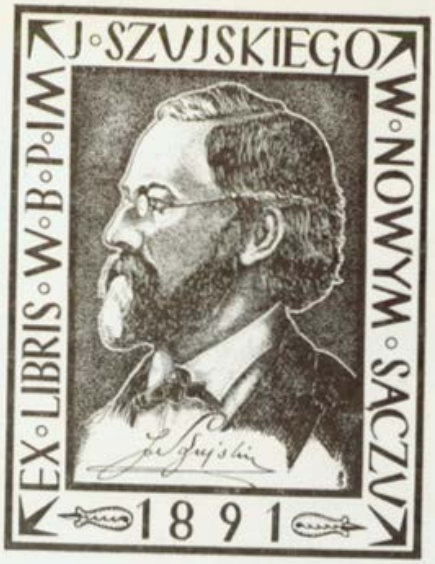

E. 16 s. 301-302
FRANCISZEK MARCIN IGNACY zm. 1720

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J. Szczepkowskiego w Nowym Sączu
Centrala

ZBIORY SPECJALNE
STARE DRUKI
2962

ŚLĄSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
CENTRALA
ZBIORY
023

Akc. 1 200[illegible]

Akc. [illegible]

WIZERUNEK
SWIĘTEY DOSKONAŁOSCI, PRZEZ ŁASKĘ BOSKĄ CVDOWNIE;

Przez znákomitość świątobliwego żyćia JAWNIE;

Przez śmierć, ktorą ſchodzą z świátá Spráwiedliwi OCZYWISCIE:

w Wielkiey Słudze Boskiey, BŁOGOSŁAWIONEY

KUNEGUNDZIE,

Pánnie, Krolewnie Węgierskiey, Xiężnie Polskiey, Zakonu S. KLARY, Klaſztoru Stároſądeckiego FUNDATORCE,

JASNIEIACY:

Z Proceſſu Kánonizácyi Tey Swiętey, w Polſzcze wywiedźionego, y do Stolice S. Apoſtolskiey odesłánego, y ápprobowánego, z wielu Authorow poważnych, y Hiſtorykow Polskich, oſobliwie z Piſm ſtárych, Stánisłáwá Theologá Fráńciſzkáná, y Janá Długoſzá *Nominatá Lwowskiego, Kánoniká Krákowskiego zebrány, z przydatkiem Cudow, áſz do náſzego Wieku*

WYPISANY,

Przez X. MARCINA IGNACEGO FRANKOWICA, w Przesławney Akádemiey Krákowskiey Filozofiey Doktorá, Kuſtoſzá Sadeckiego, Kánoniká Bobowskiego, Plebaná Łackiego,

Do Imitácyey Godnym tey Mátki Corom,

Ichże Koſztem

do Druku

PODANY.

W KRAKOWIE, w Drukárni Fráńciſzká Cezárego, J. K. Mći, y J. O. J. M X. Biskupá Krákowskiego, Xiążęćiá Siewierskiego, tákże Przesł: Akádemiey Krák: Ordynar: Typografá.

Roku Páńſkiego 1718.

Bibliotheca Conuentus Bibliothecensis Jobol: Pian:

Ná Stárożytny Kleynot
JASNIE OSWIECONEGO
XIĄZĘCIA J. Mći.



STroſkáney o nas wſzytkich, Twey Xiążęcey Głowie,
Księgę życia ſwey Mátki, nieśiem zá wezgłowie.
Ktora, gdy ten Herbowny POMIAN zdobić będźie,
Ztąd ſtymy, ztąd powagi, u świátá nabędźie;
Ták ſobie nicodmiennie, w POMIANIE rokuie,
To, ktore Páńſkiey władzy, posłuſzne chołduie.

DO

JASNIE OSWIECONEGO XIAZĘCIA,

JEGOMOSCI XIĘDZA

KAZIMIERZA

z ŁVBNY

ŁUBIENSKIEGO,

BISKUPA KRAKOWSKIEGO,

XIAZĘCIA SIEWIERSKIEGO.

PRZEMOWA DEDYKUIACA,

NIech to Páńskiego Wáſzey Xiąźęcey Mośći bynamniey nie álteruie ſercá; że Zakonna náſzá modeſtya, z Wizerunkiem świątobliwego Błogoſławioney Fundatorki y Mátki Náſzey żyćia, pod Páſterską oraz y Oycowską Wáſzey Xiąźęcey Mośći Protekcyą, ná publiczny wydźiera ſię widok. Y Tá, ktora pod cáłunem śmiertelney Umbry, z ſwoią przez lat czteryſtá ukryta ſpoczywáłá świątobliwośćią, gdy ná Niebie, między ſplendorámi Bło-

gosłáwionych, zá diſpozycyą Swiętey Stolice Apoſtolskiey iáśnieć poczyna; tu ná ziemi pod Powagą Jáśnie Oświeconego Wáſzey Xiążęcey Mośći Imienia, záiáśnieć życzy ſobie; wiedząc dobrze, że nie gdźie indźiey Zakonnych Cnot ćienie, wſpániáłych świáteł poważną zábieráia mutuácyą, tylko od tego Imienia, w ktorym ták wſzelkiey świątobliwośći, iáko y oſobliwey pobożnośći przy gárnących ſię Honorách, Nayiáśnieyſze cáłemu świátu blásk czyni południe; ták dálece: że ſię bárdźiey ludzka muśi łátygować zrzenicá, w chwalebne Wáſzey Xiążęcey Mośći wpátruiąca ákcye; niż Wáſzá Xiążęca Mość one czyniąc. Ktorego Herbowney Głowie, iedno to ieſt, głowne y záwiłe w nieſzczęśćiách Oyczyzny ułatwiáć y uſzczęśliwiáć trudnośći; co y potoczne dyſponowáć okkurrencye; y gdyby ſię godźiło Godność Páńską Wáſzey Xiążęcey Mći z wielkimi owymi, ktore Wſzechmocność Boska kreowáłá, párágonowáć Luminarzámi, nicby doskonáłſzego dniá świątobliwośći reprezentowáć nie potráfiło, nád Wáſzę Xiążęcą Mość; ktoryś ſam bliski świątobliwośći, wſzytkie dni y godźiny, Uſłudze y Honorowi Swiętych Páńskich ták poświęćił; że w Jáśnie Oświeconym Domu Twoim, liczac ſię Domowemi, Ten włáſną ſwoią przyznawáią świątynią. Ani gdźie indźiey za-

ſłu-

sługom swoim, ktore BOG premiuie w Niebie, ná ziemi chcą szukáć stymy, tylko w Jáśnie Oświeconym Domu Wászey Xiążęcey Mośći; zktorego y chwale swoiey z zádźiwieniem świátá Mágnificencyą: y w Kośćiele woiuiącym Tryumfalne okrzyki, y wspániały świątobliwośći swoiey ná cáły świátodbieráią ogłos. Zkądże bowiem? Zakonne ubogiego Pátryárchy FRANCISZKA w FELIXIE z Kántálicium záiáśniały Oyczyznie Nászey ćienie? ieżeli nie od Jáśnie Ośw: Domu Wászey Xiążęcey Mośći splendorow? z kąd Káznodźieyskiego Zakonu Pátryárchy pochodnie, Tryumfalnych przy Solenney Kánonizácyi, Swiętego PIUSA Piątego nábyły ogniow? ieśli nie od áffystuiącey Aktowi temu Páńskiey Wászey Xiążęcey Mośći Powagi? ktorego nieporownána przy Honorze Swiętych Páńskich żárliwość, iednym niezwyczáyney przykładności w oczách Polskiego świátá stáłá się Exemplarzem. Zkąd KATARZYNA Bononienska záślubiona Chrystusowa Oblubienicá, Hymenu swego w miłośći BOGA, tryumfalne reprezentowáłá pożáry? ieżli nie Páńską Wászey Xiążęcey Mośći wznieconе munificencyą? Owo zgołá: cokolwiek ná ziemi Niebo w uczczeniu Swiętych Páńskich áppreciowáć mogło, to wszytko zkompendyowáne w Jáśnie Oświeconym Twoim wynálázło Domu;

ktory, kiedy z obcych nácyi konkuruiącym Swię-
tym ſtáie ſię Swiątynią, á iákoż włáſna Wáſzey
Xiąſęcey Mći Dyecezánká, BŁOGOSŁAWIO-
NA KUNEGUNDA, tego mieć nie ma beſpie-
czeńſtwá, áby ſię pod Páſterską y Oycowską Jego
Protekcyą, tymi záſzczycáłá powierzonemi od
BOGA talentámi, ktoremi ſobie zárobiłá Niebo.
Y owſzem tym beſpieczniey gárnie ſię Owieczká
do Páſterzá, Corká do łáskáwego Oycá, Xiężna
do Xiąſęćiá, Krolowa do nieporownáney godno-
śći w Kroleſtwie ſwoim Senatorá; im ſię śmieley
z ſumnieniem ráchuie, że nie przez czyie inne, tyl-
ko przez Páſterskie ręce Wáſzey Xiąſęcey Mśći
żyćia ſwoiego należy Jey oddáć Niebu kálkulá-
cyą. Tá záś, gdy z ſwego oſierocona Autorá,
z niezliczonych świętych Akcyi Páſterskiemu Wá-
ſzey Xiąſęcey Mośći ſercu, niezmierną przynie-
śie konſolácyą, Nam Corkom Jey, Páńską zá-
ſzczycáiącym Wáſzey Xiąſęcey Mośći Protekcyą,
niech ten wyiedna reſpekt, ábyśmy w Jego żyiąc
nie wygáſłey Pámięći, y w nieuſtáiących Páńskich
opływáiące Dobrodźieyſtwách, przyznáne bydź
mogły, zá

Niegodne Bogomodlce.

y

nayniżſze ſługi,

Xieni, y z całym Zgromádzeniem
Kopwentu Stároſadeckiego.

DO POBOZNEGO CZYTELNIKA.

TA iest intencya Náßá, ážebyśmy dla informácyi uwiádomili Ciebie pobożny Czytelniku: iż iuż to raz trzeći, z Praſſy Drukarſkiey, ná publiczny Swiátá Widok wychodźi, w zebránym Hiſtoryi Zywota ſwego Summáryuſzu, nieprzeliczonemi słynaca Cudámi, Nayiáśnieyſza niegdy Monárchini Polſka, Krolewná Węgierſka, BŁOGOSŁAWIONA KVNEGVNDA, *Páni y Pdnná, Xieni, Mátká y Fundatorká Náßá. Był iey do tego pierwßym Authorem, Wielki Dźieiopiß w Oyczyznie Náßey, Sława, Cnota y Madrośćia chwalebny,* W. X. Piotr Długoſz, *Kánonik Krakonſki; ktory przed trzemá ſty lat, żárliwym od BOGA nátchniony Duchem, przykładny Zywot, y znákomite Cudá Tey S. Pánny, od ludzkiey zákryte pamięći, z prochu práwie dobywßy, łáćinſkim ſtylem w iedno zebrawßy* compendiũ, *ták zacny y znáczny Kleynot Polſkiego Swiátá,* I. O. Xćiu I. Mći Iákubowi z *Sienná* Biskupowi Krákowskiemu, *z wielu poważnych przyczyn dedykował, goracemi y zápaliſtymi w ſwey Przemowie wzbudzáiac perſwázyámi, áby Tá, tak zacna, Swięta, oczywiſtemi ná cáła Polſkę y okoliczne kráie słynaca Cudami, iáko nayprędzey, u Stolice Rzymskiey w otrzymániu Kánonizácyi, byłá promowowána. A gdy tym więkſza roſchodźić ſię poczęłá po wßytkiey Ziemi Oblubienice Chryſtuſowey Chwałá, ták; iż káżdy prágnał wiedźieć Hiſtorya Zywotá tey Błogosłáwioney: podiał ſię zá dozwoleniem Stárſzych, tey ták świętey pracy,* W. X. Przecław Moiecki, *P. S. D. Dźiekan Kámieniecki, Spowiednik niegdy Konwentu Naßego, ktory przed ſta lat przetłmáczywßy Łáćiuska Hiſtorya Długoßá, ná Polski ięzyk, y ná porzadne rozdźieliwßy Rozdźiały,* I.O. Xćiu I.Mći Marćinowi Szyſzkowskiemu, Biskupowi Krákowskiemu, *onę przypiſał, z podobnym uśiłowániem ſupplikuiac o Promocya do Stolice S., áby Tá Błogosłáwiona, od ták wielu wiekow poſpolitym ludźi głoſem, zá Pátronkę Korony Polskiey ogłoßona, między Swiętych Wybránych Sług Bożych policzona, y zá Pryncypálna Pátronkę potwierdzona byłá. Iednák ten, choć zarzyſty wagiel, nie mogł dotad tutecznych oźiębłośći Kráiow Pulnocnych zapalić y rozgrzać, do podnieśienia tey świętey ſpráwy, w popiele nie iáko zágrzebioney: dopiero wzbudźił BOG za czáſow náßych, Anteceſſorkę Náßę Konwentu tutecznego, W. niegdy* Konſtáncya Iordánownę, *ktora przez lat nierozdźielnych dwádźieśćiá cztery Przełożeńſtwá ſwego, to naywiękſze przy wſzelkim Zakonnym ſtárániu uprágnienie miáłá, áby w Poczet Wybrdnych Pánskich S. Mdtkę policzona, ogladałá: iákoż BOG iey w tym wysłuchał, gdy zá uśilnemi Cáłey Rzeczypoſpolitey wßytkich Stanow, tudźieß y* I.O. Xćiá I. Mći Ianá Máłáchowskiego, Biskupá Krákowskiego, *do Stolice S. Apoſtolskiey ſupplikámi, y pomnożenie więkſzego w Kośćiele Bożym Honoru,* ſub Ritu duplici *otrzymałá. y zá powtorna* I. O. Xćiá I. Mći, *Nam ßczęśliwie pánuiacego Inſtáncya, między Pátronow Princypdlnych Korony Polſkiey, świeżo od Oycá S.* Klemenſá XI.

policzo-

policzona y potwierdzona zoſtáłá. A że długim przeciągiem wieku, Exemplarze Żywotá Tey Błogoſławioney KVNEGVNDY zágineły, tożytá ná to uśilne ſtáránie pomienionа Anteceſſorka Náſſá, nie reſpektuiąc ná ſćiſłe czáſy, y zniſzczenie Dobr Konwenckich, uprosiwſſy W. X. Marćiná Frankowicá, Kuſtoſzá Sadeckiego, ktory iáśnieyſſemi dowodámi, z rożnych Kronik wielką práca nábytemi, wypiſał obſſerniey tę Kſięgę, onę ledwie zákończył, y do Druku podał koſztem Konwenckim: ſkończył záraz y żyćie ſwoie, poſtrzeſſywſſy do Niebá po wiekuiſtą zapłatę: y Anteceſſorká Náſſá po długiey chorobie bieg żyćia ſwoiego zákończyłá: ten Nam przy Błogoſławieńſtwie Máćierzyńſkim oblig zoſtáwiwſſy, áżebyśmy pámiętne będąc Páſterſkiey Dobroczynnośći y Oycowskiey Miłośći, ná znák wdźięczności, ten Memoryał Żywotá S. Mátki I.O. Xćiu I.Mći Dobrodźieiowi Náſzemu, ofiárowały. Co gdy ochotnie pełniemy: ieżeliby ſię co w tey Kſiędze do Wiáry niepodobnego komu zdáło, do Kronikarzow odſyłamy: á Duſze świątobliwie zmárłych, Authorá y Promotorá, do Modlitwy przed BOGIEM, pobożnemu Czytelnikowi, pokornie zálecamy.

APPROBATIO.

WIzerunek S. Doskonáłości, Błogoſławioney KVNEGVNDY, Pánny, Krolewney Węgierſkiey, Xiężney Polſkiey, Zakonu S. KLARY, Klaſztoru Stároſądeckiego Fundatorki; przez *Xiędzá Marćiná Ignácego Frankowicá*, w Przesławney Akademiey Krákowskiey, Filozofiey Doktorá, w Kollegiátách, Sądeckiey Kuſtoſzá, Bobowſkiey Kánoniká y Plebaná Łąckiego; prácowićie, pilnie y pobożnie, bez żadney Wierze S. Kátolickiey, y dobrym obyczáiom przećiwności, nápiſány; Dniá dwudźieſtego Lutego, Roku Pánskiego, 1715. ápprobuie.

M. BASILIVS PLASCZEWSKI,
Sac: Theol: Doctor & Profeſſor, Eccleſiarum Crac: Cathedr: Canonicus, Sanctorum Omnium Cracov: Præpoſitus, S. R. M. Secr: Librorum Diœceſis Cracovienſis Cenſor.

mp.

XIĘGA PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

O Zacności Rodźicow Swietey KUNEGUNDY, y wyſokiey Ich Swiatobliwości.

NIedoścígła w ſpráwách y rządách ſwoich Wſzechmocność Boska, iáſne Kośćiołowi ſwoiemu woiuiacemu, ná rozſzerzenie Wiáry Swiętey prawdźiwey świátłá y ozdoby gotuiąc: świátu do ſtárości náchyláiacemu ſię, y ná ſchyłku oſtatniey rezolucyi zoſtáiacemu, od gniewu Boskiego zásłony; Kroleſtwom, Páńſtwom, y możnym Monárchiom, rożnymi roſterkámi nadwątlonym fiáry y podpory; ludźiom znędznionym w ućiskách, utrápieniách, y niezliczonych potrzebach, rátunku z niebá potrzebuiącym, ućieczkę ſtánowiąc długim lat y wiekow przećiągiem, wyſoka świątobliwośćia y świátowa godnośćia, w domach y Fámiliách enota y pobożnośćia, doſkonáłego żywotá ozdoba wiekopomna, dźiełámi Rycerſkiey wſpániáłości, zacnych y całemu świátu wiádomych, ścieżę do świątobliwości drogę; áby nieodrodne potomſtwo domowe maiąc cnoty, doſkonáłości, y známienitey ſławy dowody, utorowánym Przodkow ſwoich, ná drodze wieczności po koronę zbawienną poſtępowało gośćińcem. Zywe álbowiem wielkich czynow domowe przykłady, żywa ſa do náśládowániá pobudka; wrodzona młodych do tego wzbudzáiąc ſkłonnośćia, aby, na ktorych codźiennie pogląda obrázy, czytáia odwági, przysłuchuia ſię ſławie, tych nie tylko iść przykładem pobudźáli, ále świętą iakąś zazdrośćią, większa nad nich piąć ſię do ſławy pragnęli ochotą. Ták Temiſtokleſá Mitrydáſowe budźiły tryumfy; y potrzebny odbierały ſęn, y wielki Alexander w młodości narzekał często, że nieuſtánne w Woyſkowych dźiełách Oycowſkie progreſſy, iemu płacu do potomney nábyćiá ſławy uymowały. I náſi Wielcy Polſcy Monárchowie zápatruiąc ſię ieden iáko śmiáły Bolesław, ná Dźiádowſkie Chrobrego, drugi Krzywouſty, ná Oycowſkie Hermaná cnoty, y Rycerſkie dźiełá, ieſzcze w młodości od pieſzczot y roſkoſzy Kroleſwskich, do niewczáſow żołnierſkich, y obozowych zabaw, wſzytkiemi odrywáli ſię ſpoſobámi. Nie upośledźił BOG tego, z *Chron. Pol*

ktorego Swiętá Kunegunda wedle świátá wyszła w sławie, y świątobliwośći, Rodzáiu. Krolestwo Węgierskie w sławę świátowa, y to, coświát szczęśćiem doczesnym poczytá obfite Oyczyżna Swiętey Kunegundy, Rodzayzacny, poczatek Przeświętny, z Familij sławney y świątobliwey Krolow Węgierskich z wielu Przodkow Swiętych, Plęmie to Błogosłáwione wyszło: ktorych Familia zdáleká wywieść náleży, áby prawdá wątpliwośći nie miáła. A naprzod po Oycu rodzay swoy, z Węgierskich Krolow prowadźiła, á z Cesárzow Greckich Wschodńich, względem Mátki wyszła lubo słusznym Drzewa rodzáiu poczatkiem, Polskich Krolow náprzod, á potym Nayzácnieyszych, y Nayiaśnieyszych w Europie Krolestw, tykáła się krewnośći. Minawszy bowiem wielkie one; w niedowiárstwie Poganskim Familie: Gieysa naypierwszy Xiaże Węgierskie, ieszcze Poganin, nie maiac wiáry prawdźiwey Chrześćiánskiey znáiomośći, Adleide Corke Zemomisłá Xiażęćiá Polskiego Pogániná, á Siostrę Mieczysłáwá iuż Chrześćianiná, Pánnę wielkiey pobożnośći y cnoty, w Małżenski stan sobie poślubił, ktora go do Wiáry Swiętey przywiodłá, y z nia Swiętego Stefana pierwszego spłodźił, ktory Krolestwo źiemskie, swoie Korona Krolewska, z rządzenia Boskiego, zá Anielskim nápomnieniem od Benedyktá Siodmego, Naywyższego Biskupá Námieśtniká Chrystusowego iuż Mieczysławowi, Pierwszemu Polskiemu Xiażęćiu ordynowána ozdobił, y iáko Wiárę prawdźiwą w źiemi Węgierskiey roskrzewił, ták Páństwo swoie rosprzestrzenił, y wielkiemi dźiełámi Rycerskiemi, y żyćiem wielce świątobliwym wsławił, co lubo wiele dowodow, ále osobliwie świątobliwe Swiętego Syná Emeryká, w Anielskiey czystośći wychowánie, y chwalebná wielkiemi cudámi obiáśnioná śmierć, y Swiętego Kośćioła woiuiacego Kánonizácyá potwierdzá. Nie mniey z swoich szczęśliwy Successorow, z ktorych Andrzey pierwszy Wiárę Swięta prawdźiwa w Węgrzech náchylona utwierdźił, y Swiatnice Páńskie przywroćił. Bela pierwszy odstępcow od Wiáry Swiętey pokarał. Sálomon zprzykrzywszy sobie wzłym żywoćie záwistna fortune, w wielkiey pokućie ná puszczy świątobliwie dokonczył. Gieysa pobożnośćia swoia Tron Krolewski ozdobił, od Aniołá zniebá przynieśiona koronowány Korona, ktorym Stefáná Swiętego święty żywot, y przykłád był, naywiększa do świątobliwośći pobudka. Pradźiad po linyi Oycowskiey Swięty Włádysłáw Krol Węgierski, dźiełámi Rycerskiemi zá żywotá Dálmácya y Kroácya do Krolestwá Węgierskiego, bez rozlániá krwie przyłączywszy, cnotámi wysokiemi poddánym swoim obfitość

Długoß. in Vita B. Cunegunda. Crom. lib. 3 Genial. 6. Norberti.

Długos T. 1. libr. 2 Miechov. l. 2 c. 1 Crom. lib. 3.

Petrus Derewa in S. Corona R. Hug.

Sur. 4. nov.

Długos T. 1. libr. 3. Crom. l. 4. Munster. in Geog. tit. Hung. n. 3. Petrus Derewa ibid. fol. 14.

ſtrość błogosłáwieńſtwá Boskiego ſpoſobiwſzy, rząd ten doczeſnego pánowaniá skonczywſzy, wiecznego potym w niebie doſtąpił, tu ná świećie wielka świątobliwośćia w Waradynskim odpoczywáiac Kośćiele, przedźiwnemi słynie cudámi. Ktorego w Polſzcze sławne y głośne Imię i Pobożność Polská, że w Polſzcze ſię urodźiwſzy, y imię Krolow Polskich noſząc, rzadko widánym w młodośći cnot wyſokich ſplendorámi oświećił, y wdźięczna konwerſacyi ſwoiey zoſtáwił pámiątkę; ná chwałę Boska pod Tytułem Imieniá Iego Kośćioły Káplice wyſtáwiłá, y Iemu Swiętym w Kośćiele Bożym przyzwoita wyrządzá część. Zdobia oraz rodzáy Swiętey Kunegundy, y náſtępuiacych Krolow, iáko Stefáná drugiego piorunem názwánego woienne expedycye. Bele wtorego, ktory Konrádá Ceſárzá Rzymskiego, Krucyatow do Páleſtyny ná wyzwolenie Ziemie Swiętey prowádzacego przez Węgry, gośćiem przyiał yz wielka tráktował układnośćia, ochota, á potym chwalebná w ślepoćie ćierpliwość. Bele Trzećiego odwágá. Emeryká ná uśmierzenie chęćibraterskich o Koronę z nim Woyna roſpieráć ſię prágnacych, ſzczęśliwa między uſzykowánym woyskiem bezbronnego w Krolewskim ſtroiu powagá. Ale y braterská Władysławá II. Stefáná, Károlá, y lędrzeia w uſtąpieniu tey pretenſyi przećiwko Bratu Krolowi miłośc, y inſze świátu cáłemu wiádome heroiczne dźiełá. Nie tylko Męskie, ále y Biáłogłowskie. Z ktorych Zofia Bele wtorego ślepego Corká, Henrykowi Pierworodnemu Konrádá Ceſárzá Rzymskiego Synowi záślubioná, Ceſarska Koronę zá Velum Zákonne zámieniwſzy; uboſtwo Chryſtuſowe, więcey nad świát, doſtátki, y roskoszy Krolewskie, zákochawſzy; z Kláuzury Zákonney, nie tylko Brátu Gieyſy, ále áni Pánom Węgierskim wyćiagnać ſie nie dáła Małgorzátá záś pierwey Angielská Henryká młodego żoná, potym Bele trzećiego Małżonká Węgierská Krolowa, Rodzoná Sioſtrá Filippá Auguſtá Krolá Fránculkiego, gdy po śmierći Bele owdowiáłá, porzućiwſzy Páńſtwo y Krolewskie wygody, męskiego ſercá Heroiná, rzádko widánym przykłádem, niewieśćie ſtroie, zá zbroię, y woienne zámieniwſzy rynſztunki, wolność, ſwobodę, doſtátki, y żyćie ſámo, podczas czwartey Krucyáty Pánu Iezuſowi odważyłá. Ta intencya Krzyż przyiawſzy, obowiązáła ſię uroczyśćie ná woynę Swięta, iáko prawdźiwa Heroiná, y złaczywſzy lud ſwoy z Kśiążęty Krucyátámi, dopomogłá im tey drogi, rowna ochora, y żarliwośćia, ale ſtátkiem lepſzym y ćierpliwośćia. Albowiem wſtydzac ſię nágłego Pánow Chrześćiánskich z Páleſtyny powrotu; ktorzy rzecz Chryſtuſowa w

Petrus Derewa, Munſter. in Geogr.

Bened. Gonon. in Chr. Deipar. ad Ann. 1131.

Rogerius ad Annū 1196.

naygorſzym ráźie opuśćili, oná ſamá, z woyskiem ſwoim, obronę źiemi Swiętey, trzymała, y nie pierwey Krzyż y zbroie, aż z żyćiem doczeſnym ná usłudze Chryſtuſowey żywot skończywſzy, w Ptolomaidźie z śiebie złożyła. Po Liniey záś Maćierzyńskiey idźie Swiętá Kunegundá z Prababy ſwey Mieczysławy, Mieczysława Polskiego Monárchy Corki Káźimierzá Pierwſzego Rodzoney Sioſtry. Bo gdy Bela Xiaże Węgierskie Wnuk S. Stefaná z Bráćia ſwoia, dla boiáźni lędrzeiá ná ten czas w Węgrzech pánuiacego, do Polski uſzedł, y wielkiemi dźiełámi Rycerskiemi w oczach Mieczysławá Krolá ná poiedynku zábiwſzy Pomorskiego Xiażęćiáſię zálećił, od niego zá Zięćiá przybrány, Mieczysławę wſpomniona zá Zonę wźiał, y z niey Włádysłáwá Swiętego, y Gieyze w Polſzcze zoſtáiac, zpłodźił. Z ktorych proſta Linia poſtępuiac, idźie. Dźiad iey Andrzey, Krol Węgierski, Syn Bele Trzećiego z Fámilyi Krolow Węgierskich idacego, á Włádysławá Swiętego Wnuk, ná Kroleſtwo Węgierskie, iednoſtáynie od wſzytkich bez kompetytorá wyſadzony, w dźień Swiateczny, przez lat trzydźieśći śiedźiáł, tę pochwałę w Kronikách Węgierskich ma, że ſpokoynie y ſpráwiedliwie Pánſtwo rzadźił, męſtwem wielkim w rożnych Kroleſtwách, oſobliwie w Paleſtynie krucyatow z woli Náywyżſzego Biskupá Honoryuſza do źiemie Swiętey wprowadźiwſzy ſię wsławił. Wolnośći poddánym w Węgrzech przyczynił, y Szláchtę wielkiemi Przywileiámi ozdobił. Ztad naywięcey ſzczęśliwy, że w ſtán Małżenski, poiał ſobie zácna Biáłogłowę Giertrude, Corkę Bertholdá Moráwskiego Xiażęćiá Sioſtre Rodzona Swiętey Iádwigi, ktorá w Kláſztorze Trzebnickim w Dyecezyi Wrocłáwskiey leży, pozoſtáłá będac Wdowa po Henryku Brodátym Xiażęćiu Polskim. Więc Gertrudá wydáła ná świát dwoch Synow, nádźieie y Dźiedźice Kroleſtwá Węgierskiego, Bele y Kolománá, y iednę Corkę Elżbiete Swięta, ktora w Marpurgu ieſt pogrzebioná; Wdowa zoſtáwiona po Henryku Lándzgráfie Turyngij, Páni wielkiey świątobliwośći, iáko y Ciotká iey Swiętá Iádwigá Xiężná Polská byłá, obie od Kośćiołá Bożego kánonizowáne. Był tedy Krol Andrzey nie tylko ſzczęśliwym, ále nayſzczęśliwſzym, iż ze krwie ſwoiey Corkę y Wnuczki ták Swięte, y ták sławne miał. A iż Kolománus Syn młodſzy tegoż Andrzeiá Krol Halicki z Sálomea Swięta Małżonka ſwoia á Corka Leſzká biáłego, á Sioſtra Bolesłáwá Wſtydliwego ślub czyſtośći Pánienskiey uczyniwſzy, pilnie y wiernie aż do śmierći w Dźiewictwie nienáruſzonym trwáiac, żádnego potomſtwá nie zoſtáwił. Bela tedy zá zrzadzeniem Oycowskim wźiał

Długos T. 1 lib. 2. Miech. l. 2. cap. 11. Crom. l. 4.

Długos. in Vita B. Cunegunda.

Munster. in Hungar. Bellov. l. 20 cap. 79.

Długos. in Vita S. Cunegunda.

ſobie

ſobie zá żonę Pánnę zacna Marya Corkę Alexego Ceſárzá Greckiego, ktory idac z Rodu Nerona Ceſarzá Rzymskiego, Zonę miáł z Familyi Swiętey Kátárzyny Pánny Męczennice Przezácney, y w Cárogrodźie przez wiele lat pánował. A tá mu zrodźiła Synow dwu, Bele y Stefaná, y Corek ſześć: Annę, Konſtáncya, Kunegunde, Iulente, Małgorzáte, y Elżbiete. A záś z Stefaná Syná Bele, poſzła Corká ná Imię Maryá, z ktora Carolus Krol Sycyliyski wźiawſzy ia w ſtan Swięty Małżenski, Syná przedźiwney świątobliwośći, świętego Ludwiká miáł, ktory pogardźiwſzy Kroleſtwem y pompámi świátowymi, w Zákonie Fránćiſzká Swiętego wyſoka záiáśniáł pobożnośćia. Náleży ieſzcze do ozdoby Genealogyi Swiętey Kunegundy Familyi Krolow Węgierskich y rzadko widáney świątobliwośći. Henryk święty, Ceſarz Rzymski, z ſwoia Oblubienica Anielskiey konwerſacyi Swiętą Kunegunda przez Giśle Rodzona Sioſtrę Stefaná Swiętego Małżonkę Swiętá Małgorzatá Szocká Krolowá ze dwiema Edwardámi, iednym Męczennikiem, drugim Wyznáwca Swiętemi Angielskiemi Krolámi, przez Salomoná Krolá Węgierskiego, y Zofia Henryká Trzećiego Ceſarzá Chrześćiáńskiego Corkę, ná ktorego páłacu w Węgrzech tá Swiętá Páni urodzoná y wychowaná, rożlicznemi Kroleſtwo Węgierskie w Pánieńskim Stanie ozdobiła cnotami. Swiętá Elżbietá Portugálská Krolowa, świętey Elżbiety Landráwiey Turyngiey Práwnuczká Błogosłáwione Gertrudy, iedná teyże świętey Elżbiety Turyngińskiey w Waldenbergenskim Zákonu Premonſtrátenskiego, drugá świętey Iádwigi Xiężney Polski w Trzebnickim Kláſztorach świątobliwe Corki Oblubienice Boskie, y Henryk Brátiey, ktory ná woynie z Tátárami mężnie zá Wiárę Swiętą poty káiac ſię, Męczenska ſobie záſłużył Koronę. Zkad każdy wyrozumieć może, iż Swiętá Kunegundá przez wiele Rodzáiow, y w każdym ſtopńiu powinnowactwá, ták wyżſzym iáko y niżſzym nie poſpolita iáśniáła świątobliwośći ozdoba.

Surius in Vita S. Emerici, 4 Nov. Skarga in Vitu SS. 8 Iunij & Brev. Rom 10 Iunij

Brev. Rom 8 Iunij.

Natales S. Ord Præmonſtratē, 13 Auguſti Skarga in Vitu SS in Vita S Hedugu, 15 Octobris, Idem, ibid

ROZDZIAŁ II.

O Przedźiwnym Národzeniu Swietey KVNEGVNDY.

Z Wielka rádośćią wierńi dobroć Boſka w Błogosłáwioney Kunegundźie wielbić y sławić máia, że Národzenie iey nad poſpolity tryb, wynieść y w żywoćie Mátki ieſzcze zoſtáiacey, przyszła świątobliwość iey, oſobliwie y przedźiwnie

dźiwnie przy poczęćiu y porodzeniu iáſnym znákiem pokázać ráczył. Mátká albowiem iey Marya Krolowá Węgierska, skoro ták zácnym płodem záſtąpiła. czuła to, że ćiężkie brzemię y práwie nieznośne y ſobie niezwyczayne w żywoćie nośiła. I ták obáwiáiąc ſię niebeſpieczeńſtwá przy porodzeniu do naypewnieyſzego lekárſtwá modlitwy świętey ućiekła ſię; pomocy od Páná Bogá, y Matki iego żądáiąc. I wſzedſzy do Kośćioła ſerdecznym affektem, rzęśiſtemi záláwſzy ſię łzámi, wylała ſerce ſwoie ná modlitwie. Bogárodźice Pánny pokornie żebrząc pomocy, Swiętych Páńskich Pátronow oſobliwie káżdego z oſobná miánuiąc przyczyny: áby od niebeſpiecznego rodzeniá wolná ku chwale Bożey, y ku pożytkowi Chrześćiáńskiemu ſortunney ſzczęśliwe potomſtwo ná świát wydáć mogła. A gdy ná tákiey długo trwáła modlitwie, przedźiwny głos z rządzeniá Boskiego z niebá usłyſzy. Nie boy ſię Márya, brzemie żywotá twego, ktorego ſię lękáſz, ſzczęśliwie zbędźieſz zá moią przytomnośćią y obroną. Z łaski Zbáwićielá twoiego urodźiſz Corkę wielkiey zácnośći, ktorá y Tobie y ludźiom rozmáitym, y duſzom niezliczonym, niewymowne pożytki y weſele, pomoc y rátunek oſobliwy przynieśie. Ták albowiem Boská przedźiwnie przeyzrzáła dobroć y zrządźiłá, aby ſię z ćiebie ku chwale y czći iego národźiła, ktorą wsłáwi w národách, ięzykách, kráinách, y Kroleſtwo obce, y národ wam przyległy iey świątobliwośćią żywotem, náuką, záchowániē, przykłádem, y zásługą oświeći y porátuie. Táka nowina niebieską rozweſeloná, nieuſtánne dźięki Boskiemu oddáwała Majeſtátowi, z płáczem Boską wielbiła dobroć, ták ſię iey zdáło, iákoby niebieską roſą byłá skropioná, á wſzyſtkiego ſtráchu y boiáźni o niebeśpieczenſtwo, ktore ią przedtym trápiło, pozbywſzy, do gorącego nábożeńſtwá y miłośći Bożey oſobliwym Duchá Przenayświętſzego zápałem udáła ſię. Iákoſz od tego czáſu aż do dniá rozwiązánia ſwoiego, nábożeńſtwá wielkiego pilnowała, pobożnymi zábawiáiąc ſię uczynkámi, więcey ſobie iáko w Kośćiele y domu Boskim przyczyniwſzy w ſerdecznym wzdychániu, łzách obfitych, y głębokich dobrodźieyſtw Boskich uważániu, kontemplácyi nábożeńſtwá, ták w pobożnych, y w miłośiernych uczynkách, ná Kośćioły Páńskie y sługi iego, ná wdowy, śieroty, nędzne y zubożałe, niedoſtátkiem y uboſtwem śćiśnione, litośćią oſobliwą, ſzczodrobliwie ná wſpomożenie wſzytkich ſię wylewaiąc wielkiemi dobrodźieſtwy. W tákim oczekiwaniu obietnice Boskiey zoſtaiąc, czwártego dniá przed rozwiązániem Nayświętſze Ciáłá y Krwie Pánskiey przyięłá taiemnice. Potym gdy

oná

oná chwilá pożadáná nástapiłá, przećiwko wyrokowi Boskiemu, bez boleśći, y owszem niepoiętym serdecznym rozweseleniu dźiwnie śliczna Corkę, ydoskonáłey urody ná świát wydáła. Ktora urodźiwszy się nád práwo y obyczay innych dźiátek przyrodzony, námniey áni zápłakáłá, áni się roskwiliłá, ále przenayczystsza Dźiewice Marya Rodźićielkę Boża przytomna bydź znáiac, iuż ná iey przywitánie zá pomoca łáski Bożey, czego przyrodzenie dokázáć nie mogło, Pánienká y przyszła Oblubienicá Chrystusowá ustá otworzyła, y ku iey chwale rzetelnie y cudownie wyrzekłá: Witay Krolowa Niebieska Mátko Krolá Anielskiego. Strworzyły się Biáłegłowy, ktore przy tym były, y káżdá z osobná zdumiewaiac się, wydźiwić się nie mogły, ná táki głos z ust niemowlatká wydany. Iedná do drugiey po ćichu mowiac, y szepcac, coby znáczył ten nowy y niezwyczayny głos, pytáły się, y co by to zá dźiećinabydz miáłá. A gdy do omyćiá małatę sposobiono dźiećinę, cudownie z niey puśćił się pot, po wszytkim ćiele y z oczu rzęśiste krople nákształtłez wypłyneły, ktoremi omytá iáko nayśliczniesz y pokázáłá się krzyształ. A gdy ia do Chrztu Swiętego iednemu z Biskupow obecznemu podáno, znowu przy odrodzeniu zbawiennym ná chwałę Mátki Zbawićielowey niemowlęce przedźiwnie potargáwszy zwiaski, przemowiłá. Witay Krolowa Niebieská Mátko Krolá Anielskiego. I dlá tego Ciáło y Krew Páńska z kielichá máleńkiey dźiećinie záraz podáć, y przeświętemi świątośćiámi nápoić ia kázáno. Pisza albowiem Historye, że ten zwyczay był ná Páłácu Krolá Bele, od żony iego świątobliwey Máryi, zá wielkiemi prośbámi wprowádzony, zá nieomylnym Duchá Swiętego instynktem, że przy porodzeniu nie pierwey dźiatki Máćierzyńskich pierśi ukuśiły: aż Sákrámentem Ciáłá y Krwie Páńskiey przodem były nákármione. Tá nowiná skoro się doniosła uszu Oycowskich, Bele Krolá Węgierskiego, iák skoro między Senat Duchowny y Swiecki y wielkie Pány doszła, dźiwnie wszytkich ućieszyłá, y do uwielbieniá Miłośierdźia Boskiego sercá wszytkich pobudźiłá, ktorzy o Pánience nowo národzoney z ták iásnych cudow twierdźili, że wysoka świątobliwośćia roziáśnieć miáłá, gdy ia przy národzeniu iey Boská dobroć porownáłá z Swiętymi, przedźiwnym národzeniem sławnęmi. Albowiem Ian Swięty Chrzćićiel y Prorok Páński ieszcze będac w żywoćie Mátki swoiey ná przyśćie Mátki Boskiey urádował się y skoczył. Vsłyszáł albowiem słowo Páńskie przez ustá Pánienskie brzmiace, y z żywotá Máćierzyńskiego chćiáł wyskoczyć ná przywitánie Páná swego, nie

Stanislaus Francisca. Theolog in Vita S. Cunegūdæ in Processu Beatificationis sub tit. de B. Kingaminá Generatione.

czekaiac

czekáiac przyrodzonego czásu. A táskoro z żywotá Mátki wyſzłá, y przytomna Mátkę Boska ſamymi przynámniey dużnemi oczymá ogladáła: y niżli ſię mowić náuczyła, ku chwale Przenaychwalebn eyſzey Dźicwice naypierwſze ſłowo przemowiłá, y niemowęce uſtá otworzyła, y pierwſza ſercá y ięzyká ofiarę, ná przybytek wieczny Bogu oddáiac poświęćiłá. Sámá tylko Mátká iey Márya Krolowa Węgierská, uważáiac topilnie, y ná ſercu poćiechę wielka máiac, rádowac ſię poczełá. Widzac że ſię to iśći, co iey Bog obiáwił, y nádźiete máiac, iż ſię do koncá ſpełni, co iey obiecał. I zádumiánym káże bydź dobrey myśli, y weſołego ſercá, widzenieiákie miáłá, gdy odpowiedź z niebá otrzymáła, porzadnie wypowiedźiáłá, y niezmierne dźięki Pánu BOGV oddáwała.

ROZDZIAŁ III.

O Dźiećinnym wieku Swiętey KVNEGVNDY.

LAſka Boſká ſługi iego z żywotá Máćierzyńſkiego ná Boska do wychowaniá gotuiac służbę, w pieluchách, ieſzcze do przedźiwney nad tryb świeckiey w rzędy ſpoſábiáć zwykła świátobliwośći. To ſię w tey Swiętey iáśnie pokázáło dźiećińie. Ktorá raz Niebieskim oświeconá świátłem, w dźiećińſtwie ſwoim przytomneyſobie łáski Boskiey, wielkie y znáczne pokázáła dowody. W pieluſzkách záraz pośćić záczęłá, Mikołáiá świętego náśláduiac, we środy y piątki raz tylko pierśi Máćierzyńskich używałá, á ieźli ktorego dniá z tych więcey byłá do pierśi przypuſzczoná, gardząc pokármem, gdy ulty nie mogłá, ſáma rzeczą y skutkiem wſtrzemieźliwośći y umártwieniá w pośćie chęć, y do służby Boskiey ochotę pokázowałá. Do tey ták dźiwney y rzádkiey w niemowlęcym wieku wſtrzemięźliwośći inſze podobne, á wielkie pobożnośći dźieło, (co obecnych do wielkiego podźiwieniá y budowaniá przywodźiło,) przyſtąpiło. Albowiem gdy według zwyczáiu Krolewskiego z ordynácyi y z porządzeniá Rodźicow w tym pokoiu, w ktorym w kolebce leżała, Mſza święta każdego dniá odpráwiáno dźiećiná máleńká Kunegunda od początku aż do końcá Mſzy S. niezáſypiáiąc, niepłácząc, áni roźiewiáiąc przez wſzytek czas służby Bożey podnieśionych w niebo oczu nie ſpuſzczáła, y od nábożeńſtwá żadna ſię rzecza odwieść nie dáłá. Do tego ilekroć tráfiło ſię Kápłanowi przy Ofierze Swiętey głośno wymowić, naychwalebnieyſze Imioná

IEZVS.

IEZVS MARIA, dźiwnym iákimśi nábożeńſtwem ſię poruſzáłá, y weſołym uśmiechaniē rádość pokázowáłá, uſtá ſwoie ſłodkośćia nápełnione czułá, y weſołym poźiewániē, wzdychániem, łzy obfite ż oczu wypuſzczáłá affektámi nabożnemi: to dáiąc po ſobie znáć, iákoby ſię ná záś noſći y godności ſłow tych znáłá, ták że ſię wſzyſcy obecni domyśláć muśieli, że te Przenayſłodſze czćiłá Imiona, y ná wſpomnienie ich ſerdecznemi topniáłá łzámi, y ktorych dla związánych nátury związkow wymowić nie mogłá, tym niezwykłym ſpoſobem, ſerdecznemi affektámi, niewymowna ſłodkośćia y poćiecha nápełniona dźiwne nábożeńſtwo oświádczáłá. Doświádczano dźiećiny Błogoſł: z woli Rodźicow, ieźli to nie z przypadku iákiego czyniłá, y pod czas Mſzy S. to pokarmem, to igrzyſkiem, to rozmaitemi inſzemi ſpoſobámi, od zwyczayney rozerwáć ią chćiáły bogomyślności. Ná wſpomnienie záś Przenayſłodſzych Imion IEZVSA y MARIEY, rożnemi ią zábawiáły mowámi. Wtenczas iednák niczym od ták Swiętego zwyczáiu odrázić ſię nie dałá, práwie ſzczegulna Duchá Przenayświętſzego ſpráwa. Y dla tego z wielką pilnośćia od tych białych głow, ktore miáły ſtárániе około dźiećięćiá, wywiáduiąc ſię, doſzli tego, że ilekroć ſię ſłużbá Boża odpráwowáłá, Kunegundá Pánienká, obyczáiu záczętego, w czuynności, w podnoſzeniu oczu do niebá, w wylewániu łez, y w ſerdecznym rozrádowániu ná wſpomnienie Imion chwalebnych, IEZVS abo MARYA, nie zániechywáłá, ále przez wſzytek czás odchowánia ſwoiego w goracym nabożeńſtwie, y świątobliwości poſtępowáłá; nie inaczey, tylko iákoby iuż do zupełnego rozumu y baczenia przyſzłá, álbo od kogo wyćwiczoną byłá, pełna Duchá Swiętego, y łáski niebieſkiey, w poſłuſznośći Chrześćiáńſkiey, y zabáwách duchownych, do zbáwienia należących ſię zápráwowáłá, pokázuiąc oczywiśćie, większą ochotę do dáłſzey świątobliwości.

ROZDZIAŁ IV.

O dáłſzym wychowániu Błogoſłáwioney KVNEGVNDY.

GDy záś mowić y ſłowa wymawiáć poczynáłá, na pierwey y naychętniey IEZVSA y MARYI, Imion nayświętſzych, wymawiáć ſię uczyłá, y one z wielką uczćiwośćia, y poćiecha ſłodkośći Niebieſkiey wymawiáłá, y do pierwſzych Táiemnic Wiáry Swiętey, to ieſt, powſzechney modlitwy, Anielſkiego Pozdrowienia, y Skłádu Apoſtołſkiego poięćia, y wymowy niemowlęce ſwoie ſpoſobiáłá uſtá; śmiechow, igrzyſká, y wſzelákiey

lákiey temu wiekowi przyzwoitey chroniac się rospusty, á gdy chodźić się záymowáłá, nie gdźie indźiey częśćiey, iáko do Káplice uczęszczáłá, tám piástunki swoie, tám rowiennice, y Rodzone stársze Siostry kieruiac, y swoim przywodzac przykłádem, poklęknawszy ná źiemi, modlitwy záczynáłá, źiemię cáłuiac, ná twarz przed Ołtarzem upadáłá, y insze znáki pobożnośći nieomylna spráwa Duchá Przenayświętszego czyniłá, y po sobie pokázowáłá, pámięć bystra, y sposobna w sobie ostrzac, do poięćia tego wszytkiego, co do boiáźni Bożey, skromnośći, pobożnośći, wzgárdy świátowey, y Chrześćiáńskiey doskonáłośći należáło, do czego dobre prowádźiło ia wychowánie, y sposobna do dobrego skłonność przyrodzenia, wszytkie ućiechy w tym stánowiac, co do postępku w dobrym sposobną bydź iey mogło okázya, wszytkie spráwy swoie, w ták mdłym, y wielce młodym wieku, Sprawcy wszech rzeczy, goracym polecáiac áffektem. W tákich, y tym podobnych doskonáłośći czynách, cáłe pięć lat od Národzenia swoiego w Páłácu Krolewskim codźień z cnoty w cnotę zápráwuiac się, postępowáłá.

ROZDZIAŁ V.

O Przesłániu do Polski.

ISTotnie w młodośći tey B. Pánienki iśćiły się słowá Chrystusowe: Nie może się Miásto zátáić położone ná gorze, y Ogrody ślicznych y wonnych pełne kwiateczkow, sama wydáia się y záleeáia wonnośćia. Podobnie tá Błogosł: dźiećiná ná Páłacu Krolewskim wynikáiacych iskierek Boskiey miłośći, y rzadkiey w ták młodym wieku świątobliwośći, zátáić nie mogłá, ále w niedoyźrzáłym wieku, poważny státek, y státeczna do dobrego chęć, samá się cnot rzadko w młodośći widźiánych, wydawáłá wonnośćia, y iáko iutrzenká między pomnieyszemi gwiazdámi ná samym wschodźie, ták tá między Siostrámi swoiemi pobożney świątobliwośći, w pierwszey záraz młodośći świećić poczęłá iásnośćia. Nápełniłá sławą imiema y dźiećińśtwá swoiego, nie tylko Dwor Krolewski, y Możnych Pánow Páłáce, ále y cáła Węgierska źiemię; zátáić się y Stryiowi swemu Kolommánowi, y Stryience Małżonce, álbo ráczey Oblubienicy iego B. Sálomei, Krolowey Hálickiey nie mogłá. Swięta tá sługá Boska, Oblubienicá y Pánná, wielkie z większych świátá Polskiego świátło, Krolow Polskich, ieżeli stárożytnośći Piastá, ieżeli świątobliwośći Mieczysłáwá y Bolesłáwá: ktory Krolewska godnosć,

dność pierwſzy otrzymał, á od Aniołá miecz ná potłumienie Pogáństwá y niewierności wźiął. Pierwſzych Wiáry S. w Polſzcze Fundatorow, ſławy, godności, Páństwá, y gránic rozmnożyćielow, z ktorych y Węgierskie Krolestwo do poznánia prawdźiwego BOGA, y Wiáry S. przez Adlcidę Corkę Zemomiſłá, Sioſtrę Mieczyſłáwá przyſzło; przez Káźimierzá pierwſzego, Hermáná, Bolesłáwá Krywouſtego, Przodkow, Kaźimierza ſprawiedliwego, ktory náiazdow, drapieſtw, gwałtow, y niepraworści w Polſzcze zákazał. Dobr Duchownych obronił, S. Floryána Męczennika Koronie zá Pátroná ziednał, y Relikwie iego do Polski od Lucyuſzá II. Naywyżſzego Biskupá, upreśił, y wprowádźił. Dźiádá Leſzká Białego, wielkiey pobożności Oycá, y Grzymisłáwy Xiężny Ruskiey Corká, plemię: Bolesłáwá Pudyká Rodzona Sioſtrá, B. Sálomea, w trzećim Roku poślubiona Kolommánowi, Brátu Bele Krolá Węgierskiego, Krolowi Halickiemu, z nim rowno w Węgrzech wychowána, wielkiey świątobliwości Pánná, namowa ſwoią, do záchowánia czyſtości Męża ſwoiego przywiodła, y z nim Anielski prowádźąc żywot, w Węgrzech ná ten czás zoſtawáłá, ktora upátruiąc wielkie y rzadkie przymioty, przednie y obſite łáski w B. Kunegundźie, ktore w dźiećinnym wieku záraz iáśnie y cudownie ſię w niey pokázowáć poczęły. Z Duchá S. práwie przenikáiąc, upátruiąc przyrodzona w niey skłonność do dobrego; y wielkie dáry Boskie, do wyſokiey świątobliwości, między ſześćia Sioſtrámi, uprośiłá ſobie B. Kunegundę, u Rodźicow iey Krolow Węgierskich, do wychowánia y opieki, życząc ſobie zá ſtárániem ſwoim do náśladowánia podobney czyſtości przywieść przykładem ſwoim młodą Páńienkę, y ſerce iey do Boskiey ſpoſobić miłośći. W czym nieomylna Boska pokazáłá ſię dyſpozycya, że niegdźie indźiey, ták wielkie świátło dwoie Krolestw, Polskie y Węgierskie máiące iáſnośćia cnot świętych, y wyſokiey doskonáłości oświećić, ták godna Oblubienicá Boska, teſz kráiny płodem nieskażytelney máiąca nápełnić Anielskiey czyſtości, tylko w tym Páłacu, kędy Anielski żywot Stryiá y Stryienki niebieskie Swiętych Aniołow wyrażał obcowánie, wychowána byłá. Kędy z Páłácu Oycowskiego, iáko z buyney roli, do Ráiu źiemskiego przenieśiona, dopiero Duchá Przenayświętſzego ſpráwą, z cnoty w cnotę ſię pomnażáć, y w Boskiey y w ludzkiey łáſce rość záczynáłá: y z przykładu domowego B. Sálomei, y Oblubiencá iey, iednoſtáynie w goracym nabożeńſtwie y świątobliwości poſtępowáłá, nie ináczey, tylko iákoby iuż do zupełnego

Vincentius Kadłubek in Chron.

Ioan: Dlugos. Tom. 1. Lib. 6. Miech. L. 3. Cap: 23 Cromer. l. 6.

Adam Opat. in Vita B Salomeæ Par. 1. Cap. 12.

rozumu y baczenia przyszłá, álbo od kogo wyćwiczona byłá. Mistrzá Duchá S. naprzod, á potym B. Sálomea máiac, pełna Duchá y łáski niebieskiey, w pobożności Chrześćiáńskiey, y zabáwách Duchownych, do zbáwienia należących, z wielkim y gorącym sercem, im dáley, tym bárdziey się zápráwowáłá. Ten álbowiem cel, y postánowienie umysłu swoiego Swięta Krolowa w wychowániu ták świątobliwey dźiećiny miáłá, áby naprzod wziawszy w rząd swoy, y dozor dźiećiństwo y młodość B. Kunegundy, w sercu iey łáski Boże, ktorymi iáko násieniem niebieskim ostane było, odchowáłá, pomnażáłá; y zbáwiennemi náuká ni drogę przyszłey doskonáłości pokázuiąc, áby ia w Duchu Pánu IEZVSOWI zrodźiłá, á porym áby ia w niewinności, y Boskiey wychowawszy, y ugruntowawszy miłości, Bolesłáwowi Rodzonemu Brátu swoiemu, Xiążęćiu Polskiemu zá Małżonkę sposobiłá. Bolesław Syn Leszká Białego, Xiążęćiá Krákowskiego, Sendomierskiego, Lubelskiego, y Pomorskiego, Krolestwá Polskiego Monárchy, z linij Krolow, y Xiążąt Polskich od Piastá y Bolesłáwá Chábrego, prosta linia idący, z Mátki Grzymysłáwy Xiężny Ruskiey, Brát Rodzony B. Sálomei, był w wielkiey pobożności, y boiáźni Bożey wychowány, y w náukách, y Krolewskich postępkách, dobrze wyćwiczony. Temu y z wrodzoney miłości y áfektu, y z życzliwości przećiwko Oyczyźnie życzyłá, áby z błogosławieństwá Boskiego mogł mieć do pomięszkánia Małżeńskiego podobnych cnot y obyczáiow Oblubienicę. Vpátruiąc y to, co z częstey od Mátki swoiey Xiężney Grzymysłáwy miáłá wiádomości, że Bolesław tákiey sobie życzył Oblubienice, ktoraby podobieństwo świątobliwości cnot y postępkow pobożnych iey samey, y urody miáłá. Zá znák woli Bożey to sobie postánowiwszy, ieśliby ná pierwszym w Kościele powitániu twarza weselá y do uśmiechánia podobna iemu się upodobáłá. Te przymioty przy cnotách niepospolitych w máłey dźiećinie B. Kunegundźie, widząc B. Sálomea, oto nieustánnie Pánu BOGV supplikowáłá; áby ták wielkiey świątobliwości, zacności, urodzenia, cnot, y obyczáiow Pánná, nie komu inszemu, tylko Brátu swemu zá Oblubienicę dostać się mogłá, y żeby iey powodem skázytelności, y pożądliwości ćiáłá nie znáiąc, podniáty iego zwyćięzywszy, w zobopolney czystości, iáko dwá Anieli w iednym ćiele nie ziemski, ále niebieski żywot prowádźili. Tę wolą swoię Xiężnie Grzymisławie Mátce swoiey dostátecznie wypisałá, oznáymuiąc: iáko wielkiey boiáźni Páńskiey, y cnot niepospolitych, choć w dźiećińśtwie B. Kunegundá

byłá, y iáko iey poſtępki y miłośći Bożey, y świątobliwośći pełne, ták, że codźień tym większa świątobliwośćia łaski Bożey oświecona byłá. A przytym to iey zdánie swoie oświadczáiąc, żeby ia życzyłá Bolesłáwowi mieć Małżonka, obiecuiąc zápewne że zá przeniesieniem iey do Polski, y oná sámá, y Xiąże Bolesław, y wszytko Krolestwo wielkiego błogosłáwieństwá y rozmáitych pociech, y łask Boskich doznáia, y w uspokoieniu Krolestwá, ktore w zámieszániu zostawáło, y Tronu swoiego pocieszeni będą. Do tego upátruiąc spośobność większa, áby z sobą rowno ná Páłácu w Polszcze wychowáni byli, y dla spośobienia się do Polskiego ięzyká, y do spolney konwersacyi umyślił B Kunegundę do Mátki swoiey Xiężny Grzymysławy odesłáć, á widząc w tym wiele przeszkod, y niepodobieństwo przyzwolenia Rodźicow iey, Bele Krolá Węgierskiego, á osobliwie Máryi Krolowy Márki, krora nád insze Corki swoie Swiętą tę kochałá dźiecinę, uważáiąc w niey wielką rękę Boską, y dáry nádprzyrodzone, sekretnie to y táiemnie spráwić usiłuiąc. Wskazáłá do Xiężny Mátki swoiey, áby iey posłáłá pewny poczet żołnierzow Polskich zbroynych z inszemi zacnemi ludźmi, przez krorych miáłá iey odesłáć máłą tę dźiecinę B. Kunegundę. W Posonium ná ten czás Rodźicy zostáwali, kiedy Grzymysłáwá Orszak pozorny, stroyny y zbroyny, z zacnemi oboiey płći ludźmi do Corki swoiey B. Sálomei, ktora w Strygonium pospołu z B. Kunegunda táko z własną y dźiwnie umiłowána, y nigdy nierozdźielna Corka swoia przemieszkiwáłá, przysłáłá. Vprosiłá to u Máiestatu Boskiego B. Sálomea, że B Kunegundá iuż iáchać do Polski pozwoliłá. Ktora oná w iedney skrzyneczce, ktora zewsząd pełno dźiur miáłá, y ktora nákształt szuflady zrobiona byłá ná to umyślnie; záwárłá. Y iáko prawdźiwie drogi, y fźácunku nie máiący skarb, pod podobieństwem doczesnego; onym wiernym posłáńcom sekretu wiádomym, do záprowádzenia do Polski, oddáłá. y usilnie wierna posługę, straż y dozor poważny zálecił. Byli przytym obeczni Pánowie Węgierscy, y przypátruiąc się B. Sálomei, iáko z rzewnym płáczem onych żegnáłá, serdecznie cáłuiąc onę skrzyneczkę; uważáiąc ták żáłosna onych kleynotow wyprawę, ktorey táiemnice nie wiedząc, y nie mogąc przeniknąć w niey, rozumieli bydź złożone, żárty y sfyderstwa stroiąc z Błogosłáwionej Salomei, nienásyconemu to iey łákomstwu przypisowáli. A B. Sálomea, wyprawiwszy ták kosztowny kleynot, do Oratorium swoiego udawszy się, ná twarz przed Ołtarzem upádłá, y gorąco z serdecznym płáczem Bogu supplikowáłá, żeby to przesłá-

Adamus Opat. ibid.

nie, iego ſamego umiłowáney Oblubienice w opiekę ſwoię wźiął, y on ſam, áby był Wodzem y Obrońca, y pod ſtraża Anjołow Swiętych ſzczęśliwie ná náznáczone záprowádźił mieyſce, y pobożne ſwoie intencye, ná większa chwałę Máieſtatu ſwoiego, á dobro Kroleſtwá Polskiego y ozdobę, fortunnym pobłogoſłáwił skutkiem. Czekáłá tęskliwie Xiężná Grzymysłáwá, ták wdźięcznego gośćiá, y liczac dni y godźiny, drogę do Woyniczá záchłáłá; prágnac iáko nayprędzey ták drogi powitáć y odebráć depozyt. Y poſzczęśćił Bog dźieło woli ſwoicy, że oni posłáńcy ſzczęśliwie y zdrowo powroćiwſzy, on drogi y nieprzepłácony kłeynot, to ieſt B. Kunegundę, Xiężnie oddáli. Ktora oná z miłośćia, y z wielkim ſercá rozweſeleniem przyięłá, te wſzytkie znáki y miłości y weſelu w iey przygotowániu pokázuiąc, ktore Mátká iedyney Corce, y umiłowáney, y dawno niewidźáney, y iey widzenia dźiwnie prágnacey, pokázowáć może. Rádowáłá ſię z iey zacności urodzenia, weſelił á z niezwyczáyney piękności urody iey, ćieſzyłá ſię náoſtátek, że Pánná ták wielkich dárow, ktorymi y ná duſzy y ná ćiele, obdárzona byłá wdźięcznym uniey ſtánęłá gośćiem, ktorey przypátruiąc ſię pobożności, y rzadko widźianym w tákiey młodości przymiotom, y wlanym od Bogá dárom, chwaliłá dobroć Boską, y pokornie dźiękowáłá iego Swiętemu Máieſtatowi, że ták w mdłym wieku, y práwie niemowlęcey młodości wſzechmocney ręki ſwoiey pokázuie dźiełá. Pokazáłá to w tey dźiećinie łáská Boska, iáko nie trudni nic, áni záwádza do dobrego ludźiom, ktorych Duchá Przenayświętſzego ná drogę doskonáłości prowádźi y kierme łáská, kiedy w gośćinie ták miłey, w roskoſznym bo Krolewskim wychowániu, w wygodách tak wielkich, w towárzyſtwie śliskim wſzelkiey chroniłá ſię márności, y dźećinnemi grzyskámi pogardzáłá. Z ktorey twarzy y poſtępkow, iákis ſtátek y powagá znácznie wynikáłá; pokázuiąc wſzytkim ná oko: że w ſercu iey dźiwne łáski Boskie przemieſzkiwáły. Ták pod ſama Duchá Przenayświętſzego dyrekcya, przy pilnym dozorze Xiężney Grzymysłáwy, duſzá oná pobożna, chćiwośćia poſtępku Duchownego nábyćiá, ogniem Boskiey miłości zápalona, y ktora Kroleſtwu temu táiemna ráda Boska, zá Krolowa dobroćiliwa, y Mátkę dobroczynna, zá Pátronkę można przed Boskim Máieſtatem, ná wielka iego ozdobę y obronę przeznáczona, y zgorowánabyłá, owoce pobożności, y wonny zapách świątobliwości z ſiebie wydawáłá. Krore tym przyiemnieyſze ludzkim zdáły ſię oczom, że w niewinności żywotá, skromności, y ukłádności obyczáiow,

y wſtze-

y wſtrzemieźliwośći od pieſczot, urodę iey wydátna większa pieknośćia y uprzeymośćia zdobiły. Co wſzytko niewymownie Xiężnę Grzymysłáwę ćieſzyło, y pewny Prognoſtyk B. Sálomei bydź twierdźiło. O co oná codźiennie, nieuſtánnie, Boskiemu ſupplikowáłá Máieſtatowi.

ROZDZIAŁ VI.

O Cudownym uśmierzeniu gnieuu Máryey Krolowey Węgierskiey, y opowrocie do Węgier Błogosławioney Kunegundy.

SKryte y niewybádáne chce záwſze mieć Bog rządow ſwoich táiemnice, y nie może ſtworzony rozum łátwo wedle proroká przeniknąć rády Páńskiey, y dla tego częſtokroć Boskiey zprzeciwiá ſię dyſpozycyey. Doświádczona tedy iest, że ludźi Swiętych, y z Bogiem złączonych ſpráwy, ktore z táiemnego nátchnienia, okrom porządku zwyczáynego u świátá czynia, o wielkie przychodzą obmowiská, gdy tego w ich ſpráwách nie upátrują, do czego ich wola Bożá nátchnieniem wewnętrznym obiáwiona prowádźi. Nie było tedy y to táiemne wyſłánie B. Kunegundy do Polski przez B. Sálomea, bez oſobliwych y ćięſzkich przymowek y obmowiská. Lubo to wſzytko B. Sálomea z wielką przyimowáłá ćierpliwośćia, z prágnienię większych ućiáźliwośći, tym ſię ćieſząc, że to nie bez Boskiey ſtáło ſię woli, ktorey ſię w modłitwách dorádzáłá, y wewnętrznym oświeceniem onę poznawſzy, iey to uczyniłá inſtynktem. Sarknął ná to Belá Krol Węgierski z Senatem, ále naywięcey ſię oto Márya Krolowa Węgierska, Mátká B. Kunegundy obruſzyłá, że ſię to bez iey wiádomośći y pozwolenia, ktorey iáko Mátce wiedźieć o tym należáło, ſtáło. Vſtąpiłá byłá do Polski, chcąc Mátkę ſwoię Xiężna Grzymysłáwę z B. Kunegunda, y Rodzoncgo ſwego Brátá Xiążęćiá Polskiego Bolesłáwá náwiedźić, áby ták z bliskiey obecnośći ſwoiey Máryey Krolowey gniewu odięłá okázya, y ćięſzki w nicy gniew żalem rozrzażony, ktory ſię ſamym częſto koi czaſem, uśmierzyłá. Kędy w miłey krotko zmieſzkawſzy konwerſacyey, kiedy do Krolestwá Węgierskiego názad ſię wrácáć miáłá. Brátowa iey Krolowa Węgierska Márya zákazáłá, áby nikt przeciwko niey wyiáchać, áni witáć, áni iákim ſpoſobem powierzchownym, iáko Krolowey y Brátowey Krolewskiey powinney uczciwośći wyrządzáć nie śmiał. Co oná nie tylko z wielką miłośćia ále też y z wielkim ſercá ſwoiego ukontentowániē przyięłá, nic bárdźiey nád pompę świátową nienáwidząc, á więk-

ſzey

kſzey poćiechy nie máiąc, iako w wzgárdźie ſamey śiebie. Porádźił iednák temu BOG, y ten ktory w ręku ſwoich ſercá źieniskich trzyma Monárchow, oczywiſty cud ſwoiey pokazał wſzechmocnośći. Kiedy álbowiem Błogosł: Sálomea z pokory wielkiey gniew Krolowey bydź ná ſię uważáłá, y to co oná grzechem w niey bydź ſadźiłá, toż ſamá zá grzech ſobie przyznawáłá, y ná pokutę z wielka ſię chęćia rezolwowáłá, áby ieśli iey álbo inſzym, ták wielu dáłá zgorſzenia y poturbowánia okázya, żeby też wſzytkich do dobrego przez pokutę pobudziłá, wiácháłá ná páłac, nic ſię pogárda ſwoia nie poruſzywſzy, ále Pánu Bogu ſię polećiwſzy, udáłá ſię do tego pokoiu, w ktorym ſrodze zágniewána Márya śiedziáłá, gniew w ſobie przećiwko niey zarzac y oſtrzac, y słowá uráźliwe w zápálczywośći, iedno z drugiego przykrzeyſze układáiac, ktorymi ia wiráć ſię gotowáłá, nátychmiaſt záledwie Swięta Sálomea w dźiwney pokorze y skromnośći do pokoiu wchodzaca obaczyłá, záraz oná Krolowa zá dźiwna ſpráwa Boska, ták ná ſercu ſię zmiękczyłá y odmieniłá, że zápomniawſzy gniewu y myśli zápálczywych, ktore iey moc wſzechmocna odięłá, ſamá ſię z mieyſcá porwáłá, y z wielka miłośćia łágodnie przyiawſzy y przywitawſzy, mile obłápiłá, y wielkie z iey powrotu ſerdeczne weſele y rádość ná ſercu pokazáłá. Vpádłá dopiero do nog Krolowey B. Sálomea, y pokornie ſwoię wyznáiac winę, y ná plecách rozgę máiac, onę do ręku Krolowey podawáłá, proſzac áby ſamá iey tákie, iákie zásłużyłá, dáłá karánie, y powinne doſyć uczynienie ſobie uczyniłá. Podniosłá ia z źiemie nie bez rozrzewnionych łez Krolowa, y wſzelkiey zápomniawſzy urazy, winę odpuśćiłá; tylko ſię o Corkę ſwoię B. Kunegundę uśilnie domagáłá, áby ia y z Xiażęćiem Bolesłáwem ogladáć, y z niemi ſię náćieſzyć mogłá. Znák to záprawdę łáski Boskiey był, y pewny dowod opátrznośći, y woli iego, że nie ludzka inwencya, ále cudowna ręki Boskiey dyſpozycya B. Pánienká Kunegundá Oblubienica Bolesłáwowi, Mátka y Pátronka Kroleſtwu Polskiemu náznáczona, y do Polski w tákiey młodośći przesłána byłá. Ktora áby byłá z więkſza obu Narodow sława: Kroleſtwá Polskiego ná ten czás w rożnych ućiskách, niezgodách, náiázdách zoſtáiacego poćiecha, z pożadánym do Polski wroćiłá ſię pokoiem; nie bez teyże woli Boskiey zrzadzenia, do Węgier wroćić ſię muśiáłá, wielkie y znáczne świątobliwośći ſwoiey w Polſzcze zoſtáwiwſzy przykłády, y iáko w ſercu Grzymysłáwy, ták y Bolesłáwá Xiażęćiá Syná iey miłość, y u wſzytkich wdźięczna młodośći, konwerſacyi, y skromnośći ſwoiey zoſtáwiłá pámiatkę.

Stan Theol: in Vita B. Cuneg: in Proceſ. Beat. Adam Opat: ibid. c. 13.

RO-

ROZDZIAŁ VII.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA z dźieciińſtwá, w pobożnośći ſie ćwiczyłá.

PRawdźiwie S. nápiſał Doktor. Nie zna leniwego kroku Duchá Przenayświętſzego łáská, ále ktore nápełnia ſerce wielkie y dźiwne bytnośći ſwoiey pokázuie skutki. Swiádkiem tego tá Swięta y przedźiwna w młodośći ſwoiey Pánienká, ktora z dźiećinnego odchowánia wyſzedſzy: wiek skłonny do dobrego zá wolá Rodźicow, y dyrekcyą B. Sálomei, pod pilnym dozorem wielkiey godnośći y pobożnośći, między pierwſzemi z Pánow Węgierskich Mężá, Wielkomożnego Mikołáiá Miklá w towárzyſtwie Pánien y Pań, iáko wyſokim urodzeniem, ták ſtátkiem, umieiętnośćia y pobożnośćia przodkuiacych, trawiłá. Od tych naprzod w boiáźni Bożey, ktora z pierśi práwie Máćierzyńskich wyſſáłá, w łáćińskim, potym y inſzych ięzykách y náukách, y we wſzytkich przednich cnotách y obyczáiách Krolewskich, y nabożeńſtwie wyćwiczona byłá. Albowiem iey dowćip, do wſzytkiego dobrego, á naywięcey do miłośći Boskiey, y cnot świętych skłonny, w ćichośći y pokorze, prędko y ſnádno poimował, to wſzytko co do chwały Bożey, y duchownego poſtępku, w obyczáiách y pobożnośći ściągáło ſię. A nie przeſtáiac ná ſamey náuce Miſtrzow ſwoich, y ćwiczeniu do wyżſzey świątobliwośći y doſkonáłośći czynow, nád dozorcow roſkaz skłonna ſwoię záprawowáłá wolą. Albowiem nád zwyczay goracego ſię rozmiłowawſzy nabożeńſtwá, y nieuſtánnie ſię w nim z chęći ſwey ćwiczac y pomnażáiac, wſzytkie Pánny służebne y dozorczyne ſwoie, y wſtáwániu poránnym, y w odprawowániu modlitew, y godźin iutrzennych, y ubiegániu ſię do pokoiku, ktory był nákſztáłt Káplice w Zamku Wiſſogrodzkim, kędy nayczęśćiey mieſzkáłá, y ná inſze mieyſcá, dźiwna prędkośćia uprzedzáłá. Y tám uklękaiac z częſtym wzdychániem, uſtawicznie ſię do Páná Bogá modiłá, y ná słuchániu Mſzy Swięteey, y na służbie Bożey, y ná nabożeńſtwách rożnych, więkſza część czáſu trawiłá. Do rozdawánia też iáłmużny skłonna, cokolwiek mieć mogłá, zá dozwoleniem Rodźicow, ubogim, nędznym, y potrzebámi rożnemi ściśnionym z wielką ochotą y miłośćia rozdawáłá, á nie kontentuiac ſię rozdáwániem pieniędzy, y inſzych rzeczy, ſzáty drogie y koſztowne, y ubior ſwoy, ále y co lepſze y ſmácznieyſze potrawy, ná pośiłek y pokrycie

nędznych, głodnych, y nágich żebrakow obrácáłá, y dawáłá; na. mniey nie dbáiac ná drogość y nowość szat, áby tylko samego Páná IEZVSA, w iego ubogich okryłá. A gdy iey Rodzice, y z ich woli dozorczyne, tákiego sposobu iálmużny zákazáli, poli. towánie nád ubogiemi, y niedostátniemi nowego ia sorteluy prze. mysłu, áby y Rodzicow nie náruszyłá, y zákazánia stárszych nie przestąpiłá, ále y swego dokazáłá, náuczyło. Ná przytłovne igrzyská, ktorymi przedtym gárdziłá, ubrawszy się w naylepsze száty y pieknieysze, zá dozwoleniem dozorcow swoich, chodzić poczęłá, gdźie ubior Krolewski, umyślnie mázac y pstrac, gdy przyszło nowe száty wdziewáć, pierwsze nádpsowáne y nádka. láne, zá wolą Rodzicow ubogim y niedostátnim rozdawáłá, ná modlitwie tákże tákie mieysca obieráłá, y tám klęczáłá, kędy száty swoie káliłá: á tym sposobem zamysłom swoim, y litości doga. dzáiac, y zákazánia stárszych nie przestąpiłá, y o łáskę Boską przez częste iálmużny, y miłosierne uczynki ustáwicznie się stá. ráłá. Ciáło pod moc Duchá prágnąc podbić: wszystkim nie tyl. ko posłuszna byłá, ále też uniżyć się chciáłá; do lichych zá. wsze, lubo ná Páłacu Krolewskim ile bydź mogło, z towárzy. szkámi posług, y w igrzyskách zabáwek się udawáłá, przykrzey. sze rzeczy sobie obieráiac y cięższe, lekksze drugim zlecáłá, ná wozku, sámá do gory inszych ciągnąc, z gory gdy lekko było, inszym podawáłá. Do postow tákże y umartwienia chęć dobrą obroćiwszy ciáło swoie częstemi poskromiáłá postámi, bo nie tyl. ko od Kościołá ustáwione, ále y więcey innych ku czći Boskiey y nieskalánej Pánny Márki iego, y rożnych Swiętych Wigilie, z osobliwym nabożeństwem, y ciáłá umartwieniem odpráwowá. łá: Y we dni postne, nie pierwey iadáłá, áż po zachodzie słoń. cá, y tákże te dni, iáko y w insze podobne, podłe y rube potrá. wy obieráiac dla siebie, smácznieysze y lepsze ubogim do do. mow y szpitalow posyłáłá.

ROZDZIAŁ VIII.

Tákim prágnieniem Błogosłáwiona KUNEGUNDA, wiecznę czystość Pánu IEZUSOWI táiemnie ślubowáłá.

W Ciele bez ciáłá żyć, w skázytelności doczesnego żywotá nie znác skázy y zmázy dusze y ciáłá, nie ludzkiey ále Anielskiey siły iest. Dla tego sámey przed. wiecznej prawdy wyrokiem dusze, ktore złączenia cielesnego nie znáią, áni go prágną, do dyá w niebie Anielskiey godności

Nie

Nie mász álbowiem w rzeczách stworzonych porownánia Pánieńskich. Dusz, Anielska w żyćiu doczesnym czystośći Pánieńskiey uraczonych ślicznośćią. Piekny w oczách Boskich czysty rodzay z iasnośćią nieśmiertelną zá sobą nie tylko w nieskáżytelney wiecznośći, ále y w tey doczesney skázy nikczemnośći, poćiągáiąc pámiątkę. Wchodzą w krewność z Bogiem, ktore krwie świátowey niechcą znáć społecznośći, tey wszytkiemi śiłámi prágnąc nieskáżytelnośći. Ták zacny kleynot nie iest pospolitym w duszách czystych dárem, ále oną cząstką, ktorą Mocarz Niebieski, mocnym z ręku nieprzyiáznego Amoreyczyká wydárł orężem, ktore tylko kochánę czyni Vczestnikámi Oblubienice, y dáru tego zacność y prágnienie, nie zwykłym Duchá Przenayświętszego wlewa instynktem, ktory kędy chce tám powiewa, ktore serce zágrzeie, do niepoiętych miłośći Boskiey przywodźi zapáłow. Ktoż się y ru osobliwey Duchá Przenayświętszego nie zádźiwi dźielnośći, ktorą Boska w tey dźiećinie nád przyrodzenie spráwiłá łáská: Nie znáć świátá y iego wygod, y roskoszy: á iuż to o źiemię pomiáta z krzywdą Niebieskiego Oblubieńcá, skáżytelnego nie chce żywotá, ále ieśli żyć z Bogiem tylko, y nie źiemskim ále Anielskim sług Boskich prágnie żywotem; y kiedy serce swoie ná godne Niebieskiemu Oblubieńcowi sposábia mięszkánie, nayślicznieysza Pánieńskiey Anielskiey ślicznośći zdobi go ozdobą. Vważáiąc tedy prożność świátá, y znikome ćiáłá márnośći, trwáłość wieczną rzeczy Niebieskich, y nieustáiącą sług Boskich nadgrodę, y szczęśliwą wieczność w niezwykłym Boskiey miłośći zápale, cále duszę swoię y serce niepokaláne chcąc záchowáć czystość Pánieńską, z wiecznym státecznego ślubu potwierdzeniem, Pánu IEZVSOWI ofiárowáłá. Oto serdecznymi supplikuiąc łzámi nieustánnie, nie tylko innych spraszáłá modlitwy; ále też sámá postámi, włośiennicą, umartwieniem rożnymi, y rozmáitemi stáráłá się śrzodkámi, áby iáko źiemski Anioł, Niebieskiemu upodobáć się mogłá Oblubieńcowi. Dla tego w Páłácu Krolewskim, ieden sobie obrawszy pokoy, tám swoie skryćie odpráwowáłá nabożeństwá: tám przed Zbáwićielá Mátki iego Przeczystey, y Swiętych rożnych obrázámi, serdeczną ále wdźięczną rzeczy niebieskich, báwiłá się uwagą, y Duchowney ná rozmyslániu y modlitwie zażywáłá poćiechy. Tam ná twarz swoię, z wielkim upadáłá nabożeństwem, tám dwá kroć ná dźień, ráno y w wieczor, osobliwie po Komplećie, wlepiwszy oczy w Obraz ukrzyżowánego Zbáwićielá, niewinną Iego uważáiąc Mękę, od serdecznego politowánia práwie w zá-

Dlugosz in Vitae Cunegundae Stan: Theol: ibid.

chwyceniu bywáłá. Od Mſzy świętey, żadna iey nayćięższa nie oderwáłá przyczyná, áż wſzytkich porządnie, ktore ſię odpráwowáły, wyſłuchálá. Słowá Bożego z wielką ſłuchálá pilnośćią, y inſzych do ſłuchánia iego ſwoim przywodząc przykłádem, wiele rzeczy z Kázánia powiádálá. Z káżdego wielkie pożytki odbieralá, ktore miáło modlitwy, Panu IEZVSOWI ofárowálá. Wigilie do Vroczyſtośći Swiętego Ianá Chrzćićielá y Ewángeliſty, Mikołáiá y Marćina Biskupow, Swiętych Kátárzyny y Małgorzáty Pánienek, okrom inſzych Kośćiołá Bożego, Wigilyi y poſtow, z wielkim obchodźiłá nabożeńſtwem, y áż do nocy twárdey od pośiłku ſię wſtrzymywálá, y ná część tych Swiętych, tyſiąc Paćierzy, y tyleż Pozdrowienia Anielskiego z zárownym upadániem ná koláná Pánu IEZVSOWI ofárowálá; y inſze Pánny y rowiennice, do podobnego nabożeńſtwá, prożba y podárunkámi záchęcálá, y przywodźiłá. W rozmowách záś pytáiąc ſię, ná iákaby intencyą ſwoie ofiárowáły modlitwy, y czegoby od Páná IEZVSA, zá przyczyną Swiętych iego żebráły; gdy rożne rożnie ſwoie powiádáły intencye, że iedne o ſzczęśliwe poſtánowienie, drugie o dobre mienie, inne o zdrowie, inſze odoſtátki BOGA prośiły. Błogoſłáwiona z tym odzywálá ſię Kunegundá, że oto tylko Boskiemu ſupplikowálá Máieſtatowi, áby niezmázána czyſtość, Anielskiey Pánieńskiey ślicznośći, ſámemu wiernie zdáru oſobliwey łaſki iego, dochowálá Panu IEZVSOWI, y czyſta Iemu doſtáć ſię mogłá. Oblubienica. Do czego áby właſne iey nie przeſzkadzáły námiętnośći, ćiáło ſwoie ná wodzy trzymáiąc, częſtym go krocilá umartwieniem, y pod moc duchá podbijálá: y dla tego pod iedwábnemi y złotymi ſzátámi, z przykłádu Cecyliey, włośiennicę oſtrą z końſkich włoſow zrobioną, ná ćiele ſwoim noſiłá: ktora práwie káżdy dźień ſubtelne iey áż do krwie rániłá ćiáło. A nádewſzytko, prágnąc ſerce ſwoie, od świátowych oderwáć prożności, y przemijáiącey ćieleſney uſtrzedz ſię roſkoſzy, z dźiećińſtwá záraz w przyſtowne záprawiwſzy ſię obyczáie, wſzytkiemi około rzeczy świeckich, ubiorow wymyślnych, y ſtroiow, mow prożnych, y inſzych rzeczy znikomych gárdźiłá zábáwámi, ſtrzegąc ſię z Męſzczyzną nie tylko obcowánia, y rozmow, ále też y namnieyſzego ſkinienia, iáko zarázy ſercu młodemu nayſzkodliwſzey. Wſzytká ſię udałá naprzod ná pilną ſtráż czyſtośći, potym ná uſtáwiczną modlitwę; pobudki do nieczyſtośći, y żądze ćieleſne powſtáiące, czuynośćią y poſtámi w ſobie morzyłá, ſtáteczność y powagę iákaś doyźrzáłá, z podźiwieniem wſzytkich po ſobie

poká-

pokázowáłá, nieſpániem y modlitwámi ćiáło ſwoie trapiąc, y zniewalaiąc, zapáły do złych myśli y podzegánia młodego wieku wſtrzemieźliwośćia y poſtámi gáśiłá. Vrodę, ktora iey przyrodzenie dáło, proſtymi pod czás ſzátámi ſzpećiłá. Swiatobliwośćia zacnieyſza, niż urodzeniem, nabożeńſtwem udátnieyſza, niż gładkośćia; niczego mowić, niczego słuchać niechćiáłá, iedno coby do boiáźni y miłości Bożey, y do ſwego ćwiczenia lepſzego y poprawy należáło. Pioſnek świátowych nie umiáłá, y kiedy ie śpiewano, uſzy ſwe zátulałá: w wieku ieſzcze młodym, iáko dźiećiná, á podrożſzy wyráźnym y wdźięcznym głoſem, Pſálmy Dawidowe, y inſze modlitwy, ná káżdy dźień śpiewáłá. W tákiey oſtrości y oſtrożności żywotá, ná Páłácu Krolewſkim dwánaſty skończyłá Rok.

ROZDZIAŁ IX.

O Poſtánowieniu Sioſtr Błogoſłáwioney KUNEGUNDY, y ich świątobliwości.

DObre y ná roli żyzney záſádzone drzewo, według Prawdy Przedwieczney prawdźiwey náuki, nie może złych owocow rodźić: y z świątobliwych Rodźicow, święte zwykły ſię rodźić dźiatki. Páłác Krolow Węgierskich, ná fundámencie Wiáry świętey Kátolickiey, od Gieize Xiążęćiá Węgierskiego, y Adleidy Xiężny Polskiey, świątobliwośćia Stefaná Swiętego, y Emeryká Synáiego ozdobiony, Władyſłáwá Swiętego, wielka cnot świętych zasługa obiáśniony. Iędrzeiá w ziemi świętey, od ważna expedycya cáłemu świátu zálecony, w Beli Czwartym y Máryi, Rodźicách Błogoſłáwioney Kunegundy, nie inne rodźił owoce, tylko tákie, ktore dobrośćia y świątobliwośćia niebu y ziemi, Bogu, Páńſtwom rożnym, iáko naiáśnieyſzym záiáśniáło świátłem. Wielka Rodźicow Bele y Máryi pobożność: w ktorey bieg żywotá doczeſnego trawiąc, wielkie znáki, wielkiemi doskonáłości Chrześćiáńskiey, dobremi dáli uczynkámi do Węgier Brácia Dominiká y Fráncisźká Swiętych wprowádźiwſzy, oſtátek ślepoty pogáńskiey, przez robotniki nebieskie, Duchem Apoſtolskim oświeciwſzy, nie rodźáłá tylko świątobliwe Corki, ktore wielkiemi zasługámi niebo sławą y godnośćia rożne Kráie, narody y Krolestwá ozdobiły. Anná naprzod nayſtárſza Bele Krolá y Máryi Corká, Sioſtrá Błogoſłáwi. Kunegundy Rácławowi Kárwáckiemu Xiążęćiu w ſtan Małżeńſki dáná ieſt. Elżbietá Ctonowi Bawárskiemu Xiążęćiu wydáná.

Błogoſł. ibid. Stan. Theol. trod.

á tych w odległych zoſtáiacych Kráiách, czas dawny, wiecznaod znáiomości ludzkiey sławy y pobożności zátáił niepámięćia. Trzećia Corká Konſtáncya, poſzłá zá Leoná Xiażę Ruskie, Páni wielkiey świątobliwości, litości y miłośierdzia. Mężá ſwoiego do błędow báłwochwálſtwá Pogáńskiego wielce skłonnego, do práwowierney przywiodłá, Bogá znáiomości, y z okrutnego y dźikiego Lwá, w ćichego y pokornego odmieniłá Báránká, że oſtátek życia ſwoiego, wzgárdźiwſzy Páńſtwem, pod Reguła S. Bázylego, świątobliwie skończył. oná záś w zupełności dobrych uczynkow dokonáłá. Długoſz o niey námienia, że y cudámi byłá uwielbiona. Iulentę czwarta, Bolesław Xiażę Wielkiey Polſki, poiąwſzy ſobie, miał z nią Corkę Ládwigę, ktora potym dano zá máż Władysłáwowi, Łokietek názwánemu, ná Kroleſtwo Polskie wyſadzonemu, á tá mu urodźiłá Káźimierzá Krolá Polskiego. Páná niewymownej cnoty, y godności wyſokiey, y ktorego imię ieſt ſławne, y nieśmiertelney pámięći godne, dla wielkich ſpraw iego w Kroleſtwie Polskim: on bowiem naprzod poſt ánowił Práwá, ktorymi ſię y po dźiś dźień ieſzcze rządźi, y co z drzewá zaſtał, pomurować roskazał Tá potym świátem wzgárdźiwſzy, rowno z Błogosłáwioną Kunegundą, Zakonny hábit przyięłá, iáko to niżey ſzerzey opiſzemy. Małgorzátá naymłodſza, od Rodźicow zá godna Pánu IEZVSOWI Oblubienicę ieſzcze w żywoćie Máćierzyńskim ta intencya, áby ich y Kroleſtwá Węgierskiego, od Tátárskiey napáśći obronił, ná służbę iemu ofiárowána, w czwartym wieku ſwoiego Roku, do Klaſztorá Weſprymeńskiego Páníen Zakonnych, pod Reguła Swiętego Dominiká żyiacych, oddána: wielkiemi od Páná Bogá obdárzona łáskámi, młodo bárdzo, bo wedle Długoſzá w ośmnaſtym, wedle Suryuſzá w dwudźieſtym oſmym, doczeſnego pożycia Roku; ále w wielkiey cnot świętych doyźrzáłości, dni ſwoie skończyłá; zá żywotá y po śmierći cudá ni uwielbiona. Między ták wielkiey świątobliwości Corkámi, iáko między iáſnemi gwiazdámi, Błogosłáwiona Kunegundá, y wyſokiey pobożności dárem, y wſpániáłego umyſłu pozorem, y obyczáiow wdźięcznośćia, y dobrotliwey nátury ukłádnośćia, łáskáwośćia, y ludzkośćia iáśnieiąc; nie tylko Pánow Wielkomożnych, y Senatorow Węgierskich, ále też y ludu poſpolitego, pozyskáłá ſobie áfektá, miłość, y wielkie poſzánowánie, ktorey przy ukłádności y udátności wſpániáłey, ſámá nátura ná ćiele, y urodźie oſobliwey przydáłá wdźięczności. Wzroſtu álbowiem byłá wyſokiego, ná licu y poyźrzeniu śniáda, w chodźie y obroćie ćichá, przyiźmna, pokorna, ćienka,

Ka, subtelna y udatna: urody y gládkośći niepospolitey. Co upátruiac w niey Oćiec Krol Węgierski, y Márya Mátká, uważáiac oraz ták wielkie przyrodzone y nádprzyrodzone dáry Boskie, y przymioty zacne, pilno to Pánu Bogu poruczáli, y ustáwicznemi modlitwámi, iáłmużnámi, y dobremi uczynkámi, y sam przez się, y przez ludźi Zakonne, Boskiey żadáli Dobroci, áby tá samá Duchá Przenayświętszego łáska, y instynktem kierowáłá ich intencye y zamysły, y podáłá z przeyźrzenia swoiego, godnego Oblubieńcá, ktoremuby ták zacna Corkę, troistym posagiem, świątobliwośći, przedniey urody, y Krolewskich dostátkow známienićie ozdobna y ubogácona, po ślubie; y zá tey święta dyrekcya woli, wedle przystoynośći y godnośći Krolewskiey, ták drogi upominek y skarb nieoszácowány w stan święty Małżeński oddáć mogli.

ROZDZIAŁ X.

Co zacz był Błogosłáwiony BOLESŁAW wstydliwy, przyszły Oblubieniec Błogosłáwioney KUNEGUNDY, y ktorego czasu Krolował.

MAdrego to iest Sálomoná zdánie, że z Boskiego tylko zrzadzenia Krolowie, y Monárchowie źiemscy swoie ośiadáia Trony; y szerokim Páństwom práwá dáia, y trudny przystęp temu do rzadu, kogo samá do niego Boska ręká nie prowádźi. Po śmierći niespodźiáney y żałosnym znieśieniu: przez Swiátopełká Stárostę Pomorskiego, Leszká Białego, Xiażęćiá Polskiego, Oycá B. Pudyká, gdy dla młodośći, y lat niedoyźrzáłych Bolesław wstydliwy, nie był sposobny do rzadu Krolestwá Polskiego, á ná opiekę iego Konrád Xiażę Mázowieckie, Stryi Bolesłáwá młodego, Pan obyczáiow zdrożnych y do tyráństwá skłonny, y sam przez się, y przez możnieyszych á nie sfornych wdźierał się, y oto z Henrykiem Brodátym, Xiażęćiem Wrocłáwskim, Mężem Swiętey Iádwigi, ktorego B. Grzymysłáwá z Senatem zá Opiekuná obráłá, y mieć chćiáłá, woyna się rozpierał: y śiłá krwie się z obu stron przelało. Konrád przećię zá poimániem Henryká Brodátego, swego dokazał, y rzady Krolestwá odiał. A potym Bolesłáwá, lat dorastáiacego, chcac nie tylko Krolestwá, ále też y żywotá pozbáwić, do śiebie ná rozmowę wywabiwszy, y z Mátka poimał, y do Czerská Zamku ná ten czás w Mázoszu obronnego; ná więźienie naprzod, á potym do Klasztoru Siećiechowskiego odesłał. Pokazałá się ná ten

Dług Tom 1. lib. 6. Miech. lib. 3. cap. 7. lib. 8.

czás

czás mocna ręká Boska nád Bolesławem, ktora go nie tylko od pewney śmierći y rak Stryiowskich, y od więźienia, zá ſpráwa Opátá Siećiechowskiego wybáwiłá: ále też ná Tronie Oyczyſtym Kroleſtwá Polskiego oſadźiłá, wſzytkie Konrádá Mázowieckiego, zdrádliwe rády wniwecz obroćiłá Henryk álbowiem Brodáty, Xiążę Wrocłáwskie, Xiążęćiá Bolesłáwá młodego, z więźienia do ſiebie z Mátką uchodzącego, wdźięcznie y mile przyiął, y do Polski z woyſkiem niemałym przybywſzy, Bolesłáwá ná Monárchia wprowádźił: y Konrádá żołnierze zniey wyrzućił, y ſpokoyne pánowánie Bolesłáwowi ſpráwił. Trzymał tedy dźiedźicznym práwem kilká Xięſtw Korony Polskiey, y skárby niemáłemi opátrzony, zá żywotá Mátki Grzymysłáwy Xiężny Ruskiey, ále Kátoliczki, prawowierney, wielkiey świątobliwośći y cnot Pániey, y w młodym doraſtáiącym wieku, był ſławny y nayzacnieyſzy, uroda, mądrośćia, poſtępkámi, męſtwem, pobożnośćia, między Polskiemi Xiążęty. Tego tedy ták Duchowni, iáko y świeccy Senatorowie chcąc ugruntować ná Tronie, y poſtánowieniem iego Oyczyznę uſpokoić, do Małżeńſtwá námawiáli, áby zá prędka iego śmierćia, potomſtwá nie zoſtawiwſzy, Kroleſtwo w ręce obcego Páná, y ná rozſzárpánie pogránicznym nie przyſzło. Do czego ſpoſobna, y práwie od Bogá zrządzona, dla prędſzego poſpieſzenia podáłá ſię okázya, gdy zá śmierćia Henryká Xiążęćiá Wrocłáwskiego, Konrad Xiążę Mázowieckie, znowu ſię zmocnił, y Páńſtwá Bolesłáwowi podległe, wprzod táiemnie, á potym iáwnie náieżdżáć począł. Ná odpárćie tedy iego záwźiętośći, gdy ná Seymie rádźili, zá ſpráwa y nátchnieniem Duchá S. iednoſtáyna iákaś chęć uięłá nie tylko Bolesłáwá, y Mátkę iego Grzymysłáwę Xiężnę, ále też y Senat Koronny, miánowićie Prándotę Biskupá Krákowskiego, Mężá nátén czás wielkiey porády, y niepoſpolitey mądrośći y świątobliwośći, áby iáką Pannę rodu Krolewskiego, cnot y obyczáiow zácnych pełną, Xiążę Bolesław, wedle ſwey zacnośći, ſtanu, doſtoieńſtwá y ſławy, w Małżeńſtwo ſobie poiał. A wiele zacnych y przednich białychgłow przypomináiąc. Żadna ſię inſza wieku onego ználeść nie mogłá, w ktoreyby ſię ták wiele świątobliwośći, y dobroći, y ták wielka uczćiwość y zacność pokazáłá, iáko w Kunegundźie Krolewnie Węgierskiey. A ták w oney rádźie wſzyſcy ná onę ſámę zezwolili, powiádáiąc, że ſię dobrze náda Pánna ták Szláchetna z Młodźieńcem ták przezacnym: rozumieiąc, że będźie ſzczęśliwe y fortunne Małżeńſtwo, skoroby ieno doſzło, y że będą ſzczęśliwi dźiedźicy, ktorzy da BOG wynidą

ztąk

z ták świętego Małżeństwá, y szczęśliwa będźie Rzeczpospolita, ieśli do ich narodu, ták zacnie oświecona białogłowę, Pan Bog Wszechmogacy przyprowádźić raczy. Co z wielkim Grzymysláwy ukontentowániem było, wspomináiacey sobie miłe y wdźięczne, ták zacney y świątobliwey Pánny obyczáie, y święte w Páłácu swoim społkowánie.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko Błogosławiona KUNEGUNDA zá Bolesłáwá poślubiona byłá.

ZA spolnym tedy Stanow Rzeczypospolitey Polskiey zezwoleniem, ná Małżeństwo Bolesłáwá Xiażęćiá z zacna Krolewna Węgierska B. Kunegunda. zacne Posły z pierwszych Pánow w dźiewoslęby do Bele Krolá Węgierskiego, y Máryey Máłżonki iego wypráwili. Klemensa z Klimontowá, Kásztelláná, Fundatorá Klasztoru Stániateckiego, od Krákowá mil trzy, wielkiey sławy, familiy, y świątobliwośći Mężá, (ktory z iedyna Corka swoia Wizánna, naypierwsza Xięnia Stániatecka pod Reguła S. Benedyktá, dobrá swoie Pánu IEZVSOWI dátował, y Męczeńska sobie zásłużył Koronę:) y Iánuszá Woiewodę Krákowskiego. Ci w Budzyniu Krolá Węgierskiego Belę zastawszy, zlecone sobie poselstwo spráwowáli, prosząc o Błogosłáwiona Pánnę Krolewnę Kunegundę w Małżeństwo, Xiażęćiu Polskiemu Bolesłáwowi Pánu swoiemu. Ktorego wedle iego godnośći zálecali, y wychwaláli z rodu zacnego, urody, dostátkow, męstwá y inszych cnot, y godnych Tronu Krolewskiego przymiotow, ták przed Bela Krolem, iáko y Márya Krolowa, y Senatem Węgierskim. Pomagał tego Kolomanus, Rodzony Brat Bele, ktory miał zá soba B. Sálomea, Rodzona Siostrę Xiażęćiá Bolesłáwá, ten Rodźicom y Senatowi rádźił, áby nie odmawiáli prożby Xiażęćiá Polskiego, Szwágrá swoiego, y Posłow iego. Pomagáłá tákże wszytkiemi sposobámi y B. Sálomea Oblubienicá Kolománá, Krolowa Hálicka, ktora dawno przedtym zálecáłá Brátá swoiego Bolesłáwá, z cnot, urody, obyczáiow, dźiwnie go wynoszac, áby iego sobie zá Zięćia, á B. Kunegundźie Krolewnie Corce swoiey, zá Oblubieńcá obráli. Czym serce Bele Krolá y Krolowey, iuż byłá mocno uięłá. Wźiał tę spráwę Belá Krol, do rády, y w Senaćie rzecz przełożywszy, gdy ná zdánie swoie y Krolowey, wszytkie Senatorskie skłonił sercá, otuchę pożadánego skutku, pełna szczęśliwośći Posłom uczynił, zdáiac ostátek

Dlugos. ibid. Miechow. Lib. 3. Cap. 37 Crom. Lib.

Centrala
ZBIORY SPECJALNE
2962

ná wolą Corki swoiey, B. Krolewny Kunegundy. Wszytkich tá nowiná rozweseliłá, sámá tylko B. Panná ćięszko się ulękłá, drogi skárb Pánieństwá swoiego, Niebieskiemu raz ofiarowawszy Oblubieńcowi, iáko sercá swoiego do źiemskiego odrywáć, ták Anielskiey obawiáiac się tráćić ślicznego kwiatu czystości; y gdy iey wola Rodźicow y Stanow Koronnych donieśiono, powszechne zdánie: B. Pánná, długo Rodźićielskiey, y Pánow Rádnych, rzewnym płáczem opieráłá się woli, oświadczáiac się, że Pánieństwo swoie, nie źiemskiemu by naymocnieyszemu y naybogátszemu, ále Niebieskiemu poslubić chćiálá Oblubieńcowi: Strofuiac oraz Rodźicow, że człowieká raczey śmiertelnego y źiemskiego Páná, nád Stworcę wszech rzeczy Bogá, Páná Niebá y źiemie, przyiaźń y krewność przekłádáli, y Xiażęćiu źiemskiemu, nie Niebieskiemu, wieczney chwały Krolowi, Swiekrámi bydź woleli. Polećiwszy się iednák, y zdawszy zupełnie ná wolą Boską, powinne w tym Rodźicom czyniac posłuszeństwo, gdy ich prośbámi uśilnymi, płáczem y wymowkámi przełamáć nie mogłá, z nátchnienia iákiegoś Duchá Swiętego namowom Rodźicow, y rad Koronnych ustąpiłá; y ná zrękowiny z Xiażęćiem Bolesłáwem pozwoliłá: máiac pewna nádźieię, że kleynot Pánieński, zá wykonániem roskazánia Rodźicow, z większa zásługa y korzyśćia, zá doyśćiem owocu ták setnego, iáko sześćdźieśiatego, y trzydźiestego, bez żadney zmázy dochowáć mogłá. Ták powolnym y uniżonym zezwoleniem Rodźicy zwyćiężeni, chcac do końcá z sercá iey smutek uprzatnać, sowity posag nád insze Siostry iey pozwolili. Co osobliwie zasługom y stárániu B. Sálomei Krolowey Hálickiey przypisáć się ma: ktora modlitwa swoia Rodzonemu Brátu swoiemu, ták Szláchetna ále y Swięta, ziednáłá Oblubienicę: namowa záś, nie tylko Rodźićielskie skłoniłá sercá; ale osobliwie w ták dobrym przedśięwźięćiu ugruntowána Swiętey Pánny, przełamáłá intencya.

Długos. in V m B. Cunegun. Sam: Teol. ibid.

ROZDZIAŁ XII.

O Przyprowádzeniu do Polski Błogosłáwioney KVNEGVNDY. O Weselu y postanowieniu Czystości Pánieńskiey z Bolesłáwem.

WSzytko się w tym postánowieniu dárzyć muśi, do ktorego sámá łáská Boska dźiewosłębi. Przeyźrzána z woli Boskiey, wiela modlitw uproszona Bolesłáwowi Oblubienicę B. Pánnę Kunegundę, nie tylko Polskiemu Tronowi

ná

ná ozdobę, ále ná wielka ubogim podporę skárbu Krolewskiego ubogáczenie przyięłá Polská; nie tylko z wielka uczćiwośćia, ále też y nie zwykłá weſołośćia. Sámę w tym Boska widzac ordynácya, Belá Krol Węgierski, y Márya Zoná iego, B. Kunegundę, z wielka ludźi zacnych álſyſtencyą, z wielkim pośagiem, y známienitymi skárbámi y kleynotámi Bolesłáwowi Xiążęćiu odſyła. Záchodźi tuż ná powitánie Páni ſwoiey, nie máły Orſzak ordynowány od Xiążęćiá, Vrzędnikow, y Synow Koronnych. W Stárym Sancu ná ten czás Mieśćie ludnym, w Kupiectwá y doſtátki ſławnym, tám naypierwſzy od Polakow odbieráiąc honor, kędy zá czáſem świątobliwośćia y wielkiemi cudámi, Polskę oswiećić miáłá; z támtąd przez Cchow, Woynicz, y Bochnią, do Oblubienicá ſwoiego Bolesłáwá, Krolestwá Polskiego Monárchy, w álſyſtencyey wſzytkich Stanow Koronnych. ktore ná mil śiedm wyiáchały, z uczćiwośćia przyprowádzona ieſt. Wyiáchał y Xiąże Bolesław y z Mátką ſwoią Grzymysłáwą, y z Prándotą Biskupem Krákowskim, tákże y z Senatorámi, y przednieyſzymi Pány, koſztem wielkim y ozdobnym, y nową oblubienicę ſwoię, uroda y głádkośćia, rozumem y mądrośćia, y zacnemi przymiotámi, nád inſze przodkuiąca, z wielka uczćiwośćia y z weſelem, proceſſyámi wſzytkich Kośćiołow y Obywátelow Krákowskich, ná Zamek Krákowski, do Krolewskiego Páłácu wprowádźił. Wielkie z tąd weſele, cáłemu urosło Kroleſtwu, y pokoy pożądány záwitał; bo Konrád Xiąże Mázowieckie, Stryi Bolesłáwá, dowiedźiawſzy ſię o zpowinnowáceniu iego z Krolem Węgierskim, ſwoie uſpokoił záwźięćośći, y boiáźnia zkrewnienia ták wielkiego, więcey nie śmiał náieżdżáć Páńſtwá Bolesłáwowego. Ale nie mniey Xiężná Grzymysłáwá y z B. Sálomea, ućieſzona zoſtáłá, widzac ſzczęśliwy skutek intencyi y modlitw ſwoich. Z tąd, że Xiąże młody Bolesław, z ták godney y zacney Oblubienicy, ſwoie pokazał ukontentowánie. To álbowiem częſtokroć Xiężnie Grzymysłáwie Mátce ſwoiey oznáymował prágnienie, áby przyſzła Oblubienicá iego, B. Sálomei Sioſtrze ſwoiey ſłuſznośćią y uroda rowna y podobna byłá, y ktoraby ná pierwſzym z nim w Kośćiele powitániu, wdźięcznośćia, skromnośćia obyczáiow ukłádnośćia, y skromnym uśmiechániem, iemu ſię upodobáć mogłá. Co gdy w B. Kunegundźie według prágnienia iego ſporządźiłá Opátrzność Boska, ſerce Xiążęce do iey skłoniwſzy miłośći, y ſerdecznego upodobánia, niezmiernie dźiękuiąc dobroći Boskiey zá to, ućieſzone zoſtáły. Błogosłáwiona záś Páneńká przez nieiáki czas, w miłym bárdzo y kochánym zá-

Długoſ. Miechow. Cromer. ibi.

wiádowániu u Xiężney Grzymysławy przemięszkáłá, áż się Polskiego ięzyká, y rozumieć y mowić náuczyłá. Náznáczonego tedy czásu wesele przez wiele dni, kosztem wielkim y dostátkiem Krolewskim, kwoli ták zacney Pánnie, y Pánom Węgierskim, ktorzy ią przyprowádźili, odprawiáło się; w bánkietách, tańcách, gonitwách, igrzyskách, ná ktore całego Krolestwá Xiążętá, Arcybiskupi, Biskupi, Senat, y Rycerstwo Koronne, czoło Pánow y Pań Polskich záproszeni, w ozdobnych stáwili się pocztách. Tego iednák wszytkiego Wielebna sługá Boska Kunegundá namniey do sercá nie przypuszczáłá, ále Panieński kwiát ślicznośći, we dnie y w nocy, nieustánnie rozlicznemi modlitwámi, łez częstym wylewániem, serdecznym wzdychániem, Pánu IEZVSOWI Oblubieńcowi Niebieskiemu oddawálá: w naywiększey wesołośći, w roznáitym śpiewániu, wydwornych instrumentow muzycznych uweseleniu, żadna insza pieśń w uszách y sercu iey nie brzmiáłá; tylko zwykłá Swiętych Páńskich, áosobliwie S. Pánny y Męczennice Cecyliey modlitwá. Niechay będźie Pánie Boże moy, serce y ciáło moie niepokaláne, ábym nie byłá pohánbiona. Częste serdeczne wzdycháńia, przed Májestat Boski wylewáłá, uniżenie prosząc; áby w Oblubieńcu iey zápał cielesney zágáśiwszy pożądliwośći, miłość czystośći w sercu iego rozzarzyć raczył. áby mu tákiego Duchá nabożeństwá dał, ktoryby naprzod, ku chwale iego Boskiey, y oboygá zbáwieniu, y wzáiemney czystośći, y do dobrego przykładu inszym ludźiom był pożyteczny, y im się dłużey odprawował czás godowey wesołośći, tym większe B. Pánná Oblubieńcowi wiecznemu, sercá swoiego bolázliwe polecáłá skrytośći; w nim zupełna ufność strażey skárbu nieoszácowánego y zwycięstwá z świátowey márnośći, y cielesney roskoszy pokłádáiąc nádźieię. Przeniknęły niebiosá, ták gorące modlitwy y serdeczne B. Pánny wzdycháńia. Nayczystszy Oblubieniec czystych Dusz Chrystus, skłonił ucho łáskáwe, ná święte y czyste z Pánieńskiego sercá pochodzące, zá śliczny Anjelskiey czystośći wzáiemnego Pánieństwá dar, modlitwy; y czystość duszną y cielesną proszącym się dáć raczył; y iáko mu Swiętych sług swoich czystość, wdzięczna y miła iest, y iáko się w niey kocha, pokazał: y sam do záchowánia skárbu tego, sposob podał. Wprowádzona álbowiem do Łożnice, według zwyczáiu świątobliwa Oblubienicę swoię B. Kunegundę, Bolesław Xiąże powitawszy, ná wyświádczenie serdeczney przeciwko niey miłośći w sekretney rozmowie obiecuie, iż o cokolwiekby prosić chciáłá, wszytko dla iey miał uczynić miłośći.

Wźięłá

Wźiętá tę ſporządzona od Bogá ná obronę niezwiędłey Pánieńskiey liliey kwiátu B. Pánná okázya, y przykłádem Przesławney Pánny y Męczennice, Swiętey Cecyliey Rzymiánki, táka rzecz do Bolesłáwá Oblubieńcá ſwoiego uczyniłá. Wiedz o tym zacny Młodźieńce, żem ſercem odważnym, y wielkim ſtárániem, Pánieńſtwo moie Bogu ofiárowáłá, ták drogiego skárbu pewnam ieſt, że cię ſtrożem, nie wydźierca, Opiekunem nie wydawca, mieć będę. Dla tego álbowiem, y ta kondycya, mimo inſzych wiele, zdáło ſię Rodźicom moim, dáć mnie tobie zá Oblubienicę, y nie z inſzey przyczyny, poſłałam zá zdániem Rodźicow moich, y roskazániem, biorąc cię zá Oblubienicá ſobie, żebym cię poślubionego Bogu Pánieńſtwá mego ſtrożem y obrońca miáłá. Vgáśiwſzy tedy, ieślibyś iákie w ſobie czuł námiętności; pożądliwość ćieleſna, cnot świętych skrępuy y ochełznay zwiaſkámi, y ná tym plácu pokaż ſię wſtydliwym y wſtrzemieźliwym, Pierwſza álbowiem Oblubienica Chryſtuſowa ieſtem, niż twoia: onemum też Pánieńſtwo moie wiecznie poślubiłá: żem záś Rodźicow moich roskazániu y woli nie śmiáłá ſię przećiwić, muśiáłam pozwolić ná ćiebie drugiego Oblubieńcá. Proſzę cię tedy y ná Bogá obowięzuię y oświádczam, bądź w oczách ludzkich Oblubieńcem y towárzyſzem Pánieńſtwá moiego, ále w oczách Pána IEZVSA Bráterm, abyś Oblubienice iego nieprzyſtoyna miłośćia nie pożądał, ieśli miáłto doczeſnego y wiecznego błogoſławieńſtwá, ktore cię zá ták wielkie námiętności twoich, zwyćięſtwo nie chybi, ſrogiey iákiey pomſty ná ſię záćiągnąć ſobie nie życzyſz. W tym dowodu twoiey przećiwko ſobie prágnę miłości, ten ieſt dar, skarb, kroleſtwo, doſtátki, ktore mi z ſwoiey obiecuieſz życzliwości y chęći, ktorąć z obopolnie obiecuię przed Bogiem świádczyć dożywotnie y wiecznie życzliwośćia y miłośćia. Nie byłá bez skutku fortunnego proſbá nowey Oblubienice: álbowiem Bolesław Oblubieniec iey lubo do tego Małżeńſtwá nákłonił ſię w nádźieię potomſtwá, y dźiedźicá Kroleſtwu Polskiemu zoſtáwienia, áby bez potomnego ześćia ſwoiego nie zátrudnił był Oyczyżny, ſpráwa iednák Boża, namowa y perſwázya Oblubienice ſwoiey B. Kunegundy, ták przerażony zoſtał, nie ináczey iáko Wáleryan od ſwoiey S. Pánny Cecyliey, że ugáśiwſzy w ſobie wſzytkie pobudki ćieleſne y námiętności ćichym y powolnym ſię ná proſbę Oblubienice ſwoiey ſtáwił, y roskoſz ziemską podeptawſzy, chćiwość ćieleſna uprzątnawſzy, wielkim ſercem, y wſpániałym ánimuſzem czyſtość iey, y ſobie do roku iednego, zá iey uśilnemi proſbámi, namowámi, y po-

Sanch. Theol: Tit: de Nuptiarū ſolemnitate Dlugoſ: in Vita & in Cron: Tom 1. Lib: 6. Miech. lib 3. Cap. 37. Crom: L 8.

graſzkámi przyobiecał, z takim ſekretem y táiemnica, że to tylko ſamemu Bogu, y z nim wiádomo bydź miáło. Nie zániedbáłá ták wielkiey łáski Boskiey, w ták dobrych początkách wdzięczna bydź B. Pánná niebieskiemu Oblubieńcowi, y skutek dobroći Boskiey w ziemskim Oblubieńcu uważywſzy, y obietnice ták wielkiey dárowizny od niego odebrawſzy, Boleſłáwowi záraz przyſłoynie podźiękowáłá. Dobroći záś opátrzney ręki Boskiey nád ſoba, nigdy wydźiękować y wypłácić nie mogłá, ále we dnie y w nocy ták wielkie Boskie uważáiąc dobrodźieyſtwo, y nieprzeſtánne oddáiąc dźięki, do większey zápaláłá ſię świątobliwośći.

ROZDZIAŁ XIII.

Iáko w pierwſzym Roku uproſzoney czyſtośći, Błogoſłáwiona KUNEGUNDA w nabożeńſtwie, y w dźiełách pobożnych poſtępowáłá.

VBeſpieczona tedy słowem Krolewſkim Oblubieńcá ſwoiego, prágnąc zupełnie bydź Oblubienicą Chryſtuſowa, y zasługi teyże chcąc uczeſtnikiem uczynić ziemskiego Oblubienicá Rok ten zupełny, ná tym tylko ſtrawiłá, áby rożnemi, á co raz większemi świątobliwośći ſpoſobámi, ziednáć ſobie y Boleſłáwowi mogłá u Naywyżſzego, dar wieczney czyſtośći ſtokrotny ſług Boskich owoc, y nieskázonego Páńieńſtwá zasługę. Do zwykłey tedy nabożeńſtwá ſwoiego, y poſpolitey ná Dworze Krolewskim, y w Páłácu Xiężney Grzymysłáwy zabáwy, prywatne przydáiąc doskonałośći ćwiczenia, czás dźienny ná modlitwie, á potym ná ręczney robośie, nocny záś, ná rozmyślániu dobrodźieyſtw Boskich, umartwieniu, y goracey trawiłá bogomyślnośći; y gdy Oblubieniec iey, po ćięſzkich pracách ſwoiego zażywał wczáſu. Błogoſłáwiona Pánná wonnośćią cnot świętych, y zapáchem bogomyślnośći, nie ták ziemskie, iáko niebieskie uweſelałá pokoie, żadnego bez oſobliwey ákcyey nie opuſzczáiąc momentu. Y lubo od miłośiernych poczawſzy uczynków, politowániem nád ułomnemi, rátunkiem nád ubogiemi, wſpomożeniem nád potrzebnemi, Boska ſobie iednáłá łáſkę, y Swiętych Páńskich przyczynę, y ſług Boskich, ná to rozmáitemi, zápraſzáłá iáłmużnámi. ſama iednák modlitwa, bogomyślnośćią, umartwieniem, náſyćić ſię nie mogłá. A widząc, że ná pokoiu Xiężney Grzymysłáwy, z ktorą ná ten czás w Korczynie w iednym pokoiu y páłácu mięſzkáłá, y ſpolny ſtoł do ie-

dzenia,

wolne iey weśćie wewnatrz czyniac. Ktora łáskę Boża pilno uważáiac, tym z więkſzym zápaleniem do miłości Bożey, y choynieyſzym łez wylewániem, do Kośćiołá wſzedſzy, nabożeńſtwo ſwoie odpráwowáłá: wielkiemi proźbámi y przyśięga przyſtáwy ſwoie Miklá y Przecłáwę, obowięzuiac, áby tey táiemnice, ták oſobliwey łáski Bożey, o tym cudownym drzwi otwieraniu, pokiby żyłá, nie obiáwiáli.

ROZDZIAŁ XIV.

Iáko omieſzkawſzy ſię ná modlitwie, obłokiem záſłoniona, y łáska niebieska dźiwnie od kłopotu Swiekry ſwey ochroniona byłá.

ZAwſze BOG ſtrożem ieſt wſzytkich, ktorzy go z cáłego kocháia ſercá, y nie opuſzcza w potrzebie: pokazał to w słudze ſwoiey B. Kunegundźie; bo gdy ták w zápędźie doskonáłośći poſtępuie, y w słodkośći rzeczy niebieskich utopiona, nabożeńſtwá y modlitwy goracey, Kośćioły częſto náwiedzáiac; z pilnośćia odpráwowáłá: że ná czás y godzinę zwyczáyna, do Xiężney Grzymysłáwy ſtáwić ſię omięſzkáłá, zápałem álbowiem miłośći Boskiey rozzarzona, y słodkośćia rzeczy Niebieskich nápoiona, y w duchu iákoby záchwycona wſzytká ſię w Bogu zánurzyłá. Gdy Xiężná Grzymysłáwá ze ſnu ſię oczućiwſzy, do łożnice Pánieńskiey weſzłá, áby ſię iey ſpráwom przypátrzyłá, y rozmowa ućieſzyłá, ktorey w pokoiu nie nálazſzy, dokadby odeſzłá, y czymby ſię, y kędy zábawiáłá, uważáiac: bárdzo ſię záfráſowáłá. Powroćił był ná ten czás z potrzeby Mikuł Ochmiſtrz iey do Páłácu, B. Kunegundę ná modlitwie w Kośćiołku Mikołáiá S. zoſtáwiwſzy, ktory widzac Xiężnę ták zturbowána, skwápliwie do Kośćiołá pobieżał. á widzac drogę, ktora oná ſzłá w nocy, krwią z nog iey płynaca wſzytkę práwie skropiona, práwie od śiebie odchodźił, y wſzedſzy do Kośćiołká, záſtał B. Kunegundę, ręce złożywſzy, oczymá w niebo wlepionemi, w ták zápálczywey modlitwie y bogomyślnośći utopiona, á czekáiac nieco, żeby ſię z onego rozmyślánia oczućiłá, gdy niewzruſzona obaczy, głośno y przykro; uſzczypliwemi słowámi záwoła. Coż to potym nabożeńſtwie ták wielkim y obłudnośći: dla czego ia podobno gárdło dáć muſzę: bo iák ſię Xiażę Bolesław zá odnieśieniem Xiężney Mátki ſwoiey o tych twoich zabáwách, y nocnym poráiemnym wychodzeniu ná modlitwę dowie; ty u niego nie będźieſz bez podeyzrzenia, á ia głowa

Stan. Theol. ibidem Długoſ. in Vita ſol. 9.

wa ſwoią, y żywotem zapłáćić to muſzę. Zániechayże proſzę y przeſtrzegay, tych poráiemnych nabożeńſtw, y nocnego wybiegánia, ochroń ſławy ſwey, y zdrowia mego, ktore ieżeli ináczey uczyniſz, ná ſłábey nici záwisło. Ná ten głos Ochmiſtrzá ſwoiego Miłá, Dźiewicá B. iákoby ze ſnu ſię ocućiwſzy, ták przykremi y uſzczypliwemi ſługi ſwoiego ſłowy, naymniey ſię nie poruſzyłá; ále przedźiwna ćierpliwośćia, nie tylko tákie przymowki, lecz y wſzelákie inne krzywdy, gotowa będąc znośić; łágodnie odpowiedźiáłá: nie frásuy ſię ſługo moy wierny, o twoie niebeſpieczeńſtwo, y o ſławę moię: á bądź tego pewien, że miłuiacym Páná Bogá, wſzytkie ſpráwy ná dobre wychodzą, y głową twoią, y ſławą moią, bez żadney watpliwośći łáſka niebieska záſłoniona y ochroniona będźie. To rzekſzy, z modlitwy powſtáłá. Wrácáiaca ſię do Zamku, obłok gęſty ogárnął, ták iż od nikogo ná potkániu widźiána bydź nie mogłá: ále też do pokoiu Xiężny przyſzedſzy, oney ſię iákoby dopiero z łożnice ſwoiey wyſzłá, pokazáłá: ktora oney niebytności zápomniawſzy, nie tylko iey nie ſtroſowáłá; ále áni przykrego ſłowá, nie wyrzekłá; rozumiejąc, że nie gdźie indźiey, tylko w Zamku ſię ná mieyſcu gdźieś oſobnym báwiłá. Co wſzytko moc Boska ſpráwiłá. Náwiedzáłá potym Kośćioły z Xiężną Grzymysłáwą, y przez wſzytek czás, iáko ſię chwałá Páńska odpráwowáłá, zá ták zoáczne y oczywiſte dobrodźieyſtwo niebieskie, pokorne dźięki Pánu Bogu oddawáłá. Y ták ten Rok z Oblubieńcem ſwoim ziemskim Bolesłáwem, iáko w zobopolney czyſtośći, ták w wielkiey świątobliwośći ſtrawiłá.

ROZDZIAŁ XV.

Iáko Błogoſłáwiona KUNEGUNDA drugi rok czyſtośći u Bolesłáwá uprośiłá, y w iákim go dobrych uczynkow ćwiczeniu ſtrawiłá.

Nie ſchodźi nigdy ſługom Boskim ná opátrznośći y opiece iego, kiedy w nádźieie pomocy łáski iego, o by nayniepodobnieyſze rzeczy z gruntowna ſtáráia ſię vfnośćia. W tey nádźiei pierwſzy Anielskiego żywotá z Bolesłáwem ziemskim Oblubieńcem, w zobopolney czyſtośći ſtrawiwſzy Rok B. Dźiewicá Kunegundá, y o drugi proſiłá. Nie w ſmák to było Bolesłáwowi, ktory z miłośći przećiw Oyczyźnie bez potomney, zoſtawáć ſobie nie życzył; w nádźieię iednák pomocy Boskiey, mądra Pánná Mátkę Boska zá nagrodę w zamiánę do-

Sanct. Theod. Tit. de obitu caſtitatis ſui anni Dlug. in Vita f. 8.

czesney roskoszy, ná zadátek błogosłáwieńſtwá Boskiego Oblubieńcowi założyłá. Vnżenie prożac, áby dla czći y honoru ták zacney y Przesławney Pánny, Niebá y Ziemie Krolowey, ten drugi rok iey ſpolney dárował czyſtośći: zá nieznośna rzecz, y u Bogá brzydka rozumieiąc, gdyby kwoli ziemskiey Oblubienice, y dla miłośći iey, Roku iednego ustąpiwſzy, dla czći Oblubienice Chryſtuſowey, Mátki BOGA y Człowieká, niezmázáney Pánny MARYEY, tego drugiego Roku pozwolić nie miał. Przez co więceyby ſię pokazał ważyć Oblubienicę ludzka, ánizeli Boża, obiecuiąc mu zá to obfitość dobr doczeſnych y niebieſkich, y fortunne we wſzytkich zamyſłách powodzenie. Ták wielkiemi y przeráźliwemi wywodámi y prośbámi Oblubienice ſwoiey Xiążę Bolesław zwyćiężony y nákłoniony, ná część Mátki Boskiey, ktora oſobliwym czći nabożeńſtwem, ochotnie ná drugi rok zobopolna pozwolił czyſtość Páńieńſka. Co oná zá wielki dar przyiawſzy, Pánu Bogu, że ták ſerce Oblubieńcá iey ſpráwił, y iey prożbie y żadániu dogodźić raczył, uſtáwicznie dźiękować nie przeſtawáłá: często ágęſto, nie tylko przez pokorne modlitwy, łzámi skropione przed Máieſtatem Boskim ie wylewáiąc: ále też ochotnie iálmużny, posty, y inne umartwienia ciáłá w tym drugim roku, zá to ofiáruiąc, áby y Oblubieńcá ziemskiego ſerce do miłośći, czyſtośći wieczney, y Anjelskiego, ná ziemi żywotá skłonić, y ſwoie w pozyskániu iego y utrzymániu ták drogiego skárbu intencye y ſtárania, uśilnie łáska ſwoia ugruntować raczył, áby ten kleynor Páńieńſtwá, nie tylko przez ten drugi rok, ále do oſtátniey godźiny śmierći, dochować zobopolnie mogli. A nietylko ſámá przez pokorne modlitwy, posty częſte, y iálmużny choyne, Páná Bogá prośiłá: ále też wiele nabożnych, oboiey płći ludźi, ták Męskiey, iáko y białogłowskiey, Bogu poświęconych, w ktore ná ten czás Krolestwo Polskie obfitowáło, częśćia prożbámi, częśćia upominkámi záciągáłá, áby zá modlitwámi ich, w tym ſwoim przedſięwźięciu, czyſtośći Páńieńskiey dochowána wiecznie zoſtawáłá. To iey naypredniey ſze ſtáránie było, tá usilna y uſtáwiczna myśl we dnie y w nocy te oſobliwe rozmowy z domowemi, zwłaſzczá nabożnemi y Zakonnemi, iákoby dotąd záchowána czyſtość, wiecznie dotrzymałá, y Oblubieńcá ſwoiego Bolesłáwá z obłudney, roskoſzy świeckiey wyprowádźiwſzy, do miłośći Niebieskiey czyſtośći y świątobliwośći pociągnęłá. Nie przeſtáiąc tedy ná uſtáwicznym we dnie y w nocy Kośćiołow náwiedźániu, ná choynym iálmużny rozdawániu, ná umartwieniu ciáłá przez

posty,

poſty, dyſcypliny, y inne utrapienia, y inszych pobożnych zabáwách, ktore ſerce miłości Boskiey pełne wymyślić mogło; áby tym ſtáteczniey lilia dźiewictwá y cáłość Anjelskiey Páńieńskiey czyſtości zátrzymáć mogłá. Vdáłá ſię wſzytkánáto, áby Chryſtuſa ſamego w ubogich iego uczćić mogłá, dla tego trędowátym, ułomnym, niedołężnym, ślepym, chramym, y iákążkolwiek choroba złożonym, z wielką miłością uſługowáłá: ták; iż cokolwiek iey czáſu do modlitwy y bogomyślności zoſtawáło; wſzytek ná uſługowániu ludźiom niemocnym obracáłá, obchodząc ſzpitale, trędowátych, y owrzodźiáłych, zgniłość wrzodow śmierdzących, y ropa záćiekłych, bez żadney ckliwości y obrzydliwości opátrowáłá: wyćiskáiąc y chędożąc własnemi rękámi, zágniłość y ropę, záwićiem ſwoim, rány y ſądzele záwięzuiąc. á co z roskoſznieyſzych y lepſzych potraw ſobie odeymowáłá, temi máłe dźiatki, y zemdlone chorobámi ćięſzkiemu odżywiáłá. Skurczonych y niedołężnych, ná mieyſcá potrzebne zánoſiłá, z wielką ochotą y miłością to czyniąc, áżá ſzczęśliwą ſię rozumieiąc, ilekroćby ubogim, trędowátym, niemocnym, y niedołężnym, iáką posługę wdźięczną y dogodną uczyniłá, iákoby ſamemu Pánu IEZVSOWI uſługowáłá. Patrzył ná ták głęboką pokorę, y niskie uſługowánie ubogim, Francymer iey z wielkim podźiwieniem, ták, iż niektorym łzy ſię dobywáły, drugie záś náćęte, pyſzne y w roskoſzách wychowáne, ckliwość ſobie czyniły, y uprzykrzenie po ſobie pokázowáły. Y gdy poſtrzegły, że iuż ſzpitale y chore náwiedzáć miáłá, áby zá nianie iść, zá łádá przyczyna ſię zchrániáły y wymawiáły. A gdy czáſu pewnego z Dworem ſwoim, z Korczyná do Páczánowá iáchałá, záſzedł iey nieiáki trędowáty, po wſzytkim ćiele zágniłemi y ſmrodliwemi wrzodámi zárázony, y dla tego od ſpołku ludzkiego odrzucony y wygnány: ktorego gdy wſzyſcy z dáleká nie tylko mijáli, ále dla wielkiey brzydkości, oczy ſobie záſłániáli. Błogoſławiona Kunegundá rozumieiąc, że oney ſamey opiece, y opátrzności był od Bogá náznáczony y zoſtáwiony, wozowi ſię záſtánowić kazáłá: y ſrogi trąd obaczywſzy, miłoſierdźiem wzruſzona, rzekłá: Iż wielkie ná duſzy y ćiele ćierpiſz udręczenie, ſłuſznie ábym ia tobie tym więcey miłość y litość pokazáłá, im więcey ćię widzę od wſzytkich odrzuconego y wygnánego: ábym ia też otrzymáłá miłoſierdźie u tego, ktory dla mego odkupienia od biczowánia, y okrutnego zbićia, ſtał ſię ták trędowátym. Co wyrzekſzy, ná woz y ná łono ſwoie go wźięłá, rękámi ſwemi ſubtelnemi Páńieńskiemi, brzydkie y ſmrodliwe one

Stan: Theol. eodem Tit: Dług. fol: 10.

wrzody opátrowáłá, oćieráłá, y obwijáłá, mile cáłuiac y obłá-piáiac, do śiebie przyćiskáłá, ſerdecznie lituiac iego ćięſzkości. Niewymownie ſię tákim uczynkiem Francymer iey uráził y zgorſzył; znacznie pokázuiac, iáka obrzydliwość y zecknienie z tak brzytkiego y ſproſnego towárzyſtwá miáły, niektore náśmiewiskámi, drugie iákoby ſię iuż záráżonemi czuiac, z márkotániem y pogárdatwarz ná ſtronę odwroćiwſzy, y zámarſzczywſzy ſię, nárzekáły, mowiac: Coż to zá ſpráwá Goſpodze, żeś tak ſproſnego ſmrodu śiebie y nas nábáwiłá, tákiego żaden człowiek wytrwáć nie może: á ieśli ſię ty w tákich plugáſtwách kochaſz, my ich bez uymy zdrowia náſzego znieść nie możemy: V ſtołu twego, wſpomniawſzy ná to, niewiem iáko pić, ábo ieść będźemy: zgołá ſpołku z toba y zabáwy mieć nie chcemy. Obráźliwe y uſzczypliwe przymowki B. Pánná, nie tylko skromnie y ćierpliwie, ále też z weſołym fercem znoſiłá, á duchem męſtwá uzbroiona, náśmiewiská one, przymowki, y ledwie nie łáiánia w poćiechę Duchowna obracáłá, y máło ná nie dbáiac, z większa ieſzcze chęćia y goracośćia duchá, uczynki miłośierne ludźiom pokázowáłá niedołężnym. ● to ſię tylko ſtáráiac, áby ſamey łáski Bożey, z tákiey przyſługi y miłośierdzia doſtapiłá.

ROZDZIAŁ XVI.

Iáko ſátáńſkie pokuſy ná przeſkode miłośiernych uczynkow, ktorzy ia w kupách pſow, wieprzow, zbroynych ludźi, odſtráſzyć chćieli, zwyćiężyłá.

BĘdac uśilnie ná tym Błogoſławiona Kunegundá, áby gránice miłośći ku Bogu y bliźniemu, ktora ia Duch Swięty nápełnić raczył, im dáley, tym więcey rozprzeſtrzeniáć, y wonność uczynkow y cnot świętych, ku chwale Boskiey rzetelniey wydáwáć mogłá, ilekroć ſię iey w iakim Mieśćie álbo wśi ſtánąć tráfiło, záwſze ſzpitale y niemocnice trędowátych, chorych, gdy ſię iuż w nocy ludźie uſpokoili, náwiedzáłá z kilka tylko białychgłow, ktorych áby im to przykro nie było, upominkámi y dárámi przychęcáłá; będac tey nadźieie, że noc rychley ia od prożney chwały, y mow pochlebnych záták mogłá: ktora wſzytkich ſpraw ſwoich, nikogo inſzego, tylko ſamego Páná Bogá, świádkiem mieć prágnęłá. Tákie świątobliwe y pobożne ſpráwy, boláły bárdzo záſtárzałego rodzáiu ludzkiego nieprzyiaćielá czártá, ktory bacząc, że iego podniáty y poduſzczenia, mieyſcá u B. Dźiewice nigdy nie miáły, y że od ták

słábey

słábey płći w wieku kwitnacym czuł ſię bydź zwyćiężonym, obawiáiac ſię ná potym więkſzey cháńby ſwoiey, wiele iey chytrośćia y zdráda ſwoia przeſzkod czynić chćiał, áby ia od pobożnych ſpraw, y miłośiernych uczynkow odſtráſzył. ále iż oná wſzytkim iego ſztukom y zdrádom, mężnym ſercem odpieráłá, y chytrośćiom iego, iuż nie iáko nowy záczynáiaca żywot, ále we wſzelákiey woynie duchowney doświádczona: mężniezwyćiężáłá, z iádu wielkiego y zápálczywośći, z wſzey ſtrony ſzańce nieprzyiaćielskie gotowáć poczał, y ſzturm ſwoy, ktory w nieprzyiaćielskich naiazdách, przećiw Oblubienicy Chryſtuſowey ſtráćił, ná widoma woynę przeniosł; ſpodźiewáiac ſię, że ſię mu przynamniey ná tákich utarczkách powieść miáło. Będac tedy B. Kunegundá w Sendomierzu, y idac z Zamku o pułnocy, áby zwykłym ſpoſobem, trędowátych y niemocnych w śzpitalu náwiedzáłá, wielkie ſtádo pſow wśćiekłym podobnych, ná nię y służebnice iey nápádło, ſzárpáiac ſzáty ich, y ſrożac ſię, iákoby y ſámych rozſzarpáć mieli, ták, że służebnice iey z przelęknienia rátunku wołáły, á Dźiewicá B. áni podobieńſtwá żadnego boiáźni po ſobie nie pokazawſzy; áni słowá żadnego nie przemowiwſzy, domyśláiac ſię, iákiego to nieprzyiaćielá woysko było, iáko mężna Heroini puklerz Niebieski pochwyćiwſzy; śiebie y służebnice ſwoie, Krzyżem Swiętym przeżegnáłá, zátym ono pſow wśćiekłych ſtádo zniknęło. a oná zwyćięſtwo otrzymawſzy, dźiękuiac zá pomoc Oblubieńcowi Niebieskiemu, z wielka poćiecha y nabożeńſtwem, weſoło y ochotnie przedśięwźięta odpráwiłá drogę, y ubogich w śzpitalu, słowem y uczynkiem poćieſzyłá. Nie poniechał iednák záwźiętośći ſwoiey, y nie uſtał w zápálczywośći przećiw słudze Boskiey nieprzyiaćiel, ále nie mogac ſię ukoić, nowa woynę zniezwyczáynych żołnierzow náſzykował. Znowu álbowiem, kiedy tenże w Sendomierzu wedle zwyczáiu śzpital náwiedzáłá, záſtapiło iey ná drodze niezliczone ſtádo wieprzow, z ſtráſzliwym kwiczeniem y krzakániem, oſtremi ná nię y służebnice iey ſrożac ſię kłámi. Ale Dźiewicá Páńska, gdy ſię do niey z boiáźni wielkiey śłużebnice iey dla obrony zkupiły, namniey nie ſtrworzona, lecz nádźieia mocna uzbroiona, onę duchow nieczyſtych, w beſtyách nieczyſtych pokuſę, znákiem Krzyżá Swiętego roſproſzyłá, y ná mieyſce náznáczone przyſzedſzy, ułomnym y niedołężnym z niewymowna miłośćia y politowániem, zwykłe posługi uczyniłá. Ták iuż po dwákroć w iáwney potyczce duſzny nieprzyiaćiel zwyćiężony, chcac ieſzcze ſwego dokazáć, o nowe ſpoſoby ktoremiby Dźie-

Stan: Theol: th. d. Dlug: ſ. 10.

wicy Chrystusowey szkodzić mogł, starać się począł. A iż się w nierozumnych poczwárach pokusy nie nádáły, ná trzecia potyczkę w ludzkich podobieństwách przeciw słudze Chrystusowey się nágotował: tuszac, że iuż z tey miáry snádnieysze zwycięstwo otrzymáć miał. nie przeszkodziło nigdy Dziewicy Błogosławioney mieysce, áni trudność żadna, áby zwyczáiowi swoiemu, w náwiedzániu szpitalow, y miłosierdziu nád potrzebuiacemi, dosyć uczynić nie miáłá, ále miłość Boska seredeczna w słudze Boskiey do wykonánia czyniłá ręskliwość, czym większe czułá duszne go nieprzyiaćielá, ktory iey przeciwić się nie przestawał przeciwności; tym większa iemu przeciwiłá się rezolucya. Z Zamku Krákowskiego, szłá w nocy w komitywie swoiey, chore y ubogie náwiedzić y pocieszyć, do szpitalá S. Duchá, od Iwoná Biskupá Krákowskiego założonego, żadnemi, gdy przez wiele ulic iść tám miáłá, niestrworzona strachámi. Nie zásnął tey okázyey nieprzyiaćiel, ále w Grodzkiey ieszcze ulicy będący, w gromádzie wielkiey zbroyaych ludzi, zokrzykiem nieznośnym, z zgrzytem y szeleszem broni, y krzeszániem, iákoby ia z towárzyszkámi odrzeć chćieli, náskoczył. Vstrászyłáby ták sroga nocna zaiadzká y mężnieysza płeć: ále sługá Chrystusowá, właśnie iakoby myszy ábo żáby widziáłá, áni ná sercu, áni ná twarzy, nic się nie odmieniłá, y, owszem służebnice swoie, wielkim strachem zdięte, á práwie trętwieiace od boiáźni, wielkim strofowáła sercem, mowiąc: O máłey wiáry towárzyszki, iákoście się prędko larw y cieniow mánych przelękły? á zapomniawszy orężá Chrystusowego, ná samo uyrzenie nieprzyiaćielá, tył podałyście. Pámiętaycie się y nie boycie? Ci duchowie, ktorych widzicie, nie sa większey mocy, w postáci ludzkiey, iáko w myszey ábo żábiey, áni strásznieysi tym orężem, iák nie strásźni piskiem, y náiedno wyrażenie zbáwiennego znáku Krzyżá Swiętego, przez ktory od Zbáwićiela nászego zwyciężeni sa, przed námi ktore mamy straż Anjelska nád sobą, pierzcháć musza. Y nátychmiast zá iey przeżegnániem, wszytkie one czártowskie mászkáry y pokusy, dla postráchu sługi Chrystusowey zmyślone, z oczu ich zginęły: á Dziewicá Páńska z wielkim weselem y ućiecha duchá swego, záczęta drogę kończyłá, y z większa ochota y nabożeństwem członkom Chrystusowym usługowáłá: zá ktorego łáska po kilkákroć zwycięstwo z Xiążąt ciemności otrzymáłá. Te trzy pokusy szátáńskie w troiákich poczwárách psow, świni, y zboycow, w ktorych się własność y naiázdy szátáńskie práwie wyrażała, zwyćiężywszy; nie kusił się więcey szátan przez widome postráchy ná nie náćierać, áby sprośniey zbáńbiony nie był, y potłumiony.

R O-

ROZDZIAŁ XVII.

Iáko Przecłáwe sługę swoie cudownie ná twarzy uzdrowiłá.

Nie przestał iednák stáry y chytry wąż prześládowáć Sługi Chrystusowey, wszytkiemi sposobámi uśiłuiac w uczynkách miłośiernych, iákie B. Kunegundźie wstręty y uprzykrzenie uczynić, lubo z większa ochyda swoia zesromocony został. Ochmistrzyni B. Krolewney Przecłáwá imieniem, ćięszka choroba obrzydliwa złożona byłá, ktora B. Pánná iáko poufała swoię częstokroć náwiedzáiac, w Páłácu Krolewskim zostáiaca, rożnemi w boleśćiách ćieszyłá sposobámi: y miłośći Chrześćiáńskiey w politowániu, y usłudze, do ćierpliwośći pobudzáłá áktámi. W tákiey czásu iednego posłudze, gdy w ćięszkich boleśćiách zostáiaca, chcac ulżyć ćięszkośći y poćieszyć, z miłośći pocáłowáłá w twarz B. Pánná. zážył czárt tey okázyey, y twarz Przecłáwy oney chorey zá tym pocáłowániem, ták puchlina zárážił, że ustá iey y lice, ták zczerwieniáły y nábiegły, że wszyscy rozumieli, iákoby iádowitym wrzodem, y brzydkim tradem zárážona byłá, boleść do tego nieznośna przyczynił, y postáć iákoby ogniá piekielnego ná twarz się wydáiacego pokazał. Vlękniona białagłowá oná nagłym pároxyzmem, z pocáłowánia Páni swoiey, nádętość y boleść nieznośna z goracośćia czuiac ná twarzy, z żalu wielkiego y niećierpliwośći zá poduszczeniem dusznego nieprzyiaćielá, lámentowáć y nárzekáć z płáczem przećiw słudze Bożey poczęłá, rozmáićie się obruszáiac, słowámi przykremi y obelżywemi z przeklęctwem nástępowáłá, uszczypliwie złorzeczac, że ia swoim pocáłowániem tákiey puchliny y trądu z boleśćia wielka nábáwiłá. Ale tu dopiero duszny nieprzyiaćiel ztłumiony, z swoia muśiał ustąpić konfuzya, gdy w tym, w czym chćiał Słudze Boskiey bydź okázya ćięszkośći, dał przyczynę uznánia wielkiey świątobliwośći. Albowiem Oblubieniec iey Chrystus IEZVS, z miłośierdźia swoiego nieprzebránego, ná zbudowánie wielu, promienie iey rozsławił świątobliwośći, y niechćiał więcey táiney mieć sługi swoiey zasługi, iáko wiele mogłá przed iego Swiętym Májestatem. Albowiem gdy B. Kunegundá ná ono łáiánie, y nárzekánie, nie tylko gniewu nie przypuszczáłá, ále z większa służyłá iey miłośćia, y użaliwszy się boleśći iey, znowu ia w onosz mieysce zárážone pocáłowáłá: álić zá rázem, zá dárem Niebieskiego Oblubieńcá, y zasługámi Oblubienice iego B. Kunegundy, wszytká boleść ustapiłá,

Sinn. Theol: ibidem Dlug: f. 11.

piłá, trąd, y nábrzmiáłość twarzy, z zápaleniem wielkiey gorącośći zniknęłá, pierwsza náwet chorobá zá pocáłowániem, iáko zá iákim roskazániem, gdyż sługom Bożym, wszytkie rzeczy posłuszne bydź muszą, ustąpiłá; y chora do pierwszego zdrowia przywrocona zostáłá. Tak iż Przecłáwá winę swoię, y Dobrodźieystwo Páni swoiey obaczywszy, do nog iey przypádłá, y zá uzdrowienie dźiękuiąc, y zá swoy występek, pokornie prosząc odpuszczenia. Co Dźiewicá Błogosłáwiona, pierwey niżeli iey prośić poczęłá, uczyniłá. Ná ktorą spráwę wszyscy obecni zádumieni, Bogu w Swiętych swoich, cudá y dźiwy czyniącemu, chwałę dáli, y służebnicę Chrystusową, więcey szánowáć y czćić poczęli. Ktorą czćią oná wzgárdźiwszy: Bogu dźieło tákie przypisawszy: do czynienia większych uczynkow miłośiernych, większym się zápaliłá áffektem.

ROZDZIAŁ XVIII.

Z iáką miłośćią, pokorą, ochotą, Błogosłáwiona KUNEGUNDA, ubogim y chorym usługowáłá.

SErcá pełne miłośći Boskiey, nigdy się náśyćić prace Duchowney nie mogą, ále im większym wewnątrz goreią zapáłem, tym ochotniey ná wszelákie wydáią się prace y fatygi. Dla tegoć nápisał Augustyn S. Miłość kędy iest, spráwuie wielkie rzeczy, ná ktore ieżeli odwagi niema, nie iest miłośćią. Ták odważna y znaczna w żyćiu B. nászey Kunegundy iáśniałá miłość, tą żárliwą w sercu wzniecona, wydáłá się w káżdey spráwie, ále osobliwie w miłośiernych uczynkách ochotá. Albowiem náwiedzáiąc szpitale y niemocnice, bądź ubogich y trędowátych, ubogie domki y cháłupki, nie prożną mową, áni płonnemi zábawiáłá się gadkámi, nie mową tylko y wytwornemi w nędzy y boleśći ich ćieszyłá słowámi, ále rzeczą sámą y uczynkiem, ná wszytkich pomoc y rátunek się wylewáłá, wszytkim iednáko bez utęsknienia służyłá, iednym głowy myłá y chędożyłá, tym ropę z wrzodow wyćiskáłá, innym zágniłość w bolączkách przeczyszczáłá, drugim rány y pokáncerowáne strupiska obwijáłá, párchy y trądy zdźieráłá: iednych karmiłá, drugich nápawáłá: wiele niedołężnych, z mieyscá ná mieysce przeprowadzáłá, álbo ná rámionách swoich zánośiłá, niektorych oleykámi y maśćiámi smáruiąc, plastry przykłádáiąc leczyłá. y według rozmáitośći choroby potrzeb, rozmáitemi sposobámi, káżdemu się chcąc przysłużyć, káżdego potrzebię dogadzáłá. Y tráfiło się nie raz, że

wielkie-

wielkiemi y długiemi chorobámi znędznionych, dla ogniłości członkow osłábionych, o swoiey mocy y przeyść się nie mogących, ná swoich plecách dla potrzeby przyrodzoney wynośiłá. páráliżem záráżonych, przewrocić się ná łoszku nie mogacych, swoiemi rękámi podćierálá, ropę smrodliwą z zágniłych wrzodow otárszy, subtelnemi rękámi podnośiłá, karmiłá, nápawálá, y ná poły práwie umárłe posiłálá y odżywiálá; y áby we wszytkich Chrystusa czćiłá, wszytkim iednákaż miłośćia, pokorą, ochotą, iáko samemu Chrystusowi służyłá, á potym każdego słowem y uczynkiem pocieszywszy, iálmużnámi y potrzebámi choynie opátrzywszy, nogi, wrzody zkáncerowáne, bolaki pocáłowawszy, zprácowána y zemdlona, ále ná duszy serdecznie ukontentowána, do páłácow się Krolewskich wracálá. A temu záwsze náy rádnieysza byłá, że w ten czás gdy inśi ludźie ná pokoiu y spoczynku zostawáli, onáokoło członkow Chrystusowych praca podeymowálá, y według każdego niedostátku y potrzeby, z wielką miłośćia, pokorą, y ochotą wspomagálá.

ROZDZIAŁ. XIX.

O prostym ubiorze, y rozmáitym umartwieniu ciáłá Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

WZgárdá świátá B. Kunegundźie po rodźie nieiáko przychodźiłá, kiedy z domowego przykłádu, Ciotki swoiey Elżbiety S. Turyngij Lándgráwy, y Małgorzáty Rodzony swoiey, od młodości swoicy, ábo ráczey z pieluszek, pompę świátá y wyniosłość iego chcąc podeptáć, kosztownemi y roskosznemi ubiorámi y stroiámi pogardzálá: ále ieszcze tym więcey, gdy do lat y rozumu większego przychodząc, Xiążęciu Polskiemu Bolesłáwowi poślubiona, w tych dwoch leciech, ktore dla czystości od Oblubieńcá swoiego pozwolone miáłá, ná wysoką doskonáłość się zdobywálá. Dla tego wszytkiemi szátámi, złotem, iedwabiem, y drogiemi kámieńmi háftowánemi, y stroiámi wyśmienitemi, poczęłá się brzydźić: ále iednáko, iáko w powszechne, ták uroczyste dni, prostych szat używálá: wiedząc, że podłość szat cnoty rozmnaża, á świętność niszczy, ta sama wzgárda rzeczy świętnych y podniat świátowych, pożądliwość ćielesną, w sobie zátłumić chcąc, y myśl od świátá oddalić. Ale gdy Xiężná Grzymysłáwá, Swiekrá iey, y Oblubieniec iey Bolesław o to się gniewáli, że Corká Krolewska, y nowa Oblubienicá, stroy stanowi swoiemu należyty zárzucálá w kwitnącey

młodości, chcąc tego koniecznie po niey, áby Krolewskie száty y świętny ubior nosiłá, oná mądrey rády záżyłá, y ostrożney, áby Swiekry swey y Oblubienicá roskazániu dogodziłá. Száty drogie złotem, perłámi świętne, zwierzchu obłoczyłá, ále pod szátámi ná samym ćiele z końskich włosow, gęsto uplećiona włośiennicę, y we dnie, w nocy pobudki ćielesne przez nię tłumiąc, y ćiáło pod posłuszeństwo duchá podbijáiąc nosiłá. Ta ostrość włośiennicey, y dyscyplinámi, ták się umartwiáłá, że ono ćiáło iey subtelney roskoszne, ná każdą noc práwie krwią spływáło: doznáłá bowiem tákowey dyscypliny, y ćiáłá umartwienia, do zwyćięzenia pobudek szátáńskich, y ćielesnych zapálow zágászenia, wielce bydź pożyteczne: y to uważáłá, że iey pokorne modlitwy, ktore dla záchowánia czystości y dziewictwá swego Pánu niebieskiemu nieustánnie oddawáłá, w tákim ćiáłá umartwieniu, miáły bydź bárdzo przyiemne, y wysłuchána godne. Zkąd tym większe upewnienie brálá, że modlitwy iey, dla otrzymánia czystości duszney y ćielesney, bez pożądánego skutku bydź nie miáły. Do wyższych záś mianowánych ćiáłá kárności, y drugi ieszcze sposob utrapienia przydálá, áby tak dwoiákim mundrukiem ćiáło ochełznáne do namnieyszych się zadź nie nachyláło. Albowiem nie tylko Srzody y Piątki káżdotygodniowe, ále y wszystkie posty y Wigilie Swiąt Nayświętszey Pánny, tákże Apostolskie, S. Ianá Ewángelisty, Wáwrzyńcá, Mikołáiá, Marćiná, Kátárzyny, Małgorzáty, Mágdáleny, y wielu innych Swiętych y Swięćic, pośćiłá. Ale osobliwie z większym umartwieniem zmysłow y ciáłá, y wszystkich námiętności swoich, obchodziłá Wigilią y post, do S. Ianá Chrzćićielá, ktorego że sobie zá Stroża y Pátroná, naydroższego skárbu świętey Anielskiey Pánieńskiey czystości przed Bogiem obrálá, z większym Nabożeństwem ták dzień Swiętá iego, ták y Wigilią z większą dáleko wstrzemięźliwością y umartwieniem odprawowáłá. Suchedni tákże, y wielki Post, y Adwent, w wielkiey wstrzemięźliwości trawiłá, częstokroć ná grubym chlebie á wodźie przestáiąc: y to w wieczor, álbo po zachodźie słońcá. A ieśli co nád iey wolą y roskazánie od Swiekry iey, álbo Krolestáwá xiążęcá, dla niey było nágotowano; to wszytko przez wierne swoie, do szpitálow, y do domow ubogich, żebráć się wstydząc odsyłáłá, y ludźie niemocne y zmorzone głodem posilálá, dołyć się rozumieiąc nákarmiona, gdy głod ich uśmierzáłá.

RO-

ROZDZIAŁ XX.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA o trzeći Rok czystośći Pánieńskiey, Bolesłáwá Oblubieńcá swoiego prośiłá, y o obrusseniu iego.

PO wyśćiu dwoch lat, ktore w czystośći Pánieńskiey zosobliwego dáru Boskiego, lubo w wielkich pokusach wnętrznych y powierzchownych, B. Dźiewicá Kunegundá, czártowi żadney korzyśći nie zostáwiwszy, odpráwiłá: ná początku trzećiego roku, Xiążę Bolesław po ták długiey zwłoce prágnał, y był pewney nádźieie, że Oblubienicę swoię miał mieć powolną: záczym y o powinnośći Małżeńskiey, uśilnie iey przypominał. Nie ulękłá się bynamniey Sługá Boska, ná tę mowę Oblubieńcá swego źiemskiego, Xiążęćiá Bolesłáwá, ále zupełna nádźieię máiac, w pomocy y rátunku miłośniká czystośći Páná IEZVSA, przypadszy do nog Xiążęcych o trzeći rok zobopolney ieszcze prośiłá czystośći, y pod iego ná źiemi porzućiwszy się nogámi, rzewnym płáczem, rzęśistemi łzámi, z żałosną zmieszánemi mową, o tę prośiłá łáskę, áby ieszcze ná część, y pámiatkę Swiętego Ianá Chrzćićielá, dla szczęśliwego pánowánia, y fortunnego spraw Pospolitych Krolestwá Polskiego, y swych własnych interessow powodzenia, w wstrzemięźliwośći, ten trzećí odpráwił rok, áby tym trzechletnym czystośći záchowániem, nie tylko prawdźiwym Pánem Kátolickim, ále też własnych swoich námiętnośći Pánem y rządzcą, y pobożnym Troyce Przenayświętszey chwałeą się pokazał, y w dochowaniu ták drogiego, y rzadko w Páłácách Páńskich widanego skárbu, Bogá samego náśládowca się uczynił. tych y podobnych wiele prożb przydáiac y przyczyn, z tákim serdecznym wzdychániem y żárliwa goracośćia, że serdeczne iey wzdychánia, y płáczliwe prożby wskroś serce Xiążęćiá Bolesłáwá przeniknęły y przeráziły. Był Xiążę Bolesław ták dobrotliwy, y wielkiey wrodzoney łáskáwośći Pan, że się y nie rad gniewał, y urazy wszelákiey nikt nádeń łátwiey mimo się nie puszczał; iednák ná ten czás nád zwyczay swoy ták się zbytnie zagniewał, y záfrásował, zá nieiáka pogárdę y szyderstwo, to sobie poczytáiac, że nic ná ták uniżona B. Oblubienice swoiey prożbę, y płáczliwe wzdychánia nie odpowiedźiawszy, z wielkim gniewem z Pokoiu się porwał, y wielce záturbowány z záżaleniem wielkim y zápálczywośćia precz odiáchał; o tym myślac, iákoby przećię swego

Stan: Theolog. Tit. quartam molestiam pro obtentu Castitatis 3. anno habuit. Dług. f. 12

 doka-

dokazał. A tym się ieszcze nie kontentuiac, áby był ćiężey serce iey przeráźił, w dálsze Krolestwá Polskiego Prowincye udał się, y tám zupełne pułroká przemięszkał. Y lubo potym za czásem z gniewu opłonał, y wrodzona rzadzac się dobrotliwośćia, názad powroćił, w przedśięwźiętym iednák uporny zamyśle, wszelkiey z sługa Chrystusowa chronił się społecznośći, y wszytkiemi sposobámi od iey stronił towárzystwá, y obecnośći, przez roku tego trzećiego ostátek, nowych szukaiac sposobow, sztuk, ktoremiby Dźiewicę Chrystusowa, ku swoiey nákłonił woli; żadnych środkow, oprocz samego przymuszenia w tey mierze nieopuszczáiac, áby swego dowieść mogł. Ale to wszytko nie nákłoniło, áni osłábiło iey státecznośći, y owszem więcey iey ugruntowáło przedśięwźięta w záchowániu skárbu ták zacnego intencya. Y lubo sam przez się Xiażę Bolesław niechćiał z sługa Boska mowić o tym, przez inszych iednák nieustánnie uprzykrzał się iey, wskázuiac y strászac, iż ieśliby z Małżenskiego práwá y powinnośći więcey się wyłamowáłá, miłość Małżeńska od niey odwroćić, y miásto niey, nałożnice przyiać, y z niemi obcowáć miał. Vpominał przytym, áby to u śiebie gruntownie uważáłá, że ten postępek nieprzystoyny, z obráza Boska, większaby ná nię, ániżeli ná Oblubieńcá iey záćiagał winę; bo zá nie oddániem powinnośći Małżeńskiey, y nie ziszczeniem ślubnych obietnic, w ták długich zwłokách, muśiałby się do zákazáney przećiw słusznośći udáć społecznośći, y poprzyśiężoney w Sákrámenćie Małżeństwá Swiętego nie dochowáć wiáry, y serce do innych obroćić: y zá czásem przyszłoby do tego, że Xiażę innych białychgłow obcowániem, y miłośćia uwikłány, onęby sobie obmierźił: ták, iż ná potym, by też samá chćiáłá, trudnoby się ná zobopolna miłość Małżeńska sposobić mogli. Znośiła te poselstwá y postráchy Xiażęce nieodmiennym sercem sługá Chrystusowá Kunegundá, á biodrá swoie pásem czystośći, y zbroia ufnośći, rátunku Boskiego obwárowawszy, ná tákie pokusy y nátárczywośći Xiażęćiá Oblubieńcá swoiego, z tarcza ćierpliwośći, w dźiwney łáskawośći, w nieprzełamaney státecznośći, y przyiemnośći postępowáłá, posłáńcom táka odpowiedź dáiac. Wiádomam ia wielkiey Xiażęćiá Oblubieńcá mego cnoty, ktora mu żadna miára nie dopuśći, áby szláchetna duszę, y ćiáło swoie Pánieńskie, miał Bogu obmierzła kálić społecznościa, y zákazánemi roskoszámi szpećić, á táka zmázę, y osławę wieczna imięniowi swoiemu wielkiemu, y Krolewskiey záćiagáć godnośći.

RO-

ROZDZIAŁ XXI.

O Pasefstwie Spowiednika do B. KUNEGUNDY od Bolesława, y odpowiedźi iemu daney.

SWiátowy człowiek w Boskiey nie ugruntowány miłośći, ále ná ſtworzoney ſadząc ſię mądrośći, nie może poiąć tego, co Boskiego ieſt. gdy częſtokroć tego, co mu z więkſza bydź może zasługa u Bogá, y honorem u ludźi, nie uważáiąc; przedſięwźiętey raz, chce koniecznie dokazać záwźięrośći. Bolesław Xiążę y Monarchá Polski, raz wbiwſzy ſobie w głowę Tronu Polskiego Sukceſſya, potomna w własnych Sukceſſorách sławę, y te ktore świát przed oczy ſtáwia y máluie, z potomſtwá pośiechy: y ſam przez ſię, y z ſwoich namowy: wyżey wſpomnionemi, inſze co dźień wynáyduiąc, chćiał przełamáć ſtátek Oblubienice ſwoiey ſpoſobámi, á gdy, tákiemi w ſercu dobrze miłośćia Boska ugruntowánym, nic ſpráwić nie mogł namowámi, y poſtrácháми, z inſzey miáry ſwoim chćiał dogodźić námiętnośćiom, pewney ſię iuż ſpodźiewáiąc wygráney. Spowiednikowi rady B. Kunegundy ſwego ſię ſpuſzcza ſekretu, y wielkiemi ná to użył go prośbámi, áby z powagi Duchowney, zgánił iey upor ten, y ráda ſwoia, ale y groźba przywiodł ią do poſłuſzeńſtwá y powinnośći, y do wykonánia ſtanu Małżeńskiego obiecánego. Nie odmowił Duchowny Oćiec poſelſtwá tego, y powaga Krolewska y Vrzędu ſwoiego powinnośćia ściśniony, dobrze tedy ná to przygotowány, mocnemi wywodámi służebnicę Chryſtuſowa, koniecznie ná to śiłił, żebyśię więcey z Małżeńskiey nie wyłęmowáłá powinnośći, ále iáko dobrowolnie z woli Rodźicow ſwoich, Xiążęciu Bolesławowi w Małżeńſtwo byłá dána, y iemu ślubem Małżeńskim záręczona, Mężem y Oblubieńcem ſwoim go przyznałá; ták woli y żądzom iego ſię nie przećiwiłá y nieodmawiáłá, y nádźieie Senatu Polskiego, y cáłego Kroleſtwá, ktorzy z nich pożądánego potomká czekáia, nie odwłoczyłá: ukázuiąc, że w rodzeniu dźiatek, zbáwienie ſobie, ták doczeſne, iáko y wieczne pozyskáć, y Kroleſtwo Oblubieńcowe, godnym ozdobić potomſtwem, y wieczna w nim sława y od śieroctwá, ále y niepoſpolitych trudnośći, oſwobodźić mogłá. Przywiodł potym bardzo wiele z piſmá S. przykładow y dowodow, ktorymi koniecznie to wywodźił, że czyſte rodzáie, y przyſtoyne y porządne Małżeńſtwá, częſtokroć Páńieńſtwo przechodźiły, y ſwoiey ozdoby, y wielkiey zasługi nie ſtráćiły. Ták Sará Izááká,

Sam: Theo ibid. Dlug. fol. 13.

Rebeká Iákobá, Ráchel Iozefa, Iohábet Aároná y Moyzeszá, Anná Sámuelá, Elżbietá Zácháryaszowá, wielkiego Ianá Chrzćićielá, nád ktorego żaden nie powstał większy między Synámi ludzkiemi. Helená Konstántryná Cesarzá: białegłowy Swięte; urodźiły Syny zacne, y swoim płodem, iák gwiazdámi iásnemi świát ozdobiły, á niebo nápełniły: Ieśliby záś odpowiedzieć chćiáłá, że to przykłády, częśćia postronne y nie należyte, częśćia stározakonne, ktory dáleko iest rożny, y iákoby ćień od Zakonu łáski, bo tám ná niepłodnych przeklęctwo było włożono. W Zakonie záś łáski Apostoł Chrystusow wybráne Imie Páńskie przed Narodámi y Krolámi noszace y głoszace naczynie, w Niebieskiey Szkole wyćwiczony stan Pánieński chwalac, nád wszytkie świátowe wynośi go godnośći, y żonátych upomina, áby ták z żonámi mięszkáli, iákoby ich nie mieli. A tosz ia tobie z Fámiliey y rodzáiu twoiego, postáwię dwie Swięte y zacne białegłowy, Iádwigę y Elżbietę, iednę Bábkę twoię, á druga Ciotkę, ktore ácz też iák y ty z woli Rodźicow zá męże pozwoliły, y syny y Corki zrodźiły, żadna się iednák ich świątobliwośći w przysłudze uymá nie stáłá, y owszem y tu w woluiacym, y w onym niebieskim tryumfuiacym Kośćiele, większa świątobliwość ich, cudá y znáki oświádczyły, że od Swiętego Kośćiołá w poczet Swiętych są przyięte. A ieśli ćię to nie wzrusza, ślub przynamniey twoy masz sobie stáwić przed oczy, ktorym Xiażę Bolesłáwá poślubiwszy sobie zá Małżonká, z mocy się swoiey wyięłá, y iemu posłuszna bydź ślubowáłá. Iść álbo nie iść zá Maż, wolnoć było, ále kiedyś mu raz ślubowáłá, iuż názad cofnać się nie możesz. raz sobie Małżeński stan upodobawszy, tęsknić do Pánieńskiego nie powinnáś. ále raz pod moc y roskazánie Mężá swoiego się poddawszy, więcey z niey żadna miára się nie wywiklesz, ánić się też nie godźi. Nie záwiodł się Xiażę Bolesław ná poselstwie tym, bo ták ostra y przeráźliwa Spowiedniká mowá, y potężne wywody do sercá práwie sługi Chrystusowey przeniknawszy, nie tylko ia pomięszáły, y niewymowne rozerwánie w umyśle iey uczyniły, poturbowána tedy niewymownie, iákoby ten węzeł ták ćięszki rozwiazáć miałá, nagle reflektowáć się nie mogłá. Ziedney álbowiem strony zdeymowáłá ia boiaźń utrácenia skárbu ták zacnego y nieoszácowánego, czystośći Pánieńskiey, przez wszytek czás z pilnośćia záchowánego y ochronionego, ktorego raz utráćiwszy, nigdyby więcey nábyć, powetowáć, áni ználeść nie mogłá: z drugiey strony ślub y obietnicę Małżeńska uważáłá, y ták coby miáłá czynić, y gdźie się obroćić,

obrocić, zgoła nie wiedziała. bo żadnym sposobem liley Dziewictwá y zasługi Anjelskiey, Pánieńskiey czystości utrácić, y setnego owocu zá trzydzieśty zámienić niechciała: áni się icy też za słuszna zdáło, ślubu się swego tá wnie uczynionego zaprzeć, álbo ráda y roskazániem Spowiednikā swoiego pogárdzáć y niepostuszna się stáwić. Wiele tedy sama z soba rozmyśláiac, ták do siebie mowiłá: Teraz o Kunegundo sercá mężnego y státecznego potrzebá, teraz iákoby sobie w tákim rázie postąpić, pilnie uważay. A potym westchnawszy sercem do Bogá, y mysl swoię cále w pomocy iego ugruntowawszy, wzbudziwszy się Duchem Páńskim y mocna nádzieią do utrzymánia przedsięwźięcia swoiego, w záchowániu ták drogiego skárbu czystości Pánieńskiey, mądrze one wywody y namowy Spowiednikā swoiego znosząc: ták mu odpowiedziáłá. Ja się Oycze moy, Błogosłáwionym powinnym moim, ládwidze y Elżbiecie Swiętym, y mężnym Mátronom, ktore troiákiego w życiu doczesnym zwycięzywszy nieprzyiaćielá, iuż tey skázytelney śmiertelności prożne sa żadna miára rownáć nie mogę, iáko tá ktora się w swey słábości y nieudolności poczuwam. Nie trzebáć nátury nászey do złego skłonney, do utraty Pánieństwá, pod pokrywka Małżeństwá pobudzáć, ktora gdyby się w máne znikome roskoszy, z zapału pożadliwości raz zaprawiłá, y powinny wstyd zátłumiłá: iużby to niepodobna, álbo bárdzo trudna, raz zásmákowáne, ná potym nałogi wykorzenić. Nie zawsze y w Małżeństwie bywa potomstwo, y by też bydź miáło, (w czym żaden z áświećie nikogo upewniáć nie może) szczetnaby iednák y niesłuszna Koronę y zasługę dziewictwá, zá płonne uciechy złączenia małżeńskiego zámienić, y kompániy tych y zasługi, ktorzy w bielszym nád śnieg odzieniu, zá Bárankiem chodzac, pieśń Małżeństwu niezrozumiáłą niezwiędłemi śliczności Anjelskiey iáśnieiac wieńcámi śpiewáią: dla márney prędko przemijáiacey, y skázeniem y zmázą brzydka się kończacey roskoszy odstradáć. Temi y y podobnemi słowámi Spowiednikā swoiego, przeráźliwe namowy y potężne wywody zbijáiac, ukázowáłá, że czystość Pánieńska z násienia niebieskiego płodna, stokrotny pożytek rodzi, y po śmierći Korony nieskázytelney uczestnictwo przynosi. Stan záś Małżeński w nieznośnym ciężarze, przy wielu kłopotách w płonny y niepocieszny urodzay, częstokroć się obraca, y roskoszy krotkiemi minutámi powabne, długiemi boleściámi, uprzykrzona ociężáłośćia, ciężkim smutkiem y boiáźnia, á częstokroć y śmiercia zákończa. Tu w Pánieństwie złote naczynia ku uczci-

wo-

ćiwości, w Małżeństwie záś gliniáne skorupy, ku záżáleniu częśćiey ſię wydáią. Nád to, związek Małżeński niewola ieſt, y raczey ma záwſze frášunck prawdźiwy, poćiechę fałſzywa, pewna dolegliwość, roskoſz márna, ćięſzka praca, miłość nieſtáteczna, uprzykrzenie prętkie, boiáźliwe uſpokoienie. Obrzydźiwſzy tedy ſobie onego Kápłáná námowy, pilno go proſiłá, áby iey ná rzeczy ták niesłuſzne y przedśięwźięćiu Páńieńskiey doſtoyności przećiwne nie námawiał, te słowá przydáiąc: Gruntownieyſzey o ſługo Boży, y zbáwienia moiego ſtrożu y Oycze Duchowny, od ćiebie ſpodźiewáłám ſię náuki y rozmowy, ábyś był mowę raczey ſwoię y náukę Duchowna, w nápomnieniu dźiśieyſzym, nie do náruſzenia y utráty, ále do záchowánia moiego dźiewictwá obrocił. Słuſznicy ábyś ſerce Oblubieńcá moiego, od zapału znikomey odwiodł pożadliwośći, y twoy y tego umyſł, y myśli, perzyna, ogniem niepowśćiągliwośći rozzarzone, popiołem śmiertelnośći przytrzaſnał. Mieliśćie ſię obádwá wcześniey obaczyć, á naczynia Bogu oddánego, dozmázy doczeſney nie przywodźić. Vważćieſz tedy ſobie zobopolnie, ieśli godna rzecz ieſt w was, zasługi mi dźiewictwá, y nieskážytelności nienáruſzonego Páńieństwá zazdrośćić. Tobie ſię iednák ſługo Boży, Oycze moy, wydźiwić nie mogę, (bo Páná y Oblubieńcá moiego młody wiek, nádźieiá potomſtwá, ośierocenie Krolestwá, y inſze przyczyny wymowić moga.) że miáłto tego coś miał bydź Oorce twoiey Duchowney, powodem do záchowánia Anjelskie y Páńieńskiey czyſtośći, y wſzytkiemi śłámi ſtan Swiętych Oblubienic, y ſług Chryſtuſowych záleći: toś ſię ſtał dźiewoſłabem skážytelności małżeńskiey. Zániechayże iuż Kápłánie Boży namowy tákiey, gdyż wolałábym wſzytko ná świećie wyćierpieć, ániżeli w dźiewictwie moim iáki uſzczerbek odnieść: iam iuż Oblubieńcowi niebieskiemu ſerce moie, ćiáło moie, Páńieństwo moie poślubiłá, y poślubiwſzy wiecznie iemu dochowáć umyśliłá. Nie ważże ſię więcey przedemną skážytelności, roskoſz doczeſnych nádświetną lilią Páńieństwá wynośić: á wiedz to, że roskoſzy doczeſne, śmierć moiá, á wſámey czyſtośći, wſzytko kochánie moie. Tákiemi słowámi Krwi Krolewskiey y przybytkowi Bożemu, przyſłoynemi Spowiedniká ſwego, y namowy iego, iáko głowniá iáká rozzarzona iskry záráźliwe wypuſzczáiące, y małżeńska skážytelność nád niezmázáne dźiewictwo przekłádáiące, od śiebie B. Kunegundá odegnáłá, ktory ták przeráźliwemi zgromiony słowy; nigdy ſię więcey ná Pánnę Błogoſławiona odważyć nie śmiał, ále do Xiążęćiá Bolesłáwá powiośi-

wroćiwßy, wßytkę ßpráwę, ták ßtrony namowy y wywodow ßwoich, áby ia był do małżeńskiey námowił oddánia powinnośći: iáko też odpowiedźi iey, ktoremi wßytkie iego wywody, skutecznie y mądrze zbiłá, odpowiedźiał: upewniáiąc go, że umyßł iey ßtały y ßtáteczny, żadna miára przekonány, y od przedięwźiętey czyßtośći, odwiedźiony bydź nie może.

ROZDZIAŁ XXII.

O dálßych przećiwnośćiách w tey okázyi.

Jßzcze nie przyßzłá Błogosłáwioney Słudze Boskiey, przeyźrzána od Bogá pośiechy Duchowney w nákłonieniu ßercá Oblubieńcá źiemskiego, ná zobopolną czyßtość godźiná; ále czás ßmutku, czás ćierpliwośći, czás modlitwy y doświadczánia. Zrozumiawßy álbowiem Xiążę Bołesław z odpowiedźi Spowiednikà B. Pánny, nieprzełamána w dochowániu czyßtośći Oblubienice ßwoiey intencya, nád zámiar obrußzony, często á gęßto uskarżał ßię ná nię, przed Pány y Senatory Kroleßtwá Polskiego, narzekáiąc uśilnie ná ßwoie, y Kroleßtwá ßwoiego nießczęśćie, że mu ßię táka doßtáłá Małżonká, dla ktorey czyßtośći; y potomßtwá, y ßławy potomney, poßtradáć muśi: áni zoßtáwi po ßobie rodzáiu pochodni; y ták Páńßtwá iego w cudze ręce doßtáć ßię mußzą. Przydáło y to ßerdeczney ćięßkośći B. Kunegundźie, że ßekret zobopolney czyßtośći, zá częßtym nárzekániem y uskarżániem ßię Xiążęćia Bolesłáwá, rozniosł ßię między Pány, y poßpolßtwo, y wiele o tym ná Seymách, Seymikách, rá publicznych y prywatnych ziázdách, skárgi y ßzemránia bywało Kiedy cáła Rzeczpoßpolita turbować ßię y trwożyć począłá, áby tym ßpoßobem Kroleßtwo Polskie, do oßtátniey ruiny nie przyßzło, gdyby ześćiem Xiążęcym bez potomká oßierocone, narozßzárpánie rozrodzonym Xiążętõ Krolow Polskich dawnych Sukceßlorom, práwo ßobie do Kroleßtwá y rządu Krákowskiego, Sendomierskiego, y Lubelskiego Páńßtw, roßzczącym doßtáć ßię miáło; záczym wßytkoby Kroleßtwo w ßzárpánię, y ućißnienie ubogich, y oßtátnie znißzczenie przyßć, y powtore wnętrzna woyná odnowić ßię miáłá; ktora przez wiele lat w Kroleßtwie Polskim. między Konrádem Mázowieckim, y Henrykiem. brodátym, Swięrey ádwigi Małżonkiem, Wrocłáwskim Xiążęty, ßtrony opieki tegoż ßámego Bołesłáwá, z młodości z Máłka Grzymyßłáwa pánuiącego, áż do ożenienia iego trwáłá, ktorey Konrád iáko Stryi Rodzony, bliskośćia krewności dochodźił. Henryk záś z woli ßamego Bołesłáwá y Xiężney Grzymyßłáwy, y życzli-

czliwości Przyiaciół Bolesławowych, y Senatu, iego dotrzymáć chciał. Y prywatnemi tedy Swieckich y Duchownych Panow Koronnych przymowkámi, y pospolitym całego Krolestwá skwierkiem, serce iey práwie tyśiacem mieczow przebodźione, wielorákim kłopotem stroskáne, odpoczynku nie miało. Przyczynił nie mnieyszey ćięszkości Xiążę Bolesław, ktory widząc, że się iego fortele, y wielorákie sposoby, náostátek, y perswázya Spowiednika B. Kunegundy nie nádáły, ieszcze inney záżył chytrości y fortelu, máiąc nádźieię, że przez ten, sługę Chrystusowę zwyćięzyć miał. Białagłowę tedy urody niepospolitey, urodzenia zacnego, iáwnie, y przed oczymá práwie Dźiewice Kunegundy, ná Páłác, á potym do Łoźnice wprowádźić kazał. Vkázuiąc to, iákoby ia zá nałoźnicę swoię mieć chciał: y żeby ieszcze gniew sercá swoiego, y odwrocenie bárdźiey wyráźił, y żywo przeniknął, zwyczáyney konwersacyi, w iedzeniu, rozmowie, náwiedzániu; z Oblubienicą swoią B. Kunegundą zániechał, támtę záś osobę, w stroiách, upominkách, w powadze, uszánowániu przekłádał, w głos udawáiąc, że ieszcze więcey osob podobnych, dla konwersacyi, ná mieysce iey, ku własney iey niesławie, y obelżywości, wzywáć miał W tych ćięszkościách, y serdeczney uciążliwości, y ostátnim duśze práwie od ciáłá rozdźieleniu, coby czynić miáłá sługá Chrystusowá, y iákoby ták zdrożnym zábiedz postępkom, zgołá nie wiedźiáłá: kwoli bowiem Xiążęciu Bolesławowi, widźiáłá się od wszytkich opuszczona, od Dworu swoiego, y z Francymerem pogárdzona: w ktorych ćięszkościách szczegulnie tylko z niebá czekáłá pomocy: á z modlitwy Swiętych rátunku: do ktorey iáko do pewney uciekáłá się obrony. Zył ná ten czás w Polszcze, y wielką słynął świątobliwością lácek Swięty, z rodowitey Odrowążow Fámiliey, Iwoná Biskupá Krákowskiego krewny, wprzod Kánonik Krákowski, á potym z ręku Dominiká Swiętego, Przodká y Fundatorá Zakonu Káznodźieyskiego, w Rzymie hábit Zakonny przyiąwszy, Zakon ten w Polszcze, Slasku, y Ruśi roskrzewił, y iáko iásna pochodnia, wielkiemi świątobliwości y zasług, iáśniał w Polszcze cnotámi y cudámi. Wielka tedy ten Swięty, był Błogosław: Kunegundźie pomoca, wielka w ták wielkich ćięszkościách pociecha, do ktorego świętey, gdy się nieustánnie uciekáłá modlitwy, y rády od niego w przedsięwźięciu wieczney dochowánia czystości ugruntowána, o bliskiey Boskiey pomocy y odmiánie Oblubieńcá Bolesławá Xiążęciá, pewna odbieráłá obietnicę. Nie schodźiło nic y ná B. Sálomei, ktora z Oblubieńcem swoim Kolomá-

łománem w zobopolney Anjelskiego pomięſzkánia żyiąc wſtrzemięźliwośći, podobney Brátu ſwoiemu Rodzonemu Xiążęćiu Bolesłáwowi z Oblubienicą Kunegundą, przykłádem ſwoim y perſwázyą, życzyłá zasługi. Nie ſchodźiło y ná inſzych wielu ludźi świątobliwośćią sławnych pomocy, ktorych, świętey w potrzebie ták wielkiey B. Pánná, záżywáłá modlitwy: ſamá záś wſzytkę ufność y nádźieię mocną w Pánu IEZVSIE, Oblubieńcu czyſtośći, cále pokłádáłá, y Mátce iego Przenaychwałebnieyſzey, że w tákiey wzgárdźie, obelżeniu, y nieuſtáiącym utrapieniu od niego opuſzczona bydź nie miáłá: do niego tedy zupełnym ſercem y umysłem ućiekáiąc ſię, dźień z nocą w pokorney modlitwie, z rzewnemi zmieſzáney łzámi, trawiłá; żebrząc tey pokornie łáski, áby z miłośierdźia iego, skárbu ták drogiego do końcá dochowáć, y ták pokuſy przykre y náwáłnośći mężnie zwyćiężyć mogłá. Vćiekáłá ſię w tey modlitwie ſwey do przyczyny Anjołow niebieskich, wzywáłá Swiętych Prorokow, y Apoſtołow: prośiłá SS. Męczennikow, Wyznawcow, Swiętych Dźiewic, czáſu niemáło trawiąc ná wymieniániu káżdego imieniem ſwoim. A między inſzemi, oſobliwie S. Ianá Chrzćićielá, Przesłáńcá Páńskiego, wzywáłá nieuſtánną modlitwą, iego ſię obronie, opiece, przyczynie, pomocy oddawáłá: od niego poćiechy y dyrekcyey żebráłá, cáłym ſercem y áfektem mowiąc: Ty nayświętſzy Przesłáńce y Chrzćićielu Páński, kochánku Boży, wiele możeſz u Bogá, ty Dźiewicá, ty Puſtelniku, ty Męczenniku przesławny, ty pochodnio iáśnie goráiąca, ty Proroku, y więkſzy niż Proroku, ty prawdy y przychodzącego w ludzkim ćiele Bogá Káznodźieio, nád ktorego między Synámi ludzkiemi żaden więkſzy nie powſtał: weyźryi ná uniżoną y tobie nabożną służebnicę; á im więkſze ná mnie pokuſy y niebeſpieczeńſtwá ſzturmuiące widźiſz; tym prędzey doday mi pomocy ſwey y rátunku: y pokaſz co możeſz w oczách Boskich, álbowiem ná twárdym utrapienia kowádle, położył mnie Pan, y Stworcá moy: pośiłkułáski iego, ábym to wytrzymáć mogłá, potrzebá; á do tego pewnam ieſt, że iákom ćię ſobie zá Pátroná w tych obráłá ćięſzkośćiách, ták zá twoią przyczyną y zasługą, skutecznie poćieſzoną zoſtánę.

KSIĘGA DRUGA.

ROZDZIAŁ I.

O Pocießnym widzeniu Swiętego Iana Chrzćićielá.

PRawdźiwie BOG pełni wolą sług swoich, w boiáźni sobie służących, y modlitwy ich wysłuchywa; á ieśli iákiemi státku ich doświádcza ćięśkośćiámi, większemi w krotce kontentuie uprágnione sercá pociechámi. Nágrodźił y Oblubienicy swoiey Błogosłáwioney Kunegundźie Niebieski Oblubieniec Pan IEZVS, krotkie ćięśkości serdecznym prętko ukontentowániem, y krotki smutek, wieczna ukontentował rádośćia. Gdy się álbowiem nieustánna zábawiáłá modlitwa, z Niebá wzywáiąc ráiunku y wspomożenia. Nástąpił dźień dwudźiesty czwarty Czerwcá, ktorego Kośćioł S. Kátolicki Rzymski, Vroczystość Ianá Swiętego Chrzćićielá obchodźi: nie zaniedbáłá goretszego nabożeństwá Dźiewicá B. tego dniá, ále odprawiwszy Wigilią w twárdym poście y umartwieniu, według zwyczáiu, o trosze chlebá y wody, noc tákże iey przyległa ná ustáwiczney strawiłá modlitwie: prosząc goraco Ianá Swiętego, z wielkim upokorzeniem, áby zá iego przyczyną y pomocą skárbu Anjelskiey czystości Pánieństwá swoiego obronić, y dochować mogłá. W tákim zapále goracey wzdychániem serdecznym y rzęsistemi łzámi złaczoney modlitwy zostáiącey, ukazał się widomie w wielkiey świátłości, niewypowiedźiána odźiany iásnością, Iań Swięty Chrzćićiel: łágodnie do służebnice Chrystusowey przemowiwszy, ćieszył ią y upominał, áby o przyczynie iego, y pomocy niebieskiey nie powątpiwáłá: Bądź práwi dobrego sercá Corko, státecznie sobie poczynay, á niczego się nie obáwiay, podoba się czyste przedsięwźięćie twoie Pánu niebieskiemu, ktory serca czystych iest strożem y obrońcą, y nie dopuści żadney zmázy ná twoie dźiewictwo, dla tego żeś w sercu y duszy twoiey, wdźięczny przybytek y ofiárę, iemu bárdzo przyiemną zgotowáłá. Bądź tedy pewna tego, że ták wielka wiárę twoię, ták wielka cnotę, ták święte y wysokie przedsięwźięćie, wieczna y nieoszácowána w niebie zapłátą ukoronuie: á żebyś nie wątpiłá w łásce Bożey, y modlitwy twoie wysłuchane bydź uznáłá: miey ten pewny znák, obietnice moiey: od tąd trzećiego dniá potkasz się z ziemskim Oblubieńcem twoim Xiążęćiem Bolesłáwem, ktory do Zamku Nowomieyskiego powroćiwszy, wychodzącey

Sanctæ Theresiæ ibidem: Diuq; sola per tenebras &c. in. Vit. SS.

dzacey z Kościołá drogę záſzedſzy, mile ćię przywita; y złożywſzy ſrogość wſzeláka, ktorey dotąd zdał ſię przećiw tobie záżywáć; łáskáwym y powolnym ſię ſtáwi, á prágnąc z toba rozmowy, nie tylko ćię powita; álę też ſam pierwey pozdrowi y przeproſi, y ſtátecznie nierozerwáney nigdy miłośći, y przyiáźni iednánie uczyni: y toć nieodmiennym nigdy przyrzecze ſłowem, że nie tylko Małżeńskiey powinnośći długu u ćiebie upominać ſię nie będźie więcey: áleć też dobrowolnie, y z wielką ochotą ozdoby Páńieńskiey, y o cobyś go tylko ná ten czás proſić chćiáłá, rad pozwoli. Do mnie też wczymbyś ſię ieno udáłá, wiedz zápewne, że wſzytko otrzymaſz. Smiele tedy to ſobie o mnie obiecuy, śmiele w twoich y innych potrzebách do mnie ſię ućiekay, nieomylnym mnie przyczyńcą y pomocnikiem przed Máieſtatem Bogá Nay wyżſzego doznaſz. Co wyrzekſzy, widzenie to, rázem z świátłośćią, ktora on pokoy oświećiłá byłá, zniknęło.

ROZDZIAŁ II.

O łáskáwym Xiążęćiá Bolesłáwá z Błogosłáwioną KUNEGUNDĄ powitániu y przeiednániu.

TAk dźiwnym y niezwyczáynym widzeniem Służebnicá Chryſtuſowá Kunegundá uraczona, nie podniosłá ſię w próżną wyniosłość, áni nádętośćia iákiego wyſokiego o ſobie rozumienia uniosłá, álę większa przed Bogiem upokorzywſzy uniżonośćia, powolnieyſza przed ludźmi skromnośćia, łáskę Boską tak obſićie y iáwnie pokazáną uważáć nie zániechałá. Prętki też czásy ſzczęśliwy obietnice niebieſkiey skutek, nieprożne áni zmyślone ono obiáwienie pokazał, gdy opowiedźiána obietnicá Boska, ſama ſię zyśćiłá rzecza. Albowiem Xiąże Bolesław, zá ſpráwą nieomylnie Boską, ktora ſług ſwoich ná czás doświádczáiąc, do końcá nie opuſzcza, y chwieiących ſię podpomaga y utrzymuie. Widząc wielki ſtátek Oblubienice ſwoiey, y świętą żárliwość, y żárliwe przedſięwźięćie w dochowániu tak wielkiego skárbu Anjelskiey ſliczności, czyſtośći Páńieńskiego ſtanu. Vważywſzy to, y dowodnie doſzedſzy, że to bez woli Boskiey y oſobliwey łáski nádprzyrodzoney, y dáru iego bydź nie mogło. Vznawſzy w tym dźieło Boskie, álę y mocną rękę iego, iáko w Oblubienicy ſwoiey, do wytrzymánia y zwyćiężenia wſzytkich przećiwnośći, ktore ſtátecznym wytrzymáłá umyſłem, ták w oſobie ſwoiey w zátrzymániu od upadku, y w ták

wyſokiey zasłudze. Vkochawſzy ſtátek Oblubienice ſwoiey, więcey ſię Boskiey niechćiał przećiwić woli y łáſce. Ale zá ſpráwą Duchá Przenayświęſzegooświecony, uznawſzy nieſtáteczność márności doczeſney, y krotko bez żadney zasługi przemijáiące roskoſzy, y ſtanu Małżeńskiego pociechy, y płonne y nie pewne potomſtwá nádźiete, nie tylko ſię więcey iuż nie przeſzkadzáć, ták świętey ſługi Boskiey intencyi, ale też iey náśladować ná myślił; y ta intencya do Zamku Nowomieyskiego powroćił, y ná mieyſcu przez laná Swiętego obiáwionym, dniá y godźiny opowiedźiáney, Błogosłáwioney Kunegundźie przed Kośćiołem drogę záſzedſzy, dźiwnie łáskáwym ſię iey ſtáwił: á naymnieyſzego podobieńſtwá przeſzłey urázy, ábo gniewu iákiego nie pokázuiąc, weſoło y przyiſtoynym uſzánowániem ią powitał, z wielką uprzeymośćią y łágodnośćią, mowiąc: Zwyćięzyłáś ćichośćią y ćierpliwośćią ſwoią gniew moy, y wſzytkie námiętności y pobudki, y przewagi moie przełamáłáś Sioſtro y Oblubienico moiá. Iuż tedy gdy ſię ták Pánu Niebieskiemu upodobáło, y tobie, wolno dźiedźictwá y Páńieńskiey czyſtośći záżywáy, iuż ſzczęśliwie z pomocą Boską skárbu ták drogiego y nieoſzácowánego, w cáłośći Niebieskiemu dochowáy Oblubieńcowi: áley co więcey u mnie żadáć będźieſz, wſzytko otrzymaſz. Ták wielkiey zasługiy wyſokiey cnot doskonáłośći, nie tylkoć nie zazdroſzczę: ále z wielkim upodobániem moim náćieſzyć ſię z niey nie mogę. Vſtępuię iuż práwá moiego Pánu IEZVSOWI, kroregoś ták ſerdecznie zámiłowáłá nád Krolewskie wygody, y powabne znikomego świátá roskoſzy. Náśládowca od tąd raczey, nie przeſzkodá twoiey dla miłośći iego prágnę bydź czyſtośći. Stáráć ſię od tąd skutecznie będę, ábym ći we wſzytkim powolnym był; życząc, áby tá łáská Boska, iáko z tobą przytomna ieſt, ták wieczna zoſtawáłá, ábyś y w łáſce Boskiey y miłośći nieuſtánnie poſtępowáłá, y Páńſtwo moie, ktore zemną ſpolne maſz, modlitwámi y zasługámi twoiemi rozſzerzáłá. Przyimiy to tedy od Bogá z ſerdeczną pociechą y rádośćią, co ſpráwą ſwoiey w ſercách náſzych ſprawił wſzechmocnośći, że tęskliwe prágnienie twoie, y ſerdeczne troskliwe boiáźni, skuteczną zákończył ſercá weſołośćią.

RO.

ROZDZIAŁ III.

Iáko B. KUNEGUNDA P. BOGU, *zá otrzymáne dobrodźieyſtwo wieczney czyſtośći dźiękowáłá, y S. Ianowi.*

TÁk weſołą y nieſpodźiewáną nowiną, Sługá Boſka Kunegundá rozweſelona y zádumiána, oraz widzac ták prętki nád ſpodźiewánie Boskiey obietnice skutek, Krolowi Bolesławowi Oblubieńcowi ſwoiemu, krotkiemi zá oświádczenie tey łáski, podźiękowáłá słowy: oświádczáiac ſię dar ták wielki, oſobliwa wiecznie zásługiwáć wdźięcznośćia, y zá ták wielkie śiebie ſámego, y námiętności ſwoich zwyćięſtwo, obiecuiac mu obfitość błogoſławieńſtwá Boskiego, y pewne z nie, przyiaćioł Kroleſtwá Polskiego, á Páńſtwá iego zwyćięſtwo. Ná uwagę záś ták wielkiey łáski Boskiey, y powinne Máieſtatowi iego podźękowánie, czás ſobie upátrzywſzy, w pokoiu ſwoim, z pokorna unizonośćia ná źiemi upadſzy ná twarz ſwoię, z goracym nabożeńſtwem, dźiwne dobrodźieyſtwá Boskie wyſławiáłá, y ſerdecznemi záławſzy ſię łzámi, wſzechmocności iego uniżenie dźiękowáłá, ták ná chwałę iego rádoſne obrácáiac uſtá. Wychwaláć ćię będę Boże moy, Krolu chwały y litośći, y błogoſławić będę Imieniowi Twemu ná wieki, y ná wiek wiekow. Wielki ieſteś Pánie, y chwalebny wielce, á wielkości Twoiey nie máſz końcá á ktoſz opowie moc twoię, y wyſławi godnie miłośierna rękę Twoię, ktoryś przemienił opokę w ieźiorá, y skałę w źrzodłá wod. Oto y ſerce Oblubieńcá Páná mego, dotąd nád opokę twárdſze, z litośćiwey miłości Twoiey, iáko wosk zmiękczone ieſt, y chwieiące ſię w dobrym myśli iego, y skłonne do ćieleſnych pożądliwości chęći, utrzymáne. Wielbić tedy będźie duſzá moiá, ćiebie Boże Zbáwićielu moy, y chwałá Twoiá z uſt moich, nigdy nie wynidźie. Ześ nie zápomniał w ćięſzkości duſze moiey, áleś poſpieſzył z pociecha, y wedle wielkości utrapienia moiego, rozweſeliłeś ſerce moie Dźięki tedy czynię Tobie Boże wſzechmogący, Krolu nád Krolmi, ktoryś ieſt niepogáſzony y przedźiwny: żeś mnie ſłużebnice Twoiey w pokuſach nie opuśćił, áleś mnie rátunkiem Twoim świętym posiłił. Ale y zá to, żeś ſłudze Twoiemu, Oblubieńcowi moiemu, uśliznąć ſię nie dopuśćił, áleś go miłośierdźiem Twoim podźwignął, y dwoiáka rádość ſercu moiemu ſpráwił. Wielbię y wyſławiam Imię Twoie. Proſzę ćię oraz niewolnicą Twoią pokornie, ábyś miłośierdźia Twoiego mnie oddalał ode-

mnie:

mnie: ále iákoś począł, w opiece Twoiey świętey, mieć raczył duszę moię; ábym tego w pokoiu nie utráciłá, czegom w pokuśach y doświádczeniu Boskiey ręki Twoiey dochowáłá; y ták drogi skarb Pánieńſtwá, y Anjelskiey czyſtośći, ktorego ſam nieskończone dobro moie, ſtrożem dotąd był, y krorego miłość w ſercu Oblubieńcá moiego ziemskiego, mocna ręka Wſzechmocnośći Twoiey utrzymána ieſt, przez zasługi niewiánoey Syná Twoiego Páná náſzego IEZVSA Chryſtuſa męki, y Mátki iego Błogosłáwionoey Dźiewice MARYEY, y Swiętego Ianá Chrzćiciełá, y wſzytkich wybránych Twoich przyczynę, łáska Twoia racz w náſzych ugruntowáć ſercách. Ale y Tobie, o niezmázáne nigdy czyſtośći Zwierćiádło, ſamych Anjołow y Duchow niebieskich podźiwieniem niepokalána, ślicżna, czyſta, Mátko y Pánno, niech zá mnie, wſzytko, dźięki powinne, y ze mną oddáie ſtworzenie, zá ktorey przemożna y wſzytkowładna, przyczyna dźiś duſzá moiá, ták wielkie niebieskie otrzymáłá pocżiechy y łáski. Błogosłáwić będę w Imieniu Twoim, dobroć Bogá moiego, y nie ustánie nigdy w ustách moich chwałá Twoiá, że ſerdeczne prágnienie moie skutkiem ſzczęśliwym ubłogosłáwione, świętá Twoiá ukontentowáłá przyczyná. Nie wypuſzczayże z świętey opieki Twoiey ſług ſwoich, w Tobie y obronie Twoiey, wſzytkę nádźieię pokłádáiacych, y tę ktoraś nam przyczyna Twoia ziednáłá łáskę trzymay w nas, y doday rátunku, ábyśmy ták drogim ſzáfuiąc talentem, złego ſługi uſzedſzy karánia, pracuiacych z zarobkiem, wieczna odebráć mogli zapłátę. Miech y w tobie wielki Márſzałku Chryſtuſow, Opiekunie moy, Iánie S. Chrzćićielu, Bog ná wieki błogosłáwiony będźie, ktory w Máieſtaćie ſwoim chwalebne dźieło, w świątobliwośći twoiey y przyczynie przedźiwney, cud w Małżeńskim zwiąsku, Panieńskiey nam użyczywſzy godnośći ſporządźił. Strzeżże dáru tego w duſzách náſzych Swięty Pátronie náſz, ábyśmy godnie obietnic Páná Chryſtuſowych záżywáiąc, świętey twoiey do zgonu náſzego záżywáli opieki.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko B. KUNEGUNDA corocznie, oſobliwe ſobie nabożeńſtwo ná podźiękowánie, zá dar wieczney czyſtośći poſtánowiłá.

WDźięczna záś ták wielkiego dáru Boskiego, uważnie u ſiebie poſtánowiłá, y ślubem ſię obowiązáłá, dźień ten dwudźieſty trzeći Czerwcá, ktorego ſię iey ukazał Jan Swięty,

ták

ták wielka Boska zwiáſtuiac iey łáskę, y pożądáne opowiedźiáł poſelſtwo, to ieſt Wigilia Swiętá iego, mieć záwſze w uroczyſtym nabożeńſtwie (co y Corki iey w Zgromádzeniu Konwentu Stároſadeckiego, z podánia y przykładu Mátki Swiętey ſwoiey Błogoſłáwioney dotąd obſerwuia) obiecawſzy ná koniec, w ten dźień wſzytkim winowáycom ſwoim, ilekroćby żądáli odpuſzczenia, wſzytkie winy, urazy, y krzywdy ſwoie, ku czći y chwale Boskiey, y Swiętego Ianá Chrzćićielá, Pátroná ſwoiego, chętnie y z ſercá odpuśćić. Ten dźień, w ktory ták obfite dobrodźieyſtwá Páńskie orrzymáłá, y Przesłáńcá iego oczymá ćieleſnemi widźiáłá, w takiey powadze y zacności u ſiebie máiąc: że go nigdy z pámięći ſwoiey wypuśćić nie mogłá, co y rzecz ſama iśćiłá. Tęż Wigilia Swiętego Ianá Chrzćićielá, ná káżdy rok, w wielkiey wſtrzemięźliwośći y umartwieniu ćiáłá y choynych iálmużnách obchodźiłá. Y wiele ſię ludźi rożnych ſtanow w ten dźień do niey zchodźiło, wſpomożenia żebrząc, długi y urázy odpraſzaiąc, albo o przyczynę do Xiążęcá Bolesłáwá, y inſzych urzędow w potrzebách, y utrapieniách ſwoich proſząc: Niepuśćiłá nikogo Dźiewićá ć bryſtuſowá, bez poćiechy y wſpomożenia, ále káżdego prożbie, łáskáwa ſię ſtáwiłá, choyne iálmużny ná zápomożenie potrzebnych rozdáiąc, przyczyny ſwey y prace nie łutuiąc, ilekroć u Xiążęcia Bolesłáwá, álbo u Vrzędu iákiego iey pomocy komukolwiek potrzebá było. Aby záś ták wielkiey łáski Boskiey, dáru nayoſobliwſzego między Duchowne mi poćiechámi ſwoiemi, z ſercá iey nigdy nie ginęłá pámiątká, ále żeby ſię co raz do więkſzey pobudzáłá przećiwko Oblubieńcowi Niebieskiemu wdźięczności. To u ſiebie poſtánowiłá, ná cáły żyćia ſwoiego kres, áby dźień ták wielkiego dáru, corocznie z oſobliwſzym odpráwowáłá nabożeńſtwę, y z wielką obchodźiłá uroczyſtośćią: dla tego y ná Páłácu Krolewskim ieſzcze táiemnie, ſwoie od ludzkich oczu ukrywáiąc ſpráwy, y po uczynioney w ręku Prowincyałá Profeſſyey, y ślubie wieczney czyſtości y w Zakonie Swiętym, po śmierći Oblubieńcá ſwoiego ziemskiego Bolesłáwá, gdy ten dźień náſtąpił, z wielkim go trawiłá nabożeńſtwem, zápraſzaiąc ludźi pobożnych modłitwy, zápraſzáiąc iáko naywięcey ſług Boskich y Kápłánow, áby Mſze Swięte, ná podźękowánie Trocy Przenayświętſzey, zá ták wielki dar y łáskę ofiárowáli, áby ták iák ná nowe do wielorákiey pobudzáłá ſię świątobliwośći, y dáru tego rzadko ná Páłácách Krolewskich widánego, godnie y wdźięcznie z wielką pilnowáłá y záżywáłá oſtrożnośćią. Z ktorey przykładu we-

szło to w zwyczay chwalebny, w Konwencie Starosadeckim, od B. Kunegundy założonym, że Corki iey Duchowne, Oblubienice Boskie, Pánu IEZVSOWI tám służące, Anniwersalny dzień Professyi swoiey, kiedy się ślubami Zakonnemi zárękczyły, wiecznie służyć w miłości Oblubieńcowi Niebieskiemu, z wielką odprawuią uroczystością: dziękuiąc dobroći iego, zá elekcyą y powołánie ták wysokiego stanu, y do nowey w Zakonney Obserwáncyey pobudzáiąc się doskonáłości.

ROZDZIAŁ V.

Iáko Błogosławiona KUNEGUNDA, po otrzymáney łásce wieczney, czystośći, nowe nád soba straże, na dochowánie iey postánowiłá.

Nie leniwa łáská Boska, w sercách sług swoich, dźiwne spráwuie skutki; że im wieksze odbieráią łáski od Páná Naywyższego, tym więcey z pokory swoię uważáiąc niegodność, większa wdzięczność uniżáć się chcą Boskiemu Májestatowi, áby nábytey z wielką pracą, nie utráćili łáski. Tym sposobem B. Dźiewicá Kunegundá, nową y niezwyczayną otrzymawszy łáskę, wysławiáiąc przez rożliczne dzięk czynienia dobroć Oblubieńcá Niebieskiego, wydźiwić się nie mogąc, oraz że w stanie Małżeńskim ták zacnego czystości Páńieńskiey dáru dostąpiłá, nowym wdzięczności wynálaskiem we dnie y w nocy rozmyśláiąc dáry Boskie, rádowáłá się: y dźiwne spráwy Páńskie, sobie pokazáne, w serdeczney táiemnicy rozbieráiąc, y wysokość Boskiey opátrzności nád sobą y zbáwieniem swoim uważáiąc, dla przedźiwney słodkości, ktora w sercu czułá, w zápomnienie iákieś, y w záchwycenie przychodźiłá. A żeby zá tak sławnym ogłoszeniē iey czystości, iáka się wyniosłość do sercá iey, álbo prożna chwałá (co się wielō czystość chowáiącym trafiáło) nie wkradłá: y świątobliwe przedsięwźięćie iey, y dźieło szlachetne, naymnieyszym wyniosłości prochē oszpecone nie było, oto się usilnie stárałá, áby ten dar podpora głębokiey pokory, wielkiego uniżenia, y wzgárdy własney nikczemności, y dobrych uczynkow státeczności á wieki ugruntowáłá, tym więcey dáru tego stráty, w pokoiu się obáwiáiąc; im z większa usilnością w ostrey potyczce y woynie długiey, chwalebnie go y mężnie obroniłá. Vważáiąc zás, że czystość bez doskonáłości inszych dobrych uczynkow, y czułey nád zmysłámi straży, małey iest wagi. Vstánowiłá sobie milczenie od zachodu áż do wschodu słońcá: z nikim

kim pod ten czás, áni z męſzczyzną, áni z białągłową, choćiaſz z ſwoich domowych, náwet áni z Oblubieńcem ſwoim Xiążęćiem Bolesłáwem nie mowiąc, ále wſzytkich towárzyſtwá y rozmow uchodząc, śćisłe záwſze milczenie záchowáłá. Od wieczornego záś zmierzchu, ná modlitwę ſię odłączywſzy, głęboko w noc rozmowy słodkie z Oblubieńcem ſwoim Niebieskim odpráwowáłá: áni ſię do odpoczynku ćieleſnego, áż ią ſen zmorzył, udawáłá. A gdy dla Xiążęćiá Bolesłáwá Mężá ſwoiego ná odpoczynek udáć ſię muśiáłá. Dwie służebne Pánny włoźnicy przy ſobie miewáłá, ktore upátrzywſzy záſypiáiącego Xiążęćiá, ná zwykłe ią winny były budźić modlitwy; słodki ſęn, choć ſięiey oczy ſprzećiwiáły przed pułnocą przerywáiąc, do zwykłych modlitw y bogomyślnośći ſię porywáłá: częſto y to bywáło, że z wielkiego wynieśienia ſercá ſwego ku Pánu Bogu, przez cáłą noc ſnu nie ukuśiłá: iednák záwſze názáiutrz, zwyczáyne ſwoie nabożeńſtwo, z wielką ochotą odpráwowáłá; y nieſprácowána nigdy w gorącośći Duchá, ná modlitwie ſię pokázowáłá. Táką záś oſtrożność oczu y zmysłow ſobie poſtánowiłá, że oczy ſwoie od wſzelákich widokow, y ćiekáwośći odwrácáłá: ták, że áni Oblubieńcá ſwoiego Bolesłáwá, ćiáłá namniey odkrytego widźieć nie zniosłá: y owſzem, gdy raz nogę iego śpiącego z potrzeby do łoźnice wſzedſzy, odkrytą obaczyłá, nátychmiaſt ią zákryłá, y ná to obudzonego o oſtrożność około śiebie upomniáłá. Co służebne Pánny y Pánie podsłuchawſzy, wielce ſię iák wielkiey zádźiwiły wſtrzęmięźliwośći, ále y z niezwykłey w nienáruſzeniu ſerdeczney czyſtośći, zbudowáły oſtrożnośći, częſtokroć między ſobą rozmawiáiąc ſzeptáły. O iákiey to wnętrzney czyſtośći y pobożnośći Páni bydź muśi, ktora nogi mężá ſwoiego odkrytey, znieść widźieć nie mogłá. Prożney tákże mowy y towárzyſtwá, iáko zarázy iákiey, wſzytkiemi chroniłá ſię śiłámi.

ROZDZIAŁ. VI.

O rozmyślániu męki Páńskiey, y umartwieniu ćiáłá.

NOwy żywot záczawſzy ſławną Sługá Boſka, zmysły ſwoie y oczy, pod práwo Duchá, łáską Boską oświeconego podbiwſzy, ſtrożē ták drogiego y nieoſzácowánego skárbu, umartwienie ćiáłá poſtáwiwſzy, we dnie y w nocy nieuſtánnie, poſtē, włośiēnicą, dyſcyplinámi, ćiáło ſubtelne y pieſzczone, pod posłuſzeńſtwo Duchá podbiiáłá, y krnąbrność iego, cnotámi y wſtrzemięźliwośćią ná wodzy trzymáłá: oſobliwie iednák *Stan. Theol: ibidem Dług: f. 16.*

w Piątki, iáko Męce niewinney Páńskiey, y w Soboty, iáko niezmázáney Pánnie Bogárodzicy MARYEY poświecone, ále y w káżde dni nabożne, Wigilie y posty, ieszcze bárdźiey ćiáło swoie umartwiáłá: á nie przestáiac ná tym, że się postámi, twárdą pośćiela, nie sypiániem, y ostrą włośiennicą trapiłá, gęstą dyscyplina, z węzłámi, żelázem przeplatánemi, ćiáło Páńskie áż do krwie biczowáłá: rozpámiętywáiac sobie Mękę Páńską, swym porządkiem w Piątki: w Soboty záś, rozważáiac serdeczne Pánny Nayświętszey boleśći. Miáłá bowiem wszytkę Mękę Páńską, y boleśći Mátki iego wypisane, y wyszytchowáne ná Kśiąszkách y obrazkách: bárdźiey iednák w sercu wyrázone y ugrutowáne. A gdy oczymá ćielesnemi ná Mękę Páńską pátrzyłá, skuteczniey ią okie serdecznym uważáłá: y kiedy się o ktorey cząstce Męki Páńskiey w rozmyślániu zábáwiłá, dla słodkośći iey, trudno do drugiey, sámá do siebie ledwo przychodząc, postąpić mogłá: kiedy iey záś Męki Páńskiey, y smutku Nayśw: Pánny y boleśći głębokie rozpámiętywánia, częste wzdychánia, y strumienie łez wywodźiły: wszytkę práwie w inszego człowieká przemieniáły, dodawáiac iey do bogomyślnośći pochopu, y do wysokiego nabożeństwá słodkośći y gorącośći: záczym oná nie ináczey, iákoby nayślicznieyszego Oblubieńcá swego P. IEZVSA, przed soba obecnego widźiáłá: z iego bytnośći dźiwnie się weseliłá, to z nim słodko rozmawiáłá, to zá swoie y wszytkiego rodzáiu ludzkiego przedźiwne odkupienie dźiękowáłá, to o dar czystośći wiecznie trwáiacey, z innemi cnotámi, z umorzeniem wszelákich pobudek y namiętnośći ćielesnych, uniżenie y gorąco prosiłá: to mu záś z czystych ust swoich czyste ofiáry ofiárowáłá: Boskiey iego miłośći zá swoie y inszych ludźi potrzeby przez zasługę Męki gorzkiey nabożnie prosząc: á siebie naprzod, y narod swoy, y Krolestwo Polskie, potym wszytek Kośćioł, y zgromádzenie wiernych, miłośierdźiu iego y opátrznośći polecáłá: Albowiem nigdy pociechy Duchowney większey, y goretszego nabożeństwá nie doznawáłá: iáko kiedy Mękę Páńską y smutki Mátki Bolesney Nayświętszey Pánny sobie rozmyślálá: dla tegosz we wszytkich swoich pokusach y utrapieniách, iedyna do ran Páná IEZVSOWYCH miáłá ućieczkę, doznawszy nie raz, że rozliczne pociechy z tąd odnosiłá.

RO-

ROZDZIAŁ VII.

O Cnotách wysokich, y o dobrych uczynkach Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

POskromiwszy bystrość ćiáłá wielkiemi postámi, częstym biczowániem, twárdym posłániem, y ostrey włośiennice ustáwicznym noszeniem: insze tákże cnoty, ktoremi świątobliwośći żywotá y łáski Bożey, przez pobożne y miłośierne uczynki nábywáią, z wielką pilnośćią chowáłá, y zwyczáyne sobie uczyniłá: áby ták zá ustáwicznym ich chowániem, zwyczay, w nałog y przyrodzenie się obroćił. Zadnego tedy potrzebuiacego, dostátkiem y wszeláka ludzkośćia nigdy nie pominęłá, pielgrzymy, przychodnie, śieroty, wdowy, lub wezwánych, lub dobrowolnie przychodzacych, choynym iedzeniem, y pićiem pośilałá; chorych, trędowátych, niedołężnych, y w iákieykolwiek przygodźie zostáiacych, częstokroć náwiedzáłá: poćiecha y ráda wspieráłá: szczodrobliwośćia ratowáłá: uczyniwszy się wszytkich służebnica, nie ináczey, iáko kto z prostego gminu, ná karmienie y pośilánie ubogich śierot y wdow, wszytká się udáłá: y przykłádem cnot swoich, drugich do pobożnośći zápaláłá: nápominániem też częstym Bolesłáwá Małżonká swoiego Xiażę Krákowskie Monárchę Polskiego, od wszelákich podatkow niesłusznych y wydźierstw chámowáłá: ále żeby w sadách spráwiedliwośći y w Vrzędźie swym powinnośći przestrzegał ná pámięć przywodźiłá. O wielkie y trudne rzeczy się kuszac, pierwsza y naywyższa wszytkich cnot Krolowa, czystość Anjelska sobie upodobáłá; w ktorey ták przodkowáłá, że nikomu w swoim wieku y stanie nie mogłá bydź przyrownána. Miáłá z przyrodzenia wielka ludzkość, łáskáwość, wdźięczność, y skłonnosć, powolnośćia swoia wszytkich do śiebie gárnęłá, z ktorey sobie ozdobę, y wieczna sławę, a Małżonkowi swoiemu Bolesłáwowi, Xiażęćiu Krákowskiemu przezwisko, że go Wstydliwym, y zá żywotá y po śmierći zwano, (czego żaden inny z Monárchow y Krolow Polskich nie dostapił) ziednáłá, obyczáie iey poważne, nie tylko lekkośći wszelákiey, ále też y od prożnych żártow, dálekie ćichośćia, iednák y wstydem Pánieńskim, y wielka układnośćia ozdobione były: ktora skłonność y łáskáwość nie bogátym tylko y możnym pokázowáłá, ále osobliwie ukrzywdzonym y ućiśnionym z większa miłośćia y przyłożeniem chęći służyłá. dla ktorych częstokroć z wielkiemi Pány, Vrzędniká-

mi, y Sędźiámi, zá ich ſię krzywdy, uymuiąc, y broniąc ich, w wielkie y znáczne niechęći y nienáwiśći záchodźiłá. Ágdy ſię roce ſpráwy, álbo wdow, ubogich y ućiśnionych u ſądu iákiego odpráwować ſię miáły, oloba ſwoia przy nich ſtawáłá; y wſzelákim wykrętom y potwarzom odpieráiąc, zpilnośćia wſzeláka tego przeſtrzegáłá, áby w ſpráwiedliwych ſpráwách nie byli ućiśnieni, á od przyſtoyności, ſłuſzności, y ſpráwiedliwości, żadnemi wywodámi, proſbámi, áni podárunkámi odwieść ſię nie dáłá. Niewymowna chęćia y miłośćia káżdemu potrzebuiącemu, rátunek ſwoy oświadcząiąc, zá nay większa roskoſz ſobie poczytáłá: ilekroć zátrudnionego rátowáłá, y niewinnego ubogiego, utrapionego, od oppreſſyey możnieyſzych uwolnić mogłá.

ROZDZIAŁ VIII.

O Pokorze Błogoſłáwioney KUNEGUNDY y wzgárdźie ſamey ſiebie.

GDy ták wſzyſcy Sługi Chryſtuſowey pobożność, litość, łáskáwość, nabożeńſtwo, roſtropność, y świątobliwość w przymnażániu łáski Boskiey y miłośći ludzkiey wychwaláiąc, pod niebioſa wynośili: oná ſobie náukę Niebieskiego Oblubienicá. Vczćie ſię odemnie, żem ieſt ćichy y pokornego ſercá, nieuſtánnie przypomináłá, ćwiczac ſię w pokorze, y w niey Páná ſwoiego náśládować prágnąc, ták wnętrzne áfekty y námiętności w ſobie chámowáłá; chwała ludzka, ozdoba świátá, y znikomemi márnośćiámi deptáłá, że ſię naymnieyſzy świeckiey zmázy proſzek, áni wyniosłości prożney dumá, w ſercu iey zoſtáć nie mogłá. Dla tego ſerce ſwoie, w pokorze Páná IEZVSOWEY ugruntowawſzy, wſzytkie świátowe ſtroie, y Krolewskie pompy, chcąc od ſiebie oddalić, ſzáty Krolewskie, y ozdobne ſtroie odrzućiłá: á w proſtey gruba ſukni ſię oblokſzy, nic świetnego, nic koſztownego, nic wydwornego, oprocz ſamych cnot, y żywotá oſtrego, u ſiebie mieć nie chćiáłá. Nie widáć było koło niey pereł y drogiego kámienia, áni żadnych koſztownych ſtroiow, w czym ſię poſpolićie białegłowy zacnie urodzone, dźiwnie kochać zwykły: ále wſzytkie ſzáty Krolewskie, noſzenia bogáte, kleynoty nieoſzácowáne, y drogie ochędoſtwá y ſprzęty, z ktoremi były przy poſagu wypráwiona od Rodźicow, y ktore z łáski y miłośći Xiążęćiá Boleſłáwá Małżonká ſwoiego miáłá, álbo ná áppáraty Kośćielney ochędoſtwá, álbo ná ubogich porátowánie obrociłá: á ſámá ná skromney y pokor-

pokorney odźieży przestawáłá, przypominálá sobie Swiętego Marćina, żiemká swoiego y sąsiádá: ktory ieszcze nieochrzcony będąc Chrześćianinem, ubogiego zimnem utrapionego, w bramie Ambiáuskiey połowica płaszczá swoiego odźiał: y że iego przykładem ták wiele nágich, y od zimná umieráiacych práwie szátámi okrywáłá, iego też zasługi zá łáska Páńska dostąpić prágnęłá: zá szczęśliwa się rozumieiąc, gdyby naysłodszego Oblubieńcá swoiego Páná IEZVSA Chrystusa, w ubogich y członkách iego, by y ostátnią suknią swoią okryłá: aby w záiemnie od niego, iáko tu ozdobnym odźieniem cnot świętych, ták ná potym szátą nieśmiertelności dáleko kosztownieysza ozdobiona byłá. W podłośćiteyy ubierze wzgárdzonym, wszytkie pobudki y pokusy ćielesne, ták mężnie zwyćiężáiąc, że nigdy od rozumu do iákiey lubości nie odstąpiłá: y serce niezwyćiężone, zwłaszcá przećiwko chárdości, wyniosłości, pogárdźie, ubogim łákomstwu y ćielesności záchowáłá: ostrośćia postow y umartwienia trapiąc ćiało, płomień w sobie ćielesney tęskliwości, y wieku bystrego y żywego, powstawáiące pobudki umartwiáłá; głęboka pokora y wzgárdzonym stroiē, wyniosłe myśli krośiłá. Wiedząc też y to, że icy wiele ludźi przyrodzoną urodę, y gładkość niepospolitą, ktora y w ustách, y we wszytkiey twarzy, iáwna byłá, przyznawáli: że dla wyniosłego y kształtnego wzrostu, twarzy y oczu, wdźięczney pięknośći, y wszytkich członkow udátności, łátwie wszytkich oczyná się obrácáłá: áby słábym przyczynę zgorszenia, á Małżonkowi swoiemu Bolesłáwowi Xiążęćiu pobudkę ćielesney pożadliwości uprzątnęłá, y odćięłá: przyrodzoną urodę, plugástwy oszpecáłá, y gładkość twarzy, rozmáićie w postáwę státeczną odmieniáłá: y wszytkieochędostw swych stroie, z ktorych wrodzoney, urody pięknośći y gładkośći, mogło się przydáć ozdoby, od siebie odrzućiwszy, y wiecznie się ich zárzekszy, z kleynotow swoich śliczne perły: y drogie kámienie náozdobę Obrázow Męki Páńskiey obrośiłá. Koronę záś złota, wielkiemi y kosztownemi perłámi y kámieniámi násadzoną, wagi y ceny wielkiey, ktorey w święta uroczyste, ku ozdobie głowy swey używáłá: ták iż między iey drogiemi ochędostwy y kleynotami, nie było nic przednieyszego y kosztownieyszego Dziewicá Błogosłáwiona, iáko y insze kleynoty, ná chwałę Páńska obrácáiąc, krzyż z niey urobić, dla ozdobienia Drzewá żywotá Męki Páńskiey roskazáłá. Ktory Kátedrálnemu Krákowskiemu nayprzednieyszemu Kośćiołowi, ná wieczna pámiątkę dárowáłá. Y owszem káżda szátá, ktora iey krasy przydawáłá, brzydźiłá się, y iáko

Stan: Theol. Tit: de Reditu suo in Poloniā Dlug. fol.

y iáko przed iádowitym wężem ućiekáłá. Y ieśli kiedy tráfiło ſię ſzáty oblecz, á poſtrzegłá że iey ſudánnośći y cudnośći ſłużyły, zárázem ie zewlokſzy, między wdowy, ubogie y niedoſtátnie rozdawáłá. Owo zgołá, wſzelákiemi zwierzchnemi ſtroiámi brzydźiłá ſię; oto ſię tamo uśilnie ſtáráiąc, áby wnętrznym ochędoſtwem, y ozdoba temu ſamemu, ktory ſerdeczne przenika skrytośći, im dáley, tym więcey pieknieyſza ſtáwić ſię mogłá. Wyrażáiąc owo Proroctwo Dawidowe ná dużyſwoiey. Wſzelka chwałá Corki Krolewskiey, ieſt wewnątrz. Y lubo często kroć z potrzeby y rozkazu ziemskiego Oblubienicá ſwoiego Bolesłáwá, ſzáty Krolewskie ſobie gotowáć kazáłá, y w nie ſię ubieráłá: to iednák nie inſza czyniłá intencya, iedno żeby miáłá czym ludźi ubogich niedoſtátki opatrować. Y nie dbáłá oto nic Dźiewicá Chryſtuſowá, iákicy ſzáty, czy podłey, czy koſztowney, używáć iey przychodźiło: ktora y pod złotemi y pyſznemi ſzátámi, nigdy bez włośiennice nie byłá. Tym záś z większa ſercá ſwoiego ućiecha y ukontentowániem chętnym, ſtroie y ochędoſtwá ſwoie, y z tey miáry ch ynie rozdawáłá, áby ſobie tym przysługę iednáłá, czym drudzy ná grzech zárabiać zwykli.

ROZDZIAŁ IX.

O ſzczodrobliwości Błogoſławioney KUNEGUNDY ku Oſobom Zakonnym.

OSobliwie o tym ſtáránie miałá Dźiewicá Chryſtuſowá Kunegundá, y o tym nieuſtánnie myśliłá, áby Oſobom Zakonnym, Bogu ná służbę oddánym, we wſzytkich potrzebách rátunkiem byłá. Vsługuiąc im, y nie dopuſzczáiąc, áby im ná czym ſchodźiło. Iuż ná ten czás Głowne Miáſto Krákow, nayprzedniey ſza Xiążąt Polskich Stolicá, iáko nayśliczniey ſze łákubowe przybytki, nie tylko budynkow, gromádnym mnoſtwem Obywatelow, mądrą w Przełożonych ráda, doſtátkámi ſplendorem, y doczeſna powaga ozdobione było, ále też Swiętych Pátronow Polskich obrona, y ſług Boskich ná służbę Chryſtuſowa, ták w Męskiey, iáko y Páńieńskiey płći ślubámi Zakonnemi oddánych ſtraża, iáko iedynymi obozámi mocnemi uzbroione y obwáro wáne było. Gdy z iedney ſtrony Stánisłáw S. Biskup y Męczennik, z drugiey Floryan S. Męczennik, z wiela innych Błogosłáwionych, ktorych Imioná w Kśięgách żywotá, Boska zápiſałá dobroć, niedobytym Miáſtu, y cáłemu Krolеſtwu ſtánęli murem. Z drugiey ſtrony, Zakonne oſoby, ślicznośćia Anjelskiey

Páńień-

Pánieńskiey czystości, doskonáłości cnot wysokich, głębokiey pokory, doskonáłego umartwienia, y wielkiey światobliwości iáśnieli ozdoba. Z ktorych iáká wielki Bożego Grobu żołnierz, známienity w Polszczc, rodowitością Fámiliey y Rycerskiemi dźiełámi, Klásztor ná Zwierzyńcu Oblubieńcom Páná IEZVSOWYM wystáwił, y ubogáćił. Iwo Błogosłáwiony Biskup Krákowski, wielki chwały Boskiey rozmnożyćiel, żárliwy ozbáwienie Dusz Krwią droga Páná IEZVSA odkupionych Pásterz. Zakon Dominiká Swiętego Káznodźieyski przy Kościele Troyce Przenayświętszey założył. Sam Bolesław Wstydliwy Xiążę y Monárchá Polski Oblubieniec Błogosłáwioney Kunegundy Zakon Fráncisżká S. Mnieyszych *Conventualium* názwány naprzod, á potym drugi Kánonikow Zakonnych Błogosłáwionych Męczennikow, ktorych Pokutnikámi zowią, do Krákowá wprowádźił. W ták ślicznych Ráiu źiemskiego ogrodách, Błogosłáwiona Kunegundá zgromádzone sługi Boskie częstokroć náwiedzáłá, buduiąc się z rozmowy ich, y duchowne niebieskie czerpáiąc z ich towárzystwá pociechy. Ná Zwierzyńcu z Błogosłáwionemi Bronisłáwą y Iudytą Zakonu Premonstráteńskiego náćieszyć się Duchownemi nie mogąc rozmowámi, lácká Swiętego w potrzebách swoich y ćięszkościách, á osobliwie w długiey, o zachowánie skárbu naydroższego Anielskiey Pánieńskiey czystości w stánie Małżeńskiey utarczce, szukáiąc pomocy, y innych Oycow Duchownych, ták między Fráncisżká S. Synámi, iáko między Pokutnikámi Błogosłáwionych Męczennikow záżywáiąc modlitwy, wzáiemnie im swoie ofiáruiąc usługi, nie tylko się doświeżo przez Oblubieńcá swoiego Bolesłáwá wprowádzonym, ochotnie przyczyniáiąc fundácyi, ále wielką szczodrobliwością, á práwie Krolewską rozrutnością, bogátemi ápparatámi, ochędostwem Kościelnym, zdobiąc przybytki Boskie, y codźienne ná wyżywienie ubogich Chrystusowych prowiduiąc iálmużny. Ná to nie tylko skárby Krolewskie, kosztowne kleynoty, ále y własne chętnie rozdawáłá száty. Ale osobliwie ku Zakonnikom Oycá Swiętego Fráncisżká, y Zakonnicom S. Klary, w Klásztorze ná ten czás Skálskim, od Oblubieńcá swoiego Bolesłáwá, pod ten czás naprzod w Zawichoście założonym, potym po splandrowániu Tátárskim y okrutnym morderstwie Swiętych Oblubienic Boskich sześćiudźieśiat, do Skáły przeniesionym, (ktorego iuż tám nie znáć y położenia, tylko z rzeki Pradniká, przy ktorey był Klásztor, przed lat kilkáset pámiątká iego zostawáłá. Aż ia wieku nászego, przed kilka lat, godny wielce w Kościele Bożym Prá-

Mtech: lib. 3. Cap. 20 Dług: l 5. Crom: l. 6.

Dług: Tom 1. lib. 6. Miech. lib. 3. Cap. 32 Crom: l 7.

Mtech: l 3 Cap. 36. Crom: l 8.

Miech: l 6 Cap. 53. Crom: l. 9.

Miech: l 5 Cap: 53. Dominic: Phrydr: in Patron: S. Hyacinthi fol: 207. Hyacinth: Prus: in L. Fortecia Duchowna Cap: 13.

łat, y wielkich zasług w Akádemiey Krákowskiey Professor, wielkim kosztem, y misternym kunsztem z wynáleźionego w támtym mieyscu, białego y czarnego mármuru, odnowił Káplicą, *Eremitorium* álbo Pustelniczym mieszkániem, státuámi, Kolossámi, y rzadko w Polszcze widźiánemi kunsztámi ozdobił) ktory teraz do S. Iędrzeiá w Krákowie przenieśiony bydź widźiemy, wielką chęć y nabożeństwo miáłá. Byłá ná ten czás w tym Skálskim Klasztorze Stárszą álbo Xięnią, Sláchetna Białogłowá, y urodzeniem, y świątobliwośćią zacna, wieku nászego w lat 405. po śmierći od Naywyższego w Kośćiele woiuiącym Biskupá Klemensá dźieśiątego Papieżá, w poczet Błogosłáwionych Roku Páńskiego 1673. wpisana Błogosłáwiona Sálomea, Bolesłáwá wstydliwego, Polskiego Monárchy, Xiążęćiá Krákowskiego, Rodzona Siostrá. Leszká białego Corká, á Małżonká niekiedy Kolommáná Krolá Hálickiego, ktora z tymże Mężem swoim Kolommánem czysty y Pánieński żywot wiodąc w nabożeństwie, y świątobliwośći u wszytkich wźięta byłá. Mężá bowiem swego Kolommáná Krolewiczá Węgierskiego, w młodośći ieszcze swoiey námowámi swoiemi do chowánia Anielskiey Pánieńskiey czystośći naypierwszą z liniey Krolow Polskich przez wszytek czás Małżeństwá przywiodłá. Po śmierći záś Kolommáná, wzgárdźiwszy świát, y pompę iego podeptawszy, Krolewską Koronę y purpurę, w Zakonny zasłonę zámieniwszy Hábit, y Zakon Fránćiszká Swiętego pod Regułą S. Klary przyięłá, y wiele rożnego stanu Pánien, żywotem świętym, y przykłádem swoim, ná służbę niebieskiego Oblubieńcá záćiągnęłá, y ten Klasztor w Skále dla iey czystego y Zakonnego żywotá y świątobliwośći, (gdyż zá żywotá y po śmierći wielkiemi cudámi od BOGA uczcona byłá) w wielkiey sławie y zacnośći był. Do tey tedy Powinny swoiey Błogosłáwioney Sálomei, Xięni Skálskiey, świątobliwośći y czystośći ozdobą słynącey, sługá Chrystusowá Kunegundá, częstokroć, niekiedy wozem, pod czás też pieszo (iż we trzech tylko milách od Krákowá Klasztor ten záłożony był) przybywáłá: chcąc náwiedźić y uczćić naymilszą swoię Powinną Błogosłáwioną Sálomeą, przypomináiąc sobie, że też iey wzorem czystość Pánieńską w Małżeństwie z Xiążęćiem Bolesłáwem otrzymáłá) y żeby z onych Pánien Zakonnych, ktore tám w ostrośći żywotá Pánu BOGV służyły, święty przykład y duchowne zbudowánie odniosłá. Ilekroć tedy ten Klasztor náwiedźić miáłá, w szátę się Xiążęcą co kosztownieyszą ubieráłá, ktorą potym z innemi upominkámi drogiemi, y iáłmużną choyną zá-

Stanislaus Theol. Tit. de oblatione Offertorij Dlugos fol. 19 Petrq. Skarga in Vit. SS. 7ma Novēbris.

na, záżywszy samá z Zakonnicámi zabáwy y ućiechy duchowney, zostáwowáłá: częśćia dla ochędostwá Ołtarzow y Kośćiołá, częśćia dla potrzeb Klasztornych: w czym piekna y osobliwa zamiáná się między niemi dźiałá, bo y Dźiewicá Chrystusowá Kunegundá z oney zabáwy z Pánnámi Pánu IEZVSOWI poświęconemi, w dárách duchownych choynieyszą się do Páłácu wrácáłá, y one zszczodrobliwego w swych potrzebách porátowania, wielce się ćieszyły y weseliły.

ROZDZIAŁ X.

O Prorockim Duchu Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

Miáłá też Służebnicá Chrystusowá, Błogosłáwiona Kunegundá, od nayślicznieyszego nád Syny ludzkie Oblubieńcá swoiego IEZVSA Chrystusa dána moc y nátchnienie, że z samego weyźrzenia widźieć y poznáć mogłá przeznáczonych do zbáwienia, y przewiedźiánych ná potępienie: ktorych znáłá przeyźrzanych ná potępienie, álbo o nich milczáłá, álbo z niektoremi tylko ludźmi, Duchá Boskiego pełnemi y Páná BOGA się boiacemi znośiłá: przeznáczonych záś dochwały niebieskiey dźiwnie wysławiáłá, y ich się modlitwom polecáłá. Zá wszytkich záś goraco BOGA prośiłá, áby ći w powołániu swoim dobremi uczynkámi pewne swoie ugruntowáli przeznáczenie, támći záś, áby godnemi pokuty prawdźiwey, owocámi godnemi się łáski przeznáczenia y grzechow odpuszczenia uczynili. Czásu tedy iednego, gdy wedle zwyczáiu swego dla ochłody Duchowney, y pośilenia dusze swoiey, wspomniony Skálski náwiedzáłá Klasztor, ná ten czás nieiáka rodzáiu Sláchetnego białogłowá, ná imię Krystyná młodego wieku y obyczáiow bystrych, zá nálegániem y potęgą swych przyiaćioł, mieysce w Klasztorze otrzymawszy, velum przyimowáć, y Professya Zakonna zaślubin Niebieskich czynić miáłá: niektore Siostry iey obcowániem y obyczáiámi brzydzace się, iáwnie się zprzećiwiáły y przeszkadzáły: udawáiąc, że wilká ná rosproszenie owieczek dusz niewinnych, do Owczárnie Zakonney przypuszczano. Prácowáłá w tym Błogosłáwiona Sálomea, Przełożona y Xięni ich, áby ie odmienić mogłá, y sercá ich nákłonić do woli Bożey; to iednák nie ta intencya czyniłá, áby bystrość obyczáiow w Zakonie chwalić miáłá, ále że od tego, ktory przenika serdeczne ludzkie skrytośći, przez wnętrzne natchnienia w modlitwách gorących upewniona byłá; że miáłá w krotce zá dárem łáski Bo-

Długosz. f. Stan: The: Adamus Opat: in Vita S. Salomea Par. 2da C. 11.

skiey wſzytká ſię odmienić, y nád inſze ná wyżſzy ſtopień doskonáłości znáczniey poſtąpić. Prácowáłá tedy, ſekret ſwoy, ktory miáłá od Duchá Swiętego, dla wielkiey pokory w ſercu chowáiąc, ále ich ná ſwoie zdánie przywieść nie mogłá. Przyczynił ſię do tego rozśiewcá niezgody, duchownego onemu zgromádzeniu zazdroſczac pokoiu, nieprzyiaciel duſzny, że odwroćił ſercá Corek od prawdźiwey y kochąiącey Mátki, że niebácznie y nierozmyślnie ná własna Przełożona náſtępować śmiáły: záwáżáiąc iey niebáczność, y większa do prywatney oſoby, niż do całego Zgromádzenia miłość. Znoſiłá ćierpliwie w ćichości tę ćięſzkość Błogoſławiona Sálomea wſzytkiemi ſiłámi, do poznánia woli Boskiey y zobopolney w Bogu prowádząc ię miłości. Z głębokości ſerca do Páná wołáłá, áby ſam rozroźnione ſprawą duſznego nieprzyiaćielá ſercá uſpokoił, y do poznánia ſwoiey w przyięćiu tey duſze, oświećił łáską Duchá Swiętego woli. Iákoſz pośpieſzył Miłośnik pokoiu z rátunkiem, y iáko niekiedy niewinnie pomowiona Zuzánnę przez Dánielá wybáwił, ták ná ten czás przez Błogoſławiona Kunegundę, ſercá ſług ſwoich wiádomością woli ſwoiey oświećił, y duſznego nieprzyiaćielá naiázdy ukroćił. Albowiem Błogoſławiona Kunegundá zrozumiawſzy te duchá niezgody, naiázdy, y chcąc zgromádzenie ono, w niesłuſznych mieſzáninách ukroćić y poskromić, żárliwość Sioſtr zá Zakon w prawdźie pochwaliłá, ále záwźiętość przećiw Przełożoney y Mátce, upor nierozumny y przećiwny zgániłá, słuſznemi dowodámi, nie ináczey iákoby Duchem Prorockim nápełniona; ták ie ſtrofowáłá. Niesłuſznieśćie Sioſtry naymilſze Mátkę ſwoię wielkiey pobożności, y nie mnieyſzey żárliwości záſmućiły y utrapiły: rozſadek ſwoy, y zdánie nád iey upodobánie przekłádáiąc, nie uznawſzy tego, że Przełożonym, ktorzy mieyſce Boże záſiádáią, większe łáski y nátchnienia nád inſze, ktorzy ſą pod ich posłuſzeńſtwem, zwykł dobroć Boska do ſercá podáwáć. Niezbożny był Káifasz, ále że Vrząd Biskupi nośił, o śmierći Páná Zbáwićielá nátchniony od Duchá Swiętego prorokował. y od Saula, lubo od łáski ſwoiey odrzuconego, przećię BOG nie odiął Duchá Prorockiego. A tym Przełożonym ktorzy iednego ſą ſercá z Pánem Bogiem, y ktore on iáko naczynia wyborne ná rozmnożenie chwały ſwoiey ná mieyſcu ſwoim ſtánowi y obiera, dáleko większe łáski wiádomości, y woli ſwoiey poznánie do ſercá ich podáie, y świátłości wewnętrzney do rządu użycza. Nie przećiwćieſz ſię woli Bożey Służebnice Boże, y Duchá Przenayświętſzego w Mátce wá-

ſzey

ſzey nie zálmucayćie. Zániechayćie przećiwić ſię tey towárzyſzki wáſzey profeſſyey y przyięćiu do Zakonu: y nie rozumieyćie, áby wáſze zgromádzenie z iey towárzyſtwá iáką zmázę podiąć miáło. Aza nie pomnićie, co. piſmo. mowi: że mocen ieſt BOG, z kámieniá nieużytecznego, Syny Abráámowe wywodźić, ktory kiedy wyniosłych y dumnych poniża, ná pokornych y wzgárdzonych, obfite ſwoie wylewa łáski. Opowiádam tedy wam, że tę, ktora reraz dla iákieyśi byſtrośći, y obyczáiow iey nie upodobánych pogárdzaćie; w rychle w ſpráwy pobożne, y cnoty Zakonne, bogáta uyrzyćie: gdy was wſzytkie w oſtrośći żywotá y doſkonáłośći uprzedźi. Iákoſz zyśćiło ſię to Błogoſłáwiooey Kunegundy rzecza ſáma Proroctwo: w rychle bowiem białogłowá ona, z łáski y miłośierdźia Páńskiego, ták ſię w nabożeńſtwie goraca, y w Zakonnośći doſkonáłapokazáłá, że ſię wſzytkie ſpráwom y poſtępkom iey świątobliwym wydźiwić nie mogły: y miáſto obmowisk, wſzeláka uczćiwość wyrzadzáły, y żywot iey z káżdey miáry wychwaláły, y ná przykład ſobie brály: oczywiśćie doznáiac, y zá prawdźiwe proroctwo przyznawáiac, to co od Dźiewice Chryſtuſowey Kunegundy, o tey białeygłowie było przepowiedźiano.

ROZDZIAŁ XI.

O Nabożeńſtwie Błogoſłáwioney KUNEGUNDY, oſobliwie przy Mſzy Swiętey.

NIe przeſzkodźiły tey Błogoſłáwioney Krolewſkie zabáwy, y Dworskie prożności, do nabożeńſtwá, ktora w naywiękſzych trudnośćiách y zábáwách, ſerce utopione w Bogu, nierozerwánym miłośći iego z wiąskiem, y myśli z nim złączone miáłá: y lubo ná káżdym mieyſcu, ále oſobliwie w Kośćiele ná ſłużbie Boskiey, ſáma iákoby pobożnośćia z nabożeńſtwem tchnęłá. Dla tego pod czás chwały Boskiey od wſzelkiey ſię odrywáłá zmyślności. Mſzy Swiętey oſobliwie, gdźieſzkolwiek ſię odpráwowáłá, áż do końcá záwſze z pilnośćia ſłuchaiac, z Kośćiołá nie wychodźiłá, áż ſię wſzytko nabożeńſtwo odpráwiło. Trzydźieśći, á czáſem y więcey Mſzy. álbo ile ſię bądź czytánych, bądź ſpiewánych, odpráwić mogło, z nabożeńſtwem, y bez żadnego utęsknienia ſłuchálá: ták, że nie ieden rozumiał, że ná tey, ktora ſię dokończyłá, przeſtáć miáłá: á oná z iednákaſz chęćia y nabożeńſtwem, ták pierwſzey, iáko y oſtátniey klęczac, głowy y oczu nigdźie nie odwracáiac, bez ro-

zerwánia słuchać nie zániechywáłá: máiąc to ná pilnym baczeniu dniá káżdego, z wieczorá ieszcze Káplány upewniáć kazáłá, áby iáko naywięcey Mszy SS. názáiutrz, według czásu, álbo iákiey potrzeby odprawowánych słuchać mogłá: áby ták częstymi ofiárámi, drogiego okupu nászego, miłośierdźie Páńskie, y błogosłáwieństwo żywym y umárłym, á osobliwie Krolestwu Polskiemu iednáłá. A nie tylko przy tych Mszách SS. gdy się odprawowały, nabożeństwá goracego zażywáłá, ále też choynemi iálmużnámi, Káplány nabożeństwo odprawuiące, z wielką chęćią y ochotą zápomagáłá. Nie opuszczáiąc nigdy, áby przy nabożeństwách codziennych, choyney ofiáry ná Oltarzu, sámá ręką swoią ná ozdobę Kościołá, y sług Páńskich wyżywienie, nie ofiárowáłá: áby ták czástkę swoię, z káżdey Mszy Swiętey z Káplánem rowno otrzymáć mogłá. Ktory zwyczay wieku nászego że ustał, oźiębłe w Pánách Polskich wyświádcza nabożeństwo, y przyczynę Boskiego niebłogosłáwieństwá oznáymuie.

ROZDZIAŁ XII.

Ktore Swiętá, osobliwym nabożeństwem obchodźiłá Błogosłáwiona KUNEGUNDA?

ACzkolwiek wszytkie Swiętá, álbo raczey wszytkie dni do roku z wielkim nabożeństwem y uczciwością Dziewicá Kunegundá, dla ziednánia sobie y przymnożenia u Páná BOGA przysługi, święciłá; z osobliwą iednák chęćią y Duchá goracośćrą, Swięto Trzech Krolow, y Niedźielę Kwietną, kiedy Pan IEZVS ná osiełku śiedząc od ludu pospolitego y dźiatek małych z pálmámi y roszczkámioliwnemi przywitány do Ieruzalem wiáchał; tákże Wielki Czwartek, w ktory Sákrámens Ciáłá y Krwie swoiey postánowiwszy, z wielkim poniżeniem y pokorą Vczniow swoich nogi umywał obchodźiłá: w te trzy dni święte, goracym nabożeństwem y bogomyślnością serce swe zábáwiáiąc, táiemnie sobie rozmyślałá y uważáłá: iáko to był wszytkim narodom, á osobliwie pogánom, dźień bárdzo szczęśliwy, w ktory niezwyczayney gwiazdy promienie, one Krole wschodnie, iákoby pierwiastki Pogáństwá, ná oddánie pokłonu Zbáwicielowi w Zydowskiey źiemi národzonemu, áż od wschodu słońcá przyprowádźiły: w ktory Pan Chrystus poświęcił wody, y wodę w wino przemienił. Chcąc tedy uczcić ten dźień y Chálđeyskie Krole, złotedáry P. IEZVSOWI ofiáruiące: ieślinie zrownáiąc, przynamniey náśláduiąc, Kościołowi, w ktorym ten dźień

Stan: Thesaur. Dlugoſ. ibid. Petr. Skargabid.

dźień Nabożeńſtwo odprawowáłá, trzy grzywny złotá ſzczerego, káżdą po ſiedmdźieśiąt czerwonych złotych, według wagi Polskiey ráchuiąc, ná káżdy rok ofiárowáłá. A w Kwietna Niedźielę, Páná Chryſtuſa z Betániey do Ieruzalem z Vczniámi y rzeſzą idącego, w ſerdecznym rozmyślániu z obfitym łeż wylaniem prowádźiłá. Vważáiąc, iáko mu rzeſze drogę záſzedſzy, y niewinniątká Duchem świętym nátchnione, pokłon y uczćiwość oddawáły: iáko płákał nád upadkiem Miáſtá niezbożnego: iáko Fáryzeuſzom ták powáżne y ochotne poſpolitego ludu, y dźiatek przyięćie, y witánie ſzczypiącym, odpowiádał: iáko przedáiące y kupuiące z Kośćiołá wyrzucał: iáko zarzudki Zydowskie rozwięzował: y iáko nie będąc od nikogo przyięty, w ſam wieczor głodny do Betániey ſię wracał: te wſzytkie poſtępki, y ich okoliczności, bárdzo z ſłodkim nabożeńſtwem, te iákoby tám właśnie byłá, y obecnie ná to pátrzáłá z podnieśieniem ſerdecznym do niebá rozmyśláłá. Chcąc ſię tedy onym rzeſzom y niewioniątkom, ktore onego dniá ná gorze Oliwney Pánu Chryſtuſowi, drogę uśćieláły, wdáć zá rowárzyſzkę, ſzátę co koſztowniey ſzą z śiebie zdiáwſzy, Kośćiołowi w ktorym chwały Páńskiey ſłuchálá, oddawáłá: y ták przez wſzytkie látá żywotá ſwoiego ten dźień, oddawániem ubioru ſwego záwſze czćiłá. Wielki tákże Czwartek z nabożeńſtwem obchodząc, w ktory Iednorodzony Syn Boski ſtáry Teſtáment znoſząc, á nowy záczynáiąc, y ſtárey winny máćice rodzáiu zániechywáiąc, zacny y wyſoki SAKRAMENT, Ciáłá y Krwie ſwoiey, ná uczęſtowánie y poſilenie wiernych ſwoich poſtánowił: y głębokiey pokory przykład zoſtáwił, w umywániu nog wſzytkich uczniow ſwoich, nisko ſię do káżdego z nich ſtop ſchyláiąc, tákże też y od zdrayce ſwego Iudaſzá Skáryoty nog, ktore wiedźiał, że ſię przedśięwźięcey zdrády posługa nieſzczęśliwa ſplugáwić, y w ogniu piekielnym wiecznie gorzeć miáły, twarzy ſwoiey świętey nie odwroćił: w ten dźień tak wielkie ſpráwy Páńskie w gorącym rozmyślániu uważáiąc, czterdźieści ubogim do ſwego pokoiu potáiemnie wprowádzonym, nie wielom ſię tego zwierzywſzy, nogi umywáłá: y z wielkim płáczem cáłuiąc, potym choynie uczęſtowawſzy, y w nowe ſzáty oblokſzy, pieniężną iáłmużną káżdego udárowáłá: iednego tylko z nich mnieyſzego zátrzymawſzy, áby przykłádem grzeſznice B. Márycy Mágdáleny w ſkruſze y miłośći wielkiey Páná Chryſtuſowey, choć Fáryzeuſz márkotał, uſługuiącey tákowąż powinność duchownie członkom iego oświádczyłá, y w uſzách ſerdecznych uſłyſzáłá. Od-

puſzczá-

puszczáiać się grzechy twoie wielkie: wielkim y choynym łez wylaniem, nogi iemu obłewáłá: y włosami głowy swoiey ocieráłá: á potym ie ucáłowawszy, bálsamem mázáłá, á nákoniec z iálmużna znáczna odpráwowáłá: przykázuiąc mu mocno, áby tego nikomu nie powiádał, áni ogłaszał, ále zá osobliwa táiemnicę, áż do śmierći to chował: tákie nabożeństwo y uroczystość, ku dniom pomienionym, po wszytek czás żywotá swego záchowáłá: wczym áni niesposobność zdrowia, áni zabáwy, álbo y naywiększe potrzeby, żadney zawády, álbo przeszkody uczynić iey nie mogły.

ROZDZIAŁ XIII.

O náwiedzániu Kośćiołow w drodze od Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

WYmyślna iest w usługách Boskich chęć miłości Boskiey, áby w zapędzie postępku duchownego, nigdy nie prożnowáli, ale áni mieyscem, áni czásem, áni żadnemi trudnościámi, nieográniczonym Stworcy swoiemu, zálecáli się nabożeństwem. Wymyśliłá Błogosłáwiona Kunegundá, iákoby w podroży samey, ná zasłudze goracego nabożeństwá miłości Boskiey nie szwánkowáłá. Miałá álbowiem ten ustáwiczny zwyczay, przez wszytek swoy wiek, poki w Zakonney nie zámknęłá się Celi, że kiedy z potrzeby iákiey álbo przyczyny, przez swoie Páństwá iáchálá, żadnego Kośćiołá nie minęłá; ále do káżdego, ktory się iey ná drodze tráfił, wstępowáłá. Tám záś Bogu w Nayświętszym Sákrámencie obecnemu, powinna oddawszy część; Siebie y potrzeby swoie, ále y całego Krolestwá, onemu Swiętemu, pod ktorego tytułem on Kośćioł był poświęcony, goraca y pokorna modlitwa zálecáłá: y ofiárę pieniężna ręka własna ná Ołtarzu zostáwiáłá. A ieśli záś pobok ieden, álbo więcey Kośćiołow widáć było, wywiedźiawszy się przez własne posłáńce o ich Pátronie, znáczna ofiárę pieniężna poseláłá, y żadnego Kośćiołá by naydálszego, ktorego ieno záyzrzeć mogłá, bez ofiáry y upominku nieopuścilá. A ilekroć záś Kośćioł ná pámiątkę y pod tytułem Pánny Nayświętszey Mátki Boskiey MARYEY poświęcony nátráfiłá, máiąc osobliwe gorące y zapáliste do niey nabożeństwo, skoczywszy z wozu, y trzewiki z nog zdiawszy, z wielka duchá goracośćia y nabożeństwem, progi iey náwiedzáłá; y lubo pod czás drogi, álbo ścieszki torowáney nie było, oná przećię przez źielská ostre, przez

osty,

oſty, głogi, y ćiernie, przez gory, págorki y chroſćinę; przez śniegi, wody, y ſrzony, źimne y zmárzłe brnęłá; áby tylko ſwoiemu nabożeńſtwu dogodźiłá. Zkąd częſtokroć nogi iey ſubtelne wielce krwia śćiekáły, od pokrzyw y oſtow popárzone, od lodu y ćiernia oſtrego poránione, ktore służeboice iey, gdy ſię záś do wozu wroćiłá, záledwiez iey wielka wyimowáły boleśćia; to wſzytko Pánná B. Kunegundá w wielkiey ćierpliwośći, y bezżadnego ſarkánia, álbo twarzy zmárſczenia ponośiłá.

ROZDZIAŁ XIV.

O Vſpokoieniu Kroleſtwá Polskiego, zá Modlitwámi Błogoſłáwioney KVNEGVNDY.

DObrotliwy y miłośierny Pan Niebieski, ktory miłośierdźia ſwego dárow wſzytkim w pokorze y cáłym ſercem wzywáiącym, choynie udźiela; ná Kroleſtwo y Narod Polski od wielu lat, y od tego cząſu, iáko Bolesław Wtory Krol Polski, Swiętego Stánisłáwá, Biskupá Krákowskiego, nápominánia iego, w złych ſpráwách niechcąc ćierpicć, ná ſztuki rozśiekánego, o Męczeńſka koronę przyprawił, áż do Błogoſłáwioney Kunegundy, y Małżonká iey pánowánia, rozmáitemi, y domowemi y poſtronnemi woynámi utrapiony, zá modlitwámi y zá zasługámi służebnice ſwoiey Kunegundy, łáskáwym okiem weyźrzeć raczył: ták iż od tego cząſu, áż dotąd, Kroleſtwu y ludowi Polskiemu, ſzczodrobliwemi łáskámi y dobrodźieyſtwy, błogoſłáwić nie przeſtawa. Rzeczpoſpolita Polska ná wiele częśći od ſąſiádow, Czechow, Sáſſow, Krzyżakow, y Niemcow, rozſzárpána ziednoczáiąc: y dawne Práwá y ozdobę, y dawne grániceodięte Kroleſtwu Polskiemu przywracáiąc: czegoáby tym pewnieyśi byli, dał im P. BOG zá podatkiem świętopietrzę názwánym, ktory Rzymskiemu Kośćiołowi zdawná dawáno, tákie ſzczęśćie y męſtwo, że káżdy nieprzyiaćiel, co y ſámi w głos przyznawáli, żadney pośiechy ná nich nie odniosł. Do podpárćia tedy rozerwánego Kroleſtwá Polskiego, pomienioney Pánny Błogoſławioney Kunegundy, przysługa u Páná BOGA oſobliwa pomoca, iáko ſię to niżey pokaże, byłá, z tey miáry, iż ſię wſzytká cáłym y ſtatecznym ſercem ná służbę Pánu Niebieskiemu oddáłá: ktora ácz bárdzo wielkie do chwały y świątobliwośći, zacnych, y pięknych przymiotow miáłá, iednák ten mym zdániem rozumiem bydź nayprzednieyſzy y nayzacnieyſzy; wſtyd y czyſtość nienágániona, ktora począwſzy od młodośći, y od zá-

 częśćia

częćia Małżenstwá, do śmierći Małżonká swego, á potym przez wszytek czás żywotá swoiego, w ustáwicznym boiowániu, y trudnośćiách rozmáitych, ile w dostátku Krolewskim, iednostáynie y státecznie záchowáła: słusznie ná ten czás Narod Polski miał z sercá czynić dźięki Pánu Niebieskiemu, że im ták przedźiwney świątobliwośći Pánnę zá Xiężnę zesłáć raczył, dla ktorey nie tylko ná ten czás, ále y ná potym záwsze fortunnego powodzenia, cáłośći Rzeczypospolitey poćieszney nádźieie, y wszelákich dobr pewni bydź mieli. Chcąc tedy niektore dobrodźieystwá Páńskie Krolestwu y Narodowi Polskiemu pokazáne krotko przypomnieć, z tąd początek weźmiemy.

ROZDZIAŁ XV.

O Vkazániu się Męczennikow, Gerwázego y Protázego Błogosłáwioney KVNEGVNDZIE, y o cudownym z Odszczepieńcow zwyćiestwie.

TOczyłá się ustáwiczna bez żadnego y ná namnieyszy czás przymierza, sroga y uprzykrzona woyná, między Polakámi, iuż ná ten czás od dawnych wiekow práwowiernemi Kátolikámi, y między Litwą ná on czás ieszcze Pogány, y báłwochwalcámi, ktora rożność wiáry, y chćiwość sławy, w rozprzestrzenieniu gránic Páństw swoich, byłá im przyczyną do woyny. Albowiem Litwá ćiásne osády swoie po rzekę Wilnę, upátruiąc ná gránice Ruskie, ktore im przyległeysze były nástąpiłá, y one sobie zchołdowawszy, y podbiwszy ná Polaki, woynę obroćili. Iáwnie iednák bitwy stáwić nigdy nie śmieli, niepotężność y przegrána swoię, dla słábych śił upátruiąc, tylko skryćie, y potáiemnie Powiát Lubelski bliższy im, ktory pod włádzą y roskázowániem Bolesłáwá Wstydliwego, Krákowskiego Xiążęćiá, y Monárchy Polskiego był, náieżdżáli: á z zdobyczą przez wiádome párowy bágniste błotá, gęste lásy, y skryte uchody umykáli, że ich żołnierz Polski, dla ćiásnych y niebespiecznych przeiázdow, zdrády y zasádzek skrytych, w mieyscách niewiádomych, obáwiáiąc się dochodźić nie mogł. Przybyło zátym Litwie sercá, że ostrożność Polską, zá boiaźń y gnuśność sobie wykłádáli, y ták ich lekce ważąc, tym częstsze wyćieczki y náiázdy, ná tenże Kray Lubelski czynili. Był też pod ten czás między Xiążęty Ruskiemi Swárno niepospolity Wodz, y w dźiele Rycerskim ćwiczony y mężny, ktory Kijowskie Xięstwo trzymáiąc zá przednieyszego y zacnieyszego między Ruśią

Długos. Folio 20 Petrus Skarga tbi. Hēric. Spond. ad Annum 1266. & alij.

iákoby

iákoby zá Monárchę iákiego był miány. Ten też będąc w Greckim odſzczepieńſtwie y chcąc ſię Wierze Kátolickiey y Narodowi Polskiemu pokazáć nieprzyiaćielem, zebrawſzy zewſzad iák naywiękſze potęgę, záćiągnawſzy y Litewskich pośiłkow do Krolestwá Polskiego, y Páńſtw Xiążęćiá Bolesłáwá Wſtydliwego wtárgnął: Roku Páńskiego Tyśiącznego Dwuſetnego ſześćdźieśiątegoſzoſtego, y w nádźieię wielkośći y potęgi woyská ſwoiego, iáko powodź iáka poſtępuiąc, Polskę puſtoſzył, y ogniem y mieczę plondrował, ſtáre y młode okrutnie zábiiáiąc, á dorosłe do więźienia zábieráiąc. Táka krzywda y puſtoſzeniem Páńſtw ſwoich y mordeſtwę ludźi niewinnych wzruſzony Xiążę Bolesław, woysko ſwoie zebrawſzy przećiwko Szwárnowi, Ruskiemu Xiążęćiu, y przećiwko innym Ruśnakō, Litwie, y innym Narodō Pogáńskim, ktore ſię były w wielkiey liczbie zpiknęły wyprawił, podawſzy ie w rząd y ſpráwę Piotrá Krákowskiego, y Iánuſzá Sándomirſkiego Woiewodow, iż ſię iuż był ſam bárdźiey wpokoiu, niż w woynie zákochał. Frąſobliwa byłá pod ten czás Oblubienicá Chryſtuſowá Kunegundá, o ziemskim ſwoim Oblubieńcu Bolesłáwie, y wſzytkim woysku Polskim, y w wielkim bárdzo ćiáłá umartwieniu y utrapieniu, w modlitwách uſtáwicznych z płáczem y ſerdecznym wzdychániem, o zdrowie Xiążęćiá Bolesłáwá y Woyská iego, y o otrzymánie zwyćięſtwá we dnie y w nocy Páná Bogá prośiłá: ſpoſobiwſzy do tego Męſczyźny Białychgłow, w Krákowie y we wſzytkiey okoliczy, o ktorych ieno pobożności y świątobliwośći rozumiáłá, ábygęſtemi modlitwámi tym ztáczneyſze y pewnieyſze zwyćięſtwo uprośiłá. A poſtem y włoſiennica ćiáło dręczyć, y ſzczodrobliwa ręka iáłmużny ubogim rozdawáć nie przeſtawáłá. Iedney tedy nocy gdy ná goracey modlitwie z czyſtego Páńieńskiego ſercá pochodzącey, z płáczliwym pomięſzánćy wzdychániem zoſtawáłá, obaczy dwu Mężow w białym odźieniu, wiáſney świątłośći wedla ſiebie ſtoiących, ná ktorych weyźrzenie nieco zátrworzona, lecz prętko uſnośćia rátunku Boskiego ućieſzona zoſtáłá. Do ktorey oni łágodnie rzekli: Nie bądź ták dálece o Małżonku Twoim Xiążęćiu Bolesłáwie, y woysku iego frąſobliwa. A to my ná Twoie uśilne modlitwy, z gornych niebieskich páłácow náznáczeni ieſteśmy do niego: nioſąc mu obronę niebieską: ktorych gdy pilnie pytáłá, ktorzy, y iákowiby Duchowie, czy z Anielskiego, czy z ludzkiego rodzáiu byli, że icy w ták wielkiey iáſności ukazawſzy ſię, ták niewymowney pociechy nowinę przynieśli: ieſteśmy odpowiedzą Gerwázy y Protázy, dla wyznánia Chryſtuſowego

ſowego umęczeni, ktorzy zá lud y Narod Polski, przed Tronem Máieſtatu Boskiego uſtawicznie przyczyniamy y modlemy, iż to drugie zwyćięſtwo z tegoż nieprzyiaćielá, z ktorym teraz potrzebá ma bydź Polakom otrzymywamy. To wyrzekſzy znikneli. Vpewniona Dźiewicá Chryſtuſowá Kunegundá w łáſce Boskiey, y prágnieniu ſwoim, winne dźięki Pánu zaſtępow. ktory nie opuſcza ſług ſwoich, w ſwoim ufáiacym rátunku, y Swiętym iego oddawſzy. Vmyślnie Poſłá ſwoiego do Xiążęcia Bolesłáwá y Woyská iego, o widzeniu Niebieskim, y upewnieniu zwyćięſtwá od BOGA dáiac znáć, wypráwiłá. Z niewymowna rádośćia, ták weſołe y poćieſzne poſełſtwo, y Xiąże, y Rycerſtwo Polskie przyięło. Y nieomylnie pewne zwyćięſtwá nádźieię záwźięło. A iáko przedtym, gdy nieprzyiaćielskie woysko, y porękę nierownie większa niż ſwoię upatruiąc, słábo bárdzo ſobie tuſzyło; ták ugruntowáni w nádźiei pomocy Niebieskiey, ſerce śmiałe záwźiawſzy, z nieprzyiaćielem ſię iák nayprędzey zetrzeć, y obiecánego z niebá zwyćięſtwá záżyć, tęskliwie prágnęło. Przyćiągnęli tedy z woyskiem ná mieyſce, ktore Piętá zowia, gdźie gdy oboie woyská przećiwko ſobie ſtánęły, w piątek dniá ośmnaſtego Mieśiacá Czerwcá, kiedy właśnie tychże Swiętych Gerwázego y Protázego święto przypadáło. Wielka bárdzo ochotá Polakom do potkánia ſię z nieprzyiaćielem urosłá, nie tylko z obiáwienia Niebieskiego, ále iż widźieli, że w dźień Swiętá ich z ktorych przyczyny obiecáne od BOGA mieli zwyćięſtwo, ſtoczenie bitwy nádchodźiło. Wſzyſcy ſię tedy do potrzeby, iáko ná iáki bánkiet gotowáli, naymnieyſzey trwogi nie znáć było, wſzyſcy mężnie do boiu ſię mieli, káżdemu y naypodleyſzemu ſerce rosło, rzekłby był káżdy, że ſię wſzyſcy w iákieś waleczne bohátery poprzemieniáli. Podkawſzy ſię tedy oboie woyská mężnie, gdy tá y owá ſtroná plácotrzymáć uśiłowałá, á na ránnych, zábitych y zmordowánych mieyſce, świeżi náſtępowáli. Nátychmiaſt ná powietrzu ukazáli ſię dwá Mężowie w świátłośći, białemi ſzátámi ozdobieni, ktorzy w Pogánách y odſzczepieńcách, pogrom y poraſzkę wielka czynili. Zá ktorych pomocą Polakom ſercá przybyło, á pułki nieprzyiaćielskie, wſzędźie zbite padáły. A nie mogąc dłużey dźielności Polskiey, z ktorymi ták wielka oczywiśćie pomoc Niebieska byłá ſtrzymáć, wſzyſcy ućiekáć poczęli. y ták cáłe y znáczne Polákom zwyćięſtwo zoſtáwili. Poległo w tey bitwie Pogánow y Odſzczepieńcow niemáło tyśięcy, y więźniow wielkie mnoſtwo poimáne. Sam Hetman woyská nieprzyiaćielskiego Swárno, że

by ná

by ná klęskę swoich nie pátrzył, mężnie y zápálczywie náćierâiąc, wiela ran zemdlony y skłoty, ná plácu zabity został. Polacy ná popiśie Woyska swoiego, co się bez osobliwego cudu powiedźieć nie może, ználeźli; że oprocz kilku ránnych, żaden w tey bitwie nie zginał. Oboz nieprzyiaćielski, ze wszytkiemi dostátkámi, y innym łupem żołnierzowi Polskiemu się dostał. A Ruska odszczepieńcow potęgę, ták BOG w tey poráźie pod nogámi Polskiemi potłumił, że przez wiele lat pokrzepić się nie mogli. A ono ták sławne y známienite zwyćięstwo, cudownie otrzymáne, sámey łásce y miłośierdźiu Boskiemu iest przypisáne, y Swiętym Męczennikom Gerwázemu y Protázemu, oney bitwy pomocnikom, á modlitwom też y zasługom Błogosłáwioney Dźiewice Kunegundy. Wdźięczen záś ták wielkiey łáski Boskiey Bolesław, z namowy Błogosłáwioney Kunegundy, y wrodzoney pobożnośći, ná pámiatkę ták wielkiego zwyćięstwá, ná większa BOGA zastępow chwałę, y Swiętych Gerwázego y Protázego część, Ołtarz w Kośćiele Kátedrálnym Krákowskim pod ich tytułem fundował, y nádał, ktory y po dźiś dźień, o tym cudownym zwyćięstwie wyświádcza. Nie zápomniáłá y Błogosłáwiona Kunegundá pámiatki tey w Klasztorze Stárosadeckim od śiebie záłożonym. Z ktorey postánowienia corocznie w dźień Swiętá tych Swiętych Męczennikow, Solenna o nich odpráwuie się Wotywá, ták wielka łáskę Boska w cáłego Krolestwá Polskiego Obywátelow, odnawiáiac pámięći.

ROZDZIAŁ XVI.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA ßátáná, w osobie báby, Krzyżem Swiętym odegnáłá.

A Iáko od Duchow Anielskich, y Swiętych w Niebie z Bogiem kroluiacych, widomie się iey ukázuiacych częste poćiechy odnośiłá, ták od piekielnych czártow, pod czás stráchy, y przenágábánia ćierpiáłá. Ktore iednák mocna wiára tłumiłá, y z nich się náśmiewáłá: że nie ináczey, iák ćień człowieczy, tak ich sobie ważyłá. Będac tedy drugim rázem w Miásteczku Skárzeszowie, gdy lećie przed wschodem słońcá, swe służebnice pobudźiwszy, dla odpráwowánia swoiego nabożeństwá, szłá do Kośćiołá, ukazał się im czárt w osobie sprosney bárdzo y strászliwey báby, ták wysokiego wzrostu, że się zdał głowa obłokow dotykáć, y wielkość Kośćiołowi podobna pokázywáć: potym strásliwym rykiem y wrzaskiem onę, y służebnice iey,

Scan. Theol. ibidem Dług: f. 211 Petr. Skár. ibidem.

iákoby ich poráźić y pozrzeć miał, począł strászyć. Ná ták szpetne widowisko, przelększy się iey Francymer, ućiekáć chćiał, á Pánná Błogosłáwiona Kunegundá namniey niestworzona, dobra ie nádźieia ćieszyłá, y do strászydłá rzekłá: Ták się ćiebie zły y przeklęty szátánie, w tey ogrumney postáći bábiey obáwiam, iákbyś mi się w máłey myszy pokazał; á zátym gdy Krzyżem S. przeżegnáłá, zárázem oná mászkárá y poczwárá zmyślona ućiekłá y zniknęłá. Potym Oblubienicá Chrystusowá Kunegundá, nálazszy drzwi Kośćielne Anielska spráwa otworzone, z swoiemi domowemi weszłá, á Oblubieńcowi swemu niebieskiemu zá łáskáwą przytomność y obronę, goracym sercem, y z pokorą wielką dźiękowáłá.

ROZDZIAŁ XVII.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA iáwnym grzechom zábiegáłá.

BYł też y ten znák przytomnośći łáski Boskiey, w Błogosłáwioney Kunegundźie, że iáko naiázdow dusznego nieprzyiaćielá, nigdy się nie przelękłá, ták gdźie szło o obrázę Májestatu Boskiego, żadney mocy ludzkiey, żadney potencyey ustrászyć się nie dáłá. Wźięłá tedy przed się y tę pracą Błogosłáwiona Kunegundá, występkom y grzechom iáwnym, z iákieyby sie miáry w Páństwách Oblubieńcá iey Bolesłáwá pokazáły; zábiegáć y one karáć, y iáko zły kakol y obmierzłe y szkodliwe źielská, z dobrey roli wykorzeniáć, aby się od nich dobre zboże nie záplugáwiło, y nie psowáło. Albowiem gdy Piotr z Woice Powiátu Krákowskiego ná on czás y zacnośćia familiey, y dygnitárstwem y bogácrwy możny, żonę swoię własna Kátárzynę, porzućiwszy y pogárdźiwszy, Małżeńskie łoże cudzołostwem, wieśniaczkę iákaś sobie Agátę upodobawszy splugáwił: y kwoli nierzadnicy, własna żonę, rozmáitym bićiem, uragániem, y wszelákiemi przykrośćiámi; nákoniec, między podła czeladź onę wtraćiwszy, głodem, y wszytkich rzeczy niedostátkiem trapił: ták iż oná Slácherna białogłowá w tákim żálu y ćięszkośćiách, y żywoćie mizernym, práwie desperuiac, zelżywey śmierći wygladáłá. Dowiedźiawszy się Błogosłáwiona Kunegundá o tákim nierzadźie, kázawszy woz nágotowáć, y niektorym Dworzánom swoim z soba iácháć, nie w wielkośći Dworu, ále w sámym Pánu BOGV nádźieię pokłádáiac, przyiácháli do Dworu pomienionego Piotrá, y kazáłá Dworzánom swoim, áby y żony wła-

Sam: Theol. Tit. de Disciplina & correctione diversorum Dług. fol. 21.

ny własney Piotrowey, tákże y nierzadnice iego z pilnośćia ſzukáli, y do niey przyprowádźili. Ale oni widzac Piotrá z Orſzakiem ſług ſwoich, z dobyta bronia, záiuſzonego wśrzod Dworu ſtoiacego, zbrániáli ſię iść według roskazánia, obáwiáiac ſię iego ſrogośći, y żołnierskiey dumy, że ſobie gwałtu czynić, dopuśćić nie miał: drudzy z Dworzan będac iemu przyiaćiołmi y powinnemi, niechćieli z nim w nieprzyiaźń żadna záchodźić. Co widzac Dźiewicá Błogosłáwiona Kunegundá, nic ſię Piotrowey furyey nie obawiáiac, ſámá do niego ſzłá, y poważnemi ſłowy y náppominániem, z ták przemierzłego żywotá ſtrofowáłá go, ſąd Boſki, pomſtę doczeſna, y wieczna obelgę domu, zgorſzenie ćięſzkie, ieſliby ſię nie upámiętał, y zá ták ćięſzkie grzechy nie pokutował, przed oczy mu przekłádáiac. Wzruſzył ſię ná rę mowę Piotr, y obiecał uczynić wſzytko, coby mu roskazáłá: że w uczćiwym Małżeńſtwie, wiernie y ſtáreczne, od tego czáſu nierzadu ſię wſzelákiego zárzekſzy trwáć; y z Małżonka ſwoia z ſercá poiednáć ſię miał. Chcąc ten umyſł iego Błogosłáwiona Kunegundá dobrze ugruntowáć, ſzłá do Kátárzyny Małżonki iego, tám gdźie byłá do podłych posług y robot náznáczona, y pochwaliwſzy iey cnotę y ćierpliwość, pewna iey nádźieię uczyniłá, dobrego ná potym pomieſzkánia w Małżeńſtwie, y przyprowádźiwſzy ia do Piotrá, ſpolnie ich poiednáłá. Nierzadnice potym pilnie ſzukáć kazáłá, ktora z boiáźni wielkiey, w piec ſię byłá skryłá, rozumieiąc, że ſię tám zátáić miáłá: ále gdy iey tám poſtrzeżono, kazáłá ia z támtąd Kunegundá Błogosłáwiona wywlec, á gdy iey ſłudzy rádźić nie mogli, ſámá ſwoiemi rękámi zá nogi z pieca ia wywlekłá, y do wozu ſwoiego záprowádźiłá, yopieráiąca ſię, własnemi rękámi ná woz wrzućiłá, z wielkim wſzytkich podźiwieniem, co náto pátrzáli, że ták mocna y gruba niewiáſta, młoda y ſubtelna Pánna powładáć mogłá. Ktora tákiey mocy y śiły byłá, że pierśćień złoty, ktory pułgrzywny złotá záważył, w pálcách łátwo złamáć mogłá. co bez oſobliwey przytomności łáski Boskiey, żadna miára ſtáć ſię nie mogło. Gdy tedy onegoż dniá oná białogłowá ná iednym woźie z Xiężną Kunegunda iádąc, dla noclegu do gośćinnego domu przybyłá, á názáiutrz skoro dźień náſtał, áni potym nigdy ſię nie ukazáłá, ználeść iey y domyślić ſię żaden nie mogł, gdźieby ſię podźiáłá. y owſzem ná ták nagłe iey zniknienie, wſzyſcy ſię zdumiewáli: ále gdy niektore białegłowy służebnice Chryſtuſowey Kunegundy domowe, ważyły ſię pytáć, ktorymby ſpoſobem y gdźie, tá białogłowá im ſię ſchroniłá, odpowiedźiáłá: Nie frá-

ſuyćie

ſuyćie ſię iuż namniey o nię, á wiedźćie pewnie, że zá modlitwámi moiemi z rządzenia Bożego, ná tákie ieſt mieyſce bez obrázy y ſzwánku ná zdrowiu przeniešiona, gdźie BOGV służyć, y zá przeſzłe grzechy ſwoie z ſercá pokutować będźie, á po śmierći z dobremi duſzámi do niebá ſię doſtánie.

ROZDZIAŁ XVIII.

O *Małżonkách wyſtępnych, od Błogoſłáwioney* KUNEGUNDY *náprávionych.*

PRzypomniawſzy wyżey dwu w Małżeńſtwie, iednego w wyſtępkách znácznego, á drugá z cnoty zálecona: O drugich dwu máłoco rożnych, tylko że w złych poſtępkách rownych ſobie opowiemy. Był żołnierz nieiáki Chárás álbo Chárz názwány, máiąc żonę ná imię Klarę: ná tego gdy Pan BOG dla iego złośći y grzechow ſzaleńſtwo dopuśćił; żoná záś iego pomieniona Klará, wiáry y przyśięgi Małżeńskiey zápomniawſzy, ná roſpuſtny żywot ſię puśćiłá, nád oboygiem Błogoſłáwiona Kunegundá litość y politowánie máiąc: przerzeczoną Klarę do Dworu ſwoiego, wielkiemi obietnicámi zprowádźiłá, á potym łágodnemi namowámi, y częſtym ſtrofowániem, á oſobliwie żywotá ſwoiego, y obyczáiow przykłádem świátobliwym, ták ią odmięniłá, y náprawiłá: że márnośćią tego świátá pogárdźiwſzy, ná pokutę do Zakonu Swiętego pośpieſzyłá: y tám codźiennie, z wielką Duchá goracośćią z cnoty w cnotę poſtępuiąc, goracym nabożeńſtwem y umartwieniem ćiáłá, inſzym Swiętym w Zakonnośći wyćwiczonym białymgłowom wyprzedzáć ſię nie dáłá. Maż záś iey Chárás álbo Charz, tákże zá ſtárániem y modlitwą Błogoſłáwioney Kunegundy, do rozumu y pierwſzego zdrowia przyſzedł, y żywotápoprawiwſzy, pobożnie dokonał.

Ioan: Theolog: ibidē Blago. fol. 22.

ROZDZIAŁ XIX.

Iako Błogoſłáwiona KUNEGUNDA *ludźie ubogie y potrzebne rátowáłá.*

PRzy ták goracym nabożeńſtwie, ktorym dźiwnie ku Pánu BOGV pałáłá, y żárliwośći honoru Boskiego, miáłá też wielką litość y miłośierdźie, przećiw śierotom, wdowom, y wſzytkim ubogim, chcąc z ſwych doſtátkow, káżdego potrzebie dogodźić, y miłośiernemi uczynkámi BOGV ſię przypodobáć,

podobáć. Zá wielką uimę przysługi swoiey przed Bogiem, álbo raczey zá grzech poczytáiąc, gdyby ktory ubogi, badź potrzebuiący, z prożnymi rękámi bez wspomożenia od niey odeyść miał, gdyby kogo, badź blisko, badź dáleko nie rátowáłá w iego potrzebie. Gdźiekolwiek się lub w Mieśćie, lub ná Wśi, o niedostátku tych co w połogu leżáły, tákże o umárłych, ktorych czym pogrześć nie było, álbo o ubogich Pánienkách, co posagu nie miáły; dowiedźiáłá: y położnice przystoną żywnośćią, y wszelákiemi potrzebámi: umárłe záś świecámi y pieniądzmi, dla odpráwienia uczćiwego pogrzebu; á ubogie Pánienki posagiem, wedle stanu káżdego opátrowáłá, z táką chęćią y miłośćią: że gdy się potrzebá ukazáłá, ná naywiększy wydatek namniey się nie zásmućiłá, wgłos to powiádáiąc, że wszytkie iey bogáctwá y dostátki Krolewskie, nie tákdálece iey, iáko ubogich y potrzebuiących były. Dla tegoż do niey, y do iey Dworu w ktorąkolwiekstronę Páństw swoich się udáłá, wiele się z Miásteczek y ze Wśi, iáko do iákiey obfitey skárbnice, ludźi potrzebnych y ubogich; iedni o potrzeby chorym położnicom, y umárłym ná pogrzeb, drudzy ubogim Pánienkom o posag, niektorzy co zá iákim nieszczęśćiem do stráty substáncyey y ubostwá przyśli, o rátunek y wspomożenie prosząc, ućiekáli. Ktorych oná łáskáwie przyimowáłá, y choynie wspomagáłá: zá milszą y przednieyszą tę zabáwę máiąc y poćiechę: kiedy bogáctwá y skárby Krolewskie ubogim rozdawáłá: niż kiedy ie zgromadzáłá. y że zá źiemskie skárby, Krolestwá Niebieskiego dostawáiąc, mądrą y chwalebną lichwiarką zostáwáłá.

Stan. The. Tit. de Operib9 misericordia. Dług: fol: eodem.

ROZDZIAŁ XX.

O Náwiedzániu Błogosłáwioney KUNEGUNDY Rodźicow swoich w Węgrzech.

NIe może się Miásto zátáić, ná wysokiey y udátney záłożone gorze, áni świątobliwość wysoka, ozdobiona cnot y dobrych uczynkow doskonáłośćią ukryć się, od ludźi nie z może wiádomośći. Swiątobliwe y pobożne Błogosłáwioney Kunegundy spráwy, gdy się dáleko y szeroko rospośćieráły, przyszłá też ich sławá do Węgier do Rodźicow iey, Bele Krolá Węgierskiego, y Máryey Krolowey, ktorzy częstokroć to słysząc od wielu osob zacnych, dźiwnie się rádowáli y weselili, y zobfitemi łzámi Pánu BOGV dźiękowáli zá ták miłe potomstwo: ktore zá ich ieszcze żywotá, táką było ogłoszone świątobli-

sobliwością: dziwuiąc się Corki swoiey Błogosławioney Kunegundy, w zákochánym z młodych lat Pánieńſtwie ſtáteczności, y Zięćiá ſwego Bolesłáwá Monárchy Polskiego, w przyiętey wſtrzemięźliwości nieodmienney woli. Cieſzyli ſię zátym, że ią nie zá maż, áni do Łoźnice Małżenskiey; ále do przybytku dźiewictwá y pomięſzkánia w czyſtośćioddáli: zá ſzczęśliwſzych ſię rozumieiąc, że ſię Dźiewica nie Męſzczyzną urodźiłá: ktora z Pánienki, ták zacna ſię Białogłowa pokazáłá, y Báby ſwoiey S. Iádwigi, Xiężny Wrocławskiey, y Elżbiety Swiętey Lándgráwy Turyngiey Ciotki, ktorych świątobliwość, iuż ná ten czás w Kośćiele Swiętym słynęłá przykłádu: y żywotá świętego náśladowáłá. Wielka ich tedy chęć uięłá, widźieć Corkę ſwoię Błogosławiona Kunegundę, y Zięćiá Bolesłáwá. Y wypráwili Posły z Węgier, ludźie zacne, z przednieyſzych Pánow Węgierskich, do Polski; ktorzyby ich do náwiedzenia Rodźicow, uśilnemi namowámi y prośbámi nákłonili. Bolesław wprawdźie rożnemi Krolestwá ſwoiego w uſpokoieniu Kráiow ſobie podległych po śmierći Konrádá Stryiá ſwego poważnemi ſpráwámi, ále też y bliskimi w inſzych Xięſtwách Korony Polskiey, y Kráinách pobliżſzych, wrzącemi wymowił ſię burzámi, ná ktore pilny dozor mieć iemu należáło, áby pobliżſze śćiány, pożarem domowych rozrzażone niechęći, wewnętrznego w Páńſtwá iego nie zápuśćiły zapáłu. Oblubienicę ſwoię iednák Błogosławiona Kunegundę, y ſam rożnemi miał do tego namowámi, áby woli Rodźicow ſwoich dogodźiłá. Długo ſię bárdzo ſługá Boska nákłonić ná to nie dáłá, obawiáiąc ſię z Swieckiey z Rodźicámi ſwoiemi zabáwy, w przedśięwźiętey drodze zbáwienia y bogomyślności duchowney przeſzkody, y rozterárgnienia, áż ledwie á ledwie, zá długiemi namowámi, y powtorzonym raz y drugi poſelſtwie, ná te náwiedźiny Rodźicow ſwoich przywieść ſię dáłá. Gdy tám przyiáchałá, z wielkim uſzánowániem od Rodźicow, Bráci, Senatorow, y wſzytkich obywátelow przyięta, y dla świątobliwości żywotá, w wielkiey powadze y uczćiwości miána, y ſzánowána byłá. Nie bez pożytku oſobliwego byłá tá gośćiná Błogosławioney Kunegundy Kroleſtwu Węgierskiemu: Albowiem nie tylko przykłádem świątobliwości ſwoiey, Dwor Krolewski do cnoty y pobożności Chrześćiáńskiey pobudźiłá; nie tylko wdźięcznemi obyczáiámi ſwoiemi, y miła konwerſacya, wſzytkich do ſwoiey miłości záchęćiłá: ále też cáłe Kroleſtwo od zguby, oczywiſtey pomſty Boskiey obroniłá. Tráfiło ſię álbowiem, że Oćiec iey Belá Krol Węgierski, od Páwłá nieiákiego,

Stároſty

ſtroſty Węgierskiego, y Komeſa z przednieyſzych Senatorow Krolestwa ná bánkiet był záproſzony. Pan dobrotliwy z poddánemi ſwoiemi, iáko Oćiec poſtępuiąc, nie wymowił ſię, nie wiedząc że tám ná zábićie iego zdrádá byłá nágotowána; y iuż oni zdraycy iáko ſię byli námowili, ná końcu bánkietu, z gołemi mieczámi y tulichámi ná zdrowie Krolewskie czekáli. Modlitwa wten czás y bogomyślnośćia zwyczáyna zábáwiáłá ſię Błogosłáwiona Kunegundá, á w Duchu z obiáwienia Boskiego niebeſpieczeńſtwo Oycowskie obaczywſzy, práwie ná czás doonego Pálácu przybieżáłá: y záiuſzonym mężoboycom dobytych broni, y mieczow w liczbie trzydźieśći, Pánieńska ręka wydárſzy, ſługom ſwoim co zá nią przyśli, oddawáłá. Ták byli oni zdraycy zá ſpráwą Boża iey przybyćiem y weyźrzeniem, iáko piorunem przerażeni y potrworzeni, że bronie ſwoie iuż dobyte, zápomniawſzy ſię, z ręku dawáli. A Oćiec Belá, zá iey ſpráwa, przy zdrowiu zoſtał, z oczywiſtego uwolniony niebeſpieczeńſtwá. Ktorego też przez poyśrodek Mężoboycow onych ná ſię záſadzonych, że go żaden tknąć nie śmiał wywiodſzy, y práwicą ſwoią od poćiskow z bliską y zdáleką záſłániáiąc, do Pálácu Krolewskiego przeprowádźiłá. Dwoiákie wielkie y pámiątki godne tego dniá Węgrom dobrodźieyſtwo uczyniwſzy. Ze przez tę zdrádę, ták dobrego y zacnego Krolá nie ſtráćili, y że ręku ſwoich ták ſproſnym y zdradźieckim zaboyſtwem nie pomázáli. Zá co iey nie tylko Oćiec, ktoremu żywot dárowáłá, ále też Senatorowie y Pánowie, ktorzy ſię po tym niebeſpieczeńſtwie, winſzuiąc Krolowi zdrowia ześli byli, wielce dźiękowáli. Y tym więkſza część, y w uſługowániu powolność oney oświadczáli. Nie zoſtáwiłá y bez duchownego pożytku Rodźicow ſwoich Kunegundá Błogosłáwiona; álbowiem uważáiąc, iáko Rodźice iey ſercecznie kochali Zakon Dominiká Swiętego, Káznodźieyski názwány, do ktorego też Corkę ſwoię á Sioſtrę Błogosłáwioney Kunegundy, Małgorzátę Swięta, iákoſię w żywoćie iey námieniło wyżey, ná záchowánie mieczá Tátárskiego, ślubem BOGV ofiárowáli. Ták ich namowámi ſwoiemi do miłośći Fráncisźká Swiętego, y Zakonu iego nákłoniłá, że ten Zakon święty do Węgier Rodźice iey wprowádźili, y w Strygonium wſpániáły Kośćioł z Klaſztorem onym wyſtáwiwſzy, tám ſobie pogrzeb náznáczyli.

Stan: Thes: Tit: de Miraculis in Hungaria. Dług: Fol: 23. Part: Skar: ibid.

Stan: Thes: ibid: Dług: Fol: 24.

ROZDZIAŁ XXI.

O Soli z Węgier przez Błogosławioną KUNEGUNDĘ do Polski przyprowádzoną.

JAkoby záś Kroleſtwo Polskie y dobro iego, oſobliwie Błogosłáwiona Kunegundá ukocháłá, y wſzytkiemi ſpoſobámi, pożytek y dobro Rzeczypoſpolitey pomnażáć uprágnęłá, lubo ſię wiela námieniło, ale y w tym co ieſzcze niżey ſię piſáć będźie, iáśnie ſię pokaże. Dłużey ſię ná ten czás w Kroleſtwie Węgierskim nád wola y nádźieię ſwoię zábáwiáłá, będac od Rodźicow dla wielkiey ich poćiechy y rádośći zátrzymána. Przeieżdzáiac ſię tedy po Węgrzech y tám y ſam, przybyłá do ſolnych żup u Mármoruſa: gdźie ſol wielkiemi ſztukámi y báłwánámi więcey wyćiagáia niż wárza. Wſpomniáłá ſobie Pánná Błogosłáwiona, że Polská ſoli omále miáłá, y tey zá wielka cenę záćiagáła, skarb tákże Krolewski, ieſzcze ná ten czás żadney słuſzney nie miał intraty. W tych tedy Zupách będac, prosiłá Oycá ſwoiego Bele Krolá Węgierskiego o ieden ſzyb ſolny, miánowićie o ten, przy krorym ná on czás ſtałá. A Krol Belá z miłośći Oycowskiey, nie tylko to, ale y co więkſzego dáć ſię iey ofiárował. W oney tedy żupie od Oycá darowány ſzyb, oddźieláiac go od inſzych, y iákoby w wieczna właſność y dźierżáwę odbieráiac, pierśćionek złoty nie wielki, ktory ná ſwym pálcu nośiłá, ziawſzy, wzywáiac wprzod ſercem ukorzonym łáski niebieskiey, wrzućiłá: przez znák pierśćieniá w onę głębokość wrzuconego, zákázuiac; żeby w ſwey dáninie niodkogo ná potym ubliżenia żadnego nie miáła. Wſzyſcy co tám ná ten czás byli, zá żárt to raczey, niźli zá rzecz iáka iſtna przyimowáli, y owſzem y Rodźice iey, oprocz oney ſamey; ktora ſpráwy ſwoie według nátchnienia Duchá Swiętego w niey przebywáiacego kierowáłá; rozumieli: że ſię to z iákiegoś przypadku tráfiło. Vpátruiac, iż Corká Krolewska, Xiężna ták wielka y Krolowa będac, nie wielka potrzebę ſoli miáłá, ktorey ná potrzebę Krolewska, doſtátkiem zewſzad dowożono. Ale gdy ſię zá czáſem nowe gory ſolne w Polſzcze, w Krákowskim Woiewodztwie pod Bochnia, pięć mil od Krákowá otworzyły; gdy kopiac ſtudnia, ſztukę wielka ſoli wyćiagniono, y ná báłwány rozbiiano: wewnatrz oney twárdey opoki ſolney, náiazł ſię ten właśnie złoty pierśćień, ktory Kunegundá Błogosłáwiona w Zupach Mármoruſowych w ſzyb od Oycá ſwego Krolá Bele dárowány, ná

Sam: Theobald: Fol. 23. Miech: Lib 3 Cap. 52. Crom: Libr: 9. Herb: Lib: 7. Cap: 8. Sarnic: L 6. Gvagvinus Folio 64. Bzovius ad An: 1252. Negeb: Lib: 3 Vadingus Tomo 3. Hereld: in Epitome Anna: Ord Min: Sect. 1. Martyr. Bielski Libro 3.

on

on czás byłá wrzućiłá: y zá ieden dźiw, przez Mieſzczáninà z Bochnie do Krolá Bolesłáwá y Błogosłáwioney Kunegundy, przyniesiony ieſt, ktory gdy z kſztałtu, wagi, y kámieniá, y herbu ná nim wyſztychowánego ten bydź właśnie, ktory u Márnoruſa w doł ſolny wrzućiłá; poznáłá: Spráwie ták dźiwney, y ſámá, y co tám ná ten czás byli, nie mogąc ſię wydźiwić; niewymowne dźięki Pánu BOGV oddawáłá, że ten dar ſolny, ktory zá łáską Oycá ćieleſnego w Węgrzech otrzymáłá: zá łáską Oycá Niebieskiego, nie tylko iey, ále y wſzytkiemu Kroleſtwu Polskiemu ná wieczny pożytek, ſtał ſię iſtonym y prawdźiwym upominkiem. Y ták on złoty pierśćień, w Zupách Węgierskich ręká Pánny Błogosłáwioney wſzczepiony, w odległych Kráiách Kroleſtwá Polskiego, żyzny bárdzo y cudowny pożytek zá zaſługámi Błogosłáwioney Kunegundy, y modlitwą iey uczynił, y skarb Polski ubogáćił: bo tey Bocheńskiey ſoli, nie tylko Polacy pożytek máią, ále y Węgrowie pogránicżni y Polſzczę przyległi, ſą uczeſtnikámi, tu złoto przywożąc, á zá nie ſoli ſobie wedle potrzeby przyſpoſobiáiąc. Wyświadcza oraz nie poſpolitą miłość Błogosłáwioney Kunegundy przećiwko Kroleſtwu Polskiemu, ktora nie Polskiemi skárbámi bogáćić prágnęłá Oyczyznę ſwoię, ále z właſney Oyczyzny ták doſtátni, y ták wiela wiekow nieprzebrány zgromádźiwſzy skarb, y znędznionemu ná ten czás y zniſzczonemu przez miecz Tátárski dopomogłá ubogwá, y Krolewski skarb wiecznym utwierdźiłá dochodem. Tym z więkſzym dowodem, że go zupełnie Kroleſtwá Polskiego dárowáłá wygodźie, że gdy z poſagu ſwoiego właſnego ná ſto Pánien Klaſztor Stároſadecki wielkim záłożyłá doſtátkiem. Fundácyey tey y naymnieyſzym nie przyczyniłá ſoli od ſiebie Polskiey wygodźie dárowáney; kruſzkiem. Ták, że gdy wſzytkie Zakony Swięte y Klaſztory, dobroczynnośćia iey y Oblubieńcá iey, y innych Monárchow Polskich, y owſzem wſzytek Rycerski ſtan, tego Boskiego obfićie záżywáią dáru. Corki iey Duchowne, dotąd ſoli z łáski Rzeczypoſpolitey głod ćierpiąc, iuż ná piąte ſto lat oczekiwáią.

ROZDZIAŁ XXII.

O Powrocie B. KUNEGUDY z Węgier, y o oſtrym żywocie iey.

ODprawiwſzy ćieleſnych Rodźicow náwiedźiny y powdźięczney konwerſacyey, w ktorey częſtokroć o niewyſławioney łáſce Boskiey y odkupieniu Narodu ludkiego, y innych niewymownych ięzykiem, y niepoięłych rozumem dobrodźieyſtwách

ſtwách od BOGA świátu obſćie udźielonych, słodkie rozmowy miáłá: po buynych poćiechách Duchownych, ktore w ſercu Rodźicow ſwoich słowámi roſa Niebieska nápełnionemi ſzczepiłá y rozkrzewiáłá, po oſobliwym záleceniu Mátce ſwoiey Krolowey Węgierskiey Máryey, Zakonu Swiętego Fránćiſzká. Ponie. zliczonych dobrodźieyſtwách Węgrom, ták ubogim, iáko bogátym pokazánych, w ich potrzebách do Rodźicow pilno ſię wkłádáiąc, álbo winy y karánia ich z wielka miłośćia odpraſzáiąc, álbo ubogie ſzczodremi iálmużnámi z politowániem ſerdecznym nád nędza ich wſpomagáiąc. Zoſtáwiwſzy w Kroleſtwie Węgierskim wielkie pobożności, przykłády, y wdźięczna u wſzytkich pámiątkę bytności ſwoiey: pożegnáłá kochane Rodźice ſwoie, wrociłáſię do Polski, wielkie podárunki w ſrebrze, w złoćie, kleynotách, naczyniách bogátych, do tego złotá ſummę wielka, y pieniędzy z ſoba wiozac, ktore Rodźice z wielkiey przeći wko niey miłości, y Pánowie Węgierſcy z uprzeymości oney nádárowáli. Z czego potym oſobliwa ſzczodrobliwośćia Kośćiołom, Klaſztorō, Kielichy, Krzyże, áppáráty, y inſze Kośćielne ochędoſtwá, z goracey przeći w Pánu IEZVSOWI miłości opátrowáłá, y ſieroty, wdowy, ułomne, y znędznione obſićie wſpomagáłá. Tym tylko umyſłem te źiemskie doſtátki y doczeſne bogáctwá przyimuiąc, áby ie dla większey zasługi ſwoiey, y dla porátowáni ubogich, y dla zbáwienia duſz wiernych, ſwemi rękami Páńcńskiemi, do niebieskiey skárbnice wniosłá, ſpoſobnieyſza ſię bydź do otrzymánia choyney łáski niebieskiey rozumiciąc, ilekroćby też ſamá ſzczodrey ręki ku BOGV y chwale iego, tákże ku nędznym y ubogim, iáko członkom Chryſtuſowym záżywáłá: y od tych ćiężarow, bogactw, y źiemskich doſtátkow iáko nayłopiey ſię uleczyłá. Iákoſz zdárzył to Pan BOG, czego prágnęłá: álbowiem we wſzytkich pobożnych uczynkách, y nabożeńſtwie ſwoim ku Pánu BOGV, im dáley tym bárdźiey ſię pomnażáłá, y rozpalałá: á zá máło ſobie kłádąc przeſzłe, o ktorych wyżey ſię námieniło; Poſty, modlitwy dźienne y nocne, twárde odźienie y poſłánie, tym ieſzcze oſtrzeyſze y ćięższe ćiáłá y członkow ſwoich umartwienie ná ſię wźięłá: zániechawſzy iuż odtąd używánia mięſa, y pićia winá, y wſzelkiey rzeczy korzenney, czego dotąd dla ſamego tylko poſilenia, bárdzo skromnie záżywáłá. Ná poſtnych potrawách, y proſtey wodźie, áby tylko żywot zátrzymáć, przeſtawáćſię wzwyczáiłá. Ale gdy tá ſurowego nád ſoba umartwienia, y życia wſtrzemięźliwego odmiáná ná ćiele wyſchłym, y twarzy zbládłey y pożołkłey, znácznie ſię pokázowáć

kázować poczęłá. Frásował ſię oto źiemski Oblubieniec Bole-ſław Wſtydliwy Monárchá Polski, y łágodnie naprzod ſtroſował ią, á potym y z ſukiem nápominał: áby głupia y nieobyczáyna vſtrzemieźliwośćia, y nieznośnym nád ſoba morderſtwem, ktorego ſłábe iey śiły, y ſubtelna komplexya znieść nie może, żywotá ſobie nie ukracáłá, y przyczyna mężoboyſtwá ſobie nie byłá. Ná te ſtroſowánia Błogoſłáwiona Kunegundá Oblubieńcowi ſwoiemu, nie ták dálece bydź ſłábe ćiáło ſwoie wymawiáłá, y owſzem udawáłá, że z proſtych potraw y pićia wody, záwſze byłá czerſtwieyſza, y od wſzelákiey nieſpoſobności wolnieyſza. O co ſię ieſzcze bárdźiey Xiążę Boleſław rozgniewał, że w rzeczách iáſnych niebeſpieczeńſtwo ſwoie, ktore y z twarzy pożołkley, y z śił osłábionych, práwie dobrze znáć było: wymawiáłá: ukázuiąc iey, że ſię to BOGV y ludźiom nie podoba; że nád śiłę y przyrodzenie ſwoie, ták oſtry ſpoſob żyćia ſobie uſtáwiłá. A oná chcąc źiemskiego Oblubieńcá ſwoiego Boleſłáwá gniew ukoić, obiecáłá lubo nie z ſercá, iuż ná potym ták twárdych y ſzkodliwych poſtow zániecháć, áni ćiáłá ſwoiego niezwyczáynym umartwieniem y wyſuſzániem nie trapić, boby byłá ináczey Xiążęćiá Boleſłáwá, y tych co z nim byli ná to ſtroſowánie przyśli, y rowno z nim te twárde poſty, y żyćie niezwyczáyne gánili, zágniewánego umysłu, y przykrego nápominánia nie pozbyłá. Iednák żadna miára ſtáteczności ſwoiey, y poſtánowionego zwyczáiu w umartwieniu y poſtách, namniey uſtąpić nie myśliłá. Częſtokroć to ſobie rozmyśláiąc, y do ſiebie mowiąc. że nie ieſt rzecz przyſtoyna, áby dla krotkiego żywotá, y ludzkich reſpektow, z záczętey doskonáłośći uſtępować, y ćiáłu ktore duſze przyćiska, roskoſzy przyczyniáć, y dla zdrowia doczeſnego, pozdobę duſzną trácić miáłá.

ROZDZIAŁ XXIII.

Iáko BOG ſmák ryby w mieſny, ſmák wody w winny ſmák, odmienił.

PRawdźiwie ſługom Bożym wſzytkie rzeczy poſłuſzne ſą, y kiedy oni pod poſłuſzeńſtwo duſze krocąc, ćiáło ſwoie podbiiáią námiętności, ſam BOG ſłuży im. Co ſię iáwnie w Błogoſłáwioney pokazáło Kunegundźie. ktora w záczętym zápędzie świátobliwośći, uſtępować z drogi umartwienia nie chcąc; áby źiemskiemu Oblubieńcowi, okázyey do podobney nie dáłá álterácyey, gdy przez nie máły czás ná skryte y

oſobne

oſobne mieyſce, z iedna białogłowa domowa podufała, ſekretu wiádoma, ukrywáiac ſię oczu ludzkich, dla iedzenia chodźiłá; miłośierna rękę Boska nád ſoba uznáłá, ktora y onę w przedśięwźięciu tym zwyczáiu utwierdziłá, y źiemskiego Oblubieńcá odmieniłá, y owſzem do náśládowánia iey świątobliwośći, miłośćiwie pobudźiłá. Albowiem Xiażę Bolesław, y z nędzney y wyſchłey poſtáći ćiáłá, y z inſzych powieśći, ktorzy z ćiekáwośći y namowy pilno podſtrzegáli, łátwo ſię domyśláiac, że ſię zwyczáynym poſtem trapiłá; lubo oná ilekroć o to ſtrofowána byłá, przyznáć nie chćiáłá. Chcac doświádczyć w ſamey rzeczy, y pokonáć ią, ieśliby ináczey było, w dźień mieśny kiedy obiádowáłá, nieſpodźiánie przyſzedł, y ná oczy ſame ſię nie ſpuſzczáiac, ſmákiem ieſzcze upewnić ſię chćiał, y ryby oney, ktora iádłá koſztował; chcac zá tym doświádczeniem, tym ſrożey ia o nieſpełnienie obietnice ſtrofowáć: choćiaſz dobrze znał, y oczywiśćie widźiał, że rybę iadł, w uśćiech iednák czuł ſmák mięſa náyſmáczniey-ſzego. Máłoieſzcze ná tym máiac, wźiał ieſzcze y kubek wody, z ktorego Pánná Błogosłáwiona piiáłá, y doznawſzy koſztuiac, że ſię wodá w nayprzednieyſze wino obroćiłá, zdumiał ſię: y práwie od pámięći odſzedł, dźiwna łáskę Boska, y cudowna rzeczy odmiánę upátruiac, nie tylko iey łáiáć, ále áni przykrego słowá rzecz nie śmiał, cudowna ſpráwa Boska przeráżony; miáſto ſtrofowánia tym więkſza uczćiwość iey wyrzadzał. Y odtąd dopuśćił iey w onym ſwoim przedśięwźięćiu wſzytko ná potym coby ſię iey nayzdrowſzegoy naylepſzego widźiáło czynić. Zá święta y łáski niebieskiey pełna onę rozumieiac, ktorey do záchowánia przedśięwźięćia ſwoiego, rzeczy nieczuiace odmieniáiac właſność y przyrodzenie ſwoie z woli Boskiey usługowáły, y dogadzáły, y owſzem częſtokroć uważáiac ſpráwy iey, ſam ſię do náśládowánia iey pobudzał świątobliwośći.

Sam: The: Tit. ſequitur Miracu lum Diag: Fol: 25.

KSIĘ-

KSIĘGA TRZECIA.

ROZDZIAŁ I.

Iáko Kánonizácya Swietego Stánisłáwá zá ſtárániem Błogosłáwioney KUNEGUNDY ſtánełá.

JUż było około dwuch ſet lat upłynęło, iáko Swięty Stánisław Biskup Krákowski, dla Chryſtuſá, y prawdy iego; dla Kośćiołá ſwoiego, y Polskiego gminu obrony, od niebácznego Krolá Polskiego Bolesłáwá Wtorego, ktorego Smiáłym zwano, Koronę Męczeńska podiał. Ktory áczkolwiek przez ten wſzytek czás w źiemi zániedbány leżac, rozmáitemi y dźiwnemi świećił cudámi: iednák oźiębłe ſercá Polskie, choćiaż z ich krwie y narodu w domu Slácheckim ſię urodźił, y ták wielkiemi cudámi słynał, do tego ſię nie miáły, áby był Kánonizowány. Zá czáſu iednák Błogosłáwioney Kunegundy, dáleko więkſzemi niż pierwey cudámi Pan BOG S. ſwego Stánisłáwá Biskupá Krákowskiego, wsłáwić y uczćić raczył. Pokázuiac oraz oſobliwa łáskę słudze ſwoiey Kunegundźie Błogosłáwioney w tym; że ogłoſzenie y obiáśnienie przedźiwney świątobliwośći iego, y známienitych cudow, áż do czáſu pánowánia iey záchował. Z wielka tedy uśilnośćia Błogosłáwiona Kunegundá u śiebie uważáiac, że ſię tego łádáiakoporzucáć nie godźi: co ku chwale ſwoiey, Narodu Polskiego sławie, y ozdobie wſzyrkiego, nákoniec Chrześćiáńſtwá pożytkowi, Boska dobroć z ſwoiey nágotowáłá opátrznośći. Z więlka ochota y goracym prágnieniem, mſzczac ſię ták wielkiey Męczenniká Swiętego krzywdy, chcac znieść ták znáczna grubego niedbálſtwá z Polakow ſromotę, o Kánonizácya pomięnionego Swiętego, u Oblubieńcá ſwoiego Xiażęćiá Bolesłáwá y Senatorow, tákże Prándoty Biskupá ná ten czás Krákowskiego y iego Duchowienſtwá, pilnym ſię nálegániem ſtáráłá: nic nieopuſzczáiac, cokolwiekbydo wykonánia y do skutku przywiedzenia tey ſpráwy należáło. Pokázował to wprawdźie Pan BOG iáſnemi dowodámi, że ſię to niedbálſtwo, iego świętey nie podobáło dobroći, że sługá iego Stánisław Swięty, iáśnie w Kośćiele Swiętym woiuiącym słynać świarobliwośćia, cudámi, y rożlicznemi ktore ludźiom wpotrzebách ſwoich do niego ſię ućiekáiacym, przyczyna ſwoia upraſzał u BOGA dobrodźieyſtwy y łáskámi, ták zániedbány od Polakow w źiemi dotad y popiele,

Stan: The: Tit: de Canoni: S. Stanislai Dlugoſ. Fol: 26 Idem in Legēda S. Stanislai & alij.

bez czći ſługom Boskim przyzwoitey zoſtawał; y rozmáitemi ſpoſobámi przez obiáwienie ludźiom pobożnym woliſwoiey pobudzał. Co przenikáiąc Dźiewicá Błogoſłáwiona, tym z większa pilnośćią, o ták świętą nálegáłá ſpráwę. Nie mogło bydź tylko w wielkim podźiwieniu, ták u Prándoty Biskupá Krákowskiego, iáko y Xiążęćiá Boleſłáwá Wſtydliwego, to ták pilne y uśilne około rzeczy świętey y pochwały godney, białogłowskie ſtáránie. Y lubo oni ſámi o tey ſpráwie dorozmnożenia chwały Páńskiey, y zbáwienia ludu Chrześćiáńskiego, y ozdoby Narodu Polskiego należytey zámyśliwáli, y Kánonizácyey z ſerdeczna chęćia prágnęli: widząc iednák częſte y gorące nálegánie Dźiewice Błogoſłáwioney, á wſtydu dáłſzego y ſromoty ſię obawiáiąc: áby od Białeygłowy, á ieſzcze Cudzoźiemki w ſwoiey doyźrzáłośći od słábego wieku upośledźeni nie zoſtáli, z większa iuż pilnośćia ſtáránie o Kánonizácya przed ſię wźięli. Máiąc przy tym od Błogoſłáwioney Kunegundy otuchę pewną, że tá ſpráwá lubodawnośćia záſzłá, do dobrego iednák y skutecznego końcá przyść miáłá, y praca w tey mierze podięta nie miáłá bydź dáremna. Wybráni tedy y wypráwieni w tey ſpráwie, zá przyłożeniem ſię do tego koſztu Biskupá Krákowskiego Prándoty, z Duchowieńſtwem iego Posłowie, do Swiętey Stolice Apoſtolskiey: między ktoremi był nayprzednieyſzy Iákub z Kárzcſzowá, w Swieckim y Duchownym práwie Doctor, Dźiekan Krákowski, Práłat dźielności wyſokiey, dowćipu, wymowy, y náuki znákomitey. Ten tedy z Gozwinem álbo Gierárdem Kánonikiem Krákowskim, y z Oycámi Dominikánami y Fráncíſzkánámi ludźmi mądremi, y w ſpráwách Boskich goracemi, do Innocencyuſza Czwartego, ná on czás Naywyżſzego Biskupá Rzymskiego przybywſzy, y zlecona ſpráwę z ſtrony Kánonizácyey z wielka pilnośćia y ochotą przed ſię wźiąwſzy: skutecznemi y iáſnemi dowodámi y świádectwy pokázowáli Swiatobliwość Stánisłáwá Swiętego. Wielkich iednák przeſkod y trudności y częſtych odmiotow doznawáli od Papieżá Innocencyuſza, ktoremu ſię to z rázu nie zdáło, áby ták wielka y dźiwna Swiatobliwość Mężá Bożego, iáka przez dowody y świádectwá pewne ukázowáli, przez ták wiele lat, zátáić ſię mogłá. I ták tá ſpráwá áż do cztetech lat odwlec ſię muśiáłá, w ktorym czáśie iáśnieyſze co raz dowody Swiatobliwośći Męczenniká Swiętego przez niezliczone cudá od czáſow niepámietnych do Stolice Apoſtolskiey donoſono, że też iuż o pożądánym Kánonizácyey skutku Posłowie oni dobrą nádźieię zábierać poczęli. Ale y ták ieſzcze Boska ordynácya ná

więkſza ſługi ſwoiego ſławę nową dopuśćiłá przećiwność, albowiem Reginăldus Kárdynał Hoſtyenſki, náy wyżſzey po Oycu Swiętym powagi, (zá ktorego rádą wſzyſcy ſzli Kárdynałowie, yſam Innocencyuſz Nay wyżſzy Biſkup. Po ktorym tenże Reginaldus ná Papieſtwo wſtąpił, Alexándrem názwány,) dźiwnie tey Kánonizácyey przeczył. Ażte wſzytkie przeſzkody y trudnośći nowym ſię uprzątnęły cudem, kiedy pomienionemu Kárdynałowi, choroba wielka z dopuſzczenia Boſkiego dla tákiego uporu złożonemu, iáwnie ſię Swięty Stánisław w wielkiey iáſnośći ukázał, y łágodnie zgánił, że ſię Boſkiey przećiwił woli: y upokorzonego, y popráwę obiecuiącego, z wielkim wſzytkich podźiwieniem z oney choroby uzdrowił, z iednoſtáynym tedy y zgodnym wſzytkich zezwoleniem, y z wielką rádośćią, zá nálegániem wſpomnionego Reginăldá Kárdynałá Máż Boży Stánisław Swięty, w dźień Národzenia Bogárodźice Máryey Pánny, w Mieśćie Azyzu w Klaſztorze S. Fránćiſzká, od Innocencyuſza Czwartego ieſt kánonizowány, y w liczbę Swiętych policzony: ktora Kánonizácya oſobliwemi BOG przyozdobił Cudámi, ná więkſze chwały ſwoiey y Swiętego ſwoiego czći, á Narodu Polſkiego ſławy rozmnożenie. O czym krotko ſię tu dotchnęło, (zwłaſzczá że ſię o tym w Hiſtoryey właſney o Swiętym Stánisłáwie doſyć ſzeroko nápiſało,) dla tego, áby prágnienie tey Kánonizácyey wnieuſtánne uśiłowánie B. Kunegundy, y dokończenie tey ſpráwy, ná ktorą wſzytkie ſwoie dochody Krolewſkie obrośiłá; poźnym wiekom było wiádome. Kiedy tedy iuż wſpomniony Iákub z Skárzeſzowá Dźiekan Krákowſki z innemi Posłámi od Papieżá z Kánonizácya S. Stánisłáwá do Krákowá wrośili. A do podnieśienia kośći S. z grobu, oſmy dźień Máiá był náznáczony: Ná ktory dla ták zacnego Aktu ziácháli ſię do Krákowá wſzyſcy práwie Kroleſtwá Polſkiego Biſkupi, przy ſwym Arcybiſkupie Gnieźnienſkim Fulkonie, Xiążętá tákże, Senatorowie y Dygnitarze Polſcy. Przybył y Opizo Opát z Mezánu, ná on czás Swiętey Stolice Apoſtolſkiey Legat, od ktorego y od Arcybiſkupá Gnieźnienſkiego Fulkoná, B. Kunegundá, wielkiemi proſbámi otrzymáłá, áby Kośći S. Stánisłáwá y Reliquije z grobu podnieść mogłá. Iákoż gdy dźień náznáczony przyſzedł, przy bytności y obecności wſzytkiego Duchowieńſtwá, Xiążąt, Senatorow, y wielkiey ludu wielkośći oboiey płći, z Polſki, z Węgier, y przyległych Kráiow zgromádzonego, z głęboką pokorą, ſerdecznym nabożeńſtwem z obfitemi łzámi, właſnemi rękámi podnioſłá: y w winie obmywſzy, do ſkrzyneczki chędogiey włożyłá: obwiiáiąc niektore ná-

kryćiem kosztownym, srebrem y złotem hástowánym, perłámi, y kámiczńmi drogiemi osádzonym. A iáko ná on czás, ták y potym nie mogłá się nátyćić słodkośći, y roskoßy niewypowiedźiánev, że Pan BOG dobrotliwy prágnienie iey y prośbę w Kánonizácyi S. Stánisłáwá wykonał, y zá czásu pánowánia iey, ták choyne miłośierdźia swoiego dobrodźieystwá wylać raczył. Vważáłá z podźiwieniem y zádumieniem w skrytośći sercá swoiego, y tę osobliwa opátrzność Pánska, że nie inszemu Krolowi, álbo Xiążęćiu, ále Bolesłáwowi Wstydliwemu do Páństwá y Małżeństwá byłá dána, przez co się iey sposobność y pogodá otworzyłá do záchowánia czystośći, y do częstszego zásługowánia wieczney zapłáty Niebieskiey. Vważáiąc záś iáko pobożnych spraw swoich, chwalebneowoce zbieráłá; y iáko dobrotliwy BOG dla iey goracey y serdeczney miłośći, zamysłom iey błogosłáwił; tym też większa ufnośćia y nádźieią się ćießyłá, że zá teyże łáski pomoca, w rychłe Korony nieśmiertelnośći dostąpić miáłá.

ROZDZIAŁ II.

Iáko B. KUNEGUNDA Posag swoy na zápomożenie Krolestwá Polskiego po Tátárskim zniszczeniu, choynie Rzeczypospolitey użyczyłá.

JEscze ná ten czás mśćiwa surowa spráwiedliwość Boska, nád grzechámi ludzkiemi, ktora niepráwośći Rodźicow szuka ná potomkách ich, do trzećiego y czwartego pokolenia, práwie po wßytkim świećie mieczem surowośći swoicy krwáwe wyleváiąc potoki, y Polskie Krolestwo przy wnętrznym Xiążąt Polskich rozroźnieniu y niezgodźie, Pogáńskim náwiedzáłá mieczem. Mszcząc się stomotney y okrutney Stánisłáwá S. dotąd przez lat ták wiele śmierći, y niesłußnego zaboystwá. Znáćbyło ten gniew Boski záraz od zámordowánia Męczennikà Swiętego, y wygnánia Bolesłáwá Smiáłego z Krolestwá, ále osobliwie po śmierći Bolesłáwá Krzywoustego, kiedy Krolestwo Polskie ná śiedmdźieśiąt dwie części rozdźielone (bo ná tyło sztuk ciáło S. Stánisłáwá rozśiekáne było) ozdobę, sławę, męstwo, utráćiwßy, to wnętrznemi niezgodámi, to sąsiedzkiemi náiazdámi, to Pogánskiemi Litwy, Iáczwingow, Prusakow y inßych zprzyśięgłych ná zgubę Polski, nieprzyiacioł plondrowániem, to własnych Xiążąt Polskich rozroźnionemi áffektámi y niezgoda, u postronnych Narodow w pogárdę przyßło. Dokumentem gniewu Boskiego, Krolewska przez Swięta Stolicę Apostolska wźięta Korona

Władý-

Władysław Wtory Rodzona prześládowawszy Bráćią z Páństwa wyzuty, y ná wygnániu umieráiacy, Miecysław Stáry własna Oyczyznę szárpiacy, Káźimierz Spráwiedliwy wpośrodku sławy y známienitych dźieł nagle z świátá zeszły, Leszek Biały zámordowány. Konrád nieustánnie wichrzacy, y naypierwszy w Polsce Swięte Kośćioły Boskiey poświęcone dostoynośći zá Fortece iedne osadzone, profanuiacy. Ale nayoczywistszym znákiem były Tátárskie náiázdy, mieczem y ogniem Krolestwo Polskie wskroś y wzdłuż pustoszące, y iáko o ostátnią ruinę Polskę przywodzące, ták Niebo nowemi niezliczonych Męczennikow tłumámi nápełniáiace. Od nich Klasztor Záwichoski splondrowány, Męczeńska przeszło sześćdźieśiat Oblubienic Boskich: Srániatecki kilkunasta: podobnie Witowski Zakonnic Reguły Premonstrátenskiey. Pokrzywnicki Zákonnikow Cystercyenskich. Swiętego Krzyżá ná Łysey Gorze Benedyktynow ozdobiły się korona. W samym Sendomierzu iák wiele krwie niewinney wylali: Zámek zdráda nápadszy (Kromer świádczy,) że krew z ludźi wytoczona strugámi do Wisły płynełá. Ták ná on czás wskroś y w dłuż wszytká Polska Tátárskiemi náiázdámi zplondrowána, oczywista gniewu Boskiego nośiłá żałobę. Nie miał sposobu żadnego Bolesław ná wspomożenie zruinowánego Krolestwá, Woysko tákże Koronne po klęskách Tátárskich pozostáłe, zásłużonego żołdu nie odbieráiac, leniwie y ociętnie ná obronę Oyczyzny przećiwko Nieprzyiaćielowi się zchadzáło. Nie zniosłá tey ćięszkośći Oblubiencá swoiego źiemskiego B. Kunegundá, ále serdecznie lituiac ubogich ludźi nędze y utrapienia, áby upádáiace podźwignełá Krolestwo, y ubogich od ostátniey zástąpiłá zguby, Posag swoy ná potrzebę pospolitą nie raz choyna ofiárowáłá Polskiey Rzeczypospolitey ręka, nie folguiac áni kleynotom własnym, ále y własne dochody y skárby wielkie, ktore częstokroć od Rodźicow swoich przesłáne miáłá, wszytko to Oblubiencowi źiemskiemu Bolesłáwowi ná zapłátę Woysku y zápomożenie ubogich poddánych z wielka wydawáłá ochota. Był ná ten czás Krákowskim Biskupem wielkiey świątobliwośći Práłát Prándotá, z domu Odrowazow, sławny czułośćia Pásterska y dostoienstwem, ále osobliwie miłośćia Oyczyzny, y politowániem nád ubogiemi, ktorych ućiśnienia y ostátniego znisczenia serdecznie záłuiac; y dálszego pustoszenia Krolestwá Polskiego przez ponowienie Tátárskich zabiegow się obawiáiac, áby obronę iáka Oyczyzná miáłá, wiele do tego swoia pomogł do B. Oblubienice Boskiey perswázya, że znisczone Krolestwo ták wielka sczodrobliwośćia

od oſtátniey zátrzymáłá ruiny, wydawßy názapłátę Woysku y nowe záćiągi, y ná zápomożenie ubogich, nie tylko poſag ſwoy, ále y wßytkie skárby, ktore nieuſtánnie od Rodźicow z Węgier choynie odbieráłá, náwet y kleynoty drogie, y żeby ták wielka dobrá poſpolitego miłoſc cáłemu byłá wiádoma świátu, y niepámiętnym niewdźięczności nieginełá zániedbániem, słuſną náto u Oblubiencá iey Bolesłáwá y cáłey Rzeczypoſpolitey wymogł Aſſekurácya, że ták wielkie nieuſtánney dobroczynności wydatki, ná wálnym Seymie Korczyńskim, przy Generálnym ziezdźie, nie tylko Pánow y Senatorow, y Rycerſtwá Koronnego, ále też y Xiążąt Polskich zezwoleniem ſpolnym, przyznáne ſą, y wzámiáne tey uczynności, źiemię Sandecka ze wßytkiemi iey przyległośćiámi wieczna iey zápisał Xiążę Bolesław dárowizna. Nic ſobie áni Sukceſſorom ſwoim Krolom Polskim więcey w tey dźierżáwie nie zoſtáwuiąc práwá; tylko ſczegulna obronę y dárowizny tey dotrzymánie. Iedną tylko záłożywſzy kondycya, áby od Kroleſtwá Polskiego tey źiemie nie oddalałá, áni obcym ludźiom w władzą y rządzenie doczeſne niepowdawáłá. Ieſt w Konwencie Przywiliy ten autentyczny, Krolá Bolesłáwá pod iego pieczęćią. Ktory dla wiekopomney pámięći że B. Matká y Fundatorká Klaſztoru Stároſadeckiego nie zczyiey, ále własney dobroczynności Fundácya Klaſztoru tego ſpoſobiłá, bez uſczerpku dobr Rzeczypoſpolitey, (iáko teráźnieyſzego świátá udáią ludźie,) tu ſię słowo od słowá opiſuie.

PRIVILEGIUM

BOLESLAI PVDICI REGIS POLONIÆ. Aliàs Donatio Terræ Sandecenſis cum Theloneo in Poprod, & omnibus attinentijs Beatæ CVNEGVNDI Conſorti ſuæ facta in vim expenſi Dotalitij ſui in commodum Reipublicæ, poſt Tartaricam totius Regni devaſtationem.

IN NOMINE DOMINI AMEN.

QVoniam Plaſmator hominum DEVS, poſt creationem primi Protoplaſti volens ut propago humani generis potiora primordij ſui nancíſci valeret incrementa, prævidendo & prædeſtinando liquidoq́ præoſtendens in ſe Individuæ Trinitatis unitatem legitur dixiſſe. Non eſt bonum hominem eſſe ſolum, faciamus ei adiu-

toriuṁ

torium ſimile ſibi, ut hac ſanctione indultoue ſalutari inter Cultores fidei Orthodoxæ carnis identitas, prolis pluralitas, pacis tranquillitas in Vniverſi Orbis plantario uberiùs creſceret Domino irrigante. Hinc eſt quod nos Bolcslaus Dei gratia Dux Cracoviæ & Sandomiriæ, notum eſſe volumus præſentibus & futuris præſentium notitiam habituris, quod Nos ab ineunte ætate nutui ac beneplacito Optimi Conditoris geſtientes parere per omnia, & ut melius & quietius opitulante DEO poſſemus Noſtri Principatus gubernacula poſſidere, de conſilio maturo Venerabilis in Chriſto Patris Domini Viſlai Cracovienſis Epiſcopi, decretoq; omnium Optimatum Noſtrorum & Baronum, adiutorio DEI prævio, coniunximus Nobis copulâ Maritali, Generoſiſſimam Dominã Dominam Cunegundim, Illuſtriſſimi Regis Hungariæ Domini Belæ Filiam, non ſolùm auro, argento, & lapidibus pretioſis gloriosè regali providentia & magnificentia ditatam, verùm virtutum etiam ac nobilium morum dotibus plurimùm redimitam, quæ inſpirante DEO temporalis ſuffragij adminicula Nobis tempore noſtræ permaximæ neceſſitatis præſtitit copiosè, ut ex his quæ ſubnectuntur liquebit luculenter. Cùm enim tempore malo permittente DEO, peccatisq; noſtris exigentibus, Tartari terram Nobis ſubiectas mucrone crudeli depopulati fuiſſent, Terramq; ſubitò & inopinatè debriaſſent profluvio ſanguinis Chriſtiani, demumq; pereunte cultore omnia deperiſſe viderentur. Nobis more principali ac magnificentia omnibus gratioſiſſima imperare non liceret, dumq; nil perfunctoriarũ pecuniarũ ſub duri cordis lapide & ſitibũdo avaritiæ æſtu in theſauris Noſtris lateret, magisq; nobilis militiæ cohortæ ex inolitæ largitatis, imò laudabilis prodigalitatis, innata generoſitate, quã divitiarũ cumulo ſtipatigauderem⁹, ac ob id cõſequẽter ad notabilẽ inopiã fuiſſem⁹ devoluti, ex eo quod ſtipẽdia ſolita militiæ noſtræ unde ſolveremus, penitus non in ventremus, & ex præmiſſis ſæpè dicta Venerabilis gloriosa Domina Conſors Noſtra charißima cernens Nos plurimùm anxiari, in ineffabili & infallibili glutino fervidæ charitatis, quo Noſtris affectibus cugiter inhæſit, concitata, compatiens ex intimis ſæpè dictas pecunias ſuæ Dotalitij per plures vices in penſionem ſtipendiorum tam dictorum largiflue exhibuit expendendas, ea tamen conditione adiecta, coram aliquibus Nobilibus terræ Noſtræ, ut data ſibi fide, ſæpius dictam pecuniam merè & integrè ac ſine omni diminutione tempore & loco ſolvere obligaremus, quod & fecimus præſtantes ſibi ſuper Noſtris Sponſionibus debitam cautionem, & quod tantas pecuniat ad quas nos ſolenniter & fideliter obligaverimus, tempore & loco ut præmittitur perſolvendas urgentis neceſſitatis ſtimulo impellente, atque quod permiſeramus crebris & varijs infortunijs ſuccedentibus, dumquè ad ſolutionem tantarum pecuniarum inſufficientes & invalidi reperiremur,

uſi ſalu-

uſi ſalutari conſilio Venerabilis Patris Domini Prandotæ Cracoviēſis Epiſcopi, & ex decreto omnium Noſtrorum Baronum, ac unanimi voluntate paritèr & aßenſu Terram Sandecenſem purè & integrè ſine omni diminutione cum pleno dominio, ſicut ipſi tenuimus ſibi damus & conferimus, irrevocabiliterque tradimus & in perpetuum poßidendam, cum pleno dominio thelonei & omnibus attinentijs pertinentibus ad eandem. Silvisuſque ad metas Hungariæ ſe ſe extendentibus, Fluvijs, piſcaturis, piſcinis, tabernis, molendinis, pratis, paſcuis, & omnibus alijs attinentijs & pertinentijs quibuſcunque nominibus cenſeantur, ita quod dictam Terram, liceat ſibi vendere, commutare, donare, locare, & quolibet modo à ſe alienare. In qua Terra Noſtris Succedaneis nihil aliud Iuris relinquimus niſi Ius in Solatium præfatæ Noſtræ Coniugis prædilectæ tuitionis, defenſionis, & conſervationis; ut glorioſa Domina ſi Nos vocante Domino prius de ergaſtulo carnis migrare contigerit, ſolatijs delibuta, ac ſuffragijs ſuffulta in gravamen temporum quoad vivit, aut poſt obitum ſuum Terram memoratam alterius gentis non applicet populo, aut à Polonica nationedivellat indignata, ſed ſemper materno affectu, ac fide illibata, quo ad gentem ſupradictam inviolabiliter immutabiliterquè tenuit, ipſam gentem conſovendo indeſinenter foveat, more ſolitæ pietatis. Vt autem hæc Noſtra irrefragabilis donatio, imò veriùs incomparabiliter minut ſufficiens retributio ac recompenſatio obtineat robur perpetuæ & inconcuſſibilis firmitatis, & ne aliqui inſtigāte ſpiritu malitiæ & nequitiæ timore DEi prorſus abiecto, pluries dictā Dominā vel legitimos eius Succeſſores præſumant iniurijs vel moleſtijs quibuſlibet, modo quolibet indebitè laceßere, præſentē paginā, ſuper his diligēter confectā, ſigillo Noſtro fecimus communiri. Acta ſunt hæc in Corczyn Villa Noſtra, Anno ab Incarnatione Domini, Milleſimo Ducenteſimo Quinquageſimo ſeptimo. Sexto Nonas Martij. Præſentibus his teſtibus, Illuſtribus Caſimiro Kuiavienſi & Lancicienſi, Zemovito Maſovienſi Ducibus: Ianuſſio Gneſnenſi Præpoſito & Cancellario Ducis Caſimiri, Fulcone Cracovienſi & Sandomirienſi Cancellario, per cuius manum hoc Privilegium datum eſt Nicolao Cracoviēſi, Zegnevo Sandomirienſi, Abraham Mazovienſi Palatinis, Bogufalo Sandomirenſi, Ioannede Czechow, Broniſio de Begiecli Caſtellanis. Varſio Dapifero, Sulislao Agazone Sandomiriēſi, & alijs quā plurimis Clericis & Laicis fide dignis. Locus ✠ Sigilli. Principis *BOLESLAI* in funiculo ſericeo coloris purpurei, in ceraexaratum penſile, in quo viſitur perſona Ducis erecta, dexterâ Lanceam erectam ſurſum, ſiniſtrâ ſlemma Regale Aquilam Regni exaratam habens, circumcirca in orbem inſcriptionem habens *S. BOLESLAI Pudici Ducis Cracovienſis, & Sendomirienſis.*

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Iáko z przykładu B. KUNEGUNDY, Polská w pobożności y uczynkách miłośternych postąpiłá.

Wielkiey opátrzności Boskiey nád Krolestwem Polskim znákiem sprowádzenie do Polski B. Kunegundy zostawáło, kiedy z przykładu iey, wiele ludźi zbáwienie, wiele pochob świátobliwości, y dobrych uczynkow odebrawszy, známienitemi cnotámi y Aktámi heroicznemi, Polskie ozdobili Krolestwo. Zywot álbowiem Tey wielkiey Monárchini y Sługi Boskiey, przy niezliczonych innych pożytkách, y ten osobliwy w Pánách Polskich spráwił, że ostygłe wmiłości Boskiey tercá, y ocietne w dobrych uczynkách y miłośerdźiu áffekty; do zámiłowánia Bogá y rozszerzenia chwały iego, swoim pobudzał przykładem. Widział świát Polski, zá wieku iey ubiegáiacasię do pobożnych uczynkow ná większ chwały Boskiey rozmnożenie Stáropolska Pánow Polskich świątobliwość y ochotę; kiedy Pompo Mistrz Pruski w Toruniu: Theodor Woiewodá Krakowski z domu Gryfow w Lubźimierzu, do Szczerzycá dla náiázdow zboycow przeniesiony: Broniszy Hrábiá w Gozdźikowie Páradyski názwány, założywszy Klásztory, y choynie dochodámi opatrzywszy, sługámi Boskiemi Polskie ozdobili Krolestwo. Sam Klemens Hrábiá z Klimuntowá Kásztelan Krákowski, z Zoną swoią Ráchawą, iáko przystaropolskiey świątobliwości swoie wieczności sławy zálecił pobożność, Stániatckiego Klásztorá świadczy fundácya. W ktorym iedyna Corkę Domu ozdobę, rozmnożenia Fámilij, nádźieię Bogu, nie świátu wystáwić chciac, w dziecznapod Regułę S. Benedyktá oddał ofiárę, y Niebieskiemu Oblubieńcowi godna z bogátym nie tylko cnot świętych y doskonáłości národzenie y rozmnożenie Corek Bogu duchowne, ále też dobr doczesnych, y wszytkiey substáncyi oddał dźiedźictwem; zá Alexándrá Czwartego Naywyższego Biskupá potwierdzeniem y błogosławieństwem, w Roku 1253. á swoia Męczenskiey Korony od Tátar zásługa, ktora od Bogá uraczony, y z swoiemi Zony swoiey ozdobił relikwiámi, kiedy w iednym z Corka Wizánna tegoż Klasztoru naypierwszą Xienia w wielkiey świątobliwości Pánna y Boska Oblubienica, w Kronikách Zakonnych tytułem Błogosławioney w iednym położonym grobie, iásnością z niego wynikaiaca pewnych czásow, cały oświecał Kościoł. Nie moga się wychwalić Historycy Polscy Przemysłáwá, y Bolesławá Xiążąt Wielkopolskich Bráći ro-

Miech: L. 3. C. 59. Crō. l. 8.

Miech. L. 3. C. 36. Crō ibid:

Miech. ibi. Crom ibidem.

Miech: L. 3. C. 52.

Miech: L. 3. C. 62. Crom: Libro 9.

dzonych, ktorzy Senatorom swoim ná zruinowánie wolności Kościelnych od Oycá swoiego nádánych násadzonym, nie tylko przeprzeć się nie dáli, ále rzadko widána w Pánách y Monárchách pobożnośćia, stáre potwierdziwszy, nowená większe chwały Boskiey y wolności Kościelney rozmnożenie, nowemi Przywileiámi nádáli y wiecznie obwárowáli. Przemysłáwá Xiążęcia Poznáńskiego cnoty iáśnie Polscy opisuia Dzieiopisowie, że był Pan wieku swoiego dźiwnie pobożny, ćichy, mądry w odpráwowániu sądow ták spráwiedliwy, rostropny, y pomierny, że sądem iego zárowno ták przekonány, iáko y ten co wygrał, kontentował się. Piiánym álbo rozgniewánym żaden go nie widźiał. Do nabożeństwá y chwały Boskiey ták się był przyuczył, że przez cáły Wielkonocny Post włosienniec ná gołym ćiele nosił, częśćiey wody, niż innego trunku używał. W nocy gdy rozumiano by spał, naybárdźiey modlitwámi się báwił: w wielki czwartek dwánaśćie ubogich zwykł był záwsze karmić, nogi umywáć, utárszy cáłować, y ná káżdy Rok przyodźiewáć. O pułnocy codźiennie ná modlitwę wstáiąc. Godźiny mnieysze o Mátce Boskiey z innemi modlitwámi y Psálmámi z wielkim odpráwiał nabożeństwem. Sczodrobliwość iego y chwały Boskiey promocya, Gnieźnienska y Poznánska Kátedry, máiętnośćiámi y dochodámi udarowáne, wyświadczáia. Sam Konrad Xiąże Mázowieckie: Stryi Xiążęcia Bolesłáwá Wstydliwego, lubo tyran y prześládowcá, Klasztor y Kościoł ná przedmieśćiu Płockim záłożył; y tám Dominikanow z Krákowá sprowádźił.

Miech: L. 3. Cap. 51. Crom Libro 9.

Miech: L. 3. Cap. 62.

ROZDZIAŁ IV.

O Pobożności Błogosławioney Grzymisłáwy, Mátki Bolesłáwá Pudyká.

Nie schodźiło iednák cáłemu Krolestwu Polskiemu y ná domowym przykłádźie, y do większego postępku w świątobliwości y miłości Boskiey pobudce, Grzymisłáwá álbowiem Mátká Bolesłáwá, Oblubieńcá B. Kunegundy, wielka była wszytkim do pobożności pobudka. Swiątobliwa tá Páni Iarosłáwiá Ruskiego Xiążęcia Corká, Leszká Białego Monárchy Polskiego Zoná, zrodźiłá mu święte y wielkiey pobożności potomstwo, tegoż Bolesłáwá Wstydliwym potym názwánego, y B. Sálomea Hálicka Krolowa, Kolománá Krolá Hálickiego Oblubienice. Swiątobliwości iey nieomylne dáie świádectwo B. Sálomea, ktora w miłości ták do pobożności wyćwiczyła, y do

Miech: L. 3. Cap. 53.

Boskiey

Boskiey záchęćiłá miłośći, że we trzech lećiech wieku, zmowiona zá Kolománá, y do Węgier odesłána, podeptawszy świátowe pompy, Krolewskie roskoszy y wygody wzgárdźiwszy, Oblubiencá swoiego náchowánie wieczney czystośći námowiłá, ktora potym po śmierći iego w Zakonie świętym rozlicznemi cnotámi ozdobiłá, że też w Kośćiele świętym między Błogosławionepoliczona iest. Iey świątobliwośći po wielkiey części, y B. Kunegundy wychowánie przypisać, ktorey, wielkim do tákznámienitych cnot, y wysokiey doskonáłośći byłá przykłádem y pobudka: Bolesłáwá záś Synd w boiáźni Bożey, skromności, y przystoyności odchowawszy, do miłośći Bożey y ćierpliwośći w rozmáitych utrapieniách y w więźieniu, do ufnośći w rátunku Boskim, ná uspokoienie Krolestwá Polskiego utrapionego, pobudzáłá. Błogosławioney záś Kunegundźie, (lubo z rázu poniekad życzyłá sobie z niey potomstwá, y Krolestwu ná rożne części rozerwánemu Dźiedźicá) wielka pomocą do otrzymánia wieczney czystośći byłá. W sprawowániu Krolestwá po śmierći mężowcy, z wielką powagą y roztropnośćią w rzadách y wynáleźieniu, przeciwko Konrádowi złemu Stryiowi, y ná zniesienie Bolesłáwá Synd swoiego náśadzonemu obrony y opieki, niezwyczayna mądrośći, y dobrá pospolitego miłośći sławę, nie tylko u poddánych, áley u postronnych zásłużyłá. Po uspokoieniu Krolestwá, y ugruntowaniu Páństwá Monárchij Polskiey, Synowi Bolesłáwowi byłá pobudka; żezá przyczyna Oblubienice iego B. Kunegundy, Klasztor Pánienski w Záwichośćie, dla B. Sálomei rodzoney siostry swoiey, pośmierći Kolománá Krolá Hálickiego pozostáły, założył; y prowentámi opátrzył. Sámá záś w tymże Záwichośćie Klasztor z Kośćiołem ná dwunastu Zákonnikow zbudowawszy y opátrzywszy, y Brácia Fránciszká Swiętego wprowádźiwszy, trzećia Regułę Tegoż S. Oycá przyięłá, y w wielkiey y dźiwney pobożności wiárę święta Kátolicka rozmnażáłá. W miłośiernych uczynkách práwie się rozrutna pokázáłá. Iálmużnámi swoiemi ubogie opátrowáłá, dźiátkom opuszczonym nędznym y ułomnym żywność prowidowáłá: ućiśnionych rátowáłá, przyodźiewáłá; chorym, niedołężnym, y innym utrapionym dobrotliwá práwie Mátka byłá; ták dálece: że znędznione pospolstwo po cálym Krolestwie Polskim w głos iey wychwaláiąc pobożność y miłośierdźie, przyznáło, że w Polszcze ubostwá nie będźie, poki Grzymisławá Xiężna Polska żyć będźie. Náostátek wielka słupá Chrystusowá dobrych uczynkow pełná, trzydźieści dwie leće w Stanie Wdowim po śmierći Leszká Białego Monárchy Polskiego

w rożnym ſzczęśćiu, rozmáite wielka ćierpliwośćia, odwaga, rá-da, y niepoſpolita mądrośćia, przećiwnośći zwyćięzywſzy, w wiel-kiey świątobliwośći dni doczeſnego skończyłá żywotá, y po za-płátę do Stworcę ſwoiego, Roku 1258. oſmego Liſtopadá poſzła. W Záwichośćie w Klaſtorze Fráncíſzká S. od ſiebie záłożonym, pod tytułem Dámiáná S. pogrzebiona, ztákim ná nagrobku ná-piſem: *Illuſtriſſima Domina Grimislava Ducisa, Mater Inclyti Boleslai Ducis Cracovienſis & Sandomirienſis, Fundatrix loci iſtius Zavichoſtenſis.*

ROZDZIAŁ V.

O wychowániu Błogoſłáwioney Iulenty, Rodzoney Sioſtry B. Kunegundy y wydániu ley za Máż.

BYły te czáſy święte, kiedy Krolowie y Monárchowie świátá, z páłácow Dworskich ná mieyſcá święte do Klaſz-torow potomſtwo ſwoiená ćwiczenie, ná wychowániedawá-li; áby między Swiętymi, świętych y pobożnych poſtępkow z ſa-mych práwie pieluch náwykſzy, w dálſzym wieku pobożnymi Páłáce Krolewskie zdobiły uczynkámi. Páłác Sługi Bożey B. Kunegundy, tę miał u świátá ſtymę, że nie więcey w Klaſztorách, iáko ná Dworze ley, kwitnęłá świątobliwość, y pod Krolewskie-mi Szátámi, Zákonne cnoty, y prawdźiwadoskonáłość, iáśnie ſię wydawáłá. Widźieli to iáśnie Rodźice ley, Belá Krol Węgierski z Márya żona ſwoia, y ſpłodźiwſzy czwarta Corkę Iulentę imie-niem, záledwie ia od pierśi odchowawſzy, do B. Kunegundy ná wychowánie odeſłáli. Roſłá ná páłácu Krolewskim dźiećiná, nie pierwey do ſłow prożności poſługi ięzyká záżywáiąc, áż wyrá-źnie Naychwalebnieyſze IEZVSA y MARYI imioná rzetelnym, wzywáć y chwalić náuczyłá ſię głoſem. Dwor y Páłác Krole-wſki, nie roskoſzy doczeſnych w młodości podniáta, ále boiáźni Bożey, ſkromności, ćichości, pobożności, zoſtał ćwiczeniem: y ták od pierśi ieſzcze, do pobożności y cnot świętych przyz wycżá-iona, wielkiey pochop świątobliwośći zábierałá, ták: że iákowiek ley niewinności kwitnacy, z pieknośći niepoſledniey urody, y oſobliwey wdźięczności, wſpániałe zásługował zálecenie, ták niemniey y dźiecinnelátá z niezwyczáynych w obyczáiách, oſtro-żności y ſzczegulnego w proſtośćie nabożeńſtwá, wielka odbierá-ły pochwałę. Dáwność iednák czáſu, y skapy on w Polſzcze Náßey, w Hiſtorykow wiek, ſiłá iákorzeczy inſzych godnych w Kroleſtwie nieśmiertelney pámięći przed ludzka utáił wiádomośćia, ták tey Wielebney sługi Boskiey, Krolewskie, ále pewnie przy świętey, lu-

dźi Swiętych

dźi Swiętych, lubo ná Krolewskim Dworze y Páłácu konwerſacyi y towárzyſtwie wychowánie, wieczna zákryła niepámięćia. Bez wątpienia iednák, to dáia pobożnemu tey ſługi Bożey wychowániu od młodości áż do lat ſłuſznych ſtáre wieki w Piſmách y Hiſtoryách świádectwo; że ták wielki poſtępek z przykłádu B. Kunegundy w świątobliwości uczyniłá, iż zá Bolesłáwá Gnieźnienskiego y Káliskiego Xiążęcia w Stan Swięty Małżeński wydána, wielka Xięſtwu Wielkopolskiemu ſtánełá ozdoba, ták: że iáko B. Kunegundá Oblubienicá ſwoiego Bolesłáwá Monárchę Polskiego, tytułem Wſtydliwego, dla dochowánego Pánieńſtwá przed wſzytkim świátem záleciłá; ták tá Wielebna Iulentá, Mężá ſwoiego Bolesłáwá imieniem Pobożnego, potomney wiecznośći ozdobiłá. Roku álbowiem 1256. w Krákowie zá pomnienionego Bolesłáwá wydána, byłá mu do wſzelkiey pobożności y żywotá świątobliwego pobudka, ktora ták wiele ſpráwiłá w nim, że gdy Lud poſpolity Pánow y Monárchow świátowych zwykł wſzelákie cenſorowáć ſpráwy, notowáć defekty, y nay więcey zdrożne uważáć obyczáie, w tym Bolesłáwie, gdy oſtrowidzowe nienawiśći oko wyſzpośić nic, áni żadney niedoskonáłości przywáry upátrzyć nie mogło, z muſzu przyznáć mu Tytuł Pobożności muſiało. Ktory nie zkad inad, tylko z dobrey wſzelákiey świątobliwości przykładney Zony, ſługi Bożey Iulenty przykłádu odźiedźiczył. Tey towárzyſtwo trzymáło go ná drodze doskonáłości, zktorey go chćieli ná ućiążenie wolności y praw Boskiego Kośćioła, w Gnieźnie y Poznániu złymi niepobożni zprowádźić námowámi. Tey litośćiwe nád nędznemi ſerce, ták twárdy do miłośierdźia skłoniło animuſz; że ná woynie, y krwáwych bitwách, ſwoiey nie mogł zápomnieć pobożności, ále iáko ręce od wylánia krwie, ták wſpániáły ániimuſz od tyráńſtwá poskramiáć nie zániedbał, gdy poimánych ná woynie z Chrześćiáńskiey litości, bez okupu y uciążenia ſwobodna wypuſzczał wolnoscia, y zá ukrzywdzonem y ręka y powaga, y Pańſtw ſwoich záſtáwiał ſię śiłámi. Dodáie záleceniá temu Błogosłáwionemu Stadłu, opieká Corek Przemysłáwá Poznánskiego Xiążęcia, ktore w młodości ich, do wielkiey przyuczy wſzy świątobliwości do wzgárdy świátá y pompy iego, Niebieskiemu wychowáli Oblubieńcowi, z ktorych w Trzebnicy dwie S. Iádwigi Sukceſſorkámi, trzecia w Káliskim od nich záłożonym Kláſztorze, urząd Przełożeński zakonna doskonáłośćia y rozlicznemi cnot świętych ozdobiły ſplendorámi. Z przykłádu B. Kunegundy Rodzoney Sioſtry ſwoiey, Zakon Fránćiſzká S. ukochawſzy, uprośiłá to u Mężá ſwoiego

Bolesłáwá, że Klaſztor Pánieński, pod Reguła S. Klary w Káliſzu wymurował, y doſtátecznie opátrzył, y od wſzelákich podatkow, ćiężarow, y mocy Panow Ziemskich uwolnił, y do niego Pánny Zakonne ze Skáły wprowádźił, do czego ſię tá sługá Boża lulentá, y poságiem ſwoim, y właſnemi ná ozdobę Kośćielną przyczyniłá kleynotámi, y w nim potym po śmierći Mężá ſwoiego Bolesłáwá wprzod z Błogosłáwioną Kunegundą w Klaſztorze Stároſądeckim ſię záwárſzy, y tám w Regule świętey, y Zakonnośći wielkiey, poſtępek záwźiąwſzy, po ſzczęśliwym ześćiu, iey do wiecznośći ſzczęśliwey, do Corek ſwoich do Klaſzto-Káliskiego poſpieſzyłá, y tám ſzczęśliwie w wielkiey świątobliwośći, bieg żywotá ſwoiego dokonáłá.

ROZDZIAŁ VI.

Iáko B. KUNEGUNDA Bolesłáwá Oblubiencá ſwoiego, do wielkiey świątobliwośći prowádźiłá.

PRawdźiwie święte notuie piſmo, że Białogłowy dobrey błogosłáwiony mąż, ktorey towárzyſtwo przyſtoyne, pożyćie skromne, przykłády świątobliwośći, pobożne do ſzczęśliwego w pożyćiu doczeſnym pomieſzkánia y wieczney prowádźi ſzczęsliwośći. Bez wątpienia pobożność y skłonny do dobrego Oblubiencá B. Kunegundy Bolesłáwá Monárchy Polskiego żywot, dobremu y świątobliwemu Grzymisłáwy Xiężny Polskiey Mátki iego wychowániu, przypiſowáć ſię ma. Roku 1221. urodźił ſię Bolesław w lat ſześćiu bárdzo młodźiuchny ſtráćiwſzy Oycá bez zdrádę Swátopełká Pomorskiego Xiążęćiá, ná páłácu Krolewskim od mátki pobożney wychowány, y do boiáźni Boskiey wyćwiczony był. Po śmierći iednák Oycowskiey między roſterkámi Koronnemi, ubiegáiących ſię o Opiekę iego, w wielkich trudnośćiách, więźięniách, y niebeſpieczenſtwie śmierći, od Konrádá Stryiá właſnego, á potym ná Pánſtwo wſadzony, y Monárchą álbo Xiążęćiem Polskim zgodnie obrány, roźlicznemi trudnośćiámi, woynámi, y kłopotámi w młodośći uſtępowáć był nieco z drogi doskonáłośći, między Dworskim y żołnierskim towárzyſtwem począł, dla czego Kroniki Polskie, iáko náruſzenie wſądách, ták ućiążenie obywátelow y inne defekty Bolesłáwowi przypiſuią. Iák skoro iednák zá ordynácyą Boską, wolą Mátki Grzymisłáwy y nálegániem Senatu B. Kunegunde zá Oblubienice wźiął, prętko w innego práwie odmieniony zoſtał; á potym z lekká z codźiennego świątobliwośći przykłádu zá nálegániem

Miech: L. 3. Cap 45. & ſequẽtibus Cromerus L. Octavo.

uſtáwicznym,

uſtáwicznym, y namowámi świętemi z cnoty poſtępuiąc w cnotę, tego doſzedł pobożności kreſu, w ktorym wſzytkie Polskie, y przedtym y potym będące przeſzedł Monárchy, y ták w żyćiu iego ſprawdźiło ſię Izráelskiego Krolá Dawidá Proroctwo, gdy Błogoſłáwiona Bolesłáwá, z Błogoſłáwioną Oblubienicą Kunegundą konwerſacya, y doczeſne pożyćie S. go uczyniło. Iáśniáłá w nim naypierwey miłość Boska, z ktorey ku chwale iego ukochawſzy Zakon Mnieyſzych Oycá y Pátryárchy Fránciſzká S. Bráćia iego do Polski z Prági przyprowádźił, y onym w Krákowie Klaſztor z Kośćiołem, przedtym pod tytułem Bożego Ciáłá, teraz záś pod tytułem Fránciſzká S. zoſtáiący, wielkim doſtátkiem wyſtáwił; bogátemi ápparatámi rowno z Oblubienicą ſwoią B. Kunegundą ozdobił, około Roku 1237. A gdy ſię w Polſcze w Páńſtwie iego, w Bochni, Solny Skarb zá zásługámi B. Kunegundy z Węgier przeprowádzony, iáko wyżey ieſt piſano, pokazał, wdźięczen Bolesław ták wielkiego dáru Boskiego. Wieś onę ná Miáſto ludne odmienił, y oſadźił, práwámi y wolnośćiámi udárował, y ná podźiękowánie Boskiemu Máieſtatowi Kośćioł pod tytułem S. Mikołáiá wyſtáwił, y áby tám chwáłá Boża wiecznie y nieuſtánnie trwáłá, choynie dochodámi opátrzył. Y znowu we trzy lárá potym w Krzyżánowicách nád Nidą rzeką, Klaſztor z Kośćiołem z kámieniá białego wymurował, y tám Pánny Zakonne Premonſtráteńskie od S. Norbertá Arcybiskupá Máideburskiego, Fundatorá y Pátryárchy Kánonikow od Premonſtrátu názwánych, pod Regułą S. Auguſtyná Biskupá y Doktorá Kośćiołá Bożego żyiących, poſtánowione wprowádźił, y dochodámi znácznymi, dawſzy im wſi czternaśćie opátrzył, y Dobrá ich od wſzelákich podátkow, dánin, poborow, y wypráwy woienney uwolnił. A gdy do Polski przyśli Zakonnicy Pokutuiącemi Kánonikámi chwalebnych Męczennikow pod Regułą S. Auguſtyná żyiący, od Alexándrá Piątego Papieżá záłożeni, mile y ochotnie przyiał ich Bolesław, y gwoli im Kośćioł ná chwałę Páná Zaſtępow pod Tytułem Márká S. Ewángeliſty w Krákowie poſtáwił, y koſztną zmurowánie Klaſztorá, onym choynie prowidował.

ROZDZIAŁ VII.

O Záłożeniu Klaſztorá Zawichoskiego dla B. Sálomei.

NAmieniło ſię iuż o B. Sálomei w wyżſzych Rozdźiałách. Tá S. Pánná Leſzká Białego Monárchy Polskiego, y Grzymisłáwy Xiężny Ruski Corká, Bolesłáwá Wſtydliwego Rodzona Siostrá, Kolománá Krolá Hálickiego młodſzego Syná

Ięd-

lędrzeiá Krolá Węgierskiego Oblubienicá, wielkiey świątobliwości ſtanem Małżeńskim Páni, ślubem czyſtości, ktory we trzech leciech nád rozum y podźiw ludzki, młoda dźiecińá ſamym Duchá Przenayświętſzego inſtynktem uczyniłá, y do Niego Oblubiencá ſwoiego Kolománá przywiodłá, nienaruſzoney czyſtości Pánná przykłádem, Anielskiego żywotá powodem y pomocą, do podobney zasługi, nie tylko B. Kunegundźie, ktora ná płácu zawodu tego, ráda, pobudka do cierpliwości y ſtátecznego przedsięwźięćia, y modlitwą gorąca wſpierałá, ále y ták niezliczonych duſz, ktorych w Anielskiey klauzury życiu niebu rodźić nie przeſtaie, y do łoznice Oblubiencá Niebieskiego ſpoſobiá; Mátká, przeżywſzy z Mężem Kolomanem źiemskim Oblubiencem, á w Miłości Boskiey Brátem, w rożnym ſzczęściu, w wielkiey pobożności, wzgárdźie świátáy powab iego, lat dwádźieśćiá pięć, y iego do przyięćia trzećiey Reguły S. Fráncisźká Pokutuiących przykłádem ſwoim námowiwſzy, po śmierći iego prágnąc w Anielskiey czyſtości świętey klauzurze Niebieskiemu służyć Oblubieńcowi, zá powodem Mátki ſwoiey Wielebney Grzymisłáwy y prośbą B. Kunegundy, uprośiłá u Bolesłáwá Wſtydliwego Brátá ſwoiego, że zá konſenſem Rad Koronnych y cáłey Rzeczypo-
Miech: L. 3. C. 53; Cron: Libro 9. ſpolitey ná ſeymie Korczynskim, Klaſztor Páńieński w Záwichoście y Kośćioł wſpániały koſztem włáſnym poſtáwił, y do niego Zakonne Pánny S. Dámiáná, ktore ſię teraz Zakonnicámi Świętey Klary zowią, pod Regułą S. Fráncisźka żyiące, wprowádźił, y dochodámi słuſznemi, zápiſawſzy wieczna dárowizna temuſz Klaſztorowi Miásteczko Záwichoſt, y wśi dwádźieśćiá pięć, z folwárkámi, leźiorámi, y Cłámi udárował, y tę dárowiznę y Fundusz ná wieczna pámiątkę, ná Seymie Korczynskim, zá ſpolnym zezwoleniem Pánow y Rády Koronnych, y Xiążąt innych Polskich, Roku 1258. przywileiem potwierdźił, y od włádzy Krolow Xiążąt y Iurysdykcyi wſzelákicy wyiawſzy, od dániń y podátkow wſzelákich uwolnił. A gdy tenże Klaſztor w lat dwie od Pogáńskiey ręki Tátárska okrutnośćia ſplondrowány, y krwią Męczeńską ſześćiudźieśiąt Oblubienic Boskich Zakonnic támecznych zfarbowány zoſtał, ná beſpiecznieyſze do Skáłyo trzy mile od Krákowá, mieyſce go przeniosł, zá pozwoleniem Alexandrá Papiezá. Y ná mieyſcu Stánkoy názwánym, Miásteczko Skáłę názwáne záłożywſzy, Klaſztor nowy z Kośćiołem wyſtáwił, y pierwſza fundácya nowymi Przywileiámi potwierdźiwſzy, y wolnośćiámi od wſzelákich ćiężárow y podatkow opátrzywſzy. Wieś Żárnowiec ze trzemá cłámi, y dźieśięciny Żárnowieckie do pier-

wſzey

wſzey fundácyi przyczynił. Teraz ten Klaſztor do ſamego Krákowá, do Kośćiołá Swiętego Andrzeiá Apoſtołá, z ktorego Kápitułę Práłatow y Kánonikow, Włádysław Krol Polski, zá konſenſem Opátá Siećiechowskiego, do Kośćiołá Swiętego Idźiego przed bramą przeniosł, á tám ze Skáły Zakonnice pomienione, zá konſenſem Swiętey Stolice Apoſtolskiey przeprowádźił, w lat 60. po pierwſzym przenieśieniu, to ieſt Roku 1320.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko Bolesław z namowy Błogosłáwioney KUNEGUNDY, Klaſztor Stároſadecki záłożył.

NA ták gruntownym cnot Swiętych fundámenćie, wſpániáłą doskonáłośći Chrześćiáńskiey ſtrukturę, przykłádem, powodem, y namową w źiemskim Oblubieńcu ſwoim Bolesłáwie ſpoſobiwſzy do wyżſzych co raz pobożnośći ſtopniow, codźienną práwie podawáłá mu okázyą, áby ták zobopolnie z cnoty w cnotę poſtępuiac, nieomylną nádźieią w Kśięgi żywotá oboie mogłá wpiſac imioná. Obroćiwſzy tedy wſzyſtkę myśl ſwoię, Błogosłáwiona Kunegundá, ná rozſzerzenie chwały Bożey, y Wiáry Swiętey Chrześćiáńskiey, y dla przyczynienia ſobie, y Oblubieńcowi ſwoiemu odpłáty wieczney, to uſtáwicznie w ſercu ſwoim uważáłá y rozbieráłá, iákaby ſpráwę Pánu BOGV przyięmną, y ſobie y Oblubieńcowi ſwoiemu do zbáwienia potrzebną y pożyteczną, y ktoraby nie ná iáki máły czás, ále ná potomne wieki trwáiąc, zacnego y pobożnego dźiełá, pámiątką y przykłádem byłá, záczać miáłá. A nie tylko nieuſtánnie o tym myśláłá, ále też uſtáwicznie Pánu BOGV, y Mátce iego Przenayświętſzey ſupplikowáłá: y Ianá Swiętego Chrzćićielá, Stánisłáwá tákże Biskupá Krakowskiego y Męczenniká, oſobliwych Pátronow, y ſpraw ſwoich przed Boskim Máieſtatem Obrońcow, y Opiekunow, y inſzych Swiętych gorącą modlitwą, y ſerdecznym wzdychániem prośiłá, áby iey przez natchnienie Duchá Swiętego do ſercá podáli, coby było z iey y wielu duſz zbáwieniem; chwały Boskiey rozmnożeniem, cáłego Kroleſtwá ozdobą, y Duchownym przed Bogiem pożytkiem, y Oblubieńcá iey Bolesłáwá zasługą. Polecáiąc to opátrznośći, y rozrządzeniu woli Boskiey, iákoby oná máiętnośći ſwoiey doczeſney Páná IEZVSA iedynym potomkiem, y dźiedźicem zoſtáwiłá, bez uſzczerbku dobrá poſpolitego Korony Polskiey; y owſzem ná oſobliwy Synow Koronnych, y poſpolitego

ludu pożytek. Z natchnienia tedy Niebieskiego chwyciło się to iey sercá, áby Klasztor Pánieński, Zakonu Swiętey Klary pod Reguła Swiętego Fráncíszká, do ktorego z młodości swoiey, wielka skłonność y nabożeństwo miáłá, fundowáłá; w ktorymby y sámá, gdyby Pan Bog śmierć doczesna ná Oblubieńcá iey ziemskiego Bolesłáwá Xiażę, pierwey dopuścił, ukryłá się od zgiełku świátowego, y z onemi Zakonnicámi ná służbie Bożey ostátek wieku swoiego, w Zakonności pod Reguła świętadokończyłá. Wynioższy tedy serdeczne y cielesne oczy swoie, ná uważenie oney nieprzeżytey wieczności, y zapłáty wieczney szczęśliwości, w ktorey iuż Ciotká iey Elżbietá Swięta, Krolewná Węgierska, Xiężná Turyngiey z Bogiem krolowáłá, y w Kościele świętym woiuiącym część Swiętym Sługom Boskim należyta, wpisana w Kátálog Swiętych, od Grzegorzá Dziewiątego, Biskupá Rzymskiego Naywyższego, w Roku 1231. 19. Listopadá, chcąc náśládować Iádwigę Swięta Xiężnę Wrocłáwska, Bábkę swoią ktora nie dawnych czásow zacny Klasztor Pánieński w Trzebnicy, mil trzy od Wrocłáwiá Zakonu Swiętego Benedyktá dostátecznym nádániem opátrzyłá, y z dobr swoich fundowáłá, y tám Corkę swoię Gertrudę, czysta Pánu IEZVSOWI Oblubieńca y ofiára przyiemna poświęciwszy; y przed soba wysławszy, po śmierći męża swego Henryká Xiążęcia Wrocłáwskiego, sámá się potym záwárszy, y od świátá utáiwszy, szczęśliwie w wielkiey świátobliwości żywot doczesny skończyłá, podobnym iáko y Elżbietá Swięta, w Kościele Kátolickim, uczczona honorem, od Klemensa Czwartego Namiestniká Chrystusowego, Roku 1266. Kánonizowána. Vważáiąc oraz y Sálomei Swiętey Krolowey Hálickiey rodzoney Siostry Oblubieńcá swoiego Bolesłáwá, po śmierći Kolománá, wielka wzgárdę świátá y márności iego: wszytkę myśl swoię, ná to obroćiłá, áby torem ich doskonáłości postępuiąc, Niebieskiemu Oblubieńcowi Pánu IEZVSOWI przysłużyć się mogłá. Do czego tym sobie większego sercá dodawáłá, áby szłá przykłádem ich świętych spraw, iż czuiąc się bydź iednákieyże kondycyi, y Stanu Xiążęcego, iedney płći, y iedney krwie, zá niesłuszna rzecz rozumiałá, rożnić się w świątobliwości spraw y postępkow od rych, z ktorych rodzáiu y pokolenia wyszłá; zwłaszczá iż látorośl od swego drzewá roznić się nie zwykłá. Idąc tedy zá nátchnieniem Duchá Przenayświętszego, to státecznym postánowiłá umysłem, áby Klasztor Pánieński, iákoby Ray ziemski Oblubieńcowi niebieskiemu założyłá, y fundowáłá. A że posag swoy, y to co

od Ro-

od Rodźicow ſwoich w kleynotách y ſplendorách mieć mogłá, po zniſzczeniu Polski przez Tátárow, ná zápomożenie ubogich, y woienne záćiągi Obłubieńcowi ſwoiemu Bolesłáwowi, z ſerdecznego przećiw ubogim politowánia ofiárowáłá, w ktorego zámiánę wieczną, źiemię Sandecką z przyległośćiámi, od niego odebráłá, zá zezwoleniem Rády Koronney, y Xiążąt innych Polskich dárowiżną. Te do tego Klaſztoru oddáć umyśliłá. Záczym tedy do Oblubieńcá ſwoiego źiemskiego Bolesłáwá Wſtydliwego udawſzy ſię, te słowá do niego mowiłá. Widźiſz o zacne Xiązę, żeśmy ſię oboie w látá záćiągnęli, oboie dniá oſtátniego, ktory iuż dáleko bydź nie może, co dźien y co godźiná wyglądamy, więcby ſię nam oboygu, ponieważ bez potomſtwá zeydźiemy z świáta, ná to ſamo iáko nayskuteczniey udáć potrzebá, ábyśmy ten oſtátek wieku náſzego ná święte y pobożne uczynki obroćili. Dla tego zdáłoby mi ſię, ábyśmy uczynili dźieło iákie znáczne, ktoreby nie ná iáki krotki czás, ále wiecznie trwáiąc, przysługę u Páná Bogá, y łáskę iego nam iednáło żyiącym, á po tym źiemskim doſtoieńſtwie krotko trwáiącym, á pręrko przemiiáiącym, po nieprzeżytą wieczność, do niebieskich Páłácow nas wprowádźiło. Teraz záprawdę ſtáránie y pracą zwáżyć, teraz ſię dla doſtánia oney drogiey perły ná kupiectwo udáć potrzebá, by nam też wſzytkie Máiętnośći náſze ná to łożyć przyſzło, tárgu, poki tu ieſzcze trwa, nie opuſzczaymy. Niesłuſzna rzecz ieſt, ták poważną zbáwienia náſzego ſpráwę, Potomkom ábo przyiaćiołom poruczáć: y w tym coś ſam zániedbał, ná kogo innego ſię ſpuſzczáć. Zgołá nie trzebá odkłádáć, bo ieśli my zá żywotá rzeczy ſwoich nie obwáruięmy, ieśli w tym czáśie, poki między niebem y piekłem ieſteśmy, do niebá ſię drzeć gwałtem nie będźiemy, ieśli mocno kołátáć przeſtániemy, pewnie źle o nas będźie. Odſtrychną nas od widzenia Májeſtatu Boskiego, wypchną nas, y ſortę záwárſzy, nie wpuſzczą ná gody Báránká Niebieskiego; ále (czego nas niech uchowa dobroć Boska,) z głupiemi Pánnámi, od widzenia twarzy Boskiey odrzuconemi, ná wieki nas od ták nieoſzácowáney Niebieskiey zapłáty odłączą. Przywiedźmy ſobie ná pámięć, nádźieię rzeczy przyſzłych niebieską, kłopoty ninieyſze, ſrogość ſądu Boskiego, y ſtráſzliwe piekło. Nie opuſzczaymy tedy tey okázyi, ktora z wielką chwałą Boską, y z zasługą náſzą bydź może. A żebym ćię słowy nie trudniłá, záłoż proſzę ćię Klaſztor Pánieński, ktoreby w czyſtośći Pánu Bogu służyły, y zá nas ſię modliły. Y według władzy y

Stan. Thez. Długoſ. ſ. 27. Miech. L. 3. Cap. 45. Crom. Lib. 9.

zwierzchnośći twoiey Xiążęcey, miásto opráwy moiey z dostátniego posagu mego Oyczystego, ktory tu wniosłám, y názad go bráć nie mam woli, uczyń choyne y dostáteczne nádánie, ieśli chcesz mieć swego y moiego zbáwienia pewny y nieomylny zadátek u Oddawce Niebieskiego. Mam z miłośći twoiey wniosek posagu moiego, ktory z woli twoiey, ná potrzebę cáłego Páństwá twoiego, zá wiádomośćią wszytkich Stanow, po zniszczeniu Krolestwá od Tátárow wydáłám, ná źiemi Sadeckiey zápisany, z utwierdzeniem inszych Xiążąt, y Rády Koronney obwárowány. W tym Miásteczku życzę sobie ten Klasztor mieć, áby w pográniczu tym, ták z Polski, iáko y z Węgier ná służbę Boską, mogły się gárnąć sługi Boskie, y tám ná ustroniu w ćichośći sercá uspokoione, chwalić mogły Stworcę swoiego. Wzruszyłá tá mowá Xiążęćiá Bolesłáwá Wstydliwego, ták, iż serdecznemi záláwszy się łzámi, ná wszytko zezwolił: á nie tylko obiecał, ále y przyrzekł, że tám Klasztor Pánieński záłożyć, fundowáć, y choynie nádáć miał, y coby oná do pospolitego dusznego zbáwieniá, y przysługi u Páná Bogá, potrzebnego bydź rozumiáłá, wszytko ochotnie z wielką miłośćią wykonáć chćiał. Miał álbowiem w tym wielkie ukontentowánie w Duchu Bolesław, gdy od Oblubienice swoiey Błogosł: Kunegundy, do dobrych uczynkow, y Boskiey miłośći odbierał pobudkę. Wrychlę potym obietnicę swoię istotnym wykonał skutkiem, gdy ná prośbę Błogosł. Kunegundy w Miásteczku pomienionym, ktore do dźiśieyszego dniá stárym Sączem zowią, nie dáleko Tátrow álbo gor, ktore Polskę od Węgierdźiela, á między dwiemá Rzekámi Poprodem y Dunáycem leży, ktore ná on czás dla wielkich y rozmáitych Kupiectw, y ludu z Węgier do Polski y pográniczá śćiagáiącego się, ludne y bogáte było, Klasztor Pánieński, Zakonnic Swiętey Klary, pod Regułą Swiętego Fránćiszká, z Kośćiołem, pod tytułem Troyce Przenayświętszey záłożył y fundował, y Miásteczko pomienione Sądecz. ze Cłámi ábo Mytámi, y z Młynámi ná obudwu Rzek brzegách, y z wielą Wśi, y Folwárkow, y dochodámi ich, ták dostátecznemi, żeby się sto Pánien przystoynie wychowáć mogło; ze wszelákim Práwem y władzą (nic więcey sobie y Sukcessorom swoim, Krolom y Monárchom Polskim nie zostáwuiąc, tylko obronę y opiekę, iáko Klasztoru tego, ták y dobr do niego należących) nádał, y wiecznemi czásy dárował; y zgodnym wszytkich Stanow Koronnych y Rády zezwoleniem, y utwierdzeniem obwárował. Wyimuiąc te wszytkie dobrá Klasztorne y

ne y poddánych iego, y wolne czyniąc od wſzelkiey dániny, ſtácyey, podatku, poboru, y wſzelákiey zwierzchnośći Práwá Krolewskiego, y Xiążęcego, także wiecznemi czáſy. Kośćioł także z Klaſztorem cudna robotá, murem, y wſzytko budowánie do Klaſztoru należące wyſtáwił; y dla trwáłośći y beſpieczeńſtwá, Kośćioł biáłym kamieniem płáſkim zwierzchu nákryć, wewnątrz záś chędogo záſklepić kazał. Oblubienicá záś iego, Błogoſłáwiona Kunegundá, co do ozdoby, y innych potrzeb należáło, Kielichámi, Obrázámi, Ołtarzámi, Krzyżámi, y innemi koſztownymi od złotá y ſrebrá kleynotámi, to mieyſce opátrzyłá, á wźiawſzy z Klaſztorá Skálskiego od B. Sálomei, nie máłą liczbę, w Zakonnośći wyćwiczonych, y pobożnośći dobrze doświádczonych Pánien, do nowego Klaſztorá ná służbę Boską, wprowádźiłá. Y ták pomieniona fundacya y nádánie, y wſzytkie należyte do wygody y Klauzury Zakonney, potrzeby ſpoſobiwſzy: wielce ſię w Bogu ſwoim ućieſzyłá, że czego záwſze prágnęłá, y oco goraco Pánu IEZVSOWI ſupplikowáłá, doczekáłá y dokazáłá, y zá to dobrodźieyſtwo pokornie Boskiey dobroći dźiękowáłá, máiąc to zá oſobliwa łáskę Boską, że ſerdeczne pragnienie iey, y ſtáránie, ták ſzczęśliwym skutkiem raczył ubłogoſłáwić.

ROZDZIAŁ IX.

Iáko Błogoſłáwiona KUNEGUNDA Bolesłáwá, ná uczynienie ślubu wieczney czyſtośći namowiła, y ſamá Zakon Trzećiey Reguły S. Fránciſzká Pokutuiących przyięłá.

ZBudowawſzy Kośćioł y Klaſztor Máteryálny, w ktorymby czyſte y święte Oblubienice Boskie, iáko w roſkoſznym Ráiu, w pierwſzey Anjelskiey ślicznośći, Pánieńſkiey czyſtośći, niewinnośći, Oblubieńcowi Niebieskiemu służyć mogły; y choynie opátrzywſzy należytemi potrzebámi, y oſadźiwſzy ślicznym źiemskich Aniołow gronem, ktoreby nieuſtánnie we dnie y w nocy ná chwale Boskiey czás trawiły; do drugiego znowu Kośćiołá zacnieyſzego, y Boskim oczom przyiemnieyſzego, w ktorymby tylko ſam Pan IEZVS, we dnie y w nocy przemięſzkiwał, myśl ſwoię y ſerdeczne obroćiłá prágnienie. Dawno wprawdźie goracy iey ſercá áffekt prágnął, Kośćioł tákowy z ćiáłá ſwoiego Pánu Niebieskiemu zbudowáć y wyſtáwić, y oto Pánu IEZVSOWI przez wie-

le lat ſupplikowáłá, y innych wiele świątobliwych ſług Boskich, ná tę intencyą wypraſzáłá, y wymagáłá modlitwy: przedłużáły ſię iednák ſerdeczne prágnienia iey z wielką tęſkliwością, gdy przedśięwźięćia ſwego otrzymáćnie mogłá, dla Oblubieńcá ſwego Bolesłáwá Xiążęćiá Krákowskiego, ktory ácz był ná dochowánie ſpolney czyſtości, ná uśilne prośby Błogosłáwioney Kunegundy, Oblubienice ſwoiey, zá zrządzeniem Boskim zezwolił ná obowiązek iedńák wyráźnego y wiecznego ślubu, w nádźieię ieſzcze iákiegoś potomſtwá, chcąc tym ubeſpieczyć Páńſtwo ſwoie po śmierći ſwoiey, poniekąd ſię wzdrygał, tę ſobie ieſzcze otuchę czyniąc, że ieśliby przodem Błogosłáwiona Kunegundá umrzeć miáłá; inna poiąwſzy żonę, mogłby Syny y Potomki Kroleſtwu Polskiemu po ſobie zoſtáwić. Ale kiedy obaczył, że im dáley, tym więcey, one iego płonne nádźieie słábiáły, łátwie ſię Błogosłáwioney Dźiewicy Kunegundźie námowić dał, ná rozwod związku Małżeńskiego, y ná wieczny ślub chowánia czyſtości. Co áby ſię iáwnie, y z winną powágą odpráwiło, kiedy dźień náznáczony przyſzedł, Xiąże Bolesław Wſtydliwy, w rękách wielkiey ná on czás świątobliwości y żárliwości Páſterzá Prándoty, Biskupá Krákowskiego, w Kośćiele iego Krakowskim, tákowym ślubem wieczney czyſtości, przy bytności wielu ludźi, y Stanow Koronnych, ſiebie obowiązał. Co y Oblubienicá iego Błogosłáwiona Kunegundá, wzáiemnie z niezmierną duchowną rádością y ukontentowániem uczyniłá. A nie przeſtáiąc ieſzcze ná ſámym ślubie wieczney czyſtości, za zezwoleniem Xiążęćiá Bolesłáwá, y przy bytności iego, prágnąc cáłopalona z ſiebie oddáć Stworcy ſwemu ofiárę, w Kośćiele Swiętego Fráncíſzká w Krákowie, ná ten czás pod tytułem Bożego Ciáłá założonym, przy Mſzy S. śpiewáney, w rękách Oycá Bártłomieiá, Prowincyałá Polskiego y Czeskiego, Zakonu Bráći Mnieyſzych Fráncíſzká Swiętego, Zakon Pokutuiących názwány, y uſtáwy iego przyięłá, y w rękách tegoż Prowincyałá, iáwnie y wyráźnie Profeſſya u Wielkiego Ołtarzá uczyniłá, y hábit záraz ſzáry y gruby ná ſię wźiáwſzy, y chordá ſię przepaſáwſzy, wieczna y prawdźiwa Swiętego Fráncíſzká, y iego Zakonu świętego Corka ſię ſtáłá, oſtrzegáiąc, y z wielką uśilnością y pilnością, wykonywáiąc trzy przednieyſze ślub; Zakonne, to ieſt dobrowolne ubóſtwo, posłuſzeńſtwo, y czyſtość, ktore ták ſię iey łátwe, y do záchowánia lekkie zdáły, że ſobie nád to ſrożſzych co dźień oſtrości do umartwienia ćiáłá przyczyniáłá: ſtáráiąc ſię, áby w przybytku ćiáłá ſwo-

iego,

Stan. Tbe. Tit. de rebus ſuo tempore Polonian. Dlugoſ. f. 27.

iego, Pánu IEZVSOWI Chryſtuſowi, Bogu y Oblubieńcowiſwoiemu, przyięmnicyſzy ieſzcze y milſzy Kościoł wyſtáwiłá, niżeli on máteryálny, ktory byłá w Saczu koſztem nie małym záłożyłá y nádáłá.

ROZDZIAŁ X.

O Zakonności Błogosłáwioney KUNEGUNDY, y wzgárdźie świátá, ieſzcze zá żywotá Bolesławá.

DO Zakonności świętey, ktora uſt wyznániem, y hábitu świętego przyięćiem oświádczyłá, y do doskonáłości doſtąpienia, ktora ſię upodobáć Pánu Niebieskiemu, z wielkim uśiłowáłá prágnieniem, wſzytkie myśli ſwoie, ſtoſuiąc to przed ſię Dźiewicá Błogosłáwiona wźięłá, áby nie w oczách ludzkich, ále w rzeczy ſamey, y nie powierzchownym hábitem y poſtáwą, ále ſercá ſwoiego z Bogiem złączeniem Zakonnica byłá, y wyráźny obraz pokutuiących ná ſobie wyráźiłá. Powinność ná ſię tedy wźięłá, nie po części iákiey, ále cále y zupełnie chować, y w zwyczay uſtáwiczny obrocić goraco uśiłowáłá. Dla tego wſzytkich rzeczy doczeſnych ſtáránie, wſzytkich ſzat drogich y kleynotow ozdobę, używánie porzućiwſzy, ná podłym tylko płaſzczu ſzárym y hábićie, ktory paſem konopnym, álbo horda przypáſowáłá, przeſtawáłá; á wſzytkie ſwoie Krolewskie ſzáty y ochędoſtwá, Kościołom, Klaſztorom, y ubogim rozdáłá. W ten czás ſię záprawa Zakonnicę y ſługę Boża rozumiciąc, gdyby podleyſza, ubożſza, ſzpetnieyſza, wzgárdzeńſza, y nędznieyſza nád inne, w oczách ludzkich ſię zdáłá, y rzecza ſama byłá. Wielce ſię z tego ćieſzac. kiedy inſze Pániey Białogłowy, chociaſz ſtanu y kondycyi mnieyſzey y podleyſzey, w icy ſzáty ſię uſtroiły, w ich oſobách ubogiego, dla miłości náſzey y zbáwienia, nágiego uważáiąc Chryſtuſa, á że oná ſamá, ná krotkim, podłym, y wzgárdzonym hábićie, ktory ledwie nágość ćiáłá pokrywał, przeſtawáłá. Strzegłá ſię też iáko naybárdźiey zabaw y towárzyſtwá z świeckiemi, y Męſzczyznámi; z Duchownymi tylko, á oſobliwie Zakonnikámi, y Zakonnicámi, oſobliwie z temi, ktorych żywot nienágánny, pobożność, y świątobliwość znácznieyſza y doskonáła, cnot y żywotá Zakonnego ozdobá y ſławá zálecáłá: z ich náuki, mądrości, towárzyſtwá, y nápominánia ſię buduiąc, naymilſza iey byłá zabáwá. Y ták wſzytkie rzeczy świátowe ſobie omierźiłá, że ſię iey ten świát widźiał nie ináczey, tylko

Sanct. Tbe. tbisc Slug: eodem fol.

iáko

iáko ćiemnicá, álbo więźienie, śmieći iákie plugáwe, ktory áby zupełnie z márnośćiámi iego podeptáłá; wszytkie w sobie skłonności, chęći y áppetyt do rzeczy ziemskich umartwiłá. Nie przestáiąc záś ná prácowitym samym z Martha żywoćie, y ćwiczeniu się w pobożnych y miłośiernych uczynkách, z przedziwną chęćią, y serdecznym prágnieniem, do bogomyślności, y rzeczy niebieskich uwagi tęskniłá. Ale iż do tego zá żywotá ziemskiego Oblubieńcá swego Bolesłáwá Wstydliwego, ktory ią często niektoremi spráwámi świeckiemi zárzucał, y niepodobna było, przy rosporządzeniu rządow Dworskich, bez rozgrzeszenia zostáwáć, do zwyczáynych uczynkow miłośiernych, y umartwienia zmysłow swoich, tym więcey się obroćiłá, nędznych opátruiąc potrzebámi, ubogich wspomagáiąc iálmużnámi, utrapionych rátuiąc pomocą, ućiśnionych zástępuiąc od ukrzywdzáiących, chorym usługuiąc, wszytkim sierotom pomocy, wspomożenia, y rátunku żebrzącym dodáiąc. Y stáłá się wszytkim wszystką y Mácierzyńskaich potrzeby opátrowáłá miłośćią. Ciáło záś swoie, nie tylko ostrą włośiennicą, krorey się iuż byłá przyzwyczáiłá, ale też częstym biczowániem, rozmáitemi twárdymi dyscyplinámi, ktore częstokroć nowemi odmieniáłá wynálaskámi, postámi do tego ustáwicznemi, skromnym náder pośiłkiem, prostemi y niesmácznemi potrawámi, głodem, niespániem, czućiem, y innemi niezliczonemi sposobámi morzyłá, y trapiłá, nágradzáiąc to dobremi, pobożnemi, y miłośiernemi uczynkámi, umartwieniem, y podbićiem ćiáłá y namiętności iego, pod moc Duchá, czego wysoka bogomyślnośćia w zápędzie miłości Boskiey, przez uwagę rzeczy niebieskich, y złączenie z Bogiem dusze swoiey, wysłużyć u Niebieskiego Oblubieńcá nie mogłá.

ROZDZIAŁ XI.

O przyczynieniu postow Błogosłáwioney KUNEGUNDY, *y cudownym w nich utwierdzeniu.*

NIe schodźi sercu miłością Boską nápełnionemu ná nowych sposobách, y wynálaskách, iákoby się dobroći Stworcę swoiego, w umartwieniu osobliwie podobáć miáło. Wytworna iest miłość, y tyśiącem nárabia konceptow, do pokryćia dobrych uczynkow, ukrywáiąc od oczu ludzkich, á samemu tylko BOGV, prágnąc wiádome mieć uczynki swoie. Tákim wynálaskiem y umyślną skrytością Błogosłá-

wiona

wiona Dźiewicá Chrystusowá Kunegundá, prágnąc martwić ćiáło swoie, wymyślnemi postámi, kroćiłá wszytkie iego námiętnośći. Wypowiedźiawszy tedy wszytkie ćiáłu swoiemu námiętnośći, wygody, potráwy, smáczne zapráwy, y inne wymyślne iedzenia, nie tylko zwierzyn, ptástwá, y co smákowi miłą, zárzućiłá; ále też mieśnych potraw, winá, y trunkow wyśmienitych, wyrzekłá się, ná prostych tylko potráwách, iárzynách, y tákich, ktore więcey się nie smákiem trapić, niżeli posiłáć, zemdlone członki mogły, przestawáłá. Cow tákiey czyniłá skrytośći y sekrećie, áby przed wiádomośćią ludzką utáione, sámemu tylko Bogu táiemnice, iáko serdecznych skrytośći, ták y spraw, y dobrych iey uczynkow, wiádome były. Aleczego oko ludzkie doćiec, áni ćiekáwość ludzka przeniknąć nie mogłá, sámá postáć ćiáłá iey, od niepoiętey wstrzemięzliwośći, y umartwienia nád zámiar wielkiego wybládła, y wysuszona, oczywiśćie iey wydawáłá słábość. Albowiem, gdy przez nie máły czás, ták ostry żywot prowádząc, naymnieyszey folgi sobie nie pozwaláłá, ćiáło iey śliczne y subtelne, ták surowego dręczenia znośić nie mogąc, zbytnią bladośćią, y wyschłą postáćią, bárdzo się odmieniło: ták dálece, że komplexya zmieniona, słábość wewnętrzna, y śiły znędznione y zwątlone, ná oko wydawáłá. Czego gdy Oblubieniec iey źiemski, Bolesław Wstydliwy postrzegł, przykro ná nię nástąpił, że nierozumną w umartwieniu ostrośćią dni sobie żywotá doczesnego kroćiłá, y práwie od gniewu wstrzymáć się nie mogąc, gánił surowo nierozmyślne w tákich ostrośćiách wymysły iey. Ale y innych wielce to obchodźiło y frásowáło, że ták okrutnie z sobą postępowáłá, y dla niezwyczáynego nabożeństwá, o niezdrowie przypráwić się chćiáłá, y nie kontentuiąc się ustáwicznemi przymowkámi, rowno z Xiążęćiem Bolesłáwem, Spowiednikowi iey, to oznáymili, y żeby iey ták ustáwicznych postow, y umartwienia ostrego zákazał, námowili. Z tey miáry Spowiednik iey, Zakonu Fráńćiszká Swiętego, człowiek wielkiey świątobliwośći, przypátrzywszy się sam ná oko oczywistey słábośćiy niebespieczeństwu, obáwiáiąc się, áby pod iego duchowną dyrekcyą y ćwiczeniem, dla ták wielkiego morzenia się, głodem y postámi, nagle przed czásem w niebespieczeństwo śmierći nie wpádłá; á nieostrożnośći iákiey, ábo niedbálstwá, winá ná nim nie zostáłá, w dobry naprzod sposob, łágodnie ią od tego odwodźił, ále gdy to nic nie pomagáło, pod posłuszeństwem świętym, mocno y srogo iey przykazał; áby ták ostrych postow zániecha-

wſzy, do zwyczáynego poſpolitego życia ſię wrociłá, á mięſa y winá używáłá. Tákim roskazániem Dźiewicá Chryſtuſowá przyćiśniona, ácz poniekąd, od ták przećiwnego obowiązku wyprośić ſię chćiáłá, ále ná koniec świętym posłuſzeńſtwem od Oycá Duchownego przełamána, áby nie náruſzyłá Profeſſyi ſwoiey, dáleyſię przećiwić woli y rozkazániu iego nie śmiáłá, y to co kazał, rádá nie rádá, wykonáć obiecáłá. Y gdy iuż przyżwyczáiony w poſtnych potrawách ſpoſob życia odmienić miáłá, á mięſa y wina, y innych potraw, w ktorych większa brzydkość, ániżeli ſmák, ábo ukontentowánie czułá, záżywáć miáłá. Do Oblubieńcá ſwoiego Niebieskiego IEZVSA Chryſtuſá, naprzod długa modlitwę y proteſtácya uczyniłá, że świętego posłuſzeńſtwá ślubem przymuſzona y záwiązána, do onego żywotá rozwolnionego y przećiwnego intencyi ſwoiey przyſtępowáłá, pokornie proſząc, áby ten poniewolny ſpoſob życia iey, nie był obrázą Máieſtatu iego. Aleć prawdźiwie Swiętym Páńskim wſzytkie rzeczy posłuſzne ſą, y ſam BOG Nayważſzy Sług ſwoich woli, dźiwnemi wſzechmocnośći ſwoiey, ákkomoduie ſię ſpoſobámi, y dla tego tych, ktorzy proſtym ſercem, wolą ſwoią, z iego świętą złączywſzy wolą, iedynie tylko iemu ſámemu ſłużyć prágną, ná kſztałt ſwoiey ná drodze doſkonáłośći, zwykł prowádźić zupełnośći. Nie opuśćił tedy Pan IEZVS Sługiſwoiey w rym ſerdecznym frásunku y żáłośći, ále z niewymowney dobroći ſwoiey dodał iey pocieſhy, iáwnie to pokázuiąc, iáko ieſt zacna posłuſzeńſtwá świętego cnotá; y iáko ſię to podoba iego Wſzechmocnośći, kiedy kto wolą ſwoią, w rzeczách choć też y do zbáwienia y nay większey zasługi należytych, pod wolą świętego podáie posłuſzeńſtwá; gdy pokorney Dźiewice Chryſtuſowey intencyą, w odmienieniu ſpoſobu życia, y nie z obżárſtwá, álbo chćiwośći, ále z posłuſzeńſtwá, poſt złamány, y záżywánię winá y mięſa, dwoiákiey zasługi ukoronował zapłátą. Ták skoro bowiem zá roskazániem Spowiednika, y náleganiem Xiążęcia Bolesłáwá, y innych, mięſo ieść poczęłá, dźiwnym miłośierdźia Páńskiego ſpoſobem, ſmák mięſa choć wydwornego, y koſztownie zápráwnego, w ſmák właśnie ryb ſię przemienił. Zkąd Sługá Chryſtuſowa niewymownie ſię uweſeliłá, chlubiąc ſię ſerdecznie y ráduiąc, że zá pomocą dobroći Páńskiey, ludzkie nálegánia zwyćiężywſzy, przy ſwoim ſerdecznym prágnieniu, y poſtánowionym przedśięwźięćiu zoſtáłá. Z wielką tedy uniżonośćia, zá ták wielkie dobrodźieyſtwo Oblubieńcowi Niebieskiemu Pánu IEZVSOWI, od ktorego wſzelkie dobrá nay-

Stan: Zbet. Tit: ſagnie- tus Miracu- lum Dług. fol: 28.

grunto-

gruntownieyſze, y wſzelákie dáry naydoskonálſze pochodzą, podźiękowawſzy: y práwie ſerce, myśli, y śiebie ſame w uwadze dobroći Boskiey zátopiwſzy, ſerdeczna w Bogu rozpłynęłá ſię miłośćia. Boiąc ſię tedy ták wielkich y dźiwnych ſpraw Boskich, z tey miáry pokazánych w ſobie táić, y niewdźięczna dárow Boskich ſię ſtáwić. Spowiednikowi to ſwoiemu, y niektorym oſobom poufałym, táiemnic żyćia ſwego wiádomym tylko oznáymiłá. Proſząc Oycá ſwego Duchownego, áby to w táiemnym ſekrećie miał, y ná potym iey do używania mięſa, obligácya poſłuſzeńſtwá świętego nie ćiſnął, áni ſię iey gruntownemu ná drodze doskonáłośći przedśięwźięćiu przećiwił. Ten záś záds wiwſzy ſię dźiwney dobroći Boskiey opátrznośći, y nie śmieiąc ſię cudowi y zrządzeniu Boskiemu przeciwić, dał iey ná wola poſty wſzytkie, według upodobánia odpráwować, y mięſa y winá zániechać, ná to ſię reflektuiąc, żeuchwały niebieskie więkſzey wagi nád źiemskie bydź máią, y że wola Boska, nád ludzką ma bydź przekłádána.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko ſię Błogoſłáwioná KUNEGUNDA boſſym chodzeniem martwiłá.

MAło ná tym Sługá Chryſtuſowá Kunegundá máiąc, że poſtámi ſurowemi zskromnym bárdzo y z ſzczupłym pośiłkiem y pokármem ćiáło ſwoie, y wſzytkie członki; ále y wnętrzne námiętności umartwiáłá. Prágnąc oſobliwie z káżdego członká, ſzczegulnie oddáć ofiárę Oblubieńcowi ſwemu Pánu IEZVSOWI Chryſtuſowi, obuwie z nog ſwoich odrzućiłá, y ták po uczynioney Profeſſyi, iáko leće y w ieśieni, ták źimie y ná wioſnę, boſo chodźiłá. Páná IEZVSA Oblubieńcá ſwoiego ſpraw y żywotá prágnąc, według możności náśládować, y Zakonney doskonáłośći, ćwiczenie ná ſobie wyráźić. Nie odráźiły od intencyi tey y przedśięwźięćia, by nayprzykrzeyſze dzdże, źimná, mrozy, ſźrzony, grudy, y śniegi, choć oſtre północne wiátry, ktore Polskę częſto przewiewáią, zániepogodźiły, choć twárda źimá, ktora tám długo, y uprzykrzenie trwa, y máło co cząſu látu zoſtáwuie, náſtąpiłá, choć słoty y rozćieczy uprzykrzonym ſrzeniowátym błotem, dobrze wyżey koſtek, drogi, ulice, prześćie támowáły, y zápieráły, nie mogło przećię to wſzytko zátrzymáć miłośći Boskiey, zapáłem goráiącego Sługi Boskiey ſercá y záwśćiągnąć, áby Ko-

Sanct Thom: de Obedientia Confeſſori Dlugoſſ. fol. 28.

ściołow, Klasztorow, Spitalow, y innych mieysc świętych y nabożnych, po błocie, śniegu, grudzie, lodzie, bosemi nogámi ochotnie nawiedzać nie miáłá. Záczym podeszwy u nog iey, nie tylko trętwiały, ále też babelámi y ránámi, ná twárdey y ostrey drodze odciśnione y pokráiáne bywáły; że krew z ran y rozpádlin, częstokroć wypływáłá y pluszczáłá: co oná nie tylko cierpliwie, y wesoło znosiłá; ále też niewymowne ztąd sercá swoiego ukontentowánie, z rádością y weselem po sobie pokázowáłá. Ilekroć záś nogi swoie, tákim udręczeniem zbroczone krwią upátrowáłá, tylekroć Páná IESVSA Zbáwiciela swoiego, Ciáło Przenayświętsze umęczone, ostremi biczámi uśieczone, korona cierniowa zránione, gwozdźiámi rępemi ná Krzyż przybite, y Krew iego Przenayświętsza obfićie ná okup ludzkiego Narodu, do ostátniey krople wylana uważáłá, prágnąc niewymownie, áby z nim, w tym doczesnym żywocie cierpiáłá. A gdy z owych ran, ktore zá odnawiániem y iątrzeniem się, krwią y ropą záciekáły, y goić nie chciáły, Sługá Chrystusowá wielką y nieznośną boleść y utrapienie cierpiáłá. Oćiec iey Duchowny, w sekrecie przestrzeżony od pokoiowych służebnic, y inych białychgłow, iey podusałych, ktore ostrości tych, ktore ciáłu y członkom swoim zádawáłá, wiádome były; y nád ciężkiemi iey boleściámi, ubolewáły. Z politowánia wielkiego, zákazał iey znowu, pod posłuszeństwem świętym, áby się ták okrutnie y niebácznie z sobą nie obchodziłá, y żeby nigdźiey, bądź blisko, bądź dáleko, bez obuwia wychodźić nie śmiáłá. Z rádością Oblubienicá Boska Kunegundá, tákie rozkazánie przyiętá, ktorym y świętemu zwyczáiowi, y przedsięwźięciu swemu, y roskázowi Oycá Duchownego, oraz dogodźić mogłá: bo iáko świętym posłuszeństwem od niego záwiązána byłá, obuwie sposobić roskazawszy, nigdy bez niego, zápálem ie noszac, nigdźie wychodźiłá; á postáremu według zwyczáiu swego, bosso drogi odpráwowáłá. Czego gdy się dowiedźiał, y doświádczył rzeczywiście, tym pilniey y wyráźniey przykazał, áby nie gdźie indźiey, ále ná nogách obuwie nosiłá, y w nich chodźiłá. Ieszcze się y ná to roskazánie nie zámarszczyłá, ále chcąc go uiść, iáko záwsze miłość Boska, tyśiąc inwencyi sercom pobożnym dodáie, nowym fortelem, u obuwia cholewy y podeszwy odprowszy, ná przyszwách po wierzchu trochę one obuwia pokázowáła; y ták przez me máły czás Spowiedniká swoiego, ktory się był ná wyráźnym roskazániu swoim ubespieczył, święta zdrádá y wynálaskiem, tym sposobem uchodźiłá,

łá. Ale gdy y to służebnice iey, choć im byłá o tym milczeć mocno przykazáłá, Spowiednikowi doniosły, á on będąc obruſzony, ſurowie ią zá to oſzukánie, y roskazánia nieſtrzymánie, ſłowy karał y ſtrofował, y ná koniec przykazał, áby obuwie z podeſzwámi y z cholewámi ná nogi należyte nośiłá; á ináczey iedno ták nigdźie nie wychodźiłá. To gdy uczynić obiecáłá, wźiąłáć wprawdźie obuwie z podeſzwámi y cholewámi ná nogi, ále ták, iáko pálec Páńieński, ſubtelne y waskie. Ale gdy y ten wymyſł chytry, od tychże białychgłow, ktore iey ſerdecznie litowáły, Spowiednikowi pomienionemu donieśiony był, rozgniewawſzy ſię, nie ták ná iey przeſtępſtwo, iáko ná ſwoie oſzukánie, oſtremi ſłowy ią ſtrofował y gromił, że poſłuſzeńſtwá świętego roskazánie, ták wielekroć przeſtapiłá, że nápominánia ięgo lekce ważyłá, że go ná igrzysko y śmiechowisko podawáłá, ſzeroko to obćiażáiąc, y wielki w tym wyſtępek ukázuiąc. Dla tego nie przeſtáiąc ná ſłownym karániu, y pokutę iey, iák zá co wielkiego náznáczył, y roskazał, áby ná gołey źiemi śiedźiáłá, á obuwie bez cholew ktoremi go oſzukiwáłá, ná ſzyiey ſwey Páńieńskiey, á podeſzwy odprote ná płaſzczu záwieſzone trzymáłá, y ták z poſtępkow ſwoich y chytrośći, tym większy wſtyd przed wſzytkiemi służebnicámi ſwoiemi y innemi ktorzy koło niey byli, odniosłá. Iáko pierwſze ſtrofowánie, ták y tę ſromotę y záwſtydzenie z wielką ćierpliwośćią Dźiewicá Chryſtuſowá przyimowáłá. A nie tylko tę, ále y inſze ćięſzkie pokuty, ktore iey Oćiec Duchowny przyoſtrzeyſzey, iákoby zá iákie głowne grzechy záđáwał, z wielką ochotą y pilnośćią wykonywáłá. Niewymowne Stworcy ſwoiemu oddáiąc dźięki, y święte Imię iego wysławiáiąc, że oſtrośćią pokuty świętey, mogłá ſię ćierpiącemu Pánu IEZVSOWI przypodobáć, y w pogárdách y w pośmiewiskách iego náśládowáć.

ROZDZIAŁ XIII.

Iáko ſie Błogosłáwiona KVNEGVNDA ná uchronienie prożnowánia, rożną robotą báwiłá.

PRożnowánie nie dármo poduſzką ſzátáńſką názwáne ieſt, y owſzem trućizną, enot świętych, y Chrześćiáńſkiey pobożności, zaráza doskonáłego żywotá. Tá Błogosłáwiona Kunegundá, uważáiąc pilno, iáko duſzny nieprzyiaćiel, poſpolićie ná Páłácách Pánow źiemskich prożnowániem,

iako węda ludźie do mátnie piekielney, wyćiaga wszytkiemi sposobámi, tey się strzegłá zárázy. Osobliwie iednák po przyięćiu Zawiciu świętego, y uczynioney Professyey, álbo ná modlitwie, álbo bogomyslnośći, álbo robośćie iákiey ręczney, ábo czytániu Duchownych Kśiąg czás trawiłá, áby dusznemu nieprzyiaćielowi przystępu do sercá swoiego nie dáłá, pomniąc ná náukę stárych Oycow Swiętych, ktorzy postępuiacym w doskonáłośći żywotá zápisali, że prácuiacey dusze, ieden szátan pilnuie, prożnuiacey, niezliczone ich zastępy. Dla tego tedy záwsze pożyteczna iáka robota się báwiłá; od ráná tedy áż do sámego południá, nabożeństwem, klęcząc ná modlitwie, ábo o rzeczách niebieskich rozmyśláiac ustáwicznie, trwáłá. Po iedzeniu záś, pośiliwszy bárdzo szczupłym pokármem zemdlone śiły, do roboty y pracy iákiey ręczney się obracałá, y w pokoiu swoim z Pánnámi, szyćiem, háftowániem, y innemi robotámi się zábáwiáłá, á co wyrobiłá, to wszytko Kośćiołom, Klasztorom, ná chwałę Boska, ábo też ubogim śierotom, ludźiom nędznym ná wspomożenie, z chęćia rozdawáłá: rozumiciac tę iáłmużnę, y datek w oczách Boskich, bydź nayprzyięmnieyszy, ktory z własney rak wierney prace robiony, ku czći Májestatu iego się ofiáruie: y że Oblubieniec Niebieski Pan IEZVS, zá naymilszy y nayprzyięmnieyszy, to miał przyiać dar y upominek, cokolwiekby własnemi pálcámi swoiemi byłá zárobiłá.

ROZDZIAŁ XIV.

O Smierći Bolesłáwá Oblubieńcá B. KUNEGUNDY.

W Ták wielkiey świątobliwośći żywotá, Błogosłáwiona Kunegundá z Oblubieńcem swoim wedle ćiáłá, ále z Brátem wedle duchá Bolesłáwem, z obopolney miłośći czterdźiesty pełniłá Rok, kiedy wyroki Boskie, ták święte, zgodne y wielkiego przykłádu stadło, rozłączyć wedle ćiáłá, y z świátowey burzliwośći niebespieczeństwá iedno po zapłátę y koronę, do wieczney szczęsliwośći; drugie ná bespiecznieyszy port Zakonnego Ráiu wyprowádźić, y wedle ćiáłá rozłaczyć postánowiły. Nie ták wielkiemi látámi, iako ćięszkiemi pracámi, tráfunkiem, kłopotámi, stárániem o dobro pospolite, ná zdrowiu zwatlony Bolesław Wstydliwy słábieć ná śiłách począł. Nie dawno przedtym z Kráiu Sierádzkiego, kędy Leszká Czarnego z żona Gryfina poiednał; y w Małżeńskiey utwierdźił miłośći. A uważáiac słábość nieustáiaca, o rozpo-

Sam: Th: Titulo de decessu Ducis Dlugos. f. 19 Miechov. l. 3 c. 45 Crom. libr. 9.

rządzę-

rządzeniu dusze swoiey, y Páństwá od Bogá sobie powierzonego nie zániedbał. Nie zániedbáłá z nim stáránia tego Błogosłáwiona Kunegundá, y iáko do rozporządzenia Páństwá doczesnego, Monárchii Krolestwá Polskiego, áby po śmierći Xiążęcey ná rozszárpánie y rozerwánienie przyszło, do przysposobienia y sukcessyi, ná Páństwo Leszká Czarnego; ták dáleko więcey do rozporządzenia Domu, y własney dusze iego dopomagáłá. Widzac tedy przybliżáiący się koniec Małżeństwá, ábo raczey Męczeństwá swoiego, ktore w dochowániu czystości, y dźiewictwá swoiego, w pilney strąży, ták nieoszácowánego skárbu, ták wiele lat ponosiłá; y gdy wszytkie stáránia, ktore o przedłużenie dálsze żywotá zdrowiá iego czyniłá, znácznie pożądánego skutku nie przynosiły, wszytkę chęć do wyprawy zbáwienney, dusze Oblubieńcá swoiego, ná podroż szczęśliwey wieczności obroćiłá. A naprzod do wykonánia obietnicę, przyięćia Trzećiey Reguły Oycá Swiętego Fránćiszká, dobrze ieszcze przed śmierćia swoią, námową y perswázyą Bolesłáwá przywiodłá. Co on z wielką ochotą y nabożeństwem uczynił; y z ręku Mikołáiá, ná ten czás Prowincyałá, hábit száry, trzećiego Zakonu Fránćiszká S. Pokutuiących przyiął, y Professyą ná ręż Regułę uczynił. A porym dom swoy, zá powodem Służebnicę Chrystusowey Kunegundy wcześnie rozporządziwszy, wszytek się ná ákty pobożne, w skrusze y żalu szczerym, y w pokućie prawdźiwey, udał ná onę podroż wieczności, sposobiąc się przez wszytkie środki doskonáłości Chrześćiáńskiey. Y gdy godźiná ześcia iego nádchodźiłá, uzbroiony Wiárą, Nádźieią, y Miłością, wszytkie Sákrámentá Kościelne, iáko Pan pobożny y Kátolicki przyiawszy, między gronem ludźi Zakonnych, przy obecności Błogosłáwioney Oblubienicy swoiey Kunegundy, Duchá swoiego w ręce Stworce swegoná Zamku Krákowskim szczęśliwie oddał, Roku 1279. w dźień Niedźielny, dniá 7. Grudniá. Smierć iego rokiem przedtym, to iest pisze Kromer Historyk Polski, Biskup Wármiński, w północy, w ktora Rok nowy zwykł nástáwáć, Niebo wdźięczna y piękna iásnością krotkim czásem, świát w koło Krákowá rozświećiwszy oznáymiło, dáiąc znáć, że świátło cnot pobożnego tego Páná, Polszcze krotko świecić: przed Bogiem zás zasługi iego ná nieprzeżyta wieczność, iáśnieć: y Tron Krolow Polskich zdobić miáło. Ktory iáko zá żywotá swoiego, dobrocia, dźiełámi Rycerskiemi, skromnością, pobożnością, á nádewszytko czystością, co mu wszyscy Historycy Polscy, y wiele zacnych Autorow, (że iáko z Oblubie-

nica

nica swoia w Pánieństwie żył, ták Pánna umárł,) przyznáia, y nád inny ch Monárchow Polskich świątobliwość iego wynoszą, y czystość. Ták dálece, że gdy Przodkowie iego Monárchowie Polscy, dla woiennych dzieł y spraw známienitych, inni też dla niektorych defektow, godne y chwalebne wźięli názwiská, Bolesław między wszytkiemi Polskiemi Krolámi, imię Wstydliwego zásłużył y odźiedźiczył.

ROZDZIAŁ XV.

Z táka ſercá gotowośćia żałobę przyiętá.

ROzwiązána nie tylko z Małżeństwá, ále z długiego w dochowániu ská bu nieoſzácowanego Anjelskiey czystości Męczeństwá, przez śmierć Małżonká swoiego Bolesłáwá, Oblubienica Bożka Kunegundá, w punkr śmierći iego, nabożnemi modlitwámi, duszę iego z gromádna ludźi Zakonnych álłystencya záleciwszy, pomiernym płáczem w ten dźień w ktory umárł, ták dźiewictwá swoiego towárzyszá, y czystośći swey stroża opłákiwáiąc, ták się wszytkim ſercem dniá drugiego do Páná Bogá obroćiłá, że z woli Boskiey ukontentowáná, Bogu świętey dobroći niezmierne oddawáłá dźięki, że ią z iárzmá źiemskiego uwolnić y z márnośći świátowych wyprowádźić raczył; záczym wszytko ſerce swoie, myśli, y áffekty, do Páná Bogá obroćiwszy, ná wolą świętą iego, śmierć, ieśliby się podobáło iego dobroći, rowno z Bolesłáwem, áby dni skończyłá; y żywot ieśliby go w dálſza użyczał, ofárowáłá. Dźiękowáłá oraz miłośći iego, zá tákiego stroża dźiewictwá swoiego, ktory z nią w rowney sforze świątobliwośći, iárzmo Małżeńskie powierzchownie trzymáiąc, w ułomnym ćiele Anjelskiego żywotá, towárzyſzem był. Vniżáłá się ſerdeczna wdźięczność, zá táka łáskę, że w zobopolney młodośći, duszę iego Bogu y niebu pozyskáłá, wdźięczne sobie spolne, w pobożności, miłośći w Bogu, w strzemięźliwośći, zgodne przypomináiąc pożyćie, ſerdecznie Bogu dźękowáłá. Ale naywięcey zá to dźękowáłá, że przyſzedł czás, ktorego duszę swoię z prochu prożnośći, świátowey pompy, Krolewskiey y źiemskiey chwały, y pozoru otrząsnąć, á całym ſercem, myśla, y wola, ná służbę Boska oddáć miáłá. Y w ten czás właśnie znácznie, y ná oko práwie się pokazáło, że iey zá żywotá Bolesłáwá Xiążęćia, Oblubieńcá źiemskiego nie wádźiłá, Xiążęca wyniosłość, y Krolewskie dostoieństwo. Albowiem w niebieskim się zákochawszy

Oblu-

Sanctus Thomas ab Villa Nova Concion. 9. de Purificatione B. Virginis. Petrus Damianus Serm. 15. Cassianus Collat. 18. Petrus Damianus Epist. 13. Kunegundis Vladislai Spalanum Ducis uxor

Oblubieńcu, iemu ſamemu, y duſza, y ćiáłem służyłá, o nim ſamym myśliłá, y iemu ſamemu upodobác ſię chćiáłá, y iáko prawdźiwa Oblubienicá iego, ſamego w czyſtośći ſerdeczney miłowáłá. Iálmużny potym obfite do Kośćiołow, Klaſztorow, Spitalow, zá duſzę iego rozſyłáłá, y ſummę nie máłą ná śieroty, wdowy, ubogie, ułomne, chore, rozdáć kazáłá, á potym o poważnym y wſpániáłym pogrzebie, rozporządźiłá. Trzećiego tedy dniá po ſzczęśliwym ześćiu, ćiáło iego z Duchowieńſtwem, Senatorámi, y gminem poſpolitym, po Krolewsku do Kośćiołá Fráncíſzká S. záprowádźiwſzy, z wielkim, nie tylko ludu poſpolitego, ále też Pánowy Rad Koronnych, żalem y płáczem, złożyłá.

ROZDZIAŁ XVI.

Iáko Błogoſławiona KUNEGUNDA Krolewska godnośćia od Senatu ſobie ofiarowána, pogárdźiłá.

SMierć Xiążęćia Bolesłáwá, wielce Pany, Senat, y Rády Koronne záſmućiłá, o ktorey dowiedźiawſzy ſię, náchmiaſt, wiele Senatorow, Pánow, y Rycerſtwá Polskiego, do Krákowá ſię ziáchało, y krotko z Páwłem Biskupem Krákowſkim y innemi Senatorámi nárádźiwſzy ſię, ná to zgodniewſzyſcy zezwolili, áby ná Páńſtwo przez śmierć Xiążęćia Bolesłáwá, oſierocona Xiężnę ſwoię Małżonkę zmárłego Páná, Błogoſławiona Kunegundę poſadźili: przypomináiąc ſobie, iáko ſzczęśliwie, w pokoiu, y obfitośći wſzelákiey pod pobożna oboygá dyrekcyą y pánowániem żyli. Tuſzac ſobie, że pod iey rządem, dopiero obfitſze y ſzczęśliwſze dni prowádźić mieli, gdy nie tylko zdolna rádá, ſpráwiedliwość, mierność, miłośierdźie, y inne cnoty Krolewskie, ále też świątobliwość y pobożność, ná Tronie Kroleſtwá Polskiego uśiędźie. Gdy tedy ćiáło Krolewskie, ſpolnie z Błogoſławiona Kunegunda, do Kośćiołá Fráncíſzkáńſkiego, (gdźie ſobie iáko Fundator, y Brát Zakonny, Xiążę Bolesław, ieſzcze zá żywotá pogrzeb náznáczył,) záprowádzono, y ná Kátáfalku do iutrzeyſzego pogrzebu przyſtoynie złożono. Páwel Biskup Krákowski, z Radą y Rycerſtwem Polskim, upada do nog w Kośćiele záraz Oblubienicy Boskiey Kunegundźie Błogoſławioney, y żal niezmierny z śmierći Xiążęcey, całey Rzeczypoſpolitey y ſtanow Koronnych płáczliwie wyráźiwſzy, Ieyżeoſierocone do rządu oddáie Páńſtwo, z wielkim nálegániem y uśiłowániem Błogoſławioney Kunegundy proſzac: áby Kroleſtwo całe w opiekę ſwoię przyięłá, y wſzytkie Páńſtwá po śmierći Bolesłáwá Oblubieńcá, ſwoiego ziemskiego pozoſtáłe, w ſwoy

rząd y roskazowánie przyiáć raczyłá; obiecuiąc iey ták właśnie, iáko ſamemu Xiążęćiu Bolesłáwowi, we wſzytkim bydź poſłuſznemi y poddánemi. Obyczáie bowiem iey z powagą y skromnoścíą pomieſzáne, wdzięczność, skłonność do káżdego, litość y miłośierdźie, ſurowość z łágodnoścíą, y inne przymioty chwalebne, Tronu Krolewskiego godne, á naywięcey wiádomą wſzytkim świátobliwość, y pomiárkowánie ták ich zniewalały; że y Páńſtwo, y ſiebie ze wſzytkim pod roskazánie ieypoddáć gotowi byli, nic ſię ná to nie oglądáiąc, że mdłey białogłowskiey płći, niedoświádczonemu w dźiełách Rycerskich Káwálierowi mieli bydź poſłuſznemi. Zátrworzyłá ćięſzko tá nieſpodźiewána Stanow Koronnych ſuppliká, ſerce lubo litości pełne, ále o wzgárdźie świátá y miłości Boskiey, nie o ziemskim pánowániu myślące, y ná ták uśilne prozby, y płáczliwe wzdychánia, z wrodzoney litości, ktorey byłá pełná, będąc poniekąd wzruſzona; iednák niezwyćiężona płáczu zátrzymáć nie mogłá: wiedząc że ich ſtáránie o rzecz niepodobną dopomagáło ſię, gdy oná nie o doczeſnym pánowániu, y Kroleſtwie, ále o niebie y zbáwieniu duſze ſwoiey, wſzytkę myśl ſwoię obracáłá: y z tego ſię naywięcey ćieſzyłá w Bogu ſwoim, że ſię iey do żywotá bogomyślnego, ktorego ieſzcze zá żyćia Bolesłáwá Xiążęćiá z ſercá prágnęłá, táka pogodá otworzyłá. Krotkiemi tedy słowy podźiękowawſzy Biskupowi Krákowskiemu Páwłowi, y Rádom Koronnym, że ią tákim y ták wyſokim doſtoieńſtwem potykáli, odpowiedźiáłá: że iuż y z świátem, y z ſpráwámi iego więcey niechce mieć nic ſpolnego: dawno przedtym do tákiego tęskniąc żywotá, w ktorymby ſamemu Bogu służyć, y duſzę ſwoię zbáwić mogłá; tego dokłádáiąc, żeby ſię przyięćiem ták wielkiego urzędu, áni iey, áni onym nie dogodźiło; życząc raczey, áby tákiey oſoby ſzukáli, ktoraby ten ćiężar godnie dźwigáć, y doſtoieńſtwu ták wielkiemu, z pożytkiem y poćiechą ich, y duſze właſney zbáwieniem, doſyć uczynić mogłá. Odpowiedź tá, nie ukontentowáłá Stanow Koronnych, ktorzy z wielką żáłoścíą, ták ſmutną uſłyſzawſzy nowinę, znowu z wielką uniżonoścíą ſwoie ponowili z płáczem prozby y ſuppliki, do ktorych, gdy ſię ubogich, nędznych, ſierot więkſze przyczyniáły głoſy, uprośiłá ſobie czás do rozmyślánia, obiecuiąc im ſámą rzeczą, nie słowy, ná ich troskliwe odpowiedźieć żądánie; proſząc ich wzáiemnie, áby iey ná ten czás zá duſzę Páná ſwoiego Xiążęćiá Bolesłáwá, Chrześćiáńskiego nie támowáli obrzędu, áby ták bez rozerwánia, duſzę iego polećić, y wolnie nabożeńſtwu ſwoiemu dogodźić mogłá.

RO-

ROZDZIAŁ XVII.

O Pogrzebie Xiażęcia Bolesłáwá.

WZiął to ſobie Páwel Biskup Krákowſki zá dobry znak, máiąc nádzieię dobrą, że ták uśilne prożby, ná dobrotliwym y lutościwym ſercu Błogoſławionęy Kunegundy miáły wyćiſnąć, áby rządy Kroleſtwá po śmierći Xiażęcey oſierocíáłe przyięłá, y nie śmieiąc ſię dáley uprzykrzáć, ná rozmyſł do iutrá z Ráda Koronna zezwolił. Co gdy otrzymáłá Błogoſławiona Oblubienicá Boska, uważáiąc uśilnie ich prożby, y to, że nie uſtáwáć w ſwoiey mieli imprezie, chcąc rzecz ſama pokazáć, że ich zawody przećiwne były iey świętey y Bogu iuż oddáney intencyi. Wſtąpiłá do domku iedn go, iedney pobożney Zakonnice Marthy imieniem, niechcąc iuż widźieć ſię w Páłácách Krolewskich, y tám kęs z fárygi y ćięzkośći odpoczawſzy, z rodzona Sioſtra ſwoia Iulenta, Bolesłáwá Káliskiego Xiażęćiá pozoſtáła Wdowa, wdźiawſzy ná ſię tzáre hábity grube, Zakonnicom Klary Swiętey przyzwoite, iuż ná to umyślnie ſporządzone, rozerznawſzy ná dwoie prześćieradło, ktorym trunná Xiażęćiá pokryta byłá, welá álbo zasłony Zakonne ſobie porobiły, y nimi głowy pokrywſzy, ták ubráne w Zakonne odźienia, do Kośćiołá Fráncíſzká Swiętego, názad ſię wroćiły, y tám przy ćiele Xiażęcym ná modlitwie zá duſzę iego, cáłą noc ſtrawiły, według obrzadku Kośćiołá świętego Kátolickiego, proſząc o odpuſzczenie grzechow iego z płáczem, od ktorego twarz iey ozdobna, weſoła y udátna, wſzytká ſię zmieniłá, zczerniáłá y pożułkłá. Názáiutrz záś koſztem wielkim, wſpániáłośćią Krolewską, pogrzeb zmárłemu Xiażęćiu, przy niezliczonęy Duchownych, Zakonnych, ubogich, Wdow, ſierot, álłyſtencyi, przy obecnośći Senatu, Rády Koronney, Rycerſtwá, y poſpolitego ludu, w tymże Kośćiele Bráći Fráncíſzká Swiętego odpráwłá, y ćiáło Xiażęce w grob ná to ſpoſobiony, po práwey ręce Ołtarzá wielkiego złożyłá. Gdy tedy oſtátnią uſługę zmárłemu Pánu ſwoiemu, Senat y Rycerſtwo Koronne oddáło, znowu przez Páwłá Biskupá Krákowskiego, chćieli wczorayſzego upomnáć ſię namyſłu. A gdy ſię do nich iuż w hábićie Zakonnym Błogoſławiona Kunegundá obroćiłá, y ſama rzecz Páńſtwem y rządámi iego y pompámi świátá pogárdę pokazáłá, kilka proſząc ich ſłow: áby iey do bogomyślnego żywotá ná służbę Boską idącey nie przeſzkadzáli, áni ſię z świe-

Idem Annales Boreſ. ſemel & alig.

ckiemi rzadámi przykrzeli. Ieszcze w tym usilnie ná nię nálegáli, áby przynamniey z rámienia swoiego nominowáłá im przyszłego Páná y Xiążęciá, spodziewáiac się, że przynamniey to uprosić mogli. Ná co gdy zezwolić nie chciáłá, dopiero nád spodziewánie ta niepocieszna odpowiedźia od Służebnice Chrystusowey zásmuceni, wielce się záfrásowáli, y łzámi się zálawszy, ná ták nagłe osierocenie y wielkie nieszczęśćie uskarżáli: że iednego dniá práwie, obudwu Pánow swoich postradáli, Xiążęciá przez wyrok śmiertelności, Pánia záś ták dobrotliwa y potrzebna, przez ustąpienie pod Zakonna klauzurę, ieszcze większy żal pokázuiac, że im tę, ktorey zá Pánia prágnęli, Zakon odiął, ániżeli ktorego przyrodzona śmierć pożárłá. Słychác tedy było płáczliwe głosy, y wzdychánia Białychgłow, Pánienek, Wdow, sierot, y innych nędznych y utrapionych ludźi y ubogich nárzekáiacych, że iedyna Opiekunkę y práwie Mátkę utrácili. Inny tákże lud pospolity, z płáczem y nárzekániem ręce ku niebu podnosząc, swoie y Rzeczypospolitey nieszczęśćie opłákiwał, że im Pan Bog oboie ták zacney krwie Xiążąt, zdrowia y máiętności wszytkich ozdoby, y obrony, zá ktorych zradem bespiecznie, y w pokoiu siedźieli, ták niewcześnie y nieopowiednie pobrał. Z tákim nárzekániem, żalem y frásunkiem wszyscy się roześli; á Błogosłáwiona Oblubienicá Boska odpráwiwszy obrzadek zmárłemu przystoyny y należyty, ná spoczynek do wspomnioney Cele Sługi Bożey Marty chcąc się powrocić, práwie zemdlona czućiem nocnym y zimnem, od płáczu y łez oczy zápuchłe, ręce y nogi popádáne, ledwie ruszáiąc, krwią obfita, páwiment Kośćielny zlałá, y ślády stop swoich, z wielkim podźiwieniem y pożáłowániem obecnych, po drodze zostáwiłá, tám przez krotki czás báwiąc, choyne iáłmużny, po wszytkich práwie, nie tylko Krákowskich, ále Polskich Kośćiołách, Klásztorách, Spitalách, rozesławszy, zá duszę Xiążęca Skarb Krolewski rozdáłá.

WTO-

WTORA CZĘSC
Zywotá Błogosławioney KVNEGVNDY,
O Zakonnym Zywocie.

PRzypátruiącemu ſię, y żywo uważáiącemu świeckiey na Tronie Krolewskim między powabnemi roskoſzy ziemſkich obłudámi, y tyſiącznemi do złego okázyámi, żywot Błogosławioney Kunegundy, rzeczywiſty przykład doſkonáłoſći, konterfekt obrázu pobożnoſći, y nie zwykłey y wpodli yſzych ſtanách świątobliwoſći, rozlicznemi cnot świętych kolorámi ozdobiony, penzlem łáski Boſkiey wykſztáłtowiny, do náśladowánia wſzytkim ſtanom záſtępuie. Máia wſzytkie Stany Korony Polſkiey w tey pierwſzey Części żywotá iey świętego, to, czemu ſię nie tylko zádźiwić, ućieſzyć, náuczyć, ále y zkonfundować moga, upátruiąc tákie w Krolewſkim ſtanie do miłoſći Boſkiey pobudki, ktore káżdego iáko w naywyżſzym, ták w nayliżſzym ſtanie żyiącego ozdobić moga. Pokazáła to iáśnie w żyćiu ſwoim świeckim, tá Błogosławiona Pánná, Pani y Krolowa, ná Páłácu Krolewskim, co Oblubieniec Niebieſki chwalił kiedyś w Oblubienicy ſwoiey, *quid videbis in Sulamite, niſi choros caſtrorum*, ktora w świętey duſzy ſwoiey, Troycy Przenayświętſzey, wdźięczna cnot świętych nieuſtannie w ſpiewáłá melodya: á duſznemu nieprzyiaćielowi, ſtráſzne ná ſidła iego zewſząd nie zwalczone dobrych uczynkow wyſtáwiáła ſzyki: że nigdy z podniátámi ſwoiemi, w dobrze opátrzone ſercá tey cnot świętych, y rozlicznych doſkonáłoſći obrona, wkráść ſię nie mogłáncе. Wźięłá pobudkę záchowánia Anjelſkiego w ciele, y ná Tronie Krolewskim żywotá, z domowego Emeryká Świętego, Práprádźiádá ſwoiego, z Oblubienicą ſwoią, y Stryjá ſwoiego Kolománá, z Sálomea Błogosławiona, Węgierſkich Krolewicow przykład, ktorzy páłáce Krolewskie, w Niebieską zámięnili konwerſacyą, y do podobnego żywotá, nie tylko Oblubieńcowi ſwoiemu Bolesławowi pobudkę, ále y wielu innym przykład, świętego zoſtáwiłá żywotá, co ſię iáśnie w tey pierwſzey pokazáło części. W Zakonney záś Klauzurze, iákaby nie tylko w oczách ludzkich y Anjelskich, ále też ſamey Troyce Przenayświętſzey, iáśniáłá świątobliwoſćią, tá nam Wtora odkryie część.

KSIĘGA PIERWSZA.

W ktorey się opisuie wzgárdá świátá, y Zakonny Zywot Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

ROZDZIAŁ I.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA wzgárdźiwszy Krolestwem y świátem, Zakon Swiętey KLARY przyięłá.

Stan. Ybet Titulo de Decessu Ducis Dlugos. fol. 30.

JAko chybki w dálekim biegu sprácowány y uprágniony ieleń, do żywey wody śpieszy prętkim biegiem krynice: ták ná Krolewskim Tronie, doczesney świátá zabáwy trudem uprácowána Oblubienicá Boska Kunegundá. Stęskniwszy sobie świát, y spráwy iego, do żywych wod z roskosznego Zakonney doskonáłośći Raiu. choynie płynacych głębokiemi łask Boskich potokámi, niezáwśćiagnionym áni Krolewskiey godnośći, áni doczesnego pánowánia lotem; ná ochłodę sprácowáney dusze, pod Zakonna spieszyć umyśliłá Klauzure. Zupełnie tedy námyśliwszy się z serdeczney y goracey swoiey ku Oblubieńcowi Niebieskiemu miłośći, puszczáiąc Egypt tego świátá, z wystáwámi y pompámi iego, y wszytkie dostoieństwá, bogáctwá, y wczásy podeptác prágnac. Naprzod dostátki swoie y skárby, y wszytkie sprzęty Xiażęce, áż do ostátniego pierśćienia, ná chwałę Boża, y zá duszę źiemskiego Oblubieńcá swoiego, ná Kośćioły, Klasztory, Spitale, y między ubogie śieroty, Wdowy, chore, nędzne y rátunku potrzebne, choyna rozdáłá rozrutnośćia. Rozwod potym chcac uczynić z tytułámi, wygodámi, y samemi Páłácámi Krolewskiemi, á udáć się pod zbáwienny Krzyżá Chrystusowego ćień, y śćisła Zakonna Klauzurę, áby wolniey służyć Pánu IEZVSOWI Oblubieńcowi swoiemu mogłá, z Rodzona Siostra swoia Iulenta, Xiażęćiá Káliskiego niegdy pozostáła Małżonka, do Stárosadeckiego Klasztoru, przed kilka lat, od śiebie y Bolesłáwá, stáraniem y nákłádem wielkim záłożonego y fundowánego, pospieszyłá. Do ktorego iuż dobrze przedtym ze Skáły, ná zászczepienie doskonáłośći Zakonney, Sługi Boskie w pobożnośći y Zakonnośći ćwiczone dobrze wprowádźiłá, y zá konsensem nie tylko Páwłá Biskupá Krákowskiego, y Zakonney Zwierzchnośći, ále też Oycá Swiętego, Naywyższego Biskupá Marćiná Czwartego, y Kárdynałá Mátheuszá,

Prote-

Protektorá Zakonu Bráći Mnieyſzych, pod Regułę Swiętey Pánny Klary, nie máłą liczbę Pánien Zakonnych, między ktoremi wiele było, iey Krolewskiego, y innych, Xiążęcego, Senatorskiego y Slácheckiego Rodu, áby Pánu zaſtępow służyły, názbierálá: y przed ſobą iák do Rayskiego roskoſzy Niebieskich pełnego Ogrodá, przesłálá ná wieczne mieſzkánie y służbę Boską udáć ſię, námyśliłá. Wielkiego umysłu, y doskonáłey cnoty znák, wſzytkim po ſobie wiekom, ále oraz przykład wzgárdy świátá, wſzelkiego ſtanu ludźiom, B. Kunegundá, pokazáłá: gdy zacny, nie tylko według urodzenia Krolewski, wedle doczeſney godności, Xiążęcy ſwoy ſtan z roskoſzámi doczeſnemi porzuciłá, y znowu ofiarowánym Páńſtwem, y wyſokiemi dostoieńſtwy, álbo raczey pokuſami, y śiełámi tego świátá dobrowolnie, y cále pogárdźiłá: y świat z pompámi iego, nogámi podeptáłá. Podał iey to Bog do ſercá, co w Obiáwieniu Ianá Swiętego nápiſano: Że ſię Zbáwićielowinálſzemu ludźie letni y przeſtygli, co to áni źimnemi, áni goracemi ſą, nie podobáia, y wyrzuca tákich z uſt ſwoich, dla tegoż niechcąc, ani oźiębłá, áni letnią bydź, ná goracego Duchá wzapędźie doskonáłości ſię zdobywáłá, y zápáliſtym ſercem, nabożeńſtwo w ſobie wzbudzáłá; to często w rozmowách powtarzáiąc; że nie máſz nic ſpokoynieyſzego, ſwobodnieyſzego, y naymilſzego, iáko nágotować Pánu IEZVSOWI godne y przyięmne mieſzkánie w duſzy ſwoiey, á nie tylko mową y ięzykiem, ręką y uczynkiem, ále oſobliwie ſercem y umysłem, niewinności przeſtrzegáć. A prágnąc ieſzcze więcey czynić, niż Chrześćiáńskiego człowieká powinność wyćiąga; przykázániem Boskim utwierdzoną, ſerdecznie o to ſię ſtaráłá; áby byłá nie ták máłym powſzechney powinności obowiązkiem, ále ściśleyſzym ślubow Zakonnych związkiem, Oblubieńcowi Niebieskiemu, upodobáć ſię mogłá. Rozłączona tedy y uwolniona z Małżeńskiego związku, poſpolitym Stworce wſzech rzeczy wyrokiem, nie ták z Mężem wedle świátá, iáko z Brátem wedle Duchá Bolesłáwem: o tym naywięcey myśliłá; áby w Zakonnym żyćiu, Páná Chryſtuſa Odkupićielá ſwoiego, ná krzyżu obnażonego y ubogiego, ubogo y pokornie náśládować mogłá. Oddawſzy tedy źiemi ćiáło śmiertelne, y duſzy iego pobożney należyte obmyśliwſzy *Suffragia*, w Kościele Fráncíſzkáńſkim w Krákowie, tąż záraz śluby ſwoie potwierdzáiąc, Hábit Zakonnic S. Klary ná ſię wźięłá, y Profeſſyą ná Regułę teyże S. z Rodzoną Sioſtrą ſwoią Iulentą uczyniwſzy, ſamey ſiebie ſię wyrzekłá, y śluby Zakonne w rę[illegible] Mikołáiá Prowincyałá uczyniwſzy, z wielką ochotą ſzyię ſwo[illegible] pod iárzmo Páńſkie podáłá.

RO-

ROZDZIAŁ II.

Iáko ſię Błogoſłáwiona KUNEGUNDA do Klaſztorá Stároſadeckiego przeniosłá.

SErcu do upodobánia tęſkniącemu rzeczy, tyſiącem ſię widźi odwłoká lat; gdy ſię odwłocznie do doſtąpienia iey, przewłocza nádźieie. Liczy minuty, dni y godźiny, z ſerdecznym ućiśnieniem, byſtrym chcąc poſpieſzyć lotem, áby ſię w duchu ućieſzyć tym, do czego ſerdecznie utęskniáia prágnienia. Zochydzony świát z pompámi iego, uprzykrzona nám nim konwerſacya, ták długo ſerce Błogoſłáwioney Oblubienice Boskiey Kunegundy, uśilnaśćiskáłá tęskliwośćia, áż wzbiwſzy ſię nád ſię do ulubioney wſtárym Saczu, pośpieſzyłá Klauzury. Dopiero mile, iák w łożnicy Oblubieńcá Niebieskiego, z ſerdecznym ukontentowániem odpoczęłá: gdy ſię uwolniona od świátá, y márności iego między zgromádzeniem Zakonnym, iáko iedná z nich, w wſpomnionym Stároſadeckim zámknęłá Klaſztorze. To álbowiem mieyſce, iáko iáki ſpokoyny port obrałá, wktorymby od kłopotow, y burzliwośći tego świátá, będąc wolna, wieczne ſzczęśliwośći, y przyſzłego w Krolestwie Niebieskim żywotá, błogoſłáwieńſtwá tym pilniey y uważniey rozmyśláłá. Zámknawſzy ſię tedy w ziemskim Zakonney Klauzurze Ráiu: uważáiąc dobroć Boską, y mocna iego nád ſobą rękę y obronę, ktora ią w pośrod morzá burzliwośći, świátowey konwerſacyi, ták wiele od náwáłności y upadku broniłá, ktora okręt doczeſnego żywotá, náłádowány drogiemi cnot świętych kleynotami, y nieoſzácowánym Anjelskiey ślicznośći, czyſtośći Páńieńskiey, skarbem: bez ſzwánku do brzegu Zakonnego, doskonáłego, doprowádźiłá żywotá. Wielka nápełniona duchowna w ſercu rádośćia, niezmierne Bogu oddawáłá dźięki, że iey dał Zakonnego pożądánego doſtąpić żywotá portu. Już tedy ſzczęśliwie w porćie beſpiecznym ſtánawſzy, myśli ſwoie, ſerce, y áffekty w Bogu y miłośći iego utopiwſzy, iák ná nowe o záczęćiu doskonáłego Zakonnego poczęłá myślić żywotá: ktory áby bez rozerwánia w Bogu ſwoim, y roſtárgnienia prowádźić mogłá; naypierwey o ugruntowániu fundácyi uczynioney przez ziemskiego Oblubieńcá ſwoiego Xiążęćiá Bolesławá, y obmyśleniu wiecznych Zgromádzeniu prowentow myślić poczęłá. Potąd od záłożenia Klaſztoru, y wprowádzenia do niego Zakonnych Sług Boskich, nie miał Klaſztor náznáczonych y wydźielonych dochodow, ná

Omnes Authores in Proceſſu Beatificationis Sanctiſſimæ.

wyży-

wyżywienie y potrzeby zgromádzenia, ále z swoich dochodow, y Xiążęcych Prowentow, wszelákie Błogosłáwiona Kunegundá obmyśláłá potrzeby. Sporządźiwszy tedy Duchowne Zgromádzenia tego wygody, przez záłożenie y zbudowánie Klasztoru Bráći Mnieyszych, pod Reguła Oycá Swiętego Fránćiszká żyiacych, y wprowádzenie ich támże, áby do usług Duchownych, Zgromádzeniu świętemu służyli: do doczesney obroćiłá się subsystencyi, áby Sługom Boskim, ná służbie Boskiey w bogomyślnośći, y Zakonney żyiacym obserwáncyi, ták ná duchownych, iáko y doczesnych, nie schodźiło potrzebách.

ROZDZIAŁ III.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA Zakonnikow Swiętego FRANCISZKA, do Stárego Sadcá wprowádźiłá, y onym Klasztor z Kośćiołem wysłáwiłá.

TAk Sługá Boska, z zgiełku świátowego ochłodnawszy, y w Celi Zakonney się zámknawszy, naypierwey Duchownych Zgromádzenia swoiego potrzeb, wźięłá przed się opátrzenie. Nie miał ná on czás ieszcze Klasztor ten do wygody dusz swoich, ták dla Sákrámentow Swiętych Administrácyi, iáko y dla odpráwowánia nabożeństwá náznáczonych Kápłánow y Spowiednikow, iednego tylko ná on czás do spowiedźi, drugiego do odpráwowánia nabożeństwá, Zakon święty náznáczał do nowo zásadzonego Klasztorá Kápłánow Zakonnych. Dopiero gdy Sługá Boska, porzućiwszy świát y pompy iego, utáiłá się pod święta Klauzura, iáko o doczesnych potrzeb opátrzeniu, ták o Duchowney Zgromádzenia świętęgo, wygodźie myśleć poczęłá. Porozumiawszy się tedy z Ministrem Prowincyálskim, ná on czás Mikołáiem, y onego do Stárego Sadcá sprowádźiwszy, z Ianem Kustoszem, y Bogusłáwem Lektorem, Krákowskiemi, postánowiłá Klasztor dla Bráći Zakonnych, w tymże Miesćie záłożyć. Ktorzyby dla nabożeństwá, w śpiewániu obrządkow Kośćielnych, y godźin Kápłáńskich Zgromádzeniu usługowáli, dotad; pokiby się Zgromádzenie porzannego w Kośćiele Bożym obrządku ku chwale Boskiey nie wyćwiczyło. Iákoż záraz wspomniony Mikołay, Minister Prowincyálski, mieysce ná Kośćioł y Klasztor, ná końcu Miástá w mieyscu spokoynym, y od ludźi odległym, upátrzywszy: pierwszy kámień záłożył: á Pánná Błogosłáwiona, wszytkie potrzeby do budynku opátrzywszy, Kośćioł z Klasztorem, sumptem własnym wystáwiłá, y do

Stan: Th: Tit. quomodo Fratribus suis Cōvēt. ut ministrabat Dlugos. f. 35.

łá, y do niego Kápłánow trzydźiestu, okrom Bráći, dla wygody Zgromádzenia swoiego, zá konsensem Zakonu świętego, y Mátheuszá *in Porticu Sanctæ Mariæ*, Dyákoná Kárdynałá Protektorá Zakonnego wprowádźiłá: y pewna ná nich prowizya kázdodźienna náznáczyłá, y samá ia z pokory do Klasztorá swoiemi rękámi odnośiłá, iáko to niżey obaczemy. A potym uprośiłá to sobie u Oycá Generałá cáłego Zakonu Fránćiszká Swiętego, Mátheuszá *de Aqua Sparta*, że Kápitułę Prowincyálska w Roku 1287. złożył w Stárym Sadcu, ná ktorey Brát *Thedoricus* obrány Prowincyałem, odebrał Konwent ná Zakon święty, y on powaga Zwierzchnośći Zakonney utwierdźił. A Sługá Boska potrzebom Oycow, do wygody wedle świętego ubostwá Zakonnego dogodźiwszy; do służby Bożey áppárátámi, kielichámi, y innemi należytośćiámi; nowo záłożony Kośćioł y Konwent opátrzyłá.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko Błogosławiona KUNEGUNDA Klasztor Pánien Stárosadeckich, słusznemi dochodámi opátrzyłá.

TA intencya Błogosłáwiona Kunegundá, Bolesłáwá Xiażęćiá Krákowskiego, Oblubieńcá niegdy swoiego wedle świátá, ná záłożenie Klasztoru Stárosadeckiego námowiłá; áby tám Sługom Boskim, Oblubieńcowi Niebieskiemu służacym, samá dochody opátrzyć, y posag, y opráwę swoię, bez uszczerbku dobr Rzeczypospolitey, y dochodow Krolewskich obmyślić mogłá. Wspomniáło się wyżey, iáko po spustoszeniu Krolestwá od Tátárow, ná zápomożenie y potrzebę pospolita, Błogosłáwiona Kunegundá, bogáty posag swoy, skarb y kleynoty Rzeczypospolitey Polskiey, chętnie wygodźiłá, w ktorym Rády Koronne z Xiażęćiem Bolesłáwem, y innemi Polskiemi Xiażętámi, Ziemię Sadecka, w wieczna iey puśćili dárowiznę y dźierżáwę. Tę tedy Ziemię Sadecka, Błogosłáwiona Kunegundá, prágnac Klasztorowi pomienionemu zápisáć; náprzod konsens u Leszká Czarnego, Xiażęćiá Krákowskiego, Sendomirskiego, y Sierádzkiego, y Senatu Koronnego uprośiłá, á potym zá błogosłáwieństwem Oycá Swiętego, Marćiná Czwártego, Naywyższego Biskupá Rzymskiego, ktory umyślnie ná to Posłow swoich, Bráćia, Stefaná Gwárdyáná Strygońskiego, y Bogusłáwá Lektórá, Oycow Dominikánow, ná ugodzenie Błogosłáwioney Kunegundy, z Leszkiem Xiażęćiem, zesłał. Tęż Ziemię Sadecka z dobrámi w Przywileiu wyrážonemi, Konwentowi Stárosadeckiemu,

Stan. Thes. Titulo de decessu Ducis.

deckiemu, oſobliwym zápiſałá Przywileiem, y przez ręce Mikołáiá, ná on czás Prowincyałá Zakonu Bráći Mnieyſzych Oycá S. Fráncíſzká, w Roku 1280. oddáłá y dárowáłá. Ktorey dárowizny, áby wieczna byłá pámiątká; tudźieſz áby świát widźiał, iáko wiele od fundácyi tey Błogosłáwioney Krolowey, y dobr Konwentu z krzywdá nieznierna odpádło, ták między Krolewskie, iákoy Ziemskie dobrá, ten Przywileytu słowo w słowo opiſuiemy.

In Nomine Domini Noſtri IESV Chriſti, Amen. Abundante hominum malitia, non tantùm ea, quæ ad commodum mortalium, verùm etiam, quæ ad Divini & æterni DEI ſiunt gloriam & bonorem, ſæpiùs infirmantur: ſi non ſcripto Teſtium, ac teſtimonio literarum perenniter ſint firmata. Ea propter & præſentes noverint & futuri, quod Nos CUNEGUNDIS relicta Domini BOLESLAI felicis recordationis, quõdã Ducis Cracoviæ & Sãdomiriæ Domina & Princeps de Sandecz, piæ conſiderationis intuentes oculo, exactaq; diligentiá perpendentes, nil adeò perficere in illo noviſſimo examine diſtricto, nec poſſe placatum facere illum diſtrictum Iudicem, qui vitam juſtis, & mortem impijs dat æternam, quantum opera miſericordiæ, quæ tunc ſola ſuos comitantia Actores æternæ beatitudinis ianuam interducunt. Cœnobium ſeu Clauſtrum Sanctimonialium Ordinis Sanctæ CLARÆ, ad DEI gloriam & Sanctæ Dei Genitricis MARIÆ, ac Beati FRANCISCI, glorioſi Confeſſoris honorem, necnon ſacræ Religionis propaginem, ac proſalute animarum, tam Noſtri præfati Mariti, quam Noſtræ in ipſa Civitate Sandecz fundandum ſtatuimus, & etiam conſtruendum certas perſonas, videlicet Dominam Abbatiſſam, & cum Collegio & Conventu Sororum dicti Ordinis inibi ſtatuendo, ut depoſito liberæ voluntatis arbitrio, ſerviant die noctuq; Domino in timore, & ambulent in ſanctitate & juſtitia coram CHRISTO. Abnegantes ſe & ſua eligendo per arctam viam & anguſtam portam, vitæ ianuam introire. Vnde non immeritò hvius temporalis vitæ neceſſarijs ſunt juvandæ, ut eò devotiùs, quo quietiùs Domino famulentur, ſibiq; proficiant per vitæ meritum, & alijs per orationum ſuffragia & exemplum. Igitur volentes eas in temporalibus non deficere, ut ſemper in Spiritualibus proficiant. Donamus, conferimus, & tituloperpetuæ donationis, mera & ſimplici voluntate irrevocabiliter tradimꝰ præfatã Civitatẽ Sãdecz, cum Theloneo, & omni quæſtu & utilitate ipſius, necnon has villas & hæreditates Noſtras, quarum hæc ſunt nomina, Bárćice, Gołkowice, Kádczá, Łacko. Máſzkowice, Czerniec, Zarzecze, Zagorzyno, Sczeres, Klaczány, Noſzocowice, Dabrowá, Mokra, Podegrodźie, Goſtwicá, Brzeźna Podrzecze, Kochorowice, Biczyce, Chełmiec, Strzeſzyce, Siedlce, Elbiná,

łá, y do niego Kápłánow trzydźieſtu, okrom Bráći, dla wygody Zgromádzenia ſwoiego, zá konſenſem Zakonu świętego, y Mátheuſzá *in Porticu Sanctæ Mariæ*, Dyákoná Kárdynałá Protektorá Zakonnego wprowádźiłá: y pewna ná nich prowizya kázdodźienna náznáczyłá, y ſamá ia z pokory do Klaſztorá ſwoiemi rękámi odnośiłá, iáko to niżey obaczemy. A potym uprośiłá to ſobie u Oycá Generałá cáłego Zakonu Fránćiſzká Swiętego, Mátheuſzá *de Aqua Sparta*, że Kápitułę Prowincyálska w Roku 1287. złożył w Stárym Sadcu, ná ktorey Brát *Thedoricus* obrány Prowincyałem, odebrał Konwent ná Zakon święty, y on powaga Zwierzchnośći Zakonney utwierdźił. A Sługá Boska potrzebom Oycow, do wygody wedle świętego uboſtwá Zakonnego dogodźiwſzy; do służby Bożey áppárátámi, kielichámi, y innemi należytośćiámi; nowo záłożony Kośćioł y Konwent opátrzyłá.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko Błogosławiona KUNEGUNDA Klaſztor Pánien Stároſadeckich, słuſznemi dochodámi opátrzyłá.

TA intencyą Błogosłáwiona Kunegundá, Bolesłáwá Xiażęćiá Krákowskiego, Oblubieńcá niegdy ſwoiego wedle świátá, ná záłożenie Klaſztoru Stároſadeckiego námowiłá; ábytám Sługom Boskim, Oblubieńcowi Niebieskiemu służacym, ſamá dochody opátrzyć, y poſag, y opráwę ſwoię, bez uſzczerbku dobr Rzeczypoſpolitey, y dochodow Krolewskich obmyślić mogłá. Wſpomniáło ſię wyżey, iáko po ſpuſtoſzeniu Kroleſtwá od Tátárow, ná zápomożenie y potrzebę poſpolita, Błogosłáwiona Kunegundá, bogáry poſag ſwoy, skarb y kleynoty Rzeczypoſpolitey Polskiey, chętnie wygodźiłá, w ktorym Rády Koronne z Xiażęćiem Bolesłáwem, y innemi Polskiemi Xiażętámi, Ziemię Sadecka, w wieczna iey puśćili dárowiznę y dźierżáwę. Tę tedy Ziemię Sadecka, Błogosłáwiona Kunegundá, prágnac Klaſztorowi pomienionemu zápiſać; náprzod konſens u Leſzká Czarnego, Xiażęćiá Krákowskiego, Sendomirskiego, y Sierádzkiego, y Senatu Koronnego uprośiłá, ápotym zá błogosłáwieńſtwem Oycá Swiętego, Marćiná Czwártego, Naywyżſzego Biskupá Rzymskiego, ktory umyślnie ná to Posłow ſwoich, Bráćia, Stefaná Gwárdyáná Strygońskiego, y Bogusłáwá Lektorá, Oycow Dominikánow, ná ugodzenie Błogosłáwioney Kunegundy, z Leſzkiem Xiażęćiem, zesłał. Tęż Ziemię Sadecka z dobrámi w Przywileiu wyrážonemi, Konwentowi Stároſadeckiemu,

Stani Thes. Titulo de deceſſu Ducis.

deckiemu, oſobliwym zápiſałá Przywileiem, y przez ręce Mikołáiá, ná on czás Prowincyałá Zakonu Bráći Mnieyſzych Oycá S. Fráncíſzká, w Roku 1280. oddáłá y dárowáłá. Ktorey dárowizny, áby wieczna byłá pámiątká; tudźieſz áby świát widźiał, iáko wiele od fundácyi tey Błogosłáwioney Krolowey, y dobr Konwentu z krzywdą niezmierną odpádło, ták między Krolewskie, iáko y Ziemskie dobrá, ten Przywiley tu słowo w słowo opiſuiemy.

In Nomine Domini Noſtri IESV Chriſti, Amen. Abundante hominum malitia, non tantùm ea, quæ ad commodum mortalium, verùm etiam, quæ ad Divini & æterni DEI ſiunt gloriam & honorem, ſæpiùs infirmantur: ſi non ſcripto Teſtium, ac teſtimonio literarum perenniter ſint firmata. Ea propter & præſentes noverint & futuri, quod Nos CVNEGVNDIS relicta Domini BOLESLAI felicis recordationis, quõdã Ducis Cracoviæ & Sãdomiriæ Domina & Princeps de Sandecz, piæ conſiderationis intuentes oculo, exactaq; diligentiá perpendentes, nil adeò perficere in illo noviſſimo examine diſtricto, nec poſſe placatum facere illum diſtrictum Iudicem, qui vitam juſtis, & mortem impijs dat æternam, quantum opera miſericordiæ, quæ tunc ſola ſuos comitantia Actores æternæ beatitudinis ianuam interducunt. Cœnobium ſeu Clauſtrum Sanctimonialium Ordinis Sanctæ CLARÆ, ad DEI gloriam & Sanctæ Dei Genitricis MARIÆ, ac Beati FRANCISCI, glorioſi Confeſſoris honorem, necnon ſacræ Religionis propaginem, ac pro ſalute animarum, tam Noſtri præfati Marriti, quam Noſtræ in ipſa Civitate Sandecz fundandum ſtatuimus, & etiam conſtruendum certas perſonas, videlicet Dominam Abbatiſſam, & cum Collegio & Conventu Sororum dicti Ordinis inibi ſtatuendo, ut depoſito liberæ voluntatis arbitrio, ſerviant die noctuq; Domino in timore, & ambulent in ſanctitate & juſtitia coram CHRISTO. Abnegantes ſe & ſua eligendo per arctam viam & anguſtam portam, vitæ ianuam introire. Vnde non immeritò hujus temporalis vitæ neceſſarijs ſunt juvandæ, ut eò devotiùs, quo quietiùs Domino famulentur, ſibiq; proficiant per vitæ meritum, & alijs per orationum ſuffragia & exemplum. Igitur volentes eas in temporalibus non deficere, ut ſemper in Spiritualibus proficiant. Donamus, conferimus, & tituloperpetuæ donationis, mera & ſimplici voluntate irrevocabiliter tradimꝰ præfatã Civitatẽ Sãdecz, cum Theloneo, & omni quæſtu & utilitate ipſius, necnon has villas & hæreditates Noſtras, quarum hæc ſunt nomina, Bárćice, Gołkowice, Kádczá, Łącko, Máſzkowice, Czerniec, Zarzecze, Zagorzyno, Sczeres, Klaczány, Noſzocowice, Dabrowá, Mokra, Podegrodźie, Goſtwicá, Brzeźna Podrzecze, Kochorowice, Biczyce, Chełmiec, Strzeſzyce, Siedlce, Elbiná,

parvum Swiniársko, Biegánice, Myślec, Podoliniec, Przyśietnice, & Wietrznice, *cum fluminibus, molendinis, clausuris, piscationibus, Silvis, nemoribus, venationibus, mellificijs, & cum omnibus utilitatibus & attinentijs earũ universis: quæ eisdẽ villis de jure pertinẽt, ab antiquo cum juribus & potestatibus, secundũ quod Nostro Domino subiacebant. Damus inquam præfato Cœnobio & Conventui, iure hæreditario, pacificè & quietè in perpetuum possidendas. Tantùmmodò hoc excepto, quod pro Nostræ subsidio vitæ, nostrisq; necessitatibus, Ducentas Marcas argenti fusi, annis semper singulis persolvendas de præfata moneta quo ad vixerimus, reservamus. Prædictas autem Civitatem & villas cum Iuribus, iudicijs, iudicato, cum utilitatibus & attinentijs supra descriptis, tanquàm Nobis ex donatione propter nuptias, vel nomine dotis, seu dotalitij facta de jure perttnentes, quasi Domina legitima & Prtnceps eartmdem, supra dicto Cœnobio duximus conferendas, tradendo & assignando eas in manus Venerabilis in Christo Patris Nostri, Fratris Nicolai Ministri Provincialis Nomine memorati Conventûs Stipulantis & recipientis, authoritate Reverendi Domini Mathæi in Porticu Sanctæ MARIÆ Dtaconi Cardinalis, Tutoris ac defensoris prædicti Ordinis S. FRANCISCI præhabiti Confessoris. Nulli ergo hominum liceat hanc nostræ donationis paginam infringere, vel ei ausũ temerario contravenire. Si quis autem hoc attentare præsumpserit, indignationem Omnipotentis DEI, & dictorum Sanctorum incurrat, & cum iniquis in præfato examine districto recipiat portionem. In præmissorum itaq; omnium evidentiam certtorem, præsentem paginam conscribi fecimus, & Sigilli Nostri munimine roborari. Acta hæc sunt publicè in Sandecz coram Magnifico Domino LESCONE, Illustri Duce Cracovienſi, Sandomirienſi, & Syradienſi, qui tunc est publicè protestatus. Nos posse rite facere præfatam donationem, & suo Sigillo præsentem paginam etiam roboravit, Anno Domini Millesimo Ducentesimo Octuagesimo, Indictione Septima, infra Octavas Apostolorum PETRI & PAVLI Beatorum. Præsentibus his, Comite VARSIO Castellano Cracov: Domino PROCOPIO, Cancellario præfati Demini Ducis. Comite PELKA, Castellano Sandomirienſi. Comite ZEGOTA, Castellano Lublinenſi. Comite MARTINO, Castellano Brezenſi. Et coram his viris Religiosis, & Patribus Venerandis, supra dicto Ministro. Fratre STEPHANO Guardiano Strigonienſi. Fratre BOGVSLAO Lectore, Fratrum Prædicatorum. Ad concordiam inter dictum Ducem & Nos faciendam, ad instar Legato de latere destinato. Fratre IOANNE Custode. Fratre BORISLAO Lectore, Fratrum Minorum. Et alijs quàm multis, tàm viris Religiosis, quàm Clericis sæcularibus, quàm etiam militibus & alijs viris bonis.*

Locus ✠ Sigilli.

Ná utwierdzenie y ugruntowanie tey świętey Fundácyi y dárowizny, ziáchał do Stárego Sadczá Xiążę sam LESZKO Czarny, y wspomniona fundácya utwierdził y pieczęć Xiążęca ná przywileiu dánym od B. KVNEGVNDY przyćisnąć kazał, Inbo potym iáko nic nie mász státecznego ná świećie, y wola ludźka skłonna záwsze do złego, wiele ćięszkośći Słudze Boskiey zá namowa złych y przewrotnych ludźi zádał, á potym się upámiętał, iáko niżey opiszemy. Przyiał tę fundácya, y Protektor Zakonu Bráći Mnieyszych, MATHEVSZ Kárdynał y Biskupi, Naywyszśi Papieże ápprobowáli. Ktore Przywileie y ápprobácye Authentyczne chowáia w Klasztorze Stárosadeckim.

ROZDZIAŁ V.

O Poczatku Zywota Zakonnego B. KVNEGVNDY.

DZieło potomney wiecznośći chwalebne, Niebu przyięmne, Swiátu przykłádne; Krolestwu Polskiemu známienite, Duszy swoiey zbáwienne, wystáwiwszy B. Oblubienicá Chrystusowá Kunegundá, o własney swoiey chcac záczać stáránie duszy, ostrzeyszy dopiero żywot ná się wźięłá, iedzenia miesa, naprzod się áż do śmierći wyrzekłá, y ná máłym y prostym iedzeniu przestawáłá, raz tylko ná dźień zemdlone postámi, umartwieniem y rożnymi ćięszkośćiámi ták powierzchownymi, iáko wnętrznęmi członki, y to bárdzo sczupłym pokármem pośiláłá. Náukámi zbáwiennemi, nápominániem y świątobliwym przykłádem, insze wszytkie Zakonnice karmiąc, do cnot y obyczáiow świętych. do służby Bożey y Zakonnośći, pobudzáłá y zápaláłá. W Regule też świętey będac nád inne biegleysza, ták porządku w odpráwowániu chwały Bożey, y powinśći Zakonnych przestrzegáłá, że w postach, modlitwách, wstrzęmięźliwośći, umartwieniu, czystośći, milczeniu, posłuszeństwie, y innych cnotách przodkuiac, w krotkim czáśie dla swoiey świątobliwośći, pokory, wzgárdy samey śiebie, w wielkim podźiwieniu u wszytkich zostawáłá. A co raz to surowiey y ostrzey w umartwieniu ćiáłá przez posty, dyscypliny, niespánia, sobie postępowáłá; tym mężniey áffekty swieckie y pokusy nápadáiace zwyćiężáiac, im nátárczywiey ná nie, uprzykrzeniem żywotá ostrego nástępowáły. W Odpráwowániu chwały Boskiey, iáko to godźin powinnych y obrzadku Kośćielnego w czuynośći y milczeniu, y innych Zakonnych powinnośćiách táka pilność y ostrożność miáłá, że codźień to większe

Stan: Th: Titulo de humili & devota Conversatione inter Sorores Dlugoss. Fol: 30.

dla Imięnia Chryſtuſowego ćiáłu ſwoiemu pokuty, umártwienia przydawałá, y zmysły ſwoie pod posłuſzeńſtwo duchá podbiiałá. Nie słychać było nigdy, áby z ſwoim Xiążęcym Stanem ábo Fámilij zacnośćia ná plác kiedy wyiechałá, ábo Krolewskim urodzeniem ſię chlubiłá, ále ſię záwſze pokornie zá naypodleyſzą służebnicę niosłá, y między wſzytkiemi Sioſtrámi, zá nayniżſza ſię y wzgardnieyſza rozumiałá: ták, że y tydźień ſwoy, nie tylko w Kośćielnych godźinách, ále też w náyliżſzych posługách, y pracách domowych, kiedy ná nię koley przyſzłá, chętnie y ochotnie odpráwowałá. Nie chroniłá ſię w kuchni ſłużyć, miſy, garnki, kotły, konwie, y inne kuchenne naczynia włáſnęmi rękámi umywáć y mieyſcá potrzebne chędożyć. Wzbudzáiac ſię záś do wzgárdnieyſzych posług, z nieiákim wnętrznym záwſtydzeniem, tákieſobiew ſercu nápominánie czyniłá. Wiedz że iuż otym Kunegundo, że ten dźień, to mieyſce, tęn ſtan, tęn Zakon, inſzych obycząiow, innego żywotá, innego ćwiczenia, y doskonáłośći Zakonney potrzebuie, trzebá ſen z oczu zetrzeć, á myśl ku gorze wynieść, y záprzadz ſię w świątobliwe Zakonne cnoty, y ſpráwy Bogu miłe, y przyięmne. Vdáłáś ſię ná ćiáſna drogę ſług Boskich, y Zakonnego żywotá, o tym tedy maſz pilno myśleć, ábyś nie ſuknia tylko y hábitem świętym, ále cnotámi y áktámi pobożnemidoskonáłego żywotá náśládowałá. Záwárłáś ſię w towárzyſtwie tego zgromádzenia świętego, ſtrzeż żepilno, ábyś zá Klauzura mieſzkáiac świeckiemi ſię ſpráwámi nie obełżyłá. Tákie y temu podobne nápominánia częſtokroć do ſiebie czyniac, do oſobliwego iákiegoś nabożeńſtwá, do wſzytkich cnot, y zakonney doskonáłośći, co raz ſię pobudzáłá, á im dáley, tym bárdźiey w pobożnych, y dobrych uczynkách poſtępowałá, bo y grubſzy hábit niż pierwſzy y włośieńnicę oſtrzeyſza ná ſię wźięłá, ſnu zwyczáynego umnieyſzyłá, obroku do poſilenia ćiáłá, doſyć máłego y proſtego uſczupláłá: nabożeńſtwá záś pobożnych y miłośiernych uczynkow ſowićie ſobie przyczyniłá; ták, iż w krotkim czáśie we wſzelákich cnotách, y doskonáłośći zakonney, świętno bárdzo w oczách ludzkich ſię pokazawſzy, łátwie dla potężnośći w poſtách, dla głębokiey pokory, mocney wiáry, ćierpliwośći niewzruſzoney, onych dawnieyſzych Zakonnic, ieśli nie przechodźiłá; tedy przynamnieytákowemi cnotámi z niemi zrownáłá. Rzekłby był káżdy że niemiędzy ludźmi, ále ná puſzczy, nie w páłácách Krolewskich, álé w Celi, y ná ćwiczeniu ſtárodawnych onych Puſtelnikow, młodość y dálſzy ſtráwiwſzywiek; do Zakonu wſtapiłá. A ieśli kiedy ſłábe iey ćiáło, Duchowi

ſwemu

ſwemu zápalonemu ſię ſprzećiwiáiac, zwykłe poſty, oſtra włoſiennicę, nieſpánie, y innezakonne umartwienia z uprzykrzeniem przyimowáło, w ten czás ſię do rozmyślánia niebieskich rzeczy, iáko do twierdzynaypewnieyſzey, z myśla ſwoia odwodźiłá, á ćiáłu ſwoiemu gnuſność zárzucáiac, áby ná potym posłuſznieyſze było, tarczę Apoſtolska zákładáłá, mowiac: Dáleko ſa podleyſze y nieporownáne utrapienia tego wieku, do przyſzłey chwały, ktora w nas obiáwiona będźie.

ROZDZIAŁ VI.

Iáko Obraz Męki Páńskiey do B. KUNEGUNDY, w ćierpliwośći ią utwierdzáiąc, przemowił.

PRagnąc też Regułę świętą y uſtáwy Zakonne doſkonále záchować, niechćiáłá, áby w czym ſákiekolwiek przodkowánie, álbo ſzánowánie, nad inne Sioſtry ná potym miáłá, ale poczytáiac ſię iáko nayniegodnieyſza służebnica, y nie ubeſpieczáiac ſię ná przeſzłey ſwoiey świątobliwośći, czyſtośći y pobożnośći, y owſzem poddawáiac ſię wſzytkim práwom, y zwyczáiom zákonnym, Miſtrzyni ſwoiey Sioſtrze Dorośie, ktora iey byłá dla ćwiczenia od Przełożoney dána, z chęćia byłá posłuſzna, czczac y ſzánuiac ią, nie iáko Miſtrzynia ále iáko właſna Matkę, we wſzytkim roskazániu iey przeſtrzegáłá, y náuki ochotnie przyimowáłá. A gdy niektorego czáſu pomieniona Miſtrzynia ſwoię, nieiákiemi lekkiemi poſtępkámi, Zakon Swięty oſzpecáiacemi báwiąca ſię poſtrzegłá, y że częſtym powtarzániem, w zwyczay ſobie obrocáłá one lekkośći, ogniem miłośći będąc zápalona, Miſtrzynia ſwoię, skromnie y bárdzo uczćiwie, áby tych lekkośći poniechałá, nápominálá y prośiłá: ukázuiąc że to iey Stanowi y powołániu naymnieynię przyſtało. Nie przyięłá wdźięcznie wſpomniona Sioſtrá, ták pobożnego nápominánia, y owſzem ſię tym obruſzyłá, że uczniá opácznym ſpoſobem Miſtrzynia ſwoię náuczáłá y nápominálá, y rozgniewawſzy ſię ćięſzko grubemi przymowkámi, y pełnemi zelżywośći słowámi, ná nię náſtąpiłá, y bezprzeſtánnie prześládowáłá: nie tylko przed Sioſtrámi ſię uskarżáiąc, ále też y przed Obrázem Męki Páńskiey one przeklináiąc, y złorzeczac. Agdy nie był nikt, coby tey záwźiętośći uskromił y zgánił, á Służebnicá Chryſtuſowá Kunegundá, takich przymowek ſyta będąc, skromnie ię y w wielkiey ćierpliwośći przez wiele dni znośiłá, wiedząc że nie tylko rożlániem krwie, ále też prześládowániem, y ćierpliwym

Stan. Tbe: Titulo miraculum. Ding: fol. 30.

pliwym krzywd wſzelákich znoſzeniem Męczeńſtwá nábywáią, do modlitwy ſię ućiekłá. A gdy przed Obrázem ukrzyżowánego Páná IEZVSA, padſzy ná twarz, zá ſwoię ſię prześládownicę goraco modliłá: á przytym wedle zwyczáiu ſwego, Mękę Páńska nabożnie rozmyśláłá, Pan IEZVS z Krzyżá do niey ſię odezwał, nápomináiąc ią, áby ubrawſzy ſię w zbroię ćierpliwośći, Paćierz y *Credo* ábo skład Apoſtolski, ilekroćby mimo Krucifix przechodźiłá, zmowiłá. Tedy od złorzeczeńſtw y prześládowánia wolna będźie. Ná ten głos do goracego nabożeńſtwá, z wielkim płáczem ſię udáłá, y iák skoro to roskazánie wykonáłá, y prześládownicá y prześládowánia z woli Boskiey uſtáło y ućichło.

ROZDZIAŁ VII.

O skromnośći w iedzeniu y pićiu B. KVNEGVNDY.

CHcąc to iſtotnie y rzeczą ſamą wykonáć, czego będąc ieſzcze w Stánie świeckim z ſercá prágnęłá, iáko skoro do Zakonu wſtąpiwſzy między Sioſtrámi mieſzkáć poczęłá, mieśne potráwy wſzelákie, iáko ſię wyżey námieniło choć też zemdloną, ábo choroba iáką osłábioną ſię być czułá porzućiłá, y áż do śmierći nic mieśnego, náwet áni polewki, áni roſołow, áni drogo y ſmákowito zápráwionych potraw, by też y w chorobie ćięſzkiey y naywiękſzey słábośći, nie używáłá. Przyſmákow wſzelákich, roskoſznych y koſztownych potraw, (iák trućizną ſię iáką brzydząc) wyſtrzegáłá, y kiedy w potráwie iákiey przyięmny ſmák y upodobánie uczułá, nie tylko iey ieść, ále pátrzyć ná nię niechćiáłá: áby iáko uſtá, ták y oczy żadnego ſmáku ábo ukochánia iákiego nie miáły, y poſpolićie tákowe iedzenie, ubogim śierotom, wdowom, y żebrakom, áby w ſwych niemocách pośilenie mieli, rozſełáłá. W Piątki, roſpámiętywáiąc ſobiey rozmyśláiąc Mękę Páná IEZVSOWĄ, y pięć ran Iego, z wielkiego Sercá ſzczerego zapáłu, ktory w ukroczeniu y umartwieniu ćiáłá włáſnego, dla záchowánia ukocháney czyſtośći miáłá, nie tylko obroku ſobie uymowáłá, ále skoro w ſobie by naymnieyſzey námiętnośći wzruſzenie poczułá, rozgámi y biczámi ćiáło ſwoie, podczás y świecą zápaloną dręczyłá y párzyłá, że od wielkiey boleśći pożądliwość uſtępowáć y ćiáło Pánieńskie ſubtelne ſchnąć muśiáło. Sobotę záś ná część y chwałę Pánny Nayświętſzey Márycy obchodząc ſmutek iey, ktory czáſu Męki Syná ſwego ná ſercu miáłá, rozpámiętywáłá; táki poſt przez wſzytek czás żywotá docze-

Sum: Th: Titulo de Abſtinentia eius, Diag Fol: 31.

doczeſnego, w ten dźień záchowuiąc, że tylko trocha chlebá proſtego, y ſama proſta woda, ćiáło ſwoie poſiłáłá, modlitw iednák zwyczáynych, y rozmyſlánia dobrodźieyſtw Páńskich w pomienione dni nic nieopuſzczáiąc, inne záś ábo poſty ku Swiętom Páná Chryſtuſowym, tákże Swiętych Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow, y Dźiewic; nie tylko od Kośćiołá uſtánowione; ále też ieſzcze nád to przyczynione, áż do zmierzchu y ſámá poścłá, y drugie Sioſtry przykłádem ſwoim, czáſem prośba, álbo datkiem do poſzczenia záćiągáłá. Lecz Wigilie Pánny Nayświętſzey Máryey tym oſtrzey ieſzcze poſzczącobchodźiłá, ábo w te dni nic nieiedząc, ábo ná trochy grubego chlebá, y wody przeſtawáiąc. Poſt też Zakonny, ktory ſię od Swiętá Wſzytkich Swiętych, áż do Wielkieynocy ćiągnie, cále y zupełnie, bez żadnego przerywánia z pilnośćia cłſowáłá, z mieſnemi potrawámi y winá zániechawſzy, hárdzo go rzadko kiedy, y to w wielkiey iákiey potrzebie woda roſtworzywſzy, że ledwie winny ſmák czuć było, záżywáłá, na wodźie álbo ná rzadkim piwie przeſtawáiąc, ktorym ſię bárdzo skromnie, y to przy wieczerzy tylko woda podczás roſtworzonym, ſtrzegąc ſię w ſmáku ukochánia iákiego, zákrapiáłá. Wſzytkie zgołá czáſy, ták ku chwale Bożey y bliźnich zbudowániu obracáłá; że y naymnieyſzey minuty upłynąćnie dopuśćiłá, wktoreyby nowey przysługi ſobie przyczynić, y coraz to więkſzey pobożności y świątobliwośći ſwoicy oświádczyć y pokazáć nie miáłá.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko B. KUNEGUNDA ćiáło ſwoie źimnem trapiłá.

PRągnąc Błogoſłáwiona Kunegundá, nie tylko twardemi poſtámi y dźiwna powśćiągliwośćia ćiáło ſwoie ochełznáć, y pod poſłuſzeńſtwo duchowi poddáć: poſtán owiłá y to u ſiebie, łáźnie y kąpiele żadney nie záżywáć: rzadko też bárdzo y to kiedy Ciáło Páńskie przyimować miáłá, uſtá y twarz woda proſtą umywáłá: oſtrzegáiąc, áby y zumywánia, iáka roſkoſz y upodobánie iey nie przypádło, ále żeby y u ſiebie y u innych ſzpetnieyſza ſię pokazáłá. Lećie też gdy inne Sioſtry dla wielkiego gorącá w lekceyſzeodźienie ſię ubieráły, oná záś, áby y poceniem ćiáło trapiłá, ćięższe y grubſze ktore bárdźiey rozgrzewáły, ániż od znoiu broniły, ná ſię brałá. Zimie záś, kiedy mrozy náſtawáły, futro od ſiebie oddawáłá, á innym Sioſtrom, ſłábo odźianym, álbo chorym náznáczyłá; prze-

Stan: Th: Titulo de Austeritate Vitæ eiꝰ Dług: fol: 32.

ſtawáiac ná wytártym y rzadkim odźieniu, ktore y ſamo przez ſię bárdźiey źiabiło, ániż od źimná broniło Czemu drugie Zakonnice bárdzo ſię dźiwuiac y z tego ſtroſuiac, przeſtrzegáły ią, áby w kráiu ták źimnym pod gorámi śnieżnęmi położonym, y gdźie więcey źimne wiátry y oſtre mrozy pánuia, w ták lichymodźieniu nie przeźiębłá, y o niezdrowie nie przyſzłá. Ale oná lekce ſobie ważac źimná zwyczáyne, y ukázuiac, że iey wielkie mrozy nie bárdzo przykre były, ieſzcze ſobie więkſzego uźiębnienia przyczyniáłá, nád ukropem goracym ćiáło rozpárzáiac, gdy od potu y od páry krople wyſtępowáły, y od mrozu ſię śćinały, á nie tylko z wierzchu; ále áż do wnętrznych żył, y do ſercá oſtrośćia źimná przenikáły, záczym ſrogiego y niezwyczáynego ztąd bolu y utrapienia doznawáłá, á ćiáło ſwoie poſtámi y nieſpániem wyćieńczáłe, y láty nádwatlone, nowym ſpoſobem zámrażáłá. Tákoweyże ſurowośći, y nogi iey doznawáły, bo nie pámiętáiac ná Páński ſwoy Stan, z ktorego poſzłá, by w náyćiężſzy mroz bez pończoſzek, álbo iákiey ćiepłoty, ſamemi ie tylko proſtymi trzewikámi okrywáła, zkad łatwo z podeſzew przeźiębłych, y do inſzych członkow źimno przenikáło. Ná wioſnę záś lećie y wieśieni boſso chodzac, y ná odćiśnienie, y roſpádliny krwáwe nog nic niedbáiac, ledwie ſię pod czás Sioſtrom Zakonnym ſobie podufáłym námowić dáłá, żeby iey one rány przynamniey octem przemyły, á ná to tylko ſame lekárſtwo námowić ſię dáłá: że ſwoia oſtrośćia gryzło ráczey rány, ániż leczyło Zmysłom tákże ſwoim oſobne karánie wynáydowáłá, plugáwey uwaláne ſzmáty więkſzym plugáſtwem poſmárowáwſzy, y u ogniá áby bárdźiey śmierdźiáły przyſmędźiwſzy, do uſt y do noſa przytykáłá, áby onym przykrym ſmrodem zapáchowi ſwemu, álbo ráczey ſobie mękę zádawáłá: á miáſto roskoſznych y pachnacych perſumow, w ktorych ſię pyſzne y świátowe białegłowy kocháia, ná ſmrodliwym zapáchu, chcac y przez to u wſzytkich bydź wzgárdzona, przeſtawáłá.

ROZDZIAŁ IX.

O Modlitwie Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

Stan: Th: Titulo de Vigilia patientia & humilitate Ipſiꝰ Dług: Fol: 33.

MĘżnie z Woyſkámi Nieprzyiaćielſkiemi, to ieſt z Czártem, Swiátem, Ciáłem, Służebnicá Chryſtuſowá Kunegundá woiuiac, y prágnac według náuki Zbáwićielá, ſzátáński rodzay wpośćie y modlitwie wygnáć, do ſwoich zwyczaynych poſtow y umartwienia ćiáłá, dźienney no-

cne

ene modlitwy záwſze przydawáłá: przed pułnocą dobrze inne Sioſtry poprzedzáiąc z twárdego ſwego posłánia wſtáwáłá, á żegnáiąc krzyżem Swiętym ſerce ſwe y pierśi, z Protokiem mowiłá. *W zakonie Páńſkim było kochánie iego, y będźie rozmyślał w zakonie iego we dnie y w nocy.* Wſzytko záś ćiáło żegnáiąc, tych słow używáłá: *Y będźie iáko drzewo ktore ſzczepione ieſt, przy wodnych potokách, ktore owoc ſwoy przynieśie czáſu ſwoiego.* A przy żegnániu czołá y ſzyie, to przydawáłá: *Y liſt iego nie ſpádnie, y wſzytkie ſpráwy iego fortunnie mu ſię powiodą.* Niemieſzkáiąc potym z dormitarzá udawáłá ſię do Kośćiołá, y tám ná twarz ſwoię pokornie upadſzy, modlitwy ſwoie przed oblicznośćią Páná Niebieskiego u Obrázu Męki Syná iego, z częſtym y nabożnym wzdychániem, oczy ſwoie do Niebá podnioſzy, goraco wylewáłá: á według zwyczáiu onę odpráwiwſzy, do rozmyślánia ſię Męki Páńskiey, wſzytkę iey poſtępek z pilnośćią uważáiąc, udawáłá: á gorącym zapáłem miłośći, myśl ſwoię ku Bogu podnioſzy, y w Niebieskim zákochániu wſzytkie źiemskie zamysły záprzęgſzy, y o ſobie práwie zápomniawſzy, dźiwney słodkośći w tym rozmyślániu táiemnie Boskich záżywáłá: ták, iż dla oney ogniſtey miłośći, ktora ią z Pánem Bogiem łączyłá y ziednoczáłá, y niewypowiedźiánych pociech, y ſmákow Duchownych zdałá ſię być częſtokroć, iako w iakim zachwyceniu. Więc kiedy w tym wyſokim, rzeczy Niebieſkich, á oſobliwie Męki Páná Chryſtuſowey rozmyślániu, myśl ſwoię zábawiáłá, ták obfite łez zdroie z iey oczu wypływáły; że co ſię zda rzecz niepodobna y ku wierzeniu trudna, Stoł nie máły, ná ktorym Krucifix ſtał, iey łzámi wſzytek bywał polany: á nie ieden raz tylko, ále nim modlitwy, y rozmyślánia ſwoie odpráwiłá, y nim ieſzcze świtáć poczęło, trzykroć tákowa powodź z oczu ſwoich, iáko z rynień iákich wywodźiłá. Nád káżdą bowiem Męki Páńskiey táiemnicą, gdy ſię z oſobná zábawiáłá, gorące y bárdzo nabożne rozmyślánia, tákowe ſtrumienia łez co raz z oczu iey wyćiskáły; że ſpodek u Krucifixá polewáły. Podobno ſię tu záſtánowi, y zádźiwi ktoſzkolwiek to będźie czytał, powątpiewáiąc poniekąd u śiebie, z kądby ſię przez ták wiele dni, mieśięcy y lat, przez ták wiele czáſow, ták wiele łez w iedney oſobie białogłowskiey bráło? ále łátwo tę wątpliwość z ſercá ſwego uprzątnie, gdy ſobie rozważy, że ćiáło one Pánieńskie w miłość práwie Boską przemienione, będąc roſy niebieskiey pełne, nie wilgotnośćią iáką ludźiom przyzwoitą, ále niebieską, nád przyrodzony tryb opływáło. Pozwoliłá

álbowiem miłośćiwie dobrotliwa Wſzechmocnośći Boskiey ręká ták godney Oblubienicy Syná ſwoiego, ktora ſię w żárliwey miłośći w nim zákochálá, y mękę iego przedźiwnym nábożeńſtwem, y gorzkośćia rozpámiętywálá; áby ćiáło iey żywe obfite potoki łez z choynym płáczem wytaczáć mogło: ktory dał to cudownie niektorym umarłym ćiáłom Sług ſwoich, że y po śmierći, nie bez podźiwienia wonne oleyki z ſiebie wypuſzczáia. A ieśli ieſzcze komu ná tym nie doſyć, niechże ſobie przypomni blizny ábo rány FRANCISZKA S. ktore ten Swięty Mąż ná ćiele ſwoim zwyſzczerkániemkrwie zá żywotá miał, tedy ſię dźiwować, y powątpiewáć przeſtánie: oprocz żeby táki rozumiał bydź niepodobniey z mieyść wilgotnych, drobne krople wodne niźli krwáwe, y trudniey z oczu łzy wyćiſnąć, ániżeli rány ponośić, á po gotowiu iż możność władzy Boskiey y ręká iego cudotworna nie ieſt ocerklowána, áni ukrocona. Miáłá y ten obyczay, że ná pámiątkę y oświádczenie goracego nabożeńſtwá ſwoiego, do piąći ran Páná IEZVSOWYCH, pięć zápalonych świec w celi ſwoiey we dnie y w nocy, po wſzytkie dni żywotá ſwoiego trzymáłá; że ilekroć do Celle wſzedſzy ná nie weyzrzáłá, tylekroć Niebieskim ogniem rozrzażona dźiwnym nabożeńſtwem, wzdychániem y gorzkim płáczem ſię rozpływáłá. Skoro záś zwyczayne modlitwy y rozmyślánia codźienne, także ſpiewánie lutrzni odpráwiłá, kiedy iuż rozwidniwáć ſię miáło, nim ieſzcze ná Mſza Swięta poſzłá, Sioſtry niemocne obchodźiłá, y náwiedzáłá, z wielką miłośćią ich ćieſząc y ſerdecznie świádczac nád nimi politowánie, do świętey oraz prowádźiłá ich ćierpliwośći, duchownymi rozmowámi ich poſiláłá, y w czym było potrzebá usługowáłá. Potym w piecách Sioſtrom podniećáłá, drwá im ná dormitarz noſiłá, celle y izdebki umiátáłá, śmieći y plugáſtwá precz wynoſiłá, y wſzelkich zgołá naywzgárdnieyſzych, y naypodleyſzych posług nigdy ſię nie zbraniáłá.

ROZDZIAŁ X.

Iáko ſię B. KUNEGUNDA w Cborze y w nabożeńſtwie ſprawowáłá.

OSobne nábożeńſtwá ſwoie y rozmyślánia skończywſzy, do poſpolitych záś y Zakonnych powinności odpráwowánia z niemnieyſza chęćia y pilnośćia ſięgudawáłá: wiedząc, że prywatne nabożeńſtwá poſpolitym uſtępować powinny: máiąc to u ſiebie zá pewna, żeby iey to cokolwiek dobrego

brego w osobliwośći czyniłá, nie było płatno. kiedyby (ieśli nie z większa przynamniey z tákąż pilnośćią y nabożeństwem) pospolitey powinnośći nie wykonáłá. Ná Iutrzniách tedy y ná innych godźinách, dźiennych y nocnych, w Zgromádzeniu Siostr będac y zá naypodleysza y naygrzesznieysza się máiać, twarz y serce w zgorę podnioższy ná tym wszytká byłá, áby nie sámemi ustámi, ále też y sercem Pánu Bogu śpiewáłá. Przypátrowáłá się też y uważáłá Siostr społem śpiewáiacych, nie ták głosy przyiemne, iáko chętne y Zakonne nabożeństwo: y im nabożniey widźiáłá Siostry śpiewáiace, tym y sámá bárdźiey się ku Pánu Bogu zápáláłá, cudzym nabożeństwem się wzbudzáiac, y ku sobie záćiagáiac, á w Duchowny smák y pożytek obrácáiac. A gdy tychże Siostr swoich nabożne z sercá pochodzace ku chwale Páńskiey śpiewánie upátrowáłá, trudno wypowiedźieć, iáka ztad roskosz, y ukochánie miáłá, że się nie między ludźmi, ále między Chory Anjelskiemi częstokroć być rozumiáłá: zkad też y sámá pochob biorac, dźiwnie słodkim głosem powinne pieśni y godźiny Pánu Bogu śpiewáłá, ták; iż on głos w ustách iey słodko brzmiacy, ognista ku Bogu miłośćia y nábożeństwem wypolerowány y zápráwiony nie tylko wdźięcznym dźwiękiem uszy Siostrzeńskie zábawiał, ále też myśli y sercá ich do śpiewánia nabożnego y goracey Chwały Bożey niewymownie pobudzał. Antifonę zás *Ave Stella Matutina*, ktora się Iutrzniá kończy, gdy śpiewáć przyszło, záwsze ná twarz padáłá, y źiemie cáłuiac, łzámi ia chłynemi polewáłá, wyrzadzaiac tym swoim uniżeniem, część Przeświętney Gwiazdźie Morskiey Pánnie Nayświętszey Maryi, wielce iey y pokornie dźiękuiac, że w umyśle swoim pierwey ániż w żywoćie Bogá poczawszy, przyczyniłá się do odkupienia y zbáwienia ludźkiego. Częstokroć też w swoim rozmyślániu, one dźiwne orszaki y zástępy Anjelskie, ná dźiewięć Chorow podźielone sobie rozważáłá, iáko z osobliwey opátrznośći Páná Niebieskiego národem się ludźkim opiekáia, że ustáwicznie we dnie y w nocy z pilnośćia wielka, dobrym y złym, wielkim y máłym, męszczyźniey biały ngłowom, Chrześćianom y Pogánom, madrym y głupim, wolnym y niewolnikom, zácnym y prostym ludźiom, bogátym y ubogim w spráwách do zdrowia y zbáwienia należytych usługuia y pilna záwsze koło nich straż máia. Chcac tedy y Duchom Anjelskim osobliwa uczćiwość y posługę oddáć, trzydźieśći paćierzy ku czći ich ná káżdy dźień nabożnie odmawiáłá, proszac przytym Anjołá Stroża swoiego, áby iey z straży y opieki swey nie wypuszczał, y

Sann: Th: Diuzost: ibidem.

bronił iey od wszelákiego dusznego y ćielesnego niebespieczeństwá. A kiedy się wieczerzą odpráwiłá, do czytánia się żywotow Swiętych, á osobliwie Swiętego Antoniego, S. Páwłá pierwszego Pustelniká, Hiláryoná, y innych Swiętych Oycow, ktorzy żywot pustelnicy wiedli, udawáłá: nie tylko śiebie, ále y drugie Siostry, tákiemi potráwámi Duchownymi karmiac, z wielkim smákiem, y wnętrzna swoia poćiecha niewypowiedźiána. Potym ná kompletę z Siostrámi zszedszy y onę odpráwiwszy, iuż więcey onego dniá z żadna Siostra, ani z żadnym człowiekiem nie mowiłá: ále milczenie śćisłe chowáiac, pilnie tego przestrzegáłá, áby y skinieniem naymnieyszym milczenia nic złamáłá. Dawszy tedy nie wielki odpoczynek ćiáłu swoiemu Pánieńskiemu subtelnemu, áby byłá sposobnieysza, do nabożeństwá y innych powinnośći swoich odpráwowánia, iák się prętko ze snu oczućiłá, záraz się z twardey pośćieli swoiey porwawszy, z serdecznym wzdychániem Imię Páná Zastępow po trzykroć wspomináłá: Boże, Boże, Boże! Czemu gdy się Siostry dźiwowáły y pilnie pytáły, dla ktoreyby przyczyny od tych nie od innych słow modlitwy swoie záczynáłá: tę odpowiedź dawáć zwykłá. Wielkość miłośierdźia Boskiego nád narodem ludźkim upátruię, y ácz niegodna y nie zasłużona, iedoák ile mogę według miáłkośći kondycyi moiey mizerney, uniżone y pokorne iego świetey miłośći dźięki oddáię w tych trzech słowách, zá troiákie dobrodźieystwo narodowi ludźkiemu pokazáne; że go dźiwnie stworzyć, dźiwniey rządźić, á ieszcze przedźiwniey odkupić, y nápráwić raczył. Potym się záś do innego nabożeństwá, iáko się wyżey opisało udawáłá: wszytkie dźienne y nocne czásy ná modlitwie, álbo ná robośie iákiey ręczney trawiac. Dźien záś Niedźielny, ktorego święcenie za groźnym przykazániem Bożym, y w Stárym y w Nowym Zakonie wárowáne iest, z osobliwym nabożeństwem y uczćiwośćia obchodźiłá: rozmyśláiac w nim táiemnice Zmartwychwstania Páńskiego, że w ten dźień Lew naymocnieyszy umárłe ożywił, Oycze Swięte z Otchłáni piekielney wyprowádźił, piekło zburzył, wiele umárłych Swiętych ćiał wskrześił; fortę Niebieska otworzył, Pánnie Naświętszey Máryey Mátce swoiey, tákże y Máryey Mágdálenie y innym Swiętym białymgłowom y uczniom swoim się ukazał. A ták słodka y wdźięczna byłá w iey sercu pámiatká Zmartwychwstánia Páńskiego, że w káżda Niedźielę Siostrze, ktora sie iey tego dniá naypierwey nátráfiłá, wielkie y iákoby nie wiádome wesele z wielka rádośćia opowiedáłá, mowiąc: Wstał Zmartwych Pan

prawdźiwie

prawdźiwie álleluia, á gdy iey Sioſtrá odpowiedźiáłá, prawdźiwie że Zmartwychwſtał, z niewymownego weſela, ktore áż łzy obfite z oczu wyćiskáło, onę Sioſtrę mile cáłowáłá, nie mogąc ſię nárádowáć ták wdźięczney wſzytkiemu narodowi nowinie. Po nabożeńſtwie, kiedy ſię iuż wſzytkie Sioſtry z Choru do ſwoich Cell rozeſzły, oná ſámá z Kośćiołá nie wychodźiłá, ále ſiedm Pſałmow Pokutnych z Litánią y modlitwą. *Deus qui vivorum dominaris*, w oſobności nabożnie po polsku ſpiewáłá, modląc ſię goráco zá żywe y umárłe, áby ich Pan-Bog grzechy odpuśćiwſzy w łáskę przyiáć raczył. Nákoniec máiąc w pámięći roskazánie Páńskie, w ktorym lud wierny, ieśliby chćieli żywotá wiecznego doſtąpić pobudzał, mowiąc: *Ieśli nie będźiećie pożywáć Ciáłá Synà człowieczego, y krwie iego pić, nie będźiećie mieli żywotá w ſobie, y Chleb ktory ia dam, Ciáło moie ieſt, dla żywotá świátá: y to czyńćie ná pámiątkę moię.* Niebieskiego tego pokármu ktory duſze nábożnie Boskiemi tuczy przyſmákámi y poćiechámi, y ſercá do niebá podnoſi y prowádźi częſtokroć, z wielkim y goracym nabożeńſtwem, łzámi twarz oblewáiąc pożywáłá. Z kąd nie tylko ná duſzy, ále też y ná ćiele, wielki poſiłek y umocnienie czułá; że ſię iey więc po przyięćiu Przenayświętſzego Sákrámentu ták widźiáło, iákoby z duſzą y ćiáłem do Nieba záchwycona byłá. Często ſię iey y to, gdy Ciało Páńskie przyimowáć miáłá przytráfiáło: że w ſerdecznym ſwym Nabożeńſtwie, y wmiłości ku Bogu zápaloney podnieſiona będąc, od zmyſłow odſtępowáłá, y wſzytká ſię zápomináłá, ták; iż Przenayświętſzego Sákrámentu, ktory miáłá przyimowáć, nie widźiáłá. Y żeby iákiey prożney chwały z tąd nie miáłá, to ſwoie pod táki czás zápominánie ſię, nie nabożeńſtwu, ále niedbáłſtwu iákiemuś przypiſowáłá, y iáko zá wielki iáki wyſtępek ćięſzką ſobie pokutę zádawáłá, ćiáło karániem, á ſerce frásunkiem trapiąc y żáłuiąc zá to, że Ciáłá Páńskiego ktore przyimowáłá, ćieleſnymi oczymá w poſtáći Sákrámentálney widźieć nie mogłá.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko duſsny nieprzyiaciel, chćiał zátrudnić w nabożeńſtwie Błogoſławioną KUNEGUNDĘ.

NIe mogł znieść w Oblubienicy Chryſtuſowey Kunegundźie duſzny Nieprzyiaćiel, ták żárliwo goracych w nabożeńſtwie y innych doskonáłości Zakonney cnotách, ták chwalebnych początkow, codźienne ſługi Bożey ná drodze żbáwienney ćwiczenie ſwoim ćięſzkim uznawáiąc frásun- *Stan: Thi Długoſ.*

kiem

kiem y utrata. Chcąc tedy zátámować w zapędzie duchownym ták godne postępki, iáko kráży y szuka wszelakich do przeszkody sposobow, nowa ná sługę Boską wzburzył przeciwność y prześládowánie. Wspomniáło się iuż wyżey iáko Błogosławiona Kunegundá zá konsensem Leszká Czarnego Xiążęcia Polskiego, y zá wiádomością y przytomnością iego, y niektorych rad Koronnych, ustąpiłá práwá swoiego, ktore miałá ná Ziemię Sandecką, od Ziemskiego Oblubieńcá swoiego Bolesłáwá Wstydliwego, ná on czás Xiążęcia y Monárchy Polskiego, zá konsensem zgodnym Cáłey Rzeczypospolitey Klasztorowi Stárosądeckiemu, wiecznością one zápisuiąc, ná co nie tylko pozwolił, ále też y pieczęcią swoią utwierdźił Leszko Czarny dány od Sługi Boskiey Przywilei. Wźięli to sobie zá urázę inni Pánowie Koronni, y poduszczeni od szátáná, áby było służebnicę Boską zátrudnić, námowili Xiążęcia, że one dárowiznę y święte potwierdzenie irrytował, y dobrá wszytkie odebrał y wielkie bez práwia Słudze Boskiey y dobrom Konwenckim czynił. Miáłá Kunegundá Błogosławiona okrom Ziemie Sadeckiey Klasztorowi zápisáney, y dárowáney: ieszcze posag swoy od Bolesłáwá Xiążęcia zápisany ná Korczynie y Bieckim powiecie, ktory po fundácyi Sadeckiego Klasztorá ná dálszą swoię zostáwiłá dyspozycyą. Leszko tedy widząc, że ták wiele dobr odpádło pod Klasztorną iurysdykcyą, z pod władzy y mocy Xiążęcey, tedy obawiáiąc się, áby y te drugie powiáty y w nich wśi. Miáłá, y dochody w podobnąż nie západły dyspozycyą, y od skárbu iego nie były oderwáne, wielkie y rozliczne krzywdy częścią z nienawiści, częścią z poduszczenia, Chrystusowey Służebnicy y Klasztorowi iey czynił, práwo swoie Xiążęce rośćiągáiąc ták w Miasteczku samym, iáko y w dobrách Klasztornych, kłádąc ná nie ćiężáry nie zwykłe podatki, y posługi niewolnicze, iáko ná on czás w Polszcze był obyczay, wyćiągáiąc Stácye, ktoremi śiebie y wszytek dwor swoy, konie, psy, ptaki, y cokolwiek się zá dworem wlokło, z dostátkiem wszelákich potrzeb y żywności częstować rozkazował. Vstáwiáiąc y wyćiskáiąc pobory, y rozmaite podatki y dániny, nie tylko dla śiebie, ále y dla swoich Pánow Rádnych, Stárostow, Vrzędnikow, Sędźiow, y dlasług ktorzy ieszcze bárdźiey niż sam Xiąże dobrá Klasztorne szárpáli, chcąc ta szárpánina, y krzywdámi uprzykrzyć się słudze Boskiey, y pozostáłe dobrá, ná niey wymierzęczyć, y z zápisanych iuż cokolwiek oderwáć. Bywáły tedy zá roskazániem Xiążęcym y Pánow iego, ná Kmiećie y Poddáne Klasztorne mimo wolności nádáne

nádáne, y piſmem obwárowáne, naiázdy, wydźierſtwá, poniewalánia y rozmáite ućiski. A gdy Służebnicá Chryſtuſowa, skwierkiem Poddánych wzruſzona, Xiążęćiá y Pánow iego, y ſamá oſoba ſwoia, y przez Posły prośiłá, áby ćiężarow żadnych ná dobrá Klaſztorne, práwámi, wolnośćiámi y przywileiámi, Bolesłáwá Wſtydliwego, Xiążęćiá niegdy oſwobodzone, y obwárowáne, y od wſzelákich podatkow y ćiężarow wolne nie wkłádał; nie tylko ná to nic niedbał Xiąże Leſzko z Ráda ſwoia, ále też częſtokroć Oblubienicę Chryſtuſowa, y Vrzędniki iey ſukliwie y z lekkim poważeniem odpráwował. Práſowáłá tá niewdźięczność Służebnicę Boska, że zá niezliczone dobrodźieyſtwá ſwoie, tákie krzywdy y pogárdy ćierpiáłá. Vważáiac záś ućiążenie y ućiśnienie poddánych, Sioſtr y ubogich żałoſne skwierki, y krwáwe práwie łzy, ſerdecznym zdięta politowániem, w ták wielkim ućisku do rátunku Boskiego ſię ućiekłá, y założywſzy gruntowna pomoc, y iego nádźieię, to wſzytko co ćierpiáłá, grzechom ſwoim przypiſuiac, do Oycá Niebieskiego, ktory wſzelákie burzliwośći ućiſzyć umie, co prędzey ſię udáłá, goraco y ſerdecznie z płáczem wielkim ućiśnienie ono opiece Páńskiey polecáłá, y ná pochánbienie duſznego nieprzyiaćielá, więcey ieſzcze umartwienia, poſtow, czuyności, y innych dobrych uczynkow przyczyniáłá.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko dobroć Boska w trudnośćiách tych nie opuśćiłá Błogoſławioney KUNEGUNDY.

PRawdźiwe z dawná przyſłowie, rzeczywiſta ztwierdzone prawda, kto ſię ná Bogá ſpuśći, tego pomoc iego nie opuśći. W tych trudnośćiách nie opuśćiłá dobroć iego Sługi ſwoiey, gdy iey obronę zdał wielkim w Koronie y w Kośćiele Bożym ludźiom. Albowiem Páweł Iázdon, Biskup Krákowski, naprzod wźiął przed ſię, obronę Oblubienice Boskiey, y nowo záłożonego Zgromádzenia iey, y iáko ſam przez ſię, ták przez Rády Koronne, y przyiaćioły ſwoie, gánił tyráńskie poſtępki Leſzká Czarnego, y zawiſtnych dobru poſpolitemu zauśnikow iego, uymuiac ſię o wolność y dobrá iuż ná chwałę Boską oddáne. Dał potym o tym ućiążeniu znáć Swiętey Stolicy Apoſtolskiey, Biskupowi Naywyżſzemu, Marćinowi Czwartemu, od ktorego Filip Biskup Firmánu, iádac Posłem do Węgier, upewniony o nieznośnych krzywdách Błogoſławioney Kunegundy,

Privil. Leſconis Nigri Anno 1280. Privilegium Pauli Epiſcopi Cracl 1281.

y nowo fundowánego Klaſztoru iey liſtámi naprzod, potym przez rożne ſpoſoby, uiął ſię zá Sługa Boska, y Leſzká Xiążę przywiodł do tego, z Adherentámi iego, że ná przyiaćielską ugodę, y zdánie od Swiętey Stolice náznáczonych pozwolił Kommiſſarzow, do ktorey ugody z woli Papieskiey, pomieniony Poſeł Biskup z Firmánu, nominował ſamegoż Páwłá Biskupá Krákowskiego, y Wielebnego Oycá Brátá Alexego, Zakonu Swiętego Fráncíſzká, ktorzy w Czechowie naprzod wſi, do Biskupſtwá Krákowskiego náleżytey, z Xiążęćiem ſię ziáchawſzy, potym w Krákowie, y ná rożnych mieyſcách po wielu umowách, do tego ſerce Xiążęćiá Leſzká nákłonili, że uznał błąd ſwoy, y złośliwych zazdrośćiwe namowy, dla ktorych niesłuſzne bez práwie y krzywdy Słudze Bożcy nieznośne czynił. Ale naywięcey w tym prácowáłá ſamá opátrzność Boska, ktora ſerce Krolewskie mięknczac, boiaźń iákaś, y lękliwość ná niego ſpuśćiłá, że ſię lękáć karánia Boskiego począł, y uważáiac trudnośći publiczne, ktore ná niego z rożnych ſtron, nie tylko z okolicznych wiáry y przymierza nie dotrzymuiacych nieprzyiaćioł, iáko to Litwy, Ruśi, Tátárow, ále też własnych Pánow Koronnych, iáwne nieukontentowánia, y pokątne przećiw ſobie rády y ſpiski, w ktorych lubo mu Bog ſzczęśćił, iednák go własne ſtroſować nie przeſtáło ſumnienie, że ſię obáwiáć począł, áby zá te wſzytkie, ktore Słudze Boskiey wyrządzał nieſmáki, nie oddał mu Pan Bog podobnemi trudnośćiámi, iáko to częſto ſpráwiedliwość Boska podobnąż miárą odmierzać zwykłá, rożnych ućiskow y utrapienia, iákich kto bliźniemu zádał okázya. Poráchowawſzy ſię tedy z ſumnieniem ſwoim, y uznawſzy niesłuſzne uwźięćie ná Sługę Boska, gdy ſię Oblubienicá Boska modlić, przyczyniáiac co dźień oſtrośći y umartwienia, nie przeſtawáłá, ták prętka ná ſercu ſwoim ręki Boskiey uznał odmiánę, że one okrućieńſtwo ſwoie w łáskáwość, łákomſtwo w ſzczodrobliwość, ſrogość w pokorę, wydźierſtwo w rozrutność, ućiążenie w obronę, odmienić umyślił. Nárádźiwſzy ſię tedy z Ráda Koronna, ziazd do Stárego Sadcza náznáczył, áby tám ná mieyſcu Słudze Boskiey wſzelákie doſyć uczynienie zá wſzytkie krzywdy uczyniwſzy, ná potym wſzeláka wolność, ſwobodę, obronę, ochronę dobrom Konwenckim, y świętey Fundácyi obwárował. Pozwolili ná to wſzyſcy Pánowie, ręką Boską y ſtráchem dotknieni.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Iáko Leſzko Czarny Xiąże Polskie, pochámował ſie od krzywd, ktore czynił Konwentowi.

Złáchał do Sądczá ná on czás náznáczony Xiążę Leſzko, y wſzyſcy iego Pánowie, y dobrowolnie w oſobách ſwoich przy Kommiſſarzách Papieskich do Błogosłáwioney Kunegundy przyśli, y winę ſwoię przyznawſzy, w skruſzonym y upokorzonym ſercu, ná koláná przed nią klęcząc, odpuſzczenia prośili, obiecuiąc y ślubuiąc, nigdy ná potym, áni iey, áni Klaſztorowi, áni poddánym, żadnych krzywd, ućiążenia, y przykrośći nie czynić, á nie tylko prośby y żądánie, ále też y wſzelákie roskazánie iey obfićie wykonáć. Nie trudno to było u Dźiewice Chryſtuſowey uraz onych y krzywd otrzymáć odpuſzczenie, ktora zwykłá byłá pierwey ieſzcze niżeli iey proſzono, wſzelákie winy y wyſtępki by naywiękſze przegladáć, y z ſercá káżdemu odpuſzczáć, łátwo tedy ná ten czás Leſzkowi Xiążęćiu, y iego Senatorom, wſzytkie ſwoie y poddánych ſwoich ukrzywdzenia odpuśćiłá, y ſzkody uczynione dárowáłá. Nápomniawſzy ich tylko, áby więcey tákiemi wyſtępkámi, y nieprzyzwoitemi zdźierſtwámi Páná Bogá nie obrażáli, y duſz ſwoich ná wieczne potępienie nie záwodźili, ále ná ſwoim przeſtáiąc, chćiwy áppetyt, y łákome ręce chámowáli, á ná cudze ſię nie tárgáli, oſobliwie ná dobrá Duchowne, ktore iż ſą ná chwałę Bożą wydźielone y poświęcone, ſzárpánie ich álbo przywłaſzczánie, bądź ukrzywdzenie iákie, ſrodze karáć zwykł, docześnie y wiecznie, ten ktory o chwały ſwoiey uymę, y o dźiedźictwo ſwoie, wielce ſię gniewá, y mśćiwą ręką ſzuka krzywdy ubogich, y krwáwych ich łez, ná potomkach wydźiercow, do trzećiego y czwartego pokolenia. A potym łágodnie y skromnie przypomniawſzy, iáko zá żywotá Bolesłáwá Xiążęćiá Oblubieńicá ſwoiego, żarliwie o dobro poſpolite ſię ſtáráłá, śieroty, ubogie, nędzne, utrapione, zákłádałá y broniłá, iáko wiele dobrego zá czáſu iey dobroć Boska uczyniłá, y skarb Koronny obfićie ubogáćiłá. iáko do fundácyi tey ſwoiey nowey, Klaſztorá Stároſądeckiego, z intraty y dochodow Krolewskich y Rzeczypoſpolitey, naymnieyſzey rzeczy nie przyczyniłá, ále właſnego práwá ſwoiego, zá wydáne ná potrzeby Oyczyzny, y zápomożenie ubogich, po ruinie Tátárskiey, ták znáczne ſummy pieniężne, z właſnego skárbu ſwoiego, ktory od Rodźicow miáłá, ná fundácyą uſtąpiłá, y

Stan: The: Tit: de ferocia Leſconis mitigata Dlugoſſ. f. 37.

práwo ſwoie, ná źiemię Sandecką, Klaſztorowi ná wyżywienie dárowáłá, y naymnieyſzego káwałká źiemie, do tey fundácyi, z dobr źiemskich y Krolewſkich, nie przyczyniłá; náwet z prowentu ſolnego, ktory Bog zá iey pánowánia, dał obfity w Polſzcze, kruſzká iednego do tey fundácyi u Bolesłáwá Oblubieńcá ſwoiego, nie uprośiłá; á oni niesłuſznie z wielkim ſumnienia, y duſz ſwoich zawodem, y záćiągnieniem wiecznego niebłogoſławieńſtwá ná Polskę, właſne iey wydrzeć chćieli. Co iáko im iuż z ſercá dárowáłá, ták áby więcey doználi miłośći iey przećiw Oyczyznie, nie tylko teraz, ále y ná potym obiecáłá im práwá ſwoiego ná Biecz y Korczyn, ná ktorym wiáno y opráwę ſwoię od źiemskiego Oblubieńcá ſwoiego Bolesłáwá y Rzeczypoſpolitey zápiſane y ápprobowáne miáłá uſtąpić, iákoſz iſtotnie uſtąpiłá, y onego ſię przy wſzytkich wyrzekłá, y piſmem to Leſzkowi Xiążęćiu y Rzeczypoſpolitey, z podpiſem ręki ſwoiey y pieczęćia obwárowáłá, y ná wieczność to Oyczyznie dárowáłá. Oto tylko proſząc, áby pámiętni miłośći iey, tę świętą fundácya w ofobliwym mieli reſpekćie, y ſługi Boskie od náiázdow y napáśći nieprzyiáznych bronili. Xiąże tedy Leſzko, y iego Rádá z niskim podźiękowániem, y wielką rádośćią, wyrokę tę y obowiązek y obietnicę ná ſię wźięli, y nigdy ná potym máiętnośćiom Klaſztornym, y Poddánym ich, nie tylko żadney ſzkody y krzywdy; ále też y naymnieyſzego uprzykrzenia nie czynić. Obiecuiąc wſzeláką obronę, reſpekt y ochronę, y to wſzytko, w czymby wolą y roskazánie iey wyrozumieli. A żeby to nie słownie tylko, ktore ſię z wiátrem niſzczy, y rzadko kiedy iśći, obiecáli: ále wieczney pámięći obietnice ich podáne y trwáłe były. Zyśćił te obietnice Xiąże Leſzko, y zá zgodnym całego Senatu y Rzeczypoſpolitey zezwoleniem Fundácya świętą, nádánia máiętnośći y wolnośći, od Przodká ſwego Bolesłáwá Wſtydliwego, niekiedy Polskiego Xiążęćiá, przez Przywileie y Práwá Klaſztorowi Sandeckiemu pozwolone y wárowáne ponowił, pierwſze Bolesłáwowe ápprobował, potwierdźił, y obwárował, y nowych wolnośći przyczynił, dla lepſzego uſpokoienia y wárunku pomiędzionego Klaſztoru, áby to ná wieczne czáſy ważne było, y nieodmiennie trwáło. Ták Sługá Boska modlitwą y ćierpliwośćią ſwoią, pokoy wnętrzny dobrom y Corkom ſwoim przywroćiłá, y duſznego nieprzyiaćielá śidłá wniwecz obroćiwſzy, ná drodze doskonáłośći, nie tylko nie uſtáłá, ále więcey ieſzcze ſobie obowiązku duchownego przyczyniłá.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

O Szczodrobliwośći Błogosłáwioney KUNEGUNDY w Zakonie Swietym.

SZczodrobliwośći y miłośierdźia, ktore z mlekiem práwie wźiawszy, z dźiećińſtwá z nia rosło, iáko Xiężna będac, choynie záżywáłá, ták y w Klaſztorze zápomnieć nie mogłá, ále iáko miłośiernieyſza, ták choynieyſza y ſzczodrobliwſza ſię ieſzcze w Zakonie świętym pokázowáłá. Wſzytkim bowiem w Polſzcze Kośćiołom Káthedrálnym, Zakonnym, Páráfiálnym, badź bliskim, badź odległym, Ornaty, Kápy, Dálmátyki, Szerzynki, Obruſy, z rozmáitych y koſztownych máteryi, złotem y kámieńmi drogiemi háftowáne: tákże Kielichy z ſzczerego złotá y ſrebrá, y Krzyże perłámi y drogiemi kámieńmi ſadzone, tákże Mſzały, y inne Kśięgi, y rozliczne Kośćielne ochędoſtwá, według potrzeby káżdego z wielka chęćia nádawáłá. Otwárta byłá ſzczodra iey ręká, y przećiw ubogim, śierotom, wdowom, niedołężnym, pielgrzymom, przychodniom, y przećiwko wſzelákim ludźiom nędznym y potrzebnym, ktorych záwſze z ochota w niedoſtátkách ich wſpomagáłá, ubogim położnicom potraw przypráwnych, y nakłádu ná dźiatki, y odźieży dodawáłá. Vmárłych ſwym koſztem grześć kazáłá, y świece ná pogrzeb, częſtokroć rękámi ſwoiemi robione poſyłáłá. Nágich przyodźiewałá, chore żywiłá, ubogie Pánienki wypoſażáłá, fráſobliwe badź też w wielkiey rozpáczy będacych ćieſzyłá, y dobra wſpieráłá nádźieia- á zgołá wſzytkę intratę Klaſztorna, odźienie tylko á wyżywienie, y to dośyć skromne Sioſtrom obráchowawſzy, ná ubogie y potrzebne obracáłá: zá wielki to ſobie grzech poczyráiac, kiedyby ſię zá iey niewiádomośćia śierotom, pielgrzymom, ubogim, żebrakom, y innym ludźiom niedołężnym, y rátunku potrzebuiacym, á żeby ich mogłá w ich medoſtátku dopomoc, nie dogodźiło. Oſobliwie iednák Zakonnikow, Kápłánow nabożnych, Zakonnice, y tych co w nabożeńſtwie y służbie Bożey przodkowáli, miáłá w wielkiey bácznośći y poſzánowániu, czyniac o nich ſtáránie, y w uboſtwie ich zákłádáiac. A będac ták rozrutna, przećiw obcym y cudzym, ſwoich też domowych, co tegoż Zakonu byli, nie zápomináłá; ále y owſzem, one w czuinym ſtárániu, y opiece miáłá. Albowiem w ſamym Sandeckim Klaſztorze Zakonnikow trzydźieśći Swiętego Fránćiſzká Zakonu, ktorzy ſię

Stan. Theo Titzae ornatu Eccle ſiaſtico Dlu goſs. f. 34.

Bráćia Mnieyſza zowia, odźiewáłá y żywiłá: o ktorych táka piecza miałá, że chorym y ſtárym ſamá ieść gotowáłá, á uwárzywſzy, do Konwentu Bráći, choć y w niepogodę nośiłá, y właſnemi rękámi zchorzáłych pośiłáłá, á łáknace, prágnace, y zemdlone, iáko Mátká dźieći karmiłá y odźiewáłá, ná ſatygi ſwoie, pod czás y niebeſpieczeńſtwo nic nie dbáiac. Iákoſz ſię tráfiło iednego czáſu, że nioſac chorym Bráći iedzenie y pićie, w głęboki doł wpádłá, ták, iż ſię członki iey ſubtelne Pánieńskie pokołátały, chęć iednák wielka do usługowánia, y skłonność do politowánia nád bliźnim, ták ono potłuczenie niebeſpieczne uleczyłá; że nátychmiaſt bez żadnych ludzkich lekarſtw, lecz práwie cudownie, cále y ſtátecznie zdrowa ſię bydź uczułá: záczym do więkſzych pobożnych y miłośiernych uczynkow dobrego ſercá, więkſzey ochoty ſobie dodawáłá. Wiedzac ná koniec, że Bráćia iey Zakonni według Profeſſyi, żadnych dochodow áni opátrzenia nie máia, ále w uboſtwie dobrowolnym, bez właſnośći Pánu Bogu służa, ná wſzytkie wielkie álbo Generálne Kápituły, dwieśćie złotych, ná mnieyſze záś ſto dwádźieśćiá złotych, ná wſpomożenie potrzeb Bráći, przy oddániu śiebie, y wſzytkich Sioſtr Zakonu ſwego, w nabożne ich modlitwy, przez Miniſtrá Prowincyi Polskiey, poſyłáłá; że to u wſzytkich w oſobliwym podźiwieniu bydź muśiáło, iáko dochody Klaſztorné, ták choynym wydatkom, y ták ſporym iáłmużnom, wyſtárczyć mogły; ále to ſam Pan Bog, ktory ſię w tákiey rozrutnośći kocha, doſtátkámi ſwoiemi niebieskiemi, wſzytkiego przyſparzał.

ROZDZIAŁ XV.

O Cierpliwośći Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

RAy źiemſki, ná chwałę Boſką y służbę iego w Sandeckim Klaſztorze záłożywſzy Błogosłáwiona Kunegundá, wſzytko ſwoie ſtáránie ná to obroćiłá, áby Oblubienice Boskie, Corki iey Duchowne, iáko w Zakonnośći, y cnotách świętych duchowny poſtępek bráły, ták żeby ſię w nabożeńſtwie y powinnych obrzadku do chwały Boskiey należytym, to ieſt w modlitwie, w bogomyślnośći, y śpiewániu ćwiczyły. Ná to ſpoſobne upátrowáłá Miſtrzynie y ćwiczone, z Skálskiego Nayświętſzey Pánny MARYI Klaſztoru, iáko od Mátki záćiagáłá Kántorki, ktore umieiętnośćia, głoſem wiádomośćia, nie tylko przodkowáły, ale ſpoſobność innym Sioſtrom do ſná-

Stan: Theo Tu: de Cãtu Długoſ. fol: 35.

do snádnieyszego poięćia w śpiewániu godźin, y innych Kośćielnych obrzędow, pokazáć mogły. Do czego nim przyszło, Bráćia swego Zakonu, z Klasztoru Sandeckiego, od śiebie záłożonego, ná to záżywáłá. : ktorzy w Kośćiele Klasztornym, tym czásem nabożeństwá sami odpráwowáli, Iutrznie, Godźiny, Nieszpory, y Msze Swięte śpiewywáli. Vpátrzywszy záś czás, że się Siostry Zakonne w śpiewánie wpráwowáć poczęły, prágnęłá wielce tego, żeby bez ubliżenia Bráći swego Zakonu, samy też iuż probowáć śpiewánia mogły, czásu tylko sposobnego ná to oczekiwáłá. Ze tedy nástępowáło blisko Swięto Swiętey Pánny Klary, Zakonu Swiętey Mátki, Fundatorki y Opiekunki, chcąc ią iáko naywiększym uczćić nabożeństwem, uprośiłá to u Zwierzchnośći Zakonney y Przełożonych, ze w to Swięto, Siostrom Mszą Swiętą, y Nieszpor śpiewáć pozwolili, áby się zátym Siostry w śpiewániu y w głośnym odpráwowániu chwały Páńskiey, y Swiętych iego, tym lepiey zápráwiáły. Ale ludźie zawistni, z swey własney niechęći y nienawiśći, chcąc iey sromotę wyrządźić, w tym się przećiwili, z wielkim Siostr y Bráći frásunkiem y z żáłośćią. Byłá ná ten czás w Klasztorze, náwiedzáiąc Rodzoną swoię Błogosłáwioną Kunegundę, Wielebna Konstáncya, Xiężná Ruska, Dánielá niekiedy Xiążęćiá Ruskiego pozostáła Wdowá, Błogosłáwioney Dźiewice Kunegundy Rodzona Siostrá, ktora widząc táka konfuzyą, y swywolny przećiw słusznośći postępek, nie mogąc tákiey wzgárdy y konfuzyi Rodzony swoiey, y Służebnic Bogu poświęconych zćierpieć, oto się uięłá, y głośno z wielkim fukiem one zuchwáłe z ták niebácznego ich postępku y z lekkiego Siostry swoiey poważenia, ktore y zgorszenie zá sobą niosło, y prowádźiło, gromiłá y strofowáłá. Ale Służebnicá Chrystusowá Kunegundá, do nog iey upadszy, pokornie y uśilnie prośiłá, áby dla imienia y uczćiwośći Swiętego Fránćiszká y Swiętey Klary, ták przykrych y ostrych słow zániecháłá: y onę ták łágodnymi słowy uspokoiłá.

ROZDZIAŁ XVI.

O większych przećiwnośćiách, ktore od niewdźięcznych ćierpiáłá.

CO niewinnego Jozefa od bráći Rodzonych, to Błogosłáwioną Kunegundę od tych, ktorym naywiększą miłość świádczyłá, potykáło. Iáko támtych zazdrość y nienawiść, ták tych ná Sługę Boską, niewdźięczność pobudzáłá, ták, że im większe odbieráli dobrodźieystwá, tym większą ná-

rabiáli

rabiáli niewdźięcznośćia; ſzczypiae nie tylko dobra, y proſta Błogosłáwioney Oblubienice Pańskiey intencya, ále też ſame dobre y chwalebne uczynki, zmyślona udawáiac poſtáwa. A gdy oſobie iey niwczym nagány dáć, niwczym záſzkodźić nie mogli, nienawiść y złość ſwoię ná świątobliwego y niewinnego Brátá obroćili, áby iego prześláduiac, ſerce Służebnice Boskiey ſrożſzym trapili pároxyzmem. Ieſzcze Xiężna będac, zá żywotá źiemskiego Oblubieńcá ſwoiego, miáłá dánego ſobie zá Spowiedniká, Brátá wielkiey pobożnośći, Oycá Bogufałá, Zakonu tegoż, ktorego iuż y w Klauzurze wzgárdźiwſzy świátem, z woli Przełożonych Zakonnych, do usługi duchowney záżywáłá. Nie mogłá tego świątobliwego Oycá pobożność iego záſłonić od zazdrośći,, ále od złośliwych y zawiſtnych, do Przełożonych w rożnych niesłuſznośćiách udány będac, częſto mieyſce odmieniáć, y od oney usługi duchowney, potyráiac ſię po rożnych Konwentách, odrywáć muśiał. Y czáſu iednego przenieśiono mu obedyencya álbo roskaz posłuſzeńſtwá świętego, áby iák prętko czy ſtoiac, czy chodzac, czy co inſzego czyniac, doſzło go to piſanie, nátychmiaſt w drogę do Krákowá wychodźił, co też záraz teyże minuty uczynił. Ná iego mieyſce Przełożeni posłáli Słudze Boskiey innego Spowiedniká, Piotrá Odráncá Czechá Brátá, lubo wielkiey pobożnośći, ále ſurowego w kárnośći, y w poſtępkách oſtrego. Ktory do Klaſztorá Stároſandeckiego przyſzedſzy, od niewdźięcznych wźiał opáczna o żyćiu Sługi Boskiey inſormácya, iákoby nie nabożeńſtwá, ále lekkośći, nie rzeczy duchownych y zbáwiennych, ále świeckiey podufałośći, z pomienionym Bogufałem pátrzáć miáłá. Dał tedy ucho naprzod, á potym wiárę potwarzom tym, y Błogosłáwiona Pánnę w ſercu ſwoim zá obłudnicę, y ſpráwy, y nabożeńſtwá iey, zá lekkie y zmyślone oſadźił. Nie ſpuſzczáiac ſię iednák ná ſame uſzy, ktore częſto dla plotliwych obmowcow, y prętkiego uwierzenia, w błędy ćięſzkie Przełożonych záwodźić zwykły, chćiał tego co słyſzał, oczymá ſwoiemi doświádczyć, á z wrodzoney ſwoiey ſurowośći y śmiáłośći, dla czego też dla tey ſpráwy od Przełożonych posłány był, nie dáiac nikomu o ſobie znáć, do Oratorium gdźie Błogosłáwiona Kunegundá ná modlitwie byłá, chcac iey lekkośći obłudę poślákowáć, z nagłá przypadł, y z lekká zasłonę odchyliwſzy, uizrzy Oblubienicę Chryſtuſowa Kunegundę, w niebieskiey świátłośći, y przedźiwney iáſnośći modlaca ſię. Czego nie mogac oczymá ćieleſnemi znieść, upadł ná źiemię, y z płá-

czem

czem zá niesłuſzne przed Bogiem niewinney y Błogosławioney Pánny, dał ſię winien, poſądzenie. A pilno uważywſzy świątobliwość wielka, y znáczna Służebnice Boskiey cierpliwość, dał prawdźie y pobożności świádectwo. Y złośliwych o niesłuſzne udánie ſurowo zgromiwſzy, przed niemi co widźiał, oznáymił: á potym w Klaſztorze Sioſtrom y Bráći, ná zbudowánie ich y pobudkę do Zakonney doskonáłości, świątobliwość prawdźiwa Sługi Boskiey, zálecił. Oſobliwie iedney pobożney Zakonnicy, ná imię Dobiesławie, Iánuſzá Woiewody Krákowskiego, pozoſtałey żonie, pod ſekretem ſpowiedźi świętey, co widźiał, oznáymił.

ROZDZIAŁ XVII.

O osławieniu Błogosławioney KUNEGUNDY, *strony iey Spowiednika.*

SWiádectwo ták poważne świątobliwego y dobrego Zakonniká, mogło wſzytkie przeciwko Słudze Boskiey y niewinnemu Spowiednikowi iey, uśmierzyć przeciwności: ále duſzny nieprzyiaćiel iáko przeciw niewinnemu Pánu Zbáwićielowi, Iudaſzá y Stárſzyznę żydowska pobudźił: ták y tu niektorych ná większe niesłuſzności, y złośliwe fałſze y udánia podzurzył. Y lubo choyna y nieprzebrána iey ſzczodrobliwość przeciwko wſzytkim, bez żadnego względu y bráku oſob, znáczna y świátu iáwna byłá, v wſzeláкiey kondycyi y ſtanu oboiey płći, ludźie ſtárśi y młodźi, tákowa iey choyność y pobożność pod niebioſa wynosili, y nie ták Xięnia, iáko raczey Mátka, Opiekunka, y Dobrodźieyka wſzytkich ubogich y nędznych, Skárbnica niedoſtátecznych, y portem beſpiecznym utrapionych, iednoſtáynemi głoſami názywáli Náleźli ſię iednák niektorzy z Duchownych y Swieckich, w Sadczu miesźkáiacy, ktorzy nie máiac żadnego względu ná iey pobożne ſpráwy, y wielkie dobrodźieyſtwá im pokazáne, y ludźi rożnych, y ſamych Sioſtr świádectwá, ktore o iey wielkiey świádczyły świątobliwośći, zazdrośćia iákaś poburzeni, ná święte y pobożne iey poſtępki potwarzliwie náſtępowáli: podeyzrzenia ſproſne, łáiánia uſzczypliwe, udawánia obelżywe, obmowiská dotkliwe, y wſzeláka osławę ná nię fałſzywie wlekli, y skárgi zmyślone roznośili. A nienawiśćia záślepieni będac, y te dobrodźieyſtwá, ktore choynie y ſzczodrobliwie z iey rąk bráli, źle udawáli, y nagánę im wynáydowáli. Włożyli tedy ná nię potwarz,

iákoby z ſtrony wſpomnionego Bogufałá, przed ktorym iáko Spowiednikiem ſwoim, záwſze ſpowiedź czyniłá, w podeyzrzeniu bydź miáłá: y názmyślawſzy fałſzywych potwarzy, częſto ie do uſzu Miniſtrá Polskiego, Kuſtoſzá y Gwárdyaná, y innych Przełożonych Zakonnych Konwentu Krákowskiego, odnośili: á uſtáwicznemi skárgámi, do podobieńſtwá y wierzenia przywodźili, ták; iż przerzeczonego Bogufałá, dla tákiey osławy częſtokroć z Klaſztoru ruſzano, y ná pokutę, iáko iákiego roſpuſtniká y wſzeteczniká, ná większa Pánny Błogosłáwioney, ſerdeczna ćięſzkość y obelżenie, odſełano, Ktora gdy z tey miáry większe y przeráźliwſze, ná ſercu y ná umyśle, niż Brát Bogufał ná ćięle utrapienie ćierpiáłá: uważáiąc iáko ſproſną potwarz y osławę z oſzpeceniem iey pobożnych ſpraw, ná nię włożono, nie mogłá bydź ile z rázu, bez wielkiego fráſunku, lecz potym uważywſzy náukę Prawdy przedwieczney, że w ćierpliwośći mamy zbáwić duſze náſze, y Doktorá Narodow zdánie, kto chce pobożnie żyć w Pánu IEZVSIE, winien wſzytkie wyćierpieć prześládowánia. Vćiekſzy ſię do tarcze świętey ćierpliwośći, á te potwarzy y obelżenia wyſtępkom ſwoim przypiſuiąc: dźiwnie ſię záś ſamá w ſobie ćieſzyłá, á miáſto iákiey ćięſzkośći, álbo uskarżánia ſię, ſerdecznie Pánu Bogu dźiękowáłá, że ten krzyż potwarzy, yobelżenia niesłuſznie, y krom wſzelákiey winy, dla chwały Imienia iego y dla otrzymánia dwoiákiey korony czyſtośći y przysługi większey ćierpliwośći, ná nię dopuśćić raczył. Náwet Sioſtry ſwoie z tey osławy iey ſráſobliwe, y z wielkim uskarżániem nárzekáiące, z nieodmienna y ſtáteczna twarzą, ktora iey niewinność wyświadczáłá, od tákowych skarg odwodźiłá y chámowáłá, mowiąc: nie czyńćie naymiłſze Sioſtry y Corki, nie czyńcie ſprawie Bogá Wſzechmogącego, y przysłudze ćierpliwośći moiey żadnego wſtrętu y przeſzkody, gdyżem ia grzechámi y wyſtępkámi moiemi u Páná Bogá ná większe karánie zárobiłá, niechayże y to ćierpliwie znoſzę, dotąd: áż z miłośierdźia iego świętego, będą mi odpuſzczone y znieśione. Cierpliwość bowiem ma doskonáłą ſpráwę, do ktorey doskonáłośći, wſzyſcy ſię pniemy y ćiągniemy: doskonáłym záś uczynkom, y większym pracom, ná drodze tego źiemskiego y prácowitego pie'grzymowánia, większa też w Oyczyznie niebieskiey odpłatá nágotowána, gdźie ſpráwiedliwy płáczca według káżdego prace słuſzna uczyni nadgrodę. Ktorym tedy opátrznośćBoska, większa ma dáć w niebie zapłátę, tym też większych, do przysługi dodáie ſpoſobow przez kło-

poty y

poty y utrapienia ná tym świecie, przetoż zatym to idźie, że ktorych sobie upodobáłá, cięższe też prześládowánia, y frásunki ná nie dopuszcza, áby ich zátym choyniey w niebie udárował. Vkoiłá táka mowa Siostry swoie, y ná drogę cierpliwośći świętey náwiodłá. Złośliwych iednák cierpliwośćia swoia, y wytrzymániem ták wielkich uszczypkow obelżywych ukoić nie mogłá. Ktorzy ieszcze większa złośćia y zazdrośćia obostrzeni, przy swoim szalonym uporze, y fałszywym domniemániu stoiac, nie uczćiwym y obelżywym udániem, do tegoż Brátá ia przykłádáli, y do Przełożonych Zakonnych, często á gęsto odnośili. Turbowáło to wielce Przełożonych, ktorym byłá wiádoma pobożność Brátá Bogufałá, y znáczna ná wszytek świát Służebnice Boskiey Kunegundy świarobliwośći sławá, y świeże Brátá Piotrá Odráncá, wydáne o niey świádectwo, zá ktorym názad do usługi Duchowney Oblubienice Boskiey, y Zgromádzenia iey, przywrocony był. Gdy záś táka ponowę obelżywego udánia, od złośliwych y niekárnych ludźi odebráli, list posłuszeństwá świętego pomienionemu Brátu Bogufałowi, desyć surowy y groźny posłáli, roskázuiac, że skoroby mu był, bádź stoiacemu, bádź siedzacemu, ábo iedzacemu, bádź modlacemu się, álbo co innego czyniacemu, ukazány: áby zárazem z Klasztorá się ruszył, á z Służebnica Chrystusowa Kunegunda, nic się zgołá nie wdawáiac, do Gniezná się stáwił. Słuchał ná ten czás spowiedźi Oblubienice Boskiey Brát Bogufał, gdy mu list posłuszeństwá świętego oddano, ktory przeczytawszy, nic się nie zmarszczywszy, ták prawdźiwy Syn posłuszeństwá świętego, powstał, y nie dosłuchawszy spowiedźi Błogosłáwioney Pánny, y nie dawszy iey rozgrzeszenia, pożegnał ia, krora gdy się temu zádźiwiłá, świętym złożył się posłuszeństwem, y nárychmiast nie wstąpiwszy do Celle Zakonney, áni nic ná drogę nie wźiawszy, okrom Brewiarzá, w czym był tylko, ochotnie do Gniezná wyszedł. Ná ktorego mieysce uprosiłá u Przełożonych Kunegundá Błogosłáwiona, Piotrá Odráncá Czechá zá Spowiedniká, ktory pierwszym udániem, dał był świádectwo o iey świątobliwośći. Chętnie go y dla powagi świątobliwośći, y rozsądku wielkiego zwierzchność posłáłá Przełożeńska, upomniawszy, áby w samę rzecz wedle słuszności weyźrzał, y rzetelney w ták sprostych obelżywośćiách, doszedł wiádomości. Gdy tedy stánął w Sadeckim Klasztorze, pytał się Bráći oney, dla czegoby ták godnego y zásłużonego Oycá, od usługi Konwenckiey Duchowney oddalono, y w ták dáleka drogę ná po-

kutę odesłano. Ktorzy o wſzytkich wſpomnionych fałſzywych obelgách ná niego, niewiádomośćia ſię złożyli, y że o tych ták wielkich potwarzách nie ſłyſzeli, odpowiedźieli. Nákazał tedy generálna ſpowiedź Oblubienicy Páná IEZVSOWEY, Brát Piotr y o ten ſproſny z powinnośći ſwoiey pytał ſię uczynek, y o one obelżywe udánie, áby ſię z nich dáłá winna Stworcy ſwoiemu. Odpowiedźiáłá ná to Błogosłáwiona Pánná skromnie y ćierpliwie. Wielebny Oycze, ia ſię z tego nie wymawiam, ále Bog ktory zná wſzytkie ſerc ludzkich skrytośći, wie y zná wſzytko. Y to wyrzekſzy, poſzłá do Oratorium ſwoiego, gdźie Krzyżem upadſzy, przed wyobráżeniem ukrzyżowanego Páná Jezuſá z ſerdecznym modliłá ſię płáczem. Wyszedł potym y pomieniony Spowiednik Brát Piotr z Spowiednicę, y ćichuśinko do Oratoriumprzyſtąpiwſzy, przezokieńko chcąc widźieć coby tám ſługá Boska robiłá, ábo iako ſię modliłá, obaczył ią w niezmierney świátłośćimodlącą ſię, ktora cáłeOratorium niebieską oświećiłá iáſnośćia, y Swięta Pánnę w koło ogárnełá, ktorey iáſnośći oczy iego znieść nie mogły. Zádumiány tędy y wiele w ſercu ſwym rozbieráiąc, y uważáiąc wielkiey ćierpliwośći y świątobliwośći Oblubienicę Chryſtuſowey y nieochłznánemu złośliwych ludźi niewſtydowi, że ná Pánne Swięta ták ſproſne potwarzy złośliwie zmyśláć śmieli, nie mogł ſię wypowiedźieć y wydźiwowáć, y dawſzy chwałę Bogu, poſzedł do Konwentu ſwoiego, y tám zwoławſzy Bráćia do Kápituły, y tych z świátá, ktorzy ták ſzkárádnymiobelżywośćiámi ná dobrotliwą Pánią ſwoię á ſługę Boską wielce świątobliwą náſtępować niesłuſznie ważyli ſię, ſurowie ich gromił o táka niezbożność: zgrzeſzyliśćie przećiwko Bogu ćięſzko złośliwi ludźie ná ſławę ták Swiętey Pánny y pobożnego Brátá, náſtąpiwſzy y ią zwámi. Wy żeśćie złośliwie ták ſzkárádne obelżywośći názmyśláli, ia żem wam powtornie ucho dał, iuż pierwey dźiwney łáski Boskiey w ſłudze iego ſię nápátrzywſzy. Zeznał potym przed wſzytkiemi iáwnie co widźiał, y dał powtornie świádectwo wielkiey świątobliwośći, przydáiąc to, że gdybym dłużey chćiał oney niebieskiey przypátrować ſię iáſnośći, olśnąc by mi nieomylnie było potrzebá. Miáſto tedy ſtrofowánia uczćiwość wielką ſłudzeBoskiey wyrządzał, miáſto złego rozumienia, ſtał ſię świádkiem y trąbą wielkiey iey świątobliwośći y niewinnośći. Dźiwnego doświádczenia nie tylko Przełożonym, ále też Oycom y Bráći y Sioſtrom Zakonu ſwego porządkiem, y prawdźiwie, ták, iáko widźiał, opowiedáiąc: á iáko świątobliwość iey prawdźiwym świádectwem ogłaſzał, ták kłámſtwá ku

ſwá ku obelżeniu iey zmyślone wygłádźił, á záwárł gębę záwiſtnym obmowcom, że ná potym, ná ták poważne y niwczym niepodcyzrâne wyświádczenie nigdy więcey przećiwko niey, áni mruknąć nie śmieli. Nie był bez oſobliwey zasługi y zapłaty ten pobożny Oćiec Piotr zá tę przysługę przed Pánem Bogiem; álbowiem w wielkiey światobliwości prętko dopędźiwſzy kreſu śmiertelności, ta od Naywyższego Páná był udárowány łáską, że grob iego rozmáitemi, w krotce roziáśniał cudámi, ktore dobroć Boska ludźiom w potrzebách ſwoich do świętey iego ſię ućiekáiacym przyczyny, przy grobie iego pokázowáłá. Błogosłáwiona záś Kunegundá, te wſzytkie zelżywości y nieſmáki od właſnych Bráći ſwoich, skromnie y ćierpliwie przykładem ſámego Páná Iezuſa wyćierpiawſzy, zá nich ſię modliłá, naymnieyſzey odmiány miłości przećiwko nim nie pokázowáłá, y owſzem ieſzcze większa chęć, y życzliwość y dobrodźieyſtwá nieprzyiaćiołom ſwoim y potwárcom dla miłości y Imięnia Chryſtuſowego wyświadczáłá, wysługę świętey ćierpliwości, skárbiac ſobie do chwały wiekuiſtey.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iáko B. KUNEGUNDA od naiázdow Tátárskich ná Pieninách Sioſtry obroniłá.

Nie długo potym ſroga plagá y okrutna klęskà ná Kroleſtwo Polskie przypádłá. Albowiem Pan Bog ſpráwiedliwy, nie mogąc iuż dłużey znosić y ćierpieć wielkich grzechow y ſproſnych nieprawości, ktore ſię ná ten czás w Polſzcze były zágęśćiły, bicz y pomſtę ſwoię przez národ okrutny Tátárski ſproſney ſekty Pogánski brzydkiego Máchometá náśládowce, á zátym Imienia Chryſtuſowego y krwie Chrześćiánskiey, nád inne narody ſrogie prześládowánie ná Polski dopuśćić raczył, wielki z tey miáry gniew ſwoy y zapálczywość ukázuiąc, że w Kroleſtwo nie od Chrześćian iákim náiázdem, ále wśćiekłego Pogáńſtwá krwie Chrześćiáńskiey żárłocznego y nienáſyconego mieczem karáć chćiał, żeby ſię wzdy kiedy z grzechow ocućiwſzy, do prawdźiwey pokuty událi. Roku od Národzenia Páńskiego Tyśiącznego Dwochſetnego Oſmdźieśiątego Siodmego, przerzeczony narod Tátárski głodem y niedoſtátkiem z ſwoich katow wyćiſnawſzy, w niezliczoney wielkości pod ſpráwą dwu Wodzow Nogáiá y Telobogi do Polski ſię wybráli, á otrzymawſzy od Ruśi odſzczepieńcow, Polakom Ká-

tolikom nieprzyiáznych, nie tylko wolne przez ich źiemię prześćie, ále też y przewodniki rozdźieliwszy ſię ná wiele Vſcow, iáko gętá ſzárańca, chociaż przykre, y oſtre mrozy, y wielkie śniegi ná ten czás ſpádły były, w Polskie kráie wtárgnęli; á od Sędomierzá z wielką ſtrátą, y zgubą ludźi ſwoich odpędzeni, ku Krákowu ſię z wielkim iadem událi, y po drodze wiele Kośćiołow, Klaſztorow, Wśi, Miaſteczek, Zamkow zrábowáwſzy, zruinowáli y popalili. O Klaſztor iednák Krzyżá Swiętego ná Łyſey Gorze zá ráda Ruśi nie kuſzac ſię, z dáleká go minęli y pod Krákow w Wigilią Bożego Narodzenia podćiągnęli, y dobywác goſzturmem poczęli, y ſtráćiwſzy tám kilku zacnych z poſrzodká śiebie ludźi, ſtráśliwy okrzyk, wyiąc z żałośći uczyniwſzy, od Krákowá odſtąpili, ále wſzerz y w dłuż około Krákowá y dálcy pladrowáli. Ták wielkiego niebeſpieczeńſtwá y okrućieńſtwá Pogáńskiego, chcąc uiść Służebnicá Chryſtuſowá Kunegundá z ſiedmiadźieśiąt ſwoich towárzyſzek ●blubienic ná służbę Boską oddánych Zakonnic, y ze dwiemá Sioſtrámi Rodzonemi, Iulenta Bolesłáwá pobożnego Xiążęćiá Káliskiego, y Konſtáncya Ruskiego Xiążęćiá pozoſtáłemi, y z wieła Kápłánow, Szláchty y Rycerſtwá Polskiego, y innego poſpolſtwá z Klaſztorá, y Miáſtá ſwoiego Sadczá, ktore żadney obrony nie miáło, do Zameczku Pieniny názwánego nád Dunáycem w gorách położeniem, y murem dobrze obwárowánego, nagle ſię uchroniłá, á iż ták wiele podwod, y powozow dla wſzytkich Zakonniczek z Klaſztorá bydź nie mogło, á poddáni Klaſztorni, ktorym odwoz ten nákazány był, nagła trwoga y ogłoſzeniem bliskiego nieprzyiaćielá przeſtráſzeni, wpuł drogi śnieżyſtey, y w wielkim niebeſpieczeńſtwie Zakonnice niektore porzućiwſzy, po gorách, láſách, iáko kto mogł, ná płácz y prośby biáłogłowskie nic niedbáiąc, roſpierzcháli ſię. Zágnáli ſię byli puſtoſząc bo bliskośći ná tęż ſámę drogę okrutni morderce Tátárskie zagony, y iuż chuk, wrzásk, nie tylko luduućiekáiącego, ále y Pogánow goniących w bliskośći słychác było, gdy onę porzucone y odbieżáne Zakonnice widząc ſię bydź opuſzczone w wielkim niebeſpieczeńſtwie pieſzo uchodząc, udáły ſię do pomocy rátunku Dobrodźieyki y Mátki ſwoiey Błogoſławioney Kunegundy, choć odległey ná tęn czás ná Zamku Pienienskim, z ſtárſzemi Zakonnicámi będącey: ktorey przyczynie ſmutnemi głoſámi, y ſerdecznym wzdychániem pilno ſię y nie dáremno polecáły. Albowiem zá iey zasługą y modlitwą, Zofia, Klara, Sálomea, y inne wſzytkie Sioſtry, porzu-

cone

ſone, choć zewſzad Woyſkámi pogáńskiemi otoczone, á práwie wrękách ich były, zdrowe iednák y cáło y bez námnieyſzego urázu do pomienionego Zamku, do Mátki y Páttonki ſwoiey Kunegundy Błogoſłáwioney przybyły, z wielkim podźiwieniem y zdumieniem wſzytkich, że ták dźiwnie okrutnych ręku Pogáńskich uſzły: Co onę Służebnice Chryſtuſowe, iey zasłudze y świątobliwośći, ktorey ſię polecáły, przypiſowáły y przyznawáły. Aleć y Leſzko Czarny Xiążę, ſłuſzną powźiawſzy wiádomość o náiázdźie Tátárskim w Páńſtwo ſwoię, czuiąc ſię niegotowym, áby był mogł chárdość ich ukroćić, morderſtwá okrutne y puſtoſzenia Kroleſtwá ſwoiego zátámować: uſtąpić ſię z Páńſtwá do Węgier námyślił, y uſłyſzawſzy że iák wśćiekli od Sędomierzá ku Krákowu pobieżeli, ſam z Gryffina Zona ſwoią, y Pány przednieyſzemi uſtąpił, y umyślnie do Zamku Pieninskiego przeieżdżáiąc, wyboczył do Błogoſłáwioney Kunegundy, przed ktora upadſzy ná koláná, z rzewnym płáczem prośił iey, áby zań y Pány y Páńſtwo iego, goráco ſię do Páná Bogá zaſtępow modliłá, żeby gniew ſwoy odwroćić, y Kroleſtwá Polskiego bronić, y oſtátki znędźnionego poſpolſtwá, od okrućieńſtwá Pogáńskiego zásłonić ráczył. Co mu Sługá Chryſtuſowá chętnie z pokorą obiecáłá. Pogánie záś dowiedźiawſzy ſię, że Leſzko Xiążę z przebránym ludem do Węgier uſtąpił, zá nim ſię w pogonią událi; y wſzędźie plondruiąc, y paląc, áż gor Alpes názwánych álbo Tátrow Kráinę popuſtoſzyli: przeiezdżáiąc przez Sandecz, gdy Miáſto y Klaſztor puſte záſtáli y do Klaſztoru z tym umyſłem, áby go iáko y inne oſady ſpalili, ſpuſtoſzyli, wpádli. Spráwił to Pan Bog że okrom żywnośći, ktora w ſpiżárniách byłá, żadney ſzkody y przykrośći, áni w Kośćiele áni w Klaſztorze, y w innym przyległym budowániu, nie uczynili, ále nie wiele ſię báwiąc, dowiedźiawſzy ſię że do Pienin Sługá Boska uſtąpiłá, churmem ſię do tego Zamku zebráli; gdyż ſię tám wielkiey zdobycze ſpodźiewáli. Tám zgromádźiwſzy zaſtępy ſwoie niezliczone, oblegli Zamek, y ſzturmować do niego poczęli wielką mocą. Odpierał ſłuſznie lud tám zgromádzony náiázdy nieprzyiaćielskie zá ordynánſem Sługi Bożey, Zakonnice záś wielkim ſtráchem zięte zwątpiwſzy o ſobie, y o Zamku, zkrzykiem y płáczem wielkim przypadáły do nog Błogoſłáwioney Dźiewicę Kunegundy, iáko do ućieczki ſwoiey, y ſerdecznym łkániem wzdychaiąc prośiły; áby ztrapionych y zginionych przez zasługę y przyczynę ſwoię, u Oblubieńcá ſwoiego, gdyż inſzey nádźieie

dźieie nie było, z bliskiey okrutney niewoli, á práwie rozdártey iuż ná ich zgubę páſzczeki pogáńskiey, wybáwiłá y wyrwáłá, y w oſtátnim niebeſpieczeńſtwie dwoiákiey śmierći rátowáłá. Ná tákie Sioſtr y Corek ſwoich ćięſzkie przeſtráchy y lękliwe skwierczenia będac poniekąd poruſzona Błogosłáwiona Kunegundá, dobrą im otuchę y pewną nádźieię o prętkim rátunku Boskim, y wybáwieniu z tego niebeſpieczeńſtwá uczyniłá: tylko żeby y ſame w modlitwie nie uſtawáły, á ufność y nádźieię gruntowną w Pánu Niebieskim pokłádáły. Zátym ſię do goracey y płáczliwey modlitwy udáłá. Kápłánow tákże obecnych y Sioſtry Zakonne do teyże z ſobą záćiągnęłá. Ná ktorey gdy w káplicy upádłá; w tym czáśie one niezliczone woyská pogáńskie od ſzturmu moca Niebieską odegnáłá, y roſproſzyłá. Nátychmiaſt bowiem nagle ſtráchem wielkim potrwożeni, y iákoby ſzaleni rozumieiąc, że im nie rowno y że ich bárdzo przygromiono, zápomniawſzy ſię, y ſrogośći ſwoiey od Zamku z wielkim pędem, iákby pogoń mieli zá ſobą, ućiekáli; w głos to wſzędy przyznawáiąc y wyznawáiąc, że nie ludzką iáką śiłą, ále zákrytą moca Niebieską potrwożeni, y przeſtráſzeni pierzcháć y ućiekáć poniewolnie muśieli.

ROZDZIAŁ XIX.

Iáko B. KUNEGUNDA Klaſtor Sandecki od ſpuſtoſzenia, modlitwą ſwoią obroniłá.

GDy iuż Woyská Tátárskie moca Boską od Zamku roſproſzone pierzcháć y ućiekáć niechcąc, muſzem niewidomym wſpárte w rozſypkę poſzły, y iáko po nagłym deſzczu, wody z gor ſpádáiące, impetem wielkim wśćiekłośćią y záiuſzeniem záiątrzone, názad ku Sadczowi uſtępuiąc, mieczem y ogniem co gdźie záſtáły, plandrowáły y niſzczyły. Srożąc ſię y mſzcząc nád niewinnym ludem, y práwie od złośći, y iádu ſzáleiąc: Błogosłáwiona Kunegundá z ſobą ná Zamku onym zoſtáiących, iáko do pokuty, ták do błagánia Boskiego, żárliwym u pominániem wiodłá Máieſtátu. A naprzod Duchownych, ktorych niebeſpieczeńſtwo y trwogá do tey ſprowádźiłá fortece, z pilnośćią wiodłá do tego, áby święte ofiáry y winne obrzędy iáko z naywiękſzym odpráwiáli nabożeńſtwem, y żeby przy Ofiárách świętych śiebie ſamych zá Kośćioł święty, chwałę Boską, cáłość Oyczyzny, y duſze Krwią Chryſtuſową odkupione, owieczki ſobie powierzone ofiárą żywą, świętą Bogu upodobáną

dobána, ze krwia oraz Báránká niewinnego niepokalána, ofiarowáli. Oblubienice záś Boskie Corki w Bogu ſwoie, áby ſerdecznie z płáczem, wzdychániem, w poście y umartwieniu rátunku y pomocy z niebá żadáły, y iáko z naywiękſzym nabożeńſtwem, modlitwy ſwoie pod ten czás odpráwowáły. Wſzytkich záś obecnych, áby iednoſtáynie w pokorze, w żalu ſerdecznym zá grzechy ſwoie gniew Boski błagáli, y ten ſtráſzny bicz, ſurowey iego ſpráwiedliwośći co prędzey odwracáli y oddaláli. Vpominálá oraz Rycerſtwo, ktore ſię z nia było ná Zamku Pieninskim záwárło, y innych do woyny ſpolobnych, aby krwie ſwoiey zá wiárę świętą, cáłość Oyczyzny, y tak wielu Chrześćian, z niewoli Pogáńskiey oſwobodzenia nie żáłowáli, ále żeby mężnie ná nieprzyiaćielá náćieráli; upewniáiąc ich, że mieli mieć rátunek z niebá. Wſpomniáwſzy záś ná ſwoy nowo záłożony Klaſztor y Kośćioł; y ten obronie Boskiey, y ſtráży Anielskiey polecáłá. Sámá záś z Rodzoncmi ſwoiemi lulenta y Konſiláncya, we dnie y w nocy ná modlitwie do Bogá, o pomoc ná oſwobodzenie Oyczyzny od nieprzyiaćioł nieuſtánnie wołáłá. Woyská záś Pogáńskie ręka Boska mocna, ktorey ſię żadna ludzka potęgá oprzeć nie może, od Pienin odſtráſzone, z iádem y zapálczywośćia beſtyálska do Sadczá wroćili, ſpalić y zruinowáć Klaſztor y Konwent z Kośćiołem umyślili. Spráwił to iednák Bog, zá modlitwa Sługi ſwoiey, że lubo tám kilká niedźiel, poki ſię z Węgier Woyska ich, ktore Leſzká Xiążęćiá goniły z plonem, y niezmierna zdobycza nie wrociły, w Klaſztorze mieſzkáli, żadney ſzkody, áni przykrośći, áni w Klaſztorze, áni w Kośćiele, áni wprzyległych budynkách, nie uczynili, ále nagle znowu ſię potworzywſzy, nie tylko z Klaſztorá, ále y z ziemie Sandeckiey uſtąpili. Albowiem ći żołnierze ktorzy w Pieninách byli, częſtym upominániem y namowa Błogosławioney Kunegundy rozochoczeni, y ná nieprzyiaćielá morduiącego ſtárych y młodych, Kośćioły y domy Boskie pſuiącego y cáłe Krolestwo plondruiącego záiuſzeni, odważywſzy krew y żywot ſwoy, z wielka odwaga z gor wyiezdżáiąc, wypadáiąc, lubo im było nierowno, ná Tátárskie zaſtępy náiezdżáli, y z zaſadzek we dnie y w nocy wypádáiąc, wiele ich gromili, plon y zdobycz odbieráli, koczuiących náiezdżáli, zábiiáli, roſpraſzáli, y mężnie ſię o hufce ich ocieráiąc; pogány mężnie gromili, czym Pogánie, ále oſobliwie moca Boska, ktora ich znowu záſtráſzyłá zetworzeni, plon y zdobycz przed ſobą

wysłáwſzy z Ziemie Sandeckiey pod Krákow, á ztámtad taſz właśnie droga, ktora przyśli, názad ſię do ſwoiey źiemie wrocili, niepoliczona rzecz Kápłánow, Zakonnikow, ſtárych y młodych wyzábiiawſzy, kráiny, przez ktore prześli, ogniem y mieczem ſpuſtoſzywſzy, korzyśći niezmierne y ludźi y bydłá w niewolą zábrawſzy, piſzą Hiſtorye Polskie, że gdy zágárnione łupy pod Włodźimierzem ráchowáli, ſamych Pánien w niewolą zábránych, dwádźieśćiá y ieden tyśięcy náleźiono; z kad dochodźić ſię może, iák wiele innych oboiey płći ludźi, w ćiężſzą niewolą pogánie zágárneli.

ROZDZIAŁ XX.

Iáko cudownie Bog, w potrzebie opátrzył winem Błogosłáwioną KUNEGUNDĘ.

WTym właśnie czáśie, kiedy mśćiwa ſpráwiedliwość Boska, bicz gniewu ſwoiego zá ćięſzkie grzechy y niepráwośći, ná cáłą śćiągnęłá Polskę, y Pogáńskie zabiegi máło co od Zamku Pieninskiego ſię umknawſzy, wskroś y wdłuż Podgorskie niſzczeły kráie, y zábiegáiąc ná wſzytkie ſtrony, niezmierną rzecz ludźi w niewolą zábieráiąc, z kráiu obfitego, puſtynią práwie uczynili, nie ſtáło, lubo w oſzczędney prowizyi y expenśie, nie tylko ná Zgromádzenie ták liczne y ludu ták wiele w Zamku dla B. Oblubienice Páná Iezuſowey winá, ktorego lubo skromnie, y to ná puł z wodą záżywáłá, ále że innego żadnego napoiu zátrzymáć nie mogłá, w wielkiey ćięſzkośći dla słábego żołądká, uſtawáć y omdlewáć iey przychodźiło. Nie było ſpoſobu doſtánia, álbo zkąd opátrzenia, ná ták oczywiſtą potrzebę winá, gdy zewſząd gráſuiący Nieprzyiaćiel iáko łyskáwicá ná wſzytkie rábuiąc, paląc, niſzcząc, przeiezdżáł ſię ſtrony, á Sługá Boska ná śiłách uſtáiąc, w więkſze wpádáłá słábośći. Szukáły ſpoſobu kochąiące Corki, y Sioſtry, ále ſtrách od Nieprzyiaćiela, y niebeſpieczne prześćie, wſzytkie rády y podobieńſtwá zátrzymował: ználazł ſię iednák ieden z tych, ktorzy ſię do Zamku przed Nieprzyiaćielem ukryli, Mieſzczánin z Sadcźá, ktory w ták ćięſzkiey y oczywiſtey potrzebie, áby był dobroczynney y dobrotliwey Páni ſwoiey Błogosłáwioney Kunegundźie dogodźił, odważył ſię y zdrowie ſwoie; y przez gory, y láſſámi ſámemi, tylko dźikich zwierzow śládámi, zá wiele mil poſzedł ſzukáć w Węgry głębokie, gdy bliskie ſzábłá Pogáńska,

iáko

iáko y Polskę w skroś y w dłuż z niszczyłá y zrábowáłá; tá iednák licha pociechę, z wielką boiáźnią złączoną Zgromádzeniu przyniosłá; dálekośćia drogi prożne troszczący nádźieie, ktora gdy się odwłoczy. Nie przewlokły łáskáwe niebá pociechy, ále gdy ludzka ustáłá możność y podobieństwo, dobroć przyśpiáłá Boska y dobroczynna wszechmocności swoiey ręka, pilney dogodźiłá potrzebie: álbowiem dwu Młodźiánow uroda wspániałych y przystoynie ubránych, przynieśli słuszne naczynie pożądánego wina, y wBramie Zamkowey stánawszy; gdy ich wpuszczono do Zamku, oddáh Zakonnicom ono wino, áby go Słudze Chrystusowey odniosły, ktore się wielce gdy urádowáły, y od rádości zkądby byli oni Młodźiáni, y od kogo to wino przynieśli, nie spytáły, ále tylko o winie że go przyniesiono Błogosłáwioney Kunegundźie znáć dáły; weselac się niezmiernie, że się iey potrzebie dogodźić mogło. O czym powźiawszy wiádomość Oblubienicá Błogosłáwiona, szukáć ich roskazáłá, ále ich nigdźie ználeść nie mogli. Czemu zádźiwiwszy się, opátrznośći Boskiey to przypisáły, y dobroći iego, ktory nie opuszcza ufaiacych w sobie. Ktory tym chćiał uraczyć Sługę swoię, ktora świát y márnośći iego z wygodámi wszelákiemi porzućiwszy, iárzmo Krzyża Chrystusowego ná się przyiętá, y zupełnym sercem ná służbę Boska się udawszy, ták wiele Oblubienic godnych z soba sposobiłá. Iáko to y sámá przed wszytkiemi iáwnie przyznawáłá: iedyny kochány Oblubieniec moy Pan IEZVS nie zápomniał mnie w ták wielkiey potrzebie, y iemu niewysławione oddawáłá dźięki.

ROZDZIAŁ XXI.

Iáko po spustoszeniu Tátárskim, B. KUNEGUNDA wybawánie Siostron. u Páná BOGA uprosiłá.

GDy się upodobáło dobroći Boskiey záwśćiągnąć miecz surowey swoiey spráwiedliwośći, ná ukaránie Narodu Polskiego zá ćięszkie grzechy y nieprawośći, powroćili názad do źiemie swoiey Pogánie, utrapiona też Polská, y pozostáły lud po części do swoich poruinowánych wracáć się począł osiádłości, wroćił się zátym y Leszko Xiążę z Węgier, y przeiezdżáiac kú Krákowu, nie omieszkał wstąpić do Sługi Boskiey Kunegundy, dźiękuiac iey zá modlitwę; iey świętey przed Bogiem przyczynie przypisuiac zá-

chowánie ostátká ludu pospolitego y Krolestwá, zá ktorym prętko y Sługá Boska z Pienin do Klasztorá swoiego Sandeckiego, y z Siostrámi Zakonnemi y z Rodzonemi swoiemi, Iulenta y Konstáncya powroćiłá: y ogladawszy Kościoł, Klasztor, z przyległemi budynkámi zá obrona Boską, od ruiny záchowány, wielkie dźięki czyniłá Oblubieńcowi swoiemu, ktory Sług swoich mieszkánie, iáko duchowny Ray, od generálnego Pogáńskiey ręki potopu y spustoszeniá, z niewysławioney swoiey záchował dobroći y miłośierdźia. Nowe iednák Mátkę Błogosławiona wzięło stáránie, y niezmierna serdeczna ćięszkość, gdy ták licznego Zgromádzenia Sług Boskich czym wygodnie żywić nie miáłá, gdy Nieprzyiaćiel kray wszytek spustoszywszy, wszytkie zboża, żywnośći, dobytki, w okoliczy y w Klasztorze co było wytrawił: ostátek mieczem y ogniem wszerz y w dłusz spustoszył. Niewiedząc tedy z kądby Zakonne osoby y czeládźi niemáła liczbę, nie tylko przystoynie, ále iákoszkolwiek wychować y zátrzymáć mogłá, gdy rády ludzkiey pomocy y spolobu nie stawáło, do pomocy Niebieskiey y Oblubieńcá swoiego Páná IEZVSA, wszytká się obroćiłá, y serdeczna y goraca modlitwa swoia, y zasługami to otrzymáłá, że zá przysporzeniem niebieskim, y nieoszczędna opátrznośćią Boską, żywnośći iey dla Siostr y sług Klasztornych, áż do nowego żniwá dostawáło. Nie skurczyłá ręki, y ubogim osobliwie poddánym, ktorym názápomożenie y zasiew z obfitego Skárbu opatrznośći Boskiey, choynie wszytkiego udźielałá.

ROZDZIAŁ XXII.

Iáko B. KUNEGUNDA nád Żołnierzem, ktory ią zábić chćiał, miłośierdźie pokazałá.

PO Smierći Leszká Czarnego Xiążęćiá, ktory Roku Páńskiego Tysiącznego Dwochsetnego Ośmdźieśiątego dźiewiątego, ostátniego dniá Września, w Krákowie z tym świátem się rozstał, gdy Niemcy pod Sandecz y w około sposobem Nieprzyiaćielskim wtárgáli, y szkody czynili. Szláchtá przyległa z Ziemie Sandeckiey ná gorze nie dáleko Sadczá, ktora Lemiesz zowia, Zameczek zbudowáli, obwárowáli y żołnierzem y potrzebámi opátrzyli, áby ztámtąd snádniey nieprzyiaćielom, (iákosz ták bywáło) odpieráli. Gdy tedy Żołnierze z Zameczku pomienionego rozmáitemi wydźierstwy,

poda-

tkámi, Stácyámi wśi y poddáne Klaſztorne obćiążáli y niſzczyli y ták w włościách Nieprzyiaćielskich ſobie poczynali, y onę posiádáli; Służebnicá Chryſtuſowá Kunegundá chcąc ſię záſtáwić o poddáne Klaſztorne, poſzłá do tego Zameczku, á ſzkodcze onę Klaſztorne, Zołnierze, skromnym y obyczáynym nápominániem ſtrofowáłá. Przyięli to od niey wſzyſcy práwie Zołnierze wdźięcznie, zacny iey ſtan y świątobliwość żywotá wielce ſobie poważáiąc. Ieden tylko z nich, Piotr imieniem zuchwáły y wyuzdány ná złe, (ktorego kiedyś Dźiewicá Kunegundá ná Chrzćie trzymáłá,) z gniewu y furyey ſzátánskiey, nie máiąc baczenia ná iey Páńſki ſtan y wyſoką godność, áni ná świątobliwy żywot, nie uważáiąc tego, iáko inni towárzyſze iego winne iey czynili uſzánowánie, porwawſzy łuk ná Służebnicę Chryſtuſowa, chcąc ią zábić, ſtrzelił: Błogoſłáwiona iednák Kunegundá nieuſtráſzona, nic ſię onego ſtrzelánia nie lękáiąc, ſtátecznie ná ſwym mieyſcu ſtałá; y ták zá Opátrznośćią Boską naimnieyſzey obrázy od oney ſtrzáły, ktora proſto do iey gárdłá wymierzona y wypuſzczona byłá, y tknawſzy ſię gárdłá, urázy w ſtronę oczy nie odniosłá. Zá ták płochym y niebacznym Piotrá poſtępkiem wſzyſcy towárzyſze iego nań ſię ſłuſznym gniewem obruſzyli y powſtáli, ták, że go máło ná ſzáblách nie rozniośli, by byłá Służebnicá Chryſtuſowá, onego rozruchu nie uſpokoiłá prośbá ſwoią, y zaboyce ſwoiego broniąc, przy zdrowiu nie záchowáłá. Łágodnemi iednák słowámi gániłá mu to, y ſtrofowáłá, że ták porywczo do niey ſtrzelił y zábić ią chciał, á doſyć ná ſamym upomnieniu máiąc, do Klaſztoru ſię wroćiłá, nie ták dálece przypadek ſwoy, iáko Piotrow lekki poſtępek, y krnąbrne ſerce, ktore ſię do żadnego żalu y pokutowánia nie miáło, u ſiebie uważáiąc, y że zá tym według ſpráwiedliwych ſądow Boskich pomſty, y ukaránia uiść nie miał, opowiedáiąc. Wrychle ſię to Proroctwo Sługi Boskiey zyśćiło, że pomieniony Piotr w pierwſzey potrzebie z nieprzyiaćielem śmiertelnie ránny zoſtał, y nie tuſząc więcey ſobie żywotá, uprośił, áby go do Klaſztoru Sandeckiego dla Oblubieńice Chryſtuſowey Kunegundy przeproſzenia, pokiby nie umárł, w lektyce záprowádzono. Nad ſpodźiewánie káżdego, przyięłá go łáskáwie y z miłośćią wielką wßytko, nie tylko odpuśćiłá, ále też do prawdźiwey przywiodſzy go skruchy, y pokuty, gdy tám dokończył żywotá ſwoiego, pogrzeb mu, ták iako ſam zá żywotá prośił, przy ſwoim Klaſztorze pozwoliłá, y ſpráwiłá; á co wiekſza przez nabożne y gorące modli-

twy swoie, do duſznego mu zbáwienia pomogłá. O co gdy nicktore Sioſtry oſtro Słudze Boskiey przymawiáły, że niegodnemu y zuchwáłemu człowiekowi ták wielkie dobrodźieyſtwo wyświadczyłá y zbáwienie duſzne mu otrzymáłá; táka im dawáłá odpowiedź: wiedźćieſz o tym kochane Corki, y Sioſtry moie, á mieyćie to, pokim ia żywa w táiemnicy; żaden z moich krzeſznych Synow ábo Corek krorychem iákokolwiek przy krzćie trzymáłá, nie idźie ná potępienie, ále wſzyſcy przez fortę zasługámi Męki Páńskiey otworzona, do Niebá wchodzą; á ten przywiley ieſt mi od Oblubieńcá moiego Páná IEZVSA ná znák y ozdobę czyſtośći moiey Páńieńskiey z Niebá dárowány, y częſtym Niebieskim obiáwieniem wárowány y ugruntowány.

ROZDZIAŁ XXIII.

Iáko B. KUNEGUNDA modlitwa ſwoia od Klaſztorá nieprzyiaćioły odpędźiłá.

Kiedy ták ná kráie Sandeckie od Niemcow náiázdy ſię dźiały, y co dźień ná większy ſię niepokoy zánośiło, niektorzy z woyská nieprzyiaćielskiego potáiemnie nocnym obyczáiem do Sądczá ſię zákrádli, y od Mieſzczan im przychylnych w domách ſwych będąc przechowáni, y utáięni, gotowáli ſię ná to, iákoby Klaſztor y Zakonnice złupili y ſpuſtoſzyli. Poſtrzegłá tego niebeſpieczeńſtwá Sługá Chryſtuſowá, máiąc z Niebá obiáwienie, á żadney Sioſtrze áby ſię nie ſtrachály áni trworzyły, tego ſię nie zwierzáiąc, do zwyczáyney obrony ſwoiey, modlitwy świętey ſię udáłá. Nie ſpiąc tedy onę cáłą noc, á ná uſtáwiczney modlitwie ią trawiąc, Oblubieńcá ſwoiego naymilſzego Páná IEZVSA ſerdecznie prośiłá, áby ták wielkie y tak bliskie niebeſpieczeńſtwo od niey y Klaſztorá iey odwrośić raczył. Zá ſpráwa tedy Boską wielce ſię oni nieprzyiaćiele y rozboynicy polękáli, y potrworzyli: gdy ſię álbowiem iuż ſzykowáli, y ná Klaſztor uderzyć chćieli, w tym czáśie ná lutrznią zádzwoniono, co uſłyſzawſzy, rozumieiąc że ná nich ná gwałt dzwoniono, ſtrachem wielkim przeráżeni, iáko kto mogł z Miaſteczká ućiekli, y broni ſwych z boiáźni zápominali y odbiegáli: y gdyby był kto ták pomieſzánych y bez ſpráwy ućiekáiących gonić chćiał, zoſtáliby byli pewnie ći łupem, ktorzy byli ná cudzy łup náważyli. Y tak goracemi modłitwámi, łzami skropionemi Błogoſławioney Dźiewicę Kunegundy, mężniey niż woienna ármátą, zwoiowáni nieprzyiaćiele y wypędzeni, nigdy ſię więcey, máiąc záwſze ten ſtrách przed oczymá, o Kláſztor Sandecki kuśić nie śmieli.

KSIĘ-

KSIĘGA WTORA

O Cudách, ktore dobroć Boska ná pokazánie Swiątobliwośći Błogosłáwioney KVNEGVNDY, przez nie czyniłá zá żywotá.

Wielka Swiatobliwość Oblubienice Páńskiey Kunegundy dostátecznie w pierwszey tey opisało sie Kśiedze: nástepuiaca záś odkryie nam niepospolite łáski Boskie, ktore dźiwny w Swietych swoich, á w Máiestaćie chwalebny Bog, przez Sługe swoie ná większa chwałe swoie, y pokazanie iey światobliwośći, zá iey świeta spráwował zá żywotá przyczyna.

ROZDZIAŁ I.

Iáko B. KVNEGVNDZIE Krucyfix, niewinność Siostry Klary podeyzrzáney o trućiznę opowiedźiał.

Z Pierwszego ieszcze czásu początkow Zakonnego żywotá, Siostrá nieiáka Klárá, chcac dla wárzenia potraw Siostrom prętko wody przynieść, zá nieostrożnym czerpániem, żábę w dzbánie wody záwźięłá, y do gárcá wodę leiac: niewiádomie y żábę do potráwy przymieszáłá. A Służebnicá Chrystusowá Kunegundá, ná ktora byłá pod ten czás kuchenney posługi koley przyszłá, onę żábę postrzegszy, y domniemáiac się, że się to nie z tráfunku, ále umyślnie y ze złośći Siostry Klary stáło, ná záráżenie innych Siostr, łáskáwie ia wprzod z tego strofowáwszy, od kuchenney ia posługi odstrychnęłá: ktora ták złego o sobie rozumienia y pomowienia, nie tylko ze wstydem wielkim y żáłośćia używáiac, ále też od innych Siostr kłopotu iákiego y potwarzy się obawiáiac; do samego miłośierdźia Páńskiego się ućiekłá, uniżenie y serdecznie proszac, áby w niewinnośći swoiey od potwarzy y obelżywego o sobie rozumienia wybáwiona byłá. Nie opuśćiłá żebráć pomocy y u Máťki Boskiey, áby iáko iest poćieszyćielka utrapionych y wspomożenie wiernych, ták iey w tym utrapieniu poćiecha byłá, y wspomogłá ia w ták ćięszkim osławieniu. Weyzrzał tedy Pan IEZVS ná ieypokorna modlitwę, y chćiał pokazáć, y Siostry nabożney prostotę y niewinność, y Sługi swoiey nie wedle słusznośći domniemánie.

Albowiem

Albowiem gdy Dźiewicá Chryſtuſowá ná modlitwie byłá, y zwyczáiem ſwoim przed Obrázem Vkrzyżowánego Páná IEZVSA ná twarz upadſzy leżáłá; głos z obrázu onego do ſiebie mowiacy uſłyſzáłá, wyświadczáiacy niewinność Sioſtry Klary, że onę żabę nie ná zárázę Sioſtr, ále z tráfunku y nieoſtrożności przyniosłá. Po tymże właśnie czáśie gdy Sługá Boska ná modlitwie przed Obrázem Matki Boskiey zoſtawáłá, podobne słowá wyświadczaiace niewinność Klary, oney proſtey Sioſtry z Obrázu iey uſłyſzáłá; ktorym obiáwieniem utwierdzona, iáwnie poznáłá niewinność y pobożność wielka Sioſtry Klary, ále y ſamá wielki ztąd wźięłá świątobliwośći poſtępek Vpadſzy álbowiem do nog iey, przy bytności wſzytkich Sioſtr, y proſząc od niey z wielkim záwſtydzeniem odpuſzczenia, wſzytkie Sioſtry y Corki ſwoie, skromności ſwoiey y wielkiey pokory przykłádem, wielce zbudowáłá.

ROZDZIAŁ II.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA rzeke do Klaſztoru przyprowádźiłá.

Iáko ięno Błogosłáwiona Kunegundá do Zakonu wſtąpiła y profeſsya uczyniłá, tym też w większa łáskę Boska, y Duchá Swiętego dáry opływáłá: im większemi do tego cnotámi świętemi słynęłá, tym większe łáski z Niebá, ná czynienie cudow odbieráłá: iako ſię to wyżey pokazáło, y niżey gdy ſię świątobliwość iey, świádectwá przypomináć będą, ieſzcze dokłádniey pokaże. Bezwodna byłá iey Klaſztoru oſadá, y nie miáłá żadnych żywey wody zrzodeł, oprocz ſtudźien, ktore zá opádnieniem bliskich rzek Dunáycá y Pobrodu, częſtokroć opadáły y wyſychały: záczym wielka Klaſztor dla niedoſtátku wody niewygodę ćierpiał. Chcąc tedy w tym Oblubienicá Páná IEZVSOWA Klaſztor ſwoy porátowáć y opátrzyć: ſwoiego Oblubieńcá Páná IEZVSA we dnie y w nocy gorącym ſercem proſiłá, áby Służebnicom y bożownicom ſwoim zrzodło żywey wody otworzyć raczył. Był nie bárdzo dáleko Klaſztorá ſtrumień, ácz nie wielki, ále z dobra y chędoga woda, ktory ſię czáſem z innych Potokow y ſtrożek, zprzyległych gor ſpadáiacych nábierał y nápełniał, á zowią go poſpolićie Przyśięźnica. Ten rádaby byłá Sługá Boska do Klaſztoru przywiodła, ále iż remu rozum y dowćip ludzki dla wyniosłych págorkow między

temi

temi mieyſcámi przedźiału, żadna miára wydołáć nie mogł: do mocy y pomocy Boskiey, ktorey nic nie ieſt niepodobnego, z moca, wiára, y nádźieia ſtáteczna, wſzytká ſię obroćiłá: á wźiawſzy nie wielka y ćienka laskę lipowa, choć ſię bárdzo ſłą-ba dla umartwienia y poſtow uſtáwicznych czuiac; z kilka Sioſtr y ſług ſwoich, do źrzodłá tego ſtrumieniá, álbo potoku poſzłá, chcac go moca Boska do Klaſztoru przyprowádźić. A gdy tám przyſzłá, w potężney słow mocy roskazáłá źrzodłu, áby niezwyczáynym łożyskiem, ále zá nia tám, gdźie ukaże bieg wody ſwoiey obroćiło. Dźiwnym ſpoſobem, ná roskaz iey, imieniem Boskim, ſtał ſię on element posłuſzny, á opuśćiwſzy tor ſwoy przyrodzony, nowa y niezwykła droga, ktora Sługá Chryſtuſowá laska ona znáczyłá, przez págorki przećiwne, áż w ſam Klaſztor ieſt wprowádzony, łuż y págorgi przeſzkody żadney uczynić nie mogły; bo on ſtrumień, nád zwyczay y przyrodzenie, zá roskazániem y wyznáczeniem laski, ku gorze bieg ſwoy z wielkim podziwieniem y zdumieniem wſzytkich trzymał: y wyświádcza y po dźiś dźień, cudu niezwyczáyne-go pámiątkę, że ſię to nie ſpráwa ludzka, ále moca niebieska, ná ſámo ſługi Chryſtuſowey Kunegundy roskazánie ſtáło. Wy-świádcza y ſámá rzeká Przyśietnicá, przyznawáia okoliczni oby-wátele, iáko ieſt cudownie przez Służebnicę Boską, inſza dro-ga obrocona, y do Klaſztoru przywiedźiona, gdźie y do tych czas potrzebom mieyſcá tego choynych wod dodáie. Onę zás ro-zgę lipowa, ktorey miáłto laski Mátká Błogosłáwiona używáłá, nie dáleko Klaſztorá w źiemi utknęła, ktora gdy názáiutrz do ſiebie przynieść kazáłá, naleźiona ieſt, że przez onę iedną noc w źiemi ſię przyięłá, y gáłaski źielone, ná znák y iáſne świáde-ctwo świątobliwośći, y Pánieńskiey czyſtośći, Błogosłáwioney Kunegundy, z ſiebie wypuśćiłá. Potym zá czáſem rozrosłá ſię oná łaská w wielkie y rozłożone drzewo, y przez wiele lat trwá-iac, nie watpliwe cudu ták wielkiego świádectwo, wiekom po-tomnym oczywiśćie pokázuie. Prętko potym z pod tego drze-wá wyniknęło źrzodło, z ktorego wypryskáiaca wodá, ludźiom ná rożne choroby pomocna, do dźiśicyſzego dniá świątobliwość Błogosłáwioney Kunegundy wyświádcza; przy ktorym ná wie-czna pámiątkę cudu dobroći Boskiey, Káplicá pod tytułem Márſzałká Chryſtuſowego, Ianá Swiętego Chrzćićielá poſtáwio-na byłá. Potym gdy w Roku 1644. y z Miáłtem oraz zá do-puſzczeniem Boskim zgorzáłá: y drzewo wſpomnione, oraz kto-re gáłęźiámi ſwoiemi tę okrywáło Káplicę, w proch y perzynę

poszło. Kaplicę záś nową, wdzięczna pámiątki wieczney ták wielkiego cudu, Sukcessorká iey Anná Lipska, Xięni Stárosándecka wymurowáłá: ze pniá záś onego drzewá, przed trzemáśty kilkádźieśiąt lat z laski oney cudowney wyrosłego, inne urosło drzewo, ktore dotąd ná káżdy rok kwitnąc, gdy się odnawia, pámiątkę cudu ták wielkiego, po czterech set skończonych lat, przypomina.

ROZDZIAŁ III.

Iáko Zakonnice niektore od pokusy cielesney wybáwiłá.

KAtárzyná, Corká Szláchetnego Jáná z Bielskà, zá wielkiemi instáncyámi do Zakonu się wprośiwszy y Hábit święty przyiawszy, gdy w Nowicyáćie ná probie zostawáłá, duszney nieprzyiaćielá, ták dobrym zamysłom y intencyi swoiey przećiwnego ná się oburzyłá; że dla rozmáitych, á osobliwie ćielesnych pokus znieść ich nie mogąc, z Klásztorá wyniść, y ná świát się wrocić umyśliłá. Co gdy Błogosłáwiona Kunegundá z obiáwienia Duchá Przenayświętszego porozumiáłá, wielki żal z upadku pomienioney Siostry, w ktorey się osobliwie kochálá, máiąc po kilkákroć ią do zwyćiężenia tey pokusy, y do porzucenia złego przedśięwźięćia, lubo dáremnie wiodłá y nápominálá; opisałá iey potym sposob umartwienia, straży piloey nád zmysłámi swoiemi, uchronienia się wszelákich prożnowánia okázyi, ustáwiczney modlitwy, y inne ná zwyćiężenie tey pokusy środki, one osobliwszym sposobem pod duchowne Mistrzyni duchowney ćwiczenie zálecálá. A gdy to wszystko mniey pomagáło, udáłá się do ostátniego sposobu wiádomego y doświádczonego ná tákie ćięszkośći lekárstwá, to iest do zwyczáyney swoiey modlitwy, y dotąd Oblubieńcá swoiego Páná IESVSA zá iey napráwę prosić nie przestáłá; áż przerzeczona Siostrá zá iey modlitwámi, á dárem łáski Boskiey, pokusę zwyćiężywszy, złe przedśięwźięćie odmieniłá, y státecznie ná służbie Boskiey trwáć umyśliłá. Vpádłá potym pokornie do nog Mátce Błogosłáwioney, dobrowolnie do niey przyszedszy, y winę swoię iáwnie z pokorą wielką, płáczem y łkániem wyznawszy, odpuszczenia prosiłá, iuż ná potym státecznie w Zakonie świętym trwáiąc, do świętey Professyi przypuszczona byłá.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA pocáłowániem Siostrę uleczyłá.

MIędzy roźlicznemi łask Boskich dárámi, ktore Służebnicá Chrystusowá Kunegundá miáłá choynie od Oblubieńcá swoiego Niebieskiego Páná IEZVSA, miáłá też y ten dar łáski iego, wzámiánę nieoszácowánego kleynotu świętey Anielskiey Pánieńskiey czystośći, że samym pocáłowániem, ktore tylko Siostrō swoiego Klasztoru dawáłá, z wielkich y rozmáitych chorob one uzdrawiáłá. Doznáłá tey mocy pocáłowánia iey Siostrá Kátárzyná, ktora boleśćią wielką oczu przez długi czás przyćiśniona, zá pocáłowániem Sługi Boskiey, záraz zdrową zostáłá. Tákoweyże dobroczynnośći y inne Siostry rożnych czásow, y wroźlicznych chorobách, y niebespiecznych pároxyzmách doznawáły: y z tąd wielkie dźięki dobroći Boskiey, ktora tey łáski Słudze swoiey udźieliłá, oddawáły.

ROZDZIAŁ V.

Iako Páweł Biskup Krákowski, modlitwą Błogosłáwioney KUNEGUNDY z więźienia wybáwiony.

PAweł Biskup Krákowski, Komesa Jázdoná z Przymenkowā Syn, máiąc z Xiążęćiem Leszkiem Czarnym od dawnych czásow rozroźnienia y nienawiśći, gdy ná Páństwo po Bolesłáwie Wstydliwym obrány y potwierdzony został, udány był od pochlebcow, iákoby z niechęći przećiw Xiążęćiu, nie tylko domowe rosterki wszczynáć przećiwko niemu miał; ále też Pogánow ná on czás, Litwę y Iáczwingow buntowáć, y one ná zniszczenie Páństw Leszkowi podległych, námawiáć y sprowadzáć miał; iákosz ná ten czás y domowe niechęći Senatorow naywyższych, y Rády przećiw Xiążęćiu powstáły były, y Litwá z Iaczwingámi Ziemię Sendomierską y Łukowską splondrowawszy, wiele ludźi wyzábiiawszy, więźniow samych z Polski sześć tyśięcy zábráli; lubo to potym wszytko Leszko był odebrał, onych zwyćiężywszy; z namowy tedy y udánia złego w Łágowie Miásteczku, z roskazánia Leszká Czarnego od żołnierzow Zegoty y Zakliki y innych był poimány, y w okowách do Zamku Sierádzkiego záprowádzony, y do ćięmnego więźienia bez miłośierdźia wtrącony, w

ktorym, w ćięſzkich boleśćiách y utrapieniu, nie tuſzac ſobie żywotá, tęsknić y deſperować począł. y do przyczyny Swiętych Páńskich w oney nędzy ućiekał ſię. Był ten Páweł od Bolesłáwá Wſtydliwego, Oblubienicy iego wedle świátá, Słudze Boskiey Kunegundzie z innemi Senatorámi zá Opiekuná náznáczony, y o całość iey y założenie Klaſztoru Sandeckiego, przećiw Leſzkowi Xiążęćiu wielce ſię zaſtáwiał, y dobr Klaſztornych żárliwie bronił, iáko o tym liſty iego do Błogosłáwioney Kunegundy w tey ſpráwie piſane, y ſamego Xiążęćiá świádectwo, ktore w Klaſztorze chowáia potwierdzaią y zá iego oſobliwie nálegániem Leſzko Xiąże uſpokoił ſię z Błogosłáwiona Kunegundą, y fundácya iey potwierdźił, y miał wielka nádźieię w modlitwách Błogosłáwioney Sługi Boskiey, y Zgromádzeniu iey; á ná ten czás w onym utrapieniu będacy, polecał ſię modlitwie Błogosłáwioney Kunegundy, y Sioſtr, y Corek iey, ále y Oblubienicá Boska dowiedźiawſzy ſię o więźieniu iego, prośiłá zań goraco Oblubieńcá ſwoiego Páná IEZVSA. Czáſu tedy iednego, gdy w onym więźieniu ſtęskniwſzy ſobie, wzywał ná pomoc Swiętych Páńskich, y modlitwom ſię Sługi Boskiey polecał. Nátychmiaſt ukazáłá mu ſię widomie S. Kátárzyná, Pánná y Męczęniczká Chryſtuſowá, y połamawſzy okowy y łáncuchy, w ktore okowány był, wypuśćiłá go z więźienia, mowiac: Pánnie Błogosłáwioney Kunegundźie podźięku, wiedzac żeś iey zasługámi y modlitwámi przez ię ſpráwę moię z więźienia ták okrutnego ieſt wyſwobodzony, ktory z więźienia y niebeſpieczeńſtwá ták wielkiego zdrowo wyſzedſzy, do Służebnice Chryſtuſowey Kunegundy do Sadczá, máiac z ſoba okowy ná świádectwo wybáwienia ſwoiego, przyſzedł: á widzenie ſwoie porządkiem powiedźiawſzy, wielkie dźięki Dźiewicy Błogosłáwioney zá wybáwienie ſwoie, według tego iáko obiáwienie y roskazánie miał, oddawał: ofiáruiac ſię iey zá ták wielkie dobrodźieyſtwo wiecznie służyć; y zá Pátronkę ia ſobie wźiawſzy, w winney uczćiwości y uſzánowániu mieć. Ale oná wielce ſię záwſtydźiwſzy tákiey czći y wysławiánia, niegodna ſię bydź wyznawáłá, pokornie y uniżenie go proſzac, áby tego widzenia, z ktoregoby większe iákieś niźli ieſt, o niey rozumienie u ludźi urość mogło, nie ogłaſzał: á wybáwienie ſwoie nie iey, ktora ſię nayważſza grzeſznica bydź czułá, ále Kátárzynie Swiętey przypiſował. Ná co on nie dbáiac, ſpráwę Boska y dobrodźieyſtwo otrzymáne, ktorego zá modlitwa Dźiewice Błogosłáwioney Kunegundy w oſtátniey práwie potrzebie y przygodźie ſwoiey doznał, ná káżdym mieyſcu w głos opowiádał. ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Iáko cudownie tenże Biskup, przez przyczynę Błogosłáwioney KUNEGUNDY, zoſtał uzdrowiony.

WKilká lat potym tenże Páweł Biſkup Krákowſki, gdy ćięſzko ná kámień záchorował, y dla zránienia przechodow moczowych nieznośną boleść cierpiał, á do tego dwoiáka przepuklinę máiąc, przez ktora ſię wnętrznośći dobywáły; dla ulżenia iákiego rzezáć ſię dopuśćiwſzy, do wielkiego utrapienia, y niebeſpieczeńſtwá zdrowia przyſzedł: ták, iż ſtráćiwſzy mowę, przez trzy dni we mdłośći bez pámięći leżał, y żadney iuż nádźieie nie było, áby ſię wyleżeć miał; kiedy iuż ſłudzy y domowi iego śmiertelnym go rozumieiąc, oczekiwáli rychłoli duchá wypuśći. Dźiewicá Chryſtuſowá Kunegundá w oney mdłośći leżącemu ſię ukazáłá, y ćieſząc go, nárychmiaſt wſzytkie choroby ktore miał y cierpiał uleczyłá, ktory też práwie ná ten czás táki głos do ſiebie uſłyſzał: że przez zaſługi y przyczynę nowey Błogosłáwioney zoſtał uleczony y uzdrowiony, y z ćięſzkich chorob ſwoich y utrapienia był wyrwány. Z podźiwieniem tedy wſzytkich, ktorzy około łoſzká przy nim klęczeli, y duſzę iego Bogu zálecáli, porwał ſię z oney mdłośći, y czuiąc ſię od wſzelákiey choroby y boleśći wolnym, y práwie dobrze zdrowym, widzenie ſwoie wſzytkim obecnym oświádczał, y Bogá w Błogosłáwioney Oblubienicy ſwoiey dźiwnego chwalił; dźiękuiąc zá przywrocone zdrowie y żywot: Dźiewice Błogosłáwioney Kunegundy, ták wielkie dobrodźieyſtwo wyznawał y wyſławiał.

ROZDZIAŁ VII.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA białogłowę ſwawolną, życia roſpuſtnego do pokuty, y do Zakonu ś. przywiodłá.

DAłá byłá dobroć Boſka Oblubienicy ſwoiey Błogosłáwioney Kunegundźie, ſerce wielce lutośćiwe nád duſzámi błądzącemi, y w grzechách zákámiáłemi, ták dálece; że iáko w świeckim ieſzcze ná Páłácu Krolewskim żyiąc ſtanie, iáwnym grzechom zábiegáłá; ták dáleko więcey Zakonny záczawſzy żywot, żárliwie prágnąc zbáwienia duſz w grzechách uwikłánych: nieprzeſtánnie, nie tylko zá nie modli-

łá, ále też do náwrocenia ich, rożnych (gdy ſię tylko o tákich dowiedźiáłá,) ſzukáłá ſpoſobow. Byłá w Podgorzu biáłogłową, urody nieżądney, y nie uboga, ále roſpuſtna y żywotá ſwawolnego Elżbietá imieniem, ktora áby byłá do woli roſpuſty zażyłá, y tám y ſam ſię przeiezdżáłá, do podobney roſpuſty y ſwawoli, rożnie rożnych przywodząc, y złym żywotem ſwoim gorſząc wielu, y do obrázy Bożey wielom dáiąc okázya. Tá czáſu iednego, czy z tráfunku, czy umyślnie, czyli też z rządzenia Boskiego, tráfiłá ſię do Klaſztorá Sandeckiego, o ktorey gdy ſię Służebnicá Chryſtuſowá dowiedźiáłá, przyzwawſzy iey do kraty y rozmownicę, wdawſzy ſię z nią w rozmowę, y o ſtanie żyćiu, zabáwách iá wypytawſzy, y ſłowámi Duchá Boskiego pełnemi, ná roſpuſtny y ſwawolny, ále oraz niebeſpieczny zbáwienia duſznego żywot, on iey náſtąpiwſzy: ták iey zbrzydźiłá on iey obmierzły Bogu y ludźiom ſtan, że oná białogłowá, ktora nigdy ſercá ſwoiego do pokuty nie skruſzyłá, áni do Bogá nie podnioſłá: ulękſzy ſię ſądu Bożego, wſzytká ſię nátychmiaſt odmieniłá, y ſerce ſwoie w ſzczerey pokućie ſerdecznym żalem skruſzywſzy, z drogi niepráwośći, ná drogę doskonáłośći ſię náwrocíłá, y upadſzy przed Sługa Bożą, ſerdecznie z wielką pokorą poprawę żyćia ſwoiego odtąd obiecáłá, y o rádę y náukę Sługi Bożey proſiłá. Ktora Sługá Boża Kunegundá, przy Konwencie zoſtawiwſzy, drogi Boskiey przy boiáźni ochotnie náuczáłá, y doznawſzy ſtátecznego iey przedśięwźięćia, gdy ſię więcey do świátá y márnośći icgo wracáć niechćiáłá, z wielką ſercá ſwoiego poćiechą, do Zakonu świętego przyięłá. Ktora dźień w dźień czyniąc większy poſtępek w doskonáłośći, prętko w Zakonnośći poſtąpiłá, y żadney ſię w żywoćie doskonáłym wyprzedźić nie dáłá, y w wielkiey świątobliwośći między Sioſtrámi żyłá y skończyłá.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko Spowiednikowi ſwoiemu konáiącemu, żywot y zdrowie uproſiłá.

BRát Bogufał Zakonnik wielkiey doskonáłośći y świątobliwośći, ktory był zwykł słuchać Spowiedźi Sługi Bożey, zá Oycá Duchownego Klaſztorowi od Zwierzchnośći Zakonney poſtánowiony, pracámi y láty zemdlony, zácho-rzał ćięſzko; o czym dowiedźiawſzy ſię Oblubienicá Boska, modliłá ſię o przedłużenie żywotá iego, á gdy czáſu iednego, Sługá, ktory

gá, ktory posługował Oycu onemu, dał znáć Błogosłáwioney Kunegundźie, że on iuż Oćiec konáć począł: poszłá Sługá Boska nátychmiast ná modlitwę; y gdy goraco z płáczem zań modlić się poczęłá; uyzrzy, á z niebá otwártego, wielka świátłość nád nią się pokazáłá. Czemu się zádźiwiwszy, gdy myśli coby tá iásność znáczyłá, w sercu swoim rozbieráiac: ukazał się iey Fránćiszek Swięty, Wyznawcá Chrystusow w białym y iásnym odźieniu, ćieszac ią y mowiac; nie frásuy się Corko o Syná mego Bogusałá Spowiedniká twoiego, ále badź dobrego sercá, ktory lubo się do mnie z tych niskośći przeprowádźić miał; ná prośbę iednák twoię, zdrowie mu y żywot przywracam. To wyrzekszy zniknał, zá tym też prętko on Sługá ktory pomienionego Brátá w chorobie dogladał, do Dźiewice Chrystusowey przyszedł oznáymuiac: iż Brát Bogusał, ktory iuż práwie konał, do śiebie przyszedł, y iáko trzebá zupełnie ozdrowiał.

ROZDZIAŁ IX.

Iáko rozmawiáłá Błogosłáwiona KUNEGUNDA z Obrázem Mátki Boskiey.

SIostrá Zakonna ná imię Osánná, á przezwiskiem Zołkoná, do Oratorium Błogosłáwioney Kunegundy, kiedy ná zwyczáynym rozmyślániu táiemnic Boskich byłá, z tráfunku wszedszy uyźrzáłá, á oná łzámi się zálawszy, z Obrázem Pánny Nayświętszey MARYI, co był ná Ołtarzu, słodkiemi słowámi, ktore tylko Osanná słyszała, ále nie rozumiáłá, y ktore od Obrázu Pánny MARYI przez promień bárdzo iásny brzmiáły, rozmawia: widźiałá w ten czás tá Błogosłáwiona Służebnicá Chrystusowá w wielkiey świátłośći, y w ták wysokiey bogomyślnośći zostáiaca: że przerzeczoney Osanny, áni przyśćia, áni bytnośći, iákoby od zmysłow y pámięći záchwycona, áni widźiáłá, áni czułá; ktore widzenie, gdy innym Siostrom opowiedźiáłá, zákazáłá iey Służebnicá Chrystusowá, áby poki żywá, tego nie objawiáłá, á żeby ná potym nigdy do iey Oratorium nie wchodźiłá, á bogomyślnośći y rozmow niebieskich swoią płochośćia iey nie rozrywáłá, y sekretow niebieskich nie obiáwiáłá.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Iáko Błogosławiona KUNEGUNDA ná modlitwie práwie od zmysłow odchodźiłá, y nie czułá co ſię z nią działo.

DRuga także Sioſtrá Anná imieniem Jákonnicá, Rodzáiu Xiążęcego, wyſokiego urodzenia, ále większey świątobliwośći, wſzedſzy do tegoż Oratorium, gdy Sługá Boska Kunegundá ná modlitwie y bogomyślności zoſtawáłá, nieznácznie zá zaſłoną ſtoiąc, poczułá ſmad y dym płotná iákoby ſpalonego, á upátruiąc z pilnośćia z kadby ten ſmad pochodźił, uyrzy że ſię iedná świecá z tych, ktorych uſtáwnie pięć tám ná Ołtarzu gorzáło, z tráfunku upádłá, y zawićie Sługi Boskiey, co ſzyię iey okryváło zápaliłá, y ſzyię po wielkiey części popárzyłá, przyſtąpiwſzy tedy do Służebnice Chryſtuſowey, ktora dla wielkiey bogomyślności ná ten czás, nic onego ſpalenia y popárzenia nie czułá, ále iákoby z iákiego twárdego ſnu dopiero ſię ocućiwſzy, obaczy że ogień rozrzarzony koło ſzyie iey oná Sioſtrá gáśi: y záráz upadſzy, winę ſwoię wyznáwáć chce, że iey rozmyślánie Bożeskie przerwáłá y przeſzkodźiłá. Ale Błogosławiona Kunegundá, o to iey tylko proſiłá, y pilno zákazáłá, áby tego co widźiáłá, żadnym ſpoſobem nikomu nie powiádáłá, lecz żeby iáko naypilniey o tym milczáłá.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko Czárłá z opętánego wygnáłá.

CZáſu niektorego człowiek ieden mierney kondycyi, ná imię Sieſtrzeńczyk, opętány od czárta, ktory go we dnie y w nocy, nie dáiąc odpoczynku trapił okrutnie, do Służebnice Chryſtuſowey Kunegundy przyprowádzony był. A ten dla wielkiey słábości, ktora mu z onego morderſtwá przychodźiłá, chodźić nie mogąc, ná iednym wosku w skrzyni związány, iednym koniem nie wielkim z mieyſcá ná mieyſce przewożony bywał. Obaczywſzy tedy onego opętánego, y nędze iego Sługá Boska, ſerdecznie ſię ulitowawſzy nád utrapieniem iego, żalem y politowániem zdięta, znák Krzyżá Przenayświętſzego uczyniwſzy nád nim, wyniść ſzátánowi y opuśćić onego człowieká utrapionego roskázowáłá. Ale czárt opętánym miotáiąc, y tám y ſam koniá z woskiem y skrzynią, w ktorey był wſadzony y powiązány Sieſtrzenczyk, w zgorę począł

czał ná powietrze podnośić, głoſem wielkim y ſtraſliwym wrzeſzczac, y ná nieſzczęśćie ſwoie nárzekáiąc: biádá, biádá mnie potępionemu y nędznemu, że dla tey Węgierki ztąd, kędym ſię ták wiele lat zámieſzkał, uchodźić muſzę. Lecz Błogoſławiona Mátká, nie zaſługom ſwoim, ále mocy Krzyżá Przenayświętſzego władza, przeciw ſzátánowi przypiſuiąc, koniecznie mu áby Sieſtrzenczyká opuśćił y zániechał, roskázowáłá, mowiąc: Aczem ia ieſt niegodna Służebnicá Chryſtuſowá, ty iednák Duchu nieczyſty, potrzebá ábyś ſię Bogá Naywyżſzego bał, y Sług iego nie lekce ſobie ważył. Tych ſłow nie mogąc czárt znieść, ſpuśćiwſzy z lekká wozek z powietrza y z koniem, záraz onego człowieká, ktorego długi czás trapił, opuśćił: ktorego Dźiewicá Chryſtuſowá, przez kilká dni iedzeniem y pićiem w Klaſztorze odżywiwſzy y poſiliwſzy, kiedy iuż práwie dobrze do ſiebie przyſzedł, do domu ſwego odpráwiłá.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko ſie ſtał podobny drugi cud.

RYchło potym, gdy innego opętánego imieniem Mátheuſzá, proſząc pokornie o uzdrowienie y uwolnienie iego przywiedźiono, że ná ten czás Sługá Boska ná nabożeńſtwie w Kośćiele zoſtawáłá, zámknięro go w iednym mieſzkániu przy Klaſztorze, ktora ułátwiwſzy ſię, gdy ſzłá ku niemu, iák ſkoro ią ſzátan, lubo zámknięty idąca poczuł, ſtráſznym głoſem wrzeſzczeć począł, mowiąc: biádá biádá mnie, nieſtetyſz ná tę Węgierkę, iuż ći tu idźie, iuż ći ieſt nie dáleko, áby mnie ztąd wygnáłá. A oná przeżegnawſzy Krzyżem świętym opętánego; á czártá ktory go w ten czás bárdzo trapił zgromiwſzy, roskazáłá mu, áby ſtworzenia Bożego zániechał. Widząc tedy czárt, że ſię iey roskazániu ſprzećiwić y oprzeć nie mogł; uczyniwſzy wrzask y okrzyk wielki, záraz onego opętánego opuśćił.

ROZDZIAŁ XIII.

Trzeći Cud podobny.

DZiećiątko iedno nie wielkie, ktoremu imię było Marćin, od czártá opętáne, do Błogoſławioney Kunegundy przyniešione było. Zdźiwiłá ſię ná ták wielkie utrapienie, ile w małym dźiećięćiu, że ták wielkie, ile w niewinnośći bez grzechu będące, zá dźiwnym y skrytym ſądow Bo-

skich zporządzeniem cierpiało y ſrogie karánie. Gdy tedy Szlá-chćianká nieiáka Anná, onoż dźiećiątko ná ręku piáſtowáłá; mocney wiáry słowámi Sługá Chryſtuſowá roskazałá ſzátáno-wi, áby naczynia niewinnego dręczyć zániechał, á zgołá żeby od ſtworzenia Bożego odſzedł, y nigdy ſię nie wrácał. Ná tá-kie roskazánie czárt rad nie rad uſtępować muſiał, á niewinniá-tká onego, y w ten czás, y potym iuż nigdy trapić, y przená-gábować nie śmiał.

ROZDZIAŁ XIV.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA Zakonnice iedne od napáśći ſátáńskiey widomey obroniłá.

GDy ták łaſká Boſka Oblubienicę ſwoię, ſtráſzną du-ſznemu nieprzyiáćielowi mieć chćiáłá, zwaśnił ſię o to czárt, á nie mogąc icy w niwczym ſzkodźić, ná Corki y Sioſtry iey, wſzytkiemi náſadźił ſię ſiłámi, przeſzkadzáiąc im w nabożeńſtwie, y ſtráchy rozmáite ná nie puſzczáiąc: ktore ie-dnák Sługá Boska, znákiem Krzyżá Swiętego roſpędzáłá. y Sio-ſtry áby podobnego orężá, ná podobne iego wykręty záżywáły, náucząłá. Czáſu tedy iednego, gdy Sioſtrá iedná imieniem Bo-żysłáwá, modlitwa ſię po Komplecie zábawiáłá: ſprośny ſzá-tan w ludzkiey poſtáći oney ſię pokazał, y ſproſnośćia y ſzká-rádnośćia ſwoia, wielce ią záſtráſzył. Ktora przelękłszy ſię ćię-ſzko, z ſtráchu wielkiego, rátunku od Błogosłáwioney Kune-gundy, głoſem wielkim wołáć poczęłá; modliłá ſię blisko tám-że Sługá Boska, y zrozumiawſzy robotkę ſzátáńſka, że to ro-botká iego byłá, áby był pobożna Sioſtrę záwſtydźił, y innym rozerwánie y przeſzkodę w bogomyślności uczynił, ćięſzko mu łáiáć poczęłá, y kijem ktorym ſię w ſłábości ſtárości ſwoiey pod-pieráłá grożąc, ná ktory głos y groźbę, ſzátan ućiekáć muſiał, z wielką hánbą ſwoią, y odtąd nie śmiał więcey Sługom Boskim żadney zádáwáć ćięſzkości. Sioſtrá záś pomieniona przed Ora-torium Sługi Boskiey z przeſtráchu padſzy, zá świętą icy mo-dlitwą przyſzłá do ſiebie, y nigdy ſię więcey ſtráſzydeł ſzá-táńskich nie lękáłá.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O ziáchaniu do Polski Iedrzeiá Krolewiczá Węgierskiego, y o zábiciu iego.

PO śmierći Stefaná Krolá Węgierſkiego, Synà Krolá Bele, á rodzonego Brátá Sługi Chryſtuſowey Kunegundy, dwá Synowie iego pozoſtáli, Władysław ſtárſzy, y Iędrzey młodſzy Brátunkowie iey, gdy ſię o Páńſtwo Oyczyſte, ktory z nich miał náſtąpić ná Kroleſtwo nie zgadzáli, złożony ieſt Seym, ná ktorym Pánowie Węgierſcy, Władysłáwá iáko ſtárſzego wybrálí y koronowáli: ktory uśiadſzy ná Oycowskim Krolewskim Tronie, codźień w mnieyſzym uſzánowániu y poważeniu Iędrzeiá Brátá ſwego miał. Więc z nieiákich domyſłow y podiurzenia, á oſobliwie pochlebcow, ktorzy między Bráćia nienawiść y niezgodę śiali, miał go w podeyrzeniu, iákby o Kroleſtwie przemyśláć miał. A upátruiac, że Węgrom do odmiány skłonnym, y iemu dla ſproſnych obyczáiow y poſtępkow niechętnym ſpokoynie, pokiby Brát żył, według woli ſwoiey pánować, y roskázować nie mogł: koniecznie ná to ſię náſadźił, áby go żywotá zbáwiwſzy, uprzątnął. Przeſtrzeżony od poufałych ſobie Iędrzey, o tákim Brátá ſwego Władysłáwá przedśięwźięćiu, y ſwoim niebeſpieczeńſtwie, będąc zdrowiu ſwoiemu przyiaćielem, y niechcąc dáć okázyi Władysłáwowi, áby miał ták hánicbnym okrućieńſtwem, y krwią bráterską, ręku ſwoich mázáć, z niektoremi dworzány y ſługámi ſobie życzliwſzemi y wiernieyſzemi, do Błogoſłáwioney Kunegundy Ciotki ſwoiey do Polski ziáchał, y dotąd ſię iáko ná mieyſcu beſpieczniejſzym zábáwić umyślił, áżby ſię Brát iego Władysław Krol Węgierski udobruchał, y ſerce inákſze ku niemu wźiął; álbo Pan Bog ſpoſob iáki, y pogodę do ułátwienia ſpraw iego, pokazał y zdárzył. Poznáłá go Służebnicá Chryſtuſowá Kunegundá, Ciotká iego po pewnych znákách ná ćiele iego, o ktorych przedtym dobrze wiedźiáłá, dla czego po fatygách podrożnych łáźnię ſporządźiwſzy dla niego, pokazał ſię ná ćiele iego znák Krzyżá Swiętego między rámionámi, ktory był kazał Oćiec iego Krol Węgierski wypiątnować, ieſzcze w powićiu będącemu, tudźież ránę od gádźiny zádáną: ktorych ná ćiele iego kazáłá upátrować, ktore znáki gdy donieśiono Słudze Boskiey (á o nich nikt inny okrom niey nie wiedźiał) przyznáłá go zá Brátunká ſwoiego, y zálećiłá go Przemyſłáwowi Krolowi

Polskiemu, ktory po śmierći Leszká Czarnego Xiążęćiá ná Xięstwá Krákowskie y Wielkopolskie, y owszem ná Kroleſtwo nástapił, y widząc ná wiele częśći rozerwáne y rozszárpáne Polskie Kroleſtwo od czásow Bolesłáwá Smiáłego, przeklęctwem niesłusznego zábićia Stánisłáwá Swiętego, Biskupá Krákowskiego, y Koronę Krolewską, dekretem Grzegorzá Stodmego Papieżá odięta, wźiał przed ſię ſtáránie, iákoby do pierwszey godnośći, honoru, sławy y ozdoby, Polską Koronę przywrocić mogł, y w iedno ná wiele częśći rozerwáną ziednoczyć, y dla tego ſię koronować pierwszy dał, ktoremu Koronę Krolewską Iákub Swinká, Arcybiskup Gnieźniński od odięćia iey w lat 215. przywrocił, y Krolem Polskim koronował, záleciłá y w opiekę oddáłá. Przyiął go wdźięcznie y łáskáwie Przemysław, y dla zátrzymánia ſtanu y dostoieństwá iego Krolewskiego, puścił mu Zamek swoy Chroberz. nád rzeką Nidą położony, y Wśi, y inne dochody do niego należące, áby tám swoy wczás y pomieszkánie miał, y wygodę wszeláka. O czym gdy ſię Władysław Krol Węgierski Brát iego dowiedźiał, bárdzo ſię záfrásował, obáwiáiąc ſię, áby Polacy z Węgrámi ſię porozumiawszy, iego iáko obmierzłego y uprzykrzonego, z Kroleſtwá nie wyrzucili: á lędrzeiá Brátá iego, ná Kroleſtwo nie wprowádźili. Wypráwił tedy niemáło swych żołnierzow przedárowánych, y obietnicámi wielkiemi uiętych, áby go zábili, álbo iákimkolwiek ſpoſobem zdrowia pozbáwili: ktorzy gdy do Chrobrzá zbiegámi ſię zmyśliwszy przyiáchali, pokazał im wszeláka chęć, y ludzkość, wiárę we wszytkim dawszy, młody y nie ostrożny Pánic, y do swoiey przypuścił konfidencyi y towárzyſtwá. Ci záś zmyślone oddáiąc mu usługi, ſzukáli ſpoſobu ná znieśienie iego; y czás upátrzywszy, áni ná Bogá ktory wszytko widźi nie pámiętaiąc, áni ná iego ſtan zacny ſię nie ogladáiąc, niewinnego y pobożnego Młodźieńcá, obyczáiem zdradźieckim w pułnocy, gdy słudzy nie czuli, porwawszy kámień u ſzyie uwiazáli, y uſzy ſobie ná iego prośby zátuliwszy, ná naywiękſzey głębi w rzece Nidźie utopili. y przebrawszy ſię winne ſzáty, do Węgier wdźięczną nowinę Brátoboycy Krolowi Władysławowi niosąc, poućiekáli. Náleźiono názáiutrz utopione ćiáło, y w Nowym Mieśćie Korczynie, w Kośćiele Swiętego Stánisłáwá u Fránćiszkánow, według zwycżáiu Chrześćiáńskiego pogrzebiono. A potym ná żadánie y prośbę Służebnice Chryſtuſowey Kunegundy, ktorey dla iey wielkiey świątobliwośći, nic ſię odmowić nie mogło; wykopáć y do Klaſztoru Sandeckiego, 18. dniá Pá-

zdźierniká, R. P. 1290. ieſt przywieżione. Gdy obaczyły ćiáło martwe niewinnego Młodźianá Zakonnice, litośćia wielka nad młodośćia y niewinnośćia iego zdięte, udáły ſię do Mátki ſwoiey Oblubienice Chryſtuſowey Kunegundy Błogoſłáwioney, proſzac iey, áby do Oblubieńcá ſwoiego Páná IEZVSA udáłá ſię, y żywot niewinnemu uprośiłá. Nie mogłá ſię Sioſtr y Corek ſwoich obronić nálegániu Sługá Boska, y kazawſzy ćiáło martwe do poſpolitey złożyć Káplice, záwárłá ſię w niey z trupem onym, y wiáry Boskiey pełna byłá y tey gruntowney ufnośći, że go zá łáska Oblubieńcá y kochánká ſwoiego Niebieskiego ożywić, y do żywotá przywrocić miáłá. Vpadſzy tedy ná koláná ſwoie, gdy ſerdeczne y gorące modlitwy, z obfitemi łzámi, o wskrzeſzenie iego proſzac przed Máieſtatem Boskim wylewáłá, y zápáliſtym ſercem iáko płomieniem, w zgorę poſtępuiacym Boskiego Tronu doſiągáłá, zdáło ſię iey pod ten czás práwie, iákoby od rozumu y zmysłow odſzedſzy, do bogomyślności y wyſokiego rzeczy niebieskich rozmyślania záchwycona byłá, y wdźięcznie rozmáitych głoſow śpiewánia y muzyki słyſzáłá. Pilnowáły ná to Sioſtry niektore, y iáko to ćiekáwość ludzka prętka ieſt ná upátrzenie ludzkich ſekretow, koło Káplice oney ſtoiąc, pilno uchá nádſtáwiáły ták długo, áż one rozmáite śpiewánia y muzyki Bog dał im usłyſzeć, zdumiáłe tedy ná ták nowe rzeczy, Giertrudá, Aldegundá, Grzymisłáwá, ktore u drzwi pilnowáły, y przymknawſzy ſię bliżey do ścíány (iáko to ludźie, á oſobliwie białogłowy, máią z przyrodzenia, prágnąc rzeczy skryte, y táiemne widźieć) ſzwaicámi drzwi y żelázy kończyſtemi podźiurawiły y powierćiáły, y przez one dźiurki y ſzpáry z pilnośćia do Káplice zágladáły, y widźieć chćiáły, coby to były zá głoſy ktore słyſzáły, y zkąd ſię wźięły. Y obacza Służebnicę Chryſtuſowa, wielka świátłośćia niebieska otoczona, słyſza dobrze y modlitwy, ktore do Troyce Przenayświętſzey z goracego ſercá czyniłá, słow iednák ktoremi odpowiedźi niebieskie odbieráłá, żadna miára wyrozumieć nie mogły, tylko dźwięk iákiś głoſow słychać było. Poſtrzegły y ná trupie onym prawdźiwego wskrzeſzenia, y rzeczywiſte ożywienia znáki, y z wielkim weſelem urádowawſzy ſię, że im dał Pan Bog ták wyſokie ſpráwy y táiemnice ſwoie widźieć, y głoſy niebieskie słyſzeć, z pilnośćia y ćichośćia wielka, co zá koniec będźie, oczekiwáły. A w tym Służebnicá Chryſtuſowá wźiawſzy odpowiedź, y woli Boskiey obiáwienie, przyſtąpiwſzy ſię do ożywienia ćiáłá Synowcá ſwoiego, śpiy

rzecze śpiy, á wroć ſię do ſnu ſwoiego, ktorym ćię łáską Naywyżſzego uśpiłá, á w pokoiu kiedy to ieſt z twoim y wielu innych zbawieniem odpoczyway. Natychmiaſt záraz ná ten głos znáki ożywienia z niego zginęły, y ćiáło wskrzeſzone znowu ſię w trupá obroćiło. Skoro go tedy do Kośćiołá wynieśiono, gdy ſię Ofiárá świętá z modlitwámi, y inne obchody przy umarłych według Kośćiołá Kátolickiego zwyczáynie, od Bráći y Sioſtr odpráwiły, byłá ná tym Błogosłáwiona Kunegundá, áby ćiáło iego w zámknieniu Klaſztornym, gdźie Zakonnice grzebiono w grobie, iuż ná to nágotowánym pochowane było, ále Bráćia nie dáiąc ná to rzecz słowá, w innym go grobie ſchowáli, przymowkámi nieprzyſtoynemi, y słowy dotkliwemi Sioſtry ſzczypiąc, zelżywie przyćináiąc, iákoby prágnęły z umárłemi mieſzkáć, kiedy z żywemi nie mogą. Zniosłá y to skromnie y ćierpliwie Służebnicá Chryſtuſowa Kunegundá, ten tylko głos Prorocki wyrzekłá. Kiedyżkolwiek ćiáło ięzrzeiowe w pierwſzym grobie pochowáne bydź muſi. Co ſię zá czáſem, gdy Kośćioł murowano wypełniło, że Ciáło Krolewiczá do grobu, ktory Pánná B. nágotowáć kazáłá, przenieśione było.

ROZDZIAŁ XVI.

Dla czego Błogosłáwiona KUNEGUNDA ożywionemu Iedrzeiowi Brátunkowi, znowu umrzeć kazałá.

JAko wſzytkie łáſki Boſkie, ktorych Błogosłáwiony Kunegundźie Oblubieniec Niebieski, Pan IEZVS choynie udźielał, Sługá iego w táiemnicy mieć chćiáłá, ták oſobliwie táiemnicę ták wielką o wskrzeſzeniu Brátunká ſwoiego, iáko táiemnie uczynić prágnęłá, ták ſamemu tylko Bogu wiádomą bydź rozumiáłá, nie ſpodźiewáiąc ſię tego, áby ſpraw iey, Bogu tylko ſamemu wiádomych, ćiekáwość Sioſtrzeńska dochodźićchćiáłá. Aż gdy iey Sioſtry, ktore ożywione ćiáło Krolewiczá widźiáły, pilnie prośiły, áby dla ich zbudowánia powiedźiáłá, co to zá głoſy były niebieskie, od nich tylko ſłyſzáne, ále nie rozumiáne, y dla czego Krolewiczowi iuż ożywionemu zmartwych powſtáć nie dopuśćiłá. Vlękłá ſię wielce ná to pytánie Mátká Błogosłáwiona, y náder zdumiáłá, że co oná w oſobności skryćie odpráwowáłá, y zá táiemnicę tylko ſamemu Bogu wiádomą mieć chćiáłá, do ich przyſzło wiádomośći, y zbrániáłá ſię długo tych táiemnic dáłſzych obiáwić, świeckiey iákiey prożney chwały ztąd ſię obáwiáiąc. Ale gdy one Sioſtry, ktore

Mátkę

Mátkę B. podpátrowáły, y widźiáły skryte táiemnice Boskie, słowo w słowo porządkiem iáko co było przypominály, uważáiąc iáko dobroć Boska ſáma, tę táiemnicę wyiáwić raczyłá; y oná táić iuż tego nie mogąc co Bog obiáwił, y niechcąc ſmucić w tym kochánych Corek ſwoich, onym Sioſtrom, Giertrudźie, Aldegundźie y Grzymisławie, ktorych Bog uczynił godnych widźieć te ſekretá niebieskie, nákoniec w te słowá powiedźiáłá. Ponieważ Sioſtry naymilſze, tá ſpráwá, ktora ia zá táiemna mieć chćiáłá, wyſzłá ná iáwia zá rządzeniem Boskim, powiem wam o tey rozmowie niebieskiey, y com zá odpowiedź ná prośby moie odniosłá: tym ſpoſobem iednák z tym ſię wam otwieram, ábyśćie to przy ſobie miáły, á pokim ia żywá, przed żadnym człowiekiem tego nie wſpominály. Skrytych Sadow Boskich będąc ia niewiádoma, á z właſney przećiw krwi moiey litośći, y ná prośby Sioſtrzyńskie, kiedym przed Máieſtatem iego ſerdeczne modlitwy moie zá wskrzeſzenie Brátunká moiego lędrzeiá, z wielkim płáczem y wzdychániem wylewáłá, á on z wielkiego miłośierdźią ſwoiego y to, o com prośiłá dárował, ćiáło dawno zmárłe ożywił, y záś co dał, záraz odiął, ku lepſzemu to rozumieiąc, pozwolonarzecz odmienić, ániżeli przy nicy zoſtawáć. Náwet mnie Służebnicy ſwoiey ludzkiey życzliwośći ćiemnośćią ogárnioney, żem nie wiedźiáłá o com ták dálece prośiłá, miáł kiego rozumienia mego błąd, prośby nieuważne z łáski miłośierdźia ſwego uprzątnął, y troiákim niebieskiego objáwienia wyrokiem y wywodem obiáśnił y wypełnił. Naprzod, że lędrzey Brátunek moy, bez żadnego grzechu śmiertelnego z tego świátá zſzedſſy, ná drodze zbáwienney zoſtawał, ná iáka ſpoſobność y niewinność gdyby był wskrzeſzony, nigdyby ſię potym był nie zdobył. Druga, że zátá nieprzyiáźnia, ktora byłá między nim y Władysławem Krolem Węgierskim Brátem iego, gdyby był wskrzeſzony, więceyby ſię nieprzyiáźni przyczyniło, y wieleby ſię krwie Chrześćiáńskiey przelać muśiáło. A trzećia, áby mnie Służebnice iego, iáka zmázá prożney chwały nie doſięgłá y nie oſzpećiłá, y przeſzłych prac moich zasług nie wyniſzczyłá; kiedyby ták niezwyczáyne y cudowne, ták zacney oſoby wskrzeſzenie w obu Krolestwách Polskim y Węgierskim, y w Kráinách okolicznych ſię rozgłośiło: z lepſzym to tedy moim, że chwałá ludzka do chwały niebieskiey y odpłáty wieczney przeſzkodá mi nie będźie. Prace ſwoie y zasługi, bez wątpienia rozumieiąc nie inne, tylko śliczne niezmázáne Pánieńſtwo, ktore iáko w ſekrećie mieć, ták nagrodę y chwałę iego do niebá zá-

chować

chować uśiłowáłá. Táka odpowiedźia onym Zakonnicom dośyć uczyniwſzy, nápominálá ich áby znákow cudownych, ktore tylko dla niewiernych Pogan potrzebne ſa, u niey ſię nie pytáły, ále raczey Pánu Bogu pokornie ſuplikowáły, áby prośby y żadánia ich, według woli ſwoiey Boskiey ſtoſowáć, á do zbudowánia y pośiłku duchownego prowádźić raczył; zwłaſzczá iż ten z ktorego ręku wſzytkie dobrodźieyſtwá płyna, nie to co nam ſzkodliwego bydź upátruie, zwykł pozwaláć, ále to raczey co zbáwieniu duſz náſzych widźi bydź potrzebnego y pożytecznego.

ROZDZIAŁ XVII.

Iáko Błogoſławiona KUNEGUNDA umárłą Pánienkę wskrześiłá.

KLará Coreczká Jákubá Mieſzczániná Sandeckiego w młodym wieku dźiećinnym będac, gdy w domu Rodźićielskim ná gorze igráła, z ganku wyſokiego ná źiemię ſpadſzy, y ná wielki gwoźdź ſzyia tráfiwſzy, w gardźielu przebitym ránę śmiertelną odniosłá, zá umárłą od Rodźicow y Krewnych opłákána byłá. Zbiegli ſię ná táki láment nieſzczęśliwy przypadku ſąsiedźi, iedni ćieſzac, drudzy rádzac frąſobliwym Rodźicom, áby onę umárłą Coreczkę do Sługi Chryſtuſowey Kunegundy odnieść kazáli, y o wskrzeſzenie iey prośili. Y lubo niektorzy zá niepodobną y dáremną to rzecz rozumieiąc odradzáli: miłość iednák Rodźicow ku dźiećięćiu ſwoiemu ná wſzytko skłonna y pochopna byłá. Odnioſſzy tedy martwe ćiáło do Sługi Bożey, z wielkim płáczem y nálegániem prośili, żeby ich z ták wielkiey żáłośći y frąſunku wybáwiłá, á tę umárłą ich Coreczkę ożywiłá, y zdrową im przywroćiłá. Ná ich żałobliwe słowá będac wzruſzona Służebnicá Chryſtuſowá, uczyniwſzy wprzod modlitwę pokorną do Páná Niebieskiego, znák Krzyżá Swiętego ná czole umárłey wyrażáiąc, zmartwychwſtáć iey roskazáłá, ktora nátychmiaſt ná te słowá powſtáłá, y żywot niedawno utrácony zdrowemi y czerſtwemi zmysłámi znowu otrzymáłá.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iáko táż Pánienká ná roskaz Błogoſławioney KUNEGUNDY nie uczyniwſzy ſię czytáć, czytáłá.

UCieſzeni Rodźicy z przywroconego Corce ſwoiey żywotá, niechćieli iey iuż prowádźić do domu ſwoiego, ále ią ná służbę Boską oddáć umyślili, áby záraz z młodości

przy-

przyuczáłá ſię nośić iárzmá Chryſtuſowego, y duſzę ſwoię ſpoſobiłá do miłośći Boskiey. Zá wielkiemi tedy prośbámi y rożnymi inſtáncyámi, otrzymáli to u Błogosłáwioney Kunegundy, że onę ich Coreczkę do Klaſztorá przyięłá, y w ſześćiu lat żywotá, áby w Hábit święty oblokłá. Ktora gdy Sługá Chryſtuſowá dla náuki Miſtrzyni oddáłá, obiecádłá naprzod y Wierzę w Bogá, álbo Skłádu Apoſtolskiego ſię náuczyłá. Sioſtrá tedy tá młodźiuchna, raż z potrzeby przyſzłá do Celle y mieſzkánia Błogosłáwioney Mátki, ktora uyrzawſzy Sługá Boska, podáłá iey ſwoy Brewiarz, mowiąc: Corko czytayże ná tey Kśiąſcze, y znák Krzyżá Przenayświętſzego nád nią uczyniłá. Wźięłá tedy zá błogosłáwieńſtwem Mátki Błogosłáwioney onę Kśięgę, y nie ucząc ſię przedtym czytáć, záledwie litery znáiąc, one ſkłádáć ſię uczyłá. Ktore słowá nápádłá, wyráźnie y rzetelnie głośno w ręku Sługi Chryſtuſowey przeczytáłá; á były te z Pſalmu Dawidowego. *Chwalćie Bogá wſzelkie narody, chwalćie go wſzyſcy ludźie.* Co gdy inne Sioſtry obaczyły, dáły chwałę Bogu, ktory uſtá niewinne ná chwałę ſwoię w wieku niewinnym otworzył.

ROZDZIAŁ XIX.

Iáko Zakonnicy oko wypalone uzdrowiłá.

ZAkonnicá imieniem Pauliná, drugiey Zakonnicy Zofiey z nieoſtrożnośći świecę zápalona w oko wráźiwſzy, ták iey zrzenicę ſpaliłá y zepſowáłá, że wzrok ſtráćiłá, y wniwecz ſię ono oko obrośiło. Obráźiły ſię tym drugie Sioſtry, y ná Paulinę ſtroſowániem y łáiániem ſrodze náſtępowáły, y ćięſzko ią prześládowáły. Więc y Sioſtrá oná Zofia, znáczny uſzczerbek oſzpecenia ná ták ſzláchetnym y przednim członku ćierpiąc, większey żáłośći byłá, że ták márnie oko ſtráćiłá, á tákowy ſzwánk ná większy ſwoy żal y boleść, záwſze ná ćiele ſwoim iáwnie ponośić miáłá. Więc inne Sioſtry máiąc nád nią wielkie politowánie, wźięły ią między ſię, y do Káplice Sługi Chryſtuſowey w ktorey na ten czás ná modlitwie zoſtawáłá, przyprowádźiwſzy, goracemi prośbámi, uniżonemi przyczynámi do Dźiewice Błogosłáwioney zá nią ſię y z nią poſpołu wſtáwiáły, żeby ią modlitwa ſwoią, tákiego ſzwánku oślepienia wybáwiłá. Przyięłá z chęćią ich prośby kochaiąca Mátká, á uczyniwſzy wprzod zwykłą goracą y pokorną modlitwę, do Oblubieńcá ſwoiego IEZVSA Chryſtuſa, znák Krzyżá Swiętego

ná oku zepſowánym uczyniłá, záraz wſzytkę boleść, ślepotę oddaliłá y uleczyłá, oko zepſowáne do pierwſzego wzroku zdrowia, cále y zupełnie przywroćiłá. Co oná Zakonnicá otrzymawſzy, Bogu w Słudze ſwoiey chwalebnemu z innemi Sioſtrámi chwałę y część winną oddawáłá, á Mátce kochaiacey pokornie dźiękowáłá.

ROZDZIAŁ XX.

Iako Błogosławiona KUNEGUNDA ślepemu Młodźianowi wzrok przywroćiłá.

SZláchetna nieiáka Anáſtázya, Filipá z Woiewodztwá Krákowskiego, niekiedy Małżonká pozoſtáła, Synà ſwego Mikołáia w młodych ieſzcze leciech podráſtáiacego do Służebnice Chryſtuſowey Kunegundy przyprowádźiłá: z płáczem wielkim proſząc, áby temuż ſynowi iey od dawnego czáſu ślepemu, modlitwámi y przyczyną ſwoią wzrok przywroćiłá. Y lubo ſię długo wzbrániáłá, ukázuiąc że to iey bynamniey nie należáło. Vśilnemi iednák modlitwámi y przyczyną ſwoią teyże Anáſtázyi, y Zakonniczek co przy tym były prośbámi zwyćiężona, pomienionego Mikołáiá do Oratorium ſwego przywiodłá; y przed Obrázem Vkrzyżowánego ná twarz upadſzy, krzyżem ſię ná źiemi położywſzy, miłoſierdźia Boskiego pokornie wzywáłá; áby iáko onego ślepego wołáiącego, gdy ſię do Ierychá przybliżał, oświećił; y tego też Młodźianá, ieżeliby to z duſznym iego zbáwieniem dobrym bydź widźiał, do wzroku przywroćić, á uniżone ſług ſwoich prośby, łáskáwie przyiąć y wypełnić raczył. Po tey modlitwie wſtawſzy, á niewidomego Krzyżem Swiętym przeżegnawſzy, wzrok mu nátychmiaſt cále przywroćiłá, y ták práwie dobrze zdrowego w nowa ſzátę ubrawſzy, Mátce go dźiwnie rádoſney, Pánu Bogu zá ták wielkie dobrodźieyſtwo dźiękuiacey, w ręce oddáłá.

ROZDZIAŁ XXI.

Iáko Błogosławioney KUNEGUNDZIE ogień nie ſkodźił, gdy go w gołych rękách noſiłá.

PRawdźiwie nápiſano, że Sługom Bożym żywioły y wſzytko ſtworzenie winne oddáie posłuſzeńſtwo, iáko ná skinienie Stworce ſwoiego, Sługi iego ſzánuiąc. Miáłá y ten dar od Niebieskiego Oblubieńcá ſwoiego Błogosławiona Kunegundá

negundá, że iey wſzytkie żywioły, nie tylko choroby posłuſzne były. Námieniło ſię wyżey o ziemi, wodźie, y powietrzu, iáka nád nimi Sługá Boska moc miáłá, y iáko iey te żywioły słuchały. Ogień záś iákby Słudze Boskiey posłuſzny był, wiela to Sioſtry ná on czás dowodźiły dowodámi, gdy práwie ledwie nie záwſze widywáły rozrzarzyſte wagle w gárśći noſzaca, gdy álbo chorym usługuiąc, w piecu palić było potrzebá, álbo świátłá do cell álbo infirmáryi ná wygodę Sioſtrom dodawáć, álbo do Kośćiołá przed Nayświętſzy Sákrámént częſtokroć ia widowano, iáko w gołey ręce ogień rzażyſty noſząc, nigdy nie ſarknęłá, áni ná ręku iákiey ſpárzeliny znáku nie było, y owſzem rozrzażony ogień, iáko miękkie kwiatki noſząc, weſoło Sioſtrom usługowáłá, y od żywiołu tego z rządzenia Boskiego, niewinnośći, świątobliwośći, y niezmazáney czyſtośći odbierálá świádectwo.

ROZDZIAŁ XXII.

Iáko cudownie przyniesione wino Błogosłáwioney KUNEGUNDZIE.

GDy zá uſtáwicznemi poſtámi y nie ſypiániem, wielka słábość w ćiele wywiędłym y zdrowia nieſpoſobność Sługá Chryſtuſowá Kunegundá ćierpiáłá, przyſzłá iey chęć winem ſię posilić, ále gdy winá żadna miára dośtáć nie możono, o co ſię Zakonne Sioſtry z tey goracey miłośći, ktora miáły iák do włáſney Mátki ſwoiey, bárdzo frásowáły: áby ich od tego odwiodłá, w te słowá ich ćieſzyłá, dobrą otuchę y nádźieię czyniłá. Nie frásuyćie ſię naymilſze Sioſtry, że to teraz winá nie mamy, ále w Pánu IEZVSIE Oblubieńcu náſzym pożądánym cáłą uſność położćie. Będźieli tá wola y upodobánie Stworzyćielá, nie trudno mu będźie nas ubogich ośierośiáłych sług ſwoich według potrzeby winem opátrzyć y posilić. Ledwie co wyrzekłá, záraz poſłániec iákiś nieznáiomy, parę flaſz winá dobrego máiąc, we drzwi Klaſztorne kołátáć począł. A gdy otworzono, wino z fláſzámi przez Portulánnę, ktora ná ten czás drzwi pilnowáłá, Słudze Chryſtuſowey Kunegundźie odesłał. Skoſztowawſzy ták dźiwnie ſmácznego y niepoſpolitego winá, zdumiáłá ſię y myśliłá zkądby ſię wták prętkim á niespodźiewánym czáśie ták koſztowne wino wźięło, pytáiąc ſię o to pilno; powiedźiáłá Portulánná, że ieſt przed forta nieznáiomy iákiś człowiek co to wino przyniosł. Ktorego

gdy Służebnicá Chryſtuſowá przyzwáć y wypytáć kazáłá, ktoby był y zkad przyſzedł, nátychmiaſt nie wiedźieć gdźie ſię podźiał, ták iż go z wielką pilnośćią ſzukáiąc y oń pytáiąc, ználeść áni poſtrzedź nie możono. Zrozumiáłá tedy Sługá Boska, że ſię to ſpráwa Anielska ſtáło, á iż Oblubieniec iey Niebieski, ktory dźiwną mocą ſwoią wodę w wino przemienił, ták niezwyczáynym z niebá napoiem prágnienie iey uśmierzyć raczył. Zátym udáłá ſię z Sioſtrámi ná dźięk czynienie y wysławienie dobrodźieyſtwá Páná Niebieskiego, y upadſzy ná twarz ſwoię ná źiemię, te słowá mowiłá: Zá dość ubogich wysłuchałeś Pánie, przygotowánie ſercá ich, uſłyſzáło ucho twoie.

ROZDZIAŁ XXIII.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA Cudow ktore czynił przez nie Bog, głosić zákázowáłá.

POmniąc dobrze Służebnicá Chryſtuſowá, że táiemnice Boskie y ſpráwy nádprzyrodzone, ktore z oſobliwego dáru ſwoiego ná prośbę ſług ſwoich pozwala y ſpráwuie, w ſekrećie trzymáć należy. Stáráłá ſię o to wſzytkiemi ſpoſobámi Mátká Błogosłáwiona, y zákázowáłá pilno, áby ſpráwy cudowne, ktore Niebieski iey Oblubieniec zá iey przyczyną użyczał, w wielkim pomilczeniu chowáne były. A gdy niektore z tych cudow, ktore Pan IEZVS przez zasługi iey czynił, niektore Zakonnice z proſtoty białogłowſkiey rozgłośiły: záfráſowáłá ſię o to bárdzo, y zſukáłá Sługá Chryſtuſowá y ſrodze zákazáłá, áby ſię tych táiemnic ſpraw Boskich, ktore ſię przez nię dźiały, nikomu opowiádáć y rozgłaſzáć nie ważyły.

ROZDZIAŁ XXIV.

Iáko oſobliwym cudem dochowáłá Pánieńſtwá Błogosłáwiona KUNEGUNDA w Małżeńſkim ſtanie.

MIędzy wielkiemi cudámi y dźiwnemi łáſkámi, ktore dobroć Boska użyczáłá rożnym w rozmáitych dobrodźieyſtwách, przez zasługi Błogosłáwioney Służebnice ſwoiey Kunegundy, to ſię zá nayoſobliwſzy cud łáſki Boſkiey w żyćiu iey doczeſnym, z źiemſkim Oblubieńcem ſwoim Bolesłáwem poczytáć może, dochowáne, nienáruſzone ná ćiele y ná duſzy, w ſtanie Małżeńſkim Pánieńſtwo. O ktorym w rozmowach duchownych z Sioſtrámi y Corkámi ſwoiemi wzmiánkę

czyniąc,

czyniąc, żárliwie ie przy innych ślubách Zakonnych zálecáłá. Máiąc álbowiem o tym pilne y czuyne stáránie, áby Sługi y Oblubienice Boskie w iey Klasztorze powinnośći swoich wiádome były, ich przestrzegáły; częstemi ie mowámi, nápominániem dochowánia Zakonnośći prowádźiłá; kiedy więc co czásu po wieczerzy zostawáło, záwoławszy Siostr do Kápituły, nápominálá ich, áby trzy śluby przednieysze Zakonne w pilnym záwsze uważániu, á nie tylko w uszách, ále y ná sercu wyrażone miáły, y o to się osobliwie stáráły, áby ten troisty ich Professyi sznur, dla iákiego niedbálstwá y niedozoru, iákiey skázy y náruszenia nie odnosił. A záleciwszy y pod niebiosá wyniosszy te dwie Zakonne śluby y cnoty, Posłuszeństwo, Vbostwo dobrowolne, tym bárdźiey ieszcze Czystość Pánieńska, nád te y inne wszytkie cnoty, z pism y dowodow Doktorow Swiętych, y rozlicznych przykładow zálecáłá, nád niebo wynosiłá ukázuiąc, że tá cnotá nád inne Pánu Bogu miłá, y Oblubienicom Chrystusowym naypotrzebnieysza, dla otrzymánia niewypowiedźiáney zapłáty y nagrody, ktora tey cnoćie z osobliwa Koronka iey przywłaszczona, od Oblubieńcá Niebieskiego iest nágotowána: záczym godna iest práwi, ábyście kwoli iey zmysły swoie w pilney y czuyney straży miáły, dla zátrzymánia tak nieoszácowánego skárbu, wszelákiego stáránia y usiłowánia nie opuszczáły. Ná mnie o Siostry naymilsze y Corki moie ukochane przynamniey poyrzyćie, iákom ia ze wszech białogłow nayniegodnieysza y nędznieysza z Oblubieńcem źiemskim, ktoregom nie zá moią, ále zá Rodźicow wolą y roskazániem wźięłá, przez lat czterdźieści w czystośći Pánieńskiey mieszkáłá. Wprawdźieć przez ten czás wszytek iákom mu byłá poślubiona, zá prośbą moią y przestrászeniem niebieskim zezwolił ná to, ábym dobrowolnie Pánieństwá mego ochroniáłá y záżywáłá: á w tákim ślubie y obowiązku rozmáite poruszenia czuiąc, przez rozliczne pokusy y náwáłności, zá łáską y pomocą Boską záwszem cále z czystośćią moią Pánieńską obronną ręką uchodźiłá: á tu y to ieszcze przydam, żem Oblubieńcá mego źiemskiego Bolesłáwá Wstydliwego, Xiążęćiá Krákowskiego, tylko twarz á ręcewidźiáłá, ciáłá iego więcey áni widźieć, ánim się dotykáć chćiáłá, obawiáiąc się w pokoiu utráćić, czegoin w boiowániu nábywáłá y otrzymáłá. Z tey mowy iey wierney y prawdźiwey, łátwo dochodźić, że Pánieńskiey czystośći lilią od młodośći, áż do smierći swoiey ná umyśle y ná ćiele chowáłá, y pilnie iey strzegłá. A do tego tak dźiwnego y zacnego

skárbu, w gliniánym naczyniu záwártego, áczkolwiek z pilnośćia y ostrożnośćia wszeláka táiłá, y niechćiáłá; áby poki byłá żywá o nim kto wiedźiał, chcąc wszytkich spraw swoich samego Páná Bogá mieć świádkiem. Siostrze iednák Kátárzynie Odolianná przezwáney, w ktorey się kochálá, spraw y táiemnic swóich się iey zwierzyłá, chcąc ia w nieiákim frásunku pocieszyć, iednego czásu táiemnice Pánieństwá swoiego obiáwiłá w te słowá: Mam iednę táiemnicę Kátárzyno Corko moiá naymilsza, o ktorey sam Pan Bog tylko, á Spowiednik moy wie: á tobie bym się iey też samey á nie komu innemu ná świecie zwierzyć chćiáłá, ieśli iey pokim ia żywá nie wyiáwisz, ále iáko nayskrycćiey y naytáiemniey u siebie mieć będźiesz. Co gdy zyścić pod wielkim przeklęctwem obiecáłá, rzekłá iey: Wiedźże Corko naymilsza, á miey to zá pewną y niewątpliwą rzecz, żem od lat moiey niewinności, áż dotąd Pánna nienáruszoney czystośći záwsze byłá, żem Dźiewictwo ná umyśle y ná ćiele, z pilną czuynośćiąy ostrożnośćia chowáłá pod Małżeńskim płaszczem, co mi też z wielką trudnośćia y usiłowániem przychodźiło, y podobno ledwie kto wierzyć będźie, żem czyste serce Pánieńskie záchowáłá.

ROZDZIAŁ XXV.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA swoie czystość Pánieńską w táiemnicy mieć chćiáłá.

BYł zwyczay chwalebny y pożyteczny w Klásztorze Sandeckim z dáwná záchowány, ktory potym nie wiedźieć z iákiey miáry ustał, że wszytkie Oblubienice Chrystusowe Zakon przyimuiąc, y Professyą czyniąc, od Biskupá poświęcenie y błogosłáwieństwo brały. Y słusznie, bo zá tákim błogosłáwieństwem od Oycow Swietych uważenie, zá spráwą y náthnieniem Duchá Swiętego postánowionym, osobliwe się dáry y łáski niebieskie ná Służebnicę Chrystusową wylewáią, ktorych nie dostępuią te, co tákim błogosłáwieństwem gárdzą, álbo o nie niedbáią. Gdy tedy Páwet Iazdon Biskup Krákowski, do Klásztorá Sandeckiego záproszony, Zakonnicom Profeskom velá kładł, y Biskupim błogosłáwieństwem poświącał, Służebnicą Chrystusową Kunegundá, ácz się czysta Dźiewicą bydź znáłá, z pokory iednák zwykłey, czyli też áby czystość swą przed ludźmi táiłá, nie między Pánnámi, ále między Wdowámi błogosłáwieństwo przyięłá. Z czego gdy ią Spowiednik iey Brát Bogusał,

całości

całości iey Pánieństwá dobrze wiádomy strofował; że ták nieszczerze y nieprawdźiwie postąpiłá, dokładáiąc: że też dla tey czystości źle byłá poświęcona. A oná do nog iego upadszy, pokornie go prosiłá, áby czystości iey táiemnice nikomu nie wyiáwiał, ukázuiąc: że pod ćieniem stanu wdowiego, kwiát dźiewictwá swoiego snádniey przed ludźmi ukryć, y zawod swoy w tym pielgrzymowániu bespiecznieyodprawić, á zátym zakład y upominek Pánieńskiey czystości náznáczony, tym pewniey otrzymáć mogłá.

ROZDZIAŁ XXVI.

Iáko Brát Bogufał, Spowiednik Błogosławioney KUNEGUNDY umieráiąc, Obywátelom Sądeckim czystość Błogosławioney Pánny obiáwia, y dla ich niedowiárstwá, ubostwo y spustoszenie Miástu opowiáda.

AChkolwiek wyżey miánowány Brát Bogufał, Spowiednik Błogosł: Kunegundy, według iey prośby przez wszytkie dni żywotá swoiego, o czystości Błogosławioney Mátki milczał, y onę w wielkiey táiemnicy miał: ostátnia iednák godźinę dokonánia swoiego, Mieszczánom Sandeckim stárszym, ktorzy iuż ná śmiertelney pościeli leżącego przyszli byli náwiedzáć, tę táiemnicę w głos opowiedźiał, mowiąc: Ia iuż dźiś przenoszę się ná drogę wieczności, y to com trzymał w sekrećie przez czás żyćia moiego, iuż wam dźiś ná większą chwałę Boską obiáśniam. Wiedźćieszo tym, czegom ia z wielu doświádczenia y dowodow wiádomy, iákom iest wszytkich táiemnic, y spraw żywotá Sługi Chrystusowey Kunegundy dobrze wiádomy, że iest Dźiewica czysta, y od wszelákiey zmázy, ták ná dufzy iáko y ná ćiele wolna. Dźiękuyćieszy tedy Pánu Bogu Wszechmogącemu, że ták Miásto wásze śliczną Błogosławiona osobą y Pánią ozdobił, nic nie wątpiąc, że zá iey świątobliwośćią y zasługámi, do wielkiey sławy y dobrego mienia, zá czásem przyiść może. Ale gdy niektorzy tego pobożnego Oycá słową, zá żárty sobie y plotki poczytáiąc, w śmiech obracáli, Duchem Bożym lekkomyślny ich postępek gániąc, powiedźiał: ponieważ mowy moiey, ktora ia ná zbudowánie y pośiechę wászę wam oznáymił, poiąć y przyiąć niechcećie, maćie mnie sobie zá głupiego, y co od rozumu odszedł, álbo tego co się nieprawdą báwi: wiedźćieszy tedy pewnie, że to Miásto dla wászey niewdźięczności y niewierności,

do wiel-

do wielkiego ubostwá y nędze przyidźie, y ták zániedbáne y wzgárdzone zostánie, że miásto tych szkárłatnych postáwow, ktorych dotąd dostátkiem w sukiennych y bogátych sklepách wászych przedáiecie, osęt mierźiony y przykre pokrzywy wyrosną, y będą wyświádczáć Sługi Bożey Kunegundy Kleynot niepokalánego Dźiewictwá, á tym słowom y opowiádániu moiemu dźisieyszemu uczynią powagę osty, pokrzywy, y inne źielská, ktore Miásto wásze záplugáwią, że im wierzáć musićie, kiedyśćie prawdźiwey mowie moiey wiáry dáć nie chćieli. Zyśćiło się to wszytko Sługi Bożego proroctwo, ktorym, onym pogroźił niewdźięcznikom, áby Pan Bog Sługi swoiego prawdźiwą mowę, á Oblubienice swoiey świątobliwość y Dźiewictwo pokazał. Bo nie długo potym stánął nowy Sandecz. od Wácłáwá Polskiego y Czeskiego Krolá, ná mieyscu wśi Biskupiey Kámienice názwáney, gdźie rzeká Kámienicá z Dunáycem się schodźi, záłożony: do ktorego wszytkie hándle y kupiectwá się przeniosły, á ozdobá pierwsza Miástá Sadczá iuż stárego ták zniszczáłá, że Miásto ná on czás znáczne, wielkie, cudne y bogáte, w błácha się Mieśćinę iák wieś obrośiło y zubożáło.

ROZDZIAŁ XXVII.

Władysłáwá Łokietká Krolá Polskiego, czystośći Błogosławioney KUNEGUNDY wyświádczenie.

Mátá y to Błogosłáwiona Kunegundá czystośći swoiey Páńieńskiey wyświádczenie, od Władysłáwá Wtorego Krolá Polskiego, ktorego Łokietkiem zwano, y od Małżonki iego Iádwigi Krolowey Polskiey, ktorzy przed Pány y Senatorámi Polskiemi, to o Słudze Bożey przyznawáli, y zá rzecz prawdźiwą twierdźili, że kwiátu czystośći swoiey Páńieńskiey, y w ten czás, gdy ieszcze młodą Bolesłáwowi Xiążęćiu poślubiona byłá, y gdy potym w látá zászłá, z wielką pracą y stárániem cále dochowáłá. A dla pewnieyszego świádectwá tego popárćia, pomieniony Władysław Krol Polski, tego dowiodł tym sposobem: że kiedy więc w młodości swoiey u Bolesłáwá Xiążęćiá Wstydliwego Stryiá swego bywał, á według spolney krewności y stanu Xiążęcego miewał záwsze wolny przystęp ná páłác, ále y do pokoiow przerzeczonego Bolesłáwá, gdźie też w przyległości Dźiewicá Błogosłáwiona Kunegundá mieszkáłá, z pewnych y nieomylnych znákow y okoliczności, álbo raczey iáwnych y cudownych spraw, dochodźił tego y dowo-

y dowodźił, że w wielkim wárunku y ostrożności, czystość swoię trzymáłá Sługá Chrystusowá Kunegundá, ktora záwsze záłtawał, álbo ná gołey źiemi odpoczywáiaca, álbo ná modlitwie krzyżem ná twarz swoię ná źiemi leżaca, álbo że ćiáło swoie rozgámi y powrozámi biczowáłá y martwiłá; álbo inne umartwienia spośoby, ktore były czystości iey dowodem odpráwowáłá.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O innych czystości B. KUNEGUNDY świádectwách.

Słostrá Zakonna imięniem Kátárzyná czásu iednego w pospolitey rozmowie zámowiwszy się o rzeczách do zbáwienia należacych z Mátką Błogosłáwiona Kunegundą, spytałá iey mowiąc: Mátko naymilsza, zda mi się żeś ty w stanie Małżeńskim áż dotąd nienáruszoney dochowáłá czystości, Mátká záś Błogosłáwiona nie rekoliguiąc się, z nieostrożności iey odpowiedźiáła. Záiste to iest prawdá meomylna, że od młodości moiey áż dotąd Pánna iestem. Postrzegszy się potym, żałowáłá tego bárdzo, że ták nieostrożnie táiemnicę serca swoiego wyiáwiłá, y záraz z wielką prośbą zákazáłá iey, áby tego przed nikim poki żyie nie wspominałá. Brát tákże Leonard, ktorego Zwierzchność Zakonna po śmierći Oycá Bogufałá zá Spowiednikà Mátce Błogosłáwioney y Zgromádzeniu iey ordynowáłá, y kilká lat służył w duchownych potrzebách Słudze Bożey y Konwentowi, zeznał to po śmierći iey, że Pánieństwá nienáruszonego ná dusży y ćiele, áż do samey śmierći Służebnicá Chrystusowá Kunegundá dochowáłá, y świádectwá swoiego przed Zwierzchnością Zakonna, przysięga poprawił.

ROZDZIAŁ XXIX.

O Gorách Pinieńskich przez Błogosłáwiona KUNEGUNDĘ kwiátámi rozmáitymi ozdobionych.

YTo niepospolity dowod dochowánego kwiátu wonnego świętey Anielskiey czystości Pinieńskiey w Błogosł: Kunegundźie, ktorym Oblubieniec Niebieski głośi dorąd Oblubienice swoiey chwalebne zasługi. Námieniło się wyżey, iáko Sługá Boska pod czás Tátárskiegoná Polskę naiázdu ná Zamek Pinieński blisko Tátrow święte swoie zwiodłá Zgromádzenie y Bogu zrodzone Corki, y sámá z rodzonemi swoiemi świątobliwy żywot prowádzącemi, Konstáncya y Iulenta támże się umknęłá, kędy mieszkáiąc dość długi czás, poki z Krolestwá tá szárańca pogáńska nie ustąpiłá, po gorách onych y przerwách nieurodzáy-

nych przechodźiła ſię págorkách, á widzac płonne bez trawnè y niepożyteczne, ná ktorych áni trawá, ani żadne inne nierodźiły ſię zielská, tę im u Oblubieńcá Niebieskiego uprośiłá łáskę, że ſię odtad iákoby rayska záźieleniáły ozdoba. Swoia álbowiem Pánieńska ręka, rożne ná ten czás záſadźiwſzy kwiateczki, dotad ie Boska konſerwuie ná tamtych mieyſcách łáská. Ieſt dotad co widźieć po támtych gorách, iáko rozmáite wonne kwiećia, fijołki, gwozdźiki, máierany, tulipany, rozmáryny, y inne ogrodne wyraſtáia źiela, ktore ná wioſnę záraz kazdorocznie oná niepłodna przedtym, doſtátkiem wydáie źiemiá. Nie tylko ná ludzka zabáwę, ále też ná rozmáite lekárſtwá dla zdrowia ludzkiego do áptek potrzebne, ktorych lubo tám nikt nie opátruie, y owſzem záwſze bydłem ie opaſaia, dotad iednák przez tak wiele ſet lat rodźić ich nie przeſtáia, z głośnym táſnym czyſtośći Pánieńskiey Sługi Bożey świádectwem.

ROZDZIAŁ XXX.

O założeniu Miáſtá Podolinieckiego.

POtwierdza y to pokázuie prawdę ſekretu tego, co świádectwem Kápituły Spiskiey pod czás pierwſzego Proceſſu Roku 1618. powaga Sadu Duchownego wywiedźionego, y Vrzędu Podolinieckiego Authentycznemi dokumentámi utwierdzono ieſt, że gdy w dźierżáwie ſwoiey od Oblubieńcá źiemskiego Boleſłáwá Xiążęćiá Polskiego, zá konſenſem cáłey Rzeczypoſpolitey Polskiey ſobie dárowáney względem łożonego poſagu ſwego, y kleynotow ná zápomożenie Kroleſtwá po ſpuſtoſzeniu Tátárskim ſobie dárowáney, y potym do fundácyi Klaſztoru Stároſandeckiego przyłaczoney we Spiſzu do Polski należytym, Miáſto Podoliniec zákładáć, y murámi dla beſpieczeńſtwá od napáśći rożnych naiázdow obwodźić miáłá, gdy dla rozmierzenia murow w okrąg obſzedſzy mieyſce, ná záſadzenie murow ocyrklować kazáłá, znácznym Bog mieyſce to potwierdźił cudem, gdy w okrąg náznáczone fundámentom mieyſce wyſuſzona, y ze wſzelkiey źielonośći ogołocona pokazáłá trawá. Ma y to dobrodźieyſtwo to Miáſto, ktore przy założeniu iego u Oblubieńcá ſwoiego uprośiłá Sługá Boska, że żadnego nieprzyiaćielskiego dotad przez kilká ſet lat nie znáło nigdy y nie zna naiázdu. Y kiedy inne Spiskie okoliczne mieyſcá, rożnym z dopuſzczenia Bożego podlegáły niebeſpieczeńſtwom, ſam Podoliniec pod obrona Błogoſłáwioney Kunegundy, żadney z złych ludźi nie znał y nie zna napáśći.

KSIĘ-

KSIĘGA TRZECIA

O Swiatobliwym dokonániu żywotá Błogosławioney KUNEGUNDY, *y ßczęśliwey śmierći.*

Znáczna drogá y chwalebna ieſt świádectwem Dawidá Swiętego w oczách Boſkich śmierć Swiętych iego, ktorzy w godźinę zeyśćia ſwego ich, nie tylko wieczney ſzczęśliwośći żywotem, ále y sławy wiekopomnym doczeſnym zdobi błogosławienſtwem; tym święte ich kontentuiąc zaſługi, y doczeſnego żywotá dla miłośći ſwoiey podięte prace y fatygi, że ieſzcze ná świećie ich chwały głośi, y godźinę śmierći znácznemi ozdabia cudámi. Obaczyſz to w ſzczęśliwey śmierći y chwalebnym zeyśćiu tey Oblubienice Páná JEZUSOWEY, w Kśiędze tey, ktora czytáiąc, daſz chwałę Stworcy ſwoiemu.

ROZDZIAŁ I.

Krotkie przypomnienie światobliwych y miłośiernych uczynkow Błogosławioney KUNEGUNDY.

TE ſą z niezliczonych práwie świątobliwych ſpraw Błogosławioney Kunegundy krotko przypomniáne niebieskie poſtępki, y uczynki miłośierne. A gdybyśmy wſzytko z oſobną wypowiedźieć chćieli, iáko wielekroć więźnie z ćięszkiey niewoli pogáńskiey wykupowáłá, iáko ućiśnionych ubogich wdow, śierot, álbo z iákiego nieſzczęśćia y przygody podupádłych, y nędznikow wſpomagáłá, y pielgrzymow, y łáknacych nákármiłá, iáko często záđłużonych zákładáłá, iáko wielekroć w krzywdách ubogich ludźi przećiwko możnym Pánom ſię záſtáwiáłá, iáko częſtokroć przykładem Bábki ſwey Ládwigi Swiętey, y Ciotki ſwey Elżbiety Swiętey, nieznácznie ſię przebrawſzy, Szpitale y niemocne náwiedzáłá; wrzodowátych y trędowátych zárażone ćiáłá y członki obwijáłá, ſmrody y plugáſtwá wypłokiwáłá, zágniłośc y ropę oćieráłá, iedzeniem y pićiem zchorzáłe pośiláłá, żebrakow nágich odźiewáłá, położnice rátowáłá: iáko wiele do Kośćiołow, Ornatow, Kielichow, Krzyżow, Kleynotow, y innych drogich y koſztownych

ápparatow y ochędoſtwá náſprawiáłá y nádáłá, wielkabyśmy y niewydołána praca ná ſię wźięli. Było nád to wiele bardzo przykładow iey świątobliwośći y nabożeńſtwá, były y cudá ktore zá żywotá czyniłá, dáleko większe y do wierzenia trudnieyſze, niżli te ktoreśmy tu wyżey námienili. Słuſzna záprawdę rzecz byłá, ták zacne mocy Boskiey ſpráwy, rzetelniey y z większa pilnośćia wſzytkie opiſać, y do ludzkiey podáć wiádomośći, gdyby byłá oná ſtárożytność w proſtośćie ſwoiey nikczemna y niedbáła, oſtrożności y pilności większey w konnotowániu ich przyłożyłá, y poźnieyſzego wieku wierney to podáłá wiádomośći. Vſtáwiczniebowiem do Sługi Boskiey ućiekáli ſię chorzy, opętáni od czártow, częſte bywáły przyiaćioł zá umárłemi álbo iáka przygoda utrapionemi, prosby y przyczyny, ktorym Błogosłáwiona Kunegundá zá modlitwámi y zasługámi ſwemi, z mocy niebieskiey wielka pomoca byłá, że w ſwych potrzebách rożlicznych, rożliczne poćiechy odnośili.

ROZDZIAŁ II.

Iako Błogosławiona KUNEGUNDA śmierć ſwoię Sioſtrom opowiedźiáłá.

ŻYwotá doczeſnego kres y zámierzenie, ſámá ſobie Boska zoſtáwiłá dobroć; ták, że pewna káżdemu żyiącemu śmierć, nie pewna grozi śmierći godźina. Aby ták Oblubieniec Niebieski, Oblubienicę ſwoię, Pan y Goſpodarz ſługi y domowe ſwoie ná przyśćie ſwoie czułe y gotowe zá ſtawał. Rzadki to Przywiley y oſobliwośći wielkiey, obiáwiona komu śmierći godźiná, y to iedynie wielkim ſługom ſwoim dáie to Bog. Czego y Oblubienicy ſwoiey naymilſzey nie odmowił Błogosłáwioney Kunegundźie, ále wcześnie czás zapłáty iey y godźinę ſzczęśliwey obiáwił wieczności. Z wielka rádośćia, ále y wdźięcznośćia przyięłá tę odpłáty wieczney nowinę Sługá Boska, y godnie zá nię podźiękowawſzy Stworcy ſwoiemu, y Sioſtrom iey obiáwić nie zániedbáłá: á to takim ſpoſobem. Tráfiło ſię że niektore Zakonnice, rozmáitemi y ćięſzkiemi chorobámi będac złożone, ták o ſobie powątpiwáły, że co moment oſtátnicy wygładáły godźiny. Słyſząc to więc od nich kochaiąca Mátká, utwierdzáiąc ich w nádźiei dłużſzego pożyćia, ták im powiedźiáłá. Aczkolwiek ſą niektore między wámi y ieſzcze ná potym będą zchorzáłe, y rożlicznemi niemocámi náwiedzone, wſzytkich was iednák upewniam, że mnie żadna

z was

z was śmiercia ſwoia y ześcia moiego nie poprzedźi, á to z oſobliwey woli y ordynácyi Oblubieńcá moiego Páná IEZVSA Chryſtuſa. A gdy to częſtokroć przed Sioſtrámi powtarzáłá, iedná z nich imięniem Aldegundá naybárdźiey ſię temu przećiwiłá, y nie wierzyłá, twierdząc że nie Błogoſłáwiona Kunegundá iáko młodſza, ále oná iáko dobrze w lećiech podeſzła, ſtárzáłá y práwie wſzytká zgrzybiáłá wprzod umrzeć miáłá. Ná co Służebnicá Chryſtuſowá iey odpowiedźiáłá, nie poydźie to według rozumienia twoiego, ále według zrządzenia Boskiego, ktory nie nie dba ná látá, ále iákom ia Mátka wáſza zoſtáłá, żem was do tego Klaſztoru zgromádźiwſzy, znowu Oblubieńcowi Niebieskiemu Pánu IEZVSOWI zrodźiłá, ták was też do chwały niebieskiey uprzedzę, ábym modlitwy wáſze przed Máieſtatem Boskim ofiárowáłá: y więcey tám wam po śmierći pomocna będę, ániżelim ieſt żywa.

ROZDZIAŁ III.

Z iákiey przyczyny Błogoſłáwiona KUNEGUNDA opowiedźiáłá, że Klaſztor bez chorych nie bedźie,

CZęſtokroć dla niekárności, płochości, y niedowiárſtwá, ſpuſzcza Bog choć y ná Sługi ſwoie karánia mocney iego Boskiey dźiełá ręki, chcąc ábý w ludzkiey trwáły pámięći, y wiernie dochowáne zoſtawáły. Opowiedźiáłá śmierć ſwoię Błogoſłáwiona Oblubienicá Chryſtuſowá, dokłádaiąc, że oná ſámá miáłá wſzytkie inne Sioſtry, (lubo niebeſpiecznemi chorobámi złożone,) uprzedźić do ſzczęśliwey wieeznośći przez doczeſna śmierć, w tym ich wola Boska, że ſię ták iego świętey zdáło dobroći ugruntowawſzy: áż gdy czáſu iednego Sługá Boska ná modlitwie zoſtawáłá, Sioſtrá iedná imięniem Wiſłáwá chora będąc w ćięſzkiey mdłości zápádłá ták, że iuż zdáło ſię innym Sioſtrom, iákoby duchá wypuśćić miáłá, frąſuiąc ſię tedy o nię, zgiełk y ſzmer po Klaſztorze uczyniły, z płáczem y wrzaskiem do Oratorium Sługi Boskiey poyda (ná ten czás ná modlitwie w wielkiey bogomyślności zoſtawáłá) ná rozerwánie iey nabożeńſtwá nic niedbáiąc, wſzytkie práwie Sioſtry przybieżáły, opowiádáiąc, że Sioſtrá Wiſłáwá iuż bez błogoſłáwieńſtwá y rozgrzeſzenia umáłá. Ná táki zgiełk, chátás y wrzaski, Sługá Chryſtuſowá Kunegundá, od ſwego nabożeńſtwá ſię porwawſzy, y przyczynę ich poturbowánia zrozumiawſzy, wielce ſię poturbowáłá, y w miłości y w skromności wielkiey ſtro-

ſowáłá błąd ich, y płoche niedowiárſtwo, mowiąc: Ponieważeśćie mowie moiey nie uwierzyły, á z płochoſći y ćiekáwoſći ſwey białogłowſkiey śmiećie to twierdźić, że Sioſtrá Wisłáwá chociaſz żywa ieſt, umárłá, wiedźćieſz że od tego czáſu niemocnicá álbo infirmárya wáſzá; nigdy prożna nie będźie, ále iednę przynamniey chora w niey záwſze mieć będźieće. Zyśćiło ſię to Proroctwo Mátki Błogosłáwioney w porownych czáſach, że dla rożliczonych chorob, záwſze ktorakolwiek Sioſtrá w Infirmárycy bydź y chorowáć muśiáłá. Co y do dźiśieyſzego dniá codźienne wyświádcza doświádczenie.

ROZDZIAŁ IV.

O záchorowániu Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

GDy ſię iuż przybliżał czás rozſtánia z tym świátem Mátce Błogosłáwioney, wiedząc y pilno uważáiąc Páná Błogosłáwiona, że ten dług wſzyſcy płáćić winni, tym pilniey posty, nie ſpánia, umartwienia, y modlitwy dźienne y nocne przed ſię wźiawſzy, oſtátek biegu ſwoiego Pánu Bogu polecáłá, ćieſząc ſię niezmiernie, że ſię przybliżał iuż bliskiczás z dawnápożądány w ktorym zawod ſwoy śmiertelny odpráwiwſzy, nieśmiertelney Kroleſtwa niebieskiego korony doſtąpić máłá. Nie do końcá pewne niektorym Sioſtrom zdáło ſię to Mátki Błogosłáwioney do śmierći przygotowánie, z tey oſobliwie przyczyny, że ią widźiáły zdrową, y ná wſzytkich zmysłách czerſtwą, y ná ćiele namniey nie osłábioną: ále y to wſzytko prętko ſię w inſzą odmieniło. Albowiem Roku Páńskiego Tyśącnego, dwuſetnego dźiewięćdźieśiątego pierwſzego, dniá dwudźieſtego pierwſzego Września, w dźień Świętego Mátheuſzá nieſpodźiánie záchorowawſzy, co dáley to bárdźiey y niebeſpieczniey západáiąc, áż do Świętego Iákubá Apoſtołá Świętá, chorobá gorę brátá. Sługá iednák Boska y ná łoſzku leżąc, Kościelne paćierze, y inne modlitwy y nabożeńſtwá, ták iáko y zdrowa będąc odpráwowáłá, y Mſzy Świętych w oney słábości ſwey káżdodźiennie będąc od Sioſtr prowádzona, słuchálá. Iákie záś w tey chorobie boleści, udręczenia, dolegliwości, y ćięſzkości ćierpiáłá, y iako z drugiey ſtrony wielka y wyſoka ćierpliwość po ſobie pokázowáłá, żaden wypiſać, áni żaden ludzki ięzyk wypowiedźieć nie może. Zemdlone iednák nie tylko poſtámi, ále też długa y ćięſzka niemoc ćiáło, y wſzytkie członki ták zchorzáłe y wynędznione, że nie znáć áni

czuć

czuć było, áby się w ktorey żełce duszá ozywáłá, do roboty wszelkiey obrácałá; chcąc wdowy, sieroty, y inne ubogie y niedostáteczne z prace rąk swoich w ich potrzebách rátowáć, áby pokazałá, że nie tylko we zdrowiu, ále też y w chorobie, y w káżdym zgołá czásie ludźie utrapieni y záwiedźieni, pewną do niey y niepochybną ućieczkę mieli. Ná ták iey wielkąy niewypowiedźianą ćierpliwość, ktorą w postách, nie śpániu, w modlitwách, pracach, y w ostrym ciáłá martwieniu znosiłá, nie był żaden kto tylko uważał y przypátrował się iey, coby się wielkim cudem dźiwować y zdumiewáć nie musiał.

ROZDZIAŁ V.

Iáko się iey Błogosłáwiona Sálomea pokazáłá.

Im bárdźiey ćiáło Służebnice Chrystusowey chorobá zmagałá, tym duszá iey Błogosłáwiona większych pociech y roskoszy niebieskich doznawałá, osobliwie z widzenia niektorych Swiętych, ktorzy się iey iáwnie y oczywiście ukazywáli, mile z nią rozmawiáiąc, ćieszącią, y o prętkim z tego świátá ześciu iey opowiadáiąc. Vkazałá się iey dniá iednego Sálomea Błogosłáwiona, y dodawáiąc dobrego sercá, oznáymiłá iey, że Iędrzeiá Krolewicá Węgierskiego Synowcá iey, duszá zbywszy mąk czyscowych w ktorych dotąd zátrzymána byłá, iuż się do niebá dostałá. Vkazał się iey potym Ian Swięty Chrzćićiel, y Swięty Ian Ewángelistá, y wyżey mianowána Błogosławiona Sálomea, ćieszącią ią w te słowá: Nie boy się Corko, á bądź pewna, odpłaty niebieskiey, ktorą w ledá dźień złożywszy te zwłoki ćielesne, otrzymasz z łáski Oblubieńcá twoiego IEZVSA Chrystusa.

ROZDZIAŁ VI.

O przedłużeniu żywotá Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

Tak długim czásem w rozmáitych nieznośnych boleśćiách, trzymáć chćiał Oblubienicę swoię Oblubieniec Niebieski Chrystus IEZVS ná gody one niebieskie, chcąc ią sobie zasługą świętey ćierpliwośći tym godniey przysposobić, im większą miał iey dárować chwałę. Ná początku tedy Lipcá, w ktorym Mieśiącu przeznáczył Słudze swoiey zapłátę wieczną y weście ná gody Báránkowe, iuż co dźień to bárdźiey zmagałá chorobá, y zdrowie iuż ná śiłách zwątlonych widomie y znácznie słábiało; áż gdy przybliżał się dźień

Swięte-

Swiętego Alexego, ták ćięſzkie ná Sługę Boską przypádły boleści, że wſzytkę moc y ſiłę ſtráciwſzy, do oſtátniey iuż zdáłá ſię przybliżáć godziny. Zaczym kochaiące Corki, rozumieiąc że co moment Stworcy ſwoiemu duchá oddáć miáłá; wielce ſię przelękły y zátráſowáły, opłakiwáiąc gorzkim płáczem, ſmutnym łkániem, y wzdychániem ſerdecznym oſtátnią nieſzczęśliwość ſwoię, ktora nádchodźiłá z bliskiey śmierći kochánej Mátki ſwoiey, ták iż ſię on krzyk y żałoſne nárzekánia y lámenty, po całym rozlegáły Klaſztorze, á w rzewnym płáczu te żałobliwe głoſy słychać było. Kędyſz ſię obroćimy Opiekunkę utráciwſzy, iákoſz żyć będźiemy Mátki pozbywſzy, iáko ſię oſtoiemy obrońce poſtradawſzy. Ktoż nas iuż będźie rodźił, kto bronił, kto ćieſzył, kto potrzeby náſze opátrować będźie, lepiey ſnadź ábyśmy z nią pomárły, ániżeli tákiey boleści y żáłości z rozſtánia ſię iey doczekáły. Od lámentow tedy y płáczu z onego ćięſzkiego żalu, udáły ſię ná modlitwę, á nie ták dálece słowámi, iáko rzewnym płáczem y z ſerdeczną ufnośćią miłośierdźia Boskiego wzywáły y prośiły, áby Błogosłáwioney ſwoiey á Mátce ich żywotá ieſzcze przedłużył; y nie dopuſzczał áby do śieroctwá y rozmáitych frásunkow, ućiskow y utrapienia po iey śmierći przychodźić miáły. Nie byłá bez pożądánego skutku pośiechy rzewliwa oná modlitwá, ále przeniknawſzy niebioſa przed Tron Troyce Przenayświętſzey wzbiłá ſię. Wyſłuchał álbowiem Pan Bog prośby Służebnic ſwoich, á ku pośieſze ich dłużſzego kreſu żywotá iey pomknał. Co Sługá Chryſtuſowi Duchem Bożym widzac, wezwáłá ich do śiebie, y ták im wymawiáłá. Coż to ieſt Corki moie naymilſze, cośćie mi wyrządźić chćiáły, zátráſowáłyśćie mnie frásunkiem gorzkim, y do wielkiego y niewypowiedźiánego żalu, wielkaśćie mi dáły okázya: bo máiąc ia iuż z obiáwienia Boskiego dźień śmierći moiey wiádomy, teraz zá modlitwa wáſza, iż mi Oćiec Niebieski niechcąc was záſmućić żywotá przedłużył, iuż dáley czáſu y godźiny śmierći moiey nie wiem, ále iey z utrapieniem wielkim ſercá moiego záwſze oczekiwáć muſzę. Bárdzo ſię urádowáły Sioſtry żałoſne z tey nowiny, y z rádośći wielkiey, áż ſię zádu miały. A Sioſtrá Anná do niey ſię przybliżywſzy, prośiłá iey, áby iey obiawiłá, iákimby ſpoſobem o dniu śmierći ſwoiey wiadomośći doſzłá. Ná co ták iey Mátká Błogosłáwiona odpowiedźiáłá. Nayiáśnieyſza Niebieska Krolowa Páná MARYA, ukazawſzy ſię mi w przeſzłą Sobotę, ktory dźień iey czći y Imięniu poświęcony ieſt, o ześćiu moim w dźień dziśieyſzy upewniłá mnie.

łá mnie. Ale kiedyśćie Páná Bogá o przedłużenie żywotá moiego prośiły; widzę że mieſzkánie moie ná tym mizernym świećie, ktorem ia z wielką chęćią skończyć prágnęłá, ieſzcze mi ſię przewlokło. Boże wam odpuść miłe Corki, żeśćie mi do ſzczęśliwośći moiey, do ktorey miáłyśćie mi raczey pomagać, przeſzkodźiły. Y ták ſzczęśliwe iey zeyśćie, áż do oſmego dniá odtad odłożone było: w ktorym cząśie, nic inſzego we dnie y w nocy od niey ſłychać nie było, iedno dźiękowánia y ſłowá nabożne, ktoremi Troycę Przenayświętſzą, Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego, uſtawicznie wysławiáłá; Ciáłá ſwoiego wſzytkie członki z błogoſłáwieńſtwem żegnáiąc, y łáskę niebieską wychwaláiąc, że zá iey pomocą czyſtośći Pánieńskiey duſzney y ćieleſney dochowáłá, y wſzytkie zmysły ſwoie niepokaláne zátrzymáłá; y że nákoniec nieprzyiaćioły ſrogie, ćiáło, świát, y ſzatáná podeptáłá, y mężnego zwyćięſtwá y zacnego tryumfu z nich doſtąpiłá.

ROZDZIAŁ VII.

Teſtáment Błogoſłáwioney KUNEGUNDY.

GDy ſię záś dźień y godźiná wielce pożądána śmierći iey ſzczęśliwa przybliżáłá, widząc iuż z obiáwienia Boskiego bliską zapłátę ſwoię; kazałá w dzwonek zádzwonić, áby ſię wſzytkie Sioſtry ſtárſze y młodſze, tám gdźie chorowáłá zeſzły. Támże przy zgromádzeniu wſzytkich Ciáło Páńskie wprzod nabożnie przyiawſzy, ogniem świętey Boskiey miłośći będąc zápalona, niektore przeſtrogi y náuki ćwiczenia y wychowánia ſwoiego Sioſtrom zá Teſtáment zoſtáwić chćiáłá; y trochę ſię ile mogłá podnioſłſzy, obſzerną przemowę, iáko kochaiąca Mátká do Corek ſwoich záczęłá, w te ſłowá: Wiećie Corki moie naymiłſze, z iákąm was pracą y uśiłowániem do cnot świętych doſkonáłośći prowádźiłá, y drogę do tego według możności dowćipu moiego podawáłá; wiećie y to, żeśćie z wielkiey dobroći y nieogárnionego miłośierdźia Boskiego do ták zacnego ſtanu, y czaſtki naylepſzey wezwáne y przypuſzczone ſą: á nie czym inſzym, tylko zá Boskim wezwániem y wybraniem Zakon Swięty przyięłyśćie, y nie czyim inſzym, tylko niebieskim ratunkiem znoſiłyśćie iego trudności. A nim ia też, gdym was do tego Zakonu Swiętego zgromadzáłá, w potędze y możności iákiey ludzkiey, álbo obronie Krolewskiey, nádźieie pokładałá; ále wſzytká moiá uſność, ná ſamey tylko

pomocy Boskiey ſię ſadźiłá. Mieyćieſz tedy naymiłſze Cor-ki moie záwſze przed oczymá powołánie wáſze: pomniyćie ná ſtan ſwoy: przeyrzyićie ſię w Profeſſyi ſwoiey, przez ktoraśćie naypieknieyſzego między Synámi ludzkiemi IEZVSA Chryſtuſa Oblubieńcem ſobie poślubiły. Wyſoki tedy ieſt ſtan waſz bárdzo, ktory nie tylko was ſamych w świątobliwość záprawuie, ále też y Rodźice wáſze czyni iey uczeſtnikámi, że ſię przez was z Bogiem zpowinowacáia, ktoreśćie ſię iednemu Oblubieńcowi Pánu IEZVSOWI Chryſtuſowi, ślubámi świętemi obowiązáły y oddáły. Y áczkolwiek to Miáſto wielkim ućiskom, náiázdom y złupieniu podległe będźie: dozna y okrućieńſtwá, y nátárczywośći nieprzyiaćielskich, ktorzy iadowita ſrogośćia záiuſzeni, y ten Klaſztor zburzyć, y przez rożliczne poſtráchy, y przegroſzki, was y święte Zgromádzenie wáſze do ſzkody, niebeſpieczeńſtwá y utrapienia przywieść będą chćieli: iednák wy poślubione y Bogu oddane Oblubienice, ná ludzkie trwogi y zamieſzánia nic nie dbayćie, ále w ſamym Oblubieńcu wáſzym Pánu IEZVSIE Chryſtuśie mocna nádźieię pokładayć e. Mieyćie záwſze boiáźń Boża w ſercu ſwoim, uſtáwicznie ſię modlćie, y ſpiewayćie nie uſtámi tylko, ále też y ſercem: nie w ufnośći iákiey álbo rozumieniu wielkim o ſobie, ále w głębokiey pokorze odpráwuyćie modlitwę głośna, w ſpiewániu powinnych godźin, ſerdeczna záś w uważániu y rozmyślániu: wiedząc że przez modlitwę inſze cnoty biorą ſwoię moc y pomnożenie. Wſzelákiego podobieńſtwá złego y z káżdym Męſzczyzna ſpołku, weyrzenia, y ztowárzyſzenia choćby też był krewny y powinny iáko naypilniey ſtrzeżćie ſię y chrońćie, ábyśćie zátym zátáieniem ſercá wáſzego od wſzelkiey miłośći ćieleſney świeckiey, lub ſtworzenia iákiego wolne były. Miłośierdźie, politowánie, miłość, y zobopolnie ku ſobie y w poſpolitośći ku innym záchowayćie, chowáiąc ięzyk nie tylko od obmowiska wſzelkiego, ále też od káżdego prożnego, lekkiego y niepożytecznego ſłowá; gdyż tym ſpoſobem ná czyſtość ſerdeczna ſię zdobywáia, cnot náśláduyćie, á zwiąski pokoiu z wielką pilnośćia przeſtrzegayćie. W utrapieniu, ućiskách, y kłopotach, bądź iákichkolwiek frąſunkách, ćierpliwośći záżywayćie; ufność waſzę ná opátrzność Boską wkładáiąc, ktory nie zwykł opuſzczać tych, co zupełna y niewątpliwą w nim nádźieię pokładáia. Owo zgołá o to ſię oſobliwie ſtárayćie, ábyśćie miłość zobopolna zachowáły, przez ktora prawdźiwemi ſię służebnicámi Chryſtuſowemi y Oblubienicámi pokażećie, y u tegoż Oblubieńcá wáſzego Niebieskiego miłośći y

łáski

łáski doſtapićie. Ia záś lubo ze wſzech naygrzeſznieyſza, ufaiąc iednák w miłoſierdźiu Páńskim, ſtáwiam ſię dźiś między Oblubieńcem naſzym Pánem IEZVSEM Chryſtuſem, y między wámi poyśredniczka, y wam wſzytkim y káżdey z oſobná z ſtrony Oblubieńcá náſzego ſpolnego Páná IEZVSA, Maćierzyńſkim ſłowem obiecuię, y w imię iego Przenaświętſze życzę; że ieśli to wſzytko w czym odemnie ieſteśćie nápomnione, całym y doskonáłym ſercem záchowaćie, y przeſtrzegáć będźiećie, nie dopuśći ábyśćie świeckiemi y ćieleſnemi pokuſámi, z ktoremi záwſze boy mężny prowádźić trzebá, zwyćiężone bydź, álbo w ſproſność iáka ćieleſna upaść miáły: ále ſpráwi to, że pokuſa w poćiechę ſię obroći. Ieśliby záś kiora z was zá poduſczeniem chytrego duſz náſzych nieprzyiaćielá czartá w iáki grzech wpadłá, co prędzey niechay ſię do skruchy ſerdeczney y do pokuty świętey z żalem y z płáczem uda, áby z miłoſierdźia Páńskiego wyſtępkow ſwoich y nieprawośći odpuſzczenie otrzymáłá: áni ſię obawiayćie, ábyśćie od wieczney zapłáty odſtrychnione, álbo ná duſzach ſwoich zawiedźione bydź miáły; ále y owſzem pewney nádźieie badźćie, że przez zasługę Męki Zbáwićiela náſzego, piekło zwyćiężywſzy, do wieczney chwały y błogoſłáwieńſtwá niebieskiego doſtaniećie ſię.

ROZDZIAŁ VIII.

O nieutulonym ſmutku całego Zgromádzenia, z żáłoſney tey o śmierći Mátki ſwoiey Błogoſłáwioney nowiny.

SKoro tedy Oblubienicá Chryſtuſowá Kunegundá mowę ſwoię y nápominánie do ukochanych Corek ſwoich skończyłá, wielki płacz y żałoſne ięczenie, y głoſy między Zgromádzeniem powſtáło. Y właśnie tá oſtátnia Błogoſławioney Mátki Corkom naymilſzym zoſtáwiona przeſtrogá, wſzytkie w ſerdecznym rozrzewniłá żalu, y iákiemi niekiedy uczniowie Turońskego Biskupá, Marćiná Swiętego w drogę ſię wieczności wybieráiącego, chcąc do politowánia nád ſoba przywieść rozrzewnili; podobnymi y te w żalu ponurzone ſierotki, ná dobrotliwey Mátce chćiały wypłákáć ſupplikámi y nárzekániem: komuſz nas naymilſza Mátko zoſtáwuieſz, y kogo ná ſwoim mieyſcu nam podobney miłości, dobroći, politowánia, łaskáwości ſpoſabiaſz, áby o nas piecza táka y záwiádowánie czyniłá. Wiemyć my iáko ty prágnieſz ſzczęśliwey złączenia ſię z Oblubieńcem ſwoim godźiny, y zapłáty niebieskiey Oy-

czyzny: ále y my nic ſobie więccy nie życzemy, tylko ábyśmy ſię przykładem twoim dłużey budowały, y do doskonałośći ſpoſobiáły. Tyś naymilſza Mátko y Dobrodźieyko naſzá, beſpieczna zapłaty ſwoiey, y w cále zoſtana nagrody twoie; y choćby ſię też ieſzcze ná ktory czás odwlokły, większa świątobliwośći twoiey korzyść przynieść moga: nád námi ſię tedy raczey zmiłuy, ktore opuſzczaſz. Tákim ich płaczem, y żałobliwemi głoſami będąc ſerdecznie wzruſzona Sługá Boska Kunegundá, odpowiedźiałá: chcąc ſerdecznie ich uſpokoić, y ukoić ćieſzkośći. Niechcę naymilſze Corki y Sioſtry moie áby was odeyśćie moie zaſmucać, ále y owſzem uweſelać miáło: y nie przyſtoi wam żałoſnemi bydź, ále ſię ze mną potpołu radować należy, że ſię z tego pádołu mizernego wſzelkiey nędze, kłopotow, ućiskow, utrapienia pełnego, y świátá márnego y nieſtátecznego, przeprowadzam do ſzczęśliwey wieczności y Oyczyzny Błogoſławionych, kędy złączywſzy ſię z Naymilſzym Oblubieńcem duſze moiey, bardźiey wam po śmierći pomocna będę, niźlim byłá zá żywotá. Rozrzewniłá bárdźiey tá odpowiedź kochaiące Corki w niezmiernym żalu upátruiące niepowetowána ſzkodę ſwoię, dla czego nieukoione, nieutulonym żalem y płáczem ſię záleváły. W tym Xiężna Gryffiná, Leſzká Czarnego, niekiedy Xiążęćiá Krakowskiego Małżonká pozoſtała, do Sługi Chryſtuſowey bliżey ſię przyſtapiwſzy, z płáczem y nárzekaniem ták mowiłá: o naymilſza Mátko naſzá, y nayłáskawſza Fundatorko naſzá, czuieſzże iuż bliska godźinę, ktora ćię z námi rozłączyć ma, kiedy ćię te płáczliwe proſby náſze do zlitowánia ſię nád nami nákłonić nie mogły. Ná co sługá Boska do wſzytkich Sioſtr ták odpowiedźiałá: zaniechayćie mnie proſzę Corki moie, niechayby ſię cokolwiek uſpokoiłá y ućiſzyłá, otrzyićie łzy z oczu waſzych, á dla tey chęći y miłośći ſwoiey, mnie iuż więcey nie płaczćie.

ROZDZIAŁ IX.

Iáko ſię Błogoſławiona KUNEGUNDA do oſtátniey godźiny gotowáłá.

Wiedzac tedy Sługá Chryſtuſowá, bliſki czás y godźinę rezolucyi ſwoiey, chcąc ieſzcze ná gody Oblubieńcá Niebieskiego lepiey Błogoſławiona y upodobána Bogu duſzę ſwoię ſpoſobić, uproſiwſzy ſobie u żałoſnych Corek ſwoich od płáczu y łámentow uſpokoienie: tę ieſzcze

do nich

do nich uczyniłá mowę: Przybliża ſię iuż ſzczęśliwa godźiná, w ktora Pan IEZVS naymiłośćiwſzy Stworzyćiel y Odkupićiel náſz Oblubieniec moy, koronę y nadgrodę wieczna da tym, ktorzy go całym ſercem miłowáli y do niego tęsknili. Dopuśććieſz tedy proſzę, ábym ten oſtátek zawodu moiego, y was przytym w modlitwách ſwoich, Iego polećiłá dobroći, opiece y opátrznośći. Záczym poćiągnawſzy velum, y ná oczách ie położywſzy, w onym uſpokoieniu z wielkim y goracym nabożeńſtwem, cáłą prawie godźinę ſię modliłá, do przyczyny Wſzytkich Swiętych Páńskich y Orſzakow Niebieskich ſię ućiekaiąc, y oto mianowićie proſząc, áby drogę iey y Corek ich, ktore w Pánu IEZVSIE zrodźiłá, prowádźili ſzczęśliwie y rządźili. Y áczkolwiek Sioſtry uſtawiczne warg ruſzanie upátrowáły, ſłowá iednák żadnego doſłyſzeć nie mogły: podobna byłá cney Annie u drzwi Kośćielnych ſię modlącey, o ktorey w Kśięgách Krolewskich nápiſano. Skończywſzy tedy one wielce nabożne modlitwy ſwoie, prośiła áby Oleiem świętym byłá pomazána. Co gdy Brácia przy wſzytkich Sioſtrach Zakonnych według zwyczáiu Kośćiołá Swiętego ná to ſię przygotowawſzy, y Oley święty z błogoſłáwieńſtwem y z modlitwámi do Celle Błogoſłáwioney Mátki przyniożſzy, odprawić chćieli. Naprzod Sługá Chryſtuſowa ſpowiedź świętą z wielką skrucha y żalem ſerdecznym odpráwiłá, á potym Przenayświętſzy Sákrámént nabożnie z duſze ſwoiey poćiecha ſerdeczna przyięłá, y dopiero záczawſzy náznáczone przy Sakrámencie oſtátniego Pomázania modlitwy, ná drogę wieczności Oley święty, z podobnąż ſerdeczną poćiecha y skrucha przyięłá, ſámá ochotnie członki náznáczone do námázania podáiąc, y weſoło Amen z dźiękczynieniem Máieſtatowi Boskiemu odpowiadáiąc, znowu ſię do pierwſzey bogomyślności y modlitwy wroćiłá; ktora záledwie co záczęłá, záraz do Sioſtr około ſtoiących obroćiwſzy ſię rzekłá: uſtąpćie ná ſtronę Sioſtry, y ręką ná ktoraby ſtronę uſtąpić miáły ukázuiąc powtarzałá, tám uſtąpćie. Ná co gdy ſię niektore dźiwuiąc dla ktoreyby przyczyny uſtąpić miały pytáły, rzecze: álbo nie widźićie Błogoſłáwionego Zakonodawcę náſzego, á Poćieſzyćiela moiego Swiętego Franćiſzká, że przyſzedł áby widźiał dokonanie moie. Vsłyſzawſzy to Sioſtry, wielce ſię urádowáły, będąc tey pewney nádźieie, że tám obecznie Swięći Boży byli, áby Mátkę ich ieſzcze w ćiele śmiertelnym widzeniem niebieskim ućieſzyli.

ROZDZIAŁ X.

Iáko Błogosławiona KUNEGUNDA Siostry z błogosławieństwem pożegnáłá.

OPátrzona ná drogę wieczności Sługá Boska Kunegundá Sákrámentámi świętemi wszytkiemi, ućieszona serdecznie obecnością Swiętych Pańskich, widzac iuż ostátniey rezolucyi nádchodzaca godźinę, prosiłá Siostry Anástázyey, ktora sobie byłá zá Mistrzynią obrałá, áby iey ná tym z naymilszemi Corkámi y Siostrami swoiemi rozstániu przeczytáłá onę Ewángelią Swiętego Ianá Ewangelisty. *Przed dniem świętym Wielkonocnym, &c.* w ktorey się Pan Zbáwićiel nász IEZVS Chrystus z miłemi rozstawał Vczniámi, pragnac y oná podobnie swoie opuszczać Zgromádzenie, y ták nabożnie z chęćią wielką y obfitym płaczem dosłuchawszy oney Swięrey Ewángeliey, ze wszytkiemi się Siostrámi pożegnáłá, y Mácierzyńskie błogosławieństwo zostawiłá.

ROZDZIAŁ XI.

O szczęśliwey śmierći y zeyściu Błogosławioney KUNEGUNDY.

SKończywszy iuż szczęśliwie Sługá Boska zawodu doczesnego obrzędy, sporządziwszy przystoynie y nabożnie to co było potrzebá, táka ná koniec modlitwę do Oblubieńcá swoiego IEZVSA Chrystusa uczyniłá. O nayłáskáwszy Chryste IEZV, o Naymilszy moy Odkupićielu y Oblubieńce, ktory mnie przed swoię y Swiętych Wybránych twoich obliczność w tey godźinie powoływać raczysz, wiedzac żem ćię ze wszytkiego serca moiego nád wszytkie syny ludzkie naślicznieyszego chędogim y czystym umysłem prágnęłá z weselem y ufnością nie z moich uczynkow, ále z zasługi Męki twoiey w społeczność Swiętych chcac bydź przyięta, idę do ćiebie; uniżenie prosząc, ábyś mnie dźiś nędzne stworzenie twoie, przez naydroższą Krew twoię przyiąć, y ná łono Abraámowe doprowadźić raczył. A potym iuż náostátek przykładem Zbáwićielá nászego wołaiąc rzekłá: Oycze w ręce twoie polecam ia Duchá moiego: á nákłoniwszy głowę z twarzą práwie Anielską, ćiáło swoie wielą dni, ále bárdźiey rozlicznemi cnotami napełnione, dla wieczney szczęśliwości śmierći oddáłá. Duszá zaś

iey

ſey Błogosłáwiona, ták iák ſobie z dawna życzyłá z więźienia ćieleſnego będąc oſwobodzona, do żywotá onego wiecznego y świátłośći niepoiętey, áby z innemi Swiętemi niewypowiedźiáney iáſnośći widzenia Boskiego wiecznemi czáſy záżywáłá, doſtáłá ſię, y z Oblubieńcem ſwoim Pánem IEZVSEM, krorego dźiwnie zá żywotá miłowáłá, wiecznym y nierozerwanym związkiem przeżywſzy w Zakonie lat trzynaśćie, ziednoczyłá ſię, Roku Páńskiego Tyśiącnego Dwochſetnego Dźiewięćdźieśiątego Wtorego, dniá dwudźieſtego czwartego Lipcá ná wſchodźie ſamym iutrzenki, w Wigilią Swiętego Iákubá. Watpić w tym nie potrzebá, że przy zasłudze Páńieńskiey ślicznośći y godnośći, Korony Męczeńskiey doſtąpiłá, ná ktora dwoiáka czyſtośćia ſerdeczna z umartwieniem ćiáłá, y ſwego właſnego, y Małżonkowego, mężnie zárabiałá: y ták czyſta y chędoga iáko ogniem wypolerowáne złoto, ſtáwiłá ſię Oblubieńcowi ſwoiemu Niebieskiemu, Pánu IEZVSOWI Chryſtuſowi, ktoremu niechay będźie, iako zawſze byłá y ieſt część y chwałá, możność, roskázowánie krolułącemu we wſzytkich wiekách y narodách ná wieczne wieczności, Amen. A ktory tey Błogosławioney ſwoiey wielkiemi zá żywota Cudami wsławioney chwałę wieczną w świátłośći Niebieskiey darował: prośmy ábyſmy też y wſzytkich ktorzy ſię Chrześćiánámi zowiemy, támże z łáski y miłośierdźia ſwoiego, przyiáć y domieśćić raczył, Amen.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko Ciáło Błogosłáwioney KUNEGUNDY po śmierći uwielbione pokazáło ſię.

JAk ſkoro Sługá Boſka Kunegundá żywot ſwoy doczeſny ſzczęśliwie skończyłá, y Pánu Bogu duchá oddáłá: z ćiáłá iey błogosławionego, dźiwnie wdźięczna y przyiemna wonność wſzytkie bálſamy y perfumy przechodząca, y ludźie okoliczne uweſeláiąca, wychodźiłá. Do tego ćiáło iey błogosłáwione, niewymowna roziáśniáło ślicznośćia; bo co zá żywotá od niefypiánia, poſtow, biczowánia rozmáitego, od włośiennicey innego umartwienia zśiniáłe y pożołkłe było, dźiwney białośći ſię po śmierći pokazáło, z uſtámi rumianemi iáko roża, wielkie podobieńſtwo máiąc do ćiáłá uwielbionego. Zeyśćie też iey z tego świátá od niektorych ludźi Swiętych, y P. Bogu miłych, ták blisko będących, iáko y w odległośći zoſtáiących, duchem práwie Prorockim było opowiedźiáne, y chwałá, z ktora do oney ſzczę-

śliwey

śliwey wieczności wźięra byłá y wprowadzona Duszá iey Błogosławiona obiáwiona, áby się większy wywod y świádectwo pewnieysze iey świątobliwośći y z tey miáry pokazáło.

ROZDZIAŁ XIII.

Z iáka chwałą Duszá Błogosławioney KVNEGVNDY do Niebá wprowádzona.

W Godźinę śmierći Sługi swoiey, obiáwił Bog chwałę, z ktora Duszá Błogosławioney Oblubienice iego do chwały wieczney wprowádzona byłá. Elżbieta nieiáka Zakonnicá, urodzenia szlácheckiego z Węgier, ktora nabożeństwem y innemi cnotámi Zakonnemi między Siostrámi przodkowáłá; będac ná modlitwie przy tym mieyscu, gdźie Błogosławiona Boża Kunegundá iuż żywot skończyć miáłá, w onym nabożeństwie záśnęłá: y przez sen widźiáłá, że Duszá Błogosławioney, Swiętych Duchow Niebieskich Orszakámi otoczona, w osobie nayślicznieyszey gwiazdy, z rożlicznym śpiewániem y weselem niewymownym do niebá w wielkiey świątłośći prowádzona byłá. A w tym ocućiwszy się poznáłá, że iuż Mátká y Stársza iey, z tym się świátem pożegnáłá, á chwalac Páná Bogá, widzenie ktore widźiáłá, istotnie y prawdźiwie, á nie prożny iáki sen bydź poznáłá.

Drugie świádectwo.

DRuga Zakonnicá ná imię Tomká, urodzenia Polskiego szlácheckiego, nie mogac się do tego mieszkánia gdźie Sługá Chrystusowá Kunegundá żywotá dokonywáłá, dla wielkiey ćiżby Bráći y Siostr, śmierći iey czekáiacych wćisnąć, ná stronie się modlitwa zábáwić chćiáłá; á w tym ia sen ná poły zmorzył, że nie spáłá właśnie, ále raczey drzymáłá, y ták rozumiáłá, że nie we śnie, ále w záchwyceniu iákim będac, widźiáłá że się niebo w wielkiey iásności otworzyło, z ktorego Maż iákiś státeczny y poważny wyszedł, ręce y rámioná rozmáitemi kleynotámi ozdobione máiac, podobny Swiętemu Piotrowi, iáko go więc málować zwykli, ktory do Służebnice Chrystusowey Kunegundy przyszedłszy, Duszę iey błogosławiona w osobie nayślicznieyszey y nayurodźiwszey Panny, Koronę kosztowna z drogich pereł y kámieni na swoiey głowie máiacey, z usmiey wźiawszy; ná rękách swoich do niebieskich Páłácow záprowádźił. A to widzenie tym się ieszcze bárdźiey obiáśniło y w prawdźie

utwier-

utwierdźiło, że gdy Błogosłáwioney Bożey iuż umieráiacey, Bráćia Zakonni z Sioſtrámi według zwyczáiu Kondukt z Pſalmy, Modlitwámi, Litaniámi śpiewáli, gdy przyſzło ná one słowá w Litaniey, *Swięty Piotrze, módl ſię zá nia.* Duſzá oná Błogosłáwiona z zwiąskow ćieleſnych wychodźiłá, áby posługa Apoſtolska, y zá powodem Piotrá Swiętego, do niebá wprowádzona, nie przeżytego weſela w gornych Páłácách Kroleſtwá Bożego, wiecznemi czáſy záżywáłá.

Trzećie świádectwo.

TRzećia Zakonnicá, nieiáka Pánná Budká ná uſtroniu będąc, y ſnem ſię zmorzona czuiąc, dla tego iż cáłą noc przy Pánnie Błogosłáwioney rozſtánia ſię iey z tym świátem, z innemi Sioſtrámi czekáiąc, nie ſpáła: skoro iedno zaſnęła, nátychmiaſt iákoby czym oſtrym przerażona, głos táki do ſiebie mowiący y roskázuiący słyſzałá. Oczuć ſię, wſtań, wſtań czemu śpiſz, oto przychodźi godźiná, y teraz iuż ieſt, w ktora wſzyćkie Zgromádzenia Duſz Błogosłáwionych, y woyská Anjołow niebieskich wychodzą witáć y przyimowáć duſzę Kunegundy Błogosłáwioney, ćiáło y ziemskie kráie opuſzczáiącey, áby ią przed Stolicę Máieſtatu Boskiego przyprowádźili: ná ktory głos prętko ſię ze ſnu porwawſzy, dowiedźiałá ſię, że w ten práwie czás, gdy głos do ſiebie z niebá słyſzáłá Dźiewicá Chryſtuſowá, oddałá duſzę ſwoię Błogosłáwiona w ręce Oycá Niebieskiego.

Czwarte świádectwo.

INną Sioſtrá názwána Amabilia, tákże z drugiemi Sioſtrámi oczekiwáiąc ná ſzczęśliwe zeyśćie Mátki Błogosłáwioney, ná modlitwę ſię udawſzy zoſtałá záchwycona, y widźiáłá w duchu práwie ná ten czás, kiedy iuż Błogosłáwiona Kunegundá Duchá wypuſzczáć miáłá, Swięta Vrſzulę z Orſzakiem iedenaſta tyſięcy Dźiewic, z niebá w wielkicy iáſnośći zſtępuiąca, y w áſyſtencyi Towárzyſzek ſwoich y wielu innych Swiętych, Duſzę iey Błogosłáwiona z weſelem y śpiewániem Anjelskim do niebá odprowadzáiąca.

Piąte świádectwo.

WPodobnym záchwyceniu będąc w tęż godźinę śmierći Oblubienice Boskiey inna pobożna Zakonna Sioſtrá, imieniem Tomisławá, widźiáłá ręce dwie śliczne uſtroione, z otwártego

w niezmierney iáśności wychodzące niebá, z tuwálnią bárdzo ozdobną, w ktorey potym widźiáłá duszę iey błogosłáwioną z wielkim tryumfem do Krolestwá Niebieskiego prowádzoną w niepoiętey iáśności.

ROZDZIAŁ XIV.

Pobożny Páwlik widźiał B. KUNEGUNDY błogosłáwioną duszę w okragu słonecznym do Niebá wstępuiącą.

POd tenże właśnie czás Máż nieiáki ná imię Páwlik, Sandecki Obywátel, aczkolwiek w máiętność ubogi, ále w cnoty y życie pobożne bogáty y znáczny: gdy według swego zwykłego nabożeństwá o pułnocy powstawszy, na modlitwie się báwił, á potym záś mieysca święte obchodźił. Będąc u Fárnego Kościołá pod tytułem Elżbiety Swiętey założonego, iáwnie oczywiście y iáśnie widźiał nád Klasztorem Páńieńskim, znácznieysze iednák nád mieszkániem Sługi Chrystusowey Kunegundy, wielkiey iáśności świátło z Niebá zstępuiące, y wizytek Klasztor iáśnością swoią oświecaiące. Widźiał przytym w pośrodku onego świátłá, iáko okrąg álbo koło słoneczne onąż świátłością otoczone, że do Niebá wstępowáło. Ale iż widzenia tego, coby znáczyło wyrozumieć nie mogł, y nie miał go też woli (uchodząc prożney iákiey chwały) nikomu obiáwić: ná ten czas utaił ták dźiwną spráwę Boską. Iáko się záś iedno śmierć Błogosłáwioney Sługi Bożey Kunegundy w kilká dni ogłosiła, y on táić tego więcey nie śmiał, ále w głos opowiádał, że duszę Sługi Bożey Kunegundy w okragu słonecznym do Niebá od Aniołow y Duchow Swiętych prowádzoną, w iásnym y oczywistym obiáwieniu widźiał. Potym będąc Duchá Bożego pełen, prorokować począł, y zá istotną rzecz przepowiádáć, że Błogosłáwiona Boża Kunegundá, w krotkim czásie wielkiemi y zacnemi miałá świecić cudami, y że Krolestwu y Narodowi Polskiemu, wielkie pożytki y dobrodźieystwá modlitwą y zasługámi swoiemi przynosić miałá.

ROZDZIAŁ XV.

Kánonik Wiślicki, miał obiáwioną śmierć y chwałę Błogosłáwioney KUNEGUNDY w odległości.

NIe przestáłá ieszcze dobroć Boska w też same szczęśliwego rozłączenia dusze od ciáłá Błogosłáwioney Sługi swoiey godźinę, wielkiey iey obiáśnić świątobliwości, pokazać chwały, ále

ły, ále iáko przytomne Corki iey wiádome żyćia iey świątobliwego chwały iey widzeniem y niebieskim nád przyrodzony ſpoſob obiáwieniem poćieſzyć, iáko niedowiáſtwo y niewdzięczność poddánych w ſamym Mieśćie zoſtáiacych. Wſpołobywátelowi ich pobożnośćia, pokora, ćierpliwośćia ſławnemu, y lubo w źiemskie doſtátki ubogiemu, ále w cnoty y zaſługi w niebie płátne, wielce doſtátniemu zkonfundować; ták w odległe mieyſcá podobnym widzeniem, ſławę świątobliwośći, chwałę zapłáty iey w wieczney ſzczęśliwośći ogłośić y rozſławić raczył. W Wiślicy dźiewięć mil od Krákowá, od Sadczá dwiemá dni iázdy odległym ná zawiśle zoſtáiacym Miáſteczku, ná on czás ludnym, oſiádłym, doſtátnim, Kollegiáta między pierwſzemi ſławnym, á potym y Seymámi obrády Koronney známienitym. Żył pod ten czás wielkiey pobożności Práłat, powaga, látámi, y innemi Kápłáńskiey doſkoyności przymiotámi známienity Kápłan, imieniem Kryſtynus Kánonik Kollegiaty támeczney, ten wedle zwyczáiu ſwoiego w Kośćiele Wiślickim, nabożeńſtwo y zwykłe paćierze w tę właśnie godźinę, kiedy Oblubienicá Boska Kunegundá Błogoſłáwiona, duchá ſwoiego w ręce Boskie oddáłá, widźiał iáſnym widzeniem y oczywiſtym nád świtániem, poki ſię ieſzcześnie rozedniáło, y słońce promieniámi ſwoiemi źiemie nie oświećiło: że Duſzá Błogoſłáwiona zacney Dźiewice Kunegundy, w wielkiey świátłośći od Anjołow z śpiewániem wdźięcznym y weſoła ochota do niebá wprowádzona byłá, á to tákim ſpoſobem. Widomie widźiał ſłup ieden iáſny z obłokow, od źiemie do niebá roſćiągniony, ktory iáſnośćią ſwoią zdał ſię wſzytkie ſtworzone przechodźić iáſnośći, ktory ſię z lekká ku niebu podnoſił, á z onego ſłupá ſłyſzał wdźięczne náder Anjelſkie śpiewánia, iákoby Kośćielnego Reſponſorium, *Regnum mundi &c.* ktory potym w otwárte w wielkiey iáſnośći przyięty był niebo. A nie wiedząc coby to zá duſzá ták zacna y błogoſłáwiona byłá, ktora z tákim weſelem śpiewániem wdźięcznym y tryumfem do niebá prowádzono, z prágnienia wielkiego wiádomośći ták poćieſzoney nowiny, udał ſię do goracey modlitwy, pokornie proſząc, áby mu to, ieśli można rzecz obiáwiono było. Y wźiął odpowiedź, że to duſzá Pánny Błogoſłáwioney Kunegundy Xiężney Polskiey, ktora w tey godźinie z ćiáłem ſię rozſtawſzy, proſto do niebá rękámi Anjelskiemi prowádzona, idźie do Oblubieńcá ſwoiego IESVSA Chryſtuſa, dla krorego wſzytko opuśćiłá, áby od niego zapłátę y nagrodę widzenia Máieſtatu iego Boskiego y rá-

dośći niewysławioney wiecznemi czásy w Krolestwie niebieskim odniosłá. Vćieszony w duchu ták wesołá nowina on Prálat, dał chwałę Bogu, ktory żadnym stanem nie brakuie, zá ták wielkie obiáwienie iego Swiętemu Majestatowi pokorne oddał dźięki, á nie śmieiąc táić ták dźiwney spráwy Boskiey, ná większa chwałę Boską y świątobliwośći Sługi iego Kunegundy rozsławienie, y wiernych do podobney pobożności y żywotá świątobliwego pobudkę, dobroć y miłośierdźie Boskie wysławiáiąc, drugim Prálatom, Kánonikom, Wikáryom, y innym Kápłáńiom przy tymże Kośćiele zostáiącym, te dźiwne spráwy Boskie o zeyśćiu Błogosłáwioney Oblubienice Boskiey Kunegundy, y chwalebnym do niebá przyięćiu, iáko co widźiał y słyszał, porządkiem opowiedźiał. Zdźiwili się temu wszyscy, y wielbili dobroć Boską w zapłáćie Swiętych swoich chwalebną, y lubo powagá y pobożność Kápłáná tego oney relácyi świádectwo dawáłá, y zá prawdę to wszyscy przyimowáli, iednák rzetelnieyszego prágnąc dowodu, y z ćiekáwośći ludźiom przyrodzoney, á podobno więcey z rządzenia Boskiego, áby sługi swoiey świątobliwośći y chwałę, więcey przyczynił świádectwá, y ná cáły Polski świát icy rozgłośił szczęśliwą śmierć, y chwały wieczney zapłátę. Vmyślnie iezdnego posłánicá do Klásztoru Sandeckiego (wywiáduiąc się ieśli to ták iest) wyprawili, y przez niego nieomylne potwierdzenie y prawdy obiáwienia onego otrzymáli świádectwo.

ROZDZIAŁ XVI.

O cudownym posłuszeństwie po śmierći Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

ZAbáwione Siostry rzewliwym płáczem w nie utulonym żalu z śmierći Mátki swoiey Błogosłáwioney, oraz y modlitwa święta, polecáiąc Dusze iey Błogosłáwioną Bogu, y chwaląc dobroć Oblubieńcá Niebieskiego, ktory po zapłátę groszá dźiennego, po pracy doczesnego żywotá, przy mroku śmiertelności, Sługę swoię záwoławszy, z mądremi Pánnámi, niepośledniá z mądrych, ná gody niebieskie wprowádźił, z rowną Swiętych swoich chwałą y tryumfem, nie rychło wspomniáły ná martwe ćiáło, áby ie według Chrześćiáńskiego zwyczáiu y obrządku, do pogrzebu sposobiły. Iuż było oźiębło Błogosłáwione ćiáło, y lubo podobne do uwielbionego w niezwykłey pokazálo ozdobie, białości y ślicznośći z wonnością niepo-

niepoięta. Gdy iednák omyć y ubráć ie Sioſtry chćiáły, rąk błogosławionych, ktore umieráiąc ná krzyż ná pierśiách złożyłá, żadna miára rozwieść nie mogły. Wielce ſię tym Sioſtry álterowáły, y nie máiąc innego ſpoſobu, Przełożona ich álbo Xięni, przyſtąpiwſzy do ćiáłá błogosławionego, rzekłá: Przez posłuſzeńſtwo święte Mátko y Dobrodźieyko błogosławiona, roskázáć nie mogę, ále przez posłuſzeńſtwo Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſa, ktoregoś godna, wierna y posłuſzna, cáły czás żywotá twego byłá Oblubienicą, roskázuięć, ábyś ręce rozwiodłá: ledwie te słowá wymowiłá Przełożona, nátychmiaſt cudownie ſáme ręce ſię rozłożyły. Co Sioſtry z Przełożoną obáczywſzy z záduméieniem wielkim, dáły chwałę Bogu, ktory ták uwielbił moc posłuſzeńſtwá świętego, ktorego y w niebie Swięći przeſtrzegáią.

ROZDZIAŁ XVII.

Iáko pospolitemu ludowi obiáwione było ſzczęśliwe zeyśćie Błogosławioney KUNEGUNDY.

ZAſmucenie nieznośne z śmierći kochánej Mátki y Fundatorki całego Zgromádzenia ſmutnym weſelem y weſołym ſmutkiem utámowáłá obiáwiona od Bogá w niebie ſługi Boskiey chwałá, o ktorey nie wątpliwe wzwyż námienione Sioſtry dawáły świádectwo. Podźiękowawſzy tedy Bogu chwalebnemu w Słudze ſwoiey, gdy o złożeniu ćiáłá iey błogosławionego zámyśláły, nie zdáło ſię Xiężnie Gryffinie, Xięni ná ten czás y innym Sioſtrom y Bráći Zakonney głośić śmierći iey, y owſzem zátáić śmierć onę Sługi Boskiey umyśliły, iednoſtáynie ſię ná to między ſobą zgodźiwſzy z tey przyczyny. Był w tym kráiu Rozboynik ieden, Wyſtępiec názwány, znáczny łupieſtwem y naiázdámi, ktory podobnych ſobie názbierawſzy kupę łotroſtwá, ták Szlácheckie dwory, iáko y ubogie cháty náwiedzał, y owſzem y ſámemu Klaſztorowi groźił. Zdáło ſię tedy zá ſpolnym zezwoleniem Sioſtr y Bráći Zakonney, nie obiáwiać do czáſu śmierći Błogosławioney Kunegundy, żeby ſnadź zá iey ogłoſzeniem miánowány łotr y rozboynik, ná Klaſztor, á potym y ná Miáſto nie uderzył, y ták ſekret ták wielki do trzećiego dniá zátrzymány był. Aż gdy wſpomniony Posłániec z Kápituły Wiślickiey ná wywiedzenie ſię dokumentálne, obiáwienia wyżey wſpomnionego, o chwale Sługi Boskiey do Sadczá przyiáchał, y ná Mieśćie pilno ſię pytáiąc,

żadney nie mogł powźiać wiádomości: do Klaſztoru ſię udał, y przełożywſzy ſekret legacyi ſwoiey, czás, dźień, godźinę, y inne okoliczności, y ſamę hiſtorya obiáwienia wypowiedźiał, przyznáły Corki kochaiace to, czego iuż zá Boskim w mieyſcu odległym obiáwieniem, táić zadna miára nie mogły. Zá złe miał on Posłániec Zakonnicom y Bráci, y ſtrofował ie, iż dla márney boiáźni y niepotrzebney, niewymowne weſela y rádości po zeyśćiu Błogoſł: Dźiewice Kunegundy, w odległeyſzych stronách, cudownie objáwione zátłumiáły. Przekonáne słuſznym z rządzenia Boskiego dowodem, że to zátaienie przećiwiło ſię woli Boskiey, dopiero we dzwony dzwonić kazáły, y ſzczęśliwa Mátki, Dobrodźieyki y Fundatorki ſwoiey śmierć, w poſpolitości ogłośiły, chwaląc nieográniczona dobroć Boska, ktora w Błogoſłáwioney Oblubienicy ſwoiey ták chwalebna y cudowna ſie pokazáłá, y ſzczęśliwa iey śmierć wielkiemi cudámi ozdobiłá.

ROZDZIAŁ XVIII.

Pogrzeb Błogoſłáwioney KUNEGUNDY opiſuie.

WIdząc Sioſtry Zakonne wola Boſka, y cudem oſobliwym niebieskim przyznáiac ſię bydź przekonáne, dopiero porzućiwſzy nie potrzebna boiaźń, ále ſię ná Boska woią, á Mátki Błogoſłáwioney przyczynę y obronę cále zdawſzy, przed Máiestatem Boskim ogłośiwſzy iuż śmierć Sługi Boskiey Kunegundy, y ćiało iey błogoſłáwione z płáczem, śpiewániem, z nabożeństwem y uczćiwośćia wielka, do pogrzebu ſpoſabiáły. O ktorey gdy ſię lud poſpolity dowiedźiał, wielkiemi kupámi y gromádno ſchodźić ſię począł, częśćia áby ćiáło błogoſłáwione ogladał, y Bogu przedźiwnemu w Sługách ſwoich chwałę oddał: częśćia áby ostátnia usługę ták wielkiey niegdy Páni y Monárchini, á potym wzgárdźićielce świátá y márności iego oddał, y Pogrzeb iey uſzánował. Czáſu tedy náznáczonego Bráćia Zakonni z Przełożonemi zgromádźiwſzy ſię, y przy wielkiey Kápłánow y Prálatow Swieckich y Zakonnych áſſyſtencyi, przy niezliczonym ludźi rożney kondycyi zgromádzeniu y wielkości odprawiwſzy obchody, nabożeństwo, y inne według zwyczáiu y podánia Kośćiołá S. Ceremonie y obrzędy, z żałoſnemi Corkámi y Siostrámi, błogoſłáwione ćiáło w grobie iey z śpiewániem, z świecámi, z płáczem y żalem niezmiernym

nym zmieszánna rádośćia pochowáli. Duszá záś iey błogosłáwiona, ná gody Báránká niewinnego czystych y Swiętych dusz Oblubieńcá záproszona, żyie y żyć będźie wiek nieprzeżyty w chwale wieczności z Pánem IEZVSEM, ktoremu z Bogiem Oycem y z Duchem Swiętym, niech będźie część y chwałá ná nieskończone wieczności, Amen.

ROZDZIAŁ XIX.

O Cudách przy Grobie Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

JAko skoro ćiáło błogosłáwjone Dźiewice Chrystusowey Kunegundy, z uczćiwośćia wszeláka y nabożeństwem w Klasztorze pogrzebione było, nátychmiast do iey zacnego grobu, bárdzo wiele ludźi zewszad y z bliská y z dáleká, ktorzy w rożlicznych swoich przygodách, wielkie poćiechy odnośili: obiecowáli się y obecnie ofiárowáli, zá dobrodźieystwá otrzymáne dźięki czyniąc, y świątobliwość icy wysławiáiąc. Przez dźiwne bowiem cudá, y znáki rożmáite, chćiał Pan Bog świátu pokazáć, w iákiey łásce y świątobliwości Sługá iego Kunegundá przed iego Máiestatem byłá. Ale tákie było ná on czás z tey miáry u tych ktorym to należáło, á osobliwie Biskupow Krákowskich Prokopá, y ktory po nim nástąpił, Ianá Muszkáty zániedbánie: táka y inszych osob Duchownych, tákże Brácieў y Siostr tegoż Zakonu, w oboim Klasztorze Sandeckim gnusność y ospáłość, żeprzez lat pietnaśćie, poczawszyod Roku 1292. w ktorym szczęśliwie swoy bieg skończywszy, do Niebá się dostáłá, áż do Roku 1307. ták wiele y wielkich cudow, ktore się przy grobie iey ustáwicznie działy, porzadnie spisać, y ná czásy potomne do wiádomości ludzkiey podáć zániecháli: záczym co się z żálem y płáczem przypomnieć musi, wielka liczbá cudow, ktore Pan Bog ná iey przyczynę tym co się do niey ućiekáli, pokazował: że ośmdźieśiat umárłych do żywotá y zdrowia pierwszego przyśli; sześćdźieśiat ślepych wzrok odnieśli, pietnaśćie więźniow z ćiemnic y więźienia wybáwieni, śiedmset ludźi oboiey płći, od ćięszkich y niewyleczonych chorob uzdrowieni, w wielkiey niepámięći iest zágrzebiona: áż ledwie w pietnaśćie lat, iáko się wyżey rzekło, z tego niedbálstwá otrząsnawszy się, cudá Błogosłáwioney Rożey, o ktorych niżey będźie, zbierać y chować się poczęły.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

Iáko ſie zyśćiło proroctwo Sługi Bożego Boguſałá opowiedźiáne o zniſzczeniu Miaſtá ſtárego Sadczá.

Między ták wielu cudow y dźiwnych ſpraw, ktore przy grobie Sługi ſwoiey dobroć Boska do przyczyny y zasług Błogoſłáwioney Kunegundy w potrzebách y utrapieniách ſwoich ſię ućiekáiacym, pokázowáłá wiernym ſwoim, y to wpiſać ſię zá oſobliwy cud może, iáko Oblubienice ſwoiey y Sługi ulubioney Anielskiey cnoćie Pánieńſtwá iey iáſne záraz po śmierći wydał Pan IEZVS świádectwo, y Sługi ſwoiego wybránego zyśćił proroctwo. Námieniliśmy wyżey, iáko świątobliwy Zakonnik Boguſał, Oćiec Duchowny y Spowiednik Sługi Boskiey, umieráiacy zwołał do ſiebie pierwſzych w Mieśćie, ná ten czas ná urzędách zoſtáiacych, y onym skryta dotąd táiemnicę nienáruſzonego Błogoſłáwioney Kunegundy Pánieńſtwá obiáwił, wiodąc ich do tego, áby P. Bogu zá ták Błogoſłáwioną y dobrotliwą Pánią dźiękowáli, y w zasługách iey przed Máieſtatem Boskim wielką nádźieię zákłádáli. Nie dáli chwały P. Bogu zá to niewdźięczni ludźie, y Mężá Bożego mowę w żárty y pośmiewisko obrośili, nie dáiąc wiáry. Prorockim duchem zgromił niedowiárſtwo ich, y prętka Miáſtá ich opowiedźiał ruinę y zniſzczenie, że niewiárę ich Bog zkonfundować miał, á w zniſzczonym Mieśćie, pokrzywy, oſet, chwaſty, głośno Pánieńſtwo Sługi Bożey opowiádáć miáły. Y nie odkłádał długo Bog, ále w tymże roku záraz po ſzczęśliwym zeyśćiu Błogoſłáwioney Kunegundy utwierdźił Sługi ſwoiego proroctwo, y nienáruſzone Oblubienice ſwoiey Pánieńſtwo. Wáćław álbowiem Krol Czeski, po śmierći Henryká Dobrym názwánego, ktory był Xiążęćiem Krákowskim y Sendomirskim po Leſzku Czarnym ogłoſzony przez Gryfinę Leſzká Czarnego, Wdowę pozoſtáłą, ná Xięſtwo Krákowskie záproſzony, Krákow y inne Miáſtá w Xięſtwie Krákowskim opánowawſzy, Sandecz nowy ná mieyſcu pozornym y wydátnym, kędy przed tym wieś Kámienicá názwána, do Biſkupá Krákowskiego należąca, ktora był zá Biecz przefrymáczył, á potym zá dźierżáwę Muſzyńską między dwiemá rzekámi Dunáycem y Kámienicą leżące záłożył, ludźi do niego wiele z rożnych mieyſc y Miaſt zgromádźił, Práwá y wolności wiele nádał, zá ktorego záłożeniem Sandecz Stáry, zá skarániem Bożym prętko z oney dawney ſpuśćił chár-

dości,

dośći, y według proroctwá Sługi Bożego, obywátele iego do ubostwá przyśli, á potym dla náiázdow rożnych nieprzyiaćioł, Miásto owo przedtym sławne y bogáte nádruinowáne, gdy się tárgi, iármárki, kupiectwá, szynki, składy do nowego przeniosły, záledwie ślad tylko dawney ozdoby y dostátkow, piástuiac karánie niedowiárstwá przodkow swoich krnabrnych oddźiedźiczył, y ná mierźione chwasty, ości, pokrzywy, bylice zápátruiac się, Páni swoiey świętey zasługi głosza, y nienáruszone Pánieństwo wyświadczáia. Ieszcze zá pánowánia Bolesława Wstydliwego Xiążęćiá, y Błogosł: Kunegundy poczęli się byli ludźie gromádźić ná to mieysce, y naypierwsze Przywileie z pieczęćiámi mieli sobie nádáne w Roku 1273. od Bolesławá tegoż y Sługi Boskiey Błogosł: Kunegundy w Roku 1278. Xiążąt Polskich, gdy záś po zeyśćiu iego, rożne ná Xięstwo Krákowskie nástępowáły niebespieczeństwá, y ná kray Sandecki Pogáńskie, Węgierskie, Niemieckie y rozmáite inne bywáły náiázdy, wspomniony Wácław Krol Czeski, lubo niesłusznym, álbo niiákim práwem Xięstwo Krákowskie y Sendomierskie zá zdániem Gryffiny Xiężny Leszká Czarnego pozostáłey opánował. Páná iednák dobrego y ostrożnego, y ubogich kochaiacego wźiawszy ná się urzad, szukał sposobu, iákoby obronę Podgorskiemu Kráiu, od napáśći rożnych nieprzyiaćioł uczynić mogł. Vpátrzywszy tedy mieysce to, ná postánowienie Fortece, wielce sposobne, między dwiemá (iáko się námięniło) rzekámi, iák w kleszczách iákich leżace, od Węgier mieysce do usypánia wáłu, y przekop głębokich między niemi y murámi uczynienia, áby Fortecá ná tryánguł stánąć mogłá, ná ten czás lasem ćisowym nákształt boru iákiego zárosłe, założył Miásto ná mieyscu wydatnym, zewszad rowninámi otoczonym murem słusznym y przymurkámi, y bászłámi mocnemi obwiodł y obwárował; tám tárgi, iármárki, składy, komory, kupiectwá y inne należyte Miástom kommercya przeniosł, y ták Stáry Sandecz ze wszytkich wolności, swobody, dostatkow, y wspániáłości ogołoczony, zá niewdźięczność niedowiárstwá, ále y rożne przećiwko dobrotliwey Páni y Mátce swoiey nieżyczliwośći y zdrády, słuszną nagrodę odebrał. Nie było iednák to założenie Miástá Nowego Sadczá bez uymy intraty Konwentu Stárosandeckiego, ktora kiedy Gryffiná Krolowa pozostáła Przełożona ná ten czás Klásztoru, ktora po śmierći Błogosłáwioney Kunegundy nástąpiłá, wspomnionemu Wacłáwowi Xiążęćiu Krákowskiemu Czeskiemu Krolowi przełożyłá, ná rekompensę umnieyszonego

Hæc omnia Collegia
Passeri Annis Libri

Prowentu zápisał wiecznemi czásy Pánnom Stárosandeckim ná káżdy Rok ná Zuppách Solnych Krákowskich sto grzywien srebrá; ná ktora dárowiznę pokázuie Konwent Przywiley wspomnionego Wácłáwá, dány Roku 1298. ktory ná wieczna pámiątkę Konwent, autentyczny záchowuie.

Był Konwent w Possesyey tey Xiążęcey ná ten czás, á potym Krolá Polskiego Wácłáwá dárowizny, w rekompensę uymy prowentow swoich stárego Sadczá przez wiele lat, áż dotąd, gdy ná dobrá Duchowne, á osobliwie Klasztoru tego rożne nástąpiły trudnośći, w ktorych zgromádzenie to wielką część dobr swoich, gdy do Stárostwá Sandeckiego obszerne dwá Klucze, Biczycki y Stádelski podobno respektem ospow, w ręce Krolewskie Klucz Bárćicki, y w rożne ręce rożne máiętnośći ustąpić musiáło, y tá też dárowizná zá czásem ustáłá, áż po wielu lat ná Koronácyi Naiáśnieyszego niegdy Micháłá Pierwszego Krolá Polskiego Roku 1669. w rekompensę tych stu grzywien srebrá wiecznym Przywileiem pozwolono Konwentowi Soli beczek czterdźieśći, ktore znowu ná Kommissyi Zupney w kilká lat ná dwádźieśćiá zmnieyszono beczek, y ták Konwent Stárosandecki z dobroczynnośći Błogosłáwioney Kunegundy, ktora Solnym skárbem Krolestwo zbogáćiłá y ubłogosłáwiłá; z dárowizny tey, nie ma więcey Soli, nád te dwádźieśćiá beczek, ktora gdy się Skarb Krolewski bogáći, Stan Rycerski opárruie, wszytkie w Polsce ćieszą się Klasztory y Zakony, sáme Corki Błogosłáwioney Kunegundy Mátki swoiey, obśćie Krolestwu Polskiemu udźielonym ćieszyć się nie moga błogosłáwieństwem.

ROZDZIAŁ XXI.

O Założeniu Klasztorá w Nowym Sadczu, y wprowádzeniu do niego Zakonnikow.

OD dawnych czásow Kray Sandecki miewał rożne od Zboycow, Węgrow, Niemcow, y innych pogránicznych náiezdźcow napáśći, y dla tego przećiwko nim drobne były wystáwione Zameczki ná kształt Fortec, w ktorych záwsze zostawáli ná obronę ludźie, ále nie wczęsny ná zasłonę rátunek; bo nim się ći o nieprzyiaćielskim wtárgnieniu dowiedźieli, tym czásem západszy napáśnicy, y wybrawszy iák drapieżni wilcy, z drapieżą do skrytych legowisk swoich umykáli. Były skárgi ná to od Rycerstwá w tym kráiu mieszkáiącego, ná ziázdách y obrádách Koronnych, zasłony y skłonienia dostátkow swoich

bespie-

beſpiecznego żadáiących, ále w tym leniwa byłá pomoc, y nieskuteczna obrádá. Aż gdy Wáclaw Krol Czeski od Gryffiny Xiężny Krákowskiey Leſzká Czarnego pozoſtáłey Wdowy, niákim Práwem náXięſtwo Krákowskie záproſzony, z Woyskiem do Polski przyiáchawſzy, Krákowska źiemię opánował, y w Klaſztorze Stároſandeckim zoſtáiąca, ná ten czás Ciotkę ſwoię tę Gryffinę náwiedzał, y skárgi rożne od Rycerſtwá źiemie Sandeckiey, o náiázdy y rábunki poſtronnych pogránicznych napáśnikow y rozboynikow uſłyſzał, upátrzywſzy mieyſce ſpoſobne dla obrony, gdźie też iuż od kilkunaſtu lat, ieſcze zá żywotá Bolesłáwá Wſtydliwego y pánowánia iego Nowy Sandecz Miáſto y Fortecę záłożył, Roku 1292. tám ſię ludźie gromádźić, y dla beſpieczeńſtwá doſtátki ſwoie uwożić poczęli. Piotr nieiáki Mieſczánin Sandecki, názwány Bogácz, między innemi, dla wygody ſwoiey wyſtáwił ſobie dom ná uſtroniu, ná mieyſcu ſpokoynym, pod murámi Mieyskiemi ná zachod Słońcá, ktory potym dla wielkiey roſtropnośći ſwoiey, ſpoſobnośći y powagi, gdy od Gryffiny Xiężny, Konwentowi Stároſandeckiemu zá Dozorcę y Wielkorządcę zálecony, rządy Klaſztorne y dobr iego ná ſię przyiął; á napáśći ná Konwent y náiázdy rozboynikow roznych nie uſtawáły, że częſtokroć w ſtráchu y boiáźni Zgromádzenie zoſtáiąc, wielkie wewnętrzne niepokoie y przeſzkody w nabożeńſtwie y Zakonnośći ćierpiáło: Z porády ludźi godnych, zá ſpolnym zezwoleniem Zgromádzenia, gdy ich też Xiężna Gryffiná ſoſobliwie do tego prowádźiłá, Klaſztor z Konwentem do Nowego Sadczá iáko do Fortece nowey przenieść, álbo przynamniey ná uchronę od náiázdow wſpomnionych y napáśći, Klaſztorek z Konwentem wyſtáwić, do ktoregoby, czáſu potrzeby skłonić ſię mogły, poſtánowiły. A gdy pláću ſpoſobnego ná to wynáleść nie możono, á plác ábo mieyſce, ná ktorym wſpomniony Piotr domoſtwo ſwoie zbudował, bárzo ſię im upodobáło, iáko wielce ſpoſobne, od ludźi y zgiełku y przeſzkod wſzelákich oddalone, do służby Boskiey wygodne, ná mieyſcu weſołym, proſpekt ná Dunáiec rzekę máiące, ná Zachod Słońcá leżące im ſię ſpodobáło. Vſtąpił Piotr Domu ſwoiego y plácu z ordynácyi Gryffiny Xiężny y Zgromádzenia, własnym ſumptem ſwoim Kośćioł, zmurował y Klaſztor, iáko ná on czás ubogie ſtáwiáno Klaſztory, poſtáwił. W nadgrodę záś koſztu tego, wźiął od Konwentu Polá puſtego blisko Nowego Sadczá, Łanow Sto pod Siedlcámi, ná ktorych Wſi te, Librántowa, Iánuſzowa, Kwiećiſowa, Boguſowá, Wolchowa,

ktore ſię zá czáſem doſtáły Szpitalowi Sandeckiemu Roku 1394. teraz do Opáctwá Sandeckiego należyte, y Páſzyn, Piatkowa, Roſzkowice, ktore w poſſeſſyi Miáſtá Sandeckiego ſa, záłożył y oſádźił. Te Sto Łanow potym dárował ten Piotr Miáſtu Nowemu Sandczowi, Roku 1314. pokázuie Miáſto obie Donácye, ták Konwentu Stároſandeckiego, iáko y Wielkorzadce ich ná te Sto Łanow authentyczne, z ktorych ſię dowodźi záłożenie Klaſztorá tego z Kośćiołem, w Roku pomienionym, po śmierći Błogosłáwioney Kunegundy bárzo prętko. Gdy tedy ſtánał ten Klaſztor y prowádźić ſię do niego przyſzło, żadney z Sioſtr ná to Przełożona námowić nie mogłá, áby tám wyiácháć y mieſzkáć miáłá. Opuśćić álbowiem mieyſce święte, ták wielka Mátki B. Kunegundy świątobliwośćia y zasługámi ubłogosłáwione, y Ciáło y Relikwie iey Swięte, wielka zdáłá ſię im niewdźięczność y nieznośne przeklęctwo. Wyiácháłá zátym z niektoremi Sioſtrámi Przełożona ná rewizya Klaſztoru onego, y gdy ſię im nie ſpodobał, ále więcey dla wyżey położoney przyczyny, zá ſpolnym cáłego Zgromádzenia zezwoleniem, Kośćioł ten z Klaſztorem Bráći Zakonu ſwoiego, Reguły Oycá Swiętego Fráńćiſzká dárowáły, y onych tám z Klaſztorá Stároſandeckiego zá zezwoleniem Zwierzchnośći Zakonney wprowádźiły. Gdźie potym Kápitułá Prowincyálska, cáłego Zakonu S. w Polſcze w Roku 1318. odpráwiona byłá, ná ktorey Brát Marćin z Bolesłáwia. Miniſtrem Prowincyi obrány, bez watpienia ten Konwent imieniem Zakonu S. ápprobował y przyiał.

ROZDZIAŁ XXII.

O Podnieśieniu Relikwiy Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

Nie uſtawáłá zátym Dobroć Boska, rozmáitemi łáskámi y cudownemi ſpráwámi wsławiáć Sługi ſwoiey przy Grobie iey, dla tego wielkie konkurſy ludźi, nie tylko z bliskich ſtron, ále też y odległych Kráiow ziezdżáło ſię, iáko to ze Spiſzá, Węgier, Oráwy, Slaská y z Ruśi: ktorzy w potrzebách ſwoich, utrapieniách, chorobách, y innych dolegliwośćiách wzywáiac pomocy, rátunku u Bogá, przez przyczynę Błogosłáwioney Kunegundy, y do niey ućiekáiac ſię, poćiechy y skutku prośb ſwoich doznawſzy, przychodźili do Klaſztorá Stároſandeckiego, y tám śluby ſwoie oddawáli, chwalac Dobroć Boska w Błogosłáwioney Słudze y Oblubienicy ſwoiey chwalebna, y głoſzac łáski y poćiechy, ktorych zá iey święta doznawáli przyczyna, y ná podźiękowánie zá dobrodźieyſtwá otrzymáne, náymowáli Mſze

święte

święte, y zoſtáwiáli Votá rożne przy Grobie iey, y inne dowody wdzięczności. Y gdy te nie uſtawáły, ále co raz to więcey przybywáło rozmáitych ludźi, gárnacych ſię w potrzebách ſwoich, y z poćiechámi odchodzacych; ludźie roſtropni, ále y ſámi Oycowie Zakonu S. Oycá Fráncíſzká, zá rzecz niesłuſzna rozumieli, áby to Ciáło, ktore zá żywotá było przybytkiem Duchá Przenayświętſzego, y przy ktorego Grobie Bog ták wielkie łáski, y cudowne dźiełá czynił, miáło w popiele leżeć, ále o podnieśieniu iego z Sioſtrámi Zakonnemi, á Corkámi Sługi Bożey rádźili, tylko że ná to ſpoſobu wynáleść skutecznego nie mogli, ktory gdy ſię im podał, bez watpienia tey ſwoiey intencyi, y prágnieniu kochaiacych Corek doſyć uczynili, y z wielką Vroczyſtośćia Ciáło y Relikwie B. Oblubienice Boskiey podnieśli, y w oſobliwym ná to ſporządzonym, w ſámey kraćie, w ktorey Przenayświętſza Kómunia przyimowáły, złożyli Grobie. Zámilczał iednák tego on ſtáry wiek, y nie nágánna ſtárożytności oney proſtotá, żadnego o tym náſtępuiacym wiekom nie zoſtáwiłá świádectwá, áni pámięći. Ile iednák rozum ludzki, yćiekáwość dośiąc y uważyć może, bez watpienia podnieśienie to prętko bárzo po ſczęśliwym zeyśćiu być muśiáło, do czego codźienne nieuſtáiące gromádne cudá, nie watpliwą y ſłuſzną były pobudką. Vtwierdzáia to rozumienie y pobożne do prawdy mniemánie, ludźi ſtárych z powieści Stárſzych ſwoich w Proceſsie dwoiákim, ták Roku 1628. iáko y 1629. powaga S. Stolice Apoſtolskiey ná Kánonizácya Sługi Boskiey wywiedźionym, blisko ſtu lat máiacych świádectwá, ktorzy zgodnie zeználi, że záraz po śmierći prętko, dla wielkich y známienitych cudow, grob y Relikwie iey święte w uczćiwości były, y do nich ludźie wielkie mieli nabożeńſtwo. Oſobliwie Zakonnicá iedná Vrſulá Iordanowná wieku podeſzłego zeznáłá to ná ten czás, że w Konwencie Stároſandeckim tę záſtáłá trádycya, iákoby ktoryś Generał Zakonu Fráńćiſzká S. wizytuiac Prowincya Polską Bráći Zakonnych, powźiawſzy wiádomość o Cudách, ktore ſię dźiały przy Grobie Błogoſłáwioney Kunegundy, umyślnie miał ziáchać do Klaſztorá Stároſandeckiego, y tám konkurſy ludźi rożnych gromádne obaczywſzy, y ſam oczymá ſwoiemi ſię Cudom rożnym, ktore ſię dźiały przypátrzywſzy, y rzecza ſáma doznawſzy, miał podnieść Relikwie iey święte, y winſza trunienkę przełożyć, ále y świętych iey Relikwiy wiele bárzo ludźiom zgromádzonym rozdáć, y do rożnych Kośćiołow porozſyłáć; potwierdźiłá tę trádycya relácya ſtárych Sioſtr, ktore oná w młodości ſwoiey

żyiace záſtáłá, iuż w látách podeſzłe ná Vrzędách Zakonnych będące, iáko od Doroty Bylickiey, ktora byłá Xienia Roku 1563. Kátárzyny Burzynskiey, Anny Láſockiey, Zofiey Rdzáwskiey, y innych, ktore w zupełney blisko ſto lat máiąc ſtárośći, przed kilkądźieſiąt lat pomárły, á od Sioſtr także ſtárych toż ſámo słyſzáły, y młodſzym to dla wieczney pámiątki powiádáły. Wielkie podobieńſtwo ieſt, że to podnieśienie Relikwiy B. Kunegundy ſtáło ſię Roku 1307. przez Brátá Konſálwá, Generałá ná ten czás Zakonu Oycá S. Fráńciſzká, o ktorym Kroniki Zakonne świádcza, że dla reformowánia Zakonu S. wizytował Prowincye. Tozáś rozumienie utwierdzato, że od roku tego poczęto piſáć y nótowáć Łáski y Cudá, ktore ſię dźiały u Grobu Sługi Bożey, ktorych do Roku tego nie piſáno, co nieomylnie dźiáć ſię muśiáło zá ordynánſem Naywyżſzey Zakonu S. Zwierzchności, w pietnaśćie lat po śmierći ſczęśliwey Sługi Bożey, ktorey świętą duſzá z tego więźienia śmiertelności wyzwolona, do ſpołeczności wieczney, widzenia y záżywánia iáſney twarzy Boſkiey przypuſczona zoſtáłá. A tey zapłáty błogoſłáwieńſtwá, kiedy ták iuż świętą iey duſzą záżywáłá, chćiał Oblubieniec Niebieski, áby też y Ciáło iey święte miáło ſwoię u ludźi część y chwałę, dla tego ie záraz przy śmierći známięnitemi począł wſławiáć Cudámi, ktorych nieuſtánna wielkość ſpráwiłá to, że święte iey Relikwie z ćienia y prochu śmiertelności podnieśione, w Grobie ná to ſporządzonym, w Cynowey trunience, w przyſłoyney ſa złożone uczćiwości. Y ták Oblubieniec Niebieski wieczney chwały Pan, nie tylko przed onym Sioſtr y Corek kochaiacych Zgromádzeniem chćiał uczćić Duſzę Oblubienice ſwoiey, ále też y Ciáłu iey w oczách wſzytkiego świátá chwałę ziednał, áby w Swiętych iego, Imię iego Przenayświętſze uwielbione było. Ale y to ieſcze ná utwierdzenie tey prawdy ſłuſznym bydź może dokumentem, że odtąd iuż Relikwie Sługi Bożey w wielkiey u ludźi były uczćiwości y poſzánowániu, y o nię z wielką ſtáráli ſię uśilnośćią dla chorych, y gdy ie kłádli ná tákich, zá dothnieniem ſię ich y położeniem, uznawáli pomoc Łáski Boskiey, y do pierwſzego przychodźili zdrowia, iáko to niżey trochę między Cudámi iáśnie ſię pokaże. Xiąże także Rádźiwił Kárdynał, y Biskup Krákowski, wizyruiąc y ſłuſzny rząd y klauzurę w Konwencie Stárośandeckim ſtánowiąc, záſtał iuż Głowę B. Kunegundy w ſrebrney tece ſtároświecka robotą oprawną, á w trunience Cynowey bárzo máło Relikwiy, iáko ſię dochodźić może z relácyi tey pobożney Zakonnice, z tey przyczyny, że ná ten czás przy podnieśieniu, do rożnych Kośćiołow, y między wierne rozdáne były.

w Pierwſzey Części Cudow Rozdź. 2. Cud. 1.

TRZECIA CZĘSC
Zywotá Błogosłáwioney KVNEGVNDY o Cudách;

Ktore przy Grobie Błogosłáwioney KVNEGVNDY dźiały ſię.

TAk wielką ſtymę máią w oczách Stworce wſzech rzeczy Naywyżſzego Páná zasługi świętych sług iego, że nie tylko żyiacych czyni wolą, ále też iuż w chwale wieczney z ſobą krolúiacych, y do naywyżſzych przypuſcza właſności, gdy im w czynieniu Cudow, ſwoiey Boskiey kommunikuie Wſzechmocności. Obiecał w nadgrodę gruntowney Imienia ſwoiego Przenayświętſzego wiáry, ná czynienie cudow wylać obfićie dar łáski ſwoiey, że ſługom iego wſzytko ſtworzenie, Niebo, żywioły, śmierć y żywot, y náturá ſámá posłuſzne bydź miáły, y codźiennym doświádczeniem to z podźiwieniem w wielkich Sług Boskich zasługách wyznáiemy, ktorych święte depozytáy Relikwie niezliczonymi Pan Niebieski ozdabia cudámi. Ieśli záś ktoremu z Swiętych ſwoich udźielił ſczodrobliwie tey łáski, tedy Oblubienicy ſwoiey Błogosłáwioney Kunegundźie, ktora w znácznych y niezliczonych Cudách, z wielą kochánkámi ſwoiemi porownał dobrotliwie. Widźiáło ich niezliczone mnoſtwo Kroleſtwo Polskie, y odgłos ich po ſzerokich Węgierskiego Kroleſtwá, Slaskich, Oráwskich, Ruskich, y innych dálſzych Kráiow rozſzedł ſię gránicách, wdźięczni ich wierni niezmierne Bogu w Swiętey Oblubienicy ſwoiey chwalebnemu, oddáli dźięki. Siłá ich iednák dla niedozoru Przełożonych, ták y potym rożnych czáſow w wieczna weſzło niepámięć. A przećię świádectwem Archániołá Ráfáelá chwalebne Boskie ſprawy cáłemu máią być znáiome świátu, áby w nich Stworcá wſzech rzeczy pochwalony był: y ieśli Prawdá przedwieczna IEZVS Pan nákarmiwſzy u Ianá S. pięćiorgiem Chlebá, pięć tyśięcy Mężow, okrom niewiaſt y dźieći, roskazał pilno pozbieráć ułamki y odrobiny, áby nie zginęły, ále cudu ták wielkiego oczywiſtym były dowodem. Iákożby ſię ná to ludzka odważyć mogłá niewdźięczność, áby to zátáić, y w popiele wieczney niepámięći przytrząſnąć miáłá, co oczywiſtym ieſt Wſzechmocney Łáski Boskiey y Dobroći, ták przećiwko

Swię-

Swiętym swoim, ná większe ich wysławienie, iáko y przećiwko żyiącym, ná większa ich pobudkę, y wnádźiei łask y pomocy Boskiey wpotrzebách y utrapieniách ugruntowánie dokumętem. Zebráli támte z roskazu Páńskiego ná wieczna cudu ták wielkiego pámiątkę; Apoſtołowie y SS. Ewángeliſtowie w komputo ſpraw Wćieloney zápiſáli Mądrośći: y tę DVCH Przenayświętſzy ná dowod Sług Boskich w Swiętym woiuiącym Kośćiele świątobliwośći, ſpiſować roskazał świádectwá. Káżde álbowiem dobrodźieyſtwo Boskie by naymnieyſze godne ieſt, áby z ludzkiey nigdy nie ginęło pámięći, bo y ow zły sługá, nie tylko że powierzonym nic nie zárobił talentem, ále też że go zákrył od znájomośći ludzkiey, ćięſzko skarány ieſt. Tá ieſt álbowiem wola Naywyżſzego, áby *opera eius manifeſtentur* we wſzytkich dźiełách rąk iego Przenayświętſzych: y ten święty y chwalebny zwyczay, nie tylko z świętey Ewángeliey y dźieł Apoſtolskich, ále też z konſenſu cáłey Stárożytnośći S. Woiuiącego Kośćiołá początek wźiął, w ktorym Swiętych Męczennikow wſzytkie ſpráwy y dźiełá chwalebne ſzeroko opiſáne ſą, y Swięty ich Rzymski ogłaſza Kośćioł; y owſzem ná zbieránie ich wſzelkiey wedle możności przykłádał pilności, y dotąd ten chwalebny nie uſtáie zwyczay: ktorym wzbudzeni zá oſobliwym Duchá Przenayświętſzego inſtynktem: Wielebny y pobożny Stánisław Theolog Zakonu S. Oycá Fráńćiſzká, y prácowity wielkiey świątobliwośći Práłat, Ian Długoſz, świátłe y ozdobá Dyecezyi Krákowskiey, obſzernie ie w Zywoćie Sługi B. opiſáli, á potym Konwent przez wiele lat podobne zá iáſnemi notuiąc świádectwámi, z wielką w dozorze trzymał oſtrożnośćia, y potym we trzech Beátifikácyi Oblubienice Boskiey Kunegundy Proceſſách opiſał. Tá tedy dźiwnych ſpraw Boskich pámiątká w zasługách Kunegundy Błogoſłáwioney chwalebna, áby ná Lichtarzu świętego woiuiącego iáśniáłá Kośćiołá, w tey oſtátniey Zywotá Sługi Boskiey Części, ná większą Chwałę Boską y wysławienie miłośierdźia iego, á ku pobudzeniu do Nabożeńſtwá wiernych Páńskich, tu ſię wiernie słowo od słowá, iáko w Authorách konnotowána ieſt, opiſuie z takim roſporządzeniem.

Cudá y łáski, ktore Dobroć Boska ná wſławienie Swiątobliwośći, y pokazánie ceny y wagi zasług Błogoſłáwioney Kunegundy, przy iey świętym czyniłá Grobie, wrożnym ſą rozmiárkowániu. Pierwſze, ktore Wielebny Oćiec Stánisław Theolog Zakonny Brát w Żywoćie Sługi Bożey Roku 1401. opiſał. Drugie,

gie, ktore Ian Długosz Kánonik Krákowski, Nominat ná Arcybiskupstwo Lwowskie, w powtornym Żywoćie Roku 1474. do ludzkiey podał pámięći. Trzećie, ktore w manuskryptách Konwentu Stárosandeckiego ſtároświeckim chárákterem piſáne od Roku 1522. áż do pierwſzego Proceſſu z Skárbu Błogosławioney Kunegundy iuż nádbutwiáłe wyięte, konnotowáne ſą. Czwarte, w pierwſzym Proceſſie Beátyfikácyi Sługi Boskiey, powagą Sadu Ordynáryinego Dyecezyi Krákowskiey o Cudách y Świątobliwośći Sługi Boskiey Roku 1628. Piate, w drugim Proceſſie ná tęż Beátifikácyą powagą S. Stolice Apoſtolskiey znáyduiące ſię, y potym áż do oſtátniego Proceſſu. Szoſte, w oſtátnim Proceſſie Beátyfikácyi opiſáne z przydatkiem, áż do teráźnieyſzego cząſu.

CZĘSC PIERWSZA.

O Cudách przez Wielebnego Stánisłáwá Fránciſzkáná opiſánych.

WIelebny y wielkiey świątobliwośći Theolog Oćiec Stánisław, Zakonu Fráncíſzká S. w Krákowskim Konwencie Profeſs, rodem Polak, opiſuiąc Żywot Przedźiwney Oblubienice Páná IEZVSOWEY Kunegundy Błogosłáwioney, w Roku 1401. o łáskách y cudách, ktore Pan IEZVS przy Grobie Sługi ſwoiey wiernym ſwoim w potrzebách do iey świętey przyczyny ſię ućiekáiącym udźielał, ták záczyna:

W Imię Páńskie Amen. Wſzytkim wiernym Chryſtuſowym teraz y ná potym niech będźie wiádomo. Iáko nieskończonego Miłośierdźia y wſzelkiey poćiechy Pan náſz IEZVS Chryſtus, ktory w dźiełách ſwoich záwſze ieſt chwalebny, y w zasługách y chwale świętych Sług ſwoich niewyſławiony y przedźiwny, przy dokończeniu świátá przybliżáiącym ſię. Pokorną Sługę ſwoię Pánią Kunegundę, Corkę Bele niegdy Krolá Węgierskiego Xiężną Polską, od przedźiwnego Wćielenia ſwoiego Roku 1292. Dniá 24. Lipcá z wygnánia tego świátá y pádołu płáczu do Oyczyzny Niebieskiey, y nieprzeżytych roſkoſzy wprowádźiwſzy, świątobliwość iey y zasługi wielkiemi y niezliczonemi cudámi w Kośćiele Swiętym wyſławiáć nie przeſtáie, z ktorych wiele opuśćiwſzy, dla krotkośći niektore tu przypomniemy.

ROZDZIAŁ I.

O wskrzeſzeniu umárłych.

§. 1.

O wskrzeſzeniu dźiewiątioletney Pánienki.

DZiewięćioletna Pánienká imieniem Dobrosławá, Corká Marćiná Hrábie z Czyrzycá, z Wieże murowáney, wyżey niż ná łokći dwádźieśćiá zemknawſzy ſię z okná, ták wielkim pędem ná dolna skáłę upádłá, że ſię zdáło iákby ſię Wieża zátrzęſłá, á ći co w Wieży oney mieſzkáli, rozumieli że kroś z roſpuſty y ſwywoli wielkiey iákiś kámień z wierzchu zwálił: y dla tego poſłáli czeladź zgánić to y zábronić, áby ná porym kámieni nie zrzucáno. Słudzy uważáiąc zkąd y gdźieby co upádło, náyda Pánienkę Dobrosławę Páná ſwoiego Corkę, o kámień roſtracona y práwie martwa: co gdy ſię iey Rodźicow doniosło, przybieżáłá iák ſzalona z kilka białych głow utrapiona Mátká, y nálażſzy ſrodze roſtracona y umárłą Corkę, widząc że iey żadne trzeźwienie nie pomagało, włoſy ná głowie tárgáiąc, z wielkim płáczem y żałośćia ná ſwoie y Corki ſámey nieſczęśćie nárzekáłá, ták że y drudzy ná nię pátrząc od ſmutku y płáczu wſtrzymáć ſię nie mogli. Strawiwſzy tedy cáły dźień ná żałośći y nárzekániu, á widząc że w tákim rázie żadna ich pomoc ludzka rátować nie mogłá, událi ſię do rátunku Boskiego y przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy, ktorey świątobliwość wielkiemi iuż Cudámi rozsławiona byłá, á z zupełna wiárą y nádźieią gruntowną Páná Bogá prośili, áby przez zasługi Błogosłáwioney ſwoiey Kunegundy umárłą Pánienkę znowu ożywić raczył, obiecuiąc y ślubuiąc skoroby ożyłá, ſtáwić ią do Grobu iey z winną ofiárą y podźiękowániem. Przedźiwny Pan Bog w Błogosłáwioney ſwoiey, ná tákowy ślub y prośby ich ucho ſwoie nákłonił łáskáwe; nátychmiaſt bowiem umárłá oná y przez długi czás okrzepłá Pánienká ożyłá: y ták zdrowa zoſtáłá, że áni blizny áni śmiáłości z onego ſłuczenia namniey znáć nie było. Z wielkim tedy nabożeńſtwem y rádośćią, z niemáłym Orſzakiem ludźi oboiey płći Slácheteney y Wieyskich, krorzy ná ten Cud pátrzáli, ſtáwili onę Corkę Rodźice iey do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy, wyznawáiąc iáwnie y wyſławiáiąc, iáko wielkie miłośierdźie y dobrodźieyſtwo cudowne Pan Bog zá przyczyną Błogosłáwioney ſwoiey z niemi uczynić raczył. W Rok porym, gdy pomieniona Pá-

na Pánienká ná iedno ucho ogłuſzáłá, znowu ia Rodźice iey do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy obiecáli y ofiárowáli, zupełną ufność máiąc, że iáko umárłey żywot uprośiłá, ták y głuchey słuch przywrocić miáłá. Gdy tedy śli z ta obietnica w drodze, w pułmile Klaſztor, w ktorym Swiętey Bożey błogosłáwione Ciáło odpoczywa, oná Pánienká obaczyłá, ná twarz Krzyżem upadſzy z nabożnym ſercem do Błogosłáwioney Dźiewice Kunegundy modlić ſię poczęłá, proſzac pokornie o przywrocenie słuchu, y támże záraz modlac ſię pociechę odniosłá, y zdrowa doskonále zoſtáłá. Przyſzedſzy potym do Klaſztorá, przy Swiętym Grobie ślub y obietnicę ſwoię zyśćiwſzy, Swiatobliwość y dwoiákie cudowne Dobrodźieyſtwo ſobie pokazáne wysławiáłá, y wſzytkim opowiedáłá z Rodźicámi ſwoiemi.

§. 2.

O umárłey wskrzeſzoney.

ZImy iednev twárdey, wiátr gwałtowny pułnocny ze śniegiem cháłupkę nieiákiego Chłopká w Gołkowicách, imieniem Woyćiechá obálił, y Corkę iego łárosłáwę drzewem onego budynku przytłukł, y podruzgotał. Nie wiedźieli tám o niey Rodźice iey, ták że gdy ſtrágárze, słupy, balki, y inne drzewá z tey kupy wywłoczyli, nogámi po niey deptáli. Aż nierychło poſtrzegſzy ćiáło Corki ſwey gwałtownym przywaleniem zgruchotáne, zśiniáłe y zgołá martwe. bo y w gębie pełno było śniegu, z wielkim lámentem płákáć y nárzekáć poczęli, ták, iż ſię ná ten krzyk, y ná ták żałoſne widowisko wſzytká wieś zbiegłá. A nie mogac w ták żałoſnym przypadku, żadney ſobie rády dáć, do Miłośierdźia Boskiego y pomocy Błogosłáwioney Dźiewice Kunegundy ſię obrośili: Gromnicę tedy Dźieśięćiu umárłemu zápaliwſzy, ſerdecznemi proſbámi Sługi Bożey wzywáli, áby zá iey przyczyna y zasługámi, tá umárła ich Corká wskrzeſzona bydź mogłá: obiecuiac ią potym żywa do Grobu iey z nabożeńſtwem przyprowádźić y ofiárować. Kiedy tedy ták żałoſne lámenty ſwoie, y nabożne modlitwy od zachodu słońcá áż do świtánia odpráwowáli, nie dáremne proſby ſwoie, y ućieczkę do przyczyny Oblubienice Páná IEZVSOWEY bydź uználi; bo iáko skoro dźień náſtał, obacza, á dźieweczká oná z wielkim podźiwieniem y zádumániem wſzytkich co przy tym byli, z zrosłemi y całemi członkámi, y bez żadney śinośći zmartwychwſtáłá, y do Grobu

Pánny Błogosławioney przywiedźiona, ślub y obietnicę żyśćiłá: ták iż we wſzytkiey okoliczy bárdzo długo to ſłynęło, iáko wielki Cud, y Dobrodźieyſtwo Pan Bog zá przyczyną y zasługámi Błogosławioney ſwoiey uczynić raczył.

§ 3.

Umárła wskrzeſona.

MAtyaſzá Węgrzyná (ze Wśi Myslec, Błogosławioney Kunegundy niegdy Sługi) Corká ná imię Elżbietá, w młodym ieſzcze wieku śmiertelnie záchorzáłá y umárłá: ktorey gdy Rodźicy bezmiernie żáłowáli, áni ſię utulić dáli, przypomináli Oycu zmárłey Páńienki niektorzy Samſiedźi, áby ią Błogosławioney Bożey Kunegundźie ofiárował, y do Grobu iey obiecał, pewna mu otuchę czyniąc, że dla wiernych posług, ktore iey tu ná świećie oddawał, w tákowym frásunku pocieſzyć ich miáłá. Nie bárzo ſię mu to podobno widźiáło, áby raz umárłá, zbowu ożyć miáłá, dla tegoż nie z ſercá ná te namowy przyſtawał: zá częſtym iednák ich y uśilnym námawiániem, ofiárował y obiecał Corkę onę umárłą do Grobu Błogosławioney Kunegundy; ále iáko to z głowy wielkim frásunkiem pomieſzáney, mieſzáne też y myśli y ſłowá wychodźiły: raz álbowiem ták mowił, ách prożne to nádźieie, kto umárł ten umárł, podczás też wzywał przyczyny Błogosławioney Kunegundy. A żeby ſię on żal dáley nie ſzerzył, ſtánęło ná tym pogrześć ćiáło umárłe, y prowádźiłá ie Mátká z powinnemi, á Mátyaſz Oćiec dla wielkiey żałośći zoſtał w domu. Ledwie byli od domu w ćwierć mile u Poprodu Rzeki ná przeprawie, poyzrzy ſmutna Mátká do trunienki, chcąc poprawić, ieśliby co z gory iádąc ſię náwieruſzyło, álić ledwie przykrycia odſłoniłá, poſtrzeże że dźiećiná żywa ruſza ſię y chuſtę obiemá raczkámi do uſt przyłożywſzy ſię, zátym krzyknie od rádośći, że ſię wſzyſcy co z nią śli podumieli, á widząc y ſámi oczywiśćie y iáwnie ták przedźiwny cud Dźiećiny ożywioney, upádli wſzyſcy ná twarzy ſwoie ná ziemię, wielką łáskę y miłośierdźie Boskie, ktore im przez przyczynę y zasługi świętey ſwoiey Błogosławioney Kunegundy pokazáć raczył, z rzewliwym płáczem y ſerdecznym wzdychániem wychwaláli Dobroć Boska. Dáią znáć Oycu z drogi záraz o ták wielkiey Łáſce Boskiey, áby z niemi rowno chwalić Dobroć Boska poſpieſzył: ále on w ſwoim niedowiárſtwie trwáiąc wierzyć niechćiał. Mátka záś

tká záś zániechawſzy ſmutku, do Grobu Oblubienice Boskiey do Klaſztorá z niewypowiedźiánym weſelem ſię obroćiłá, y tám dźięki powinne zá ták wielkie Dobrodźieyſtwo y z Coreczka oddawſzy, do domu ſię wroćiłá, y dźiećinę żywa y zdrowa Oycu pokazáłá. Záczym niewiárá iego ták oczywiſtym dowodem, y prawdźiwym cudem przełamána, w wielka rádość y weſele niewypowiedźiáne ſię obroćiłá.

§. 4.
Cud podobny.

MAłgorzętá Pánienká Corká Holintowá z nowego Sadczá w młodych lećiech ſwoich wielka y śmiertelna choroba złożona. W Piątek po Swiętym Iákubie, gdy iuż Słońce záchodźiło, w oczách żałoſnych Rodźicow duchá Pánu Bogu oddáłá: á gdy ia iuż włożywſzy w trunienkę świece zápaliwſzy, y inne według zwyczáiu potrzeby ſporządźiwſzy, Rodźicy z powinnemi y Saśiádámi ſwemi, z wielkim płáczem do pogrzebu prowádźić mieli, przyſzło im ná myśl, áby ſię do rátunku niebieskiego, y przyczyny zasług Błogosłáwioney Kunegundy událi. Odłożywſzy tedy pogrzeb, z wielka uſnośćia ślub y obietnicę do Grobu Błogosłáwioney Bożey uczynili, pokornie y ſerdecznie áż do pułnocy modlitwy ſwoie z płáczem wylewáiąc, áby przyczyna ſwoia, Corkę im do żywotá przywroćiłá. O pułnocy tedy iákoś przykryćia u trunienki podnioſzy, obacza Pánienkę żywa, á z wielkiey rádośći upadſzy ná źiemię, Pánu Bogu y Błogosłáwioney Oblubienicy iego, zá ták wielkie Dobrodźieyſtwo dźiękowáli; á ſtáwiwſzy ia do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy, obiernicy y ślubowi ſwemu doſyć uczynili, wielkie zasługi iey wysławiáiąc, że płáczem y proſbámi ich wzruſzona, Corkę ich, modlitwa y przyczyna ſwoia do żywotá pierwſzego przywroćiłá. Ná popárćie záś prawdy wiele bárdzo Saśiádow rzeczy wiádomych ſtáwili, ktorzy pod przyśięgą tego cudu potwierdźili.

§. 5.
Utoniona Dźieweczká ożywiona.

PIotrká nieiákiego z Wieliczki Corká, ná imię Stánisłáwá nie wielka będąc, u Młyná igrálá, y iákoś nieoſtrożnie w wodę byſtrą wpadſzy pod kołá porwána, y tám woda zálana od ráná do wieczorá leżáłá. Gdy iey widáć nie

było, domyślili się Rodźicy że w wodę wpádłá, y ták szukáiąc iey wszędźie, náleźiono ią zálaną y umárłą. Y gdy iuż o żywoćie iey zgołá zwątpiono, udał się żałosny Oćiec do zasługi y przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy, y nie záwiodł się; bo nátychmiast umárła Dźieweczká ożyłá y powstáłá: á poszedszy z Rodźicámi swemi do Sądczá, u Grobu Błogosłáwioney Kunegundy ślub y ofiárę iáko Dobrodźieyce swoiey z wielkim podźiękowániem oddáłá: gdźie Oćiec iey Piotr ták cudowną spráwę Boską y ożywienie Corki swoiey pod przyśięgą wyznał, y ná káżdym mieyscu wyznawał y wysławiał.

ROZDZIAŁ II.

O Chorych zá przyczyną Błogosłáwioney KVNEGVNDY uzdrowionych.

§ 1.

O uzdrowieniu Chorego.

SWiętosław Syn Zbrosłáwá Kmiećiá z Druszkowá, ták ćięszką chorobą był utrapiony, że stráćiwszy słuch y mowę, bliskim był śmierći niż zdrowia, bo co dáley tym bárźiey szerząc się sroga iákaś chorobá, twarz y ustá mu sprośnie pokrzywiłá, y częstokroć z wielkiemi boleśćiámi pokurczywszy go, z łoszká ná źiemię zrucáłá, ták gwałtownie, że go pod czás, y śiedm osob ná łożku utrzymáć nie mogli, á táką ćięszkość, zupełne dwa Mieśiące wyćierpiał. Rodźicy iego widząc go w ták ćięszkich boleśćiách, nie máiąc nizkąd rátunku, do Błogosłáwioney Kunegundy przyczyny udáć się umyślili, y dostawszy świętych iey Relikwiy, ná chorym ie położywszy, ślub uczynili, obiecuiąc go stáwić do Grobu Sługi Bożey iákby ozdrowiał. Ledwo to uczynili, álić się on chory zárázem porwał, przechodźił się, y iák potrzebá z podźiwieniem obecnych Sąśiádow ozdrowiał; y Grob Błogosłáwioney náwiedźiwszy z nimi ślub zyśćił, y to Dobrodźieystwo pod przyśięgą z niemi zeznał.

§ 2.

O uzdrowieniu Chorego.

TRowin młodźian, Syn Dydwinusá z Nowego Sądczá Miesczániná, będąc wielką niemocą złożony, kiedy mu iuż żadne lekárstwá cokolwiek ich dawáno nie pomagáły;

magáły; uczynił ślub y obietnicę náwiedźić Grob Błogosławioney Kunegundy, pokornie się iey przyczynie oddawáiac y mocnie ufáiac, że zasługámi iey od tey choroby miał bydź wolen. Doznał tedy pocíechy zá skutecznym uzdrowieniem, y z obiemá Rodźicámi swemi stáwiwszy się do Grobu Błogosławioney, ná znák wdźięczności upominek ná iáki się mogł zdobyć ofiárował, y dźiwne Dobrodźieystwo, ktorego ná sobie przez przyczynę Błogosławioney Dźiewice Kunegundy doznał, w głos opowiádał y wysławiał.

§ 3.

Cudowne od robaká uzdrowienie.

Niewieśćie nieiákiey Brátumile z Rádłowá rodem, táki niebespieczny przypadek się tráfił. Robak ktory się pod skorą u drzewá znáyduie, y ztad go skorkiem zowia, wlazł iey w práwe ucho, z kad wielka boleść y utrapienie pomieniona białogłowá, dáley niż przez Niedźiel dwie ćierpiáłá, dla sczypánia y srogiego gryźienia we dnie y w nocy od onego robaká, ták, iż doświadczáiac rozmáitych lekarstw, á bez żadney pomocy, o sobie zwątpiáłá. Aż ná koniec udáłá się do zasługi y przyczyny Błogosławioney Kunegundy, serdecznie iey wzywáiac y prosząc, żeby ia z ták ćięszkiego niebespieczeństwá y bolu wybáwiłá, obiecuiac; gdyby iedno wolná byłá, do iey Grobu się stáwić z ofiárą. Ledwie to wymowiłá, zá rázem robak z uchá iey (ná co wiele ludźi pátrzyło,) wyszedł: y przyczynę długiey á przykrey boleśći z soba uprzątnął. Co ácz wszędźie w okoliczy głośno było, iednák y oná ślub y obietnicę swoię z nabożnym ofiárowániem zyśćiwszy, Dobrodźieystwo Páńskie, ktore zá przyczyna Błogosławioney Kunegundy w wielkim y ustáwiczym utrapieniu swym odniosłá, ná káżdym mieyscu iáwnie opowiádáłá y wyznawáłá.

§ 4.

Ná bol głowy, y krosty uzdrowienie.

Małgorzętá nieiáka Wdowá z Stárego Sądczá ná ćięszkie bárzo głowy bolenie przez niemáły czás choruiac, á miásto polepszenia, ktorego przez rozliczne lekárstwá y lekárze szukáłá, co dźień to bárdźiey ná zdrowiu osłábiona y zemdlona się czuiac, zá ráda y powodem niektorey pobożney białogłowy imieniem Anny, trzy dni ná część y pá-

miatkę

miatkę Sługi Bożey Kunegundy pośćić obiecáłá; co gdy odpráwiłá, nátychmiaſt uzdrowiona ſię uczułá. Tey Syn imieniem Mikołay będac ſzkárádnie okroſtáwiáły y owrzodźiáły, iáko skoro Pánu Bogu przez zasługi y przyczynę Błogosławioney Kunegundy był ofiárowány, cudownie od ták wielkiey choroby był uzdrowiony, á do Grobu Błogosławioney Bożey z ofiárą y nabożeńſtwem przyſłoynym ſtáwiwſzy ſię, wielką łáskę y Dobrodźieyſtwá Boskie w Swiętych ſwoich wſzędźie rozgłaſzał.

§ 5.

Ná ćiężſzą chorobę uzdrowiona.

DRuga Małgorzętá także Wdowá z Nowego Sadczá puśćiwſzy ſię z towárzyskámi ſwoiemi w Wigilią Národzenia Nayświętſzey Mátki Boskiey, ktorey przypadło w Niedźielę do láſá dla zbieránia poźiomkow y innych tágod, nagle wźięźſza niemoc zápádłá, że y baczenie y mowę ſtráćiłá, ták; że ią towárzyſki ledwo do domu záprowádźiły. A gdy dáley niż przez dwie Niedźieli w oney chorobie leżáłá, máłá nádźieię zdrowia, ábo iákiey poprawy znáiac, ukazáłá ſię iey Błogosławiona Kunegundá we śnie, w poſtáći y oſobie tákiey, iákiey oná nigdy przedtym nie widźiáłá áni znáłá, záczym ſię y dźiwowáć y trwożyć muśiáłá, ále Sługá Chryſtuſowa łáskáwie do niey rzekłá: nie boy ſię Corko, Iam ieſt Dźiewicá Kingá álbo Kunegundá z rodzáiu Krwie Krolewskiey Węgierskiego Kroleſtwá, oznáymuięć to, że y tobie y káżdemu, kto ſię do mnie o rátunek y poćiechę we wſzelákiey potrzebie ſwoiey ućiekáć będzie, káżdego wſpomogę przyczyna moia przed Máieſtatem Boskim, kto záś inaczey trzyma o moiey świątobliwośći, niech ſię do mnie w ſwoiey dolegliwośći nie záwodźi; ty idź do Grobu moiego do Klaſztorá Pánieńskiego w Stárym Sadczu, á iáko to teraz prawdá ieſt, żeś uzdrowiona zoſtáłá, ták y to o co ćię upominam zá rzecź prawdźiwa przyimiy, y imieniem moim odnieś Káznodźieiom, ktorzy Słowo Boże ludźiom opowiedáią, áby wſzytkie wobecz białegłowy upominali, żeby głow ſwoich zbytniemi y wytwornemi ſtroiámi nie ozdabiáły, áni twarzy ſwoich bielidłámi y farbámi nie málowáły, áni ku wzgárdźie y przygánie Boskiey chcąc ſię zá gładſze udáć, niż on ich ſtworzył, przyſład żadnych nie używáły: á ieśli nie uſłuchaią, y tych márności nie poprzeſtáną, niech wiedzą, że miłoſierdźia Boskiego nigdy nie doſtąpią. Ocućiłá ſię chora ná ten głos, y tám záraz y ná rozumie y ná mowie

wie uczułá śię bydź doſtátecznie uzdrowiona. Co záraz przytomnym opowiedźiáłá, y Imię Błogoſłáwioney Kunegundy (ktorego przedtym ni odkogo nie ſłyſzáłá) wyſławiáłá, y nie tylko u Grobu iey winna ofiárę oddawáiac, ale y wſzędźie Dźiewicę Błogoſłáwiona Kunegundę, Dobrodźieyka y Pátronka ták prętkiego y doskonáłego uzdrowienia ſwoiego pod ſumnieniem ſwoim z świádkámi wiáry godnymi mocnie twierdźiłá, zyśćiwſzy to wſzytko, co iey Swięta Sługá Boska nákazáłá.

§. 6.

Oká y nogi uzdrowienie.

MArthá nieiáka ze Wśi Tarnowey Ráfałá Hrábie, będąc ná lewe oko ślepa, y ná nogę práwą chrama, á do Grobu Służebnice Chryſtuſowey Kunegundy przywiedźiona, uſpráwiedliwſzy śię z grzechow ſwoich przez Spowiedź y Pokutę świętą, przez pokorna modlitwa zá zasługámi Błogoſłáwioney Kunegundy pożądána pośiechę odniosłá, y ná oboim członku doskonále śię bydź uzdrowiona uczułá, z wielkim podźiwieniem wſzytkich, co przy tym byli; y tych co ią przedtym y ślepa y chrama bydź ználi, kiedy ią odtąd doskonále widzaca y dobrze chodźaca widźieli.

ROZDZIAŁ III.

Iáko Błogoſłáwiona KVNEGVNDA w rożnych przypadkách wiernych rátowáłá.

§. 1.

Iáko śie Błogoſłáwiona KVNEGVNDA Iádwidze Krolowey Polskiey w chorobie ukazáłá.

KRolowa Polſka Iádwigá Władyſłáwá Wtorego, Krolá Polskiego, ktorego Łokietkiem zwáno Małżonká, wpadſzy w bárdzo ćięſzka chorobę, y o lekárſtwách wſzelákich zwątpiwſzy, ſámemu ſię iuż Pánu Bogu oddawáłá, y duchá ſwego przez nabożne y gorące modlitwy poleciłá. W tym śię iey ukazáły w poſtáći ludzkiey dwoie ſproſzne ſtráſzydłá, ktore przybliżywſzy ſię do iey łożká, ták ią ſrodze przeſtráſzyły, że z onego przelęknienia, nie tylko o przedśiewźiętey bogomyślności, ále y o ſobie ledwie pámiętáłá. Máło co iednák do ſiebie przyſzedſzy, y poſtrzegſzy że to były pokuſy,

 má-

máſzkáry czártowskie, nie wiedźiáłá w oney boiáźni, w ſobie ſię námyśliłá coby z tym czynić, y gdźie ſię iey udáć o rátunek. W tym ſię iey oczywiśćie pokazáłá Błogoſłáwiona Kunegundá, lubo nie proſzona, w poſtáći y ubiorze Zakonnym, ták iáko ia Krolowa Ládwigá widywáłá zá żywotá, gdy u niey w Klaſztorze Sandeckim bywáłá, iáko u Ciotki ſwoiey, gdyż tá Ládwigá byłá Corka Wielebney Iulenty Rodzoney Sioſtry Błogoſłáwioney Kunegundy. Przyſtapiwſzy tedy do Iey łożká, ćieſzyłá ia y nápominálá, áby cáłą nádźieię w Pánu Bogu pokładáłá, y ná one lárwy, ktorych ſię Krolowa Sioſtrzenká iey wielce bałá, obiemá rękawámi Hábitu ſwego kiwnawſzy, zárázem ie wygnáłá y wypłoſzyłá. Będac tedy iuż ſtráchu y boiáźni Krolowa Ládwigá prożna, Pánu Bogu Wſzechmogacemu y Błogoſłáwioney Kunegundźie Ciotce ſwoiey, ktora z iey oczu tym czáſem zniknęłá, zá odegnánie onych ſproſznych czártow nabożnie dźiękowáłá: á do tego pokrzepiona ſię czuiac, o ſwey mocy z łożká, z choroby oney niebeſpiecznev powſtáłá, y w krotkim czáśie doskonale zdrowa do Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy ſię ſtáwiłá, chwały y wdźięczności ofiárę oddawáiac, á ſłowem Krolewskim y pod ſumnieniem opowiádáiac y wysławiáiac, iáka wielka łáskę y miłośierdźie Pan Bog przez Sługę ſwoię Błogoſłáwiona Kunegundę z nia uczynić raczył.

§. 2.

Párdliżem zárażona zdrowie odniosłá.

KRzyſtyná Pánná z wielkich Szal, będac w połowicy ćiáłá páráliżem zarażona, wielka żałość y utrapienie z onych odiętych y niepożytecznych członkow odniosłá, że áni wyrozumnie mowić, áni beſpiecznie chodźić, áni zgołá do żadney prace, áni usługi oney części ćiáłá zmartwiáłey użyć mogłá; á gdy oná niemożność przez rok cáły trwáiac, oko, ustá, rękę y nogę, im dáley tym bárźiey pſowáłá, y odeymowáłá; ná sławę świątobliwośći Błogoſłáwioney Kunegundy, iáko mogłá ſtárałá ſię do Grobu iey zá wiára mocna y ſtátecznym przedśiewźięćiem, z támtąd nie odchodźić, y w modlitwách ſwoich nie uſtawáć, dokadby zá przyczyna y zasługámi Swiętey Bożey, cáłego y zupełnego zdrowia nie doſtąpiłá. Vczaſczáiac tedy do Grobu iey nieuſtánnie przez Niedźiel trzy, gdy iednego dniá zwyczáyne y pewna nádźieia ugruntowáne modlitwy ſwoie u Grobu Służebnice Bożey ofárowáłá, á z żalu

lu ſerdecznego y ćięſzkości głowę ſwa o mur częſtokroć tłukłá; ukazáłá ſię iey dźiwnie wſpániałey powagi y uczćiwości nigdy przedtym áni znáioma, áni widźiána oſobá, ktora ia łáskáwie ćieſzyłá y napominálá, áby nie trácac nádźieie, zdrowia ſobie nie pſowálá, zwłaſzczá iż iuż do otrzymánia zdrowia pożadánego, inſzym ſpoſobem prętko przyiść miálá: ná ten głos zárázem oko, uſtá, ręká, nogá, y wſzytká oná część obumárła, do ſwey czerſtwości y władzy doskonáley przyſzłá. A widzac ſię y czuiac práwie dobrze y zupełnie bydź uzdrowiona, z płáczem wielkim y ſerdeczna żałośćia, winne ofiáry y dźięki Błogoſłáwioney Kunegundźie oddawálá, á Dobrodźieyſtwo y Cud ták wielki do domu powracáiac, y záwſze potym poki żyłá wyznawálá y opowiádálá.

§ 3.

Dźiećiná w ogniu opalona, uzdrowiona.

MArthá Zoná nieiákiego Sioſtrzanká ze Wſi Kurowá, odſzedſzy po pogrzebie do Samśiádá, gdy ſię wrośiłá, uyzrzáłá Dźiewczynę ſwoię ná imię Dorotę wogień wpádłą; z wielkim tedy krzykiem y nárzekániem wyrwáłá ią wſzytkę ogorzáłą y ledwo co dychaiacą. Zwatpiwſzy o iey żywośćie, pádłá z nabożeńſtwem ná koláná, obiecuiac ią do Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy: á zátym zárázem ono Dźiećię ożyło; y gdy iák trzebá ozdrowiáło, obietnicę z nim poſpołu Rodźicy u Grobu Swiętey Bożey odpráwili y zyśćili.

§ 4.

Páſterká od Wilká zrázona do zdrowia przywrocona.

KLimek Kmieć z Wiśniczá uſłyſzawſzy wielki krzyk y wołánie dźieći, ktore bydło pásły, dorozumiewáiac ſię, że táki wrzásk ich bez wielkiey nie mogł bydź przyczyny, co rychłey ná on huk pobieżał, Corkę ſwoię imieniem Agnieſzkę, ktora też domowe bydło z innemi pásłá, obaczy od Wilká okrutnie y śmiertelnie wżywot obrázona, ták iż wſzyſtko z niey wnatrze wypádło, á oná martwa zoſtáłá: zebrał iáko mogł one trzewá, y ná ſwe mieyſce włożywſzy y záwinawſzy z wielkim płáczem y nárzekániem do domu zániosł, y pogrześć gotował. Doſzłá tá żałoſna przygodá w drodze Zony iego Giertrudy, (ktora ná tárgu w Bochni byłá y iuż ſię názad wracáłá) iáko dźiećię ich rozſzárpał y okrutnie zámordował; z wielkiey

żałości pádłá o ziemię z płáczem y lámentem wołáiac do Páná Bogá, y o przyczynę Swiętey Sługi iego Błogosławioney Kunegundy proſząc, áby ia poćieſzyłá, á Corkę iey umárłą do pierwſzego zdrowia przywroćiłá, obiecuiąc y ślubuiąc z nią poſpołu Grob iey Swięty náwiedźić, y przyſłoyne dźiękczynienia y ofiáry oddáć. Dźiwna rzecz, ledwie tę obietnicę uczyniłá, á w dom ſwoy gdźie bárzo wiele ludźi ná dźiw ták nieſzczęſnego przypadku z politowánia zeſzło ſię weſzłá, uyzrzy Corkę ſwoię żywą y uzdrowioną zupełnie, nic więcey tylko ukrwáwienie, ná znák ták wielkiego zránienia zoſtáło. W oney ták nieſpodźianey poćieſze, niewymowne dźięki Pánu Bogu y Błogosławioney iego Kunegundźie oddawáłá, y w rychłym czáśie z Saśiády y zewſzytką Rodźiną ſwoią, w wielkim orſzaku ſtáwiłá ſię do Grobu Błogosławioney Kunegundy, ofiáruiąc według ſwey obietnice onę zámordowáną, á znowu záś ożywioną Corkę ſwoię, iáwnie wyſławiaiąc, y pod przyśięgą zeznawáiąc, że nie żadną pomocą ludzką, ále przez przyczynę Błogosławioney Kunegundy, nie tylko ożywioną, ále też doskonále nád zwyczay poſpoluty uzdrowioną byłá.

§. 5.

O Páśiece zburzoney.

ZA wpádnieniem Woyſká Nieprzyiaćielſkiego z Węgier ná gránice Polskie, y zdobywániem ſię ná rozmáite łupy, doſiągło też to nieſzczęśćie dwu Bráći Floryaná y Ianá Obywátelow Sandeckich, ktorych dom od Nieprzyiaćioł złupiony, y páśieką gdźie bárdzo wiele pſzczoł mieli, nie tylko ſpuſtoſzoną, ále wſzyſtką práwie śiekierámi wyrabáną y znieśioną zoſtáłą, miod wydárty, ule popſowáne, pſzczoły podeptáne, y wſzytką páśieką wniwecz obrocona. Po odćiągnieniu Nieprzyiaćioł, gdy ſię przerzeczoni Floryan y Ian z láſá gdźie byli dla niebeſpieczeńſtwá uśli, do domu wroćili, tá ſię nádźieią ćieſzyli, że im páśieká przynamniey w cále zoſtáć miáłá, iáko nayprzednieyſzy ich dochod, z kad żywność y potrzeby ſwe opátrowáli. Ale obaczywſzy znieśioną y wniwecz obrocona, wielce ſię záſrámowáli, y ták wielką ſzkodę opłákuiąc, tu y owdźie kaski miodu pozoſtáłe, przy ktorym ſię nie do końcá potárte pſzczoły báwiły pozbieráli, y w ieden ul włożyli, do Páná Bogá y przyczyny Błogosławioney Kunegundy ſię ućiekáiąc, y ſerdecznie proſząc, áby im onę páśiekę znowu rozmnożyć y błogoſłáwić raczył, obiecuiąc y ślubuiąc miodowa dźieśięćinę

do

do Klaſztoru iey záwſze co káżdy Rok oddawáć. Mocna ich nádźieię y gruntowna wiárę skutek ſam potwierdźił: bo gdy názáiutrz ráno do páśieki przyśli, obacza z oney trochy miodu pozbieráney y z pſzczołámi pomieſzáney, pełen ul pieknemi plaſtrámi nápełniony: uyzrzą przy tym że śię zewſzad gęſte roie pſzczoł zlátuia, ták, iż w máłym czáśie pięćdźieśiat ulow oſádźili, y przeſzłey ſtráty powetowáli. Zá ktore cudowne Dobrodźieyſtwo, wielkie dźięki Pánu Bogu, y Błogoſłáwioney iego Kunegundźie oddawáli, y w dźieśięćinie obiecáney ſpráwiedliwie, z wielką chęćią y nabożeńſtwem co Rok Klaſztorowi śię iśćili.

§. 6.

Wśiekłego pſá iádem zárážona, poćieſſona.

Z Węgierſkiego Páńſtwá Giertrudá nieiákiego Micháłá Decyuſzá Zoná ze Wśi, ktora w ich ięzyku Krywe zowią, náłázłá gęś ná roli od pſá wśćiekłego ukaſona y zdechłą, á rozumieiąc że od iákiego ptaká drapieżnego zágryźiona byłá, nic nie myślac, áni podobieńſtwá máiąc o zárážie iákiey, beſpiecznie śię onemu pokaſániu przypátrowáłá, y gołemi rękámi ran dotykáłá. Záczyn iad po pálcách y rękách śię ſzerząc, rámioná á potym y wſzytko ćiáło y w wnętrznośćiách przednieyſze częśći opánował, z kad wielka okropność po wſzytkim ćiele, y dźiwna ckliwość y rozmáite boleśći od iádu rozſzerzonego ćierpiáłá. We trzy dni potym poczuwſzy w ſobie im dáley tym większe y ſroższe boleśći, w pierwoſpy práwie śię porwáłá, y Męża ſwego obudźiwſzy z płáczliwym nárzekániem rák do niego (dźiećiątko mu nie ſpełná Rok máiące podawáiąc) rzekłá: wezmiy odemnie to niewinniątko, á iáko o ſobie, ták o nim miey ſtáránie, á nie ſpołkuy więcey zemną, ſtrzegąc śię ták ſrogiego iádu, y záráźliwego przymiotu odemnie, ktorego ia wam y nikomu nie życzę. Domyślam śię y czuię co zá trućizná we mnie, ktora ták mi iuż ſerce y wſzyſtkie wnętrznośći opánowáłá; żem o wſzelákim rátunku y o zdrowiu ſwoim ná koniec zwątpiáłá: mieyże śię záwczáſu ná oſtrożnośći, żebyć śię ták iádowita chorobá odemnie nie przyrzućiłá. To wyrzekſzy, porwáłá ſię iák ſzalona zębomá zgrzytáiąc, y dla ſrogiego dręczenia z przykrym y ſtráśliwym wrzaſkiem nárzekáiąc: bo podczás oná chorobá w kupę iák kłębek iáki zwinawſzy z łegowiská iey zrzucáłá, y o źiemię miotáłá, ták, że ia zá martwą znáydowáno. W kilká dni potym, kiedy

ia w ták ćięſzkiey niemocy Saſtády náwiedzáły, między inſzemi poćiechámi, y to iey przytoczyły, wiodac ia: ponieważ iuż z ludzkiey pomocy żadney nádźieie nie maſz, áby z inney miáry o ſwym zdrowiu rádźiłá, á iuż ſię do ſámego rátunku Bożego przez przyczynę Swiętych iego, obiecawſzy ſię do Grobu ktorego z nich udáłá. Ná ták zdrowa y święta rádę, z chęćia wielka oná utrapiona białogłowá pozwoliłá; y przyſzedſzy trochę do ſiebie, przypominałá ſobie ogłoſzona y rozſzerzona iuż y po Węgierſkiey ziemi Sławę wielkiey świątobliwośći Sługi Chryſtuſowey Dźiewice Błogosławioney Kunegundy, álbo iáko ia oni w ſwym ięzyku miánuia Swiętey Kingi, z wielka pokora y z obfitemi łzámi poczęłá iey o pomoc y przyczynę proſić, y w onym niewypowiedźiánym udręczeniu ſwoim, o uzdrowienie z ſerdecznym wzdychániem wołáć, obiecuiac Grob iey bozſymi nogámi náwiedźić, ledwie tych ſłow y obietnice ſwoiey biedna y nędzna oná białogłowá dokończyłá, áż záraz nátychmiaſt dobrotliwy Bog Oćiec Niebieski zá modlitwa y przyczyna Sługi ſwoiey Błogosławioney Kunegundy, ucho ſwe miłośierne náktonić, y ták wiela chorob ſtrapioney y opłákáney zdrowie przywrocić raczył: álbowiem záraz uczułá ſię bydź wolna od ſrogiego bolu, ktory ſerce iey y przednicyſze członki wnętrzne uſtáwicznie trapił, uſtapiłá przy tym y furya y skłonność do ſzaleńſtwá; przyſzłá zátym do rozumu y baczenia dobrego, á zgołá wſzyſtkie choroby y nieſpoſobności ia opuśćiły. Ale gdy nie z ták̃a ochota iáko obiecywáłá ná drogę przedśięwźięta ſię wybieráłá, áby ſpráwy Boſkie w Swiętych iego tym bárdźiey wyſławione były, dopuśćił ná nię boleść w krzyżách, krora ia wielce trapiłá y dręczyłá; że znowu do Dobrodźieyki ſwoiey Kingi Swiętey z prośbą ſię ſwą udáłá, wzywáiac iey z ſercem ukorzonym, áby iáko większe choroby przyczyną y zasługámi ſwoiemi oprzarnęłá, y tey oſtátniey oney pozbáwiłá: pierwſzy ślub ſwoy nie tylko ponawiáiac, ále y drugi przydawáiac, że Grob iey dwá kroć piezſo y bozſo koniecznie náwiedźić miáłá. Po uczynionym ślubie tym, zárázem troie ſczeniąt żywych porodźiłá, á zátym wſzytkich boleśći pozbywſzy do zupełnego y doskonáłego zdrowia przyſzłá. Nie odkładáiac tedy wiele, u Grobu Błogosławioney Kunegundy w Klaſztorze Sandeckim ow ślub obiecány z weſelem y rádośćią wielka odpráwiłá, y zá uzdrowienie ſwoie winne dźięki oddáłá: wyſławiáiac y pod Niebo wyſzfzac Dobrodźieyſtwo y Łáskę Boską w Błogosławioney Kunegundźie, zá ktorey przyczyna,

ną, z dźiwnych y ſrogich chorob uzdrowiona byłá. Co też ná koniec przyśięgą potwierdźiłá z Wáwrzyncem y Sczepanem Samśiádámi ſwoiemi, ktorzy tego wſzytkiego wiádomi będąc, y dźiwne ſpráwy Páńskie wyznawáiąc, z nią poſpołu do Grobu śię Błogosłáwioney Kunegundy ſtáwili, Roku Páńskiego 1312.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko B. KVNEGVNDA ućiekáiących śię do śiebie, od napáśći ſzátáńſkiey uwalniáłá.

§. 1.

O wybáwieniu od Czártá iedney Pánienki.

AGnieſzká z Krákowá Pánienká w dźieśiąći lat będąc od Czártow opętána, we dnie y w nocy ſrogie udręczenie ćierpiáłá: od ktorych áby wolná bydź mogłá, prowádzona byłá od przyiaćioł ſwoich do Klaſztoru Sandeckiego do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy, kędy iák skoro w Niedźielę po świętym Woyćiechu o wſchodźie Słońcá przywiedźiona byłá, Czárt zágniewány o ziemię ią miotał, ręce y nogi rozmáićie rośćiągał, uſtá iey dáley niż ná piadź rozdźierał, y po wſzytkim ćiele okrutnie trapił y dręczył: á gdy ták ná twarz ná ziemi rośćiągniona zębámi zgrzytáiąc y piány tocząc, od poránku áż do południá leżáłá: powinni y przyiaćiele iey táin będąc obeczni, pokorne y nabożne modlitwy ſwoie do Sługi Chryſtuſowey Błogosłáwioney Kunegundy o uzdrowienie iey ofiárowáli: zdáło śię tedy iey y wſzytkim co tám ná ten czás byli, że iuż wolna od onego dręczenia y opętánia zoſtáłá; ále gdy śię z Klaſztorá do goſpody wroćiłá, Szátan ktory śię był chytrze zátáił, bárźiey ią trapić począł. Znowu tedy do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy odwiedźiona, rozmáite przećiwko Bogu y Swiętym iego złorzeczeńſtwá y bluźnieſtwá zá ſpráwą ſzátáńską wywieráłá. z kąd wielka litość y pożáłowánie Zakonnice nád iey utrapieniem miáły, á piſmo święte y modlitwy nabożne nád nią czytáły. A gdy iedná Sioſtrá owe słowá, ktore śię w prozie Roratney ſpiewáią: *Foras ejiciat mundanum Principem:* ták po łáćinie wyrzekłá; to ieſt: Niech Pan Chryſtus wyrzući precz Xiąże tego świátá ſzátáná, Czárt zákrzywiwſzy śię lekkomyślnie y uporniepo polsku odpowiedźiał: álbo to ledá zdźiebło wyrzućić? Przez pięć dni tedy ták Zakonnice one, kiedy w poſtách, modlitwách, y innych umartwieniách zá ona utrapiona Páná Bogá uśilnie proſząc prácowáły;

á nic

á nic nie otrzymáły: áż też ná koniec ukazáłá ſię iáwnie oney znędznioney y ſtrapioney białogłowie Błogosłáwiona Kunegundá, ćieſzac ia łáskáwie, y nádźieie dodawáiac, że wolna od tákiey męki bydź miáłá. Támże záraz Czárty od niey odegnáłá, á cáłe y zupełne zdrowie, y wolność iey przywroćiłá z wielkim podźiwieniem wielu ludźi co przy tym byli, przedźiwna moc Boska w Błogosłáwioney Kunegundźie ná tey Pánience pokazána wychwaláiac y pod niebioſá wynoſzac. Kiedy iuż oná Pánienká do zupełnego zdrowia y rozumu przyſzłá, powiedźiáłá; że od trzech ſzátánow byłá opánowána: pierwſzy ſię zwał Okſá, drugi Náton, trzeći Rozen, y że ſię ták częſto ſobie w rozmowách odzywáia. A od tego czáſu nigdy potym przenagábánia y przykrośći żadney od Czártoſtwá nie miáłá, pierwey łáſce Boskiey, á potym zasłudze y modlitwie Błogosłáwioney Kunegundy ták doſtátecznie y skutecznie oſwobodzenie ſwoie od pokuśnikow piekielnych przypiſuiac y wyznawáiac.

§ 2.

Iáko niektora białogłowá od Czártá y wielu chorob uzdrowiona.

TOmká nieiáka ze Wśi Piotrowic, nie dáleko Máchowcá Woiewodztwá y Dyecezyey Krákowskiey, dźiewka dorosła będac, poſzłá zá Maż zá Párobká z Xiąznic Iákubá imieniem, z ktorym ieno trzy Niedźiele pomieſzkawſzy w wielka niemoc, ktora padáiaca ábo kádukiem zowia y w frebrę tercyánnę wpádłá. Obiecawſzy ſię záś do Swiętego Krzyżá ná łyſa Gorę, y tám ślub ſwoy pieſzo idac zyśćiwſzy, od oboiey choroby wolna zoſtáłá. Lecz záś potym w nie długim czáśie gdy wielce ſię z Mężem złorzeczac iedno drugiemu przeklináłá, zá dopuſzczeniem y skaránieni Bożym, áby ſię drudzy przeklęctwá wyſtrzegáli, nie tylko ſię w pomienione choroby odrzućiłá, ále też ieſzcze od Czártá ſrogiego y okrutnego opętána byłá, ktory rozmáitemi ſpoſobámi ia dręczył, á podczás przy ludźiách z nia rozmawiał, nikomu ſię iednák tylko ſámey Tomce opętáney widźieć nie dał, pokázuiac ſię iey w poſtáći y oſobie Męskiey niezwyczáynie, raz w ſukni, czáſem w koſzuli, álbo iákim mákſzym ſpoſobem dźiwnie ubrány: podczás z dobytym mieczem ná nię macháiac, podczás iey grożac, podczás ſrożac ſię y do niey przyskákuiac, iákoby ia przebić chćiał, twarz dźiwnie y ſtráśliwie wykrzywiał, y niewypowiedźiánym ſpoſobem ia ſtráſzył. Co oná ſámá tylko widzac, ſrodze ſię lękáłá,

káłá, y z wielkiey boiáźni wrzeſczac, między ludźi ſię kryłá y ućiekáłá; á kiedy ſię chcac go zbyć żegnáłá, on też podrzeźniáiac iey y przegarżáiac ia, podobnież krzyże czynił, iakby ia żegnáć chcac. Iedney nocy, gdy tákich wrzaskow y ſtráchow żaden wytrzymáć nie mogł, tam iey tylko brát rodzony Michał pilnował; á uſłyſzawſzy że ſię iuż po pułnocy kurowie odzywáć poczynáli, rzecze do utrapioney Sioſtry: iuż też chwáłá Bogu kurowie pieia, przepádnie czárt źiemię, á ty pokoy będźieſz miáłá: á ſzátan ſprośnie ſię roſmiawſzy, ozwał ſię ná to mowiac; ábo ſię ia kurow y głoſow ich boię, umiem ia też ták zápiać iáko y oni: wlećiawſzy ná żerdź, y ſkrzydłámi zátrzepiotawſzy, właśnie iáko kur zápiał. Nie dbáiac tedy ná żadna rzecz, zwykłych ſwoich fortelow, y rozmáitego dręczenia nád ona białogłowa nie przeſtawał; y tráfiło ſię, że gdy ia ták nieprzeſtánnie trapił, że blisko świętá Swiętego Ianá Chrzćićielá oſzczepem ia w głowę uderzył, znowu wyrwawſzy ſiekierę oſtra, ktora w ſłupie utkniona byłá, z wielkim trzaskiem ná nię ćiſnął, y znowu ia w głowę ugodźił, ták, że ná poły umárłá y mowę ſtráćiłá, do tego ręce ſię iey pokrzywiły y pokurczyły, otokiem záćiekły, y práwa nogá páráliżem záráżona y zmartwiáła zoſtáłá. Gdy tedy tákowa mękę y rożliczne utrapienia y udręczenia od ſzátáná pomieniona białogłowá od świętá Swiętego Ianá poczawſzy, áż do Wigiliey Bożego Narodzenia, uſtáwicznie ćierpiáłá, y z niezmiernych zá ſedwie dychaiac nędzna y ſtrapiona, mizerny żywot y nieſzczęśliwy śmierći ſię rownáiacy wiodłá: w nocy o tey godźinie, ktorey ſię raczył národźić dla zbáwienia náſzego, z Pánny czyſtey żywotá Pan IESVS Zbáwićiel náſz, we mdłości leżacey, ukázałá ſię iey Błogoſłáwiona Kunegundá w ſzáćie ſpodniey białey, y w świátłości wielkiey, miła y łágodna mowa ia ćieſzac; á kroby byłá oznáymiwſzy, ták ia upominálá. Ieśli Corko moiá Grob moy náwiedźiſz, zá łáska Bogá Naywyżſzego, á moia przyczyna, od ſzátáńskiego przenágábánia, y od inſzych chorob y ćieſzkośći w ktorych zoſtáieſz, wolna będźieſz: á to rzekſzy, parę świec zapálonych w głowách iey, ná znák bytności ſwoiey prawdźiwey y obiáwienia onego, do ściány przylepiwſzy, zniknęłá. A Tomká ná te ſłowá do ſiebie przyſzedſzy, lubo znędzniona przedtym y oſłábiona, bliżſza iuż śmierći niż żywotá, záraz ſię z łoſzká, ná ktorym więcey niż pułroká nie wſtáiac leżáłá, nagle ſię w ſiłách ukrzepezona czuiąc, o ſwey mocy porwáłá, bez żadney pomocy. Obaczy oraz oczywiśćie y ná iáwie parę świec

zielonáwych, ná pálec miaższych, á ná łokieć długich do ściány łoszká swoiego przylepionych, zdumiáła tedy y przelękła, ná dźiwne ktore z onych świec wynikáło świátło, bieżáłá do mieszkánia w ktorym spał brát iey Michał, á obudźiwszy go, zá rękę do swego mieszkánia ćiagnęłá, y iáko mogłá w oney swoiey niemocy przez znáki, co się stáło ukazowáłá. Rozumiał po oney wielkiey świátłości, ktora w mięszkániu onym widáć było, że się dom z przypadku zápalił, y że dla ugászenia obudzon, rzućił się co rychley, y uyrzy wszedszy do mieszkánia dwie tylko świece, iáko dwie pochodnie iásno bárdzo przy ścienie goráiace, á nie uważáiac áby to spráwá niebieska byłá, wskok ie pogáśił dla niebespieczeństwá zápalenia, choć mu tego oná chora śiostrá iego Tomká iakániem y znákámi zábránáłá, práwa ręka y kiwániem głowy ku Sadczowi do Grobu Błogosławioney Kunegundy ukázuiac, onym záiakániem y słow przełomywániem, poniekad dáiac znać, iáko się iey tá Błogosławiona ukazáłá, Czártá odegnáłá, y te świece zápalone zostáwiłá, y żeby iey Grob náwiedźiłá przykazáłá: ále że on iey Brát onego iakánia, y kiwánia zrozumieć nie mogł, ná domysł poszedł z nia do Opátowcá nád wisłę, wźiawszy z soba one świece, y tám u Oycow Dominikánow trzećiego dniá po tym cudownym widzeniu nabożeństwo odpráwiwszy, one świece Zákrystyánowi, áby przy Mszy Swiętey gorywáły, oddał z wielkim nabożeństwem. Gdy się tedy do domu wrocili, wkrotce powtore pokazáłá się we śnie oney że Tomce B. Kunegundá, strofuiac ia surowo iák się iey zdáło, zágniewána twarzą, że świece dla odegnánia czártá, y pociechy iey zostáwione zgászone, y nie chętnie to od niey przyimowáłá, że się według roskazánia w Sadczu u Grobu iey nie stáwiłá, y niewdźięczna się pokazáłá, że zá łáska Boska, y przyczyna iey od Czártá y chorob głownieyszych uzdrowiona byłá. Zá ten tedy występek, twárdy iey post przez trzy dni nákazáłá: to iest áby nic więcey, ieno ná trzech kaskách chlebá popiołem potrząśnionych, y ná trosze wody przestawáłá: upewniáiac ia skoroby tę pokutę odpráwiłá, że y od oney zástárzáłey niemocy wolna zostáć, y od ostátkow choroby swoiey, doskonále uzdrowiona bydź miáłá. Tákim widzeniem y napomnieniem Tomká przestrászona, náznáczona pokutę przez trzy dni o chlebie, wodźie, popiele, odpráwiłá: y nátychmiast rozwiazáły się zwiaski y przeszkody ięzyká iey, ták, że wyráźnie y rzetelnie przemowiłá, y oznáymiłá Brátu swoiemu Michałowi y okolicznym sąsiádom dwoiákie widzenie Błogosławioney Kunegundy,

negundy, y iákoprzez nię od śiedmiu ćięſzkich chorob uzdrowiona byłá, iáko świece zápalone w głowách przy niey zoſtáwiłá, á zgołá wſzytko cokolwiek widźiáłá y ſłyſzałá, iwym porządkiem opowiedźiáłá, oſobliwie iáko iey Grob w Sądczu náwiedźić roskazáłá, wyſławiáiąc wielkie zasługi Błogoſłáwioney Bożey, y wielmożna przed Bogiem iey przyczynę. Gdy ſię rozſłáwił ten cud między ludźmi, zeſzło ſię wiele gminu poſpolitego, ktorym oná z wielkim nabożeńſtwem onę ſpráwę Boska, y miłoſierdźie nád ſoba, opowiádałá. Chwalili wſzyſcy Páná Bogá w Błogoſłáwioney ſwoiey dźiwnego, tym więcey wierząc temu, im ich więcey było, ktorzy podobnych łask, w potrzebách y dolegliwośćiách ſwoich przez przyczynę y zasługi Błogoſłáwioney Kunegundy doznawáli. Iuż álbowiem ná ten czas rozſłáwił był Bog świątobliwość y zasługi Oblubienice ſwoiey po rożnych Kráinách Polskiego y Węgierskiego Kroleſtwá, ták, iż nie tylko z bliskich, ále y dálekich ſtron gromádno lud do iey błogoſłáwionego ſchadzał ſię Grobu, wypełniáiąc śluby y obietnice, oddáiąc ofiáry, ktore w potrzebách, utrapieniách, y innych dolegliwośćiách, żebrząc pośiechy pomocy y rátunku, z ślubámi obieçowáli, głoſząc wiernie iáko ſię nikt ná ſwoim nie záwiodł poſtánowieniu, gdy ſię iey błogoſłáwioney polecał obronie, co nie ludzkiey iákiey ſpráwie, ábo umieiętności, ále ſámego Bogá opátrzności y dobroći, y Sługi Boskiey zasługom y przyczynie przypiſać było potrzebá. A gdy do Grobu iey błogoſłáwionego śluby ſwoie oddawáć wychodźiłá, wſzytká ſię wieś Piotrkowice z okolicznych ſąſiectwem przy niey wyſypáłá, wſzytkim bowiem przyległym iey utrapienie wiádome było, záczym wſzyſcy też w ták cudownym uzdrowieniu wielkie miłoſierdźie Boskie, ktore nád nią pokazáć raczył, przyznawali. Sámá też według obietnice ſwoiey Dźiewicy Błogoſłáwioney Kunegundźie, Dobrodźieyce ſwoiey, powinne ofiáry y dźiękowánia, u Grobu iey z ſercem rozkwilonym y obfitym płáczem oddawáłá. Swiątobliwość iey y przyczynę u Páná Bogá przyięmne pod niebioſa wynoſząc, y ſowite iey dobrodźieyſtwá wyſławiáiąc. Siedm bowiem cudow w iedney białogłowie Pan Bog przez zasługi Błogoſłáwioney Kunegundy pokazać raczył. Ze czart ſrogi od pomienioney Tomki był odegnány: niemoc padáiąca álbo káduk uleczony, ſrebrá trzećiaczká znieſiona: zránienie od czártá, y ſłuczenie głowy uzdrowione, ręce y członki pokrzywione, do ſwey miáry y czerſtwośći przyſzły: páráliżem zárażoney nodze chod, y ięzykowi mowá przywrocona.

Te dźiełá y káżde znich z osobná, im bárdźiey dźiwne, y niezwyczáyne są, tym większa świątobliwość Błogosłáwioney Dźiewice Chrystusowey Kunegundy wyświadczáia, tym pewnieyszey ufnośći y nádźieie w przygodách y potrzebách utrapionym, ućiekáiacym się do zasług y przyczyny iey dodawáia, tym doskonálszym zadátkiem, y gorętszą pobudką bydź máia Krolowi, Biskupom, Senatorom, y przednieyszym Pánom Korony Polskiey, áby żárliwym y chętnym áffektem o Kánonizácya ták wielkiey y cudowney Błogosłáwioney, iák nayprętsze stáránie uczynili, á tego przedśięwźięćia dokadby do skutku pożadánego przywiedźione nie było, nie odstępowáli. Tá iednák ták żárliwa tego Sługi Bożego, ktory naypierwszy iáko żywot świątobliwy, ták y przedźiwne Błogosłáwioney Kunegundy Cudá opisał, pobudká záchęcáiaca wszytkie stany Polskie, do promocyi Kánonizácyi Sługi Boskiey, nie tylko ná ten czás skutku żadnego nie wźięłá, ále wielka niewdźięcznośćia kilká set lat w zaniedbániu y niepámięći zostawáłá.

CZĘSC DRUGA.

O Cudách, ktore Ian Długosz, Kánonik Krákowski, w Zywoćie Błogosłáwioney KVNEGVNDY opisał.

WIelkiey pobożnośći, godnośći, y świątobliwośći Práłat, Ian *Longinus* Długosz, Kánonik Krákowski, á potym obrány, y Swiętey Stolicy Apostolskiey prezentowány, Arcybiskup Lwowski, wizytuiac Diecezya Krákowska, władza żárliwego niegdy o honor y o chwałę Boska, Biskupá Krákowskiego Zbigniewá Kárdynałá, kombinuiac Księgi dochodow do Kośćiołow w Diecezyi Krákowskiey zostáiacych, nátráfiwszy po rożnych mieyscách opisane cudá, y spráwy známienite rożnych Swiętych Pátronow Polskich, iáko to Swiętych Woyćiechá Arcybiskupá Gniźnieńskiego, Stánisłáwá Biskupá Krákowskiego, Floryáná, Wácłáwá Xiażęćiá Czeskiego Męczennikow, y innych, Zywoty ich w iedney księdze zostáwiwszy; opisał osobliwie Zywot Błogosłáwioney Kunegundy Xiężny Polskiey, y ten ná párgáminie własna ręka nápisawszy, ná wieczna pámiątkę Klasztorowi Stárosandeckiemu Pánieńskiemu Reguły Swiętey Klary, oddał y legował pod tákim tytułem.

Vita

Vita B. CUNEGUNDIS, Ducissæ Regni Poloniæ, Filiæ Belæ, Hungariæ Regis, edita à Ioanne Długoß, Seniore Canonico Cracovienſi.

Liber Ioannis Długoß, Senioris Canonici Cracovienſis. Quem pro memoriali ſempiterno legavit, & legat Sacro Sanctimonialium Cœnobio Ordinis Sanctæ Clarę in Antiqua Sandecz in quo Corpus Sacrum præfatæ B. Cunegundis requieſcit. Anno Domini 1474. 18. Menſis Maij.

W tey tedy Kśiędze opiſał, y położył oſobliwe cudá niektore, ktore Bog czynił przy Grobie Sługi ſwoiey, ná iey Błogoſławioną przyczynę, ktore tu do słowá opiſuiemy.

Ná przeſtrogę nabożnemu Czytelnikow tu ſię notuie, że niektorych Cudow ktore ná początku w Zywoćie ſwoim Ian Długoſz położył, w tey częśći piſać ſię nam nie zdáło, dla tego, że w Zywoćie od Stánisłáwá Fránćiſzkáná nápiſanym, iuż wyżey opiſane ſą, dla zupełnośći iednák Hiſtoryi mieyſcá ich opiſuia ſię, ná ktorey kárćie położone zoſtáią.

O wſkrzeſzeniu umárłey Pánny. *W Rozd:* 1. *Cud* 1. folio 226.
O uzdrowieniu chorego. *w Rozd:* 2. *Cud* 1. fol. 230.
O umárłey wſkrzeſzoney. *w Rozd:* 1. *Cud* 2. fol. 227.
Cud uzdrowienia z choroby. *w Rozd:* 2. *Cud* 2. fol. 230.
Cudowne od robakd uzdrowienie. *w Rozd:* 2. *Cud* 3. fol. 231.
Cudowne y od boleśći głowy, y od kroſz uzdrowienie. *w R.* 2. *Cud* 4. támże
Cudowne z ćięſzkiey choroby uzdrowienie. *támże. Cud* 5. fol. 232.
Oká y nog uzdrowienie. *támże. Cud* 6. fol. 233.
O wſkrzeſzeniu umárłey. *w Rozd:* 1. *Cud* 3. fol. 228.
Páráliżem zárázona zdrowie odniosłá. *w Rozd:* 3. *Cud* 2. fol. 234.
Vmárła Páuienká wſkrzeſzona. *w Rozd:* 1. *Cud* 4. fol. 229.
Iáko ſię B. Kunegundá Krolowey Polſkiey ládwidze w chorobie pokazáłá. *w Rozd:* 3. *Cud* 1. fol. 233.
O uzdrowieniu dźiewczyny w ogniu opaloney. támże. Cud 3. fol. 235.
O wybáwieniu od czárłow iedney Pánienki. w Roz: 4. *Cud* 1. fol. 239.
Páſterká od wilká zrániona uzdrowiona. w Rozd: 3. *Cud* 4. fol. 235.
Vtoniona dźieweczká ożywiona. *w Rozd:* 1. *Cud* 5. fol. 229.
Iáko niektora białogłowá, od czárłá y od wielu chorob uzdrowiona. *w Rozd:* 4. *Cud* 2. fol. 240.
Cud o páśiece zburzoney. *w Rozd:* 3. *Cud* 5. fol. 236.
Wśćieklego pſa iádem zdrázona uzdrowiona. támże. Cud 6. fol. 237.

Tu ſię záś poczynáią Cudá opiſane od ſamego Długoſzá.

ROZDZIAŁ I.

Iáko Błogosłáwiona KUNEGUNDA pokázuiac ſię chorym w ich niemocách obiecowáłá rátunek, przy Grobie ſwoim, gdy ſię do iey przyczyny ućiekáli.

§ 1.

Z ćięſzkiey choroby uzdrowiony.

SZláchetnego człowieká nieiákiego Jakuſa ábo Jákubá. Wielkiego Rzadzce Krákowskiego Sługá, przezwiskiem Mroczek, wpadł w wielka y niebeſpieczna chorobę, Roku Páńskiego 1405. w ktorey przez czás niemáły wielkie boleśći y utrapienia ćierpiac, y od lekárzow porzucony będac, gdy iuż o ſobie zwatpił, y co godźiná z tym świátem rozſtáć ſię ſpodźiewał, w onym rozmyślániu twárdo záſnał, y tákie widzénie miał: że do Kośćiołá Klaſztoru Sandeckiego był przywiedźiony, y do niego wſzedſzy, nabożnie ſię modlił: w tym mu ſię oſobá iedná białogłowska poważna w ubiorze Zakonnym, iákoby Xięni iáka widomie ukazałá, łágodnie do niego mowiac y pytáiac, ieśliby ia znał. A chory Mroczek odpowiedźiał, że niewiem, áni znam, ánim iáko żyw tákiey wſpániáłości Zakonney Przełożoney nie widźiał: Oná mu záś ná to: Iam ieſt Kunegundis Xiężná Polska, mieyſcá tego w ktorym ſię teraz bydź obecnym widźiſz, y Klaſztoru tutecznego Rzadczyna y Przełożona, chcac ćię w chorobách twoich ćięſzkich y záſtárzáłych, ieśli ſię ſam do tego mieć będźieſz, á Grob moy náwiedźiſz, przyczyna ſwoia u Bogá niebieskiego rátowáć. Ná ten głos z ćięſzkiego ſnu ocućiwſzy ſię chory, wſzytko porzadnie ná pámięć co widźiał, y co ſię z nim we śnie dźiało, gdźie y w iákim Kośćiele był, co zá rozmowy, y z iáka oſoba wſpániáłey powagi miał; wypowiedźiał: y czuiac ſię po onym widzeniu ná zdrowiu dáleko lepiey, co prędzey ſię ná mieyſce náznáczone wypráwił, y w Kośćiele Klaſztoru Sandeckiego, ktory przez ſęn widźiał, u Grobu Błogosłáwioney Kunegundy z para świec woskowych ſię ſtáwił y ofiárował: gdźie iey łáskę y dobrodźieyſtwo, choć nieproſzoney wyznawáiac, ćięſzkie y rozmáite choroby ſwe, z ktorych zá przybyćiem ſwoim, doſtátecznie

był

był uzdrowiony, wyliczáiac dźiwne y cudowne spráwy Boskie, y Błogosławioney iego, y tám ná mieyscu, y do domu się w dobrym zdrowiu wracáiac, wszędźie opowiádał y wysławiał.

§ 2.

Od puchliny uzdrowiona.

MIrochná álbo Mirosławá Wdowá z Tylmánowey, ták wielką puchlina złożona byłá, że w ćięszkim bolu o zdrowiu zwątpiwszy, śmierći oczekiwáłá y prágnęłá. W tym się iey iákaś poważna białogłowá ukazáłá, czyniąc iey nádźieię zdrowia, y upomináiąc, áby się Dźiewicy Błogosławioney Kunegundźie ofiárowáłá, á Grob iey náwiedźiłá, ieśliby chćiáłá bydź uzdrowiona. Vwesełona tákim widzeniem y nápomnieniem, stáwiłá się niemieszkánie w Stárym Sadczu u Grobu Błogosławioney Kunegundy z ofiára, ná iáka się sposobić mogłá: gdźie według oney obietnice, ktora w widzeniu miáłá, wolna zárázem od puchliny, y práwie dobrze y doskonále zdrowa zostáłá.

§ 3.

Wdowá chora ozdrowiáłá.

PAwliná nieiaka Wdowá z Czygánowic, przez długi czás w ćięszkiey chorobie leżąc, y śmiertelna się czuiąc, á zwłaszczá iż iey żadne lekárstwá nie pomagáły, do tego przyszłá, że iuż testámenť uczyniwszy, dom swoy rozrzadźiłá, á sámá ták iuż śmierći oczekiwáłá: w tym zámyśleniu y iákoby we mdłości iákiey, ukaże się iey w iásnym ubiorze ubrána Błogosłáwiona Kunegundá, wyráźnym y rzetelnym głosem do niey z nápomnieniem mowiąc: że ieśliby z swey niemocy zdrowá bydź chćiáłá, áby się do iey Grobu obiecáłá, y z przystoynym przygotowániem stáwiłá. Tákowym widzeniem y nápomnieniem pobudzona y upewniona, ślub uczyniłá, y doskonále zdrowa zostawszy, obiecáną ofiárę z uniżonym dźiękowániem, zá wźięte dobrodźieystwo oddáłá y ofiárowáłá. Stáło się to Roku Páńskiego 1407.

§ 4.

Od poropu wyswobodzona.

ROku Páńskiego 1410. we Czwartek 25. dniá Kwietniá, Wdowá nieiáka Biechná álbo Beatá z Stárego Sadczá, z Zięćiem swoim Piotrem, y z Kátárzyną Corką swą, á z Żoną iego, iácháli spolnie ná iednym wożie do Nowego Sadczá ná

czá ná targ; á gdy ſpráwiwſzy potrzeby wracáli ſię do domu, tym czáſem Poprod zebrał, ták iż woźnicá przezeń iácháć nie śmiał: Piotr, będac piiány, (iáko ſię to poſpolićie ná tárgách dźieie) nie uważáiac niebeſpieczeńſtwá, wegnał konie y z woźnica w rzekę bárdzo byſtrą, ktora záraz woz wywroćiłá: támże Piotr z Kátárzyna żona ſwa z wozá wypadſzy, ná dno poſli y potonęli. Biechná záś z pułkoszkiem wypadſzy, w tákimże ſię niebeſpieczeńſtwie widzac, rátunku z niebá wołáłá. W tym ſię iey ukazáłá świetna Pánná w ubiorze Zakonnym, łágodnie do niey mowiac: Obiecay ſię do Grobu moiego, á będźieſz z tego potopu wybáwiona. Co gdy ona z wielka chęćia obiecáłá y ślubowáłá, w tym obaczy iákiegoś iezdnego, ktory ia z oney złey toni wyrátował, y przez byſtre prądy y zakręty wodne, ná brzeg przeprowádźił, y do ſamego Miáſtá przewodnikiem był: częśćia frásobliwa Biechná z utonienia źięćiáy corki ſwoiey, ále iednák bárdźiey rádoſna z wybáwienia ſwego, według ślubu y obietnice ſwoiey, powinne dźięki u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy y ofiárę oddáłá.

§ 5.

Z śmiertelney choroby uzdrowiony.

MArćin Młodźieńczyk Hánká nieiákiego, ktorego Cięſzka głowa zwano z Stárego Sadczá Syn, śmiertelna y długa choroba był złożony, ták iż co dźień to gorzey ſię czuiac, bliskiey śmierći ſię ſpodźiewał, y do niey ſię według nápomnienia ſtárſzych gotował; o niey myſlac, y cáła noc nie ſpiac: po onym upracowániu przyſzedł mu ſen, w ktorym widźiał, że iákaś poważna białogłowá w ubiorze Zakonnym Swiętey Klary do niego przyſzłá, ná ktorey przyśćie y świátłość, gdy ſię zdumiał, łáskáwie do niego Pánná rzekłá: Czy chceſz ty bydź zdrow z tey ćięſzkiey choroby? Odpowiedźiał z wielka rádośćia y ochotą, żeby bardzo rad zdrow był; nie życzac ſobie po łáſce Bożey nic więcey, ieno zdrowia dobrego. Obiecayże mi rzecze, że Grob Błogoſłáwioney Kunegundy náwiedźiſz, w ktorym ćiáło iey w Stárym Sadczu w Kośćiele záłożenia Troyce Swiętey, przy Klaſztorze Zakonnych Pánień ieſt położone; odpowie chory: że niewiem gdźie, y iáko w to ták ſchorzałemu potráfić. A Pánná Błogoſłáwiona ściagnawſzy rękę ku Klaſztornemu Kośćiołowi ſkázowáłá mowiac: Ten to ieſt Kośćioł, gdźieć ſię każę ſtáwić y ofiárowáć, co rzekſzy zniknęłá. Ocućiwſzy ſię chory, á z wielkiey rádo-

śći

ści, ktora po onym widzeniu miał, bárdzo rzewnie płákał, y ślub ſwoy zyśćić prágnął: á widząc y czuiąc, że wſzytká niemoc precz odeſzła, á dobre y doſkonáłe zdrowie náſtąpiło, trzećiego dniá potym iuż práwie dobrze zdrowy, z przyſtoynym przygotowániem, y winną ofiárą, u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy ſię ſtáwiwſzy, zá dobrodźieyſtwo otrzymáne dźiękował, y ná znák uzdrowienia ſwego pámiątkę zoſtáwił.

§. 6.
Chory cudownie ozdrowiał.

ZOfia Krolowa Polſka po Władyſłáwie Wtorym Krolu Polskim pozoſtáła Wdową, mieſzkáiąc w nowym Sadczu, ná ktorym oprawę miáłá, w Roku 1446 y ztámtąd odieżdżáiąc, Kuſmę nieiákiego Ruśnaka komorniká ſwego bárdzo chorego, y od lekarzow ná śmierć oſadzonego, potrzebámi opátrzywſzy zoſtáwiłá. Kiedy ták iuż niemocą zemdlony, nic ſobą nie władáiąc, áni o ſobie pámiętáiąc, dokonánia czekał: ukazáłá mu ſię iedney nocy ná iáwie, dźiwnie piękney urody y gładkośći białogłową, nigdy przedtym niewidána, áni znáioma, w ubierze białym y świetnym, mowiąc doniego: chceſz bydź zdrow? á on z rádośćią odpowie: bárdzo rad y z ſerdeczną chęćią prágnę, możnali to rzecz ábym był zdrow; Rzecze záś Białogłowá Błogoſłáwiona: zdrowia ktorego prágnieſz, wiedz o tym ináczey nie doydźieſz, chybá ieśli Greckie odſzczepieńſtwo, (bo tey był wiáry) porzućiwſzy, wiárę Kátolicką z iey obrzędámi przyimieſz, á Grob gdźie ćiáło moie odpoczywa náwiedźiſz. Odpowie chory: niechayże wiem coś zacz ieſt ták ślićzną y urodźiwą Páni, ktoraś z poćieſzną nowiną ku uzdrowieniu moiemu przyſzłá. Iam ieſt rzecze: Kunegundá Xiężná Polska, Klaſztoru Swiętey Troyce Páńieńskiego Zakonu Swiętey Klary, gdźie ćiáło moie leży w Stárym Sadczu Fundatorką. To wyrzekſzy zniknęłá; á chory zdumiewáiąc ſię, y widzenie uważáiąc, záraz ná to przypadł uczynić to co roskazáłá. Przyiawſzy tedy Wiárę Kátolicką w Fárnym Kośćiele Swiętey Małgorzáty w Nowym Sadczu, nátychmiaſt z oney ćięſzkiey choroby zdrowym zoſtał: prętko potym wybrawſzy ſię do Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy, wielkie dobrodźieyſtwá Páńskie, ktore zá przyczyną iey nád nádźieię ſwą odniosł, iáwnie wyſławiał, y z pokornym dźiękowániem y upominkow ofiárowániem wdźięczność ſwoię oświádczył.

ROZDZIAŁ II.

Iáko Pan BOG przez niezwyczáyne nápominánia prowádźił ludźi, áby w swoich do Grobu Błogosłáwioney KUNEGUNDY ofiárowáli ie chorobách.

§. 1.

Bárdzo niemocna uzdrowiona.

STánisłáwá Corká Mikołáiá z Jásłá Miáśteczká, iuż w dorosłych leciech, ćięszka niemoca złożona będąc przez długi czás, choć pilne opátrowánie około niey czyniono, nie tylko żadney popráwy nie czułá, ále ieszcze im dáley, tym bárdźiey chorobá się śiliłá, ták; że y oná o sobie, y Rodźicy o niey zwątpili. Kiedy ták iuż bliski kres żywotá swego upátrowáłá, y mizerny wiek swoy y zeyśćie rozmyślałá, iáśnie y iáwnie táki głos do śiebie usłyszy: leżeli się z gorącym nábożeństwem do przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy udasz, á iey Grob náwiedźisz, zárázem od tey choroby ták zástárzáłey wolna będźiesz. Ná ten głos wielce się wzruszyłá y dźiwnie rozrádowáłá, á sercem ochotnym, y zápalistym nabożeństwem y prośbámi do Błogosłáwioney Kunegundy się obroćiwszy, Grob iey náwiedźić obiecáłá: y zá wyráżeniem tego ślubu, cále y doskonále, z ták ćięszkiey choroby swey, uzdrowienie tám záraz odniosłá. A według ślubu swego, obiecána drogę z Rodźicámi y powinnemi swemi, do Kośćiołá Klásztoru Sadeckiego zyśćiłá, y u Grobu Błogosłáwioney Kunegundy ofiárę zostáwiwszy, táskę y miłośierdźie Boże y Błogosłáwioney iego Kunegundy głośno opowiádáłá y wysławiáłá.

§. 2.

Smierći bliski cudownie zdrow został.

JAkub Rádźiak Mieszczánin z Nowego Sadczá, ćięszką y zástárzáłą chorobą bárdzo znędzniony, y od lekarzow odstąpiony, widźiał we mdłośći, iákoby iuż koniecznie umrzeć miał; w onym strachu y boiáźni śmierći bárdzo się troskliwym widząc, usłyszy głos; że chcesźli żyw y zdrow zostáć, áby obiecał y ślubował náwiedźić Grob Błogosłáwioney Kunegundy. Przyszedł ku sobie nátychmiast, y według widzenia ślub y obietnicę uczyniwszy, y ozdrowiawszy, z przystoynym przygotowániem y nabożeństwem, do Grobu tę Błogosłáwioney Kunegundy

gundy ſtáwił, y dar wdzięczności zá tákie dobrodzieyſtwo chętnie ofiárował.

§ 3.

Od káduku y bolenia oczu uzdrowiony.

MAćieiá Korzęniá y Máłgorzáty ze wśi Gołkowic, pierworodne dźiećię ſędrzey, z choroba padáiaca ábo kádukiem ſię urodźiwſzy, przez kilká lat im dáley tym ſrożſze urrapienie ćierpiáło: ná ktore Mátká iego pátrząc, tákim żalem y boiáźnia przeſtráſzona bywáłá, że ſię więc choć właſnego dźiećięćiá ſwego nie ináczey iák ſzatáná ſtrachálá: y nie ták iey iuż ſzło o onę choć ták długa chorobę, iáko o ſtrách, ktory ią ſrodze zdeymował y trapił: ták, że też onoż chłopię, skoroby czás po temu upátrzyłá, z tey przyczyny utopić miáłá. Gdy o tym myśliłá, y ná okázya czuwáłá, ukaże ſię iey Swiekrá Anná przez ſęn, ktora przed kilka lat byłá umárłá, nápominaiąc ią w te słowá: O nędzna y nieſzczęſna niewiáſto! ná iákiś ſię to okrutny grzech nágotowáłá, czemu chcefz niewinne dźiećiątko z ćiebie národzone zágubić, á duſzę ſwoię posłáć do piekłá: obacz ſię nędznico, á obroćiwſzy ſię do skruchy y pokuty prawdźiwey, odmień y nápraw złośliwą myśl ſwoię, á raczey wźiawszy dźiećiątko, idź do Klaſztorá Páńieńskiego w Stárym Sadczu, y tám go u Grobu Błogosłáwioney Kunegundy ofiáruy: doznaſz niewątpliwie, że z miłośierdźia Oycá Niebieskiego, y Przenayświętſzey Dźiewice MARYI, y przez przyczynę y zasługi Błogosłáwioncy Kunegundy, od tey ćięſzkiey y záſtárzáłey niemocy uzdrowione będźie. Przyzwoliłá ná tę ráde, y ſtáwiwſzy ſię z dźiećięćiem do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy, cále go uzdrowionym ogladáłá. Táż pomieniona Máłgorzátá, przez pułroká ſroga boleść oczu ćierpiąc, z przyſtoyna ofiára y przygotowániem obiecáłá ſię do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy piechotą ſtáwić y ofiárować, y ták záraz od boleśći wolna zoſtawſzy, obietnicę zyśćiłá.

ROZDZIAŁ III.

Iáko w rożnych chorobách ućiekaiący ſię do Błogosłáwioney KUNEGUNDY poćiechy doznawáli, zá uczynieniem tylko ślubu náwiedzenia Grobu iey, bez lekarſtw y ludzkiey pomocy.

§ 1.

Od niebeßpieczney choroby ślinogorzowey uzdrowiona.

MAłgorzátá ze wśi Bárćie, Kmiećiá nieiákiego Tomká żoná, z zuchwálſtwá y z lekkiey umyślności, w Swięto Trzech Krolow miáſto nabożeńſtwá, udáłá ſię do pieczenia chlebá: á kiedy dźieżę záczynáć poczęłá, wrzod iey gárdło ktory ślinogorzem zowią, z boleśćią wielką záśiadł: y ták ſię im dáley, tym bárdźiey ſzerzył, że nie mogąc więcey áni głowa, áni ſoba władáć, ná poły umárłá ledwie co dychálá. Obaczyłá ſię y przyznáłá, że ia Pan Bog dla nieuſzánowánia dniá świętego, táka choroba ſłuſznie skarał: żáłuiąc tedy y dáley pomſty ſię obawiáiąc, do Wielebney wſpomożyćielki Błogoſłáwioney Kunegundy z ochotnym ſercem udáłá ſię, y z płáczem o rátunek iey prośiłá, obiecuiąc y ślubuiąc Niedźiele, y dni święte záwſze ná potym, zprzyſtoynym nabożeńſtwem cźćić y święćić: Kośćioł też y Grob iey pieſzo náwiedźić. Wysłuchał ią Pan Bog zá przyczyną Błogoſłáwioney ſwoiey, że záraz bolesć y chorobá uſtáłá, y do zdrowia pierwſzego przyſzłá. Zá ktore dobrodźieyſtwo Pánu Bogu, y Błogoſłáwioney iego Kunegundźie dźiękuiąc, ſtáwiłá ſię pieſzo do iey Grobu, y według obietnice ſwey, ná znák wdźięczności uzdrowienia ſwego, powinna ofiárę z nabożeńſtwem Dobrodźieyce ſwey oddáłá.

§ 2.

Od choroby wybáwiony.

PIotrá Swiąſzkowicá przykrą y boleſną chorobą złożonego żoná iego Kryſtyná, widząc że żadne lekárſtwá nie pomagáły, do Grobu Dźiewice Błogoſłáwioney Kunegundy obiecáłá y ofiárowáłá: ledwie tę modlitwę odpráwiłá, álić záraz maż iey uczuł ſię cále zdrowym: y nie mieſzkáiąc, ślub żony ſwey z nią poſpołu u Grobu Dźiewice Błogoſłáwioney wysławiáiąc y wielbiąc Páná Bogá w Swiętych iego, zyśćił y wypełnił.

§ 3.

Od boleśći głowy wolna zoſtáłá.

POłomia nieiákiego Máćieiá z Nowego Sądczá żoná, ćierpiąc przez niemáły czás ſrogi ból głowy, ktorego żadne płaſtry y przywijánia nie tylko uleczyć, ále áni ulżyć nie mogły: zwątpiwſzy o ſobie, y o wſzelákieyludzkiey pomocy, obro-

cy, obroćiłá ſię z nabożnym ſercem do przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy, zá ktora, nátychmiaſt pociechę uznáłá, y zdrowa doskonále będac, u Grobu iey zá dobrodźieyſtwo pokazáne powinne dźięki oddáłá.

§ 4.

Z ciężkich chorob uzdrowiona.

ROzmáitemi y ćięſzkiemi chorobámi niciáka Kátárzyná, przezwiskiem Acztonia, będac złożona przez czás długi, y o pomocy ludzkiey wſzytkę nádźieię ſtráćiwſzy, o ſobie y o zdrowiu ſwoim zgołá zwątpiwſzy, ućiekłá ſię z nabożnym ſercem do przyczyny y pomocy Kunegundy Błogosłáwioney, zá ktora z miłośierdźia Boskiego, cáłe y doskonáłe zdrowie odnioſzy, y u Grobu teyże Błogosłáwioney Kunegundy z obiecána ofiára ſię ſtáwiwſzy, Pánu Bogu y Błogosłáwioney iego dźięki oddawáłá, y pod ſumnieniem wyznawáłá y wyſławiáłá, że zá iey przyczyna, z ták ſrogich y niebeſpiecznych chorob wolna zoſtáłá.

§ 5.

Dwie białogłowie bárdzo ſchorzáłe uzdrowione.

MAgdáłená z Moſczenice Wdowá, y Kátárzyná Głodowa, Mieſzczká z Nowego Sądezá, w ćięſzkich także y nieuleczonych chorobách ſwoich, od lekárzow porzucone, Błogosłáwioney Kunegundźie ſię ofiárowáły, á w ſwey proſbie będac wyſłuchane y pocieſzone, z wielka ochotą y nabożeńſtwem do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy ſię ſtáwiwſzy, y upominki obiecáne ofiárowawſzy, zá otrzymánie cáłego y zupełnego zdrowia, Pánu Bogu y Błogosłáwioney iego dźiękowáły, y dobrodźieyſtwo ták wielkie wyſławiáły.

§ 6.

Bárdzo chory uleczony.

GIertrudy z Cugniowic, Wdowy Syn ná imię Marćin, w długiey nieporátowáney chorobie ſwey, od wſzytkich práwie był ná śmierć oſadzony. Vboga y frąſobliwa Mátká z żadney pomocy ludzkiey nie widzac rátunku, do ſamego miłośierdźia Boskiego y przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy ſię udáłá: á nabożnie ſię modlac, ſerdecznie iey wzywáłá, y o uzdrowienie Synowi ſwemu proſiłá: obiecuiac ſtáwić ſię do Grobu iey z powinnym ofiárowániem y dźięktzynieniem.

Poćieszył ia Pan Bog, że Syná swego zdrowym uyrzáłá, á zátym nieomieszkánie ślub y ofiárę, z Synem pospołu oddawáiac, Pánu Bogu y Błogosławioney iego dźiękowáłá, łáskę y dobrodźieystwo wysławiáłá.

§ 7.

Z zástárzáłey niemocy porátowány.

Piotrá Biskupá Krákowskiego Sługá, á Włodarz Sądecki, nieiáki Ian Cudźisz, zástárzáła y nieuleczona choroba ták był wynędzniony, że mu lekárze y przyiaćiele, y wszyscy zgołá żywotá nie tuszyli. Zwątpiwszy tedy sam o sobie, y owszelákiey pomocy ludzkiey, á widzac się iuż śmierći bliskiego, ućiekł się nákoniec do niebieskiego rátunku, y przyczyny chwalebney y Błogosławioney Dźiewice Kunegundy, obiecuiac, y sercem ukorzonym ślubuiac, iákoby skoro zdrow był, Grob iey náwiedźić, y z wdzięcznośćia wszeláka się ofiárować. Ledwie tę obietnicę y modlitwę swá skończył, álić nátychmiast zdrowym y czerstwym się uczuł. A ná wyświádczenie dobrodźieystwá Páńskiego, y doskonáłego uzdrowienia swego, w wielkim orszaku przyiaćioł y czeládźi swoiey, stáwił się u Grobu Błogosławioney Kunegundy, y świecę wielka woskowa, ktora przez cáła drogę w swych własnych rękách niosł, ofiárował: dźięku iac iey, y dźiwne spráwy Páńskie w Swiętych swoich iáśnie y iáwnie wysławiáiac. Dźiało się to Roku Páńskiego 1406.

ROZDZIAŁ IV.

O podobnych łáskách przez zasługi Błogosławioney KUNEGUNDY otrzymánych.

§ 1.

Chory Káplán uzdrowiony.

Xiądz Mikołay z Biezdźiedzey Pleban, á dobr y máiętnośći do Klásztorá Stárosądeckiego należacych Rządcá, w ćięszkiey y gwałtowney chorobie, z ktorey mu wstáć nie tuszono, widzac práwie ostátni kres żywotá swego, udał się do Błogosławioney Kunegundy prosząc, że ieśliby to z lepszym iego było, áby go od oney ostátniey toni uwolniłá, y przez przyczynę swoię żywotá przedłużenie otrzymáłá. Nie opuśćiłá Błogosławiona Dźiewicá Kunegundá Klásztoru swego, y winnice ręka własna szczepioney, wiernego Sługi y robotniká, ále ná wzywánie iego z rátunkiem przybyłá, á przez zasługę y przy-

przyczynę ſwoię, z ták ćięſzkiey y śmiertelney choroby go wybáwiłá: á on też ná dobrodźieyſtwá wźiętego y wdźięczności oświádczenie, w Swięto uroczyſte przy wielkim zgromádzeniu ludźi, iáwnie Kazánie uczynił, o świątobliwości Dźiewice Błogosłáwioney Kunegundy, y iáko zá przyczyna iey cudownie był z nieuleczoney á práwie śmiertelney niemocy uzdrowiony.

§ 2.

Dwie Białogłowie z ćięſzkich chorob powſtáły.

DWie służebne Białogłowie, iedna Dorotá nieiákiego Mikołáiá z lániny dźiewká, á druga Bárbárá Petráſzowná, z Stadłá, ácz rożnych czáſow, y rożnymi chorobámi były złożone, obiedwie iednák ták ſchorzáłe, y opłákáne, że im żadna miára żywotá nie tuſzono, gdy od Rodźicow ſwych do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy obiecáne były, odniosły poćiechę, że doskonále ozdrowiáły, y obietnice z Rodźicámi ſwemi u Grobu Błogosłáwioney Bożey zyśćiwſzy, winne ofiáry y zá dobrodźieyſtwá dźięki oddáły.

§ 3.

Kápłán ieden od choroby niebeſpieczney wolny.

XIądz Mikołay nieiáki Pleban Jáſzowſki, záſtárzáłą y śmiertelną ná wſzytkim ćiele choroba, ktorey lekárze rády dáć nie mogli, widząc ſię bydź złożonym, y iuż práwie oſtátnicy godźiny wygladáiąc, z nabożną y poďufałą prośbą, udał ſię do przyczyny Kunegundy Błogosłáwioney, obiecuiąc y Grob iey náwiedźić, y winną ofiárę przy dźiękczynieniu oddáć. Wysłuchał go Pan Bog przez zasługę Błogosłáwioney Pánny, że ſię práwie od śmierći ſorty wrośił: á widząc ſię cále y doskonále uzdrowionym, obiecány ślub y ofiárowánie wypełnił.

§ 4.

Wieśniaczek ieden choroby ćięſzkiey prożen.

WDowy nieiákiey Elżbiety z Poręby Syn, ná imię Wáwrzyniec, w ćięſzkiey chorobie z ktorey mu ſię żaden wyleżeć nie tuſzył: gdy Mátká troskliwa y wſzytká Rodźiná iego, iuż ſię o pogrzebie rozmawiáli, przyſzło im przytym ná pámięć, áby go do Błogosłáwioney Kunegundy ofiárowáli. Co iáko skoro z nabożnym ſercem y z mocną wiárą uczynili, teyże godźiny od boleśći ſrogiey wolnym zoſtał, y iáko po-

ko potrzebá ozdrowiał, á nie mięſzkáiąc, ze wſzytką Rodźiną ſwoią, u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy obiecány dar ofiárował: y ślub od Mátki y przyiaćioł uczyniony z powinnym dźięknowániem, y dobrodźieyſtw Páńskich wyſławiániem, wypełnił y zyśćił.

§ 5.

Niemocna zdrowie odnioſłá.

Plotrá z Jádáwoli, Kmiotká żoná Anáſtázyá, w długiey y ćięſzkiey chorobie ſwoiey, nie mogąc ſię żadnemi lekárſtwy rátować, ále owſzem co dáley to gorzey ſię czuiąc, co godźiná ſię żywotá dokonáć ſpodźiewáłá: ućiekłá ſię z nabożnym ſercem do przyczyny Błogoſłáwioney Xiężny Kunegundy. Wyſłuchał ią Pan Bog y poćieſzył, że nátychmiaſt doſkonále zdrowa zoſtáłá: y bez omieſzkánia do Grobu Błogoſłáwioney Dźiewice Chryſtuſowey z ofiárą według obietnice ſię ſtáwiwſzy, iáwnie przed wſzytkim ludem miłoſierdźie y dobrodźieyſtwo Boże, ktore zá przyczyna B. Xięniey otrzymáłá, ſławiłá y opowiádáłá.

§ 6.

Dwoie ludźi ná bol głowy uleczeni.

STánisław Kmieć z Gołkowic, ták ćięſzki bol głowy ćierpiał, że mu iedno oko wyćiſnął. W tákiey ſtráćie udał ſię z mocną ufnośćią do rátunku niebieskiego Błogoſłáwioney Dźiewice Kunegundy. Zá ktorą y boleść głowna oraz uſtáłá, y ſtrácone oko z wzrokiem poſpołu przywrocone. Záczym ná pámiątkę wźiętego dobrodźieyſtwá, y winney wdźięczności, u Grobu ſię Błogoſłáwioney Dźiewice Bożey z ofiárą ſtáwił, y dźięki oddáwał. Podobna też boleść głowy Kátárzyná z Dąbrowice przez długi czás ćierpiąc, tákowymże ślubu uczynieniem, y zyſzczeniem u Grobu B. Kunegundy doſkonále zdrowie oſiągnęłá.

§ 7.

Chorzy niebeſpiecznie do zdrowia przyſli.

ROku Páńskiego 1471. w Niedźielę to ieſt 21. Kwietniá, Máłgorzátá żoná Konrádá Kłoſa z Nowego Sadczá, wpadſzy w ćięſzka niemoc, ták ſię co dźień to gorzey czułá, że ſpodźiewáiąc ſię co godźiná umrzeć, ná máry ſię iuż położyć kazáłá: á tym ieſzcze więcey żalu y utrapienia przybywáło, y śmierći ſię rownáło, widząc dwoie dźiatek ſwoich máłych

łych w bolaczkách záráźliwych, y w puchlinie leżących: á iáko Mátká rádnie y ſcaby byłá, áby iey pierwey piasku ná oczy náſypano, á niżby ná śmierć y pogrzeb dźiatek ſwych pátrzyć miáłá. Przy innych pociechách, ći ktorzy ią náwiedzáli, ſam tylko niebieski rátunek, y przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy u Páná Bogá ważne, iey przypomináli: do ktorego ſię ućiekáiąc, y ſiebie, y ſyny ſwe opłákáne, do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy obiecáłá, y o uzdrowienie pokornie proſiłá. Nákłoniłá łáskawe uſzy ſwe, ná iey modlitwy ſerdeczne Służebnicá Chryſtuſową Kunegundá, ánáturychmiaſt y iey ſamey y dźiatkom, doskonáłe uzdrowienie przyniosłá, zá łáską Oblubieńcá ſwoiego IEZVSA Chryſtuſa, ktoremu niechay będźie chwałá, ſławá y cześć, á nam y wſzytkim prawdźiwym Kátolikom łáská iego, zdrowie, y żywot wieczny ná wieki wiekow Amen.

ROZDZIAŁ V.

O umárłych przez przyczynę Błogosłáwioney KUNEGUNDY do żywotá przywroconych.

§ 1.

Martwe dźiećie ożywione.

AGnieſzká Mikołáiowa z Stárego Sadczá, nie wcześnie do złożenia przyſpiawſzy, martwego Syná porodźiłá, że y podobieńſtwá żadnego, áby kiedy żyw miał bydź nie było. A gdy ták ono dźiećię przez kilká godźin zá umárłe leżáło, nie tylko Rodźice, ále y tych co położnicę náwiedzáli, wielka żáłość uięłá: ták, że ſię do miłośierdźia Páńskiego, y przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy z płáczem, biiąc ſię w pierśi událi: proſząc pokornie, áby ſię zmiłowáć, y duſzę dźiećiątku onemu przywrocić y ożywić raczył, obiecuiąc go u Grobu iey w Klásztorze Sandeckim ofiárowáć. Po tey modlitwie naprzod poźiewáć, á potym wzdychać dźiećiątko poczęło. Co widząc wſzyſcy, záraz ná kolána upadli, y dorad płáczliwemi głoſami Błogosłáwioney Bożey proſić nie przeſtáli, áże ono dźiećiątko niedonoſzone y martwe, doſkáteczńie ożywione było.

§ 2.

Zadanione dźiećiątko ożyło.

ROku 1410. W Niedźielę, oſtátniego dniá Sierpniá, nieiákiego Stánká álbo Stánisłáwá z Podgrodźia Zagrodniká żoná,

imieniem Mártyná, dźiećię ſwoie w iednym tylko roku kuchárce piáſtowáć, y dawſzy mu wraczkę ná kilká ſztuczek roskroione iábłko áby nie płákáło, po wſi z nim ſię przechodźić roskázáłá: nie poſtrzegłá tego piáſtunká, kiedy dźiećię one iábłko wyſyſaiąc, iedna ſztuczka chcąc ią połknąć udawiło ſię. Opowiez ſtráchem Mátce co prędzey, y ukaże martwe dźiećiątko, á oná w wielki płácz y krzyk żałobliwy, ták że ſie wſzytká wieś ná tákie lámenty y nárzekánie zbiegłá. A widząc martwe iuż dźiećię, ćieſzyły ią iáko mogły y umiáły ſąſiády, w tak przypadku nieſzczęśliwym; ále iey żadna pociechá ućieſzyć nie mogłá, poki dźiećię ſwoie martwe widźiáłá. Do Błogoſłáwioney tedy Kunegundy, ktorey w rozmáitych ſwoich przypadkách znáczney pomocy częſtokroć doznawáłá, z mocna wiárą, y cáłą nádźieią udáłá, nie ták dálece ſłowy, iáko żałoſnym ſercem y płáczliwym wołániem zá nim proſząc, y u Grobu go ofiárować obiecuiąc: Wźiąwſzy potym umárłe dźiećie ná ręce, rozmáićie do niego przemawiáłá, to go záś do pierśi przyćiskáłá, to mlekiem zakrapiáłá: ále to wſzytko pomocno nie było. Po máłey chwili kiedy ufność iey o rátunku niebieskim nie uſtáwáłá, ále co raz modlitwy y wzdychánia ſerdeczne o przyczynę do Błogoſłáwioney Kunegundy powtárzáłá, obaczy że dźiećię poźiewáć y oddychác poczęło: zdumieli ſię wſzyſcy, ktorzy ią náwiedzáć przyśli, y z nią poſpołu padłszy ná kolána, nie przeſtáli Dźiewice Bożey wzywáć y prośić, áż práwie doſkonále dźiećiątko ożywione było. Z wielkim y niewypowiedźiánym weſelem uboga Mátká nie odkłádáiąc, záraz názáiutrz z ożywionym dźiećięćiem y z ofiárą obiecáną, do Grobu ſię Błogoſłáwioney Kunegundy wybráłá y ſtáwiłá: powinne dźięki Panu Bogu y Błogoſłáwioney Pánnie iego oddawáiąc y wielbiąc, że ią od wielkiego ſmutku, y dźiećię od śmierći przyczyną ſwoią wyrwáłá, y zdrowiem dárowáłá.

§ 3.

Pánienká śmiertelnie ránna żywa zoſtáłá.

JAkubá y Mágdáleny z Nowego Sądcá corká, ná imię Máłgorzátá, ledwie rok máiąc, zá nieoſtrożnośćia piáſtunki, ſpádłá z wyższego piętrá ná ziemię, y ácz záraz nie umárłá, iednák przez niedźiel ſześć bárdzo ſię źle miáłá: bo z przetraconey ſubtelney koſtki w głowie, uſtáwicznie krew płynęłá, y iuż co godźiná umrzeć miáłá. Leżąc tedy ná poły martwa przez 24. godźin, to ieſt od trzećiey godźiny we środę, áż do

tcyże

teyże godźiny názaiutrz, y iuż práwie konáiąc; żałosna Mátká ućiekłá ſię do rátunku niebieskiego, głoſem wielkim Błogoſłáwioney Kunegundy proſząc, y do iey Grobu ią obiecuiąc: záraz dźiećię otrzeźwiáło, y do pierſi ná ktore przedtym pátrzyć niechćiáło, przyſádzone, pokarm pośilny wźięło, y w rychle do zupełnego zdrowia przyſzedſzy, ślub y ofiárę przez Mátkę obiecána u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy, zá ktorey przyczyna do zdrowia przyſzło, żyśćiło.

ROZDZIAŁ VI.

O Tonących z niebeſpieczeńſtwá śmierći nybáwionych.

§ 1.

Tonąca rátunek otrzymáłá.

WOłoſza rodzáiu Ruſkiego, ktorzy páſterſtwem ábo owczárſtwem po gorách w Tátrách między Polſką y Węgierską źiemią ſię báwią, á do kradźieży y rozboiow pochopni ſą, częſtokroć nocnym obyczáiem dla więkſzego poſtrachu, y do Stárego Miáſtá Sadczá wbiegáli, y iáko rozboyniccy nie máłe ſzkody y okrućieńſtwá czynili. Iednego tedy czáſu, gdy to łotroſtwo do miáſtá dla zdobyczy wpádło, niewiáſtá niektora imieniem Martha, uchodząc ich ręku, nákładzi ná ſię co mogłá unieść z ubogſtwá ſwego, chcąc przebyć przez rzekę Dunáiec, ktora y ſámá przez ſię byſtra ieſt, y ná ten czás ieſcze bárdźiey z uſtawicznych dżdżow byłá wezbráłá, byſtrośćią y pędem wielkiey wody porwána, y onym ćiężarem ponurzona y uwikłáná, iuż práwie tonęłá: á będąc ieſzcze przy brzeżeniu dobywáiąc ſię, y widząc że iey nikt w onym niebeſpieczeńſtwie, ile w ćiemney nocy rátowáć nie mogł, głoſem wielkim Błogoſłáwioney Kunegundy wzywáć począłá, mowiąc: rátuy y wſpomoż mnie pokornie proſzę, Dźiewico Błogoſłáwiona Kunegundo w tym zgmieniu moim, á doday mi pomocy choć grzeſzney y niegodney, ktora w świątobliwości twoiey y wielkiey przyſłudze u Páná Bogá wielką ufność y nádźieię pewną rátunku pokłádam: záraz ná tę modlitwę pomoc niebieska uznáłá, że z onego potopu niebieſpiecznego przez zakręty wodne, do brzegu przebyłá: á zaniechawſzy przedſięwźiętey drogi, wrocłá ſię do Grobu Dobrodźieyki ſwoiey Błogoſłáwioney Kunegundy, ktora iey zdrowie y żywot dárowáłá: á tám winne dźięki, nie tylko w ten czás, ále poki żywá byłá, z ſercá uprzeymego oddawáłá, y miłoſierdźie Páńskie wyſławiáłá.

§ 2.

Utoniona do żywotá przywrocona.

JAdwigá Corka Janá Młynárzá, y Kátárzyny z Máſzkowic, z tráfunku w rzekę Dunáiec wpádłá, czego nikt zrázu nie poſtrzegł dla zabaw y robot domowych, áż nie rychło porym obaczono, że woda zálana po wierzchu pływa: dowiedźiawſzy ſię Oćiec iey, pobieżał, y w rzekę wskoczywſzy corkę martwa wyniosł, y żonie ſwey Kátárzynie oddał: ktora omdlewáiąc od żáłośći, y lámentuiąc, nákoniec do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy ią obiecáłá, y o przywrocenie iey żywotá z ſercem ukorzonym prośiłá. Ná tę ieyobietnicę y prośbę, przybyłá z rátunkiem Dźiewicá Błogosłáwiona, y tám oraz martwey dźiewczynie żywot, y dźiewczynę Rodźicom przywroćiłá, ktorzy obiecány ślub u Grobu iey z powmna ofiára we wſzytkim zyśćili y wypełnili.

ROZDZIAŁ VII.

O rożnych w wielkiey chorobie álbo káduká niemocy poćieſſonych.

§ 1.

Od wielkiey niemocy uzdrowiony.

MAćiey Syn Mikołáiá y Kátárzyny z Krákowá, w podrosłych iuż lećiech będąc, wielką choroba był złożony, do ktorey też y niemoc padáiąca, ábo káduk przyſtąpił bárdzo ćięſzki, że częſtokroć piány toczac, przykro ſię miocząc, y o źiemię uderzáiąc, zá umárłego zoſtawał. Ták ſtráśliwá chorobá náprzykrzyłá ſię nie tylko obcym, ále też y własnym Rodźicom iego, ktorzy przez cáły rok koſzt niemáły á dáremnie ważąc, tákie utrapienie z nim ćierpieli. Nákoniec událi ſię do przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy, á gorącym ſercem, y ufnośćia cáłą prośili iey o rátunek y uzdrowienie w ták ćięſzkiey chorobie, obiecuiąc Grob iey náwiedźić. Odeſzłá nátychmiaſt chorobá, ták, iż pomieniony Máćiey z Rodźicámi ſwemi ſtáwił ſię do Grobu Błogosłáwioney Bożey, nie odkłádáiąc; y przy oddániu winney ofiáry dźiwne ſpráwy Páńskie zá przyczyną Dźiewice Błogosłáwioney Kunegundy pokázane, łáwnie opowiádáiąc y wyſławiáiąc.

§ 2.

§ 2.

Od káduká wolna zoſtáłá.

WDowá nieiáká Małgorzátá z Nowego Tárgu, ktore Miáſteczko ieſt w Biskupſtwie Krákowskim, wielką chorobę álbo káduk bárdzo ćęſzki, dáley niż przez cztery látá ćierpiáłá, z kad práwie wſzytkim co z nią mieſzkáli obmierzłá byłá: doſw ádczáiąc tedy rády rozmáitey lekarſtw, á dáremnie, udáłá ſię nákoniec do przyczyny Błogoſłáwioney Kunegundy, obiecuiąc Grob iey náwiedźić, y z przyſtoynym nabożeńſtwem ſie ofiárować. Zá táka prośba záraz oná ták dawna y ſroga chorobá odeſzłá; á widząc y czuiąc ſię bydź práwie dobrze zdrowa, w Sobotę przed świętą Troyca, ſtáwiłá ſię według ślubu ſwego u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy, y winne ćźęki y ofiárę oddáłá, miłośierdźie Páńskie y dobrodźieyſtwá, ktore zá przyczyną Bogoſłáwioney Kunegundy ná zdrowiu ſwym odniosłá, w gęſtym gminie ludzkim, ktorzy ſię byli ná kiermáſz zgromádźili, táwnie opowiádáłá y wyznawáłá.

§ 3.

Dźiećię od káduka wyzwolone.

WIeyskich parą ludźi, Máćiey y Elżbiety ze Wśi Podrzecza, máiąc nie wielkiego chłopczyká ná imię Stánisłáwá, wielka choroba, to ieſt káduk iem, dáley niż przez pułtorá látá utrapionego, gdy iednego czáſu ták ćięſzka niemoca zwątlony, zá umárłego leżał, nie tylko ſoba nie ruſzáiąc, ále áni dychaiąc: zfrásowáni Rodźicy obiecáli go do Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy ofiárować; záraz potym chłopczyk on ożył, y od wielkiey niemocy ſkutecznie wolnym zoſtał.

ROZDZIAŁ VIII.

W rożnych przypadkách ućiekaiących ſię do przyczyny Błogoſłáwioney KUNEGUNDY wſpomożeni.

§ 1.

Opiłkány Chłopczyk náleźiony.

WDowy nieiákiey Anny Synek, ná imię Marćin z Máſzkowić, w przyległym leśie zábłądźił, a iáko młody y niewiádomy, nie rozumieiąc w ktorąby ſię ſtronę udáć, im dáley tym ſię bárdźiey po gęſtym leśie błákał. Kiedy go przez cáły dźień widáć nie było, frąſowáłá ſię bárdzo uboga Mátká, á z przyiaćioły y ſąſiádámi ſwemi po leśie go názáiutrz ſzukáłá;

łá: á nie mogąc go nigdźiey przeiáć, domniemáłá ſię że od zwierzá drapieżnego, ábo z iákiey inney przyczyny záginął. Vdałá ſię tedy ſmutnym y nabożnym ſercem do Błogoſłáwioney Kunegundy, zá ktorey przyczyną Pan Bog z miłoſierdźia ſwego łáskę pokazáć raczył, że ſię on chłopczyk iuż opłákány nád ſpodźiewánie w leśie ozwał, y po głośie náleźiony, z Mátką, przyiaćioły, y ſąſiádámi ſtáwił ſię do Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy, ktorey dobrodźieyſtwo wyſławiáli, y iákby ſię znowu urodźił zań dźiękowáli.

§ 2.

Wozem przeiechány uzdrowiony.

MŁodźianá nieiákiego Marćiná Czołbiká, konie zbeſtwione z ćięſzkim wozem przeiáchały y połamáły, ták iż zá umárłego od Rodźicow był opłákány: ktorzy w ták nieſzczęſnym przypadku, y wielkim żalu ſwoim, nie wiedząc co dáley czynić, do przyczyny Błogoſłáwioney Kunegundy ſię událi, y zá Synem ſwoim obiecuiąc go u Grobu iey ofiárować, uśilnie prośili. Weyrzał Pan Bog z miłoſierdźia ſwego ná modlitwy ich, y zá przyczyną y wzywániem Błogoſłáwioney Dźiewice ſwoiey, ktorey świątobliwość pokazáć y uczćić chćiał, Młodźianowi połamánemu y ná poły umárłemu, zupełne zdrowie cudownie przywrocił; ktory ſpołnie z Rodźicámi ſwemi u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy ofiárę oddawſzy, ślub y obietnicę wypełnił y zyścił.

§ 3.

Od choroby robáctw uwolniony.

MŁodźian ieden rodu Slácheckiego ze wśi Łoſośiny, táka choroba od Páná Bogá był náwiedzony, że ſię z niego zewſząd przez skorę robáctwo dobywáło: y ták ſrodze przez lat ſześć to utrapienie ćierpiał, że y włoſow ná głowie, y krwie we wſzytkim ćiele ledwie co znáć było. Rádźiłá ſię y zásiągáłá rozmáitych lekarſtw Mátká iego Máłgorzátá, ále dáremnie. Dla tegoż gdy ſię iey iuż wſzytko náprzykrzyło, do oſtátniey nádźieie y rátunku niebieskiego, y do przyczyny Błogoſłáwioney Kunegundy ſię ućiekłá, nabożnie y pokornie iey proſząc, áby ſynowi iey utrapionemu ſwey pomocy użyczyłá: tákaż modlitwę wynędzniony y wychudły Syn iey powtarzał, y zá łáską Páńską pociechę odniosł, będąc y od robáctwá, y od ſuchot przyczyną Błogoſłáwioney Kunegundy wyzwolony.

§ 4.

§ 4.

Ná bolaczkę niebeſpiecznie chorą uzdrowioną.

ROwney kondycyi y ſtanu Niewiáſtá imieniem Máłgorzátá ze wsi Brezny, ćięſzką y długą chorobą złożona byłá: bo dáley niż dwie lećie wielki bol ná żywoćie, od zátwárdźiáłey bolaczki, więkſzey niż gęśie iáie ćierpiáłá: ktora potym zá czáſem ná cztery częśći ſię rozerwawſzy, więkſze boleśći y dręczenia pomienioney Máłgorzáćie czyniłá, y rák ią rozſadzáłá, że ſię iuż częſtokroć umrzeć ſpodźiewáłá. Widząc ſię w ták nieuleczonym y niebeſpiecznym ráźie, ućiekłá ſię do rátunku Boskiego przez przyczynę Błogosłáwioney Kunegundy, ktorey ſię nabożnie y z mocną wiárą poruczáłá, y o uzdrowienie prośiłá. Natychmiaſt oná czworáká bolaczká rozchodźić ſię y niſzczeć poczęłá, ták że rychle zdrowa iáko potrzebá zoſtawſzy, obiętnicę ſwoię y ofiárę u Grobu B. Kunegundy wypełniłá; cudowną łáskę Bożą y dobrodźieyſtwo wſzędźie rozgłáſzáiąc y wysławiáiąc, ktore w ſwey niebeſpieczney, á práwie śmiertelney niemocy, przez przyczynę Dźiewice B. Kunegundy otrzymáłá.

§ 5.

Bezkoſt ukrzepczony.

MIkołáiá Mieſzczániná z Bochnie żoná Krzyſtyná, niezwyczáyne y potworne iákieś potomſtwo bez żeł y kośći ná świát wydáłá, ná podźiwienie ludźiom, á ſobie y mężowi ná żal y fráſunek nie ládáiáki: bo choć iuż ono dźiećię podraſtáło, nie znáć było w nim naymnieyſzey władzy, ále muśiano mu w iedzeniu, pićiu, y w káżdey potrzebie usługowáć, y z wielkim uprzykrzeniem rodźicow ſamych, ktorzy życzyli y rádźiby byli, áby ſię Pan Bog nád nim, iáko ćiężarem niepożytecznym był zmiłował. Niektorego czáſu tráfiło ſię tám kilká Szlachty, mianowićie PP. Pełká Gładyſz y Syn iego Páweł Gładyſz, ktorzy nád onym niewzgułowátym dźiećięćiem, y żalem Rodźicow politowánie máiąc, wiedli ich do tego, aby onego bezkoſtá do Błogosłáwioney Kunegundy Grobu obiecáli. Vsłucháli ták zdrowey rády, y nie wiele ſię námyśláiąc ślub uczyniwſzy, w drogę ſię puśćili, máiąc z ſobą w towárzyſtwie pomienionego P. Pełkę, y Páwłá Gładyſza: kiedy przyśli do Kość ołá Troyce Swiętey w Sądczu, nie tylko Rodźice utrapieni, ále też y gmin poſpolity, z widzenia y z mácánia onego dźiwnego y nieźwyczáynego ſtworzenia, w ſercách ſię poruſzáiąc, płáczliwe y krzykliwe modlitwy do Páná Bogá y Błogosłáwioney iego

Dźiewi-

Dźiewice Kunegundy uczynili: Dźiwne miłośierdźie y łáská Páńská, ná wzywánie y przyczynę Błogosłáwioney swoiey tám się záraz przytomna pokazáłá: że ono dźiećię bez kośći y władzy naymnieyszey, z wielkim zádumieniem y podźiwieniem wszytkich, ktorzy ná to niesłycháne widowisko pátrzáli, ná wszytkich członkách utwierdzone y ukrzepczone, podnioższy się ná nogách stánęło; ktore przedtym áni głowa, áni ręka, áni noga, áni żadnym członkiem ruszyć nie mogło: á ná większe wyświádczenie ták cudownego y niezwyczáynego uzdrowienia, dźiećięćiu stoiacemu iábłko o podal ćiśniono, ktorego prętko y rzesko się porwawszy, dobiegło y podniosło, tym samym wszeláka watpliwość z strony doskonáłego uzdrowienia swego dostátecznie uprzatnęło. Ták sławne y cudowne uzdrowienie, ktore się moca sama niebieska, ná przyczynę Dźiewice Błogosłáwioney Kunegundy stáło, wyżey miánowány Szláchćic PP. Pełká, y Páweł Gładyszowie, to iest Oćiec z Synem, ktorzy nie uszymá, ále oczymá ná to pátrzáli, pod przyśięga y sumnieniem opowiádáli y wyznawáli. Stáło się to w Roku Páńskim 1403.

§ 6.

Od ćieszkiego gryźienia wolny.

MIkołay, k mieć z Piatkowy, wielkie y przykre miał przez niedźiel sześc gryźienie w żywoćie, gdy mu żadne plastry áni trunki nie pomagáły, z cáłą ufnośćia udał się do przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy, prosząc pokornie, áby od tak ćieszkiey męki był wyzwolony. Odniosł nátychmiast poćiechę y uzdrowienie, á iáko był obiecał, stáwił się z przystoyna ofiárą do iey Grobu dźieki czyniąc, y dźiwna moc Boską w Błogosłáwioney swoiey wysławiáiąc. Z teyże wśi Piatkowy, nieiáka niewiástá Kátárzyná, ná czáśie połogu będąc, dźiatkámi się mordowáłá, y słábo o sobie tusząc, pokorna prośbę y obietnicę do Grobu Błogosłáwioney Kunegundy uczyniła: Rozwiązána iest bez żadney trudnośći, á będąc zdrowá y z potomkiem zdrowym, ślub obiecány wypełniłá.

§ 7.

Zakonnicá krostáwa uzdrowiona.

ZAkonnicá pomienionego Klasztoru Stárosadeckiego, Michná Bobowska, Zákonu Swiętey Klary, z młodośći á práwie od urodzenia swego, głowę bárdzo niezdrowa, mieyscámi po wielkiey częśći párszywa miáłá: z ktorey przy-

przyczyny, iż iey żadne leki y maśći nie pomagáły, Rodźicy ią do Kláſztora wetkali, chytro pokrywſzy one chorobę, żeby byłá od Stárſzey odmiotu nie odniosłá. Rychley bowiem ná świećie, ktory ná zwierzchną kraſę, oſtre oczy ma, tákie niedoſtátki, á niż w Klaſztorze poſtrzedz ſię moga: á ták ſkárádney świerzb y okroſtáwienie u ludźi świátowych, wielki wſtręt y obrzydzenie zwykł był przynośić. Będąc tedy w Klaſztorze przez kilká lat, á im daley, tym bárdźiey on świerzb y parſywość ſię rozrzyłá, y brzydkie liſzáie twarz y brwi oſiádáły, ták bárdzo y ſobie, y Sioſtrom obmierzła, że z nią w chorze, u ſtołu, w kápitule, y w inſzych ſpráwách ſ. otkować y towarzyſzyć ſię zbraniáły, y iawnie ſię iey chroniły. Wielkąc wprawdźie y ztey ſámey wzgárdy mękę, y utrapienie w ſercu ſwoim miáłá; ále zrad nie rowno większa, obawiáiąc ſię, áby iey z Klaſztora nie wyrzucono, ábo od poſpolitośći Sioſtr ná oſobność nie odſtrychniono. Co ſobie często rozmyſláiąc, bárdźiey ſobie śmierć, niż tákowy byt smákowáłá: a będąc czaſu iednego w święto Narodzeniá Páńskiego, Roku 1407. nie tylko w boleśći powierzchowney, ále też y w żalu y gorżkośći ſerdeczney, udał ſię iey płácz rzewny, ktorym nędzny y mizerny wiek ſwoy choynym łez ſtrumieniem opłakiwáłá, ták długo, że ſię też żáłoſne ſerce napoiem zzdrowożywych náſycić mogło. Porzućiłá ſię zátym u Grobu Błogoſławioney Dźiewice Kunegundy, w ten czás prawie, kiedy ſię po północy w Boże Narodzenie poiutrzni pierwſza Mſza *Dominus dixit ad me*, zaczęłá: y leżąc krzyżem, miłośierdźiá Páńskiego przez zaſługi y przyczynę Kunegundy Błogoſławioney, z uniżoną pokorą, nie ták ſłowy, iáko płáczem, y ſerdecznym wzdychániem wzywáłá: proſząc áby od oney skárádności y wzgardy, choćby y przez śmierć wolna zoſtáłá, obiecuiąc przez cáły rok poniedźiałki pośćić, y ná kolánách y rękách z nbit klaſztorny ná część ná chwałę Páná Iezuſowę, y Dźiewice Błogoſławioney Maryi Mátki iego, y wybráney iego Służebnice Kunegundy obchodźić. Iáko skoro tę modlitwę ślubu y obietnice ſwey wyrzekłá, záráz dźiwnym ſpoſobem wſzytkie parchy, świerzb, y ſproſzne liſáie z niey cudownie ſpádły, á ona iáka nigdy przed tym nie byłá, zdrową doskonále zoſtáłá. Wielce ſię zrad wſzytkie Zakonnice urádowáły, á Sioſtrze ſwey ták cudownego uzdrowienia winſzuiąc, Błogoſł. Bożey Kunegundy wielką y przedźiwną świątobliwość, y ták poważne y skuteczne przed Majeſtatem Boskim iey przyczy-

ny wyſtáwiáły. Xięni potym pomieniona Sioſtrę Michnę, Száfárka uczyniłá, áby innym uſługuiac y dogadzáiac, y o iedzeniu y potrzebach Sioſtrzynskich záwiáduiac, dźiwne y chwalebne ſpráwy Páńskie w ſwoiey B. Kunegundźie przed wſzytkiemi cudownym ſwoim uzdrowieniu wyświadczáłá y wyſławiáłá.

ROZDZIAŁ IX.

W podobnych przypadkách pocieſzeni.

§. 1.

Od biegunki uzdrowiony.

ZAleśiaRolniká nieiákiego taskáśynowi imięniem Ianowi już podroſtkowi, ták ſrogá czerwonká przypádła, że poſpołu ze krwia y wnatrze z niego płynęło. Ták wyſchły y wyćieńczony, y ledwie żywy, śmierći już ſobie raczey życzył, doświádczywſzy że żadne lekárſtwá ratować nie mogły. Litujac goná ſercu ſwym Ociec iego táſiek, á nie wiedzac co z tym daley czynić, z iákiegoś natchnienia niebieskiego przyſzło mu ná mysl, ofiárować do grobu B. Kunegundy. Co też zárázem że z wiárá wielka y goracym nabożeńſtwem klęknawſzy uczynił y ślubował, Błogosławioney o przyczynę proſzac, áby ſyna iego już práwie umieráiacego ratowáłá: obiecuiac go z przyſłoyna ofiára iákby skoro wyzdrowiał, do grobu iey ſtawić. Ledwie ten ślub skonczył, álić wſzytká chorobá uſtapiłá, á młodźieniec doskonale zdrowie otrzymawſzy, nie mieſzkáiac ſtáwił ſię z Rodźicámi ſwemi do grobu B. Kunegundy, y oddał ofiárę ktora był Ociec przyobiecał.

§. 2.

W goraczce uzdrowiona.

SWietosłáwá dźiewka z Nowego Sadcza, uſtawiczna y niebeſpieczna goraczkę ćierpiac, kiedy iey áni lekárze, áni lekárſtwá żadne niepomagáły: udáłá ſię z mocna wiara y nadźieia do zasług y przyczyny B. Kunegundy, zá ktoremi poczuwſzy ſię być doskonále uzdrowiona, obiecana drogę do grobu B. Kunegundy z winna ofiara zyść łá, ná oświadczenie uzdrowienia ſwego y świątobliwośći, y zasługi ſłużebnice Chryſtuſowey Kunegundy Błogosławioney.

§. 3.

§ 3.

Od choroby y głuchoty uleczona

ELzbiety nieiákiey z Podgrodźia corká imięniem Stánisłáwá, z długiey y ćięszkiey choroby słuch stráciłá: y będac u wszytkich zá opłákána, frásobliwa mátká zwątpiwszy o ludzkiey pomocy, do niebieskiey się uciekłá przez przyczynę Błogosłáwioney Kunegundy, słyszac że zá iey przysługa wielkie pociechy ludźie w swoich przygodách odnośili. Iáko tedy skoro ták schorzałą corkę swoię do grobu iey obiecáłá, zárázem y od choroby y od głuchoty wolna zostáłá. Wielce zátym dobrodźieystwo Páńskie wysłáwiáiac, obiecána drogę z Corka swoia nieodwłocznie wykonáłá, y ofiárę oddáłá.

§ 4.

Chrama y niema uzdrowiona.

AGnieszká z Kruzlowy kmiotká nieiakiego Ięndrzeia żoná, przez cáłe pułroká ćięszko bardzo y niezwyczayna chorobę ćierpiáłá, dla ktorey srogośći nie tylko z nog spádáłá y chramáłá, ále też y mowę strácićłá. Będac ták schorzałay niepożyteczna, y mężowi się náprzykrzáłá, y sobie obmierzłá. Nápominálá ią częstokroć mátká iey Dorotá, ktora ieypilnowáłá w tey chorobie, áby się nabożnym sercem, do grobu Błogosłáwioney Xięni obiecáłá: usłuchálá y obiecáłá, y zárázem też obaczywszy się bydź ná wszytkim doskonále zdrowa, niemieszkáiac, z przystoynym nabożeństwem, y przygotowániem náwiedźiłá grob B. Kunegundy, y obiecána ofiárę oddáłá, wysłáwiáiac wszędzie miłośierdźie Páńskie, ktore nád nia zá przyczyna Dźiewice swoiey uczynić, y zdrowiem ią dárować raczył.

ROZDZIAŁ X.

Iáko B. Kunegunda w ogniu popalonych rátowáłá, y żupy zápalone bez szkody záchowáłá.

§ 1.

W ogniu opalona.

AGnieszká młodych lat dźieweczká, Gertrudy z Tylmánowey Corká przy ogniu się báwiac, w ogień wpádłá: mátká ktorá dla roboty indźiey byłá odeszłá, ná krzyk iey przybieżawszy, opalona y ná poły martwa z ogniá wyrwáłá. Frásuiac się bárdzo nád nia, z żáłośćią y płáczem nárzekáiac

y lámentuiąc, ledwie w głowę ábo iáka roſpacz nie záſzłá. Przyſzedſzy nieco do ſiebie, á w nieſzczęſnym przypádku ſwym, żádnego ratunku nie upátruiąc, do Niebieskiego ſię przez przyczynę y zaſługi Błogoſł. Kunegundy udáć umyśliłá: y tám záraz ślub uczyniwſzy, y corkę ſwą obumárłą do grobu Błogoſłáwionéy Kunegundy ſtáwiwſzy, cáłe y doſkonáłe iey zdrowie otrzymáłá. Teyże Gertrudźie gdy bydlę záchorzáło, y iuż práwie zdychało, wſpomniawſzy ſobie pierwſze dobrodźicyſtwo w uzdrowieniu corki iey pokazáne, świecę woskową ták wyſoką iáko bydlę do grobu B. Kunegundy ofiárowáłá, á pociechę otrzymawſzy, y ſiebie od ſzkody, y bydlę od śmierći zachowáłá. W głos to opowiádáiąc, y pod ſumnieniem zeznáiąc, że nie iáka ludzka pomocá, ále ſáma łaſka Boska, przez przyczynę B. Kunegundy Agnieſcze corce ſwey opaloney, y bydlęćiu uzdrowienie otrzymáłá.

§ 2.

W podobney przygodźie pocieſzona.

ELżbietá Pánienká Margorzęty z Nowego Sadcza corká, wpádłá z trafunku w wielki ogień, z ktorego tak bárdzo z popalonęmi nogámi wyrátowáná ieſt, że iey chodźic nigdy nie tuſzono: z tráſowáná mátká nędzna corkę ſwoię obiecáłá do grobu B. Kunegundy, nátychmiaſt pryſcze one y ſpárzeliná wſzytká odeſzłá, á Elżbietá ná chromotę wieczną oſadzona, iáko cále uzdrowioná, wźiawſzy ſię piechotą ślub przez mátkę obiecány, z powinnym dźięknczynieniem y ofiárowániem u Grobu Błogoſłáwioney Kunegundy wypełniłá.

§ 3.

Ogień w Zupie Bochenskiey uſmierzony.

W Gorze Bochenskiey ogień nieobyczaynie od ktoregoś Górniká, ktorego przy dolnych robotách dla ćięmnośći záwſze używáć muſzą, zápuſczony y po rożnych katách záwźięty y rozſzerzony, żadnym ſpoſobem y uśiłowániem ludzkim ugaſzony bydź nie mogł. Lubo to káżdy dla ratowánia skárbu poſpolitego ochotę ſwoię y życzliwość oświadczyć chćiał, ále trudny ſpoſob do rátowániá, dáremne wſzytkie ſtárániá czynił: bo iż ſię te mieyſcá prożne w ktorych ſię ſol łamię káſztámi y ſłępłámi, abo ſłupámi miąższemi drewnianemi gęſto dla záwáłenia podpieráia, y wiele ná to drzewá wychodźi, kiedy ſię w ták przeſtronym y budownym mieyſcu ogień záwźiał, wielkie dymy y płomienie ſtráśliwe ſzybámi wy-

wypadały: zaczym rátować było trudno, ták iż wszyscy rozumieli że rá koronnaskárbnicá wniwecz się obrocić miałá. Był ná ten czas obudwu Zup y Wieliczkiey y Bochenskiey Zupnikiem Mikołay Serafin z Dabrowki, Miecznik ziemie Krákowskiey, człowiek y urodzeniem zacny, y ludzkośćia, szczodrobliwośćia y innymi cnotámi między ludźmi sławny y wzięty: ten iż o iego skorę y kłopot naybárdziey szło, naybárdziey się też o to frásował, y iáko naywięcey mogł, zwielkim usiłowaniem tákiey przygodźie zábiegáć chćiał: widząc iednak że iego piaca dáremna byłá, á ogień im dáley, tym większa gorę brał, począł o sobie wątpić y desperować. Co postrzegszy po nim Páwel Gládysz Karbarz Bochenski, ćieszył go y rádził, áby się w ták nieszczęsney przygodźie do Błogosławioney Kunegundy Xiężny y Patronki Polskiey ućiekł, przypomináiąc iáko też sam wiele pociech odnosił, ilekroć się wprzypádku iákim do niey udał: przydawał y to, upewniáiąc że rzecz niepodobna, áby S. Pátronká Polská pokornemi prośbámi pogardźić, y mieysce ták potrzebne, y Koronie pożyteczne szkodę nieoszácowáną popáść dopuśćic miáłá: pogotowiu iż ona ieszcze zá żywotá zasłużonymi y modlitwámi swemi, ten skarb do Polski przywiodła y nádáłá. Ná te słowá z wielką ufnośćią obrocił się do ratunku y miłośierdźia Boskiego, y przyczyny Błogosławioney Kunegundy, á nie odkłádáiąc, záráz do grobu iey drogę przed się wźiął z małżonką swoią Vrsulą, wielkiego nabożeństwá y pobożności białogłową, z Dobrosławem Kmitą z Wiśniczá człowiekiem familiey zacney, ktory potym był Kasztelanem Lubelskim, y z pomienionym Pawłem Gládyszem, y z wielką kupą ludźi stanu rozmaitego. A przyszedszy do grobu iey, z pokorą ná kolánáupádszy, y z onym towarzystwem swoim, serdeczne modlitwy wylewał prosząc, áby Bochenską Zupę, ktorą zá tey prośbą urosłá y stánęłá, od ták gwałtownego ognia rátować, y od szkody nieoszácowaney záchować ráczyłá. Tákowey modlitwy pomagali mu Zakonnicy y Zakonnice mieyscá onego, nie przestáwáiąc ná tym, ofiárował ku czći y chwale Dźiewice B. Klasztorowi y Zakonnicom dźieśięc bławánow soli, do tego pięć grzywien Polskich, y kobierzec kosztowny, y do grobu B. Kunegundy świec woskowych bárdzo wiele. Y ná ten czas tedy chćiał Pan Bog wszechmogący świątobliwość Dźiewice B á Oblubienice swey Kunegundy zacnie oświádczyć, że náiey przyczynę wszytkouczynił. Abowiem w tym czásie, kiedy przerzeczony Mikołay Zupnik z towarzystwem swoim

ślub oddawał, y nábożeństwo odpráwował, zapomniał ogień mocy swoiey, ućichłyone srogie zapáły, y straszliwe płomienie pogásły. Wrocił się wyżey mianowány Mikołay Zupnik, odprawiwszy nabożeństwo swoie u grobu B. Dźiewice Bożey, oglądał wszytkie dolne roboty, ználazł y zdźiwił się, że bez szkody naymnieyszey, wszytko nád spodźiewánie cudownie cále zostáło.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko B. Kunegundá w połogu pracuiące rátowáłá.

§. 1.

Brzemienna w niebespieczeństwie będąc rozwiązána

ANná Małżonká Stánisłáwá Rádoszá ze wśi Woynárowy, brzemienná iuż ná czásie będąc, długo się przy tym rodzeniu mordowáłá y prácowáłá: nákoniec z bolu wielkiego y niektorych znákow, upátrowáłá płod bydź nie żywy, záczym y sámá zdrowiem to zápieczętować obáwiáłá się. Wtey myśli y ták bliskim niebespieczeństwie żywota będąc, przywiodłá sobie ná pámiec, iako się wiele położnic w tákiey przygodźie przyczyna Błogosłáwioney Dźiewice Kunegundy, gdy się do niey chárowáły, rátowáły: Przykłádem tedy ich y siebie, y płod ktory w żywoćie nosiłá, do grobu Xiężny Kunegundy B. obiecáłá, serdecznym wzdychániem prosząc, áby zá przysługą y przyczyną iey, bez grzechu y uszczerpku zdrowia, z onego brzemienia rozwiązána byłá. Wysłuchał ią Pan Bog y pocieszył, że bez żadney trudności y bolu, żywego y zdrowego potomká ná świát wydáłá: z ktorym odchowawszy go, ślub y obietnicę z ofiára iáką mieć mogłá, u grobu służebnice Chrystusowey w Stárosądeckim Klásztorze odpráwiłá, y wypełniłá Roku Pánskiego 1429.

§. 2.

Dźiatkámi się morduiąca, pocieszona.

Ten cud iest wyżey położony w Rozdźiale Osmym, w Párágráfie szostym, ták się záczyna: Wtey że Wśi Piatkowy &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

Iáko Błogosławiona Kunegunda wzrok ślepym przywracáłá.

§ 1.

Boleść oczu ulęczona.

NIeiáka Dorotá Zydkowna z Stárego Sadcza ná oczy záchorzawſzy, y z wielkiego bolunie mogac ná świátło patrzyć, w ćięniu czas nie mały przemieſzkiwáć muśiáłá, áż zá czaiem oczy iey wyboláły y zálśnęły. Acz nie rychło, átoli iednák udáłá śię do przyczyny B. Kunegundy, áby ia zoney ćiemności y ślepoty wybáwiłá, obiecuiac śię z powinnym podźiękowániem y upominkiem u iey grobu ofiárowáć. Zárázem zá táka prośba, y wzrok iey przywrocony ieſt, y boleść zwyczayna uſtáłá. Oná też według ſwey obietnice, wdźięczna śię zá ták wielkie dobrodźieyſtwo u grobu Dźiewice Bożey ſtáwiłá, y dźięki oddawáłá.

§ 2.

Niewidomy przyſzedł do wzroku.

PIotr z Bárćic maiętności Klaſztorney, ták wielki ból oczu przez niemáły czas cierpiał, że też ná koniec y wzroku poſtradał: do ták wielkiey boleśći, nie mnieyſzy żal przyſtąpił, że mu ná to przyſzło dom od domu pożywienia prośic, y żebrakiem wiecznym bydź. Bywſzy przez niemáły czás w tákim utrapieniu, przypomniał ſobie, iáko wiele wtákich przypadkách y chorobach przez zasługę y przyczynę Dźiewice Chryſtuſowey Kunegundy Błogosławioney poćiech odnośiło, wzbudźiwſzy śię y ſam do tego z ſerdeczna prośba y modlitwa ſwoia udał śię do niey, obiecuiac z przyſtoynym przygotowániem u grobu śię iey ofiárować, y zá Pátronkę záwſze mieć. Zá tą modlitwą iák przed ſłońcem ćiemności, ták záráz ślepotá, z oczu iego uſtąpiłá: y czuiac śię doskonále bydź ná wzroku oświeconym y uzdrowionym, bez przewodniká do grobu iey śię ſtáwił, y tám w głos cudowne ſwoie uzdrowienie opowiádaiac, y dźięki oddawáiac, ślub obiecány wypełnił.

§ 3.

Ślepa dźieweczká oświecona.

WSiedmi lat dźiewczynká, rodem z Bieczá ná imię Giertrudá, ná oczy olśnętá, y będac przez nie mały czas wonym utrapieniu y trásunku, rádzac śię y myślac

ślac o rozmáitych ſpoſobách ſwego uzdrowienia, ná to nákoniec przypádłá, uciec ſię do miłoſierdźia Oycá Niebieskiego, y oświecenia u niego żebráć przez przyczynę Błogoſławioney Kunegundy, ktorey świątobliwość wprzedźiwnych y cudownych ſpráwách ták ſię rozſławiłá, że też y iey tayna bydź nie mogła. Pełna tedy mocney wiáry, y pewney nádźiei, nabożne modlitwy ſwe do Dźiewice Chryſtuſowey obrociłá, pokornie iey proſząc, y grob iey náwiedźić z powinnym przygotowániem obiecuiąc, bo tylko od ták ćięſzkiey y przykrey plagi wyzwolona, á do wzroku pierwſzego przywrocona byłá. Po tákowey modlitwie zárázem onę ćiemności y ślepotá ułtapiłá, á wzrok iáſny od dawnego czaſu utrácony, znowu ſię przywrocił: á zátym nieomieſzkánie ſtáwiłá ſię do grobu Dźiewice Błogoſławioney Kunegundy, á wyſłáwiáiąc y dźięku iąc zá oświecenie przez iey przyczynę otrzymáne, obiecany ślub y ofiárę zyśćiłá y oddáłá.

§ 4.

Boleść oczu cudownie uleczona.

STefan ſługá y Piſarz Klaſztorny w Stárym Sądczu, oleść wielką woczach, y rzeczánie przez czas nie máły cierpiał: wytrzymawſzy przez cáły rok bol nieuśmierzony, zwątpiał y frąſował ſię, rozumieiąc że bole zaſtárzałe dáleyiuż bydź niemogły uleczone. Rozmaite tedy myśli w ſercu ſwoim rozbieráiąc, ſam w ſobie ták mowił: ták wiele chorych y udręczonych przez záſługi y przyczynę Błogoſławioney Dźiewice Chryſtuſowey Kunegundy przy grobie iey poćiech y uzdrowienia odnoſzą, á ia tutecznym y do nowym będąc, czemubym też tey łaski uczeſtnikiem bydź nie miał? á porwawſzy ſię do grobu Tey Dźiewice Bożey, z nabożeńſtwem iey wzywał, y o uzdrowienie proſił: obiecuiąc uczynić ſtáránie, áby ſię Mſzá świętá, ná cześć y chwałę Pánu Bogu, y pámiątkę iey támże odpráwiłá. Odniosł nátychmiaſt poćiechę y uzdrowienie, á ná wieczne wyświádczenie świątobliwośći Dźiewice Chryſtuſowey Kunegundy, y uzdrowienia ſwego, ten cud iáko ſię ſtał, pomięniony Stefan ręką własną porządnie nápiſał, y w Kośćiele przy grobie Błogoſławioney Kunegundy zoſtáwił. Roku Páńskiego 1469.

ROZDZIAŁ XIII.

Iako Błogoſławiona Kunegundá podágrę ćierpiących wſpomagáłá y chromych.

§ 1.

§ 1.

Od podágry wolna zoſtáłá.

HElená Węgierká z Miáſtá Warádzyniá, przez ſześć lat podágrę z przykrym bolem ćierpiáłá: á widzac że iey áni lekárze, áni lekárſtwá żadne nie pomagały, y owſzem co dzień, to chorzey ſię czułá; zwątpiwſzy w ludzkiey pomocy, do Błogoſławioney Kingi, ktorey świątobliwości świátłość wſzędźie iuż Kroleſtwo Węgierskie promieniami ſwemi oświecało, cáłym ſercem ſię udáłá, przyczyny iey w onym ſwoim utrapieniu proſząc, á zá otrzymániem zdrowiá do grobu ſię iey ſłáwic obiecuiąc. Odniosła nátychmiaſt pociechę, á cále uzdrowioná ſię czuiąc, nie mieſzkále obiecána z Wárádzynia áż do Stárego Sadcza drogę ochotnie odpráwiłá: á przy dźiękczynieniu y wysławiániu dobrodźieyſtw Páńskich, powinna ofiárę u grobu Błogoſławioney Kunegundy zoſtáwiłá.

§ 2.

Ná podágrę choruiącá uzdrowioná.

SLachetna służebna dźiewká z Nowego Sadcza zá-chorzawſzy bárdzo ná nogi, zwyczayney służby, y robot ktoremi ſię ſierota y ubogá będąc żywiłá, odpráwować nie mogłá, á żebráć ſię záś wſtydziłá. W tákiey nędzy ſwoiey nie wiedząc co daley czynić, z proſbami y modlitwámi ſwemi o przyczynę y ratunek do Błogoſławioney Kunegundy ſię obrociłá. Iáko skoro z mocną wiárą o pomoc iey proſić poczęłá, zárázem zdrowa y od choroby wolna ſię uczułá: á z legowiſká ſwego o ſwey mocy ochotnie ſię porwawſzy, obiecána drogę do grobu B. Bożey, w Stárym Sadczu pieſzo odpráwiłá: y dobrodźieyſtwá Páńskie przez przyczynę B. Kunegundy otrzymáne, wgłoś opowiádáłá.

§ 3.

Od podágry uleczony.

ZNowego Sadcza Tkácz nieiáki Mikołay Cháłáſtá, ná nogi ćięſzko záchorzawſzy, wielkie utrapienie miał, ále nie mniey y z frásunku, że dla choroby záſtárzáłey, żywności ſobie zárobić nie mogł; doświadczywſzy rozmaitych lekarſtw y rády ludzkiey nádáremnie, nákoniec udał ſię do rátunku Niebieskiego, á cáłą wiárą y ufnością przyczyny y pomocy Kunegundy B. woney wielkiey nędzy ſwoiey wzywał, obiecuiąc ſię do grobu iey ſłáwic, y przy Mſzy Swiętey o

Troycy Przenáyświętſzey támże ſię ofiárować. Zyśćił ślub ſwoy, y pociechę odniosł. Doznawſzy ſię bydź cále y doskonále od ſwey choroby uzdrowionym. Działo ſię to Roku Páńskiego 1406.

§ 4.

Choremu chod przywrocony.

Z Cięſzkiey y długiey choroby Stánisłáwá nieiákiego ták bárdzo skrzywiona y skurczona nogę máiącego, że żadna miárą chodźić nie mogł, Ciotka iego przezwiskiem Márkowa, z mocną wiárą y nadźieią, do grobu Błogosłáwioney Kunegundy obiecáłá y ofiárowáłá. Dobrotliwy Pan Bog, áby pokazał, iáko ſą ważne y przyiemne świętych iego przyczyny przed obliczności Máieſtátu iego, oddalił chromotę od pomienionego Stánisłáwá, ták iż doskonále wyzdrowiawſzy, Pánu Bogu dźięki oddawał, y u grobu B. Kunegundy ślub wypełnił.

§ 5.

Chromy y głuchy uzdrowiony.

GRzegorz Sánko ze wśi Łápczyc, ktora ieſt wyżey miánowana w Dyecezyi Krakowskiey położona, cięſzką y niezwyczayną boleść w nogách cierpiał, á oſobliwie w ſtáwách, że yná ieden krok poſtąpić nie mogł: przyſtąpiłá y druga plagá do tego, czy z bolu wielkiego, czyli inſzey iákiey przyczyny, że ná obie uſzy ogłuſzał, y nic zgołá nie słyſzał. Zażywáno rozmáitych źioł y máśći, ále wſzytko nic nie pomagáło: Przypomniáłá mu tedy Swiekrá iego Kátárzyny rádźiłá, áby ſię do Błogosłáwioney Kunegundy obiecał, powiádáiąc iáko też ſámá bol wielki y nieznośny w nodze cierpiáłá, á záiey przyczyna uzdrowiona byłá. Vsłuchał iey, y obiecał ſię do grobu Dźiewice Chryſtuſowey Kunegundy z ſercem nabożnym y ofiárą ſtáwić, proſząc iey pokornie, áby go w onym dwoiakim utrapieniu pocieſzyłá. Ledwie to skończył, álić chramemu chod, y słuch głuchemu ieſt przywrocony, z uprzątnieniem wſzytkich boleśći, á z przywroceniem zdrowiá zupełnego: Zyśćił potym ślub, y dźiękował Pánu Bogu, y Błogosłáwioney zá wźięte dobrodźieyſtwá.

§ 6.

Chory ná nogi pocieſzony.

Mar-

MArćin z Biecza Garncarza Iana y Małgorzęty Syn, rák wielka y niezwyczayna choroba w obu nogach był udręczony, że mu iuż dwádźieśćia kośći z nich było wyięto. Zwątpiwſzy o pomocy ludzkiey, udał śię do przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy, obiecuiac iey grob náwiedźić, zárym ozdrowiał doskonále, zárázem y z ofiára przyſłoyna y dźiękczynieniem, ślub y obietnicę ſwoię niemieſzkale wypełnił.

ROZDZIAŁ XIV.

Iako Błogosłáwiona Kunegunda záſtárzáłe choroby leczyłá.

§ 1.

Przepukły uleczony.

IAná y Ozánny Małżonków z Tylmánowy Syn, imięniem Mikołay w leciech ieſzcze dźiećinnych ták pieſzczony był, że pręrko y o ládá co bárdzo śię roſpłákiwał: z rad wielka przypádłá mu przepukliná. A im więcey ku látom przychodźił, tym śię bárdźiey y on defekt ſzerzył, á lekárſtwá żadne nie pomagáły Fráſobliwi rodźicy do miłośierdźia Páńskiego śię ućiekli, obiecuiac go do grobu Błogosłáwioney Kunegundy: á nie mieſzkáiac z cáłą wiárą y nadźicia, prowadźili go do Kośćiołá Swiętey Troyce w Klaſztorze Stároſadeckim, y tám go u grobu Błogosłáwioney Kunegundy z nabożnym ſercem, y obiecánemi upominkámi ofiárowáli, y według modlitw ſwoich y rádośći pożadána poćiechę y cudowne uzdrowienie ſynowi ſwemu otrzymáli.

§ 2.

Z choroby uzdrowioná.

KAtárzyná Bártkowná z Nowego Sadcza żoná, w długiey y záſtárzáłey niemocy leżac, á nie tylko polepſzenia żádnego nie czuiac, ále owſzem co dźień tym bliżſza onegoświátá śię upátruiac, od wſzytkich przyiaćioł y ſąſiad opłákáná byłá: między inſzemi bárdzo iey żałowáłá ſąſiáda y powinná iey, nieiaká Netá Mochowa támże z Nowego Sadcza żoná, myślac ieśliby ia ná onym oſtátnim kreśie jeſzcze z iákiey miáry rátować mogłá: ále upátruiac daremne ludzkie pomocy, do Niebieskiey udáć śię myśliłá. Támże záráz nabożnym ſercem przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy prośić y wzywáć poczęłá, obiecuiac do iey grobu z przy-

ſtoyna ofiára ſpolnie z oną powinna ſwa chorą, (iákby skoro wyzdrowiáłá) ſtáwićſię. Poonym ślubie, porwie ſię iáko ze snu iákiego ćięſzkiego chorá, y do baczenia przyſzedſzy, wrychle z oney choroby powſtáłá: iednák gdy obietnicę od Nety uczyniona wypełnić odkładáłá, tákie pomieniona Netá przez ſen widzenie miáłá, iákoby znowu Kátárzyná w chorobę wpádłá, y umárłá: ktorey gdy rzewnie płákáłá, uſłyſzáłá ten głos, że ná to ſłuſznie zárobiłá: ktoraſaski Bożey y przyczyny Błogoſłáwioney Kunegundy niewdźięczna będac, obietnicę kwoli iey uczyniona, y od niey potwierdzona, ták długo odkłádáłá. Ná ten głoś przeſtráſzona Netá ze snu ſię ocućiłá, y powiedźiawſy Kátárzynie widzenie ſwoie, ſrodze ia z iey niedbałſtwa gromiłá, y áby dáley tego nie odwłaczáłá, z grożba nápominálá. Wybráły ſię tedy záráz obiedwie do ſtárego Sadcza, y z powinna ofiára ślub ſwoy u grobu Błogoſłáwioney Kunegundy odpráwiły y zyśćiły.

§ 3.

Niemy y od Czártá opętány zoſtał wolny.

Młodźieniáſzek we dwunaſtu lat Woyćiech, ſyn Grzegorzá Gágowski, ze wſi Máſzkowic, będac od czártá opętány, dźiwne przenágábánia y ſtrachy Szatánſkie, ktore mu w rożlicznych potworách przed oczy ſtáwiał, ćierpiał: ták iż z onych przeſtráchow nie tylko mowić, ále áni tchnąć nie ſmiał, y zá czáſem mowę ſtrácił. Nie mogł bydź utrapiony Ociec bez wielkiego frásunku, pátrzac ná udręczenie ſyná ſwego, á ſpoſobu nie znayduiac, iákoby tákiey męki miał bydź prożen: zwłáſzcá iż im dáley tym bárdźiey Czart przeklęty ſrożyc ſię uśiłował. Z rozmáitemi myślami długo ſię biedzac, przyſzłá mu tá zdrowá rádá ná pamięc, áby go ták wielkiey, y cudami wsłáwioney służebnicy Chryſtuſowey Kunegundźie ofiárował: y nic nie mieſzkáiąc, opętánego y niemego ſyná ſwego do grobuiey, do Sadeckiego Klaſztorá prowádźił, á przyſzedſzy tám, y ślub ſwoy z ſerdecznemi proſbámi y modlitwámi złączony wykonawſzy, otrzymał y odniosł pożądána pośiechę: że ſyn iego od Szátáná y od niemoty oſwobodzonym zoſtał, á ięzyk ſwoy záwárty ku chwale Bogá wſzechmogącego rozwiązał, z wielkim podźiwieniem y zdumieniem gminu okolicznego, kiedy głośno y rzetelnie miłoſierdźie Páńskie, y dobrodźieyſtwá ktorych zá przyczyna Olbubienice iego Błogoſłáwioney Dźiewice Kunegundy doſtąpił, opowiádał y wyſławiał.

§. 4.

§ 4.

W ciężkiey chorobie uzdrowiony.

SZláchćić nieiáki Mikołay Gładyſz, ktory w Zupie Bocheńskiey Kárbárya záwiádował, ćięſzka y przykra choroba przez cáłe dwie lećie był złożony, y tak znędzony y wychudzony, że tylko kośći áskorá przy nim zoſtáłá: A widzac, że lekárze y lekárſtwá nic nie pomagały, ále czuiac ſię iuż być práwie ná śmiertelney pośćieli, przypomniał ſobie ogłoſzona po wſzytkiey nie tylko w okoliczy, ále też y w kráiách odległeyſzych świątobliwość Błogosłáwioney Kunegundy, iáko Pan Bog przez przyczynę iey, w wielkich chorobách y utrapieniu wielom ludźi rozmáite pośiechy dawał: Wzbudźiwſzy ſię tedy w mocney wierze y nádźiei z pokorą wielką y nabożeńſtwem, obiecał ſię do grobu Błogosłáwioney Kunegundy, ślubuiac, skoro by mu ſię ábv tylko ulżyło; tám niemieſzkále ſtáwić, y ofiárować. Po tákiey prożbie záraz mu ſię polepſzyło, y kazawſzy ſię ná koń wſádźić, bo ſię ieſzcze czuł bárzo osłábionym, á do tego miał nábiegłość y puchlinę w iedney ręce, ktora w oney niemocy iego wielkiego mu bolu przyczyniáłá: iechał proſto do Klaſztoru Sadeckiego, y wſzedſzy do Kośćiołá Troyce Swiętey w Wigilia S. Ianá Krzćićielá padł ná twarz u grobu B. Kunegundy: z płáczem y nabożeńſtwem iey proſzac, aby przez záſługi y przyczynę ſwoię, dwoiáka zdrowia nieſpoſobność od niego oddaliłá. Nátychmiaſt dźiwnym ſpoſobem y chorobá y nábrzmiáłość ręki uſtępować poczęłá: á nie mogac ták cudownego uzdrowienia ſwego w ſobie zátrzymáć, skoro z Kośćiołá wyſzedł, przyiaćiołom y ſługom ſwoim oczywiśćie, y skięsła rękę, y uzdrowienie ſwoie pokazał, áby mu táką dźiwney ſprawy Boskiey świádkámi byli. Przeſpawſzy tedy onę noc ták ſmácznym ſnem, iákiego przez wſzytkę chorobę nie miał, uczuł ſię práwie dobrze uzdrowionym y pokrzepionym: y ſzedſzy znowu do Kośćiołá w dźień S. Ianá Chrzćićielá, Pánu Bogu, y Swiętey iego dźięki oddawał: w głos przed wſzytkiemi opowiádáiac y ſławiac wielkie miłośierdźie Páńskie, ktorego zá przyczyną Błogosłáwioney Kunegundy w cudownym ſwoim uzdrowieniu skutecznie doznał.

ROZDZIAŁ XV.

O dokończeniu Żywotá B. Kunegundy przez Autorá y Tłumáczá Długoſzá.

§ 1.

Zámknienie przez Modlitwę do B. Kunegundy.

OTo przezacna Pánno opiſałem urodzenie y ſpráwy przedźiwne twoie, prolſtymći wprawdźie y grubym piorem, átoli ták chętnym, iáko miáłki dowćip moy ná chwałę Boża y ozdobę twoię, roſpoſtrzeć ſię mogł. Oto Pánno nayłáskáwſza, nayczyſtſze y pámięći godne miłości twey ognie podałem ku chwale twoiey wieczney. Oto nayſłáchętnieyſza Pánno, obfitość wyſokich cnot twoich, ácz nie ták iákoby było potrzebá, iednák według nieudolności moiey, iákoſkolwiek wyráźiłem. Pomniyże Mátko dobrotliwa, y Pátronko, Pánno chwalebna, y wſpomożyćielko wielmożna: Wſpomniy pokornie ćię proſzę, ná wſzytko zgromádzenie práwowierne Kátolickie, y ná winnicę ręką Chryſtuſową ſzczepiona, y krwią iego przenaydrożſza odkupiona, á niepobożnośćia káczerską y ſrogośćia pogáńską dla grzechow náſzych co dźień brzydliwſzych, utrapiona. Pomniyná Narod náſz Polſki y Węgierſki, Tátárskim y Tureckim okrućieńſtwem ućiśniony. Pomniy ná koniec ná mnie niezásłużonego y niegodnego ſługę y chwalcę ſwego, ſproſnośćia rożlicznych grzechow oſzpeconego, á otrzymay nam święta przyczyna y modlitwa twoia łáskę y zmiłowánie Boże, áby weyźrzawſzy ná lud ſwoy okiem łáskáwym, pokruſzył moc y poręgę nieprzyiaćioł imienia ſwoiego: uprzątnął káczerſtwá y odſzczepieńſtwá. Polſkie Kroleſtwo y Węgierſkie y wſzytkie kátolickie Pánſtwá y Prowincye wywyżſzył, y podał pod ich władzą wſzytkie pogáńſkie narody. Aby nam ná koniec grzechy odpuśćiwſzy, y pokoiem dni náſze opátrzywſzy, prowádźił nas łáska ſwoia po drodze zbáwienia wiecznego, ábyśmy ſię támw iedynoboskim Troyce przenayświętſzey zwierćiedle, z toba poſpołu, y z innemi świętemi ſpołdźiedźićámi twemi wiecznie przeglądáli: á roſkoſzy y rádośći nieprzeżytych y niepoiętych, ná wieki wiekow záżywáli. Amen.

§ 2.

Godny Prálat y wielkich w Kośćiele Páńſkich zaſług Kápłan Xiądz Przećław Moiecki Dźiekan Kámieniecki &c. zá perſwázya Zwierzchności Zakonney J. M. X. Ianá Foxyuſſá Archidyákoná Krákowſkiego, Wizytatora Konwentu Stároſądeckiego przetłumáczywſſy ná Polſkie Żywot ſługi Bożey Kunegundy wyżey opiſány z Cudámi, y do Druku podawſſy Roku 1617 ták práca ſwoię zákończył.

IAko dawnieyſzych wiekow, ták po wſzytkie práwie látá wielkie Pan Bog poćicchy dawał, y cudowne łáski pokázywał przez zasługę y przyczynę Dźiewice y Oblubienice ſwey Kunegundy Błogosł. tym ktorzy ſię w przygodách y potrzebách ſwoich do niey ućiekáli y grob iey náwiedzáli, Ale oźiębłość y niewdźięczność to ſpráwiłá, że z niezliczonych cudow máło znáć przy grobie iey świętym, ktoby wźiętych dobrodźieyſtw wdźięcznym ſię pokazał: niebył y nikt (ile wiedźieć mogę po Długoſzu) ktoby przynamniey cudowne iey ſpráwy ktore ſię częſtokroć ná tym mieyſcu świętym dźieią, porzadnie y dowodnie zebrał y ſpiſał. Wſpominaią wprawdźie niektorzy wiele rzeczy dźiwnych, y pámięći godnych, ale nie dáley iáko pámięć ludzka záśiadź może, ktora zá láty wiele więc potrzebnych okoliczności przepomina, y dla zániedbánia urzędownie wywiędźionych dowodow, prawdźiwey hiſtoryi powagi nie máło uymuie. To ieſt rzecz wiádoma y iáwna, że mimo inſze czáſy, oſobliwie ná święto Troyce Przenayświętſzey, pod ktorey tytułem Kośćioł przy Klaſztorze Pánieńskim támże w ſtárym Sadczu záłożony ieſt, bárdzo wielka liczbá ludźi obojey płći, nie tylko z okolicznych, ále też y z Węgier, y z odległeyſzych kráiow do grobu tey Dźiewice Bożey, ná káżdy rok przychodźi, ofiáruiąc ſię y dźięknuiąc Pánu Bogu zá wźięte dobrodźieyſtwá, ktore w ślubách, y obietnicách ſwoich, do przyczyny Błogosłáwioney Kunegundy ſię ućiekáiąc, odnieśli. A zwyczay ofiárowánia táki poſpolićie záchowuią, że świece według przepomożenia, y nabożeńſtwá u grobu Dźiewice B. Kunegundy przy Mſzy S. ſtáwiáią y palą: ále gdyby według zwyczáiu inſzych Prowincyi, káżdy oſobne votum álbo tabliczkę zoſtáwić miał, dawnoby wſzytkie ſćiány Kośćielne niemi okryte były. Aza zá wydániem ná świát tey Kśiążki Żywotá B. Kunegundy, wzbudźi Pan Bog ſercá tych, ktorym to należy, że ták przedźiwnym y świętym ſpráwom Boskim, dłużey w ćieniu leżeć nie dopuſzcza, ále ták pobożna y wielce chwalebna ſpráwę Kánonizácyey tey zacney, y wielkiemi cudámi wſławioney Pánny Błogosłáwioney Kunegundy przed ſię wezmą, dla rozſzerzenia czći y chwały Boskiey w Świętych ſwoich, ku wywyżſzeniu Kośćiołá iego, y wiáry świętey Kátolickiey, ku ſławie nieśmiertelney, y poćieſze Narodu y Kroleſtwá Polskiego y Węgierskiego, ná potłumienie y potępienie błędow kácerskich, ktoremi re Páńſtwá, ále rym bárdźiey Węgierskie záráżone ieſt, y dla wielu pożytkow Duchownych, y zbudowánia ludźi wiet-

nych,

nych, ktorzy czytáiąc Zywot ták pobożny y świątobliwy tey sługi ukochány Chryſtuſowey B. Kunegundy, wiele náuk zbáwiennych wyczerpnąć, y poiąć moga; y przykładem ieydo cnot świętych doskonáłośći pochop bráć, y doſtąpienia ich usiłowáć będą. Niechayże będźie Pan Bog pochwalony, że zá dni náſzych między inſzemi pobudkámi do świątobliwośći, ten żywotá Anielskiego wzor, rożlicznemi niebieskich cnot perłámi háftowány y ozdobiony, y ták drogi skarb w gliniány komorce náleźiony y dochowány z skárbnice Kośćielney do wiádomośći y pożytku poſpolitego podány ieſt. Godźi ſię y tym dźiękowáć, y Páná Bogá zá nich prośić, zá ktorych ſtárániem, y koſztem te Kśiążeczki przykładow y náuk świętych pełne ná świát wyſzły. Nie więcey y ia czytelniku łáskawy od ćiebie mieć chcę, ięno żebyś tę iákakolwiek praca moię wdźięcznie przyiawſzy, rzekł dobre słowo, á mnie też grzeſznego w Modlitwách ſwoich przed Pánem Bogiem nieprzepominał.

CZĘSC TRZECIA.

O Cudách ktore Bog pokázował ná proſbe ſługi ſwoiey od Roku 1522. áż do pierwßego Proceſſu.

IAko wſzytkie ná świećie rzeczy w początkách ſwoich wielką goracością, nagłośćią, y skrzętnośćią skwápliwa zwykły ſię popiſowáć: ták gdy ſię w dáłſzy záćiągna czás, w záwodźie ſwoim naprzod słábieć y ſtygnąć, á potym cáłe źiebnąć y w zápomnienie iść poczynáią. W tę y podobną nieſforność záczáſem przyſzło znowu nabożeńſtwo ku świętey ſłudze Boskiey w zápomnienie, w niepámięć iákaś honoru iey záſzedſzy, gdy ná ktoryś czás niedbáłſtwo w niepámięć ie u świá tá wpráwiło: że nie był táki, ktoby był dobrodźieyſtwá Boskie y łaski niezliczone przy grobie iey świętym nieuſtáiące notował y opiſował. Były tego oſobliwą okazya wielkie Kośćiołá Bożego ná ten czás trudności, Zwierzchności zakonney rozroźnienia, y Dyecezyi Krákowskiey ućiśnienia, y ták gdy z Zwierzchności żádney dozoru y pomocy nie było, puſzczáno mimo ſię y w zápomnienie te łáski, ktorych ućiekáiący ſię w potrzebách ſwoich wierni, zá przyczyną B. Mátki Kunegundy u grobu iey doznawáli. Áż po nieiákim czáśie wzbudźił Bog y Zwierzchność Zakonną, y kochániące Corek y Sioſtr Zakonnych

ſercá,

ſercá, ktore ſię w ſwoiey poſtrzegſzy opieſzáłośći, z prochu iákoby niewdzięczności y niepámięći otrząſnawſzy, w powinnośći ſwoiey poczuły, y o ſłuſzny dozor y konnotácyą łask Boskich poſtáráły. Ian álbowiem Láski Prymás Kroleſtwá Polskiego, Arcybiskup Gnieźnieński Posłem będąc od Duchowieńſtwá Polskiego do Rzymu ná Koncilium Láteraneńskie, gdy imieniem Zygmuntá Trzećiego Krolá Polskiego y Rzeczypoſpolitey promowował u S. Stolice Apoſtolskiey Kánonizácyą S. Kázimierzá Krolewicá Polskiego, y Błogoſłáwioney Kunegundźie Cudámi ſławney, ná on czás rázem w Rzymie, o podobną w Kośćiele Bożym chwałe zinſzemi Polskiemi Błogoſłáwionemi ſłużyć chćiał, y do tego Senat y Kroleſtwo Polskie pobudzał: á záſtawſzy ten nieporządek w Klaſztorze Stároſądeckim, y niedbáſtwo zgániwſzy, Konwent do ſłuſznego dozoru pobudźił. Y ták od Roku 1522. iák ná nowe łáski Boskie y cuda S. Márki ſpiſowáć y konnotowáć záczęto, ktore pod czás pierwſzego Proceſſu Beatifikácyi y skárbu B. Kunegundy iuż nádwierzáłe wyięte, y w Proceſśie wtorym konnotowáne, tu wiernie z tymi, ktore ſię tám nád to ználeść mogły, opiſuięmy.

ROZDZIAŁ I.

Iáko poimáni y ná śmierć oſądzeni, zá przyczyną B. Kunegundy z więźienia y od śmierći byli wybawieni.

MAtheuſz ze Spiſzá poimány od Niemcow, y oſądzony ná śmierć, gdy go wyprowádzono ná plác, polecał ſię rożnych Swiętych przyczynie, żebrząc od nich w tym oſtatnim ſwoim nieſzczęśćiu rátunku, potym ſię udał do B. Kunegundy, głoſem wielkim nabożnie żebrząc pomocy iey. I nie omylił ſię na prożbie y nádźiei rátunku iey, álbowiem nagle wyrwałſię z ręku Kátowskich, y przez poyśrzodek tych, co go prowádźili wolno poſzedł, zá ſpráwą álbowiem Boską żaden go áni widźieć, áni gonić nie mogł. On záś wdzięczen ták wielkiego dobrodźieyſtwá, proſto poſzedł do Stárego Sadczá, y przyſzedſzy do grobu B. Kunegundy, podźiękował Pánu Bogu, wyſławiáiąc przed wſzytkiemi pomoc Oblubienice iego, á to ſię działo Roku 1534.

Nie mnieyſzym cudem wybáwił Bog ná przyczynę ſługi

ſwoiey Marćiná nieiákiego z Grábuſzyc: ten álbowiem w Roku wyżey miánowánym będąc w Węgrzech poimány, y w Zamku bárdzo mocnym w więźieniu ćięſzkim oſádzony, á potym ná gárdło oſadzony. Gdy go tedy ná plác wyprowádzono, on ſię nabożnie polecał B. Kunegundźie, proſząc áby mu uprośiłá przedłużenie żywotá, obiecuiąc, gdyby go Bog poćieſzył, náwiedźić S. iey grob. Nie wzgárdźił Oblubieniec Niebieski pokorney modlitwy, ále przez zasługi Oblubienice ſwoiey wſpomogł utrapionego. Bo gdy Kát dobywſzy mieczá, ścináć go chćiał, moca Boska záślepiony; żádna miára nie mogł go widźieć, y owſzem ſtrętniały y zádumiány ruſzyć ſię nie mogł: w tym czáśie ten oſadzony z pośrzodku ludu z plácu śmiertelnego ſię porwał, y uſzedł z ręku ich, á przyſzedſzy do Klaſztoru Sadeckiego, przy grobie Wybáwićielki ſwoiey zyśćił śluby ſwoie, głoſząc przed wſzytkim zgromádzeniem, co ż nim dobroć Boska przez zasługi y przyczynę Błogosłáwioney Kunegundy uczyniłá.

Y to nie mniey wyświadcza wielkie nád ućiekáiącemi ſię do przyczyny ſwoiey B. Kunegundy miłośierdźie. Roku 1540. Niewiaſtę iednę z Lipnice pomowiono, iákoby Młodźianą iednego z ktorym przedtym znáiomość miáłá, otrułá. Krewni zmárłego do Zwierzchnośći obwiniona zá dekretem ſądowym powiązána, w trunnę z trupem włożyli, y trunnę łáńcuchámi y zámknięćiem oſobliwie mocnieyſzym zewſząd okuli, y dobrze opátrzyli. Widząc ſię obwiniona niewinnie, w oſtátniey toni proſiłá, áby zá nię náięto y odpráwiono Mſzą świętą o Błogosłáwioney Kunegundźie, á ſámá ślub uczyniłá uroczyſty, że gdyby ią Bog poćieſzył, y wybáwił przez iey przyczynę, od ták ćięſzkiey śmierći, grob S. náwiedźić, y tám Bogu w świętey ſwoiey chwalebnemu, podźiękować pokornie miáłá. Y nád ta pokazáło ſię co może przed Bogiem świętych modlitwá. Trunná, powrozy, łáńcuchy, zamki tey ztrzymáć z trupem nie mogły; ktora Bog niewinna oſadźił: bo po czterykroć z nich wybáwiona, gdy opádły żelázá y połamáły ſię, wolna dla zyſzczenia ślubu do grobu ſługi Boskiey wypuśćiły.

Nie záwiodł ſię w potrzebie, y inny Młodźian nieiáki z Rytwian Stánisław imieniem, z towárem ſwoim z Iármárku ze Spiſzá pożywienia y zarobku ſzukáiąc; powracał: w Krepaku nád Lubownią od Zboycow záimány, ze wſzytkiego odárty, czegoś ieſzcze gorſzego obawiáiąc ſię, gdy ludzkiey nie ſpodźiewał ſię pomocy, udał ſię z prożba do B. Kunegundy, y ofiá-

rował

rował ſię do grobu iey, pokornie poklęknawſzy, iey ná pomoc wzywał. Zaledwie ślub skończył, záślepił Bog ſzárpáczow owych, że w ręku ich będącego widźieć nie mogli, on też moc Boska nád ſoba y niemi obaczywſzy, dał chwałę Bogu, ſwoie rzeczy zábrawſzy z ręku ich wyſzedł: y do grobu Błogoſłáwiony ſługi Boskiey prolto przyſzedſzy, oddał ſłuby ſwoie, wychwalaiąc moc Boska, y Dobrodźieyki ſwoiey zasługi.

Y między Pogány wſławił Pan Bog imie y zasługi B. Oblubieńice ſwoiey: Stánisław nieiáki w Roku 1535. w niewoli zręskniwſzy ſobie nieſzczęśliwy ſtan y nędzę nigdy nie opłákána, wſpomniał ſobie, iák wielu w potrzebách Błogoſłáwiona Kunegundá ſwoia wſpomogłá przyczyna. Aby y on ieden z tych mogł ſię widźieć, polecił utrapienie ſwoie, y nieporownáne niewoli ćięſzkośći ſłudze Boskiey, y zá iey świętą przyczyną wybáwiony zoſtał.

ROZDZIAŁ II.

O umarłych y konáiących do żywotá y zdrowia przywroconych.

COby mogłá u Oblubieńcá ſwoiego przyczyną ſwoią B. Kunegundá nád umárłemi, to pokazałá Białogłowá iedná w Miaſteczku láśle, chcąc dźiećię málinkie skapáć, włożyłá ie do kąpieie, y poſzłá z mężem ná ogrod, powroćiwſzy nálázłá dźiećię zálane w oney kąpieli, y ták przez cáły dźień umárłe leżáło: á rodźicy iego w ćięſzkim żalu będąc, wzywáli rátunku od Bogá wſzechmogącego y Przeczyſtey Bogárodźice y innych SS. poćiechy, iednák nie znáyduiąc, o pochowániu oney dźiećiny myśleli. Teyże nocy Błogoſłáwiona Kunegundá we śnie obiemá rodźicom ſię pokazałá, upominaiąc ich tymi ſłowámi: Poſpieſzćie ſię do grobu ćiáłá moiego do Klaſztoru Stároſadeckiego, á ia dźiećięćiu żywot uproſzę Ocknawſzy ſię tedy oboie, ſłubowáli náwiedźić grob iey święty z dźiećięćiem, y náiąć Mſza S. y świece ofiárować. Y nátychmiaſt oná dźiećiná zápłáknawſzy rzewno, ożyłá. Oni z wielką rádośćią chwaląc Bogá w świętych ſwoich chwalebnego, ślub wypełnili, y wſzędźie ſługi Boskiey zasługi opowiedáli, Dźiało ſię to Roku 1532.

Roku 1533. Nieiáki Bárzłká w Porębie, zpadł z gory w domu ſwoim, y záraz ná mieyſcu rozbiwſzy ſię umárł: żoná zá-

ſtawſzy go, vlękniona, ſamśiad ná rátunek zwołałá, trzeźwić chcąc iuż bez dułze będącego. á gdy widźieli niepodobieńſtwo, ráczey iey o pogrzebie myśleć kazáli, y ták leżał umárły dodniá trzećiego, gdy tedy iuż do Pogrzebu wieść ćiáło miáno; Zoná rozrzewniona żalem, weſtchnełá nabożnie do B. Kunegundy, obiecuiąc náwiedźić grob iey święty, ieśliby mu żywot ſwoią przyczyną przywrocićá. Záledwie ten ślub uczyniłá, porwał ſię z Trunny umárły, y uklęknawſzy dał chwałę Bogu, á potym náwiedźiwſzy Relikwie święte, wyznał cud nád ſobą pokazány, y oddał ślub uczyniony nabożnie z pokorą y rádośćią.

Roku 1534. ſákub Kapá ſpadſzy z drzewá wyſokiego, pogruchotał kośći, ták: że go práwie umieráiącego wleśie náleźli. Przyromni obiecáli go do grobu B. Kunegundy, y porwał ſię záraz z źiemie, y dobrze zdrow powrocił do domu.

Adam z Witkowki západł w niebeſpieczeńſtwo żywotá, wrzod álbowiem ſrogi gárdło mu záwáliwſzy, dusił go ták, że iuż konał. Samśiedźi przytomni náwiedzáiąc go, iedni polecáli duſzę iego Pánu Bogu, drudzy ſię událi do przyczyny B. Kunegundy, obowięzuiąc ſię zá niego, że miał náwiedźić ze Mſza święta grob iey święty, gdyby mu żywot uprośiłá; záledwie poklęknawſzy ślub ten uczynili, záraz natychmiaſt porwał ſię, y do zdrowia przyſzedł. Roku 1534.

Białogłowá nieiáka z tárzębiny w ćięſzkiey chorobie iuż obumárłá leżáłá y z dźiećięćiem, przytomni událi ſię do przyczyny B. Kunegundy, obowięzuiąc ſię imieniem iey, że miáłá náwiedźić grob iey święty, y záraz do zdrowia przyſzłá. Roku 1534.

Kátárzyná dźieweczká z Bruśniká w boleśćiách wielkich iuż obumárłá leżáłá, gdy ia ofiárowáno B. Kunegundźie zdrowa powſtáłá y náwiedźiłá grob iey święty, wykonywáiąc obietnicę zá ſię uczyniona.

Roku 1540. Białogłowá z Zábełcá, gdy iey ſyná koń ſtrátował, że go zá umárłego przynieśiono do domu. Mátká z płáczem wielkim ofiárowáłá go B. Kunegundźie, y powſtał zdrow, bez żadney rány y skázy ktore ſię w momencie pogoiły.

Dźieweczká iedná z Woynárowy, ćięſzka choroba złożona iuż tákże konáłá, Rodźice iey żáłośni poiedyney Coreczce, nie máiąc innego ſpoſobu rátunku iey, ośierocenie ſwoie B. Kunegundźie nabożnie polecáiąc, obiecáli ią ſtáwić do grobu iey gdyby ich Pan Iezus pocieſzył zdrowiem iey. Záledwie

ten

ten ślub uczynili, porwáłá ſię iák ze ſnu dźieweczká, y dobrze zdrowa powſtáłá, y z Rodźicámi ſwemi Bogu y ſłudze iego powinne dźięki w Klaſztorze Stároſadeckim uczyniłá. Roku 1540.

Niewiáſtá z Kániny od wielkiey boleśći nie wiedźiáłá o świećie, że ia iuż zá umárłą miano y opłákáno, gdy ia ofiárowáno do grobu Błogoſłáwioney Kunegundy zdrowa powſtáłá. Roku 1540.

Stánisław Czubay z Wilkowiská ofobliwey łáski doznał nád dźiećiámi ſwoimi. Zoná iego dźieći dwoie, iedno o puł nocy, drugie w świt urodźiłá mu nie żywe, widzac żáłoſny Oćiec, że ſię mu rádość w ſmutek obroćiłá, żáłuiac więcey ſtráty duſz niewinnych, niż poćiechy ſwoiey, udał ſię do przyczyny Oblubienice Páná Iezuſowey zebrzac iey rátunku, áby te niewinniątká przynamniey ochrzczone bydź mogły, y nie záwiodł ſię ná wierze y nádźiei ſwoiey, bo one dźiećiny zá przyczyna ſługi Bożey ożyły, y okrzczone Rodźicow poćieſzyły. Roku 1540.

Białogłowá iedná z Olſzonki biedzac ſię przy rodzeniu ćięſzkiemi boleśćiámi, naprzod nie żywe dźiećię urodźiłá, á potym ſámá wytrzymáć nie mogąc, umárłá. Nie zdeſperował maż o żyćiu iey, ále ućiekł ſię do przyczyny B. Kunegundy, obiecuiac ia ze Mſza święta y z świeca ſtáwić do grobu iey świętego, ieźliby ia Bog zá iey święta przyczyna do żywotá przywroćił; y poćieſzony od Bogá, z nia rázem do grobu Oblubienice Boskiey przyſzedſzy, ślub ſwoy zyśćił, y Bogu zá ták wielkie dobrodźieyſtwo podźiękował Roku 1547.

Iedná dźieweczká z Siekierczyny, záchorowawſzy niebeſpiecznie ná rożne defekty, gdy nie mogli rodźice ználeść ſpoſobu porátowánia iey, y owſzem áni choroby dla niezwyczáynych boleśći zrozumieć nie mogli; gdy ia iuż konáiaca obaczyli, uczynili ślub, że z nia náwiedźić święte mieli Relikwie B. Kunegundy; záraz przez iey przyczynę uzdrowiona corkę obaczyli, y ślub z podźiękowániem wielkim wykonáli. Roku 1549.

Mártá z Cieorzewiny w ćięſzkiey chorobie bolakow, kroſt y wrzodow ſproſnych pełna, iuż konáiac, gdy ia obiecáno ſtáwić do grobu B. Kunegundy, ożyłá.

Párobek ieden z Ochotnice, imieniem Márek, nieoſtroźnie wárem nogę bárdzo opáráył, od wielkiey boleśći gdy go leczono, iuż práwie konał. Rodźicy po nim będac w ſmutku, gdy inney rády nie ſtáło, obiecáli go do grobu B. Kunegundy

ze Mſza święta, ledwie tę obietnicę uczynili, porwał ſię nátychmiaſt, y nie tylko zupełnie ozdrowiał, ále też y ná nodze żadnego znáku ſpárzeliny nie zoſtáło. Roku 1549.

Dorotá z Zarzecza máiac dźieciątko wrzodámi zewſzad oſypáne iuż konáiące, ofiárowáłá ie B. Kunegundźie, y przez iey zasługi, zdrowa dźiecinę odebráłá.

Zofiá Pánienká od Bieczá, przez Niedźiel dwie obumárła leżáłá, záledwie tchu tylko coś ná niey znáć było. Rodźice iey ſtáſobliwi ofiárowáli ia B. Kunegundźie, y obiecáli z nia náwiedźić święte iey Relikwie, záraz ich Pan Bog pocieſzył, bo bez żadney ludzkiey pomocy do żywotá przywrocona iest, y zyśćili ślub ſwoy.

ROZDZIAŁ III.

W Połogu Białogłowy rodzące rátuie przyczyna ſwo, ia Błogoſławiona Kunegunda.

ZOná Felixá z Mogilná biedząc ſię z ćięſzkiemi boleśćiámi w połogu przez trzy dni, gdy obiecáłá náwiedźić grob B. Kunegundy z ofiára, nátychmiaſt bez wielkiey boleśći iest rozwiazána Roku 1533.

Zofia z Olſzány biedzac ſię w połogu, gdy pozbyć płodu nie mogłá, w onych boleśćiách przykrzac ſobie, záwołáłá ná B. Kunegundę, polecáiac ſię iey przyczynie, y obiecuiac z dźiećiątkiem ſtáwić ſię do grobu iey. Záledwie to wymowiłá, uſtáły boleśći, á oná żywe dźieciątko urodźiłá. R. 1534.

Zoná mieiákiego Rolniká z Wilkowiská, przy rodzeniu ślub uczyniwſzy, że miáłá náwiedźić grob B. Kunegundy ze Mſzą świętą, záraz pozbyłá płodu bez boleśći. R. 1535.

Kátárzyná z Polny, w połogu poleciłá ſię B. Kunegundźie, ślub uczyniwſzy, prędko bárdzo bez wielkich boleśći dźiećiątko ná świat wydáłá. Roku 1535.

Kátárzyná druga z Polny, gdyná nię czás rodzenia nádchodźił, czuiac ſię bárdzo słábá y nieſpoſobna, obawiáiac ſię przy tym cząśie niebeſpieczeńſtwá oſtátniego, poleciłá ſię opiece B. Kunegundy, obiecuiac ſię y z tym coby iey Bog dał, náwiedźić grob iey święty z ofiára, gdy przyſzedł czás, ſzczęśliwie bez wielkich boleśći rozwiazána, oddáłá śluby ſwoie, głoſzac przed wſzytkiemi, iáko zá przyczyna iey święta ulzłá niebeſpieczeńſtwá. Roku 1535.

Iádwigá z Krolowy, w podobnym cząśie przyſzłá o wielkie

kie niebeſpieczeńſtwo, gdy iuż nie ſtawáło rády tym, co iey pilnowáły, udáłá ſię do pomocy niebieskiey, ślubuiac náwiedźić grob B. Kunegundy, y tá bez wielkiey boleśći poćieſzona. R. 1538.

Zofia z Siedlecz przy rodzeniu ćierpiac wielkie boleśći przez Niedźiel dwie, przez ktory czás nie mogłá ná nogi poſtapić. uczyniłá votum do B. Kunegundy, ſtáwić ſię do grobu iey, ponieść ſię tám kazáłá, y záraz zá pomocą Boża, y B. Kunegundy przyczyną, y dźiećiątko urodźiłá, y ná nogi ozdrowiáłá, y zyśćiłá ślub ſwoy. Roku 1539.

Iádwigá z Szalowy, rodząc ćierpiáłá wielkie boleśći, czyniły co mogły przytomne białogłowy, gdy nic nie pomagáło, ućiekły ſię do rátunku niebieskiego y przyczyny ſługi iego B Kunegundy, obiecuiąc że miáłá y z dźiećięćiem náwiedźić iey świętę mieyſce, tey minuty gdy to wymowiły, pokazał Bog cud, bo záraz uſtáły wſzytkie boleśći, á oná lekko bez boleśći porodźiłá. Roku 1539.

Anná z Siedlisk od Bobowy, przy rodzeniu ćięſzkiemi boleśćiámi ścińiona, folgi niemáiąc, iuż o ſobie zwątpiáłá; te ktore iey ſłużyły, wſpomniawſzy ſobie iáko w podobnych przypadkách wiele białychgłow od B. Kunegundy pomoc y rátunek miáły; ućiekły ſię y one do podobnego rátunku, y poklęknawſzy nabożnie weſtchnęły, obiecuiąc zá nię, że grob iey święty z dźiećięćiem náwiedźić miáłá y ofiárować rękámi ſwoiemi świece ná miárę wzroſtu ſwoiego, co iák skoro uczyniły, podobney poćiechy doznáły. Roku 1539.

Tegoż Roku Kátárzyná z Obedyná od Lubownie w podobnym niebeſpieczeńſtwie ofiárowána, pomocy, rátunku, y poćiechy pożądáney doznáłá.

Mátyaſz Szuflárowic z Ropy, w tákieyże potrzebie doznał rátunku, gdy mu bowiem Zoná pożbyć płodu nie mogłá, ofiárował ią, y doznał ſzczęśliwego skutku. Roku 1540.

Łucya z Lubownie, tegoż właśnie Roku, w podobnym cząśie przez Niedźiel śiedm niezmierne ćierpiáłá boleśći, rożnych záżywáno ſpoſobow áby ią rátowáno, gdy nic nie pomagáło, widząc ſię zdeſperowána y z tym czego ták długi czás pozbyć y urodźić nie mogłá, udáłá ſię do pomocy niebieskiey, y uczyniwſzy votum náwiedzenia grobu y Relikwij B. Kunegundy z dźiećiątkiem, gdyby ią Pan Bog ſzczęśliwie rozwiązał, posłáłá iednę, oſobę do Klaſztoru Stároſadeckiego, áby u grobu Oblubienice Páná Iezuſowey Mſza święta odpráwiona byłá, ná ktorą iáłmużnę y ofiárę dáłá, w ten czás gdy ſię Mſza

świę-

święta odpráwowáłá, pocieſzył ia Pan Bog, bo ſzczęśliwie ná świát dźiećiatko żywe wydáłá, y ſámá prędko uzdrowiona zoſtáłá.

Roku 1548. Białogłowá iedná z wielkiemi boleśćiámi ſłábe bárdzo y chore dźiećię urodźiłá, że ſię zdáło iuż duchá wypuſczáć: boiąc ſię o duſzę niewinniątká onego, áby bez chrztu nie umárło, ofiárowáłá go ſłudze Boskiey B. Kunegundźie, y nátychmiaſt dźiećiątko przyſzło do ſiebie z wielką Mátki żáłoſney pocieſzenia.

W tymże Roku białogłowá iedná z Krośćienká, w połogu niezmierne boleśći ćierpiáłá, obiecawſzy náwiedźić grob ſługi Bożey, pocieſzona ieſt.

Inna białogłowá ſádwigá przezwiskiem Podobina, gdy przy boleśćiách rodzenia rozmáite ſię przymięſzáły choroby, ná ktore lekárſtwá mieć nie mogłá, ták skoro udáłá ſię do przyczyny B. Kunegundy, tey práwie minuty, y dźiećiątko urodźiłá y z onych chorob uzdrowiona zoſtáłá. Roku 1551.

Agnieſzká z Soboty ze Spiſzá, máiąc trzy Corki zamężne w ćiąży chodzące, ktore cáły czás noſzenia ná rozmáite niemocy ſtyskowáły; obawiáiąc ſię áby przy rodzeniu w iákieoſtánie nie wpádły nieſzczęśćie. Vmyśliłá namyślnie zá nich náwiedźić mieyſce święte grobu B. Kunegundy, y wybrawſzy ſię z drugiemi, one tám ofiárowáłá, y pocieſzona zoſtáłá, że naprzod do zdrowia przyſzły, á potym ſzczęśliwie połog odpráwiły R. 1551.

Tegoż Roku Dorotá z Porębы, przy rodzeniu nieznośnemi boleśćiámi ścińniona, obawiáiąc ſię niebeſpieczeńſtwá, gdy ie ofiárowáno do grobu ſługi Bożey, bez boleśći rozwiązána zoſtáłá.

W podobnym cząśie Roku 1554. Dorotá z Szałowy łáski y pomocy doznáłá, gdy ſię o pomoc do ſługi Boskiey ućiekłá.

Inna białogłowá ćięſzko ſię biedząc w połogu kilká dni, gdy obiecáłá náwiedźić grob Oblubienice Boskiey z żywą ofiárą, záraz ſzczęśliwie ćiężaru pozbyłá.

Ian Stáńczyk z Lipnice Niemieckiey od Bobowy, gdy ſię żoná iego tydźień dźiećięćiem mordowáłá, widząc że rády białogłowskie y ſpoſoby ktorych zażywáły, nie pomagáły: obiecał ią do grobu ſługi Bożey ze Mſzą świętą, y záraz urodźiłá mu ſyná, ktoremu nachrzćie świętym dał imię Stánisław, y prędko oboie y z ſynaczkiem obietnicę wypełnieli, y Bogu y Dobrodźieyce ſwoiey podźiękowáli.

Anná

Anná z Boguſzyc, w podobney okázyi nie mogąc mieć od ludźi rátunku, w wielkich rodzenia boleśćiach, od Błogosłáwioney Kunegundy, gdy ſię do niey ućiekłá, pomocy doznáłá.

ROZDZIAŁ IV.

Opuchłych, wrzodowátych, rátuje B. Kunegundá.

SLachetna Páni Dorotá Szalewska ćierpiąc ſrogą puchlinę w głowie, kiedy lekárſtwá żadne nie pomagáły nic, udáłá ſię do zasług B. Kunegundy, obiecuiąc ſię ze Mſzą świętą náwiedźić grob iey święty, do pierwſzego przyſzedſzy zdrowia, záraz ślub uczyniony oddáć poſpieſzyłá. Roku 1535.

Bárbárá tákże teyże kondycyi z Zbęku, wſzytká ſpuchłá po wſzytkim ćiele, obiecawſzy náwiedźić Relikwie ſługi Boſkiey ze świecą, puchliny oney pozbyłá tegoż Roku.

Młodźieniec ieden z Grybową cáły Rok miał wrzody ná nodze, ktore go wielce dolegáły, y codźień większym groźiły niebeſpieczeńſtwem; przykłádáli co mogli Rodźice iego, záżywáiąc od rożnych rády y pomocy, á gdy to widźieli dáremna być utráta, událi ſię do lekárſtwa doſkonáłſzego przez przyczynę Błogosławioney Kunegundy, y záraz zdrowego ogłádáli, y nie odkłádáiąc puśćili ſię z nim w drogę do Klaſztoru Stároſadeckiego, áby tám z nim zá odebráne dobrodźieyſtwo Bogu y ſłudze iego podźiękowáli. Roku 1535.

Niewiáſtá z Nowego Sadczá, ná nodze wrzod máiąca, tegoż Roku iáko mogąc záczołgáłá ſię do Klaſztoru Stároſadeckiego, y tám nabożnie polećiwſzy ſię Błogosławioney Kunegundźie weſoło y zdrowo názad dodomu powroćiłá.

Człowiek ieden z Strożny od Tymbárku máiąc wrzod ná nodze przez długi czás, obiecawſzy ſię tylko náwiedźić grob B. Kunegundy, záraz zoſtał zdrow. Roku 1535.

Kátárzyná z Laskowy wſzytká ſpuchłá, gdy ſię nabożnie B. Kunegundźie ofiárowáłá ſtáwić ſię do grobu iey ze świecą, poćieſzona zoſtáłá. Roku 1536.

Człowiek niektory z Podobiná ćierpiąc cáły rok puchlinę wielką po wſzytkim ćiele, ſobie ſię y ludźiom náprzykrzywſzy; ſtráćiwſzy w ludzkim rátunku nádźieię, obiecał náwiedźić grob ſługi Bożey, y náiąć Mſza świętą, doſtąpił pożądánego zdrowia. Roku 1537.

Ięndrzeiowi Łátće, z Brzány uczynił ſię wrzod w gárdle ktory go dusił, nie ufáiąc lekárſtwom, we zwał ná pomoc Błoſłáwioney Kunegundy, y poćieſzony zoſtał. Roku 1539.

Tegoż Roku Páwel z Glinnika od Gorlic, gdy mu gardło wrzody ſproſne opánowáły, grożąc uduſzeniem, polecił ſię Błogoſłáwioney Kunegundźie, krora go poćieſzyłá

Tegoż roku Zofia z Oſtruſzá od Cięſzkowic, wſzytká choroba złożona, w gárdle máiąc wrzod, gdy ſię obiecáłá do grobu B. Kunegundy, wrzod záraz wyſzedł do uſt y zginął, y oná cudownie zdrowa zoſtáłá.

Anná z Rybia tegoż ſámego roku ćierpiáłá w gárdle niezmierne boleśći, ktore potym w ieden obroćiły ſię wrzod, ktory chrztanie záwaláć y żywot odeymować począł, ledwie żywa poleciłá ſię Błogoſłáwioney Kunegundźie, á potym y do grobu iey záſzłá, kędy Mſzy świętey wyſłuchawſzy zdrowie ſobie uproſiłá.

Bárbárá z Siedlisk od Bobowy w ćięſzkiey będąc chorobie, gdy iey oćiekło y wrzodem ſię zebrałogárdło, nie máiąc z nikąd rátunku, ućiekłá ſię do zasług B. Kunegundy, y tey godźiny ktorey ſię obiecáłá do grobu iey; zupełnie ozdrowiáłá tegoż ſámego Roku.

Mátheuſz Márcowic ná puchlinę západſzy przez niedźiel ſiedm w wielkim zdrowia zoſtawał niebeſpieczeńſtwie, gdy wezwał ná rátunek B. Kunegundy, y obiecał náwiedźić iey święty grob, uzdrowiony: oddał chwałę Bogu y świętey iego. Roku 1540.

Pánienká iedná z Libránrowy ná podobna áffekcya długi czás choruiąc, rodźicow ſwoim niebeſpieczeńſtwem około zdrowia, wielkiego ſmutku y żałoſći nábáwiłá: ućiekli ſię ći do B. Kunegundy, y ślub imieniem iey uczynili náwiedzenia grobu iey, á potym zebrawſzy ſię poſli ſámi, y oddawſzy Votum ktore ślubowáli, zdrowa w domu Corkę záſtáli w tym roku.

Łucya z Wirowic będąc puchliną ćięſzką zárażona, záprowádźić ſię do Grobu B. Kunegundy kazáłá, y tám votum oddawſzy, wrzodu y boleśći pozbyłá. Roku 1540.

Stánisław z Mſzány wźiął ufnośći ſwoiey w zasługách Błogoſłáwioney Kunegundy skutek pożądány, bo gdy ná gárdłowa boleść ćięſzko ſię rozchorował, zá świętą icy przyczyną zdrowie otrzymał. tegoż Roku.

Tegoż Roku ná krośćiská śmierdzące y ſproſne ieden człowiek západſzy, gdy ſię udał o przyczynę do ſługi Bożey, y obiecał oddáć ofiárę przy Grobie iey, powſtał zdrow.

Kátárzyná z Lipnicki od Bobowy z przypadku w pálec ſię opárzyłá, od czego dla zániedbánia y nieoſtrożności puchliná

ſię

ſię iey w cáła rękę przyrzućiłá, á potym ták wielkie y ćięſzkie ogárnęły ią boleśći, że áni nie czułá, áni ludźi nie znáłá. Domyślili ſię Rodźice iey że tu było potrzebá tylko Boskiego przez przyczynę świętych iego rátunku, wezwáli tedy ná pomoc B. Kunegundy, obiecuiąc ią ſtáwić do iey świętego Klaſztorá z świecą ná wzroſt iey, y z ręką woskową, áby to ſámá przy Mſzy świętey ofiárowáłá, gdyby ią Pan Iezus z tego niebeſpieczeńſtwá wybáwił, á gdy ieſzcze dobroć Boska probowáłá wiáry ich y gruntowney doświadczáłá nádźiei: y ták nie trácąc ſercá, nieść ná łoſzku onę Pánienkę umyślili, y do Grobu ią ſługi Boskiey ſtáwili, obiecáne oddawſzy y wypełniwſzy śluby, z zdrowa dobrze Coreczka do domu powrocili pieſzo, chwaląc Bogá w zasługách ſługi iego. Roku 1547.

Trychá z Tembárku miáłá wrzod ná ſzyi niebeſpieczny, że icy iuż ſzyiá byłá oćiekłá: lituiąc boleśći iey ktore ćierpiáłá, ſąſiedźi obiecáli ią do grobu Błogoſłáwioney ſługi Boskiey z woskowa ſzyią, zá ktora obietnica bez minuty łáskę uleczenia odebráłá, y pokornie Bogu w świętych ſwoich chwalebnemu podźiękowáłá. Roku 1547.

Dorotá z Łęki wrzod ná boku cáły Rok z wielka ćierpliwośćią noſząc, gdy ſie obiecowáłá zſtáwić z świecą do grobu B. Kunegundy. doznáłá poćiechy. Roku 1547.

Ná tákąż áffekcya Elżbietá z Drużbak Roku 1551. poćieſzona ieſt.

Kátárzyná z Lipnicki ćierpiąc w pierśiách niepoięta boleść że ſię iey zkáncerowáły, y dźiury w nich porobiły, gdy iuż śmierći wygladáłá, wſpomniáłá ſobie, ták wieluw rożnych chorobách B. Kunegundá rátowáłá, y nabożnie do niey weſtchnawſzy, poćiechę y zdrowie otrzymáłá. Roku 1551.

Synaczek Tomaſzá niećiákiego rolniká z Sokołowá ſproſnemi y śmierdzącemi kroſtámi po wſzytkim ćieleoſypány, w wielkich boleśćiách przez lat trzy z uprzykrzeniem y ſwoim y inſzych zoſtawał, wſpomniał ſobie raz ná te cudá, ktore ſię dźiały w Klaſztorze Stároſadeckim przez zasługi B. Kunegundy, y weſtchnawſzy nabożnie, ofiárował ſię y obiecał náwiedźić mieyſce święte, gdyby go Bog poćieſzył: nie záwiodł ſię, bo ledwie to wymowił, záraz zdrowym zoſtał. Roku 1547.

Annā z Przyſzowy miáłá wielka boleść ná pierśiách od wrzodow ktore iey niezwyczáynych dodawały boleśći, ták: że przez niedźiel trzy, mowić do nikogo nie mogłá; gdy ią krewni B. Kunegundźie zálećili, záraz przemowiłá y wſzytkich boleśći pozbyłá.

Dźiećię iedno imieniem Wálenty w krostách niebeſpieczne choruiace, gdy Rodźicy ofiárowali, niebeſpieczeńſtwá uſzli, y oddáli ślub ktory byli obiecáli.

ROZDZIAŁ V.

W Głowie ſtrzykánia y inne boleśći odpedźiłá Błogoſłáwiona Kunegundá.

W Roku od Národzenia Páná Iezuſá 1532. Białogłowá z Myſłkowá ćierpiac ſtrzykánie ćięſzkie w głowie, iák skoro uczyniłá ślub náwiedźić grob B. Kunegundy uzdrowiona ieſt.

Inna białogłowá z Niedźwiedźiá, ćierpiac przez czás niemáły zaſtrzał w głowie, nieznośna ſwoia boleśćia umyśliłá náwiedźić grob ſługi Boskiey, y iáko mogłá wybráłá ſię, y tám zoſtáwiłá wſzytkie boleśći, á ſámá ſię zdrowa do domu wroćiłá. Roku 1533.

Szczęśliwſzy Ian nieiáki ze Mſzány, bo podobny bol ćierpiac, y ſpoſobu uleczenia nie máiac, pomyślił tylko udáć ſię do przyczyny ſługi Boskiey, y záraz ozdrowiał. tegoż Roku.

Nie odmowiłá Mátká świętá w podobney áffekcyi iedney Pánience imieniem Kátárzynie z Niedźwiedźiá, ktora w ćięſzkich boleśćiách nie máiac folgi, weſtchnęłá tylko y obiecáłá náwiedźić mieyſce święte, záraz poćiechy doznáłá. tegoż Roku.

Ian ze Stroż cáły rok ćięſzkie y niezrozumiáne w głowie ćierpiac boleśći, nie miał innego ſkuteczniey ſzego lekárſtwá, aż przyczyny B. Kunegundy wezwał y ſzczęśliwie bolu pozbył. Roku 1533.

Niewiáłá iedná z Borowy ćierpiáłá wielka boleść głowy, záledwie obiecałá náwiedźić grob B. Kunegundy z żywa ofiára, ozdrowiáłá. Roku 1535.

Białogłowá tákże inna z Cięſzkowic w podobney głowy boleśći, wzywáłá przyczyny ſługi Boskiey. á potym zaſzedſzy do grobu iey, tám uzdrowiona zoſtáłá. tegoż Roku.

Inna tákże ze Strożny w nieznośnych głowy y wſzytkich członkow boleśćiách, do zasług iey, iák do nayskuteczniey ſzego udáłá ſię lekarſtwá, y uſtáłá boleść tegoż roku.

Tegoż Roku Ian Zolnik z Lipnice od bolu głowy zá podobnym ślubem uwolniony. Podobnym ſpoſobem Ładwigá z Mſzálnice w podobney áffekcyi, gdy obiecáłá przyiść y naiać Mſza świętą przy świętych Relikwiách, bol uſtał.

Y Páweł z Librántowy zá podobna obietnica uzdrowiony tegoż Roku.

Dorotá z Oſtruſzá od nieznośney w głowie boleśći ná oczy oraz západſzy, prowádźić ſię do grobu Błogosłáwioney Kunegundy kazáłá, y tám oddawſzy śluby ſwoie, chwaląc Bogá, z rádośćia do domu powroćiłá. Roku 1535.

Ięndrzey Skibá ná głowę ćięſzko západſzy ſtráćił słuch, uważáiąc że dáremne ludzkie lekárſtwá bez łáski Boskiey, nabożnie poklęknawſzy, obiecał ſię ſtáwic ná mieyſce iey święte, y ná oboiem poćieſzony zoſtał. Roku 1536.

Kátárzyná z Frycowy w tákimże bolu ſtáwiwſzy ſię do Klaſztoru Stároſadeckiego, tegoż Roku uzdrowiona.

Niewinne dźiatki iako ſą pierwſze do chwały wieczney, ták y do łask z Niebá zpływáiących; co ſię ná ſynaczkách Kátárzyny Doikowy z Lipnice pokazáło, dwoie dźieći przez niedźiel dźiewięć ná iednęſz áffekcya ſtrzykánia w głowie zápádły, czyniłá co mogłá ubogá Mátká, á gdy ſpoſobu nie ſtawáło, poleciłá ie Błogosłáwioney Kunegundźie, y záraz zdrowe ogládáłá. Roku 1538.

Doświadcza też Pan Bog częſtokroć y wytrzymuie śluby y prágnienia náſze, áby wzbudźił większe prágnienie y nabożeńſtwo. Anná Corká Ruſzkowá z Poſádowy, gdy podobnaż byłá od Bogá náwiedzona áffekcya, obiecáłá náwiedźić grob Błogosłáwioney Kunegundy, ulżywał bol ná czás, ále dokuczał tyle, ile przewłoki było w obietnicy. A gdy náwiedźiłá mieyſce święte, zdrowa do domu powroćiłá. tegoż Roku.

Anná z Iurkowá złożona tákoważ boleśćia, poſzłá y náwiedźiłá grob ſługi Bożey, y mieyſce cudámi ſławne, łáskitám doznawſzy, zápiſáć ſię w ten regeſtr uprośiłá. Roku 1539.

Tegoż Roku Iádwigá z Zagorzán od Bieczá, ścińniona niezmierna boleśćia, obiecána ze świeca, y ſámá ſię w onych boleśćiách poſpieſzyłá, y z poćiechado domu powroćiłá. tegóż Roku.

Zofia z Lipnice ná głowę y z ſynaczkiem ſię rozchorowawſzy, wzywáiąc ná ratunek ſługi Bożey, y z ſynem od oney ćięſzkośći uwolniona. tegoż Roku.

Ięndrzey ze Mſzány ćierpiał dni czternaśćie nieuſtánne tákoweż boleśći, tey godźiny bol go opuśćił, ktorey ſię świętey Oblubienicy Boskiey poleciłł. tegoż Roku.

Kátárzyná z Poſádowy w tey boleśći iuż ludźi nie znáłá. Anná z Trzyćierzá chod ſtráćiłá, ták że o ſwoiey mocy

postąpić nie mogłá. Łucya z Modynia od Piwniczny ledwie od rozumu nie odchodźiłá. Anná z Zagorzán od Bieczá niezmiernie sobie przykrzac, gdy się oddáły do przyczyny sługi Bożey, obiecuiac náwiedźić święte iey Relikwie ze Mszą świętą, skutecznev od Páná Iezusá przez zasługi Bożey sługi doznáły łáski. Roku 1539.

Tym sposobem Máthiasz Orzeł z Słopnic ćięszkie strzykánie ćierpiąc, gdy náwiedźił grob sługi Bożey, y ofiárę obiecána oddał, zdrow do domu poszedszy, chwalił miłośiernego Bogá w świętey swoiey chwalebnego. Roku 1540.

Kásper, Zawádow syn z Bieczá, gdy się ze Mszą święta obiecał, wysłuchány iest, y boleśći ustáły. Roku 1547.

Anna z Zieleźnikowy ná głowę y oczy západszy, w tym kálictwie cáły strawiłá post, ięskniwszy sobie w ták niepowolney pokućie: ućiekłá się do zasług sługi Bożcy, obiecuiac ze Mszą święta y woskowym wieńcem oddáć ślub swoy, y záraz uzdrowiona zostáłá. Roku 1547.

Anná druga z Brzeźny w boleśći ćięszkiey głowy, z tęskliwośći wielkich, uważáiąc gdźieby się o rátunek udáć miáłá, záśnęłá: we śnie zdáło się iey że u grobu B. Kunegundy słyszáłá wdźięczne bárdzo śpiewánia. ocknawszy się, y sen uważywszy, westchnęłá serdecznie, polecáiąc się zasługom iey, y uczułá się záraz zdrowa, y z weselem posłá ślub oddáłá, zasługi świętey Bożey wychwaláiąc. Roku 1548.

Białogłowá z Leżowá, bol głowny przeźiwny ćierpiáłá przez cáły rok, ztrapiona ćięszko, uczyniłá votum ze Mszą święta, y z świeca ná wzrost swoy stáwić się do Klasztoru Stárosadeckiego, y wstáłá zdrowá. Roku 1549.

Szczęśliwszy záś Ian ze Mszány, że gdy mu táż chorobá ćięszko dokuczyłá y náprzykrzyłá, pokornie się słudze Boskiey polecił, obowięzuiąc się ślubem náwiedźić mieysce święte z ofiárą, záraz wysłuchány był, boleść ustąpiłá, á on ślub ochotnie wykonał. Roku 1551.

Elżbietá z Podobiná, Zofiá ze Cchową podobney doznáły pomocy, y Woyćiech ze Mszány. Roku 1551.

Białogłowá ze Mszány boleśći wielkie y zawrot głowy przez wiele niedźiel ponosząc, ználázłá pomoc, gdy się ofiárowáłá. Roku 1551.

Ian Kráwczyk młodźieniaszek z Sadczá cáły rok ná głowę chorował, wspomniawszy sobie ná niepoliczone dobrodźieystwá, ktorych u grobu Pánny y Xieni swoiey świętey doznawáli

li, westchnął, obiecuiąc Mszą świętą náiąć, y wosku do Ołtarza iey spośobić, tey godźiny zá przywrocone zdrowie podźiękował. Roku 1556.

Białogłowá z Przydonice ćięszko ná głowę choruiąc, od wielkiey boleśći przez niedźiel dwie opłákána, iák nieżywa leżáłá. Sąsiády náwiedzáiąc ią ofiárowáły, y tey minuty porwáłá się y ożyłá. Roku 1556.

Dźieweczká ná imie Helená, w tákimże pároxysmie obiecáłá náwiedźić mieysce święte, y tkankę zgłowy swoiey u grobu záwieśić, pocieszoná zostáłá.

Marćin Iánuszowic ćierpiał bol głowy cáły Rok, ták, że częstokroć od rozumu y pámięći odchodźił; icden Kápłán przyiaćiel iego, náwiedzáiąc go, y przypátruiąc się iegoćięszkośćiom, námowił go áby się Błogosłáwioney Kunegundźie ofiárował, sam zá niego, y z nim uczynił ślub, że miał stáwić się z woskową głową, záraz zdrowego ogladał, y z nim stáwił się ná mieysce święte; to się dźiało pomienionego Roku.

Młodźian ieden strawiwszy niedźiel trzydźieśći bez folgi w niepoiętym bolu, podobnym ślubem obowiązány, pozbył bolu.

Elżbietę Coreczkę z Bystry Oćiec strapiony obiecał stáwić ze Mszą świętą ná znák wdźięczności do grobu Błogosłáwioney Kunegundy, y ználazł pociechę, zeznał z nia w Klásztorze miłośćiwa rękę Boska w zasługách iey.

Anná ze Strzeszyc, z poddáństwá Konwentu Stárosadeckiego, tydźień ćierpiąc ćięszki bol w głowie, poleciwszy się przyczynie y zasługom świętey Xieni swoiey, doznáłá łáski.

ROZDZIAŁ VI.

Slepota, ćiemnota, boleśći oczu złożonych, wspomagáłá Błogosłáwiona KUNEGUNDA.

ANná z Nawoiowy nie widźiáłá ná oczy przez sześć lat, iák tylko uczyniłá votum náwiedźić mieysce święte zasługámi świętey sługi sławne, przeyźrzáłá, y z serdeczna pociecha ślub swoy wypełniłá. Roku 1533.

Zoná tákże nieiákiego Ianá ze Mszálnice z dopuszczenia Boskiego stráćiwszy wzrok, w tey nieszczęśliwośći cáłe śiedm lat mizerny swoy opłákiwáłá stán, nie przypuszczáiąc pośiechy, ktorey mieć z ludzkiey pomocy nie mogłá. Wspomniawszy záś sobie że Bog nikogo w naywiększym nieszczęśćiu nie opu-

opuſzcza, tylko tego, ktory ſię ſam y Bogá opuścił, z gruntowna nádźicia łáski Boskiey prowádźić ſię do grobu B. Kunegundy kazáłá, tám pokornie upadſzy, gdy ſługi Boskiey wzywa pomocy Obraz iey naprzod, á potym, y przytomnych obaczyłá, Roku 1534.

Stánisław Gráſzká z Stárey wśi od Krozlowey z pod Grybowá, ſtráćiwſzy wzrok, przez wiele czáſow świátłá niebieskiego nic widzac, w wielkiey zoſtawał ćięſzkośći, z ktorey zasługámi B. Kunegundy zoſtał uwolniony, gdy ſię z wiára gruntowna polećił iey świętey przyczynie. Roku 1538.

Ian Woytek z Grybowá máiac ſyná imieniem Michałá ślepego od młodośći, chcac ſerdecznego zbyć bolu, ofiárował go ze Mſza święta do przyczyny B. Kunegundy, zoſtał poćieſzony Roku 1538.

W podobnym defekćie przez niedźiel śiedm zoſtáiaca Anná z wielkiego Opátowá, á nie znáyduiąc żadnego lekárſtwá, uſłyſzawſzy o łáskách wielkich, ktorych doznawáli ludźie zá przyczyna B. Kunegundy u grobu iey, y ona ſię sámá ofiárowáłá, ślubuiac náwiedźić święte mieyſce y Relikwie iey ze Mſza święta; poćieſzona zoſtáłá: bo iák prędko ten ślub uczyniłá, záraz doskonále ćięmnotá z oczu uſtąpiłá, y wzrok dobry przywrocony otrzymáłá. Roku 1539.

Bárbárá z Szczereżá cáły Rok woczách niezmiernie ćierpiac boleśći. Vczyniłá naprzod ślub náwiedźić grob ſługi Bożey, ále im dłużey odkłádáłá, tym ſię też dłużey rátunek iey odkładał: dopiero kiedy náwiedźiwſzy święte Relikwie, uczyniony ślub zyśćiłá, támże u grobu ſługi Boskiey skutek prágnienia ſwoiego odebráłá. Roku 1539.

Anná z Dobry ná boleść podobna nieznáyduiac od ludźi pomocy, w przyczynie ſługi Bożey onę wynálázłá zá obietnica tylko, że miáłá náwiedźić święte iey mieyſce, poćieſzoná tegoż Roku.

Niemnieyſzey y Marćin z Ropczyc doznał poćiechy w ſynu ſwoim, ktorego gdy w ćiemnoćie obiecał z ślubem do Relikwij ſługi Bożey, tey minuty ſyn przeyźrzał. Roku 1540.

Ian Piſarz Podolinieckí ze Spiſzá przez wiele lat ná oczy ſtyskuiac, przez zasługi B. Kunegundy gdy ſię iey polećił, uzdrowiony zoſtał. Roku 1543.

Mátyaſz z Kurowá w podobnym ſzwánku niezáwiodł ſię, bo ćiemny przez wiele lat, gdy ſię kazał záprowádźić do grobu ſługi Bożey, y żywa ofiárę oddał, z poćiecha ſię do domu powrocił.

Bia-

Białogłowá z Swidniká rok cáły ćierpiąc bol ćięſzki w oczách; obiecáwſzy náwiedźić grob ſługi Bożey zdrowá zoſtáłá.

Stánisław z Lubownie lágiołká podobney łáski doznał.

Ian ze Stroſz. odBobowy, czy z dopuſzczenia Boskiego, czy z skłonney zepſowány nátury wzrok ſtráćiwſzy, przez wiele lat ſwoię opłákiwał ślepotę, áż obiecał oddáć. śluby ſwoie B. Kunegundźie, y przy grobie iey świętym pokorna uczyniwſzy modlitwę, wrocił ſię dobrze widzący do domu ſwoiego, dźiękuiąc Pánu Bogu y świętey słudze iego. Roku 1547.

Kowalká z teyże Wśi więcey niż pułroká nie widząc nic, gdy ſię obiecáłá do grobu Wielebney ſługi Bożey ze Mſza S. nátychmiaſt poćiechę odniosłá y weſoło zyśćiłá ślub ſwoy, náwiedzáiąc mieyſce święte, Pánu Bogu y słudze iego dźiękioddáłá. Roku 1547.

Bárbárá z Tymbárku Kuligowa názwána, w tákimże boleśći zá ślubem uczynionym rátunku doznáłá. Roku 1547.

Zofia Budkowa z Kobylánki tegoż właśnie Roku, przez pułroká podobna ćięſzkośćią przyćiśniona, gdy náwiedźiłá święte Relikwie, y Mſza święta ná tę intencya náiawſzy wysłuchałá, y świece do grobu ofiárowáłá, zdrowa názadodeſzłá.

Iádwigá ze Stroźny máiąc dźiećinę niewidzącą ná oczy, y uważáiąc ćięſzkość ſerdeczną, ktora mieć miáłá, pátrząc codźiennie ná nieſzczęśćie ſwoie w dźiećięćiu, z wielką wiárą y ufnośćią polecáłá go B. Kunegundźie, y rák dniá trzećiego po uczynionym ślubie przywroćiłá wzrok dźiećięćiu, y Mátce okázya codźiennego odięłá utrapienia. Roku 1550.

Ięndrzey z Mordárki miał corkę niewidomą, dla czego poćiechę ſwoię opłákiwał codźiennie, podáłá dobroć Boska inſtynkt, áby ſię udał do zasług cáłego Podgorza Pátronki ſługi Bożey, y záraz odmienił Bog w rádość ſmutek iego Roku 1552.

Dorotá z Woli, ćięſzką boleśćią oczu niezmośnie ściśniona, że przez pułroká nic widźieć nie mogłá, gdy żadne rády, żadne lekárſtwá pomocy iey przynieść nie mogły, gdy ią rożni náwiedzáli, námienił ieden o cudách ktore ſię działy w Klaſztorze Stárośadeckim zá przyczyną B. Kunegundy przy grobie iey, co oná uſłyſzawſzy, wzbudźiłá w ſobie nabożeńſtwo do ſługi Bożey, y z wiárą wielką á ufnośćią kazáłá ſię wieść ná to mieyſce święte; tám u grobu świętego Mſza święta náiawſzy, żywą ofiárę oddawſzy y oczy woskowe: doskonále w Kośćiele zoſtáłá uzdrowiona. Roku 1555.

ROZDZIAŁ VII.

Bolesći w rękách, w nogách, y ná wſzytkim ćiele uśmierzáłá.

ELżbietá z Podrzecza ćierpiąc boleść w rękách czás długi, że ich podnieść w gorę nie mogłá, obiecáłá náwiedźić Relikwie B. Kunegundy z woskowymi rękámi, wysłuchána w prożbie ſwoiey ślub z rádośćia wypełniłá. R. 1534.

Tegoż Roku z przypadku rękę złamawſzy niewiáſtá iedná, ztroskána o zdrowie, nie máiąc ſię czym wyleczyć, ućiekłá ſię do rátunku Boskiego przez zasługi B. Kunegundy, y zrobiwſzy świecę, zániosłá ia do grobu iey, nabożnie ſię polecáiąc, z zdrowa dobrze do domu ręka powroćiłá.

Anná dźieweczká z tráſunku nogi obiedwie połamawſzy, polećiłá ſię B. Kunegundźie, y przez iey przyczynę bez żadnych plaſtrow y lekow uzdrowiona zoſtáłá. Roku 1534.

Tegoż Roku Máthiaſz z Woli Kurowski, miał ſynaczká ktory przez lat ſześć ná nogi nie chodźił, porádzono mu áby ſię ućiekł do ratunku Boskiego, gdy go z ludzkiey pomocy mieć nie mogł, y ták obiecał go ſtáwić do grobu B. Kunegundy, gdyby go zá iey świętá przyczyna pocieſzył: ledwie ślub uczynił, dźiećiná ſię z mieyſcá porwáłá, y do Oycá przybiegłá, y odtąd chodźić poczęłá.

Iedná tákże niewiáſtá z Bobowy cztery niedźiele nie mogłá poſtąpić ná nogi dla ćięſzkiey boleśći, iák obiecáłá boſemi nogámi náwiedźić grob B. Kunegundy, nátychmiaſt zdrowa zoſtáłá. Roku 1534.

Bárbárá z Moſzczennice przykrą boleść łamánia w rękú ćierpiáłá, uczyniwſzy ślub ſtáwienia ſię do grobu ſługi Bożey ze świecą, záraz pocieſzona zoſtáłá. Roku 1535.

Białogłowá iedná z Wilkowiská ćierpiáłá łamánie w nogách, obiecawſzy náiąć Mſza S. u grobu B. Kunegundy, zdrowa zoſtáłá. Roku 1535.

Ian Trabáłá z Tymbárku ná wſzytkim ćiele ćierpiąc niewypowiedźiáne boleśći, gdy go obiecáno do grobu B. Kunegundy zdrow zoſtał

Tákimże ſpoſobem Stánisław Porębá z Lipnice, gdy uczynił votum, náwiedźić mieyſce świete ze Mſzą świętą, pocieche odniosł. Roku 1535.

Roku 1536. Piotr z Podegrodźia przez zasługi Błogosłáwioney Xieni ná nogi uzdrowiony.

Iákub z Przydonice zá podobnym ślubem od boleśći nog uwolniony zoſtał.

Kátárzyná z Cięſzkowic w teyże áffekcyi, obiecawſzy náwiedźić mieyſce święte zasługámi B. Krolowy uwielbione, gdy ſię záwieść kazáłá, názad do domu wozu nie potrzebuiac, śluby ſwoie oddawſzy, pieſzo z rádośćia powroćiłá.

Tegoż Roku y Páwet z Woli podźiękował Pánu Iezuſowi, że go zá przyczyną ſługi Bożey od teyże boleśći uwolnił.

Dorotá z Nawoiowy ćierpiáłá w nodze nieznośne ſtrzykánia, ták; że poſtąpić z mieyſcá ná mieyſce, y o ſwey mocy przeyść ſię nie mogłá; gdy z ślubem náwiedźiłá grob ſługi Bożey, zdrowie ſobie uproſiłá. Roku 1537.

Kátárzyná Prokopowa z Stroźny ná nogi chora, ślub uczyniwſzy, zdrowa zoſtáłá.

Podobney łáski doznał Iákub z teyże Wśi, po długiey ná nogi niemocy, zá uczynionym ślubem zdrow zoſtał.

Apollonia z Strożowki ćierpiąc boleśći w kolánách, gdy ſię ze Mſzą święta do grobu B. Kunegundy ſtáwiłá, odniosłá rátunek iáko y pierwſzy. Roku 1538.

Tegoż Roku Stánisław Mázur z Podobiná nie chodźił dwie leće, ból wielki w nogách czuiąc. Obiecał nabożnie náwiedźić grob ſługi Bożey y Mſza święta náiąć, y nogi woskowe ná podobieńſtwo ſwoie záwieśić; nie omylił ſię ná nádźiei ſwoiey, bo chcąc ślub wypełnić, probuiąc ſię, zdrow záſzedł, y więcey w nich bolu nie ćierpiał.

Anná z Mogilná w podobney chorobie gdy ślub uczyniłá, wysłuchána ieſt. Roku 1538.

Iedná białogłowá z Ciorzſtyná od ćięſzkiey choroby chodźić nie mogłá, czego lekárſtwámi ſpráwić nie mogłá, to obiecawſzy náwiedźić mieyſce święte, bez pomocy ludzkiey od Bogá otrzymáłá u grobu świętey. Roku 1539.

Inſza tákże imieniem Zuzánná łamánie ćierpiąc w nogách, iák ſię obiecáłá do grobu B. Kunegundy ze Mſzą święta, chodźić záraz poczęłá, y prędko ná ſwoich nogách obiecána drogę odpráwiłá.

Tegoż czáſu y roku Dorotá z Glinniká od Gorlic wdługiey chorobie chod ſtráćiwſzy, gdy ſię ná mieyſce święte záwieść kazáłá, názad zdrowá odeſzłá.

Tey łáski w boleśći nog, y druga białogłowá z Stárego Sadczá doznáłá, gdy mieyſce święte ze Mſzą S. náwiedźiłá.

Zofia z Kalny gdy ſię obiecáłá ſtáwić ze świecą ná wzroſt

swoy wysoką, wstáłá o swey mocy zdrowá, czego przedtym nie mogłá dokazáć.

Agnieszká Kreszárowná z Ropy od Gorlic ćierpiáłá ćięszkie łamánie po wszytkim ćiele czás długi, gdy ia ofiárowáli do Klasztoru Stárosadeckiego zupełnie ozdrowiáłá. R. 1539.

W podobney chorobie poćieszył Pan Bog Zofia z Skáwiec S. Ianá Gory, gdy się opiece sługi Bożey polećiłá, tegoż Roku.

Dorotá ze Mszálnice boleść w ręku y w nogách niezmiernie ćierpiąc, nogi y ręce woskowe do grobu sługi Bożey posłáłá, y zá iey świętą przyczyna zdrowie odniosłá.

Dorotá z Kámienice z Synem swoim ćięszka choroba strapiona, że oboie iuż było opłákáno, gdy ia sąsiády z polirowánia y z synem obiecáły z ofiára, doskonále zdrowi, obiecány ślub wypełnili. Roku 1540.

Dźiewká iedná z Krolowy, po wszytkich członkách wiele ćierpiąc boleśći, gdy ia rodźicy obiecáli ze Mszą świętą náwiedźić grob B. Kunegundy, zupełnym iey zdrowiem prędko się ućieszyli.

Roku záś 1540. Ambrozy z Zabełcá przez ćwierć roku ćierpiąc łamánie po wszytkim ćiele, umyślił náwiedźić micysce święte, y náiawszy Mszą świętą przy Relikwiách B. Kunegundy, támże záraz czego żadał otrzymał.

Dwie tákże Białegłowy iedná ze Stroszy, druga Małgorzátá z Dabrowki przyszedszy do Klasztorá Starosadeckiego y śluby swoie pełniąc, zeznáły przed Przełożona y Káplánem, iáko ćierpiąc łamánie po wszytkim ćiele, gdy nie miáły znikąd rátunku; ućiekły się z namowy sąsiad do rátunku niebieskiego, obiecawszy náwiedźić mieysce święte, ieśli by ich Bog zá zasługámi Błogosłáwioney Krolowey poćieszył, nátychmiast w prośbie swoiey wysłuchane były, y zá to Pánu Bogu podźiękowáły.

Roku 1550. Michał z Siekierczyny trzy niedźiele nánogi nie chodząc, w ćięszkich boleśćiách ztęskniwszy sobie, folgę ználazł w przyczynie B. Kunegundy, á potym y zdrowie.

Anná Bemáda z Nawoiowki wrzod ćięszki ná nodze máiąc w ćięszkich boleśćiách zostawáłá dotąd, poki ślubu że miáłá náwiedźić mieysce święte, nie uczyniłá, zá ktorego uczynieniem, wrzod się przepukł, á z ropa tylko boleść odeszłá. R. 1552.

Inna Białogłowá z Przydonice w ćięszkiey chorobie usługę nog utrácićłá, ktorey przez niedźiel sześć posłradawszy, gdy innego sposobu nie stawáło, do sługi Bożey się ućiekłá, Mszą S.

náiąć

náiąć y świece przy grobie B. ofiárować obiecawſzy, poćieſzona zoſtáłá. Roku 1553.

Iedná dźieweczká máiąc mátkę ſwoię w Sietnoćie práwie przez lat trzy w ktorey ná łożku leżąc, ná nogi poſtąpić nie mogłá: ztęskniwſzy ſobie w ſieroctwie y ubogſtwie uſługę iey z pomocą uproſzonych ſąſiádow, przyprowádźiłá ią do grobu B. Kunegundy, y nabożnie ſię z nią, y zá nią przy Mſzy S. modliłá, y poćieſzona na tymże mieyſcu gdy zupełnie Bog od niey oddalił wſzytkie choroby dźiękuiąc Pánu Iezuſowi, weſoło y zdrowo do domu powroćiły, wychwaláiąc Bogá w świętey ſwoiey przyczynie chwalebnego. Roku 1555.

Ieden tákże człowiek zRoſzkowic z pod Nowego Sadczá, máiąc corkę Małgorzátę ktorá w głowie ćięſzkie łamánie ćierpiáłá przez czás nie máły; poſzedł z nią do grobu Błogoſł. Xieni, y tám pod czás Mſzy świętey wſzytká iey ćięſzkość y boleśći uſtáły. Roku 1556.

ROZDZIAŁ VIII.

Boleśći zębow, Wnątrza y morzyſko.

§. 1.

NIe opuśćiłá Oblubienicá Boſka y w boleśći zębow do rátunku ſwoiego ſię uciekáiących. Białogłowá álbowiem z Łużny, ná zęby długo choruiąc, uczyniłá ślub z wielkim nábożeńſtwem náwiedźić grob Błogłoſáwioney, y uſtáłá nátychmiaſt boleść.

Adam zOſtruſzá w boleśći zębow ućiekł ſię do przyczyny B. Kunegundy, wybrał ſię chcąc ſam wypełnić ślub twoy, y z támtąd powroćił dobrze zdrow.

Zofiá Kiełbáśina z Brzány w podobney áffekcyi ućiekáiąc ſię o pomoc do ſługi Bożey, wyſłuchána ieſt.

Anná z Siedlisk w nieznośnym bolu takimże, nie znáyduiąc lekárſtwá od ludźi, gdy ſię poleciłá B. Kunegundźie, ználázłá rátunek.

Dorotá z Lipnice náwiedźiwſzy grob Błogoſł. Krolowcy, tám boleśći ktore w zębách ćierpiáłá, zoſtáwiłá.

Kátárzyná z Niedźwiedźia przykroſći tey boleśći znośić nie mogąc, rożnych ná ulżenie záżywáłá ſpoſobow lekárſtwá, á gdy folgi nie uznawáłá, poleciłá ſię nabożnie opiece Oblubienice Boskiey, y záraz owey boleśći poſtradáłá, á te wſzytkie cudá dźiały ſię w Roku 1536.

Zofia z Mszánki od Gorlic w wielkiey boleści zębow, słysząc o wielu łáskách ktore Pan Bog czynił w Klasztorze Starosądeckim zá przyczyną swoiey B. służebnice, poszłá y oná w kompániey wielu ludźi, y oddawszy obiecáną ofiárę, z nią oraz y ćięszkie one zostáwiłá boleści. Roku 1539.

Insza także tegoż imienia Zofia z Kobylánki od Bieczá, pomienionego właśnie Roku y czásu, w podobney niećierpliwości ználázłá przez przyczynę B. Kunegundy uwolnienie.

Chłopek ieden długo ćierpiąc te boleści, gdy obiecał ze Mszą świętą oddáć śluby swoie, od tego dniá więcey boleść się do niego nie wroćiłá. Roku 1540.

Białogłowá z Słopnic strapiona ćięszką boleśćią zębow, umyśliwszy náwiedźić mieysce święte, uznáłá záraz skutek pożądány zamysłow swoich, y náwiedźiwszy Klasztor Starosądecki, przy grobie sługi Bożey winne Bogu y Swiętey oddáłá dźięki, Roku 1545.

Nie záwiodłá się ná prozbie swoiey y Dorotá ze Mszány, ále iák się tylko udáłá z modlitwą do sługi Bożey, uprzykrzonego w zębách pozbyłá bolu. Roku 1553.

Agnieszká ze Mszány w ćięszkiey zębow boleści, zá uczynionym ślubem gdy wolna zostáłá od bolu; Sąsiádę swoię z teyże wśi Małgorzátę imieniem pobudźiłá, że y oná do sługi Bożey, o rátunek teyze boleści się ućiekáłá, y obie rázem mieysce swiete náwiedźiwszy, obiecáne oddáły votá. R. 1554.

Tegoż Roku Kátárzyná z lárzębiny, przyszedszy ná mieysce swięte, z wielką pokorą, ále y rádośćią zeznáłá, że iey B. Kunegundá przyczyną swoią, gdy się do niey ućiekłá, boleść zębow oddaliłá.

Małgorzátá także z Viánowic tegoż Roku zá podobną łáskę náwiedźiwszy grob święty podźiękowáłá.

Dorotá z Podrzecza w Roku 1555. w podobnym pároxyzmie zá przyczyną sługi Bożey uwolniona iest y pocieszona.

Białogłowá iedná imieniem Pietniszá z Siekierczyny ćierpiąc niezmierną boleść zębow przez wiele czásow, ták, że od ćięszkiey boleści ieść nie mogłá, y schnąć poczętá, zażywáiąc ná tę boleść z porády ludzkiey rożnych źioł y lekarstw, gdy żadney pomocy nie uznawáłá, y owszem dáleko uprzykrzeńsze ućiśnienie: wspomniáłá sobie ná święta całego Podgorza Pátronkę, iáko wszytkim do siebie się ućiekáiącym łáskáwie się stáwia, y poklęknawszy z nabożeństwem, iey świętey się przyczynie polećiłá, y záraz pociechę odniosłá: bolu pozbyłá.

§ 2.

W boleści wnątrza pewny rátunek mieli uciekáiący się do iey świętey przyczyny, z ktorych pierwsza Anná z Libuszy od Bieczá, Kátárzyná z Kobylánki, Mátyasz z Moszczennice z tegoż kráiu, złożeni ćięszkiemi ná wnątrzu boleśćiámi, gdy się w boleśćiách ofiárowáli do przyczyny B. Kunegundy, wielkiey doználi pomocy y rátunku. w R. 1539.

Tegosz Roku Dorotá z Krzyżá od Tarnowá ćierpiąc ná wnątrzu gryżienie niezmierne z ćięszką boleśćią, że się iey zdáło iákoby wnętrznośći w niey co szárpáło, przez czás nie máły: á nie znayduiąc w rożnych sposobách ktorych samsiády záżywały ná iey uleczenie folgi żadney áni pomocy: zupełnym sercem udáłá się do B. Kunegundy, obiecuiąc ze Msza święta stáwić się do grobu iey, y záraz wysłuchána w prożbie swoiey, zyśćiłá nieomięszkánie uczynioną obietnicę.

Woyćiech z lánczowy odleżawszy niedźiel pięć ná wnętrzną chorobę w boleśćiách niezrozumiánych, władnąć soba nie mogąc. Gdy się ućiekł z modlitwą do sługi Bożey, záraz uwolnienie wźiął, y wstawszy o swey mocy, nie odkłádáiąc poszedł, y oddał votum obiecáne, y zeznał co się z nim stáło pod przysięgą Roku 1547.

Kmieć ieden z Lipnicki máiąc chłopcá podrosłego ktory się imował roboty, wielkimi ná wnątrzu boleśćiámi ściśnionego, dla ktorych gdy go nápádły, práwie omdlewał; gdy raz przez kilká godźin w oney zostawał boleści, obiecał go Ćciec do B. Kunegundy, że pieszo stáwić go mieli do Klasztoruiey, záledwie to tylko wymowił, porwáło się chłopię iák ze snu, y zupełnym zdrowiem rodźice swoie ućieszyło. Roku 1553.

§ 3.

ZOfia z Słopnic ćierpiąc wielkie morzysko, iák uczyniłá votum do Błogosławioney Xieni, zdrowa zostáłá. Roku 1537.

Michał Opielá z Dobry od Tymbárku podobnym przyćiśniony defektem, obiecał náwiedźić mieysce święte, y wypełniwszy obietnice przy grobie świętym wszytkie zostáwił boleśći. Roku 1539.

Białogłowá z Pászyná przez wiele lat ná pewne czásy wielkie morzysko ćierpiąc, gdy umyśliłá náwiedźić, y Msza S. náiąć przy Relikwiách sługi Bożey, teyże godźiny łáskę Boska y zdrowie otrzymáłá. Roku 1540.

Insza

Insza białogłowá z Iezową od Bobowy w wielu chorobách, y nieznośnym ná wnątrzu morzysku zoſtáiąc, częſto ſię Oblubienicy Boskiey B. Kunegundźie w onych boleśćiách polecáłá, nie uznáiąc záś poćiechy, umyśliła támá záwlec ſię y iść do Klaſztoru Stároſadeckiego, y zebrawſzy ſię tám, przy Ofierze Mſzy świętey oddáłá świecę ná wzroſt ſwoy, y wosku ile ſámá záważyłá, zdrowa do domu powroćiłá.

ROZDZIAŁ IX.

Ná Febrę źimnicę y goraczkę.

§. 1.

Białogłowá iednáz Nowego Sądczá máiąc ſyná ćierpiącego febrę codźienną, gdy go poleciłá B. Kunegundźie, y ślubowáłá z nim náwiedźić grob iey ze Mſzą S. y świecą, záraz go oná áffekcya opuśćiłá. Roku 1532.

Ian z Sienny ćierpiał źimnicę prze lat ſześć, zá ślubem uczynionym ze miał náwiedźić grob B. [illegible]egundy, przyſzedł do zdrowia. Roku 1534.

Kátárzyná ze Zbyſzyc przez długi czás w tey áffekcyi zoſtáiąc, iák ſię poleciłá ſłudze Bożey, záraz wolna zoſtáłá, y podźiękowáłá Pánu Bogu. Roku 1536.

Elżbietá z Oſtruſzá tegoż dniá przyszłá do grobu świętego, y przy Mſzy S. iáko y innych czáſow porwáłá ią febrá, á gdy ſię nabożnie polecáłá B. Kunegundźie, y obiecána oddáłá ofiárę, pozbyłá oney przykrośći y zupełnie zdrowa dźiękuiąc ſłudze Boskiey odeſzłá.

Kátárzyná ze Mſzány długo bárzo w tey chorobie zoſtáiąc, gdy obiecáłá ſtánąć z ofiára u Relikwiy świętych w Sadczu, poćieſzona zoſtáłá. Roku 1536.

Małgorzátá z Siedlisk od Bobowy przez puł roká náwiedzona od Páná Bogá źimnicą, ślub uczyniwſzy, á potym náwiedźiwſzy oſoba ſwoia grob święty, zdrowa zupełnie powroćiłá. Roku 1539.

Niewiáſtá tákże iedná z Zbyſzyc w tey ćięſzkośći zá przyczyna Błogoſłáwioney zdrowa zoſtáłá. Roku 1540.

Inſza tákże Białogłowá przyprowádzona przed Káplicę ſługi Boskiey, gdy ſię tám modliłá, febrá iey uſtáłá.

Iákub z Trzyćierzá gdy ſię ofiárował, pozbył uprzykrzoney boleśći.

Małgorzátá z Iánuſzowy puł roká ćierpiąc tę niemoc, zwlekłá

zwlekłá ſię ile mogłá z pomoca ludzka, y náwiedźiłá mieyſce święte, tám dopiero ecznie uznáłá uwolnienie. A te ouda w pomienionym Roku Pan Iezus czynił zá przyczyną Błogoſłáwioney Kunegundy.

Inſza Białogłowá z Lipnice, co dźień przez pułroká utrapienie ponoſząc, ſtęskniwſzy ſobie że y w goſpodárſtwie wielkie omieszkánie, y ná zdrowiu ćięſzkie osłábienie ćierpiáłá, ſtáwiłá ſię z żywa ofiára do grobu świętego, y gdy ſię tám nabożnie modliłá, uprzykrzoney chroby pozbyłá Roku 1549.

Tegoż Roku y dnia, druga białogłowá z Náśćiczowy przyſzedſzy, obecnie podźiękowáłá Pánu Bogu, że zá modlitwa Błogoſłáwioney Mátki od tey ćięſzkośći, ktora śiedm niedźiel przyćisniona byłá, uwolniona zoſtáłá.

Stánisław ze Stroſz od Grybowá ćierpiał febrę przez pułtorá roku, iák go obiecáno ze Mſza S. y świeca, tey godźiny wſtał, y zdrow zoſtał. Roku 1550.

Zofia z Szalowy Roku 1554. zeznáłá podobne dobrodźieyſtwo, ktorego doznáłá przez zasługi Błogoſławionay.

Zofia z Nawoiowy przez długi czás ćierpiac źimnicę codźienna, ſtroskána wielce, udáłá ſię do przyczyny B. Kunegundy, y nie omyliłá ſię ná ſwoiey prożbie y ufnośći. Co y druga Zofia Gorlina z wielkim nabożeńſtwem przyznáłá Roku 1556.

Kuchárká Euſemia imieniem z Kámieniá ćierpiac długo źimnicę, nie tylko z boleśći, ále też obawiáiac ſię uprzykrzenia Goſpodárſtwu, ná służbie zoſtáiac, poleciłá to pokornie B. Kunegundźie y wysłuchána zoſtáłá. Roku 1557.

Máthyaſz Treſtká Párobek z Rábrotá będac osłábiony bárzo od ćięſzkiey źimnice, gdy ſię ućiekł do przyczyny ſługi Bożey, od niey wſpomożenie otrzymał.

§ 2.

W Goraczkách też ćięſzkich zoſtáiacy znaydowáli lekárſtwá zbáwienne w przyczynie Błogoſłáwioney Kunegundy.

A naprzod Roku 1554. Człowiek ieden imieniem Wáwrzyniec przez długi czás ćierpiał goraczkę, gdy záś náwiedźił grob B. Kunegundy, iey ſię nabożnie polecáiac, záraz go opuśćiłá goraczká.

Człowiek tákże ieden z Wilkowiská codźienna ćierpiac goraczkę, gdy ſię obiecał do grobu ſługi Bożey ze Mſza świętą, uſtáłá mu goraczká.

Inny także z Łęki pełniąc ślub swoy w ćęiszkiey goraczce uczyniony, nawiedźił Relikwie święte, y powiedźiał iako zá iey święta przyczyna do pierwszego zdrowia przywrocony był. Oboie doználi tey łáski Boskiey Roku 1535.

Białogłowá z Mászkowic strapiona długi czás gorączka, y práwie wysuszona, kazała się wieść do grobu B. Kunegundy, tám przy pospolitey modlitwie łáska Boskauwolnionazostáłá.

Adam także z Podobiná z ofiárą u grobu świętego stánawszy, uprosił po co przyszedł, y zupełnie odszedł uzdrowiony. Co y Dorote z Woynárowy, ná tymże mieyscu świętym potkáło tegoż Roku 1537.

Tegoż Roku iedná Białogłowá z pod Bobowy codźienna naprzod ćierpiąc goraczkę, á potym y kwártánę, gdy się poleciłá B. Kunegundźie, zdrowa zostáłá.

Kátárzyná Wáckowa z Tylmánowy w tákieyże ćięszkośći, gdy wezwáłá ná pomoc B. Oblubienice Páná Iezusowey, uwolnienia dostąpiłá, y mieysce święte z świeca náwiedźiłá. Roku 1538.

Páwłowa z Swiniárská w tymże Roku ćięszka wysuszona goraczka, od B. Kunegundy porátowána, ná zdrowiu poćieszona iest

Tegoż Roku Strużakowa z przedmieśćia Stárosádeckiego przez długi czás ná zdrowiu goraczka zwatlona, odważyłá się w wielkiey słábośći każáć záprowádźić do grobu B. Kunegundy, y tám náiawszy Mszą święta, z wielka skrucha wzywáiąc przyczyny sługi Bożey, sámá o swey mocy dobrze mocna, názad z rádośćia powroćiłá.

Stánisław Liszer od Tymbárku z Iurkową Rok cáły goraczka wynędzniony, nie znáyduiąc innnego sposobu oddalenia iey, udał się pokornie do rátunku Boskiego, y uczyniwszy ślub że miał náwiedźić Relikwie święte, w drogę się wybrał; iák tylko w Kośćioł wszedł, goraczká precz ustąpiłá. Roku 1539.

Czego y Dorotá z Siedlisk od Bobowy w teyże potrzebie, tákim sposobem tegoż Roku doznáłá; co może przyczyná Swiętych przed Pánem Iezusem wyznawáłá.

Roku 1539. Białogłowá z tychże Siedlisk od Bobowy dwie coreczki swoie, iednę w Tercyánie, druga w Kwártánie obiecáłá, y sprowádźiłá z sobą do grobu B. Kunegundy, tám oddawszy zá nich obiecáne śluby, zdrowe y wolne od choroby do domu odprowádźiłá.

Felix Kokoszká z Tymbárku złożony niezrozumiána choroba, do ktorey się goraczká wielka przymieszáłá, w ktorey cáła źi-

ła zimę odleżał. Vczynił ślub do B. Kunegundy, wstał zdrow y ślub wypełnił. *Roku* 1540.

Roku 1545. iedná Białogłowá z Szykowcá ćierpiąc Kwártánę przez pułroká, widząc ſię bez pomocy osłábiona práwie śmierći bliska, nabożnie modliłá ſię B. Kunegundźie, obięcuiąc náwiedźić grob iey; záledwie od modlitwy powſtáłá, wolna od Kwártány być ſię uznáłá.

Roku 1556. Białogłowá z lázowská, máiąc ſyná goraczkę ćierpiącego, ofiárowáłá go do grobu B. Kunegundy, á gdy goraczká nie ułtawáłá, záprowádźiłá go ſámá z domowymi do Klaſztorá, y gdy ślub uczyniony przed Relikwiámi świętemi wypełniłá, ſyná dobrze zdrowego odprowádźiłá.

Y ná máligne ználáztá ſpoſobne lekárſtwo w przyczynie B. Kunegundy Anná z Siedlec, przez długi czás w máligne leżąc, bez iedzenia y pićia, bez ſnu, ludźi nie znáiąc, oſtátniey wygladáłá żyćia godźiny, á wſpomniawſzy ſobie ná Páná ſwoię B. Kunegundę; ſłubowáłá náwiedźić grob y święte icy Relikwie, záraz wſzytkich domowych y obecnych ſąſiádow zdrowiem ſwoim ućieſzyłá.

ROZDZIAŁ X.

O Chorobách.

MAłgorzátá z Mogilná w ćięſzkiey chorobie ućiekłá ſię do przyczyny Błogoſłáwioney Kunegundy, y uproſiłá ſobie zdrowie. Roku 1534.

Kátárzyná z Kruzłowy ſzeſnaśćie niedźiel ćięſzko chorowáłá, záprowádzona do grobu Błogoſłáwioney Kunegundy, uzdrowiona ieſt tegoż Roku.

Młodźiená iednego z Poſádowy w ćięſzkiey chorobie zoſtáiącego obiecáli ze Mſzą świętą do grobu B. Kunegundy, y poćieſzył ich Pan Iezus, bo ozdrowiawſzy zupełnie, z Oycē y Mátką poſzedł do Klaſztoru Stároſądeckiego, oddawſzy ofiárę, y podźiękowawſzy Pánu Bogu, zdrowy odſzedł R. 1535.

Ian Tomczyk z Nieczwie tegoż Roku wſzytek choruiąc, kazał ſię záwieść do grobu ſługi Bożey, gdy ofiárę obiecáną oddał, powrocił do domu z rádośćia.

Tegoż dnia y Roku Bártłomiey z Łużny ſtánawſzy w Klaſztorze Stároſądeckim, zeznał że przez nieiáki czás choroba złożony, obiecał ſię ſtáwić ze świeca do grobu B. Kunegundy, y zaraz po uczynioney oney obietnicy, opuśćiłá go chorobá.

Tegoż Roku Zofia Mrozowná z Biáły, będąc chorobą zło-

żona, uczyniłá ślub náwiedźić grob sługi Bożey ze Mſza S. záraz uwolniona zoſtáłá, á potym mieyſce święte náwiedźiłá.

Kátárzyná Fiálowa z Brzány o tenże czás záchorowawſzy bárdzo, ofiárowáłá ſię B. Kunegundźie, obiecuiąc náiąć Mſzą święta, y mieyſce święte náwiedźić, záraz uſtáłá oná chorobá.

Zofia z Fálkowy tegoż Roku w podobney chorobie, obiecáłá ſię do grobu B. Oblubienice Boskiey, y gdy ślub wypełniłá, Pan Bog ią zá przyczyną sługi ſwoiey porátował.

W Roku záś 1536. Bydłoniowa z Stálzkowki, długa choroba przyćiśniona, wſpomniáłá ſobie iáko wiele ludźi ućieka ſię do zasług sługi Bożey: yoná z wielkim nabożeńſtwem poleciłá ſię przyczynie iey ze Mſzą święta, chcąc náwiedźić święte Relikwie, powſtáłá zdrowa z oney niemocy.

Tegoż Roku Bárbárá z Brzány uwolniona zoſtáłá od choroby, gdy ślub uczyniłá náwiedźić grob święty z e świecą.

Tegoż Roku Wálenty z Siedlisk wſzytek choroba ućiśniony, weſtchnawſzy do B. Kunegundy z intencyą náwiedzenia grobu iey, do pierwſzego przywrocony ieſt zdrowia.

Tegoż Roku Anná z Lipnice wſzytká chora, iáko mogłá z pomocą ludzką záſzłá do grobu B. Kunegundy, y świecę ofiá owáłá, z támtąd ná zdrowiu pocieſzona powroćiłá.

Ian z Iurkową długo choruiąc, uprośił że go záwieźiono do Kaſztorá Stároſadeckiego: tám modląc ſię nabożnie przed Obrázem sługi Bożey, zoſtáwił wſzytkie ſwoie boleśći tegoż Roku.

Tegoż Roku Dorotá ze Mſzány zupełnie opadſzy ná wſzytkim ćiele, ściśniona boleśćiámi przez długi czás, obiecáłá ſię ſtáwić dô grobu B. Kunegundy, záraz one boleśći wſzytkie uſtąpiły.

Roku 1538. Anná Muſzenionká z Porąbki, złożona ćięſzką chorobą, ile mogłá ná łożku wſpárſzy ſię, weſtchnęłá ſercecznie do B. Kunegundy, od niey żebrząc wonych boleśćiách rátunku, wysłuchána zoſtáłá.

Tegoż Roku Ian z Biáły przez pułroká w chorobie złoſzká nie wſtáiąc, gdy mu rożne lekárſtwá pomocy dáć niemogły, ználazł pomoc u B. Kunegundy, gdy ſię iey nabożnie polecił.

Tegoż Roku Anná z Siedlisk ſámotrzeć z Mężem y dźiećięciem bárdzo záchorzawſzy, gdy ſiebie y z niemi obiecáłá náwiedźić grob święty z świecámi, zupełnie ſobie y onym zdrowie uprośiłá.

Tegoż

Tegoż Roku Anná z Mogilná podobney łáski doznawszy, z ofiárą y nabożnym podźiękowániem Relikwie święte náwiedźiłá.

Roku 1539. Zofia ze Stroż, od S. Ianá Gory, od wielkiey boleśći pięć niedźiel z łożká ruszyć ſię nie mogłá: záwieźiono ią do Stárego Sadczá, gdy przed Ołtarzem B. Kunegundy nabożnie ſię modliłá, zdrowa o ſiłách ſwoich do domu powroćiłá.

Z támtąd Anná tegoż Roku po wſzytkim ćiele ćierpiąc wielkie boleśći, gdy podobnie wieść ſię kazałá ná mieyſce święte, támże wſzytkie boleśći zoſtáwiłá.

Tegoż Roku Szymon Tenor z Sękowy nie wſtáiąc z łożká dźiewięć niedźiel, gdy go ofiárowáno do B. Kunegundy, przyſzedł dobrze zdrow, y oddał zá ſię z pokorą obiecáną ofiárę.

Tegoż Roku Agnieſzká z Poręby, od choroby ćięſzkiey ludźi nie znáłá, gdy ią obiecáno do B. Kunegundy, przyſzłá do ſiebie y ozdrowiáłá.

Tegoż Roku Anná z Bruśniká ná wſzytkim ćiele ćięſzka złożona choroba, myślac ſobie o ſpoſobie, iákoby przyiść do zdrowia mogłá, pomyśliłá ſobie ná B. Kunegundę, y do niey o zdrowie nabożnie weſtchnęłá, záraz ſię zdrowa bydź uznáłá, y powſtáłá.

Tegoż Roku Anná z Mogilná w ćięſzkiey chorobie rownym ſpoſobem uleczona zoſtáłá.

Tegoż Roku Łucya z Obedyná od Lubownie w ćięſzkiey chorobie, iuż y mowę zámknęłá, gdy ią ofiárowáno do grobu B. Kunegundy, obaczyłá ſię, przemowiłá, y do zdrowia przyſzłá.

Wochowa z Podobiná wielkiemi byłá boleśćiámi ścińniona. Corká záś iey zawrot głowy ćierpiáłá niedźiel trzy, obiedwie ofiárowáły ſię B. Kunegundźie, y záraz zoſtáły pocieſzone. Roku 1540.

Tegoż Roku Anná z Byſtry Podskárbina, ućiśniona przykremi boleśćiámi, gdy ſię ratować ludzkiemi ſpoſobámi nie mogłá, udáłá ſię do ſpoſobu nabożnego, z wielką skrucha polecáiąc ſię B. Oblubienicy Boskiey, y záraz folgę uznáłá.

Tegoż Roku Mátheuſz z Moſzczennice od Bieczá ćierpiał rożne boleśći wewnątrz, ktorych iáko zrozumieć, tákże áni rátować nikt nie umiał, á ieſzcze ſię do tego febrá z goraczką przymięſzáły, gdy ſię obiecał náwiedźić święte Relikwie ze Mſzą świętą y trzemá świecámi; ozdrowiał.

Tegoż Roku Wálenty z Iłże, miał ſyná długi czás chorego, ktory ſię co raz to w inſze, á ciężſze zápalał choroby bez wſzelákiego rátunku. Vsłyſzał iáko wiele Bog łask pokázuie ná przyczynę ſługi ſwoiey Błogoſłáwioney w Stárym Sadczu: z wielką uſnością y on ſyná ſwoiego obiecał do grobu iey, cudownie zdrowego záraz oglądał.

Tegoż Roku iedná białogłowá choruiąc przez puſtroká, nie mogłá przyiść do zdrowia, áż ſię ze Mſzą świętą do grobu Błogoſłáwioney obiecáłá.

Bárbárá z Witowic przez wiele niedźiel zbyt choruiąc, ile mogłá wybrálá ſię do Klaſztoru Stároſadeckiego, y tám u grobu ſługi Bożey śluby ſwoie wypełniwſzy, wſzytkę chorobę zoſtawiłá.

Tegoż Roku Biáłogłowá z Dabrowki choruiąc przez niedźiel dźiewięć, nie pierwey mogłá porátowána bydź, áże ſię do przyczyny ſługi Bożey udáłá, y ze Mſzą świętą náwiedźić mieyſce święte obiecáłá.

Tegoż Roku białogłowá z Roiowki nád Coreczkámi dwiemá przez czás nie máły w ćięſzkiey chorobie leżącemi, bárdzo ſię fráſowáłá, nie znáyduiąc porátowánia ich u żadnego, wſpomniawſzy ſobie łáski, ktorych wiele ludźi doznawáło, y doznáia dorad u grobu B. Kunegundy, oná támże one Corki ſwoie ofiárowáłá, y zdrowe oglądáłá.

W tenże czas Wálenty z Tymbárku, w tákieyże dolegliwośći obiecał ſię z żywą ofiárą, y wyſłuchány ieſt.

Tegoż czáſu Anná z Kurową kazawſzy ſię wieść do Klaſztorá Stároſadeckiego, obiecány ślub oddawſzy, niemocy w ktorey długo zoſtawáłá, pozbyłá.

Tegoż Roku białogłowá z Stánkowy z poddáńſtwá Klaſztorá Stároſadeckiego przez wiele czáſow w niemocy wielkiey choruiąc, czáſu iednego miáłá ſen, iákoby byłá u grobu Błogoſłáwioney Kunegundy, y tám o zdrowie Páná Iezuſá proſiłá. Ocknawſzy ſię, y ſen ſwoy dobrze uważywſzy, iáko mogłá porwáłá ſię, y ślubowáłá nabożnie náwiedźić głob, y święte Relikwie, záraz zdrowa z źiemie o ſwey mocy powſtáłá.

W tenże czás Anná Micſzczká z Nowego Sadczá przez cztery niedźiele leżáłá w ćięſzkiey chorobie, gdy ia Máż ofiárował do grobu ſługi Bożey, záraz zdrowa powſtáłá.

Roku 1547. Stánisław ſyn Zołny z Lipnicki w ćięſzkiey chorobie od Oycá ofiárowány, ućieſzył go polepſzeniem zdrowia ſwoiego, á potym ślub ſpełnił zupełnym zdrowiem.

Tegoż Roku Bárbárá z Tymbárku z pod Gorlic, ćierpiáłá wielkie wewnątrz boleśći, ktora gdy obiecáno że miáłá náwiedźić B. Kunegundę w Klaſztorze Stároſadeckim o proſzonym chlebie, nátychmiaſt uwolniona zoſtáłá od onych boleśći.

Tegoż Roku Bárbárá z Ilmánowy ćięſzko bárzo upłákiwáłá nád ſynem, ktory przez trzy látá nie wſtawáiąc z ćięſzkiey choroby, nie tylko poćiechę, ále też pomoc y pożywienie ubogiey odebrał Mátce: gdy iey inny żaden nie udał ſię ſpoſob ná uleczenie iego, ofiárowáłá go do B. Kunegundy z świecą, ná wzroſt iego z żywą ofiárą: zdrowego dobrze ná oddánie ślubu y podźiękowánie do Klaſztorá Stároſadeckiego záprowádźiłá.

Roku 1544. ledná Białogłowá z Porębki wiela chorob przyćiśniona ná ćiele ſwoim, w wielkich boleśćiách udáłá ſię do zasług B. Kunegundy, y ználázłá w iey przyczynie ſpoſobne lekárſtwo.

Roku 1551. Marćin ze Mſzány ná wſzytkim ćiele wiele ćierpiąc chorob rozmáitych: zá uczynionym ślubem zdrowie otrzymał.

Zofia z támtądże ſámá y ze wſzytka czeládźia co ich było w domu záchorowawſzy, że do posługi ſamśiad muśiáłá zażywáć; gdy ſię udáłá do B. Kunegundy, ſámá y czeladź pożądáne zdrowie odebráli.

Tegoż Roku Máćiey ſyn Ogorzáłká z Poſádowy ná podobnąż álfekcyą podobnie uzdrowiony.

Tegoż Roku Helená Kopacowa z Moſzczennice, dwie leźie nieprzeſtánnie ćierpiąc ná wſzytkim ćiele podobne boleśći, zá uczynionym podobnym ślubem, do zdrowia przyſzłá.

W tymże Roku Anná ze Mſzány wiele chorob ćierpiąc, że áni ręka, áni noga długi czáſz władnąć nie mogłá, podobnym ślubem wſzytkich pozbyłá boleśći.

Tegoż Roku Zofia z Woynárowy, wielkiemi boleśćiámi śćiśniona, iuż uſtawáć práwie poczęłá, y bliska śmierći będąc; gdy ią ofiárowáno B. Kunegundźie, nagle porwáłá ſię iák ze ſnu, y powſtáłá zdrowa.

Tegoż Roku Adam z Drużbak wiela chorobámi zdięty, wielkie ućiśnienie ná ſercu Mátce ſwoiey, z ktorego ſię ſpodźiewáłá w ſtárośći ſwoiey usługi przynoſił: nie znáyduiąc pomocy między ludźmi, umyśliłá ſię udáć do wſpomożenia niebieskiego, y zebráłá ſię z kilka ſamśiad do grobu Błogoſłáwioney

ney Kunegundy, á náiawſzy Mſza święta, ofiárowáłá go z świecą y wieńcem woſkowym z żywa ofiára: doszłá tego, że tey godźiny do pierwſzego zdrowia przyſzedł, kiedy oná ofiárę zań oddáłá.

Tegoż ieſzcze Roku Bárbárá ze Mſzány, rożnemi boleśćiámi przyćiśniona, ználázłá zdrowie iák ſię ſłudze Boskiey ofiárowáłá.

Roku záś 1552. Do grobu ſługi Bożey ślubámi ſwoiemi ſtánawſzy Elżbietá Dźieweczká z Mániow, Páłiut z Kochorowic, Máłgorzátá Kurkowa z Brzeżny, oddáli śluby ſwoie ſławiąc Boską dobroć y przyczynę B. Kunegundy, ktora ich z ćięſzkich chorob, gdy ſię do niey ućiekli, wyprowádźiłá.

Ian tákże z Goſtwice w podobney ćięſzkośći, gdy ſię ućiekł do przyczyny ſługi Bożey, wyſłuchány zoſtał.

Tegoż Roku Młynarká z Olſzánki dźiećię chore zániosłá do grobu B. Kunegundy, y gdy náięłá Mſza święta ofiáruiąc ono dźiećiątko, zdrowe do domu odniosłá.

Roku 1553. Białogłowá z Strożny od Bobowy, wiela chorob po wſzytkich práwie członkách złożona, gdy obiecáłá náwiedźić grob święty, y náiąć Mſza przy Relikwiách B. Kunegundy, y żywą ofiárę oddáć, otrzymáłá o co prośiłá.

Tegoż Roku ieden z Moſzczennice, w ćięſzkiey chorobie deſperuiąc w ludzkiey pomocy: zdał ſtáránie o zdrowiu ſwoim ná B. Kunegundę, iey ſię polecáiąc, y pocieſzony od niey, podźiękował u grobu iey świętego.

Gorká tákże z Gorlic w chorobie ofiárowána, ználázłá pomoc y rátunek od ſługi Bożey.

Tegoż Roku Máthyaſz z Poręby w wielkiey boleśći nie máiąc ſołgi, gdy wezwał B. Kunegundy ná pomoc, doznał iey rátunku.

Roku 1554. Szczęſna z Ropy przyćiśniona choroba, uczyniłá votum náwiedzenia grobu ſługi Bożey ze Mſza święta, zdrowa powſtawſzy oddáłá śluby ſwoie.

Tegoż Roku Ian z Mániow w chorobie ofiárowány od domowych; powſtał zdrow, y náwiedźił mieyſce święte.

W tenże czás Anná z Kobelánki w rożnych boleśćiách utroskána, gdy iey żadne leki, ktore ſamśiądy rádźiły, żadney pomocy nie czyniły: tey za uczynionym ślubem do B. Kunegundy z iey świętey przyczyny doznáłá.

Agnieſzká z Wyśnich Drużbak ofiárowáná w chorobie, nátychmiaſt zdrowa powſtáłá z podźiwieniem wielu Spiſakow, ktorzy przy tym byli.

Kátá-

Kátárzyná z Mordárki w tenże Rok wyżey wſpomniony, podobną chorobę z dopuſzczenia Boskiego ćierpiąc, podobnie uzdrowiona ieſt.

Roku 1555. Zofia z Bobowy w pewney chorobie uprzykrzoney ślubowáłá mieć zá Pátronkę B. Kunegundę, y zá iey przyczyną zdrowie otrzymáłá.

Stánisław z Mizány Mátkę chowáiący przy ſobie y brátá, gdy oboie ćięſzko záchorzeli, frášuiąc ſię o nich, z perſwázyey przyiaćioł, imieniem ich ofiárował do grobu B. Kunegundy, że wyzdrowiawſzy mieli náwiedźić święte iey Relikwie. A gdy przyſzedſzy do ſiebie, lekce ſobie ważyli onę obietnicę zá ſiebie uczynioną, y dźień ode dniá, czás od czáſu odkłádáli przez długi czás; wroćiłá ſię názad oná chorobá, y większey ieſzcze ćięſzkośći przyczyniłá. Vznawſzy tedy że to dla niewdźięczności ćierpieli, ieſzcze chorzy wieść ſię do Klaſztoru Stároſądeckiego kázáli, y wypełniwſzy ślub, wyználi ná ſię niewdźięczność, y pocieſzeni názad powrocili.

Tegoż Roku iedná białogłowá z Láſſu ſyná w ćięſzkiey chorobie opiákáwſzy, ofiárowáłá do świętych Relikwiy, y tám ználazłá pomoc y pociechę.

Roku 1556. Anná z Słowikowy w ćięſzkiey chorobie nádźieię zdrowia ſtráćiłá, gdy weſtchnęłá do B. Kunegundy nabożnie, iey o zdrowie proſząc, teyże godźiny powſtáłá, y oddawſzy ślub ſwoy Pánu Bogu y ſłudze iego podźiękowáłá.

Tegoż Roku Barbárá z Siedlec w ćięſzkiey chorobie ieżąc czás długi z wielką boleśćią, gdy ćiáło od koſći odſtawáło, bliżſzą ſię widząc śmierći niż żywotá, udáłá ſię nabożnie do B. ſługi Bożey, obiecuiąc náwiedźić grob iey, y záraz ták zdrowa powſtáłá, iákoby nie chorowáłá.

Roku 1557. Młodźieniec ieden ze wſi Zbęku, wielkie ná ćiele ſwoim ćierpiał choroby y rozmáite boleśći, czynili ná to co rádzono, ále rády one chorobá przewyżſzáłá, więcey ſię co raz wzmagáiąc, áż gdy ſię udał nabożnie do B. Kunegundy, iák ręka odiął, boleśći uſtáły.

Tegoż Roku białogłowá iedná, ćierpiąc wielki ból w łopátce, zá uczynionym ślubem do ſługi Bożey, zbyłá oney boleśći.

Roku 1558. Stánisław Gárzſtká z Olſzánki, náwiedzony od Páná Bogá, ſam y z żoną y ze wſzytką czeládźią nie zrozumiáną chorobą, w ktorey żaden ſobie rády dodáć, áni iedno drugiego wſpomoc, áni uſłużyć nie mogło, przybyło

do tego z dopuſzczenia Boskiego, że y bydło wſzytko, y dobytek pochorował ſię ták dálece, że oni ubodzy ludźie widzac ſiebie ſámych w niebeſpieczeńſtwie zdrowia, czeladź także że do iego poſługi nieſpoſobna, á nád to w dobytku oſtátnią ruinę ſubſtáncyi ſwoiey ubogiey, y nie máiac z nikad pociechy y wſpomożenia, w ſámym rátunku Boskim wſzytkę pociechy założyli nádźieię. Sam tedy goſpodarz, iáko mogąc nabożnie ofiárował wſzytkich domowych, y dobytek ſwoy B. Kunegundźie, od niey żebrzac pomocy y rátunku. Y owſzem lubo bárzo słáby wybrał ſię do grobu, y tám naiawſzy Mſza święta oddał śluby ſwoie, á ták zá przyczyna ſługi Bożey, y ſam z Klaſztorá zdrow powrocił, domowych z dobytkiem zdrowych záſtawſzy, doſkonále ſię ućieſzył.

Tegoż Roku Młodźieniec ieden z Kobylán, w wielkich boleśćiach, obiecał ſię do grobu ſługi Bożey, y záraz po uczynionym ślubie, począł ſię lepiey mieć, y w kilká dni dobrze zdrow náwiedźił mieyſce święte.

Roku 1559. Białogłowá z lárzębiny, uſługuiac Mátce ſwoiey w chorobie, uprzykrzyłá ſobie w oney uſłudze, y z porády ſąſiad innych, obiecáłá ia ze Mſza święta do grobu B. Kunegundy; záraz uprzykrzenie iey Bog zámienił pociecha, bo Mátkę uzdrowiona obaczyłá, y z nią oraz ślub uczyniony wypełniłá.

W tenże Rok inna białogłowá Eufemia imieniem z Bárowcá záchorzawſzy ćięſzko, z perſwázyi tych ktorzy bywáli w Stárym Sadczu, y wiedźieli iáko Bog przez przyczynę B. Kunegundy przy grobie iey wielkie łaski pokázuie tym ktorzy ſię ućiekáia do nicy; onaż nabożnie poleciłá ſię iey świętey opiece, y záraz skutecznie z podźiwieniem wſzytkich powſtałá; y w krotkim czáśie ślub ſwoy wypełniłá.

Roku 1560. Młodźian imieniem Máiek z Lubownie, w ćięſzkiey chorobie ofiárował ſię B. Kunegundźie, áby zá iey przyczyna utrácone mogł otrzymáć zdrowie: skutkiem ſámym doznał rátunku iey.

ROZDZIAŁ XI.

Niemych, od rozumu odeſłych, nierowna niemoc ćierpiących, wſpomagáłá B. KUNEGUNDA.

§ 1.

ROku 1535. Młodźieniec z Siedliſk w ćięſzkiey chorobie mowę ſtráćił, y ták niemym kilká czáſow zoſtawał,

wał: Rodźicy iego ſtrapieni tym náwiedzeniem Boskim, nie widzac gdźie ſię ućiec o wſpomożenie, obiecáli z nim náwiedźić grob B. Kunegundy, z wielką skrucha y nabożeńſtwem wzywáiac iey ná pomoc, obiecuiac przy tym świecę wielką ná wzroſt iego poſtáwić przed iey świętymi Relikwiámi, y nátychmiaſt przemowił on chory, y od niemocy zdrow powſtał, z wielkim nabożeńſtwem oddał ślub uczyniony, y Pánu Bogu podźiękował.

Roku 1537. Anná z Woynárowy w ćięſzkiey chorobie mowę ſtráćiłá, y przez dni kilkánaśćie nie mowiłá, gdy ſię domowi iey ućiekli do B. Kunegundy, obiecuiac imieniem icy, że náwiedźić miáłá grob święty, gdyby ia Bog pocieſzył w mowie y ná zdrowiu: záraz pocieſzenie odnieśli.

Tegoż Roku 1537. Służebnicá iedná imieniem Kátárzyná ze Mſzány, z Powiátu Myślinieckiego, rozum naprzod utráćiłá, á potym y mowę, gdy ia po kilku czáſow Mátká icy ofiárowáłá B. Kunegundzie, przyſzłá do ſiebie, y z rádośćia zyśćiłá ſwoy ślub.

Roku 1538. Stánisław Furman z Woli bárzo długo w ćięſzkiey zoſtáiac chorobie mowę ſtráćił, y ták niemym przez kilká czáſow zoſtawał: przez znáki tylko ſię odzywáiac. Obiecáno go ze Mſzą święta do grobu ſługi Bożey, y od obu pároxyzmow uwolniony zoſtał.

§ 2.

ROku 1539. Anná z Stroſz od S. Ianá Gory záſzedſzy w głowę, ſtráćiłá rozum, y ták w wielkiey zoſtawáłá ćięſzkośći. Mátká iey boleiac nád nia, á ſpoſobu uleczenia nie máiac, udáłá ſię do B. Kunegundy, obiecuiac z nia náwiedźić icy święte Relikwie: záraz ia Bog pocieſzył.

Tegoż Roku Mikołay ze Mſzánki, z wielkich myśli ſtráćił rozum, y w wielkim ſzaleńſtwie przykrzył ſię ludźiom, gdy go obiecano ze Mſzą S. do B. Kunegundy, pozbył ſzaleńſtwá onego.

Tegoż Roku ſyn białogłowy iedney, imieniem Kátárzyny z Siedliſk od Bobowy, od wielkiey boleśći ſtráćił mowę, gdy go ofiárowáno ſłudze Boskiey, zá pomocą Boską y przyczyną B. Kunegundy chwalił dobroć iego.

Tegoż Roku Agnieſzká z Poręby od Obidowá w ćięſzkiey chorobie ludźi nie znáłá, od rozumu odeſzłá y zápominałá ſię, gdy ia obiecáno z żywą ofiárą y z świecą, prętko ſię obaczyłá.

Roku 1540. Stánisław Bobek z Siedlisk zámknał mowę; y ták zoſtawał czás niektory, gdy go ofiárowáno ze dwiemá Mſzámi świętymi B. Kunegundźie, przyſzedł do ſiebie.

Roku 1547. Małgorzátá z Grodku, ſyná ſwoiego ktory w ćięſzkiey chorobie od nieznośney boleśći w głowę záſzedł, ućiekáć chćiał, y wielkie znáki ſzaleńſtwá pokázywał, ofiárowáłá go do grobu B. Kunegundy, zdrowego ogladáłá.

Tegoż Roku Apollonia z Byſtry w dźiwney chorobie rozumu pozbyłá, y ták przez niedźiel ſześć wielka ćięſzkośćia domowym zoſtawáłá, gdy ia obiecáno do grobu ſługi Bożey, do rozumu przyſzłá, y zdrowa powſtáłá.

Tegoż Roku Zofia z Woynárowy záſzedſzy w głowę, potym z ſzaleńſtwá onego, y ná inſze defektá rożne zápádłá, gdy raz ſmáczno záſnęłá, zdáło ſię iey we śnie, iákoby byłá u grobu B. Kunegundy, y iey ſię polecáłá. Ocknawſzy ſię y ſen ſobie przypomniawſzy, porwáłá ſię z łoſzká iák mogłá, á poklęknawſzy ofiárowáłá ſię Błogoſławioney ſłudze Bożey, obiecuiąc náwiedźić iey świętę mieyſce, y záraz z źiemie o ſwey mocy powſtáłá, zdrowa ſię bydź ná rozumie y ná ćiele ználázłá.

Roku 1534. Agnieſzká Cwioſtowa z Kunowá máiąc dźiećię, krore do czterech lat nie gadáło, gdy go obiecáłá do grobu B. Kunegundy, záraz niektore ſłowá wymawiáć poczęło, á potym iák náwiedźiła z nim świętę mieyſce, y ſłub wykonáłá, rzetelną mowę dźiećiną otrzymáłá.

§ 3.

ROku 1534. Niewiáſtá iedná z Iárzębiny názwána Márufá, dwoch ſynaczkow nie rowną niemoc ćierpiących ofiárowáłá B. Kunegundźie, y záraz poćieſzenie odebráłá.

Tegoż Roku Biała Ianowa z Piątkowy, ſyná w podobney niemocy obiecáłá do grobu ſługi Bożey z ofiára Mſzy świętey y z świeca, przez iey zaſługi zdrowie mu ziednáłá.

Roku 1536. Zofia z Brzeźny w tákimże pároxyzmie nie znáyduiąc ſpoſobu do uleczenia, udáłá ſię do B. Kunegundy, obiecuiąc zſtáwić ſię z świeca do grobu iey, y záraz podźiękowáłá Pánu Iezuſowi, że cudownie uleczona zoſtáłá.

Roku 1537. Białogłowá iedná z Siedlisk, máiąc dwu ſynaczkow w młodośći, ktorych wielka chorobá bárdzo ćięſzko y często nápáſtowáłá, ták dalece, że raz od wielkiego morderſtwá mowę byli utráćili z żalem wielkim zdięta, nie znáyduiąc

iac między ludźmi rátunku; obiecáłá ich ſtáwić do grobu B. Kunegundy, y zá iey przyczyną uſtáłá im oná ćięſzkość, y obu ná mieyſce święte ſtáwiwſzy, oddáłá śluby ſwoie, wielbiąc Páná Bogá w miłośierdźiu ſwoim nieprzebránego.

Roku 1538. Elżbietá z Słopnic dotkniona táką niemocą z dopuſzczenia Boskiego, uczyniłá votum do B. Kunegundy, á ználázłá wſpomozenie.

Roku 1539. Iędrzey ze wśi Podobiná ćierpiał długo tę niemoc; iák ſię obiecał do grobu sługi Bożey ze Mſzą świętą y z świecą, zdrow zoſtał.

Tegoż Roku dźiećię imieniem Woyćiech z Zagorzán od Bieczá, ná Káduk choruiące, gdy ofiárowáne B. Kunegundźie, folgę uznáło, á gdy go ſtáwiono z ofiárą do grobu świętego, doskonále zdrowe przynieśiono do domu.

Roku 1556. iedná Białogłowá z Mokrey Dąbrowy, dźiećiatko tákąż niemocą ućiśnione zániosłá z żywą ofiárą do grobu B. Kunegundy, y dobrze z zdrowym do domu powroćiłá.

Tegoż Roku Iedná dźieweczká z Boguſzowy częſto wielką chorobą umordowána, bárzo zemdlona bywáłá, iák ſię obiecáłá náwiedźić grob sługi Bożey, záraz uſtáłá iey oná niemoc, y záſzedſzy do Klaſztorá, pokornie Bogu y słudze iego świętey dźięki oddáłá.

Roku 1559. Białogłowá inną ná imie Anná ze Mſzány, ſyná nierowną niemoc częſtokroć miewáiącego, podobnym ſpoſobem obiecáłá, á potym y záprowádźiłá do grobu B. Kunegundy, á zdrowego tám odebráwſzy, do domu z rádośćią powroćiłá.

Roku 1560. Iuliánná dźiewká z Krolowy ná podobną niemoc podobnym ſpoſobem uzdrowiona; ſtáwiwſzy ſię ná mieyſce święte, podźiękowałá P. Bogu, y świętey Oblubienicy iego, y cud ten wſzytkim ogłośiłá.

ROZDZIAŁ XII.

Krwią płynący, ná łożną chorobę choruiący, drzenie członkow ćierpiący, poćieſzeni od B KUNEGUNDY.

§ 1.

ROku 1536. Stánisław z Pálecznice ćierpiał krwie płynienie przez czás długi, iák ſię ofiárował do sługi Bożey; y náwiedźił ſam oſobą ſwoią święte iey mieyſce y oddał ślubowáną ofiárę, przeſtáłá mu oná nieſpoſobność.

Roku 1537. Mikołay Duźiek z Siedlisk, ćierpiał przy in-

nych wielkich boleściách krwie płynienie uſtáwicznie przez niedźiel ſześć, z porady ſzmśiádow obiecał nawiedźić grob B. Kunegundy ze Mſzą świętą y z świeca, nátychmiaſt krew ſię záſtánowiłá.

Roku 1538. Helená Páwłowa z Rytrá máiąc ſyná krwia płynącego, gdy go B. Kunegundźie ſtáwić do grobu ze Mſzą świętą, y z świeca obiecáłá, záraz pomoc Boska uznáłá.

Roku 1539. Zofia z Oſtruſzá od Cięſzkowic ſynaczká ſwoiego podobna choroba znędznionego, iuż práwie krwie w ſobie nie máiącego záprowádźiłá ile mogłá do Klaſztorá Stárośadeckiego, y przy grobie Oblubienice Páná Iezuſowey z wielkim go ofiárowáłá nabożeńſtwem, á tám wſzytká iego nieſpoſobność pozoſtáłá.

Tegoż Roku Małgorzátá z Łużny ćierpiąc przyrodzona chorobę czás bárdzo długi, zdáło ſię iey czáſu iednego we śnie iákoby byłá u grobu B. Kunegundy. Ocknawſzy ſię gdy ſen uważa, z ufnośćia wielka poleciłá ſię iey, y záraz zoſtáłá poćieſzona.

Tegoż Roku Kátárzyná z Siedlisk zá przyczyna ſługi Boskiey, od krwáwey niemocy zoſtáłá uwolniona.

Roku 1540. Matheuſz Gomołká ze Mſzány przez niedźiel kilká podobnąż ćierpiáł áffekcya, zá uczynionym ślubem, od niey uwolniony, z rádośćia, podźiękowawſzy Pánu Bogu, rozgłośił ten cud przed wſzytkiemi.

Roku 1556. Elżbietá z Tymowy przez dwie leće z łoſzká nie wſtáiąc, zćiekłá práwie wſzytká, y iuż wſzytkę życia ſtráciłá nádźieię, gdy záś z wielka wiárą B. Kunegundy ná rátunek wezwáłá, powſtáłá o ſwey mocy, á porym cále zdrowa, prędko ślub obiecány wypełniłá.

Tegoż Roku Marćin Cieślá z Iwkowy, śiłá trácił ná uleczenie tey niemocy, ćierpiąc ia przez wiele czáſow, iák ſię rezolwował náwiedźić grob Swięty ze Mſzą świętą, pozbył oney biedy.

Roku 1557. Białogłowá imieniem Małgorzátá z Krolowy, przeżywſzy wiele czáſow w tych boleściách, pozbyłá ich, gdy ſię nabożnie do grobu ſługi Bożey ofiárowáłá.

Roku 1560. Białogłowá na imię Szczęſna, dźiewkę imieniem Annę ná ćiekaczkę krwáwa długo choruiąca, obiecáłá pieſzo do grobu ſługi Bożey B. Kunegundy ze Mſzą S. ktora zdrowie iey uproſiłá.

§ 2.

§ 2.

ROku 1540. Jákub Szuflárek z Dobry, gdy łożney choroby do iego domu przynieśiono, ná nię ſię rozchorowawſzy, cztery niedźiele zupełne w wielkich trawił boleśćiách, ſobie zmierźiony, domowym uprzykrzony, nie znáydował rátunku, rády, áni pomocy: ućiekł ſię tedy do B. Kunegundy, obiecuiac przy Mſzy Świętey ſtáwić ſię do grobu iey, y oddáć ſłuby ſwoie. Wſtał tedy záraz, á máło co wytchnawſzy, zyśćił obietnicę ſwoię w Klaſztorze Stároſadeckim.

Roku 1545. Apollonia z Byſtry zbytnia choroba podobna śćiśniona, ná ktora y czworo dźieći rowno z nia pochorzáło, ták, że od wielkiey boleśći rozum ſtráćiwſzy, ſzaleńſtwo ſię ich ięło. Máż ubogi w wielkim zoſtáiac ſráſunku, ſzukał rády ludzkiey y pomocy iáko mogł; á gdy nic nie pomagáło, zwątpiwſzy o wſpomożeniu ludzkim, udał ſię zupełnym ſercem z wielką ufnośćia do B. Bunegundy, y iey świętey przyczynie pokornie polećił one ćięſzkośći ſwoie, obiecuiac Mátkę ze czworgiem dźieći ſtáwić przed iey święte Relikwie z świecámi ná każdego wzroſt, y tey godźiny Bog go pośćieſzył zá przyczyna ſługi ſwoiey.

Ian Ciel z Tymbárku tákaż choroba przyćiśniony, przez niedźiel trzy ćięſzkie wytrzymywał boleśći: gdy uczynił votum náwiedźić grob ſługi Bożey, zá iey święta przyczyną uſtáłá oná chorobá.

Tegoż Roku Anná z Strzeſzyc, podobna niemoc przez wiele czáſow ponoſiłá z wielką ſwoią y domowych ćięſzkośćia; gdy ia ofiárowáno do grobu B. Kunegundy ze Mſza święta y z świecą, wſtáłá zdrowa, y ſłub zá ſię uczyniony z wielkim nabożeńſtwem wypełniłá.

Roku 1548. Grzegorz z Iurkową, ná tákaż áffekcya długo bez rátunku z boleśćiámi ſię biedzący, z ſercem skruſzonym, z wiárą wielką, y nabożeńſtwem udał ſię do przyczyny B. Kunegundy, y otrzymał o co prośił.

Roku 1540. Ian Świerad ná łożna też ſámę chorobę długi czás przechorowawſzy, widząc ſię co dźień ſłábieiącego bez ulżenia y nádźieie zdrowia, prośił Kápłáná do ſiebie, áby przy rozumie będący, ná drogę wieczności ſwoiey opátrzył duſze ſwoie Sákrámentámi świętymi, uczynił ták Kápłán pobożny, y wedle powinności ſwoiey przygotowawſzy chorego, dáiąc mu w boleśćiách onych ſłowá y pobudki zbáwienne, wſpomniał

mu

mu, iáko wiele ludźi doznáia pociechy w potrzebách swoich, ktorzy się uciekáia do B. Kunegundy, y záraz imieniem iego ślub uczynił, że gdyby go z tey choroby podźwignęłá, miał nawiedźić mieysce święte, y przy Ołtarzuy Relikwiách iey miał prosić o Mszą święta, ná co gdy chory z ufnością pozwolił, záraz z podźiwieniem wszytkich zdrow powstał.

Roku 1556. Białogłowá imieniem Zofia ze Mszány táż nieszczęśliwością dotkniona, przez czás niemáły w uciśnieniu zostawáłá, gdy iey większey przybyło ćięszkości, że syn, ktory iey usługiwał ná podobnież západł ćięszkości, oboie w biedźie y w nędzy opłákáne trawia dni swoie: áż im przyszło ná pámięć udáć się do przyczyny B. Kunegundy, obiecuiac pieszo oboie nawiedźić święte mieysce: záledwie to postánowienie uczynili, ná zdrowiu wielkie polepszenie uczuli, y ślub swoy z rádością wykonáli.

§ 3.

ROku 1536. Annáz Báláchowki ćierpiąc drzenie członkow, z podźiwieniem wszytkich y politowániem, ále bez rády ludzkiey y pomocy, wezwáłá ná rátunek B. Kunegundy, obiecuiac się z świeca nawiedźić święty iey grob, y záraz przed obecnemi wyznáłá: że ledwie słowá obietnice swoiey wymowiłá, zdrowa się uznáłá.

Roku 1537. Anná Málkowa z Dabrowki drzac cáły dźień w wielkiey boleści po wszytkich członkách, iák się obiecáłá do B. Kunegundy z ofiára, przepádłá oná áffekcya.

Roku 1539. Elżbietá Kuśiowa z Niedźwiedźiá przez nie máły czás podobna strapiona áffekcya, zá przyczyna sługi Bożey wolna y zdrowa, dźięki wielkie Pánu Iezusowi y B. Kunegundźie uczyniłá.

ROZDZIAŁ XIII.

W rozmáitych pároxysmách odbieráia pociechę y zdrowie, uciekáiący się do przyczyny Błogosławioney

KUNEGUNDY.

Paráliż.

ROku 1533. Adam Lisowic ze Mszány páráliżem zárażony, obiecawszy się stáwić do grobu B. Kunegundy z żywa ofiárą, wolny został, y oddał śluby swoie.

Powietrze.

Anná z Brzány zápowietrzona, gdy sąsiádow ták wiele tá plagá poznosiłá, y oná sáma wszytkie znáki powietrzne ná sobie miáłá, widząc tedy bliską śmierć, Sákrámentámi świętemi, ile náten czás bydź mogło opátrzyłá się; potym wspomniáłá sobie ná

B.

B. Kunegundę, do niey ſerdecznie weſtchnawſzy z wielkim nabożeńſtwem obiecáłá náwiedźić iey święte Relikwie, ieśliby ia Bog zá iey świętą przyczyna nie zebrał z świátá w pladze gniewu Bożego: dźiwnie od plagi tey záchowána, ogłośiłá wſzytkim, iákim ſpoſobem od zárázy morowey uwolniona byłá. Roku 1548.

Roku 1540. Annáłánicowa, gdy iey Corká przez niedźiel śiedm ná ſerce chorowáłá, nie znayduiac ſpoſobu ná uleczenie iey, ofiárowáłá ia z przytomnymi B. Kunegundźie, y nátychmiaſt z podźiękowániem wſzytkich uſtáłá boleść, oná záś wdźięczna łáski Boskiey, náwiedźiłá mieyſce święte, y ſerce woskowe przy Relikwiách świętych záwieśiłá. *Serce.*

Roku 1558. Dwá Párobcy z Krolowki, w polu ná robośie będacy, przy prácy między ſobá rozmawiáli, gdy pod czás iáſnego niebá chmurká nie wielka nápadłzy, nagle grzmot naprzod, á potym piorun wypuśćiłá, od ktorego opaleni y ćiężko przeſtráſzeni, zá umárłych práwie wźięći, ná rozumie błądźić poczęli. Goſpodarze ich z ſąśiádámi ućiekli ſię do B. Kunegundy, y zá niemi náwiedźić Relikwie iey święte obiecáli. Spráwiłá to B. Kunegunda, że ztego pároxyzmu prętko powſtáli, y poſpieſzyli Poćieſzyćielce ſwoiey winne oddawáć dźięki. *Piorun.*

Roku 1553. Zofia ze Zbęku, ćięſzkość choroby podágry ćierpiąc, wiele ná lekárſtwá łożywſzy, ulżenia żadnego mieć niemogłá, y ták kilá lat w tym kálictwie ſtráwiwſzy: udáłá ſię do doświadczonego niebieskiego lekárſtwá, obiecawſzy ſięboWiem náwiedźić grob B. Oblubienice Boskiey, ſołgę záraz uczułá, y nie odkłádáiąc ſzłá z rádośćia po zdrowie; krorego ná łoſzku długo doczekáć ſię nie mogłá; y oddawſzy śluby ſwoie, z zupełnym uzdrowieniem powroćiłá. *Podagrá.*

Roku 1536. Wálenty Sklepek rąbiąc drwá ná potrzebę domowa, gdy ſiekierá z nieoſtrożności w ſtronę uskoczyłá, ránił ſię ćięſzko w nogę; ták, że ia práwie ućiął: gdy domowi ná opátrzenie iey Cyrulikow wołáli przez nie máły czás, boiąc ſię áby go krew pluſzczaca nie uſzłá, on ſerdecznie weſtchnawſzy, z wielkim nabożeńſtwem wołał o rátunek B. Kunegundy, obiecuiąc pieſzo z ofiárą iść, y oddáć część Bogu Wſzechmogącemu w ſłudze ſwoiey cudownemu, y nie záwiodł ſię ná ułności ſwoiey, bo nim Cyrulik przyſzedł, kazał ſobie chory poćąć ſtopę odćętą, y gdy ią do nogi przyłożył, cudownym ſpoſobem zroſła w iednym momencie ogladał, iákoby nigdy rány nie miáłá. *Nogá ućięta.*

Żołtaczká. Roku 1536. Apollonia z Stáfzkowki, ćierpiąc żołtaczkę czás nie máły, y rożnych ná uleczęnie iey zażywáiąc z porády ludzkiey ſpoſobow, dopiero skuteczny ſpoſob uleczenia wynálázłá, gdy ſię opiece ſługi Bożcy polećiłá, zá ktorcy przyczyna zupełnie uzdrowiona zoſtáłá.

Krzywa gębá. Roku 1540. Białogłowá z Bobowy, máiąc ſyná krzywą gębę máiącego, ofárowáłá go B. Kunegundźie, y tey godźiny poćieſzenie odebrałá.

Opárzona. Roku 1547. Anná z Poſádowy opárzyłá wárem coreczkę, z ktorcy záraz skorá wſzytká złázłá, y ćiáło ſię ná nicy zdęło, z wielką boleśćią dźiećiny oney; gdy ſię ſąſiády zeszły rádząc rożne rzeczy: Mátká ćięſzko zſtráſowána, udáłá ſię do B. Kunegundy, obiecuiąc ią ſtáwić do grobu iey z żywą ofiárą: w okámgnieniu Pánienká ſię obaczyłá, opárzeliná zeſzłá, ćiáło bez znáku ſpárzeliny zdrowe y czeſtwe pokazáło ſię.

Zawrot łowy. Corká Woytowy z Podobiná, ćierpiáłá zawrot głowy przez niedźiel trzy, gdy iey nic nie pomagáło, Mátká máiąc ná ſobie ſámcy wielki dokument przyczyny B. Kunegundy, od ktorey w wielkich boleśćiách rátunek y zdrowie otrzymáłá byłá, iáko ſię wyżey námieniło, udáłá ſię z ufnośćią do nicy o rátunek, y záraz poćieſzona zoſtáłá. Roku 1545.

Lękanie. Roku 1550. Máćicy ze Zbikowic, zapadſzy w chorobę ćięſzko ſię lękał, ućiekáiąc y ſtrachaiąc ſię: iák go obiecáno do grobu B. ſługi Bożey, uſpokoił ſię, y gdy go záwieźiono do Klaſztorá Stároſądeckiego, tám oddawſzy ſłuby ſwoie nabożnic, naprzod lękánia onego pozbył, á potym zdrowie zupełne otrzymał.

Roku 1546. Anná z Krośćienká, idąc z Stárego Sądczá z Iármárku w dźień S. Troycy, zpádłá z wozu y potłukłá ſię ták ćięſzko, że przez cztery niedźiele áni nowić, áni chodźić nie mogłá: po uczynionym ślubie do ſługi Bożey, prędko do zdrowia przyſzłá.

ROZDZIAŁ XIV.

Jáko Pan Bog przez rożne nátchnienia y obiáwienia upominał ludźi, áby ſię w potrzebách ſwoich do przyczyny B. KUNEGUNDY uciekáli.

NIe opuśćiłá B. Pánná y domowych z Poddáńſtwá ſwoiego. Albowiem gdy Mieſzczká iedná Kátárzyná imięniem z Stárego Sądczá, zá długi czás bol ćięſzki ćier-

ćierpiąc, ná nogi połłapić nię mogłá; czáſu iednego myśląc o rátunku, pokazáłá ſię iey śliczna Pánná, mowiąc: Vczyń obietnicę do grobu B. Kunegundy Oblubienice Boskiey, Páni twoiey ze Mſzą Swięta y świecą ná wzroſt ſwoy długą, y náwiedź z nabożeńſtwem święte iey Relikwie. Nic mięſzkáiąc z wiárą pośpieſzyłá z pomocą ludzką do Klaſztorá, y tám świętego obiáwienia, y wiáry ſwoiey pożądáłá y skutek odniosłá: y Rok 1339. otrzymáney łáski Boskiey, ten ktory ieſt nápiſány, áby zápiſáno z cudem tym, uprosiłá.

Roku 1532. W láśle zá Bieczem mil dwie, dźieciątko w kąpieli ſię záłało przez nieoſtrożność Máćierzyńską, y ták cáły dzień martwe leżáło, nim do pogrzebu rzeczy ſpoſobiono; w nocy żáłoſnym bárdzo Rodźicom pokazáłá ſię we śnie B. Kunegundá, upomináiąc ie, áby ono dźiećię do grobu iey zánieśli, obiecuiąc mu żywot. Ocknawſzy ſię, gdy ie według obiáwienia z wielką ufnośćia świętey Bożey ofiárowáli, z przywrocenia iey do żywotá prędko ſię urádowáli.

Roku 1534. Kátárzyná z Stárego Sadczá nie chodźiłá ná nogi, czáſu iednego gdy ſobie ſwoię rozmyśla nędzę y urrapienie, żebrząc pomocy z niebá, pokazáłá ſię iey we śnie śliczna Pánná, mowiąc do niey: uczyń obietnicę do grobu B. Kunegundy do Klaſztorá Stároſadeckiego ze Mſzą Swięta y z świecą ná wzroſt twoy wyſoka, á Pan Iezus ćię-zá iey przyczyna pocieſzy. Ocknawſzy ſię, y rozważywſzy ſen on, weſtchnęłá ſerdecznie, obiecuiąc wedle nápomnienia náwiedźić święte iey Relikwie, y przy Mſzy Swiętey świece oddáć, á nie mięſzkáiąc, wieść ſię do grobu B. kazáłá, y tám ſámá powſtawſzy, śluby ſwoie wypełniłá, á zá przywrocony chod Pánu Bogu y B. Páni ſwoiey podźiękowáłá.

Roku 1548. Białogłowá z Brzány ná głowę ćięſzko zá chorowawſzy, w wielkich bez ſnu y odpocznienia zoſtáwáłá boleśćiách: czáſu iednego záſnawſzy, zdáło ſię iey iákoby ſłyſzáłá wdźięczne bárdzo śpiewánie u grobu B. Kunegundy. Ocknawſzy ſię gdy ná ſen ſwoy rekoliguie ſię, zá obiáwienie niebieskie y upomnienie to ſobie poczytáiąc, z wielką ufnośćia weſtchnęłá do niebá, polecáiąc ſię B. ſłudze Boskiey, y zdrowa z łoſzká powſtáłá.

Roku 1556. Zuzánná z Wilkowiská, w goraczce ćięſzkiey przez długi czás zoſtawáłá, opłákiwáiąc czáſy, dni żywotá ſwoiego, że dla słábego zdrowia pożywienia ſobie zárobić nie mogłá. Kiedy w tákim nárzekániu często zoſtawáłá, tráfiło ſię

zálnać: w tym ſie iey pokazał Maż ſędziwy w Zakonnim ſzárym hábićie, mowiąc do niey: Niewiáſto idź do grobu B. Kunegundy doStárego Miáſtá, tám wyſłuchay Mſzy świętey, zdrowá będźieſz, iák prędko tę rádę wykonáłá, zdrowie otrzymáłá.

Roku 1558. Stánisław z Miełkowy, w ćięſzkiey leżał łożney chorobie przez długi czás, czynili co mogli ná porátowánie zdrowia iego z porády ludzkiey żoná y ſąſiedzi, ále gdy poptáwy żadney nie było, práwie deſperować przyſzło. W tym żonie iego gdy coś w polu robiłá, pokazał ſię iey Maż ſtárczny, mowiąc: poleć mężá ſwoiego B. Kunegundźie, á będźie zdrow. Oná ułękniona ſpytáłá ſię go ktoby był, á on nic nie odpowiedźiawſzy zniknął. Powroćiwſzy do domu, rekoliguiąc ſię ná widzenie ono y roskaſz, ofiárowáłá go B. Kunegundźie, obiecuiąc go ſtáwić do grobu iey; y zyśćiło ſię proroctwo ſługi Bożego, bo záraz do zdrowia przyſzedł.

Roku 1560. Piotr z Wilkowiská, ćierpiąc kámień przez pufroká, uſłyszał, gdy ćięſzko bolał y ięczał, głos do ſiebie mowiący, y pytáiący ieśliby chćiał być zdrow. On rozumieiąc że go ſąſiad ktory pytał, odpowiedźiał, á ktożby mnie wſpomogł. Potym znowu głos do niego: służ B. Kunegundźie, y náwiedź święty iey grob, á będźieſz zdrow. On obroćiwſzy ſię, gdy upátrzić ktoby do niego mowił, nikogo nie widząc, ulękł ſię; á potym przyſzedſzy do ſiebie, uważy iśćie mowę onę niewidomą cudowną, nátychmiaſt ślub uczynił wedle rády oney, y záraz boleść uſtáłá, á on doskonále zdrow zoſtał.

Przy dokończeniu tych cudow, zdáło ſię dołożyć co, o ſobie, y doznáney przez zasługę y przyczynę ſługi Bożey B. Kunegundy łáſce, ten ktory opiſował ná on czás tecudá, miedzy innemi nápiſał, ktorego zeznánie tu ſię słowo w słowo opiſuie. Ia Felix władzą świętey Stolice Apoſtolskiey *Publicus Notarius*, ktory te cudá zápiſowałem, o ſobie zeznawam. Ze Roku 1538. Po uroczyſtości S Troyce, dniá trzećiego we Srzodę, w Wilia Bożego Ciáłá, wźięłá mię niezmierna gorączká, ktora mnie nieuſtánnie przez zupełny trzymáłá tydźień: á gdy mi żadne nie pomagáły lekárſtwá, obawiáiąc ſię ćięższey choroby, udałem ſię do tey B. Oblubienice Páná Iezuſowey z ſerdeczna skrucha, nabożnie żebrząc iey rátunku, áby mnie ſwoią wſpomagáłá przyczyną, ofiáruiąc ſię ze Mſzą S. do Káplice iey, záraz tego momentu łáską wſzechmocności Boskiey, y B. Kunegundy przyczyną zdrowie mi przywroćiłá. Zá co y zá te wſzytkie opiſáne tu dobrotliwey ręki Boskiey w ſłudze ſwoiey cudowney: dźiełá, cudá, y łáski, niechay Troyca Przenayświętſza pochwalona będźie przez nieskończone wieki Amen.

CZĘSC

CZĘSC CZWARTA.

O Pierwßym Proceßie Beatifikácyey B. Kunegundy, powagą Zwierzchności Duchowney, Dyecezyi Krákowskiey, ná ten czás X. Marcina Szyszkowskiego Biskupá Krakowskiego wywiedzionym, przez Kommiſſarzow od niego náznáczonych. Y o cudách w tymże Proceßie opiſanych.

TRzyſtá trzydźieści ſześć dochodźiło lat od ſzczęśliwey śmierći B. Kunegundy, gdy przez ták wielki wiekow przećiąg, Bog ſługę y Oblubienicę ſwoię nieuſtánnemi rozſławiał cudámi. Tá iednák ták znáczna łáská Boska y niezwykłe cudá, wiek on ſtáry proſtotą ſtáropolską ſię popiſuiący, do tey nie mogłá przywieść reflexyey y rozgárnienia, ábyby był o większym ſługi Boſkiey wyſławieniu y przyzwoiteyŚwiętym Pánskim w Kośćiele S. woiuiącym chwale y Kánonizácyi pomyślił. Y lubo nie był wiek támten bez ſłuſzney do powźięćia ták świętey ſpráwy, y chwalebnego ná wſzytek świát czynu pobudki; iednák to bez woli Boskiey, ſzczęśliwego y owſzem áni żadnego wźiąc nie mogłá początku. Wſpomniony wyżey *Ian Longinus Długoſz*, Żywot ſługi Boskiey opiſawſzy, dla większey ſwoiey prace, powagi, przypiſał go Iákubowi Sienińskiemu Biſkupowi ná ten czás Krákowskiemu, á potym Gnieźnińskiemu Arcybiſkupowi, ktoremu w Prefácyey promocya Kánonizácyi wielkiemi záleca dowodámi, pobudzáiąc go ſłuſznemi rácyámi, áby blisko dwochſet lat od śmierći Oblubienice Boskiey zániedbáłá chwałę z popiołu niedbáłſtwá wydźwignął, y ná lichtarzu świętego Kośćiołá woiuiącego, przez promocya Kánonizácyi u Swiętey Stolice Apoſtolskiey wyſtáwił, ſłuſznemi dowodzac rácyámi, iáko tá Kánonizácya ná większa chwałę Boska, Kroleſtwu Polskiemu niezliczone duchowne y doczeſne miáłá przynieść pożytki, y ná pokazánie wdźięczney pámiątki niezliczonych dobrodźieyſtw, ktore żyiąc w tym śmiertelnym ćiele świadczyłá Oyczyznie, ták wiele zwyćięſtw z nieprzyiaćioł Koronnych uprośiwſzy, modlitwámi ſwoiemi Tátárskie naiázdy poskromiwſzy, po ſpuſtoſzeniu poſpolitym całego Kroleſtwá ná zápomożenie ubogich, y záćiągi woienne, zapłátę Woyſku y ukontentowánie zásłużonych bogáty ſwoy poſąg, zbior, y kleynoty łożywſzy, nieuſtánnym y nieprzebránym dochodem przez ſprowádzenie z Węgier ſo-

li do Polski, zasługámi swoiemi skarb Krolewski zbogáciwszy, y stan Rycerski nim ták choynie opátrzywszy, wielkie ná on czás szczęśliwego skutku tey spráwy było podobieństwo, gdy rząd Kościołá świętego woiuiącego pod ten czás, Stolice Apostolskiey Namiestnik Chrystusow trzymał PIVS Wtory Papież, ktory tu w Polszcze dobrze przed otrzymániem ták wielkiey godności, od Cesárzow Chrześciánskich Posłem, y od S. Stolice Apostolskiey Nuncyuszem bywał. y o świątobliwości sługi Bożey y cudách niewątpliwą wiádomość miał, y tego Sieńińskiego, iuż Papieżem będąc ná Krákowskie Biskupstwo promowował: w Zakonie Fráncisżká Swiętego wielce się kochał, dla Brácí iego wiele czynił. y ohych ná rożne legácye y opowiedánie wiáry S. między Turki y inne Máchometány i zażywał, á właśnie w tenże czás świętą Kátárzynę Seneńską Zakonu Dominiká S. w Regestr y liczbę Swiętych wpisał y Kánonizował. Ale że ná ten czás ták święta spráwá nie tylko skutku żadnego nie wźięłá, ále áni záczęta bydź nie mogłá, zámięszánie w Oyczyźnie, á osobliwie w Dyecezyi Krákowskiey to spráwiło, zátym też dozor spisowánia łask Boskich przy grobie sługi Bożey doznánych, znowu ustał, y ták przez czás nieiáki w zápomnienie y zániedbánie upadł. Aż znowu Bog sposobna podał okázyą, y serca pobożne do odnowienia wdzięczności łask Boskich pobudził. Koło Roku 1500. rozsławił Bog wielkimi cudámi Kázimierzá S. Krolewicá Polskiego. Kázimierzá Krolá Polskiego y Elżbiety Olbrachtá Cesárzá Chrześciánskiego Corki Synà, w Wilnie Roku 1484. zmárłego, o ktorego Kánonizácya u Leoná Papieżá Dźiesiątego chcąc się stáráć Zygmunt pierwszy, Krol Polski, Brát rodzony iego, gdy Ian Láski Arcybiskup Gnieźnińskí, Prymás Korony Polskiey ná *Concilium* Láteráneńskie wyiezdżał do Rzymu, spráwę Kánonizácyi S. Kázimierzá zálecił mu, áby ná *Concilium*, y u S. Stolice Apostolskiey świątobliwość Pamięćiá tego y cudá ktorymi słynął, przełożył. Wypełnił w tym wolą Krolewską godny ten Prálat, y gdy w Rzymie Kánonizácya tego Swiętego promowował, B. Kunegundy, y innych świętych Pátronow Polskich, iáko to SS. Iácká, Ianá Kántego, y Szymoná z Lipnice nie zápomniał, wypráwuiąc álbowiem Kommissya ná wywiedzienie Processu Kánonizácyi tego S. Młodzianá, B. Kunegundę z pomienionemi Swiętymi Zygmuntowi Krolowi, y cáłey Rzeczypospolitey, áby się o iednym zawodźie o tych SS. Kánonizácya postáráli, zálecił. Nie záwádźi tu dla wieczney

pámię-

pámięći wſpomnieć liſtu iego frágmentu w te ſłowá.

Præterea dum illis intenti eſſemus, ſubierunt in mentem alij dilecti Deo & hominib9 piæ recordationis Incolæ Poloni, primũ Illuſtris Deuotiſſimaq; Cunegundis, Domina Noſtra, Princeps Regni Poloniæ in ſua Antiqua Sandec, Sanctimonialium Cœnobio recondita, quæ iam dudum diuinis dignificata eſt honoribus, & in hæc uſque tempora in mentibus Chriſtifidelium indubiæ ipſius Sanctitatis habentur teſtimonia. Manſuetiſſimus denique Doctor Canti, euidentiſſimis a Patre luminum illuſtratus miraculis. Item ex nobilibus ortus Natalibus Frater Hyacinthus, ſicut religioſus, ſic deuotiſſimus Beati Dominici ex Regula & Confrater & Sanctitatis Emulator; & qui ætate noſtra ſine controuerſia in vita Beatus acclamatus, ſed Beatior poſt hanc vitam effectus. Religioſiſſimus Simon Fratrum Minorum de S. Franciſco in Eccleſia Confratrum ſuorum extra muros Cracouienſes quieſcens, qui verè templum Dei & Organum Spiritus Sancti in Diuinis ſermonibus nuntiandis probatus, frequentibus non ceſſat clarere miraculis. Quos itaq; Deus cælo donare dignatus eſt, & per illorum merita nobis miſeretur mortalibus; hos communis imploratio Noſtra à contagijs pulverum elevandos non injuſtè debeat promovere. Vnde dum Canoniſationis celebritas Beati Caſimiri ſummo Pontifici haetenus commendatur, Conſonum fuit ut per cadticæ vitæ reſpectum, in qua Regius ipſe Princeps dum vixit, Purpuratorum frequentia comitatus erat; etiam in ipſo Canoniſationis progreſſu, Beatitudinis Comites habeat conſequentes, Principem, Gentileſq; ſuos. Quamobrem Dominationes veſtræ Maieſtati Domini Noſtri ſupplicabunt, ut ſub uno contextu eorum omnium Canoniſationem procurando, velit impetrandam.

Do czego że y ná ten czás dla skrytych ſadow Boskich nie przyſzło, niedbálſtwo iednák w Konnotácyey łask Boskich, w Corkách Swiętey Matki do ſłuſzney pobudzáło oſtrożności y dozoru, winney przećiw Bogu y Mátce Swiętey wdzięczności. Y ták iák ná nowe od Roku 1522. łáski Boskie y Cudá B. Kunegundy opiſować, iáko ſa wyżey opiſáne, konnotować poczęto.

Aż gdy Xiąże Rádźiwił, Kárdynał y Biskup Krakowski, Konwent Stároſadecki, powaga Swiętey Stolice Apoſtolskiey Klemenſá ná on czás oſmego reformował, tę ſpráwę świętą, iádac ná Iubileuſz do Rzymu ſwoia chćiał záczać powaga, y Swiętey Stolicy Apoſtolskiey zálećic. Ale że ná początku záraz Roku Swiętego, támże w Rzymie rzad Kośćiołá Swiętego, y dni żyćia ſwoiego skończył, Sukceſſorom ſwoim

tę

tę ſpráwę zoſtáwił; iákoż Bernárd Máćieiowski Biskup naprzod Krákowski y Kárdynał, á potym y Arcybiskup Gnieźnińſki, Prymás Kroleſtwá Polskiego w niebeſpieczney chorobie zá przyczyną Oblubienice Páná Iezuſowey uzdrowiony, święte iey Relikwie, iáko ſię wyżey námieniło ſrebrna trunienka ozdobiwſzy, rożnych ná to ſzukał ſpoſobow: y Piotr Tylicki ſukceſſor iego nie zániedbał, ále im nie tylko krotki rządu Dyecezyey Krákowskiey y żywotá czás, iáko rożne ná on czás w Koronie roſterki y niepokoie, tey świętey ſpráwy záczáć nie pozwoliły. Zupełna tey ſpráwy świętey promocya y záczęćie zoſtáwił Bog Naywielebnieyſzemu Marćinowi Szyskowskiemu Biskupowi Krákowskiemu. Czuły ten Páſterz Synod generálny Dyecezyey Krákowskiey odpráwuiąc, gdy o tak wielkich Cudách przy grobie ſługi Bożey ſłuſzna wźiął wiádomość, prywatnie naprzod informowány, wysłał Kommiſſarzow ná wybádánie y opiſánie porządne o świątobliwości żywotá, cudách y łáskách, ktore chwalebny w Swiętych ſwoich Bog przy grobie y Relikwiách Błogoſławioney Kunegundy od ſzczęśliwego iey zeyśćia, áż do rad przez trzyſtá przeſzło lat, wiernym ná święta iey pokázował przyczynę. Roku tedy 1628. dniá 27 Máiá zesłáni Kommiſsarze, w dźień ſobotni po czwartey niedźieli Wielkonocney, Kommiſſya tę záczawſzy, świádkow oſmdźieſiąt y dwá wysłuchawſzy, żywot przedźiwney świątobliwości, y cnoty, znamienite cudá, y łáski Boskie przedźiwne ſługi Boskiey dowodnie y skutecznie opiſawſzy. Zwierzchności Duchowney, wſpomnionemu Naywielebnieyſzemu Marćinowi Szyskowskiemu oddáli, z ktorego Proceſſu wyięte cudá tu konnotuiemy.

ROZDZIAŁ I.

O umárłych.

ROku 1594. Pokazał Bog, iák wiele pokorna ludźi pobożnych z wiárą gruntowną modlitwą przez przyczynę Swiętych dokazáć może: w máłey dźiećinie Synaczku Woyćiechu puſtrzećio letnym, Slácheтnych Sámuelá y Kátárzyny Iordánow, ná igráiącego z dźiećmi, iedno z nich nagle drzwi od ſtodoły ſpuśćiło, ktore do źiemie przytłukſzy, zgnietły twarz, oczy, nos, głowę; náwet plecy kolkámi drewniánemi poprzebijáły, y práwie zgruchotáły. Dobyto umárłey, y rák od odwieczerza áż do świtu umárłe leżáło. Iuż wſzyſcy z Oycem zwątpili, y do pogrzebu należytośći gotowáli, ále nie

Mátká,

Mátká, ktora przez cáła noc ná modlitwie trwáiąc, żebrać łáski Boskiey z ufnośćią wielką nic przeſtáłá, áż Synaczkowi przez przyczynę B. Kunegundy żywot uprośiłá, z tym więkſzym świętey iey przyczyny dowodem, gdy nie tylko żyiącego, ále też dobrze uzdrowionego bez znáku ran, y śniáłośći odebráłá.

Roku 1612. Vbogiego Kmieciá z Kadczce poddánſtwá Konwenckiego, czteroletni ſynaczek Máćiey imieniem, gdy rowiennikow nád Dunáycem dla igrzyská ſzuká, ználazł śmierć, gdy wpadſzy w Dunáiec od wody zálany, ná dwoie ſtáian od wody po skálu w tonia wbity, gdy poſtrzeżono, y ná łodźiách pilna ſzukáiąc, ćiáło pokáliczone náleźiono, y Mátce oddáno umárłe. Ktora gdy w ták ćięſzkim żalu do B. Kunegundy ućiekłá ſię przyczyny, obiecuiąc go ſtáwić z ofiárą do grobu iey, prędko żywego odebráłá.

Roku 1623. Szláchetna Iádwigá Laskowska w Ziemi Przemyskiey, w ćięſzkiey chorobie Sákrámentámi świętymi opátrzona, od przytomnych (gdy konáć począłá) B. Kunegundźie ofiárowána, obaczyłá ią przytomna, y zá roskazem iey do pierwſzego zdrowia przyſzedſzy, náwiedźiłá grob święty, y ſrebrne votum z tákim napiſem zoſtáwiłá.

Hedvigis Laſkowſka è Terra Præmyſlienſi B. Cunegundi, quam in articulo mortis aſſiſtere ſibi vidit, ex voto religiosè nuncupato obtulit. A. D. 1623.

Roku 1621. Oćiec Idźi, Zakonu Fráncíſzkáńskiego *Conventualium*, w Kotwencie Nowoſadeckim ćięſzką gorączką nieuſtánnie przez dwádźieśćiá niedźiel zmorzony, zámknawſzy mowę, przez cztery dni iuż umierał, y Zgromádzenie Zakonne, modlitwy iuż zá konáiącego Pánu Bogu, zálecáiąc duſzę iego ofiárowáli. W tym ieden z Oycow bárdzo żáłoſny z zeyśćiá iego, záwołał przy wſzytkich ná B. Kunegundę, obiecuiąc że przyſzedſzy do zdrowia, miał ſię ſtáwić do grobu iey ze Mſzą Swięta na podźiękowánie. Záledwie to wymowił, porwał ſię chory, y przyſzedł do ſiebie, á potym prędko ozdrowiał, y zá przywrocony żywot, zá licencyą Przełożonych Zakonnych, Pánu Bogu naprzod, á potym Oblubienicy Páná Iezuſowey B. Kunegundźie podźiękował, y ták wielkie dobrodźieyſtwo wſzędźie opowiádał.

Roku 1626 Dźieciná w Roku, Páwłá Vzowskiego, y Zofiey Sikorſzczánki toreczká, imieniem Zofia, przez niedozor piáſtunki z okná ná pułtrzeciá łokćiá wyſokiego ſpadſzy, umár-

łá wźięta; wielkiego ſmutku Rodźicom dáłá okázya. Zá porádą ſąſiádow, gdy ia B. Kunegundźie ofiárowáno, z podźiwieniem wſzytkich nátychmiaſt do ſiebie przyſzłá, y tegoż dniá dobrze zdrowa nowa rádość onymże przyniosłá, ktorzy wdźięczni ták wielkiey łáski, z coreczką do grobu Swiętego ſię ſtáwili, y podźiękowawſzy Pánu Bogu, ná wieczną pámiątkę przy Kommiſſyi Beatyfikácyi, ſrebrną tabliczkę ná Ołtarzu B. Kunegundy záwieśili z tákim napiſem.

D. O. M.

Famatorum Pauli Vzowſki Aurifabri, & Sophiæ Sikorſczonki, Civium Neoſandecenſium Filius & Filia Sophia.
Præcipiti infantula, caſu ab alto Sophia.
Decidit tremula. Et membris mortem.
At poſtquam Diuæ precibus. Offertur à parentibus.
Ceſſit vis morti proxima. Vita ſucceſſit optima A.D.1626.

ROZDZIAŁ II.

W pladze morowey rátuie B. KUNEGUNDA.

KRotkość doczeſnego żywotá, kiedy nam pewną śmiercią, álę niepewną y niewiádomą śmierći grozi godźiną, wczás ſię ná nię dyſponować, y o dobrą w łáſce Boskiey Pánu Bogu ſupplikować rádźi; w gniewie záś Boskim ćięſzko umieráć, dla tego káżdy od gniewu Boskiego dáleko ſtromi, w ktorym iednák nie opuśćiłá do ſiebie nabożnych B. Kunegundá; bowtym wieku ſzeſnaſtym, od ſwego naprzod záczęłá dźiedźictwá. Roku álbowiem 1622. Wielebny X. Mikołay Kownácki, dány zá ſpowiedniká do Klaſztoru Stárosądeckiego, ktory B. Kunegunda założyłá, y w nim świątobliwie dokonawſzy wielkiemi cudámi wſławiona odpoczywa: pod czás plagi morowey, w ktorey w ſámym Miáſteczku koło tyśiącá ludźi, w Klaſztorze Zakonnic ośm, y Kápłanow dwu zeſzło z świátá, y on zápowietrzony przez dni piętnaśćie w ćięſzkiey leżąc gorączce ſzáleć począł, y wſzyſcy iuż o zdrowiu iegoy dálſzym żyćiu zdeſperowawſzy, oſtátniey iego wygląddli godźiny, y on ſam ná wolą Boską, Sákrámentámi SS. ſię opátrzywſzy, cále ſię zdał. Przewielebna Pánná Xieni, chcąc go B. Kunegundźie ofiárować, Mſza Swięta przy Relikwiách Swiętych przed ołtarzem Błogoſławionego odprawić zań kazáłá: á ſámá z Sioſtrámi Zgromádzenia ſwoiego Litánią ná tęż intencyą od-

śpie-

śpiewáłá. Gdy mu Cyrulik iákieś podał lekárſtwo, z ktorego potym ſprawić ſię nie umiał, aby był ſnać ná podobna álfekcya ſporządźił, gdy go záżył prędko do ſiebie przyſzedł, y mowić począł, ná ten czás zbywſzy owych, ktore cierpiał pároxyzmow, wkrotce ozdrowiał, y przy Mſzy Swiętey, zá przywrocony żywot, Pánu Bogu y B. Kunegundźie podźiękował; y corocznie u grobu zá to dobrodźieyſtwo dźiękuiąc, poki żył Mſzą S. ofiárował, lubo też prędko potym, iáko Corki ſwoie w Klaſztorze, ták y poddánych w Miáſteczku, gdy ſię do iey událi przyczyny, od tey plagi Boskiey uwolniłá.

Co poddánym ſwoim, to y dálſzym obywátelom w teyże potrzebie pokazáłá. Miáſteczko ieſt Nowytarg Krolewskie, dźieśięć mil od grobu B. ktore zá czáſow ſługi Boskiey w poddáńſtwie Klaſztornym zoſtawáło, ále zá czáſem nie wiedźieć iáko w ręce Krolewskie odpádło. To Bog plaga morowa wRoku 1624. náwiedźił, ktora ſię do drugiego rázu odnawiáłá, Mieſzczánie nie máiąc nigdźie ućieczki, do Páná Bogá, y ſługi iego B. Kunegundy ućiekli ſię, obiecuiąc náwiedźić iey grob, y nie záwiedli ſię ná ſwoiey nádźiei, bo od tego dniá gdy ślub uczynili, więcey nikt nie umárł, y powietrze zupełnie uſtáło: oni też wdźięczni tego dobrodźieyſtwá, zebrawſzy ſię w kompánij w Roku 1626. do grobu iey S. ſtáwili dwieśćie ſámych Mieſzczánow, okrom dźieći, białychgłow, y innego poſpolitego ludu, podźiękowawſzy Troycy Przenayświętſzey y ſłudze Boskiey, ná wieczna pámiątkę, tabliczkę ſrebrna záwieśili, z tákim napiſem: *Incolæ Civitatis Regiæ Novifori A. D. 1624. ortâ peſte, precibus B. Cunegundis ſe commendaverunt, factiq; à dictâ peſte libert, Ducenti numero ad Sepulchrum illius venientes, gratitudinis ergò ob memoriale obtulerunt. A. D. 1626. die 7. Iunij.*

Co w poſpolitośći Miáſtom yZgromádzeniu ich świadczyłá B. Kunegundá, gdy ſię pod czás gniewu Boskiego do iey S. ućiekáli opieki, to y w oſobnośći prywatnym ludźiom, Domom, y Fámiliom. Ten był Szymon Wolski Mieſzczánin y Aptekarz Nowego Sadczá, náwiedźił był Pan Bog Roku 1622. gniewu ſwoiego plaga morowa, ták że práwie máło bárdzo ludźi zoſtáło w Mieśćie, wcześnie on ná początku záraz tey plagi polecił ſiebie y dom ſwoy B. Kunegundźie, ślubuiąc grob iey Swięty náwiedźić ieśliby go od tey gniewu Boskiego plagi, świętá ſwoia przyczyna zásłoniłá. Iákoż nie záwiodł ſię ná ſwoiey intencyi y ufnośći, bo gdy kilká tyśięcy ludźi umárło w Mieśćie, y nie było tego domu, z ktoregoby kilkunaſtu nie

wynieśiono trupow; on sam był tak szczęśliwy, że lubo wszytkim służył zápowietrzonym, subministruiac lekárstwá y rożne prezerwátywy, wygadzáiac zápowietrzonym y żywnośćia; áni on sam, áni domowi iego, tey nie podlegli nieszczęśliwośći, ták, że áni głowá żadnego nie zabolátá. Wdzięczen ták wielkiego dobrodźieystwá, przy grobie sługi Bożey oddał śluby swoie, á potym przy Processie Beatyfikácyi z świádectwem całego Miástá, zeznał to iáwnie przed Kommissárzámi.

Coś więcey Anná Kozacká ze wśi Pászyná dwie mili od Klasztorá tego, od sługi Bożey otrzymátá; bo zápowietrzona będąc w Roku 1623. gdy po całym Podgorzu gniew Boski pánował, y ná oczy zápádłá, á potym zupełnie wzrok strácitá, y ták przez niedźiel sześć w ćięszkich boleśćiách y ślepośćie zprzykrzywszy sobie, z wielką ufnośćią y nabożeństwem polećiłá się B. Kunegundźie, obiecuiac się stáwić do grobu iey: nátychmiast wysłuchał ią dobrotliwy Bog, bo uwolniona od powietrza, y wzrok otrzymátá, y dobroći Boskiey u grobu sługi iego pokornie podźiękowátá.

Podobne dobrodźieystwo wyznáłá Anná Bároszká ze wśi Jankowy w Fárze Wilczyskiey, ktora w podobney zarázie od ćięszkiego bolu głowy ná obie oczy oćiemniátá. Maż bliższą iuż onego świátá ofiarował B. Kunegundźie; ledwo ślub uczynił, bol głowy ustał, y oko lewe przywrocone otrzymátá, y od zarázy morowey uwolniona zostátá.

Tegoż czásu y Roku, Mieszczánin Nowosádecki Ędrzey Straczek zeznał to, że pod czás tegoż powietrza grássuiacego, gdy mu kilkoro dźiatek umárło, á dwoie ostátnie Szymon w piáći lat, y Jádwigá czteroletnia, w podobnym śmierći zostawáły niebespieczeństwie, gdy ie polećił opiece B. Kunegundy, w nich pocieszony został. A gdy potym zániedbał oddáć ślubu swoiego, y odkłádał stáwić dźiatki one do grobu iey, áż do pułczwártu lat, nagleoboie ná málignę zápádły, y w niey przez cztery dni zdesperowáne strácíwszy mowę, przez godźin sześć práwie konáły. DopieroOćiec wspomniawszy sobie niedbálstwo swoie, że ták długo ślub swoy odwłoczac, niewdźięcznym się stáwił pierwszego dobrodźieystwá Boskiego, poszedszy do Kościołá Kollegiaty Sadeckiey, tám ślub dawny odnowił przed Ołtarzem B. Kunegundy, obiecuiac nieodwłocznie z dźiatkámi onemi stáwić się do grobu sługi Bożey, záledwie to uczynił, wroćiwszy się do domu, zástał oboie dźieći dobrze zdrowe, y nie odwłocząc, z rádośćia wielką z niemi grob sługi Bożey náwiedźił, y Pánu B. zá oboie dobrodźieystwá podźiękował.

Nie záwiodła ſię w podobnym nieſzczęściu y Sláchetna Zofia z Rupniowá Złocka z Powiátu Cćhowskiego, w Woiewodztwie Krákowskim, ktorey Máż w Roku 1622. ná początku powietrza nieoſtrożnie w Krákowie, zápowietrzony, gdy zdeſperowány iuż oſtátniey wygladał godźiny, przez nię B. Kunegundźie náboźnie polecony, záraz ozdrowiał, y ztroská-ną zdrowiem ſobie przywroconym ućieſzył Zonę.

Iáſne było y wiádome po całym Powiećie Bieckim dobrodźieyſtwo, ktore otrzymáli Oycowie Wikáryowie Kośćioła Bieckiego y z całym Miáſtem. Roku 1626. záwźięło ſię było w Bieczu y w okoliczy wielkie powietrze, obawiáiąc ſię ći Kápłáni gniewu Bożego y z Obywátelámi, wołáli do Páná Bogá, polecáiąc ſię B. Kunegundźie, y wysłuchány byli, bo Kápłáni zdrowo zápowietrzonym w okoliczy służyli, y w Mieśćie odtąd nikt nie umárł. Zá ktore ták wielkie dobrodźieyſtwo u grobu ſługi Bożey podźiękowáli.

ROZDZIAŁ III.

B. KUNEGUNDA ślepym, ćiemnym, chorym ná oczy, wzrok prywracáłá.

ZAden lepſzego wzroku nie doſtał nád tych, ktorzy ćieleſne ſtráćiwſzy świátło, w ćiemności ſámych ſiebie poznawſzy, w świetle łáski Boskiey kłárownieyſzy wztok otrzymáli przywrocony.

Slachetna tego świádkiem Anná Lipska w Woiewodzctwie Krákowskim Wdowá. Tá z żywotá Máćierzyńskiego w iednym oku ſzwánk máiąc, przez lat ſześćdźieśiąt y dwie, nic ná nie nie widząc, náoſtátek y w práwym oku ſzwánk podnioſzy, przez lat dwádźieśćiá ledwo co przez okulary przeczytáć mogłá, potym y w tym wzrok utráćiłá, że nic widźieć nie mogła, y ták kilká czáſow w ćieſzkości dni ſwoie prowádźiłá. Roku záś przeſzłego 1627. w Mieśiącu Czerwcu, przyſzedſzy do Kośćioła Troyce Przenayświętſzey w Klaſztorze Stároſadeckim od B. Kunegundy záłożonego, gdźie święte tey ſługi Bożey odpoczywáią Relikwie, ná źiemi przed Ołtarzem iey poklęknawſzy, náboźnie z goracym áffektem przy Relikwiách Swiętych modlić ſię poczęłá; nie wiedząc z iákiego nátchnięnia wźiawſzy Kśiążki od Corki ſwoiey podle ſiebie klęczącey, przyłożyłá do oczu, y záraz oko lewe ná ktore od urodzenia ſwoiego nic nie widźiáłá, otworzyło ſię iey, że przeyźrzáłá, y czytáć ná onych Kśiążkách ták dobrze poczęłá, że okularow iey záży-

wáć potrzebá nie było, y do dniá dźiśieyszego doskonáły wzrok lewego oká tylko, bo práwe zámknięte zostáło, otrzymáłá. Co zasługom y przyczynie B. Kunegundy przyczytawszy, Pánu Bogu y świętey iego Oblubienicy z rádością pokornie podźiękowáłá, y ná wieczna pámiątkę dobrodźieystwá tego, tábliczkę srebrna u grobu iey záwieśiłá z tákim napisem.

Iesus Dominus & Redemptor meus, largitor gratiæ unicuiq; ad se confugienti. Ego peccatrix Catharina Lipska petij misericordiam ad sepulchrum Divæ Cunegundis, & per ipsius intercessionem lumen oculi unius recepi, ut amplius perspicilijs utendum non sit mihi, cum tamen ab annis viginti continuum ipsorum usum necessariò adhibuerim. Fide bonâ testor, ad sepulchrum Divæ Cunegundis oranti beneficium contigisse. M.DC.XXVII.

Podobney łáski doznał Sláchetny Krzyśtof Opátkowski z Biesny w Fárze Stáśkowskiey, Powiátu Bieckiego. Ciężko ten ná oczy záchorzał, ták: że od bolu wielkiego wzrok strácił, y ták przez długi czás ćiemnym zostawał. Przykrząc potym sobie w oney ćiemnośćie, udał się do przyczyny B. Kunegundy, obiecuiąc náwiedźić grob iey, ieśliby go w oney ćieszkośći pocieszyłá. Z wiárą tedy wielką y ufnośćia posłał sobie po wodę do studźienki B. Kunegundy, ktora iest podKlasztorem w Stárym Sadczu przy Kośćiele S. Ianá, tę B. Kunegundá, laskę w źiemię wetchnawszy y wyiąwszy, cudownie z ziemie wyprowádźiłá, ná rożne choroby wielce pomocna, o ktorey wyżey w Żywośćie szeroko się nápisáło, ktora gdy omył oczy swoie, záraz nátychmiast wzrok się mu przywrośił ták dobry, iákoby nigdy nie chorował, zá co z rádością wypełniáiąc ślub swoy, Pánu Bogu y słudze iego Swiętey podźiękował.

Nie záwiodłá się ná nádźieiey swoiey Anná Grzegorzá Zieleńczyká Zoná, Orgániśćina Podegrodzka, tá máiąc coreczkę Annę imieniem, ktora w dwu leśiech, ná oczy ták bárdzo záchorzáłá, że przez lat trzy nic widźieć nie mogłá. Czyniłá kochaiąca Mátká co mogłá z porády ludzkiey, wiele łożąc y bez pomocy trácąc ná lekárstwá, á nie uznáiąc z tąd pośiechy, zwątpiwszy o ludzkiey, udáłá się do Páná Bogá y sługi iego B. Kunegundy, obiecuiąc ią stáwić ze Mszą Swięta y z świeca do grobu iey, á máło máiąc ná tym, záraz się y sámá wybráłá dźieśinę z soba nieść kazaąc, támże w Kośćiele pośieszona zostáłá, gdy przy Mszy Swiętey wzrok iey przywrocony ogląddłá.

Wiele może u Páná Bogá w nim położona nádźieiá, ktorey

rey ſzczęśliwym skutkiem ućieſzyłá ſię uczciwa Mágdálená Máćieiá Mieczniká Zoná z Nowego Sadczá; tá ná oczy ćięſzko západſzy olśnęłá, y ták przez niedźiel trzy słonecznćy nie widzac iáſności, bárdzo ſię trapiłá. Rádźiły iey ſąſiády rożne lekárſtwá, ale oná ná ſámego ſię Páná Bogá y rátunek B. Kunegundy ſpuściłá; iákoż záledwie ſię do iey świętey przyczyny udáłá, záraz cożkolwiek widźieć poczęłá, y do piątego dniá doskonále uzdrowiona zoſtáłá. Roku 1627.

Kátárzyná Zoná Stánisłáwá Złotniká Mieſzczánina Nowoſadeckiego, Roku 1627. w Mieśiącu Liſtopádźie, przykry bárdzo ból w oczách ćierpiáłá przez cáły tydźień, ſtáráł ſię Máż, pilno rády ludzkiey, y rożnych lekarſtw záżywáiąc, ále te nic nie pomagáły. Náwiedźáłá ią Szláchetna Mátroná wicku podeſzłego Zofia Wierzbiećina, yużaliwſzy ſię iey rádźiłá, áby poſłáłá po wodę do ſtudźienki B. Kunegundy, do Stárego Sadczá, y nią ſię omyłá. Ták skoro to uczyniłá, y ta woda oczy krwią záſzłe omyłá, záraz wſzelkiey boleśći pozbyłá.

Nie przepomniáłá B. Kunegundá y ſwoich, między ktorymi Oćiec Athánázy *Sulmirius*, Zakonu Fráncíſzká Swiętego *Conventualium* Káplán, Roku 1612. ná ten czás Gwárdyánem w Konwencie Stároſadeckim Bráći ſwoich będąc, západł był ná oczy, ták, że z mieyſcá ná mieyſce przeyść ſię bez pomocy nie mogł, y te ćięſzkośći przez niedźiel dźiewięć ćierpiał. Gdy mu rádzono udáć ſię do lekarſtw y Medykow, wzgárdźił tákowa ráda, ále ſię udał do przyczyny B. Kunegundy, y poćieſzony zoſtał.

Roku 1612. Nie upośledźiłá B. Kunegundá w przyczynie ſwoiey y Węgierskiego Kroleſtwá: w dálekich Węgrách był człowiek ślepotą od Páná Bogá dotkniony, ktory widząc ſię znędzionym, gdy pomocy od ludźi mieć nie mogł, ſzukáć iey od Páná Bogá umyślił, á słyſząc o wiełkich łáskách, ktore przy grobie B. Kunegundy ludźie práwowierni odbieráli, y on pragnął bydź ieden z nich. Vczynił tedy ślub náwiedźić święte iey Relikwie, życząc ſobie tám bydź poćieſzonym: á ſzukáiąc do tego ſpoſobu, dowiedźiał ſię że z rożnych Miaſt gromádźili ſię ludźie podobną intencyą, áby byli náwiedźili grob B. Kunegundy, wybrał ſię tedy ochotnie z niemi, z gruntowną poćiechy nádźieią, y gdy iuż ku Miáſteczku przybliżáli ſię, zkąd mogli widźieć Klaſztor záłożenia B. Kunegundy, gdy inni padſzy ná kolaná ſwoie, odpráwiáli nabożeńſtwo, podniosł y on oczy ku Klaſztorowi, y záraz naprzod Klaſztor obaczył,

czył potym od tad zupełnie wzrok przywrocony odebrał, y z rádośćia kończył drogę swoię, kędy z wielka skrucha spowiędź y Kommunia święta odpráwiwszy, oddał śluby swoie w dzień S. Troyce, pod ktorey tytułem Kośćioł ten założony iest, y przy wielkim ludźi rożnych kráiow zgromádzonych mnoftwie, ktorzy się na ten osobliwie dzień tám schodzą, wyznał to dobrodźieyftwo otrzymánez świádectwem kompániey swoiey, w ktorey było mężow pięćdźieśiat, okrom niewiaft y dźieći, spora iálmużnę ná ozdobę Kośćioła tego zostáwił.

Słáchetny Kłoczyński máiąc coreczkę dwuletnia imieniem Máryánne ktorey oczy ospá zepsowáłá, táki że przez pułroká nic nie widźiáłá, kazał ią zá soba nieść do Klasztorá Stárosadeckiego, kędy Msza święta náiawszy, gdy się nabożnie modlił, dźiećięciu wzrok przywrocony otrzymał. Wdźięczen tego dobrodźieyftwá, záwieśił tabliczkę srebrna, ná ktoreyoná dźiećiná wyrysowána byłá z tákim napisem: *Hæc à scabie mundata.* 1027.

Y Poddáni własni znali osobliwą Páni swoiey protekcyą, z ktorych Máthyasz Kopeć Mieszczánin y Ławnik w Stárym Sadczu západłý ná oczy przez trzy láta, ledwo co doyźrzeć mogł, idąc, to ná kámieniách, to ná błotách, wodách, y owszem ná ládáczym często się wywracał, bo nic przed soba widźieć nie mogł. A gdy mu nic ná to (co ludźie rádźili) nie pomagáło, udał się do Páni swoiey, y często do grobu iey uczęszczáiąc, nabożnie iey żebrał rátunku, y raz swoie odpráwiwszy nabożeństwo, prosto z Kośćioła wieść się kazał do studźienki, przy Kośćiołku S. Ianá będącey. Kędy gdy woda oczy przemył, záraz przeyźrzał, y wroćiwszy się do Kośćioła názad, pokornie z płáczem zmieszánym z rádośćia Pánu Iezusowi y słudze iego podźiękował.

Sámi to w Węgrzech ták Kátholicy iáko y Heretycy wyznawáli, że Węgierká iedná długo będąc ślepa, uprosiwszy sobie, że iey wody z Stárego Sadczá z studźienki B. Kunegundy przywieźiono, gdy nią omyłá oczy, záraz przeyźrzáłá z podźiwieniem wielu.

Vczćiwy Szymon Czapnik w Stárym Sadczu przez niedźiel dwánaśćie nic nie widząc, gdy kilká rázy omył oczy w studźience B. Kunegundy, záraz przeyźrzał: wyznał y to, że przez dźiewięćdźieśiat lat y więcey życia swoiego, w rożnych chorobách będący, żadnego innego nie záżywał lekárstwá, tylko tey wody, polecáiąc się záwsze przyczynie B. Kunegundy,

Nie

Nie mijáłá y ubogich B. Kunegundy opieká. Anná Niedodáłowna Wdowá uboga, z prace tak swoich pożywienie sobie wyrabiáiaca świádkiem tego, ktora západłszy ná oczy, że przez ćwierć roku nic nie widzac, zárobić sobie nie mogłá, do wielkiey nędze w ćięszkim przyszłá ubostwie; uprosiłá tedy, áby ia do teyże záprowádzono studzienki; kędy wzywáiac przyczyny B. Kunegundy, gdy oczy omyłá, záraz przeyźrzáłá.

Iákoby záś właśne Corki świętey swoiey dobrotliwey Mátki doznawáły rátunku: Krzyżtyná Chełmska Zakonnicá Swiętey Klary w Konwencie Stárosadeckim Profeská, od młodości máiac oko práwe zepsowáne od wrzodu, że nic ná nic widzieć nie mogłá, ná drugie oko tákże Roku 1625. gdy iey ná śáme źrzenice iskrá pádłá, cále oćiemniáłá. Widzac się tedy w ostátniey ćięszkości, udáłá się do Mátki swoiey świętey, przez trzy dni w Káplicy (gdzie Relikwie iey święte złożone sa) goracym zábawiáiac się nabożeństwem, y ták dniá trzećiego wzrok w obu oczách otrzymáłá.

W tymże Konwencie Siostrá Anná Iodłowska Profeská, w ćięższey będac oczu boleści przez trzy ćwierći roku, ták, że iey oko bol srogi ná wierzch wysádził: uczyniwszy ślub, że przez rok w káżdy Poniedźiáłek miáłá osobliwe świętey Mátce ofiárowáć nabożeństwo; gdy to trzy rázy odpráwiłá, pocieszona od Páná Bogá, wzrok zupełny odebráłá.

Agnieszká Skrzypkowná Pánienká z Bieczá, gdy iey ćięszki z głowy descens oko lewe záwálił, ták; że powieki áni podnieść, áni otworzyć nie mogłá przez ćwierć Roku: uczyniwszy ślub że do grobu sługi Bożey zwiaskę y oczy woskowe ofiárować miáłá, záraz pocieszona zostáłá.

Szláchetna Zuzánná Kuczkowska, z Mężem swoim Ięndrzeiem Iordánem, coreczkę swoie ktora od drugiego roku życia swego ćięszka boleść ćierpiáłá, przez zupełne lat siedm, gdy ią do grobu B. Kunegundy ofiárowáli, boleści záraz ustáły, y wzrok iey był przywrocony, zá co Pánu Bogu u grobu iey podźiękowáli.

Szláchetna Zofia Wierzbięćina, podźiękowáłá zá to Pánu Iezusowi y B. Kunegundźie, że ilekroć ná boleść oczu záchorzáłá, niczym się innym nie leczyłá, tylko woda z studzienki B. Kunegundy, przy Kościołku S. Ianá w Stárym Sadczu będacey, zá przyczyną sługi Bożey.

Vczćiwy Iákub Koczab Przedmieszczánin z Nowego Sadczá, przez pietnaśćie niedźiel, ćięszka boleść w oczách ćierpiac,

od Zony ſwoiey Anny B. Kunegundźie polecony, pozbył nátychmiaſt onych boleśći.

Roku 1627. Szláchetná Elżbietá Wielogłowska w Mieśiacu Wrześniu, ćięſzko bárdzo ná kołtan západſzy, (od ktorey też Máż iey Mikołay Wielogłowski zárażony, wzroku y żywotá pozbył,) od wielkiey boleśći oćięmniáłá, y przez ośm dni ná lewe nic, ná práwe coś tylko iák przez mgłę widźieć mogłá, polećiłá ſię w tych boleśćiach B. Kunegundźie, obiecuiąc ſię ſtáwić do grobu iey ze Mſza świętą, y záraz przeyźrzáłá, á trzećiego dniá od bolu kołtanowego uzdrowiona zoſtáłá, y we dwie niedźieli do grobu Błogoſławioney ſtáwiłá ſię; zá otrzymáne łáski Mſza święta náiętá, y ná wieczna pámiątkę, tabliczkę ſrebrna przy grobie záwieśiłá.

Pánienká Kokoſzczyná z Korzenny, przez pułtorá látá z urokow boleśći wielkie w oczách ćierpiáłá, od ktorych ná obie oczy olśnęła, że od początku Adwentu, áż do Poſtu nic widźieć nie mogłá: nie znáyduiac w lekárſtwách rożnych ktorych záżywáłá żadnego ulżenia, gdy ſię B Kunegundźie polećiłá, wſzelkiego bolu pozbyłá, y dobrze odtąd widźiáłá.

Zofia Seledźianká Dźieweczká z Fáry Vłánowski, Roku 1622. wzrok zupełnie ztráćiłá, ták; że przez trzy látá namniey nie widźiáłá: uproſiłá Mátká iey dwu biáłogłow, áby ia do grobu B. Kunegundy záprowádźiły, tám u ſtudźienki przemywſzy oczy, záraz przeyźrzáłá, á przyſzedſzy do Kośćiołá, nabożnie z płáczem y rádośćia Pánu Bogu podźiękowáłá, y co rok mieyſce to święte náwiedzáć obiecáłá.

ROZDZIAŁ IV.

W Goraczkách, málignie y żołtaczce.

NIe ſkąpo Bog świętych ſwoich zaſługi w chwale wieczney kontentuie, ná ktorych prożbę niezliczoneſá. ſki, do ich przyczyny uciekáiacym ſię obfićie udźiela. Co y w zásługách B. Kunegundy iáśnie ſię pokázuie, ná ktorey prożbę wſzytkie práwie uſtępowáć muſiáły nayćięższechoroby. Doznał tego Młodźian pobożny ná ten czás náukámi w Krákowie ſię zábawiáiacy Bártłomiey Fuzoryuſz: w Roku 1584. do Sadczá ná Wikárya przybywſzy, záſtał chorą Rodźićielkę ſwoię, ktora rátowáć chcąc z rády Medykow, ſpieſzno po lekárſtwá do Krákowá ſię udał, gdźie w drodze nagle ſpieſzac západł ná żołtáczkę, ktora go przez trzy Mieśiące ták

osłá-

osłábiłá, że śiły pozbył, y stánąć o swey mocy nie mogł. Do czego potym przywiązáłá się ustáwiczná goraczká, ktorá go bliższym śmierći, niż żywotá uczyniłá. Mátká iego w tym czáśie do zdrowia przyszedszy, stáráiąc się o zdrowie iego, do B. Kunegundy Xiężny y Pátronki Polskiey, y cáłego Podgorza udáłá się, obiecuiąc z nim oraz stáwić ná wykonánie ślubu do grobu iey ná blisko przyszłe święto Troyce Przenayświętszey, ná ktory dźień niezmierna wielkość ludu z Polski, z Węgier, Ruśi, Oráwy, Slaská schodźić się zwykło, oddáiąc śluby swoie B. Kunegundźie. Ná ktorą Vroczystość, gdy sam przez wielką słábość iść nie mogł; nieść go kazáłá: gdy się do Klasztoru przybliżáli, prośił áby go nieśiono prosto do studźieńki, gdźie wody się nápiwszy, záraz przyszedł do siebie, ták, że názáiutrz ráno żołtość z twarzy iego zeszłá, á w wieczor żołtaczká y z goraczką cále przepádłá. On záś o swoiey mocy zászedszy do Klasztorá oddał śluby swoie.

Tenże potym w Roku 1610. Iuż Kápłánem y Kustoszē Sadeckim zostawszy, w czwartą Niedźielę Adwentu ćięszką goraczką złożony, cáły mieśiąc w wielkich zostawał boleśćiach, ták, że iuż máłą byłá dálszego żyćia iego nádźieiá. O czym gdy się dowiedźiał Wielebny Xiadź Stánisłáw Łázowski Proboszcz Szpitalá S. Wálentego ná Przedmieśćiu Sadeckim, ná ten czás Kápellan Pánieński Klasztorá Starosądeckiego przyiaćiel iego, ná intencyą iegoż odpráwił Mszą świętą przy Relikwiách B. Kunegundy, á Pánny Zakonne śpiewáły Litánią bez iego wiádomośći, ofiáruiąc go słudze Bożey, y potym listownie o tym dał znáć choremu, ktory tą wiádomośćią ućieszony záraz zásnął; w ktorym śnie pokázáłá mu się B. Kunegundá mowiąc. Zyć będźiesz ieśli do Kośćiołá twoiego Kollegiaty Sadeckiey Bráctwo Rozáńcá S. Nayświętszey Mátki Boskiey wprowádźisz. Ocknął się w tym, y wielką folgę uznał, á potym zupełnie ozdrowiawszy, ślub zá się uczyniony wykonał. Mszą S. przy Relikwiách świętych śpiewáną, dziękuiąc Pánu Bogu odpráwił, y ná wieczną dobrodźieystwá tego pámiątkę, tablicę srebrną záwieśił u grobu iey, z tákim napisem:

Reverendus Bartholomæus Fuzorius, Custos, Concionator, & Officialis Sandecensis.

Ictericus sanatus acutá febre levatur,
Vbi Divæ petit undam, accipit simul jucundam
Mentem cælitus stillatam, ope eius imploratam
De Mariæ Rosario, inducendo cum studio
Devoto municipibus suis Neosandecensibus.

Bár-

Bárdzo podobnym ſpoſobem w tákowym pároxyzmie doznáłá rátunku od B. Kunegundy Agnieſzká Skorupina Wdowá, z Miáſteczká Bobowy. Roku. 1624. gdy w ćięſzkiey goraczce będac, kazáłá ſobie podáć paćiorki, ná ktorych Rożániec święty máwiáłá, paćierze te miáłá poćieráne o Relikwie Błogoſławioney Kunegundy, y oneż włożyłá ná ſzyię, záraz goraczká uſtáłá.

Máthyaſz Cyrulik Mieſzczáńin z Nowego Sadczá, ſynaczká piáćioletnie páchołę, w máligníe wielkiey ktora ćierpiał nie uſtánnie w kroſtách przez pułtory niedźiele y więcey, ták, że iuż o żyćiu iego zwątpiono było, bo z lekarſtw żadney nieuznawáli pomocy. Nie máiąc tedy z nikąd pomocy, poſzedł Oćiec do grobu ſługi Bożey, y tám goraco polecáiąc páchołę ono, obiecał go ſtáwić ze Mſzą S. á w tym czáśie, gdy tám poſzedł, we dwu godźinách, zupełnie oná ozdrowiáłá dźiećiná.

Woyćiech Kaźirod z Starego Sadczá, Roku 1625. przez niedźiel dźieśięć ćierpiał z ráná febrę, od południá wielka goraczkę káżdodźiennie, y gdy żadne ná to nie pomagáły ludzkie rády, zwątpiwſzy w ludzkiey pomocy, poſzedł do Klaſztora, chcąc ſię polećić B. Kunegundźie, á záſtawſzy zámknięty Kośćioł, poklęknął przede drzwiámi, nabożnie ſię modlił, proſząc o zdrowie, y támże záraz wyſłuchány ieſt.

Oćiec *Marianus* Zakonu Fránćiſzká S. *Conventualium Profeſſ* y Káplán, Roku 1626. ná pięć dni przed Vroczyſtośćią S. Ianá Chrzćićielá w ćięſzka, y bárdzo niebeſpiecznazápadł máligną; Oycowie Zakonu tego y Brácia, widząc go w niebeſpieczeńſtwie żyćia náwiedzáli go, á chcąc go poćieſzyć, rzekli mu: nie turbuy ſię Oycze, poydźiemy modlić ſię zá was do grobu B. Kunegundy, áby wam zdrowie u Páná Iezuſá uproſiłá, tylko mieyćie gruntowna nádźieię że was poćieſzy przyczyną iey, y ſámi też iey ſię polecayćie. Gdy oni ſię modlili ugrobu iey, on też weſtchnął do niey, polecáiąc ſię iey, w punkćie ozdrowiał, y wſzedſzy ná Ambonę, że to było w dźień Vroczyſtośći S. Ianá Chrzćićielá národzenia, Kazánie miał, y ludźiom ten cud opowiedźiał, proſząc, áby z nim zá tę łáskę otrzymána Páná Bogá chwalili, y ſłudze iego podźiękowali.

Podobney łáski doznáłá uczćiwa Kátárzyná Beltowská, Mieſzczká z Nowego Tárgu Miáſteczká, Roku 1623. zápádłá ná máligną, y ćierpiąc ią przez tydźień, do ſzaleńſtwá ieyprzychodźiło, ták, że iáko opętána ſię miotáłá, y ſzczekáłá iáko pies, á potym mowę ſtráćiłá, y ták przez cztery nie czuiąc ſię

nie-

niedźiele leżáłá. Náwiedzał ia miedzy inſzemi Woyt Miáſteczká tego Woyćiech Koſtecki, y użaliwſzy ſię iey, poſzedł do Kośćiołá támecznego Fáry ſwoiey, á wſpomniawſzy ſobie ná niezliczone cudá y wielkie dobrodźieyſtwá, ktore Pan Bog czyni przy grobie B. Kunegundy, zá świętą iey przyczyną, prośił y dał iáłmużnę Káplánowi, áby Mſza święta odpráwił zá onę chorą, ofiáruiąc ią B. Kunegundźie, że miał z nią grob iey święty ze Mſza święta náwiedźić, ieśliby iey pierwſze przyczyną ſwoią zdrowie przywrociłá. W tym czáśie, gdy Káplán Mſza odpráwiał, á ten ſię zá nię modlił, chora przyſzłá do ſiebie, á ten idąc z Kośćiołá wſtąpił do niey, y záſtał ią zdrowſza y mowiącą; dopiero iey powiedźiał co zá nie uczynił, ktora mu podźiękowawſzy ślub iego potwierdźiłá, y w piąćiu dniách dobrze ozdrowiawſzy wykonáłá ślub uczyniony, y Pánu Bogu ná mieyſcu świętym podźiękowáłá.

Máicher Fladrowic Mieſzczánin y Ławnik Stárośadecki Roku 1625. przez cáłe puſtroká ná żołtaczkę chorował, żadney nie znáiąc pomocy z rożnych lekarſtw, o ktore z wielką uśilnośćią y koſztem ſtáráli ſię. Iedną ſąmśiádą támecznąStánowną, y obſtárnią Agnieſzką Stolarką, zlitowawſzy ſię nád nim, obiecáłá go do grobu B. Kunegundy, ktory náwiedźić, y Mſza święta tám ofiárować miał, żeby Bog tę chorobę od niego oddalił. Dowiedźiawſzy ſię chory o ślubie tym, iáko mogł zwlokł ſię, y proſiwſzy o Mſzą święta, gdy iey przy grobie ſługi Bożey wyſłuchał, y wody z ſtudźienki iey ſię nápił, znácznie mu ſię ulżyło, á potym do trzećiego dniá żołtość z ćiáłá y twarzy iego zginęłá, y doſkonále zdrow zoſtał.

Grzegorz Orgániſtá, ná ten czás ná uſługách w Klaſztorze B. Kunegundy w Starym Sądczu ſłużący, západł był ná goraczkę w Roku 1621 krora gdy codźiennie przez niedźiel cztery ćierpiał, y iuż go Doktor y Cyrulicy odſtąpili, á potym gdy ſię goraczką co raz to bárdźiey wzmagáłá, mowę zámknął. Zakonne Pánny kazáły zá niego odpráwić Mſza święta przy grobie Mátki ſwoiey świętey, krora gdy ſię odpráwowáłá, chory ſię począł lepiey mieć, y do trzećiego dniá zupełnie ozdrowiał.

Wielebna Anná Wielogłowska Zakonnicá S. Klary w Klaſztorze Stárośadeckim Profeską, Roku 1626 w málignie przez dni cztery leżáłá, ućiekłá ſię do świętey Mátki y záraz wolna zoſtáłá.

W podobnym Pároxyzmie Roku 1613. Zofiá Boczkowska,

tegoż Zakonu Profeská, przez trzy niedźiele ćierpiąc niezmierne udręczenie y upały, gdy ia Sioſtry do grobu świętey Mátki ofiárowáły, záraz wolna zoſtáłá, y uſtáłá goraczká.

Zofia Krzyżacká ze Mſzány, pięć mil od Stárego Sadczá Roku 1613. febrę y goraczkę, co trzeći dźień ćierpiáłá przez niedźiel ośm, y nie znáyduiąc ná nie lekárſtwá, gdy ſię dowiedźiáłá, że ſąſiedźi ze wſi y z okoliczy wybieráli ſię do Stárego Miáſtá ná Vroczyſtość świętey Troyce do grobu B. Kunegundy, oná lubo wielce ſłába y zchorzáła, wybráłá ſię z niemi ta intencya, áby ſobie z miłoſierdźia Boskiego zdrowie przez zaſługi Bożey ſługi uproſiłá. A gdy w Miáſteczko wchodźiłá, nátychmiaſt wſzytká ćieſzkość ia opuśćiłá, y zdrowa do Klaſztorá záſzedſzy, przy Mſzy świętey zá to dobrodźieyſtwo podźiękowáłá.

Sláchetnego Stánisłáwá Złockiego y Zofiey z Rupniowá Woiewodztwá Krákowskiego, Powiátu Czchowskiego Synaczek w pułtoru lat, imieniem Alexánder Roku 1618 ćięſzka złożony goraczką, bárdzo rodźice ſwoie záſmućił, ktorzy nie znayduiąc u ludźi rátunku, ſzukáli go y ználeźli w przyczynie B. Kunegundy, bo ledwie onę dźiećinę do grobu iey ofiárováli, záraz poćiechę otrzymáli.

Sláchetny tákże Przecław Zaborski Herbu Kopá ſyná, gdy mu żoná Anná Dołecka niebeſpiecznie w goraczkę zápádłá, y w niey przez dwá mieśiące, áni od Cyrulikow, áni od Aptekarzow, áni od Doktorá rátowána bydź nie mogła, lubo z wielkim koſztem oto ſię maż ſtárał, y owſzem zdánia ich zgadzáły ſię że z tey choroby wychodźić nie miáłá. Deſperuiąc w ludzkiey pomocy, kazał ią wieść do grobu B. Kunegundy, kędy przed Ołtarzem krzyżem ná źiemię upadſzy, gdy ſię modlił, zdrowie iey uproſił, á potym chwalił Páná Bogá w ſłudze iego, głośno z Dawidem śpiewáiąc: *Ad Dominum cum tribularer clamavi & exaudivit me.*

ROZDZIAŁ V.

W nierowney niemocy uźiekáiący ſię, pocieſzeni zoſtáli.

Nlechby licha náturá ludzka podległa wſzelkiey nikczęmney ułomności, nowe co dźień wymyśláłá choroby, álbo do ſtárych nowe przyczyniáłá, znaydźie ná tákie wſzytkie w protekcyi B. Kunegundy lekárſtwá, y owſzem

w tych

w tych ſługá Boska u grobu ſwoiego będźie czyniłá cudá nowe, ućiekáiacym ſię do rátunku ſwoiego będźie pokázywáć łáski. Vſtępowáłá żołtaczká, máligny, goraczki, febry, ná iey świętą przyczynę, y nierowna niemoc, káduk y podobne ſymptomátá zoſtać ſię nie mogły. Roku 1606. Synaczek w powićiu Zofiey Niedoperzowy Mieſzczki z Nowego Sadczá, imieniem Stánisław západał w nierowną niemoc, ktora go częſtokroć nápadáłá, ták, że pod czás przez iednę godźinę, y dwánaśćie rázy ią ćierpiał, á ná to żadnego ználeść lekarſtwá nie mogłá przez cáłe trzy ćwierći Roku. Vdáłá ſię tedy do rátunku Boskiego, y ná rożne mieyſcá święte onę dźiećinę noſiłá y ofiárowáłá, nigdźie iednák pocieſzona być nie mogłá. Aż gdy z nim do grobu B. Kunegundy przyſzłá, y przed Ołtarzem go położywſzy, ofiárę zań oddałá, z wielką skrucha y nabożeńſtwem żebrząc od ſługi Boskiey rátunku, támże záraz pocieche odniosłá.

Doznáłá podobney łáski y Szczęſna Gruſzkowicowa, tákże Mieſzczká Nowoſadecka, w ſynaczku ſwoim łákubie puł-czwártoletnim; ktory niebeſpieczno wpodobny pároxyzmzápadſzy, iuż był y mowę ſtrácił, y práwie ledwie nie duchá wypuſzczał. Náwiedzáły ią ſąmśiády rożne żáłuiac y ćieſząc ią, z ktorych niektore námawiáły, áby ſię udáłá do B. Kunegundy, ofiáruiąc do niey tego ſynaczká z pewną nadźieią, że iey ſynaczká przywroćić do żywotá y zdrowia miáłá, ponieważ kto ſię tylko do niey ućieka, káżdego rátuie y ćieſzy, wſzytkim ieſt pewna w potrzebách y utrapieniách ućieczka. Vsłucháłá dobrze rádzących, y poklęknawſzy nabożnie z ſerdecznym płáczem poczęłá wzywáć Bożey ſługi, obiecuiąc ieśliby ią Bog przez iey przyczynę pocieſzył, ſtáwić ſię do grobu iey z ſynaczkiem; ledwie to skończyłá, dźiećię ſię obaczyło, mowiąc do mátki, nie frásuy ſię mátko, poydźiemy do grobu B. Kunegundy, y tám podźiękuiemy zá przyczynę ieydo Pánáiezuſá, przez ktora przyprowádźiłá mnie zupełnie do pierwſzego zdrowia.

Podobnie pocieſzony zoſtał Szláchetny Krzyſtof Ochentkowski Herbu Grzymáłá z Dyecezyi Płockiey, teraz ná Woli Myſzkowski mieſzkáiący, ktoremu ſynaczek pięćioletny Ian, naprzod západł ná goraczkę, y w niey przez dwie Niedźieli trwał, á potym porwáłá go nierowna niemoc, w ktorey trwał przez godźinę ták ćięſzko, że go iuż zá umárłego wźięto bez zmysłu, iuż zdrewniáłego ná łożku położono, y ták

przez

przez ośm godźin ćiáło leżáło. Rodźice ćięszko żáłośni, nie wiedzac co czynić, z porády ludzkiey ofiárowáli ie do grobu sługi Bożey, á ●ćiec wśiadszy ná koniá poiechał do Kośćiołá Mysłkowskiego, gdźie Fárá iego byłá, y tám śię goracomodlił, polecáiac ono dźiećię B. Kunegundźie, áby mu żywot y zdrowie przywrośiłá; y nie záwiodł śię, bo wrośiwszy názad; gdy wchodźi we drzwi, dźieśię śię porwáło, y záptáknawszy zupełnie zdrowe zostáło.

Nie wzgárdźiłá B. Kunegundá y Corka swoia Zakonna Siostra teyże Reguły Anna Iordanowna: dotknął Pan Iezus tę sługę swoię, (iáko zwyczáynie ktorych kocha y náwiedza) ćięszka choroba nierowney niemocy ktora ia codźiennie przez trzy látá trapiłá, do posług y posłuszeństwá świętego niespośobna czyniłá. Widzac záś ustáwiczne cudá, ktore śię dźiały przy grobie B. Mátki, chćiáłá y oná bydź w tym kompućie, y przyszedszy raz do Káplice, przed ●łtarzem iey upadszy, żebrálá miłośierdźia Boskiego, áby Bog przez zásługi Mátki świętey oddalił od niey tę niemoc, obiecuiac przez cáły żywot codźiennie mowić ná pámiątkę piáći ran Páná Iezusá, po piáćipaćierzy u grobu iey: záledwie ten ślub uczyniłá, záraz od oney obmierzłey áffekcyi wolna zostáłá. Co śię stáło Roku 1616.

Roku 1618. Gdy śię Kommissya Beatifikácyi tey sługi Bożey powagą Im. X. Biskupá Krákowskiego, (iáko śię wyżey námieniło) w Klásztorze Stárosadeckim odpráwowáłá: Vczćiwa Kátárzyná Tálárowicowa Mieszczká z Nowego Sadcá, stáwiłá w powićiu Sebástyáná dźiećinę, oddáiac zá nie *votum* B. Kunegundźie, że w podobney chorobie, ktoraon synaczek przez cztery godźiny ćierpiał, gdy go tey słudze Boskiey polećiłá, wysłuchána byłá. Ktore dobrodźieystwo Boskie przed Kommissárzámi zeznáłá.

Podobna áffekcya gdy dotkniona byłá coreczká we dwu lat imieniem Kunegundá, lędrzeiá Swiátłowicá Pisárzá Nowosadeckiego, gdy ią Rodźice ofiárowáli do grobu sługi Bożey, y nierowna niemoc záraz ustáłá, y krosty precz poupadáły, y zdrowa powstáłá. Roku 1617.

Zuzánná Krupina z lásłá, gdy iey pięćioletnia Coreczká w podobna niemoc wpádłá, nosiłá ią do Leżáyská, do cudownego Przenayswiętszey Pánny Obrázu u ●ycow Kármelitow będącego, gdy tám niedoznáłá poćiechy, powroćiwszy udáłá śię do B. Kunegundy, y wysłuchána zostáłá.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

B. KUNEGUNDA Białogłowy rodzące różnie.

GEnerálny od Stworce wſzech rzeczy ná rodzące białogłowy ferowány dekret, gdy wſzytkie boleśćiámi przyćiska częſtokroć rodzącę, miáſto ukontentowánia żálem, miáſto pociechy śmierćia przyćiſnawſzy, rák ubogie cháty, iák doſtátnie domy y wyſokie Fámilie ſmutkiem y żáłoſćią nákrywa: máia iednák y tákie beſpieczny do B. Kunegundy rekurs. Między temi Roku 1628. w Mieśiącu Lutym, Zuzánná Gaſzczonká Mielzczká z Nowego Sadczá w ćiąży będąc, y iuż w ſiodmym Mieśiącu iádąc w drogę, z wozu wypádłá, y w niebeſpieczeńſtwo poronienia západſzy, w ćięſzkich boleśćiách przez niedźiel dwie zoſtawáłá; á nie znáyduiąc fołgi y ulżenia w boleśćiách, obawiáiąc ſię y ſámá o ſię y o ćiężar ſwoy, ućiekłá ſię o rátunek do B. Kunegundy, ślubuiąc, ieśliby ią Bog przez iey świętą przyczynę poćieſzył, y ſzczęśliwie rozwiązał, coby Bog dał ná świát, ieśli Coreczkę, miáłá iey dáć imię B. ſługi Boskicy Kunegundá, ieśli Syná, Fráncíſzkiem go názwáć. Záledwie ten ślub uczyniłá, záraz bez boleśći wſzelákiey, lubo przed czáſem coreczkę ná świát wydáłá, w członeczkách ieſzcze nie zupełne ćiałko máiące, y ná chrzćie świętym imię B. Kunegundy iey dáłá. Zyłá tá dźiećiná dwá mieśiące, ktore w żywoćie Máćierzyńskim wedle kreſu przyrodzonego zoſtawáć miáłá, ktorego czáſu dopędźiwſzy, umárłá.

W tymże Mieśćie Zofia Swiátłowicowa, Ięndrzeiá Swiárłowicá Piſárzá Micyskiego Zoná, Roku 1625 biedząc ſię w połogu przez trzy dni, niezmiernymi boleśćiámi śćiśniona pozbyć płodu żadną miára nie mogłá, ták; że iuż práwie umieráłá z wielkim małżonká ſwego żalem, ktorego żáłuiąc ſámśiády (ktore iey w tych boleśćiách uſługiwáły,) náinawiáły, áby ią ofiárował B. Kunegundźie; co on wdźięcznie przyiąwſzy, nabożnie ią B. Kunegundźie polećił, obiecuiąc ſtáwić y z tym, coby Bog dał, do grobu iey, y záraz ledwo to skończył; urodźiłá bez trudnoſći coreczkę, ktorey ná chrzćie dáć kazał imię Kunegundá.

Tegoż Roku 1625. Szláchetna Páni ládwigá Abráhámowska w Powiećie Bieckim, gdy przy połogu w wielkim byłá niebeſpieczeńſtwie śmierći, y ſámá y tego co w żywoćie noſiłá,

wſzyſcy o oboygu zdeſperowáli, Mátká iey Anná Łubieńska, Sioſtrá ſtryieczna dwu Biskupow y Senatorow Polskich, Poznáńskiego y Płockiego, ofiárowáłá ia B. Kunegundźie, y prędko potym ſzczęśliwie rozwiązáną záſtáłá, zdrowego y rzeźwiego urodźiwſzy Synaczka.

Roku 1627. Szláchetna Zofia Chwalibogowa, Zoná Szláchernego Iákubá Chwalibogá, Piſárzá Grodu Sadeckiego, w połogu urodźiwſzy coreczkę Annę, niezmiernymi boleśćiámi zdięta, że wſzytkie wnętrznośći z niey wychodźiły, y żadnym ſpoſobem lekárſtwá rátować iey nie mogły, ále osłábiawſzy ná śiłách, áni noga, áni ręka ruſzyćnie mogąc, bliżſza onego świátá zoſtawáłá: udáłá ſię do B. Kunegundy, obiecuiac y z dźiecięćiem náwiedźić iey święty grob nieodwłocznie, w tymże punkćie wſzytkie uſtáły boleśći.

ROZDZIAŁ VII.

W chorobach rożnych zdrowie odbieráia.

ROżnych nieſzczęśćia przypadkow, y napáśći wiele ludźi uchronić ſię może, ále nátury obowiazkom, żaden ſię wyłamáć nie może. Iáko ubogim chárom, ták wyśmienitym páłácom choroby nie przepuſzcza; iáko wſzędźie ludźie ludźmi ſą, ták y choroby wſzędźie ludźi nápáſtuia; iáko ubogi w gnoiu, ták Pan ná złotogłowowym wezgłowiu ieśli chory, mizerny ieſt: ktorego záś z choroby Boska wydźwignie łáská, ſzczęśliwy ieſt. Między ktoremi Szláchetni z Szláchetnego Bydlińskich domu Synowie, Piotr y Woyćiech ćięſzką choroba złożeni Roku 1623. gdy ich Rodźicy B. Kunegundźie ofiárowáli, zá iey przyczyną cudownie do zdrowia przywroceni zoſtáli. Ktorey łáski wdźięczni, ſtáwiwſzy ich do grobu ſługi Bożey, ná wieczną pámiątkę tablicę ſrebrną zoſtáwili z tákim napiſem.

DEO Optimo Maximo. Vni & trino, Petrus & Albertus Bydlinſcij, gravi agritudine oppreſſi, meritis & interceſſione D. Cunegundis. dum per Parentes ſuos devotè fuiſſent commendati, mirabili prorſus modo vitæ reſtituti ſunt. Quo nomine Deus laudetur in perpetuum. Anno 1623.

Szláchetná tákże Zofia Woiákowska Roku 1623. w Mieśiacu Lipcu záchorowawſzy; zupełne cztery látá ná łożku ſtrawiłá, y ták od oney choroby znędzniona byłá, że áni ſtać, áni śiedźieć, dáleko więcey co robić przez ták wielki czás nie mogłá. Vczyniłá ślub, że miáłá náwiedźić grob B. Kunegundy,

dy, y ták folgi nie uznáłá, kazáłá ſię tedy wieść do Klaſztorá Stárofadeckiego, y tám ná kulách z pomocą ludzką do Kośćiołá wprowádzona, przy Mſzy świętey, ktora przy Relikwiách świętych náiełá, á Pánny Zakonne Litánią o Nayświętſzey Pánnie śpiewáły, zupełnie zdrowa zoſtáłá, y zdrowa bez ludzkiey pomocy, podźiękowawſzy Pánu Bogu, kule przy grobie ſługi Bożey zoſtáwiwſzy, do domu ſię wrośiłá.

Y w domy zacne iáko ſię choroby wkradáią, ták z nich zá przyczyna ſług Boskich uſtępować muſza, ktorzy modlitwy nabożnych y w odległych Kráinách ofiárowáne przyimuią, pożądáne ich skutki z poćiecha y ukontentowániem wiernych upraſzáią. Iákub Szczepánowski Polak, Podkomorzy Chełmiński, Stároſtá Gtudźiacki tey prawdy doznał ná ſobie; w dálekich Pruskich kráiách Roku 1623. záchorzał ćięſzko, y więcey niż rok w wielkich boleśćiách pod Medykow dyrekcya, przykry y mizerny żywot prowádźił y owſzem w ćiele, chorobámi cále zneędznionym y zkáncerowánym záledwie duſze zátrzymywał, gdy Medycy wſzytkich ſpoſobow lekarſtw záżywáiąc, nic nie ſpráwiwſzy, widząc bliskiego śmierći odſtąpili, y práwie co dźień umieráiącego w niezmiernych bolách zoſtáwili. Był przy nim Kápelánem ieden Zakonnik z Zakonu Fráncíſzká S. ktory z posłuſzeńſtwá świętego po rożnych mieſzkáiąc w Polſzcze Konwentách, wiádom będąc iák wiele łask y dobrodźieyſtw dobroć Boska przy grobie B. Kunegundy ludźiom do iey świętey przyczyny ſię ućiekáiącym pokázowáłá: wypráwiáiąc Chrześćiáńska dyſpozycya Duſzę iego, iáko prawdźiwego Kátoliká miedzy głownemi Heretykámi do wieczności, á żáłuiąc go ſerdecznie, wſpomniał ſobie ná B. Kunegundę, y Pánu onemu o iey świątobliwośći y cudach wielkich wſpomináć począł, upomináiąc go, áby ſię do iey ućiekł przyczyny z pewną nádźieią, że mu pierwſze przywroći zdrowie, Nie słyſzał ten Pan nigdy o B. Kunegundźie, lecz ná perſwázya pobożnego Kápłáná przyſtał, proſząc go áby on ſam ślub zań uczynił, á on obiecywał oſobą ſwoią ſtáwić ſię do grobu iey, y oddáć votum według iego upodobánia. Zwołał on Zakonnik wielu táłk Duchownych, iáko y świeckich, ktorzy ná ten czás przy Dworze Páná onego zoſtawáli do pokoiu chorego, y przy nich wſzytkich ofiárował go B. Kunegundźie, obiecuiąc; że ſam obecnie miał náwiedźić grob iey, y oddáć votum. Rzecz dźiwna ktora wſzytkich obecnych ućieſzyłá, ále y rozrzewniła, ieſzcze nie powſtał z źiemie Zakonnik ślub skończywſzy, á Pan

z łożká ſię porwał, y zupełnie zdrowym ſię uczuł, y upadſzy ná kolána Pánu Bogu y ſłudze iego podźiękował; A potym ſam obecnie przyiechał do grobu ſługi Bożey, y tám ſpowiedź świętą uczyniwſzy, Przenayświętſzy Sákrament nabożnie z obfitemi łzámi przy Mſzy świętey przyiawſzy, Panu Bogu y świętey iego Oblubienicy podźiękował, y ná wieczna pámiątkę tabliczkę ſrebrna z Herbem Fámilij Szczepanowskich zoſtáwił z tákim napiſem: *Iacobus Szczepanowſki Succamerarius Culmenſis, Capitaneus Grudenſis, Diva Cunegundi* 1625. *Calendis Maij.*

Wielebna Anná Iodłowska Zakonnicá S. Kláry w Konwencie Stároſadeckim, w ćięſzka západſzy chorobę, w nieyprzez czás nie máły zoſtáiąc, gdy żadne lekárſtwá iey nie pomagáły, Doktorowie y Sioſtry o niey zdeſperowáły, náwet mowę zámkawſzy, ták przez trzy dni zoſtawáłá, y iuż Przełożona Sioſtry iák do konáiacey, áby duſzę iey Pánu Bogu poleciły zwołáłá. Wſpomniawſzy ſobie ná Mátkę świętą y łáskę iey, ktorey w boleśći oczu doznáłá, ſercem do niey o rátunek weſtchnęłá, záraz ſię obaczyłá, y dobrze zdrowa przy wſzytkich powſtáłá.

Szláchetna Iádwigá Corká Szláchetnego Woyćiechá Zielińskiego, w podobney chorobie, ktorey Medycy zrozumieć nie mogli, áni wynáleść ſpoſobu do uleczenia iey, ofiárowána od Rodźicow, że miáłá náwiedźić grob B. Kunegundy, wyzdrowiawſzy záraz ſluby ſwoie wykonáłá.

Grzegorz Woytáś Przedmieſzczánin z Nowego Sadczá w niebeſpieczney y przykrey chorobie, w ktorcy przez pułtorá dniá ćięſzkie wymioty ćierpiał, á potym z wielkiego morderſtwá w máligne západł; Medycynie mogąc wynáleść lekárſtwá, áby go ſálwować mogli, iuż o żyćiu iego zwątpieli; od Zony ſwoiey B. Kunegundźie był ofiárowány. Poſzłá tá do Miáſtá do Kośćiołá S. Duchá do Zakonnikow Premonſtrátenſámi názwánych, proſząc ich o modlitwę zá mężá chorego, y żeby go przy modlitwie ſwoiey B. Kunegundźie ofiárowáli; á ſámá w tym czáśie poſzłá ſtáráć ſię ktoby iey poſzedł po wodę do ſtudźienki B. Kunegundy; o czym gdy ſię dowiedźiał ſam. śiad Ian Złotnik Mieſzczánin Sadecki, ktory właśnie ná ten czás iáchał w potrzebie ſwoiey do Stárego Sadczá, wſtąpiwſzy do niego, utwierdźił go áby miał nádźieię gruntowna, że mu B. Kunegundá uprośi zdrowie, á ia ſię poſpieſzę, y przywiozę wody z iey ſtudźienki. Iákoż pośpieſzył prędko y przywiozł mu oney wody; ktorey gdy ſię chory raz nápił, záraz uczuł znáczną

czna folgę onych, ktore ćierpiał boleśći, y rzeżwość iákąś po wſzytkim ćiele; á gdy powtornie zażył oney wody, záraz w punkćie zdrow zoſtał.

ROZDZIAŁ VIII.

W boleśćiách ſerca, głowy, ięzyká, nog, y rożnych członkow.

TA mizerna kondycya żywot ludzki ná świećie u. gruntowány ieſt, że ledwo co człowiek zMáćierzyńskiego rodźi ſię żywotá, áż ná niego tyśiąc rodzáiow chorob, millionámi okázyi, y ſpoſobow boleśći oczekiwa. Nie máſz tego w ćiele ludzkim członká, ktoryby nie miał do iákiey áffekcyi skłonności: oto tego probę oczywiſtą Cudá B. Kunegundy pokaża.

Ioachym imieniem, Mieſzczánin y Złotnik z Nowego Sadczá, więcey niż przez Rok ná ſerce práwie codźiennie západał, drżenie y inne niezrownáne ná nim ćierpiąc boleśći, ná ktore żadne nie pomagáło lekárſtwo, lubo rożnych od wielu, y rożnych mieyſc y Doktorow zażywał. Gdy ſię udał do B. Kunegundy, záraz áffekcya uſtáłá; áon nie mięſzkáiąc, wdźięczen łáski Boskiey, ſtáwił ſię do grobu iey, y z wielką skruchą ſpowiedź odpráwiwſzy, przy náięteyMſzy świętey nabożnie przyiął Przenayświętſzy Sákrament, dźiękuiąc z płáczem zá otrzymáne dobrodźieyſtwo, ná wieczną iego pámiątkę ſerce ze ſrebrá zoſtáwił Roku 1626. *Ná ſercé.*

Prácowity Wálenty Páiak ze Wſi Kokoſzki z Fáry Piwnickiey, przez lat piętnaśćie ćierpiał w głowie niezmierne boleśći, ná ktorę żadne plaſtry y ſmárowánia, áni żadna rzecz pomoc mu nie mogłá. Roku 1628. w Mieśiącu Lutym będąc w Fárze ſwoiey, w Kośćiele Piwnickim ná Kazániu, ſłyſzac iáko Xiądz Pleban zálecał, że wiele ludźi pobożnych ktorzy ſię ućiekáli do przyczyny B. Kunegundy w potrzebách, chorobách, utrapieniách, doznawáli pośiechy przy grobie iey y wielkich łask, weſtchnął y on, boleść ſwoię polecił świętey przyczynie iey, támże záraz w Kośćiele uſtáłá boleść. *Ná głowę.*

Zofia Krzyżacká ze Wſi Krolewskiey Mſzánki, w Roku 1613. náwiedzona od Páná Bogá nieznośnymi w głowie, w nogách, y inſzych członkách boleśćiámi, w kośćiách náwet y żyłách, od S. Michałá áż do Gromnic nie mogąc mieć w nich ludzkiey pomocy, myſlałá udáć ſię o ratunek do B. Kunegundy, y trochę ſię zdrzymawſzy, uyźrzałá ledwo nie náiáwie biało- *Członki.*

łogłowę iákaś w odźieniu wieyskim, ták iák w tey wśi chodzą, mowiąca do ſiebie: ieśli chceſz bydź zdrowa, náprzadźy Iniáney przędze zprzeday ią, náymiy Mſzą świętą przy Ołtárzu B. Kunegundy zá to, á zdrowie otrzymaſz, co gdy w onym drzymániu obiecáłá, porwawſzy ſię, zdrowa ſię uczułá.

Z teyże Wśi Anná Swiechowa, podobnego doznáłá dobrodźieyſtwá: bo w Roku 1625. bol ćięſzki iákiś w rękách, nogách, y po wſzytkich członkách całego ćiáłá, że żadnego zdrowego nie było, opánował ią, ktory ćierpiáłá od Wielkiey nocy áż do świętey Troyce; uſtáwicznie ſię B. Kunegundźie polecáłá, y gdy śli ludźie ná dźień świętey Troyce do Stárego Miáſtá, chcąc náwiedźić grob y Relikwie ſługi Boskiey, y tám ſłuby ſwoie oddáć, oná z niemi iáko mogąc, lubo z ćięſzkośćią wybráłá ſię, y gdy tám ſpowiedź odpráwiłá z Kommunią świętą, záraz támże od przykrych boleśći uwolniona zoſtáłá, y zdrowo do domu powroćiłá.

Ięzyk. Máłgorzátá Łatczyna z Biegánic, z poddáńſtwá Klaſztoru Stároſadeckiego, máiąc coreczkę luſtynę w powićiu, ktorey ięzyk przyroſł do podniebienia, zá ráda ſámśiadek ſwoich, kazáłá go poderznąć Cyrulikowi brzytwą; ktory nieoſtrożnie to czyniąc, przećiął ſam ięzyk ná dwoie wzdłuż oney Páńience; dla tego gdy oná dźiećiná, áni ięzykiem obroćić, áni ieść nie mogłá, iuż o żyćiu iey zdeſperowáno było; Mátká práſobliwa nie widząc z ludźi rátunku, ućiekłá ſię do Oblubienice Boskiey, obiecuiąc z nią ſtáwić ſię do grobu iey; záledwie ią polećiłá ſłudze Bożey, dźiećiná záſnęłá, y przez godźin trzy ſpáłá, w ktorym śnie, cudownie ráná oná zágoiłá ſię. Roku 1611.

Szláchetny Mikołay Známierowski Herbu Pruſs, Roku 1608.

Mowá. w ćięſzka západſzy chorobę, wielkie ćierpiał boleśći, ktorych żadne wymyślone z porády ludzkiey lekárſtwá ulżyć nie mogły, ták że iuż y mowę był zámknął, y przez niedźiel ſześć niemym zoſtawał, ná migi tylko ſwoie pokázuiąc potrzeby. W rych ćięſzkośćiách zoſtáiąc, gdy ſobie myślił, coby zá przyczyną byłá, że go Bog tym Pároxyzmem náwiedźił, uznał ſpráwiedliwie karzącą y dotykáiącą rękę Boską nád ſobą, że w Wierze świętey Kátolickiey powątpiwał, y iuż ſię był w niey bárdzo záchwiał, bo zá namowámi krewnych ſwoich, z Aryánámi chćiał ſpołeczność przyiąć, y iuż do zboru ich uczęſzczał, ná ich báłámuctwách y predykách bywał, od Kośćioła Kátolickiego ſtronił, y uznáwſzy w tym łáskę Boską, ktora go tą chorobą do uznánia błędu przywiodłá, znákámi iáko mogł proſił o

Ká-

Kápłaná Kátolickiego, przez znáki y migi wyſpowiádał ſię, y przyiął Przenayświętſzy Sákrament; ſerdecznie żáłuiąc zá grzechy ſwoie ſercem, gdy uſtámi nie mogł, żebrał pomocy Boskiey, á Zoná iego w ten czás záraz przy Kápłanie ofiárowáłá go B. Kunegundźie, co záledwie uczyniłá, chory przemowił y zdrow powſtał, prędko w ślubie uczynionym ſię uiścił, y ná káżdy rok poki żyw był, grob Swiętey náwiedżał.

Roku 1620. Ian Porczyński Młodźian z Xięſtwá Pruskiego, tráktuiąc náuki w Sławney Akádemji Krákowskiey, w pálcu u nogi ćierpiał bol wielki, bo mu páznogieć w ćiáło wrośł, zkąd, táná ſię ſroga (ropę ſmrodliwą wydáiąca) otworzyłá. Zá-żył ná to Cyruliká, krory miáſto uzdrowienia, ogień piekielny w pálec mu wprowádźił, y upominał go, áby on pálec ućiąć kazał ieśliby chćiał żyć. Vląkł ſię chory, niechćiał ná iego przyſtać perſwázya, á nie wiedząc co czynić miał, żebrał rátunku Boskiego y pomocy: w tym Student ieden przyniosł Żywot B. Kunegundy, świeżo ná on czás wydrukowány, krory ten chory czytáiąc, nápadł ná cudá ktore tá święta Oblubienicá Boská czyniłá nád tymi, ktorzy ſię w ſwoich potrzebách y utrápieniách do iey świętey ućiekáli przyczyny, ktore przeczytawſzy, poſzedł do Kośćiołá Pánny Máryey w Rynku Krákowskim, y tám ná twarz przed Obrázem Mátki Boskiey upadſzy, z płáczem ſię modlił, proſząc B. Kunegundy áby go rátowáłá: záraz teyże nocy ráná oná zupełnie ſię zágoiłá, á on z podźiwieniem Cyruliká, y innych wielu uſzedł niebeſpieczeńſtwá. A gdy powietrze morowe rozegnáło z Krákowá, on áż do Pruſs uchodźić muſiał, yáż w ośm lat wdzięczen tey łáski Boskiey, z Pruſs do grobu ſługi Boskiey umyślnie ſię ſtáwił, y ſluby ſwoie wykonał. *Ná nogi.*

Anná Kuśiowa z Biegánic, poddáńſtwá Klaſztornego, miáłá bol ćięſzki w nodze práwey, ktora áni poſtąpić, áni ſtánąć mogłá o ſwey mocy, obiecáłá pieſzo náwiedźić grob y Relikwie świętey Pánny ſwoiey, tegoż dniá bol uſtał, á oná pieſzo náwiedźiłá grob Swiętey.

Wielebny Xiądz Iákub Záſtakowic, Wikáryi Kośćiołá Bieckiego, w chorobie ktora nań przypádłá, z wielkiey boleśći w nogách, umyślił náwiedźić grob ſługi Bożey, záraz boleśći one odpádły, á nie mogąc ſam prędko ślubu wykonáć, przez Wielebnego Xiędzá Krzyſztofá Krzemieńskiego, Dźiekaná y Káznodźieię Bieckiego poſłał tabliczkę ſrebrną, ná ktorey przy Krucyfixie B. Kunegundá wyryſowána byłá, á niżey Kápłán

klę-

klęczący z tákim napiſem: *Pater Iacobus Zoſtakowic ob infirmitatem & dolorem pedum dicavit & vovit.*

ROZDZIAŁ IX.

Dźieći máłe w krośtách y oſpie.

YNiewinny dźiećinny wiek odnapáśći rożnych chorob wyłamáć ſię nie może, gdy dźieći choruiąc roſna, tym w większe niebeſpieczeńſtwo śmierci západáia, im mniey zdoł nieyſze ich śiły, ná wytrzymánie nápadáiących oſtrych boleśći uſtáwáć muſzą. Kroſty y oſpy proba tego, przy ktorych że ſię zwyczáynie oſtrzeyſze wiążą goraczki, często z kolebek máłych w waskie trunienki przepoſza máłe dźiatki. Te tego uſzły, ktorych ſługi Boskiey ſálwowáłá przyczyná.

Ták Mátyaſzá Bálwierzá z Nowego Sadczá Synaczek imięniem Stánisław, w oſpie z ćięſzką przez tydźień leżąc goraczką zdeſperowány, gdy rodźice poſzli do grobu B. Kunegundy, y tám go ze Mſzą świętą ofiárowáli, po Mſzy świętey záraz gdy ſię wrocili zdrowego záſtáli.

Ierzy tákże Tymowſki w Roku 1627. Ráycá Nowoſadecki, gdy dźieći bárdzo śiłá ná kroſty umieráło, y iemu fámemu coreczká młodſza ná nie umárłá, boiąc ſię o ſynaczká, ktory iuż tylko ſam zoſtał, y w teyże chorobie był, prośił Káplána iednego, áby przy Mſzy świętey one dźiećinę B. Kunegundźie ofiárował; nim ſię Mſza ſkończyłá, dźiećiná zupełnie ozdrowiáłá.

Tegoż ſpoſobu w ten czás záżyłá Kátárzyná, Stánisłáwá Złotniká z Nowego Sadczá Zoná, ktorey troie dźieći ná też áffekcya chorowáło, gdy ie poleciłá B. Kunegundźie, zupełnie poćiechy doznáłá.

Grzegorz Orgániſtá Konwentu Stároſadeckiego podobnie uczynił, gdy mu ſynaczek we dwu lat ná też chorobę západł, boiąc ſię áby zádrugiemi dźiećmi nie poſzedł, ktorych wiednym Mieśiącu więcey niż ſześćdźieśiąt umárło w Mieśćie; ták wiele kroſt nań ſię wydáło, że nie było gdźie ná wſzytkim ćiele igłą tchnąć, obiecał godo grobu B. Kunegundy áby przez przyczynę iey uſzedł tego niebeſpieczeńſtwá, y záraz zniknęły kroſty, ledwie ich dwánaśćie zoſtało, á dźiećię ſię obáczyło y ieść ſię nápárło.

Więkſze nád inſzych z wielu miar odebrał dobrodźieyſtwo Boskie, Stánisław Ługowski Mieſzczánin z Nowego Sadczá, kto-

ktorego coreczká w śiedmiu lat imieniem Elżbietá w oſpic przez oſm dni, w máligníe ćięſzkiey będac, wzrok ſtráćiwſzy, wſzytká ſpuchłá, krosty wſzytkie ná niey, y ćiáło ſámo ſinośćią záſzło, y boleśći nieznośne duſze práwie iuż z zbolałego ćiáłá wyćiskáły. Rodźice záś w ćięſzkim ſmutku od żalu ſámi práwie obumieráli: á w tym porwie ſię chora coreczká, y náMátkę rzeźwym záwołáłá głoſem; nie fráſuy ſię naymilſza Mátko, oto teraz widźiáłám B. Kunegundę w HábićieZakonnym mowiąca do mnie te ſłowá: nie boy ſię; z bliskiey śmierći iá ćiebie wykupię; co uſłyſzawſzy Mátká, pobiegłá záraz do Kośćioła, y tám obiecáłá ią ſtáwić do grobu ſługi Bożey, á w tym Pánienká ozdrowiáłá. Znáczniey ſię potym ten cud pokazał, gdy lubo krosty one ták były ogárnęły twarz y wſzytko ćiáło, oczy náwet oney dźieweczki, że igłá nie było gdźie tchnąć, znáku iednák żadnego po ſobie, áni ná ćiele, áni ná oczách, áni ná twarzy nie zoſtáwiły, Roku 1627.

Y Szláchetny Páweł Mániecki z Zofią Żoną ſwoią wGrybowie, zdeſperowawſzy o żyćiu czteroletniego ſynaczká w odrze, tákże iuż śmierći bliskiego, uprośił Páſterzá ſwego, áby Mſza święta támże w Grybowie ná intencyą tey dźiećiny odpráwił. y do grobu B. Xięni ią ofiárował, Mſza ieſzcze ſię nie skończyłá, á dźiećię oná chorobá opuśćiłá.

W podobnym pároxyzmie Páweł Vzowski Mieſzczánin y Złotnik z Nowego Sadczá, dźiatek dwoie Zofią y Ianá bliskich śmierći máiąc, gdy ſamśieckich dźieći co niemiárá pomárło, pomniąc ná pierwſze dobrodźieyſtwo ktore zá przyczyną B. Kunegundy otrzymáli (iáko wyżcy ieſt) iey opiece one polećili, y powtorną poćiechę otrzymawſzy, ná tabliczce ſrebrney to napiſem wytáźili.

Sophia & Ioannes
Puſtularum dum rabies, mortis eſſet materies
Multis pueris Sophia, & Ioannes prece pia,
Sunt commendati Divæ Cunegundi & ſic natti
Morbi mortuq; levamen, vivunt nunc, & vivant Amen.

1627.

Do tego Rozdźiału należy przypiſáć, co Zofia Woiewodźina z Muſzyny, poddáńſtwá Biskupſtwá Krákowskiego żeznáłá. W Roku 1628. z dopuſzczenia Boskiego świerzb iákiś, brzydkie świerzbiące y ſmrodliwe krosty y párchy obmierzłe ná nię ſię wydáły; w tey biedźie przez oſm Niedźiel, w wielkich boleśćiách, y niepoiętych ćięſzkośćiách trwáć iey przy-

ſzło i dopiero w ten czás wſzytkie ſproſności y świerzb mierźiony z niey zſzedł, kiedy ſię B. Kunegundźie w oney ſwoiey niedoli poleciłá.

Anná Koczębina z Przedmieśćia Nowoſadeckiego, Synaczká świerzbiaczkámi cále oſutego máiac, zániosłá do grobu B. Kunegundy, y ztámtad zdrowego z pociecha ſwoia odniosłá.

ROZDZIAŁ X.

Smiertelne rożne Pároxyzmy.

Suchoty. ANaprzod ná ſuchoty. Páweł Skrzyniarz Mieſzczánin y Kośćielny Kośćioła Fárnego Stároſadeckiego, z okázyi dyſſenteryi ktora ćierpiał przez ſześć Mieśięcy, w Roku 1627. wpadł był w ſuchoty, w ktorych gdy rozumem y wymyſłem ludzkim rátowány być nie mogł, y iuż práwie konáć począł; náwiedźił go ná ten czás Kápellan Klaſztorny, Xiadz Ierzy Cezarius, y Doktor Máthiaſz Grábácki, ktorzy mu czynili wielką nádźieię żywotá dłużſzego, ieśliby ſię ućiekł do przyczyny B. Kunegundy. Wdźięcznie to przyiał chory, y prośił Kápłáná onego, áby zá niego Mſzą S. u Ołtarzá iey odpráwił, y nie záwiodł ſię ná ſwoiey nádźiei, bo we Mſza onę przyſzedł do ſiebie, y prędko zupełnie ozdrowiał.

Szláchetna Zofia Chwalibogowa z Ianowic, Zoná Szláchetnego Piłárzá Grodu Sadeckiego, gdy iey coreczká ſproſnym świerzbem zárážona w ſuchoty wpádłá, á ſpoſobu ná uleczenie w ludzkich rádách nie ſtáło; zſzedł świerzb, ſuchoty odeſzły, gdy ia B. Kunegundźie ofiárowáłá.

Coreczká tákże Stánisłáwá Złockiego, imięniem Kátárzyná, Roku 1612. chrama od národzenia ieſzcze w Roku, w podobne zápádłá niebeſpieczeńſtwo, zá ofiárowániem iey do B. Kunegundy, y ſuchoty uſtáły, y chramotá.

Kołtan Kołtanowá áffekcya gdy ſię w tym wſzczynáłá wieku, á Doktorowie y lekárze iáko poiáć y poznáć, ták ná nie lekárſtwá ordynować nie mogli. Iádwigá Widzowa Mieſzczká z Nowego Sadczá w tey áffekcyi nie tylko śił y zdrowia pozbyłá, ále od ćięższego bolu ręce y nogi pokrzywione miáłá. W boleśćiáchćięſzkich, gdy rátunku znikad záśiągnáć między ludźmi nie mogłá, znáłázłá ſpoſob uleczenia ſwoiego w przyczynie B. Kunegundy, ktorey przez męża ſwoiego ofiárowána, pierwſze odebráłá przywrocone zdrowie.

W tákimże pároxyzmie Dorotá Szymoná Filipá z Strzeſzy-

ſzyná w Fárze Bieckiey Zoná, połamáne członki y pokrzywione máiąc, y wzrok náoſtátek ſtráćiłá y oćięmniáłá. Gdy weſtchnęłá do B. Kunegundy żebrząc od niey wſpomożenia, poćieſzona ieſt.

Wielebny Kápłán Iákub Wiſtálicyus Pleban Viánowski, ćięſzko od áffekcyi kámieniá mordowány był, od ktorego bolu iuż ludźie rozumieli że konał, iák go ofiárowáno do B. Kunegundy wzywáiąc iey przyczyny áby go rátowáłá, uſtáłá áffekcya, y więcey go potym nie nápáſtowáłá. *Kámie.*

Zuzánná Mátyaſzá Kráwcá Mieſzczániná Bieckiego Zoná, wrzod ná twarzy y pod lewym uchem máiąc, y przez dźiewięć lat rożnych ná pozbyćieiego záżywáiąc ſpoſobow, im więkſzych záżywáłá lekow, tym więkſzey przyczyniáłá ſobie boleśći. Vważywſzy ſobie że przez tyle lat prożną ſię karmiłá z porady ludzkiey zdrowia nádźieią, udáłá ſię do Páná Bogá, gruntownie nań wſzytkie ſwoie ſpuśćiwſzy ſtáránie; poſzłá tedy Roku 1625. do Klaſztorá Stároſadeckiego, y kazawſzy z wosku uczynić wrzod táki iáki ćierpiáłá, oddáłá go do grobu B. Kunegundy, modląc ſię nabożnie, y záraz w Kośćiele uznáłá ſolgę wielką, á potym do zupełnego przyſzłá uzdrowienia. *Wrzod.*

Szláchetny Iákub Zmiącki w Powiećie Sądęckim, máiąc Pánnę służebną ktora ſzyćiem rzeczy potrzebnych zábawiáłá ſię, ćięſzką choroba złożona y przez niedźiel dźiewiętnaśćie z wielką niewygodą ſwoią y uprzykrzeniem czeládźi domowey ná łożku káliczeiąca, gdy ſię ieſzcze do tey áffekcyi kámień przymięſzał, y ná to *remedium* żadnego wynáleść nie mogł, uczynił iey imieniem *votum*, że miáłá náwiedźić grob B. Kunegundy; záraz wſzytká uſtáłá boleść y áffekcya. *Káncer*

Niewiáſtá iedná imięniem Zofią, ná niepotrzebnych z obrázą Boską u Páná iednego Szláchetnego będąc usługách, z nienawiśći ćięſzko od zazdrośliwych zczárowána, w wielkie zápádłá głowy bolenie, y ták od Zapuſtu áż do Swiątek dni ſwoie w nieznośnych trawiłá boleśćiách y przykrośćiách. A nie znáyduiąc w ludzkim porátowániu y lekárſtwách folgi y uwolnienia, udáłá ſię o rátunek do Páná Bogá; w Swiętá Swiąteczne wybráłá ſię do grobu sługi Bożey, lubo w wielkiey byłá słábośći; tám w dźień Troyce Przenayświętſzey wyſpowiedáłá ſię z żalem wielkim, Przenayświętſzy Sákráment przyięłá, nabożnie ſię B. Kunegundźie polecáiąc, y iey świętey żebrząc przed Máieſtatem Boskim przyczyny: wracáiąc ſię záś názad tego dniá, nánoclegu o mil dwie znácznie uczułá w onych *Zczárowána.*

boleściách ulżenię, y w drodze doskonále uleczona zostáłá. Roku 1622.

Szalona. Anná Nowaczkowa z Bieczá, w Roku dwánastym młodości swoiey Pánienká, w chorobie z bolesći nápadáiacych oszáláłá, y w tym szaleństwie przez dźiewięć niedźiel zostawáłá z uprzykrzeniem wielu: gdy ią obiecáno stáwić do grobu B. Kunegundy, záraz się obaczyłá.

Opętána. W Poznániu w Wielkiey Polszcze, w Kościele Oycow Iezuitow Exorcystá, wygániáiąc szátáná z iedney białogłowy opętáney, nie mogł nic długo wskorać, áż gdy szátáná záklał ná zasługi B. Kunegundy, y do niey się modlić począł, szátan z wielkim wrzaskiem ućiekł złorzecząc, á oná białogłowá wolna zostáłá.

Pobożny Káplán Sebástyan Zagrodzki, Pleban we Wśi Biegánicách, fundácyi B. Kunegundy, z melánkolyi wielkiey wpadł w ćięszką málignę, w ktorey gdy żadna miára nie mogł bydź rátowány, desperować począł, y z podniáty dusznego nieprzyiaćiełá powątpiwáć o zbáwieniu swoim, szeptał mu bowiem szátan, áby zrzućił ze stołu Krucyfix, przed ktorym się zdrow będąc modlił. W tym się mu iákaś osobá pokazáłá w świętnym odźieniu mowiąc do niego te słowá: rozterzáśniy dobrze sumnienie swoie, y dom twoy rozporządź, bo nim odetchniesz czternaśćie rázy, umrzesz. Gdy tedy śiedm rázy oderchnął omdlał, á w oney mdłości, pokazáłá mu się B. Kunegundá okrążona trzemá Pułkámi Pánień Zakonnych, Corek swoiey Professyi Stárosądeckiey, y pocieszyłá go, upomináiąc, áby ufność swoię w Pánu Bogu pokłádał, á státeczny w Wierze świętey zostawał, obiecuiąc, że nie miał umrzeć w tey chorobie, mowiąc do niego: wiem dobrze iáko mi się zásługuiesz y Siostrom moim w Konwencie Stárosądeckim, ufam że w tey miłości przećiwko Obłubienicom Páná Iezusowym y mieyscu temu świętemu nie ustánieszs: pośliyże do Sukcessorki moiey Xięni Stárosądeckiey, ábyć przysłáłá winá, w ktorym opłukáno Relikwie moie, tego iák się nápijesz, uśnieszs, á potym zdrow wstánieszs, y ták się stáło, iáko sługá Boska opowiedźiáłá. Roku 1624.

ROZDZIAŁ XI.

W niebespieczeństwách życia.

SYnaczek Máćieiá Klisiá Sołtysá Kádeckiego, igráiąc nád woda Dunáiec názwána, z nieostrożności od wody nagley porwány y zálany, ná troie stáian od támtego mieyscá

ſtá od wody zápędzony, zá umárłego wyięty, martwy cáła onę noc leżał, y ráno go pogrześć chćiáno; Mátká zaś przez ten czás uſtáwicznie go B. Kunegundźie polecáłá, y ſtáwić go do grobu iey obiecáłá. Ráno gdy Oćiec myśli o pogrzebie, dźiećię ziewáć, oddychác poczęło y ruſzác ſię, potym powſtáło zdrowe; Mátká porwawſzy dźiećię owo poſzłá z nim proſto do grobu B. Kunegundy, y tám Pánu Bogu zá ták wielką łáskę podźiękowáłá, á to ſię ſtáło Roku 1618.

Wielebny Xiadz Sebáſtyan Zagrodzki Pleban Biegáński, powracáiac ze Wſi Siedlec fundácyi Klaſztoru Stároſadeckiego z pewnemi Oryginałámi Przywileiow Konwentckich do Klaſztorá, á ſpieſzac ſię dla Kazánia ktore názáiutrz w tymże Klaſztorze miał mieć, zámierzchnał, y w nocy tráfiwſzy ná wielką wodę ná Poprodźie, ktora ná ten czás nagle byłá zebráłá, nie mogąc ſię przewoźniká dowołáć, áni łodźi ználeść, lubo był ná koniu chłopskim lichym y ſłábym, wźiawſzy iednák Páná Bogá ná pomoc, B. Kunegundźie ſię polećiwſzy, puśćił ſię odważnie w Poprod, y ná dwu mieyſcách ſię w wodźie ochynawſzy, po ſzyię zmaczawſzy, dobrze rzekę przepłynał, co B. Kunegundźię przypiſał, tym więcey, że gdy ſię ſam do koſzule zmoczył, one Przywileie naymniey nie zámokły.

Woyćiech Siák z Librántowy w Fárze Nowoſadeckiey, przez iedenaśćie Mieśięcy ćierpiał ćiekaczkę, od ktorey práwie ćiężſzey wygladał co godźiná śmierći, gdy żadne lekárſtwá ná to ordynowáne pomagáć nie mogły, udał ſię do B. Kunegundy, áż záraz oná bieda uſtáłá, y on do ſłuſzney śiły przyſzedł: ſam tedy poſzedł do Stárego Sadczá, y náiawſzy Mſzą Swięta, ofiárę oddał, ślub wypełnił, y Pánu Bogu podźiękował. *Ciekaczká.*

W podobney ćięſzkośći będąc przez czternaśćie niedźieł Woyćiech Madry, Gáncarz z Stárego Sadczá, gdy ieſzcze do tego po wſzytkich członkách y kośćiách przykre przymięſzáły ſię boleśći, nie mogąc z rády ludzkiey zdrowia mieć, z rátunku y przyczyny Páni, ſwoiey, y oſobliwey Pátronki B. Kunegundy zdrow zoſtał, gdy ſię do niey nabożnie modlił.

Szláchetna Elżbietá Paniátowska z domu Gládyſzowná, będąc z potrzeby gośćiem w domu Szláchetnego Hieronimá Staná Chorążego Sáockiego, ná ten czás Stároſty Sadeckiego, w Goſtwicy Wſi do tegoż Stároſtwá należącey, z namowy Szláchetney Zofiey Stanowy żony iego, wybrały ſię náwiedźić *Niebeſpieczeńſtwo.*

grob B. Kunegundy, kędy iádac w przedmieściu Stárosadeckim, gdy gęśi lecące postrászyły konie, uderzyły w stronę, że ich záwściągnąć żadna miára woźnicá nie mogł, gdy záś insze z kárety powyskákiwáły, oney się szátá ná gwozdźiu záwádźiłá, y ná źiemie upadszy w niebespieczeństwie połamánia nog y rąk od kół, y całego ciáłá zgruchotánia od koni y wozu, pod woz wpádłá, sercem wzywáiąc B. Kunegundy, áby ią w onym niebespieczeństwie rátowáłá. Szláchetna tákżeStanowa głosem wielkim wołáłá, B. Kunegundo rátuy nas. Dźiwna rzecz! konie stánęły sáme, y onę z pod wozu, lubo ią kilká rázy kołá przeiechały y po źiemi trátowały, zdrową w niczym nienáruszoną, y owszem áni nie zkálonąwyięto; ktore dobrodźieystwo przyznáiąc B. Kunegundźie, záraz przy grobie iey Pánu Bogu podźiękowáły.

Ráná wgoleni Wálenty łánik Kmieć ze Mszány, z Fáry Moszczeńskiey Powiátu Bieckiego, iádąc ná koniu, z przytárćia do drzewá, ćięszką ránę odniosł w kolánie; ktorey Cyrulicy y Doktorowię uleczyć żadna miára nie mogli, lubo przez pułroká nád nią prácowáli, z wielkim kosztem iego, ále y nie mnieyszą boleśćią. Gdy się tedy udał do B. Kunegundy, y przy grobie iey swoie odprąwił nabożeństwo, u studźienki ránę onę woda omywszy, záraz się ráná zágoiłá, y zdrow do domu z rádośćią powrocił.

Ogniu Wszytkie rzeczy stworzone, lubo dla wygody y usługi człowieká, iáko Páná y nie iáko Bogá źiemskiego dáne y z niszczego wyprowádzone są wszechmocna ręka Boska, przez te iednák ściga Bog obrázy swoiey ná nim krzywdy swoiey, y kiedy człowiek stworzenia Boskiego ná obrázę iego záżywa, Bog tegoż stworzenia ná karánie y zemstę pożywa. Mszczą się wszytkie żywioły krzywdy Boskiey ná człowieku, ále przećię y nieiákie pokázuią nád ułomnośćią iego politowánie. Ieden ogień naywyższy Element, ktory gdy się szeroko rozpośćiera, nie ma z nátury tey kompássyi, wszytko niszczy y pożera. W poyśrod iednák czy gniewu, czy dopuszczenia Boskiego, y ten się ná rozkaz B. Kunegundy rozpośćierać nie mogł, świádkiem tego Kośćioł y Klasztor Zakonu Fráncisząká S. *Conventualium* támże w Stárym Sadczu od Oblubienice iego B. Kunegundy záłożony. Roku 1618. z dopuszczenia Boskiego, w tymże Mieśćie wszczął się ogień, ktory ledwo nie cáłe Miásto w popioł y perzynę obracáiąc, do Kośćiołá y Klasztorá tego ták się zbliżył, że płomień cáły Klasztor y

Ko-

Kośćioł okrywał. y ná kilku mieyſcách ſię záymował. Był ná ten czás Przełożonym Gwárdyanem Oćiec Athánázy Sulmirius, ktory też nie dawno przedtym ſtrácony wzrok przez zasługi B. Kunegundy ſobieprzywrocony otrzymał: ten widz ac, że rozumem y ludzka ręka Kośćioła z Klaſztorem było obronić niepodobna, z Zakonnikámi ſwoiemi upadſzy przed Nayświętſzym Sákrámentem, wołał ná Swięta Oblubienicę Boska, B. Kunegundo, Tyś dlá Oycow náſzych ten Kośćioł y Klaſztor wyſtáwiłá. Ty też teraz obroń go od pożaru tego; bo ieśli teraz zgore, iuż nie będźie miał inſzego Dobrodźieiá, ktoryby go reſtaurował; gdy ſię ták z Zakonnikámi modlił, Kośćioł z Klaſztorem zá zasługámi B. Kunegundy wolny od pożaru, bez żadney ludzkiey obrony (lubo wſzytkie inne domy w około pogorzáły,) wolny zoſtał.

W podobnym przypadku, gdy domu ſwoiego, pod ktorym pięć domow Roku 1627. w Wilią S. Marćiná Biſkupá, Miáſtá Nowego Sadczá Pátroná, w ktorego dzień y pod opieką iego Wáćław Krol Polski y Czeski to Miáſto záłożył, z gruntu w popioł y perzynę ſię obroćiło. Szymon Wolski w niebeſpieczeńſtwie udał ſię do B. Kunegundy, w ſercu ſwoim ták ſię modląc: nie zdoła ludzka pomoc obronić domu tego od pożaru ták bliskiego, Ty ſámá B. Oblubienico Boska rátuy, y Bog go obronił.

Vbogiemu máła chudobá zá wielka ſtánie ſubſtáncya, gdy ſię nia wyżywić może, dla tego áby iey nie ſtráćił, wſzelkich ſzuka ſpoſobow: ſzczęśliwy ieśli do Boskiego ućieka ſię rátunku, bo ſię ná nim nie záwiedźie. Anná Papieżonká w Strugách pod Nowym Sadczem w poddáńſtwie Klaſztoru Stároſadeckiego Fundácyi B. Kunegundy zoſtáiąca, gdy w okoliczy ná bydło zarázá pánowáłá, y wiele go bárdzo odchodźiło, oná też dwoie utráćiłá, trzećie ſię rozchorowáło, gdy ſię z wielka ufnośćia do B. Kunegundy udáłá, w oſtátku onych bydląt poćieſzona zoſtáłá.

Częſto ſię ná świećie tráfia, że ktorych náturá wyſoko urodzeniem wynoſi, ſzczęśćie odbiegáiąc, z żebrakámi rowna, z tákich liczby Szláchetnie urodzony Iákub Szczepánowski, Herbu Wieniáwá, Powiátu Pilźnińskiego, Woiewodztwá Sendomirskiego. Wśi Lublá dobrze nádwereżywſzy ſubſtáncyi, w ſtárośći ſwoiey w wielkim zoſtawał przez ſiedm lat niedoſtátku, włocząc ſię y tám y ſám dla pożywienia; przed dwiemá láty, to ieſt w roku 1626. będąc w Krákowie, uſłyſzał od iedney

bia-

białogłowy, o cudách sługi Boskiey Kunegundy, że nikogo od siebie nie odrzuca, ále każdego kto się do niey ućieka przyczyna swoia wspomaga. Poráchowawszy się tedy z fortuna swoia, wezwał z wielka ufnością B. Kunegundy, y nie záwiodł się, bo mu táki uprosiłá życia sposob u Oblubieńcá swoiego, że wypłáćiwszy záćiągnione długi, przystoynie siebie, y dom swoy wedle stanu swoiego sustentować mogł.

ROZDZIAŁ XII.

Karánie uwłoczących B. KUNEGUNDZIE.

IAko wielce y wysoce szánuie Swięte sługi swoie dźiwny w Swiętych swoich, chwalebny w Máiestaćie Bog, ták y pogárdę ich ćięższey niż swoię karze. Ci ktorzy ná sobie doználi, ná ukaránie innych, swoie ogłosili karánia.

Szláchetnie urodzony Ian Pielisz, Woiewodztwá Krákowskiego, Powiátu Sądeckiego bliski Konwentu sąsiad, wieku podeszłego, powziawszy wiádomość, że Konwentu Stárosądeckiego Wielebna Xięni y Przełożona z Siostrámi swoiemi áCorkámi B. Kunegundy, starając się o Kánonizácya, iey Proces wywodźić miáły, y oń się u Vrzędu Zwierzchności Duchowney Biskupá Krákowskiego Marćiná Szyskowskiego postárały, zgorszył się z tego, y nie tylko sam w sobie, ále też przed sąsiádámi urázliwie uwłoczył Zakonnicom, że bez potrzeby koszty wielkie łożyły, mogąc to ná co potrzebnieyszego obrośić, mieniąc, że tego Oblubienicá Boska B. Kunegundá Mátká ich nie potrzebowáłá: záledwie to wymowił, uznał rękę Boska nád sobą, bo go ćięszka naprzod przez cáły dźień porwáłá y trapiłá z nieznośnemi boleśćiámi dyssenterya, á potym wźięły go niepoięte po wszytkich członkách, żyłách, kośćiách, y cáłym ćiele boleśći, ktorych gdy przyrodzonym sposobem wytrwáć było niepodobna, rády też umieiętności sposobu ulżenia przećiw ręce Boskiey przyćiskáiącey y mszczącey się krzywdy sług swoich, y Swiętey Oblubienice swoiey pomocy ludzkiey nie stawáło, y iuż práwie zemstá Boska dusze z ćiáłá wyćiskáłá; Zoná kochaiąca, ćięszką rękę Boską nád nim uważáiąc, udáłá się do B. Kunegundy, obiecuiąc że to odwołáć y sławę sługi Boskiey wszędźie głosić miał, y być Fundácyi iey świętey ołobliwym obrońca. Nie wzgárdźiłá Mátká Páná y Páni Swięta upokorzonego, żywot naprzod, á potym zdrowie mu przywrośiłá.

Cięższa inszy rękę Boską uznał ná sobie y podał wize-

runk

runk, że świętymi sługámi Boskiemi gárdźić się nie godźi, ktorych iáko świętych ćiał ſtrzeże Bog, ták y honoru broni od pogárdy. Roku 1622. Kápłáni z Officialſtwá Bieckiego, zá pewnym Zwierzchności Duchowney Biskupſtwá Krákowskiego Proceſsem ziacháli do Nowego Sadczá, tám odpráwiwſzy ſunkcya, ná ktora byli wezwáni, gdy ſię dowiedźieli iáko Pan Iezus Oblubienicę ſwoię ulubioną B. Kunegundę wielkiemi wſławił cudámi, chcąc ſámi oczymá ſwoiemi obaczyć mieyſce święte, y oddáć chwałę Bogu w świętey Oblubienicy ſwoiey chwalebnemu, y ſiebie ſámych zálećić obronie iey; zmowiło ſię ich ſześćiu, y rázem poiechali do grobu ſługi Bożey, tám pięć ich Mſze święte przy Ołtarzu iey odpráwuiąc, oſobliwe duchowne odnieśli poćiechy, y záraz ſobie przyrzekli, że ná to święte mieyſce uczaſzczáć pokiby żyli mieli, y między ludźmi ſławić zasługi iey: ſzoſty towárzyſz wzgárdźił namowa ich, y nie odpráwił tám Mſzy świętey. Wracáiąc ſię záś názad, w táka wpadł melánkolia y nudność, że gniewáiąc ſię mowił: więcey mnie ten Klaſztor nie obaczy. Y był ſam ſobie káry Boskiey, ktora nád nim wiśiáłá prorokiem, bo záledwie wrocił do Bieczá, zápowietrzywſzy ſię umárł, á inni zdrowi (dźiwuiąc ſię nád nim ręce Boskiey) Páná Bogá chwalili.

Tu właśnie należy opiſáć y ten cud, ktory w tymże Proceſśie konnotowány ieſt, o Obráźie rytym B. Kunegundy, ktory pobożne ná on czás kochąiące Corki y Sioſtry, áby po śmierći żywy wyraz Mátki ſwoiey świętey mieć mogły, zá żywotá ieſzcze wykſztałtować kazáły, ktory we wſzytkim żywey poſtáć, twarz, ſtáturę, y wſzytkie lineámentá podobne ma. O tym Obráźie lubo dawne bywáły trádycye, że gdy ná Konwent co przykrego y nieſzczęśliwego przypáść miáło, blednąć y twarz śliczna y weſoła mienić miał zwyczay, ále to oſobliwie máło co nákilká lat przed Proceſſem wypráwionym, iſtotnie cáłe zgromádzenie podwákroć doświadczyło. Naprzod Roku 1622. náwiedźił Bog był ſurowey ſpráwiedliwości ſwoiey karániem, plagą morowego powietrza Krolеſtwo Polskie, ták; że rzadki kray, Miáſtá y Wśi tey ręki Boskiey uchronić ſię nie mogło. Przyćiſnął y Miáſto Stáry Sadecz, od ktorego y Zgromádzenie Zakonne zárażone, kilká ſtráćiwſzy Sioſtr, z Klaſztorá uſtąpić muśiáło. Gdy wyieżdżáć miáły, poſtrzeżono tego, że twarz Obrázu onego ſtráćiwſzy pierwſza weſoła ozdobę ſwoię, cerę ponura zbládłą, śina y ſmutną pokazáłá, y przez wſzytek on czás plagi Boskiey do pierwſzey okráſy nie przy-

ſzłá dotąd, áż ubłagány Bog powśćiągnął gniew ſwoy. Drugi raz Roku 1624. zá Przełożeńſtwá Sioſtry Elżbiety Kołaczkowskiey, przypádły były ná Klaſztor wielkie ćięſzkośći, ná ich oddalenie, Przełożona nákazáłá poſpolita Zgromádzeniu modlitwę w Káplicy, ná ktora y ten wyſtáwiono Obraz, ktory ná ten czás dobroć Boska tym rozſławić chćiáłá, że w pośrzod modlitwy oney twarz Obrázu tego iáwnie ſię rozweſeliłá, kolor rumiány, weſoły, znák łáski Boskiey wyſłuchány modlitwy, y oddalenia ćięſzkośći pokazáłá, á modlące ſię iáko do záduмánia, ták y [illegible] wielkiey przywiodłá rádośći. Gdy tego poſtrzegło Zgro[illegible]łzenie doświádczyć chcąc, śiłá ſię ich twarzy świętey dotykáło licá y noſá, ćiepła twarz nos y lice ználáźły, ná kſztałt żywey, co iſtotnie doświadczywſzy, ná znák żywey łáski Boskiey przyięły y poczytáły, y Pánu Bogu podźiękowáły, wysławiáiąc cudowna moc Boską w świętey ſłudze iego, w zasługách iey ćieſząc ſię duchownie, że obietnicá zá żywotá ieſzcze przy teſtámencie od niey dána, iż przytomna bydź w káżdey potrzebie y ćięſzkośćiách Zgromádzeniu ſwoiey fundácyey miáłá, w tey ſię zyśćiłá potrzebie: co przy Kommiſſyi Przełożoney y ſtáráſzych Sioſtr pod przyśięgą wſzytkie potwierdźiły Sioſtry. Ten cud y teráźnieyſzych náſzych częſtokroć iśći ſię czaſow, gdy wedle weſołych álbo ſmutnych przypadkow Obraz ten cerę mieni y náſtępuiące opowiáda powodzenia. Te wſzytkie opiſáne cudá z tey Kommiſſyey y Proceſsu wyięte, dekretem świętey Kongregácyey authentykowáne y potwierdzone ſą. Proceſs álbowiem ten Naywielebnieyſzy Marćin Szyſkowski Biskup Krákowski odebrawſzy od Kommiſsarzow, záraz do Kongregácyey y świętey Stolice Apoſtolſkiey Vrbáná ná ten czás VIII. odeſłał, á Naiáśnieyſzy Krol Polski y Szwecki Zygmunt Trzeći z Senatem Duchownym y Swieckim, y Rycerſtwem Koronnym powtorzonemi inſtáncyámi to ſpráwili, że Oćiec Swięty dla gruntownieyſzey informácyi, w ták poważney ſpráwie, náznáczył Kommiſsya oſobliwa, y tę záraz náſtępuiącego Roku wyprawiwſzy tymże Kommiſsarzom, ktorzy byli ná pierwſzey Kommiſsyey zlećił: ktorzy Roku 1626. dniá oſmego Czerwcá w Piątek w Klaſztorze Stároſadeckim nowa o żyćiu, świątobliwośći, cudách y łáskách, śmierći ſzczęśliwey ſługi Bożey y świádectwách poważnych Autorow wyprowádźiwſzy Kommiſsya, świádkow oſmdźieśiąt y czterech ná zeznánie y utwierdzenie chwały y czći Swiętym Páńskim w Kośćiele woiuiącym należytey wyſłuchawſzy,

y

y wſzytko doſtátecznie dowodámi Authentycznemi opiſáwſzy, wiedenaśćie Mieśięcy y dni dźieśięć od záczęćia skończony. Roku 1630. dniá ośmnaſtego Kwietniá, do Rzymu y świętey Stolice Apoſtolskiey, przez Wielebnego Xiędzá Ianá Ludwiká Skrobkowicá Kántorá Wiślickiey Kollegiaty odesłáli.

CZĘSC PIATA.

O Wtorym Proceſsie Beatifikácyi, powaga Swietey Stolice Apoſtolskiey wywiedźionym, y o cudách w tym Proceſsie opiſánych.

ROZDZIAŁ I.

O umárłych do żywotá przywroconych.

IEſt záwſze co o ſługách Boſkich piſáć, bo iáko dobroć Boska nigdy ſię przebráć nie może, ták ſług Boskich zasługi, iáko z morza iednego nieprzebráne z zasług Páná Iezuſowych czerpaiąc łáski, chętnie ich ućiekáiącym ſię w potrzebách, do pomocy ſwoiey utrapionym y potrzebnym wiernym udźieláia.

Przed Rokiem wywiedźiony Proceſs śiłá opisał doznánych od ludźi pobożnych przez przyczynę B. Kunegundy łask, nie mnieyſze y tu przeczytaſz. A naprzod:

Agnieſzká Corká Iákubá Mikulcá, Roku 1626. rozchorowawſzy ſię ćięſzko cále umárłá, y ták dźień y noc leżáłá. Płákałá nád nią żáłoſna Mátká, y bábki z pod Kośćiołá Farnego, á ſamśiády ćiáło umárłey náwiedzáły, ćieſząc ſtrapiona Mátkę, przy ktorey bábki one rzekły do niey: nie turbuy ſię poydźiemy my wźiawſzy to ćiáło do B. Kunegundy, naymiemy Mſza S. y prośić będźiem z gruntowna ufnośćia y wiára, że ćię w tey Pániencepośieſzy, y dać to czego ſobie życzyſz. Wźięły zátym ćiáło ono y zániożſzy do Kośćiołá, położyły przed Ołtarzem, Mſza S. náięły; ktora iák ſię skończyłá, dźiećiná oná źiewnęłá raz y drugi, á potym porwawſzy ſię z źiemie powſtáłá, z wielkim ludźi, ktorych ſię było zeſzło nie máło do Kośćiołá podźiwieniem: podźiękowáli záraz Rodzicy Pánu Bogu, dźiećię z rádośćia wźięli żywe, y do domu odnieśli, ieść nápieráiące.

Nowinká z Podegrodźia Wśi poddáńſtwá Konwentu Stá-

rosadeckiego, záchorzawszy ćięszko, upadł wszytek zbywszy śił, że się áni ruszyć nie mogł, áni przewrocić, y ták przez cztery Niedźiele leżac, náostátek, ták západł w záchwycenie iákieś, że go wszyscy zá umárłego mieli, y tak był przez puł-torá dniá, iuż go chować miáno; porwał się potym iák ze snu, y począł mowić, iużem był umárł, y ták mi się zdáło, iák by mię zkazáno do piekłá, y widźiałem ogień piekielny, w wielkim strácha będącemu pokazáłá mi się B. Kunegundá y wyrátowáłá mię od onego ognia, y kazáłá mi się wrocić ná świát. Wstał tedy, á że tobyło w Wilia S. Troyce, przyszedł názáiutrz do grobu sługi Bożey, y pokornie podźięko wał Pánu Bogu.

Szláchetni iedni ludźie przynieśli dźiećię umárłe o kilká mil do grobu B. Kunegundy, ktore gdy konáło, ofiárowáli B. Kunegundźie. Náięli tedy Mśza S. przy Relikwiách iey, y gdy się nabożnie modlili, powstáło dźiećiatko, y żywe z rádością do domu odnieśli.

Roku 1611. Synaczek Piotrá y Agnieszki z Kadcze z poddáństwá tegoż, we czterech leciech, z nieostrożności wpadł był do Dunáyczá, ktory pod tę Wieś płynie, wodá go po kámieniách taczáiąc ná dwoie stáian zániosłá, po twarzy y ćiele srodze porániłá, y był w wodźie więcey niż ćwierć godźiny, gdy go po sukienkách ktore po wierzchu pływáły poznáno, ná łodźiách záchawszy wźięto umárłego. Mátká ofiárowáłá go B. Kunegundźie, ná ktora modlitwę przyszło dźiećię do siebie y ożyło.

Ięndrzey Turań poddány Konwentu Stárosádeckiego, będąc rybitwem z drugim towárzyszem Olexym názwánym, gdy z sieciámi wyiáchał ná Dunáiec, zápádłá ich fálá y nawálność wielka z wiátrem nieznośnym, ták; że gdy sobie rádźić nie mogli, fálá ich z łodźia w pośrod wody wywroćiłá, y byli w wodźie ná godźinę; wzywał ten sercem rátunku od Pánney swoiey B. Kunegundy, obiecuiąc się stáwić do grobu iey, ieśliby z toni tey wyprowádźiłá, á gdy to powtarzał, záraz ich Pan Bog z oney toni niebespieczney wyprowádźił, bo ich wodá z sámego srzodku Dunáycá wyniosłá, ták cudownie, że áni obrażeni, áni zmaczáni pokazáli się, y záraz názáiutrz stáwili się do grobu B. y podźiękowáli Pánu Bogu.

ROZDZIAŁ II.

O uwolnionych od morowego powietrza, od ognia obronionych, y ćięszko słuczonych.

§ 1. *Uwol-*

Uwolnioni od morowego powietrza.

PRawdźiwie S. nápisał Grzegorz: że Bog ná zemstę krzywdy swoiey, ná ludźie ármuie własne ręku swoich dźiełá, y stworzenie ktore tym strásznieysze sa, że niewidomych ustrzedz się niepodobna. Dla tego y Dawid upokarzał się Stworcy swoiemu mowiąc: czásu moru y czásu twey zápalczywośći, nie racz Pánie pámiętáć ná moie niepráwośći.

Swiádkiem tego niech będą niżey opisáni, á pierwszy Stánisław Bożek Mieszczánin Stárosądecki, powietrzem (ktore w Sądczu pánowáło) zárázony, ciężki bol cierpiał, od ktorego zęby gornie iuż miał wysádzone, y widząc się bliskim śmierći, chćiał się spowiádáć; á że Kápłáni, co w Mieśćie służyli zápowietrzonym wymarli byli, odważył się do niego Xiadz Stánisław Pleban Biegáński bliski Miásteczká, ktory wysłuchawszy go spowiedźi, rádźił mu áby się udał do B. Kunegundy, máiąc gruntowna nádźieię że go wspomoc miáłá. Vsłuchał on człowiek, y przy tymże záraz Kápłánie poklęknawszy, polećił się B. Kunegundźie, obiecuiąc grob iey náwiedźić, ieśliby go od gniewu Bożego zásłoniłá, y záraz z tak ciężkiey choroby teyże minuty powstał y ozdrowiał.

W toż powietrze y w tymże Miásteczku Elżbietá Másłkowa w chorobie ciężkiey pod czás powietrza, będąc bárdzo zárázona od morowek, kazáłá się nieść do studźienki B. Kunegundy, ktora iest pod Klasztorem przy Kościołku S. Ianá, (o ktorey się wyżey nápisáło) y tám woda się polewáć z niey kazáłá, á sámá wołałá z nabożeństwem, iákie iey ná ten czás Pan Bog dał do sercá, do S. Pánny Páni y Mátki o przyczynę, áby bez Sákrámentow Swiętych, (co co było w ten czás trudno,) w tym powietrzu nie umieráłá. Ledwie tę modlitwę uczyniłá, záraz wielkie ulżenie tey choroby uczułá, y zá łáską Bożą przyszłá do zdrowia.

W toż powietrze Szláchetny Stánisław Koźiarowski, z Powiátu Krákowskiego, zápowietrzywszy się we dworze swoim, w ostátnim będąc niebespieczeństwie, gdy pod czás obiádu u stołu siedząc Pánná służebna umárłá, porwawszy się od iedzenia, uciekł się nabożnie poklęknawszy do Páná Bogá y B. Kunegundy o przyczynę y obronę, y został záchowány.

§ 2.

Od ogniá obronionych.

JEżeli obcych, tedy swoie osobliwie dziedźictwo w niebespieczeństwách sálwuie Mátká święta. Roku 1629. w sam dzień Fráncifzká S. ná świtániu w Konwencie Stárosadeckim záiętá się fáźnia z przypadku wielkim ogniem, powstał záraz y wicher, ktory wszytek impet płomieniá zráził ná Klasztor, ták; że nie było żadney nádźieie w ludzkiey obronie y pomocy, udáły się Pánny do rátunku Boskiego y świętey Mátki Kunegundy, á Przełożona wźięłá głowę iey święta, y stánęłá z nia przećiwko ogniu, tám gdźie naywiększy impet bił ná Klasztor, záraz osobliwym cudem, płomień się w iedno skupił, y naprzod w gorę się udał, á potym ná doł się obrocił, y znifzczał, á cudem wielkim budynek sam nienáruszony, gdy tylko sam dách zgorzał, obronę Boska y Matki świętey przyczynę wyświadczył.

Podobny temu cud stał się przedtym w Roku 1626. w Oktawę Bożego Ciáłá, pod Fárnym w tymże Miásteczku Kościołem ogień się wielki pokazał, y pożarem w okoliczne y dálsze domy poszedł, w popioł y perzynę obrocił, wicher zániosł węgiel ná Klasztorny Kościoł, ná ktorym w kilkoro ogień się záiał z niebespieczeństwem całego Konwentu. Gdy ludzkie pomocy rozdwoione ná wiele mieysc opoźniały, drábin, ludźi, wody nie było, iák się Pánny do Káplice świętey Mátki ná modlitwę udáły, porádźiłá oná temu, że nim ludzka pomoc przyspieszyłá, ogień ná Kościele bez ludzkiego rátunku y pomocy niewidomym cudem, widomie ugásł.

Cud ten wyświadcza B. Kunegundy osobliwa nád corkámi swoiemi, ktore ná służbę Boska z świátá wybráłá y godnemi niebieskiemu Oblubienicowi zostáwiłá służebnicámi opiekę. Gdy się w Klasztorze Páńeńskim ogień w dźień Swiętego Fráncifzká pokazał, (o ktorym się wyżey námieniło.) Pánná iedná Zakonna ná ugászenie wodę podáiac, gdy rozrywáiac dách, drzewo rzucono, onę ćięszko przytłukło, ták; że wszyscy rozumieli, iż ia ná mieyscu zábiło, bo iey záledwie po niemałym czásie z pod onego drzewá dobyto. Oná iednák wzywáiac ná rátunek Mátki świętey zdrowa wstáłá, y namniey nieobrázona, áni od ogniá, ktory ią w koło był otoczył nie náruszona, twarz tylko y hábit ná niey od węgla poczernione, osobliwy wyświadczyły cud y Swiętey obronę.

§ 3.

§ 3.

Cięſzko ſtłuczonych.

IĘdrzey Lirycyus urodźiwſzy ſię w Stárym Mieśćie, w młodośći ſwoiey náuk y Duchowney ſzukáiąc madrośći, do ſzkoł Oycow Iezuitow do Iárosłáwiá z właſney udał ſię chęći, tám Roku 1604. zpiętrá domu wyſokiegoná głowę zpadſzy ná źiemię, y ná drzewo tráfiwſzy, nie tylko ſie rozbił, ále też skorę z włoſámi przez połowicę głowy áż do kośći odárł. Cyrulik ktory go opátrował, widzac wielce niebeſpiecznego, powątpiwał o zdrowiu iego; on też ſam widząc ſię bliskiego práwie śmierći, y nie dufáiąc ludzkiey pomocy, wſpomniał ſobie ná cudá B. Kunegundy, ktorych ſię doſyć przy grobie iey w młodośći w Oyczyznie ſwoiey ucząc nápátrzył, y weſtchnął oraz ſerdecznie, iey opiece żywot y ſwoie polecáiąc niebeſpieczeńſtwo, obiecuiąc przyſzedſzy do zdrowia, náwiedźić iey grob, y záraz od tey minuty lepiey ſię mieć począł, ráná słuſznie goić ſię poczęłá, y wkrotce do zupełney przyſzedł czerſtwośći.

Iákub Zelasko Párobek, rodem ze Wśi Goſtwice do Stároſtwá Sadeckiego należącey, (lubo przedtym Wieś tá do Konwentu Stároſądeckiego należáłá, y w Fundácyi B. Mátki położona ieſt,) iádąc do Mokry Wśi, ſpadł z koniá ná głowę, y ták ćięſzko ſię ſtłuk, że mowę ſtráćił y leżał bliski śmierci, gdy żadna rzecz nie pomagáłá co ludźie rádźili: krewna iego z Podegrodźia náwiedzáiąc chorego rádźiłá Mátce, áby go ofiárowáłá B. Kunegundźie, dáiąc iey otuchę, że zá iey święta przyczyną miał do zdrowia przyiść, iákoż záledwie *votum* imieniem iego uczyniłá, do ſiebie przyſzedł, y trzećiego dniá zupełnie zdrowo náwiedźił grob sługi Bożey.

ROZDZIAŁ III.

W połogu, w nierowney niemocy, w biegunce, y żołtaczce porátowáni.

§ 1.

O położnicách.

ANná Zielonkowicowa z Igołomyi, brzemienną będąc, w podroży ná drodze śliskiey upádłá ták ćięſzko, że w niey płod w żywoćie umárł, á oná przez dwie niedźieli leżąc, áni tego pozbyć nie mogłá, áni ſpoſobu żadnego ná ſwoie porátowánie zdobyć, ták że ią wſzyſcy ludźie odſtą-

odſtąpili, y zá śmiertelną być oſądźili. Iedną białogłową ſtára żáłuiąc iey, obiecáłá ią do grobu B. Kunegundy, nátychmiaſt płod umárły ná świát wyſzedł, y oná zdrowa zoſtáłá. Roku 1629. po Wielkieynocy w Nowym Sadczu, Łukaſzá Krolikowicá Kowalá Obywátelá támecznego náimie Zofia Zoná, páſuiąc ſię w rodzeniu dźiatkámi przez trzy dni, ták; że ludźie zwątpieli o iey zdrowiu y żywocie. Náwiedzał ią Zakonnik ieden Zakonu Premonſtráteńskiego z Klaſztorá támecznego Xiądz Norbert Xiaznicenſis, y ſpowiedźi iey wyſłuchawſzy, pytał ſię ieśli też wie o B. Kunegundźie, á oná mu odpowiedźiáłá, wiem że to Pánná świętá, á on iey rzekł: czemuż iey nie proſiſz o pomoc, żeby ćię w tym ćiężarze rátowáłá przyczyna ſwoia, miey nádźieię mocna, náwiedź grob iey skoro ćię Pan Bog rozwiąże: oná w tym rzekłá bárdzo rádá, y ták skoro ślub uczyniłá náwiedźić grob iey, záraz ią Pan Bog pocieſzył y rozwiązał z onego ćiężaru cudownie żá przyczyną B. Kunegundy, gdyż niepodobna było, áby zá rátunkiem ludźkim zdrowa być miáłá.

Iedná białogłowá uboga bárdzo, przyſzedſzy do Stárego Miáſtá do pewnego Mieſzczániná, u ktorego Maż iey robił rzemięsło, á nie máiąc mieyſcá ſpoſobnego, poſzłá do Stáynie, y tám w nocy pozbyłá brzemieniá; á gdy iey tám dla zágrzánia wnętrznośći piwá garnek wrzącego zánieśiono, y nápniáku poſtáwiono, nie wiedźiec iákim ſpoſobem ono piwo wyłało ſię ná twarz dźiećięćiá onego, z ktorey chćąc Mátká chorá otrzeć ono piwo gorące, skorkę oraz z twarzy iego zdárłá, ták że pod ſzczękánic nie zoſtáło, tylko pęcherze pełne gorzkośći. Byłá tám ná ten czás w tey goſpodźie Mieſzczká z Krákową, Szláchetna Elżbietá Flokinska, ktora lituiąc bárdzo dźiećięćiá onego y Mátki, poleciłá oboie B. Kunegundźie, widząc, że ináczey żyć nie mogli; Oycowie Dominikáni ktorzy ſię tám tráfili byli, w niebytnośći Kápłáná ono dźiećię ochrzćili, zátym cudownie dźiećię do ſiebie przyſzło, y Mátká ozdrowiáłá.

Znáczna iedná Mieſzczká Krákowska Páná Bálcerá Bibliopole Zoná, w wielkie niebeſpieczeńſtwo przy rodzeniu ſynaczką wpádłá, ták; że też o świećie nie wiedźiáłá, iuż Maż y Doktorowie, o iey zdrowiu byli zwątpieli, gdyż żadnego lekárſtwá brać nie mogłá, y iáko drewno nie czuiąc ſię leżáłá. Małżonek żáłoſny udał ſię do Páná Bogá y przyczyny B. Kunegundy, obiecuiąc ią ſtáwić do grobu iey, skoroby

roby ia Pan Bog zá przyczyna iey do zdrowia dobrego przywroćic, y w tákim niebeſpieczeńſtwie záchować raczył: iák to uczynił, záraz ćiężaru ſzczęśliwie pozbyłá, y iák oná, ták y Synaczek do zdrowia przyſzłá. Co widzac Máż y przytomni, dáli chwałę Pánu Bogu y B. Kunegundźie, bo widzac w iákim byłá niebeſpieczeńſtwie, nie zdáło ſię im, áby wedle rozumu ludzkiego żyć mogłá, ktora potym ślub uczyniony, z Mężem y ſynaczkiem wykonáłá.

§. 2.

W nierownej niemocy.

IAko nie iedná ieſt drogá do nieſzczęśćia, ták śmierć millionámi ma ſpoſobow, niezliczonych chorob, ktoremi ſię y w Szláchetne domy y w Páńskie páłace y kmieće gmáchy wkradáć zwykłá. Wielkie choroby, káduki, nierowne niemocy, że nagłe ſa; nagle częſtokroć ſmuca: Agnieſzká Szláchetnego Marćiná Wielogłowskiego Podwoiewodzego Powiátu Sadeckiego Corká, gdy ia nagle nierowna niemoc nápádłá, ieſzcze w powićiu będaca, że żadnego podobieńſtwá do żyćia iey nie było: Szláchetna Anná Głádyſzowa gościem w domu iego ná ten czás będaca, porwawſzy onę dźiećinę, ofiárowáłá ia ſtáwić do grobu B. Kunegundy ze Mſza świętą, záraz w tey-że godźinie ozdrowiáłá.

Agnieſzká Stolarzowná, Mieſzczká Stárośadecka náđ dwoygiem dźieći w podobnym pároxyzmie záſmucona, gdy ſię ućiekłá do B. Kunegundy poćieſzona zoſtáłá. Naprzod ſynaczkâ we dwu lećiech gdy nápádłá, zá trzećim rázem oko mu záwárłá, gdy go záś czwarty raz porwáłá, záwoła wielkim głoſem, Boże rátuy mnie, B. Kunegundo przyczyń ſię zá mną, zá ktora modlitwa dźiećiná oná záwołáłá: Mátko iuż mię nie trzymay, iużem zdrow y oczko mi ſię otworzyło y widzę dobrze. Coreczkę tákże we trzech lećiech gdy porwał podobny pároxyzm, wźiełá ia zá ręce y obiecáłá do grobu ſługi Bożey, záraz ia opuśćił z wielka poćiecha ubogiey Mátki.

Reynie tákże Stolarzownie ná podobna áffekcya záchorowáło dźieći dwoie, Stánisław y Anná, obiecáłá ich do grobu B. Kunegundy Páni ſwoiey, á gdy nie uſtawał paroxyzm, záprowádźiłá ie do Kośćiołá, y przy Relikwiách B. ſługi Bożey Mſza S. náięłá, wzywáiac nabożnie Oblubienice Páná Jezuſowey, áby zá iey przyczyna, ták ćięſzka chorobę od nich Pan Bog oddalić raczył, po skończoney Mſzy wyprowádźiłá zdrowe podźiękowawſzy P. Bogu.

Kásprá Bieleckiego Mieſzczániná z Stárego Sadcżá ſyn w piątu lat, náimię Máicher, Roku 1628. záchorzał ná ćięſzki bárdzo káduk, ktory go y po ſiedm rázy ná dźień porywał, z wielkim dźiećięćiá umordowániem, y ztąd iuż nie mogąc iáko dźiećię wytrzymáć, bliżſze było śmierći niż żyćia, z czego Mátká żáłoſna będąc, ſzłá z nim do grobu B. Kunegundy, y proſiłá áby záń odpráwił Kápłán Mſzą S. y proſił Páná Bogá, áby zá przyczyną B. Oblubienice ſwoiey, od ták ćięſzkiey choroby uwolnić go raczył, ktora iák Kápłán skończył, ták záraz od tey choroby dźiećię ono uwolnione zoſtáło.

Szláchetny tákże Gáwroński ſynaczká ſwoiego, ktory podobną niemocą przez kilkánaśćie niedźiel złożony, y práwie zdeſperowány był, Oćiec iego z potrzeby w drogę odiezdżáiąc, náznáczył mu był mieyſce kędy go pochować miáno. Zeguáiąc go záś iuż iákoby go nie miał widźieć, ofiárował go B. Kunegundźie, obiecuiąc go ſtáwić do grobu iey, y nim ſię powroćił, dźiećię wyzdrowiáło doſkonále z rádośćią Rodźicow.

Kiedy zá godney pámięći Xiążęćiá Kárdynałá Bernárdá Máćieiowskiego Biskupá Krákowskiego Arcybiskupá Gnieźnieńſkiego w trumienkę ſrebrną (ktorą *ex voto* świątobliwy ten Práłat, iáko ſię opiſáło ſpráwił był) przekłádáno Relikwie święte z Cynowey. Wielebny Oćiec Stánisław Rádźiński Kápłán y Theolog Zakonu *Societatis IESV*, z woli y konſenſu Zwierzchnośći Duchowney omył ie winem, y onego winá z nabożeńſtwá wielkiego ku tey świętey Pánnie y Páni wźiął z ſoba. Szláchetna y Senatorska godnośćia, wielka pobożnośćia znáczna Dorotá Bárzyna Woiewodźina Krákowská, máiąc Wnuczkę ſwoię Łęczyckiego Woiewody Corkę przy ſobie, ktora w podobnym pároxyzmie żadnemi lekárſtwámi y rada Doktorow rátowána bydź nie mogłá; dowiedźiawſzy ſię o tym winie, uproſiłá go dla niey cokolwiek z nabożeńſtwá ku B. Kunegundźie u Cycow Konwentu Krákowskiego, y gdy go Pánience oney żażyć dáno, pocieſzona ieſt.

§ 3.

W biegunce y żołtaczce.

STánisław ſyn Páwłá Łękáwy Ráyce Stároſądeckiego, we dwu lat Roku 1628. gdy nań przypádłá chorobá biegunki przez niedźiel dwie, ták że Rodźicy o nim zwątpieli, nie máiąc żadney nádźieie w lekárſtwách ktoreby go rátować mogły; iuż práwie umierał, y iáko umieráiącemu świece zápa-

łono

lono. Mátká żáłuiąc dźiećiny, obiecáłá go do grobu B. Kunegundy proſząc iey o przyczynę do Páná Bogá, áby go záchować raczył, byłáliby to wola Boſka y do zdrowia przywroćił, á ſkoro to uczyniłá, záraz ozdrowiał y przyſzedł doſkonále do zdrowia zupełnego.

Káźimierz Syn Tomaſzá Rokoſá tákże z Stárego Sadczá, ktory gdy Roku 1628. w ieśieni záchorzał ná czerwonkę ták ćięſzko że iuż przez cztery dni nie mowił, y żadnego pokármu záżywáć nie mogł, wźiał go Oćiec ná ręcę ſwoie, y zániosł do grobu B. Kunegundy; uproſiwſzy Káplána áby miał Mſzą S. u iey Ołtarzá, y Páná Bogá prośił, áby go zá przyczyną ſługi ſwoiey do zdrowia przywroćić raczył, záraz po Mſzy S. wroćiwſzy ſię do domu, cále ozdrowiał, y o iedzenie prośił.

Krzyſztof Bártkowski z poddáńſtwá Konwentu Stároſadeckiego ze Wśi Słowikowy tegoż roku ćierpiał wielką biegunkę przez połroká, ktorey żadnym lekárſtwem uſpokoić y uleczyć nie mogł. Miał bábkę w domu ſwoim, ktora żáłuiąc go bárdzo, obiecáłá go do grobu B. Kunegundy, y záraz tegoż dniá znácznie mu ſię poprawiło, y prędko potym zupełnie ozdrowiał.

Melchior Fladrowic Ławnik z Stárego Sadczá, záráżony żołtą chorobą w Roku 1626. po wſzytkim ćiele, ták że wolnego członká od głowy áż do ſtop nie było. Szukał; pomocy przez rożne lekárſtwá w rátunku ludzkim, á widząc że żadne wynálaski Doktoro w udawáć ſię nie chćiáły, ućiekł ſię z wiárą y nádźieią pewną do grobu B. Kunegundy, ufáiąc że go miał Pan Bog przez iey świętą przyczynę poćieſzyć. Náiał tedy raz y drugi Mſzą S. záraz uznał polepſzenie, y potroſze począł przychodźić do ſiebie, bo oná chorobá począłá z niego ſchodźić: zátym też y ſam porwał ſię z łoſzká, ná ktorym kilkánaśćie niedźiel odleżał, tám iáko mogł záſzedſzy náiał Mſzą S. y Pánu Bogu podźiękował że go od lekarzow y rády ludzkiey opuſzczonego podźwignąć przez zaſługi ſługi ſwoiey raczył, y zdrowo do domu powroćił.

ROZDZIAŁ IV.

W gorączce.

SZláchetna Helená Márzecka ná gwałtowną gorączkę západſzy, gdy rády ná uśmierzenie iey nie ſtawáło, poſłáłá ſobie po wodę do ſtudźienki B. Kunegundy pod Klaſztor Stároſadecki, iák ſię iey nápiłá, záraz ia gorączká opuśćiłá, y zdrowa zoſtáłá.

Adam Pełká Roku 1629. będąc w wielkiey goraczce, ktora przez niedźiel ſześć uſtáwicznie ćierpiał, y w niey od rozumu odchodźił, kiedy mu żadne lekárſtwá nie pomagáły, czáſu iednego w nocy wſpomniawſzy ſobie ná B. Kunegundę, y ná konkuſy ludzkie, ktore u grobu iey bywáia, wſtawſzy iáko mogł, udał ſię ná modlitwę, obowięzuiąc ſię ślubem, ieśliby go Pan Bog poćieſzył zá iey przyczyna, miał náwiedźić grob y podźiękowáć Pánu Bogu: názáiutrz ráno powſtał zdrow iákoby nigdy nie chorował.

Wálenty Pietrzykowski z Pietrzykowic, Powiátu Zatorſkiego, z Woiewodźtwá Krákowskiego ćierpiąc ſroga goraczkę przez piętnaśćie niedźiel, Roku 1621. gdy ná nię żadne lekárſtwá nie pomagáły, y owſzem uſtáwicznie y codźiennie ſię ſczyłá, że też uż y Medycy go odſtąpili. Czáſu iednego w nocy ukazáłá mu ſię białogłowá w hábićie ſzárym Zakonnym, ktorey gdy pytał ktoby byłá: odpowiedźiawſzy mu: iam ieſt Kunegundá, ręka nań skinęłá y zniknęłá, á on porwawſzy ſię záraz z oney choroby powſtał, y ieść ſobie dáć kazał. Vważáiąc ták wielkie dobrodźieyſtwo ſobie pokazáne, wźiął ia zá Pátronkę; á że nie ſłyſzał nigdy o B. Kunegundźie, y nie wiedźiał gdźie ſię o nię pytáć, przez długi czás wywiádował ſię, y nie mogąc znikąd mieć ſłuſzney wiádomośći, iáchał do Krákowá, kędy dowiedźiał ſię o Obrázie iey w Klaſztorze Fráncíſzkáńskim, ktory w ámbićie zoſtawał, tám poſzedſzy poznał z twarzy, hábitu, y innych okolicznośći, że tá właśnie we śnie mu ſię pokazáłá; nád ktorym Obrázem był napis *S. Cunegundis*. Tám ſię wywiedźiawſzy doſtáteczńie o grobie iey, poſpieſzył do Stárego Miáſtá, ślub uczyniony wypełnił, y Pánu Bogu podźiękował.

Szláchetna Pánná Zofia Szymáńczowska, Corká Szláchetnego Ianá Szymańczowskiego, ćięſzka goraczkę przez trzy niedźiele w Roku 1628. ćierpiąc, obiecáłá grob ſługi Bożey náwiedźić, záraz ia Pan Bog uzdrowił.

Szláchetna Pánná Beatá, Szláchetnego Ianá Wierzbięty z Przyſzowy Corká, będąc ćięſzka y uſtáwiczna goraczka złożona przez niedźiel kilká, gdy iey żadne lekárſtwá rátować nie mogły: proſzono do chorey Kápłáná Plebaná támecznego, ktory po ſpowiedźi uczynił imieniem iey ślub ta intencya, że skoroby zá iey przyczyna ozdrowiáłá, miáłá grob iey náwiedźić, y zá uzdrowienie ſwoie Pánu Bogu y B Oblubienicy iego podźiękować; iák to *votum* uczynił on Kápłán: teyże godźiny goraczká ią opuśćiłá y zdrowa z łoſzká wſtáłá. Szlá-

Szláchetny Woyćiech Woiakowski, z Woiakowy Roku 1626. cierpiał przez niedźiel ſześć ćięſzką goraczkę, á w tych ſześći niedźielách, przez cztery niedźiele dla wielkiego upalenia y nieuſtáiącego prágnienia, iuż zbywſzy ſiły nie pomniał o ſobie, y gdy go żadnymi lekárſtwy rátować nie możono; Zoná iego zá rádá ludźi pobożnych udáłá ſię do prawdźiwego lekárzá Páná Bogá y ſługi iego B. Kunegundy, obiecuiąc z nim náwiedźić icy grob; záraz mu ſię ná zdrowiu poprawiło.

Szláchetna Pánná Anná Koźiarowska, Szláchetnego Stánisłáwá Koźiarowskiego Corká, ná podobna áffekcya zapadſzy, cztery niedźiele w niey káleczáłá; zwątpili o niey Rodźice, y Kápłáná z Fáry ſwoiey Podegrodźia do niey z Przenayświętſzym Sákrámentem y Oleiem świętym wezwáli. Gdy ią odprawił Sákrámentámi świętemi, bábká Kościelna ktora przy nich zoſtawáłá, obiecáłá chorą do grobu B. Kunegundy; w tę minutę, záraz przy obeczności onego Kápłáná zdrowa powſtáłá.

Pobożny Zakonnik Wielebny Oćiec Antoni Chodowic, Zakonu Fráncíſzká S. *Conventualium*, w Konwencie Nowoſadeckim Gwárdyánem będąc w Roku 1629. gdy go máligná uięłá, y przez ſiedm dni nieuſtánnie trzymáłá, z wielkim ſił osłábieniem, y niebeſpieczeńſtwem zdrowia, ták; że Medyk nie mogąc ináczey rádźić, námawiał go áby dał otworzyć Cyrulikowi hemorroidy, bo ináczeyby umrzeć muſiał, á on dla wſtydu odważyć ſię ná to nie chćiał, y ná ſzczegulną łáskę Boską ſię puśćił, á gdy ſię bárdźiey chorobá wzmagáłá, uczynił ślub náwiedźić Obraz Pánny Przenayświętſzey cudowny w Częſtochowy, y w Kośćiele ſwoim Kláſztoru Nowoſadeckiego odprawić Mſzą S. u ſławney cudámi Twarzy Páńskiey Oblicza Páná Iezuſowego; gdy w tym zdrzymał ſię trochę, zdáło mu ſię iákby go kto w rámię traćił, y głos uſłyſzał niewidomy: obiecałeś ſię do Obrázu Pánny Máryey w Częſtochowy, y oblicza Páńskiego w Kośćiele ſwoim: á B. Kunegundy czemuś zápomniał? Co on uſłyſzawſzy mowił ſam w ſobie: iákoż ia mam ślub czynić do B. Kunegundy, gdy tám Mſzy S. przy grobie iey mieć nie mogę; bo choćbym naybárdźiey chćiał, tám mnie nie przypuſzcza; á gdy w tey myśli znowu ſię zdrzymał, znowuw rámię powtornie uderzony, ten głos uſłyſzał: zmowże paćierz, á poćieſzy ćię Pan Bog zá przyczyną tey ſługi ſwoiey: w tym porwawſzy ſię odpowiedźiał; nie ieden tylko álbo dźieśięć, ále y ſto zmowię paćierzy, żeby mnie tylko Pan Bog poćieſzył. A potym iáko mogł podnioſzſzy ſię, złożywſzy ręce, wzywá-

iąc z płáczem łáski Páńskiey, obiecał y ślubował náwiedźić grob Oblubienice iego, żeby go w ták ćięſzkiey chorobie, zá świętá iey przyczyną uzdrowić raczył. Co gdy uczynił, teyże godźiny máligná ową ćięſzka opuſzczác go poczęłá, hemorroidy ſię ſáme pokazáły, á po piáćiu dni ná ſiłách dobrze ſię czuł, y ápetyt ſię náprawił; potym náwiedźiwſzy grob ſługi Bożey zupełnie ozdrowiał.

Sámuel, tákże Syn Szláchetnego Olbrychtá Koźiarowskiego czteroletny, gdy czternaſtodniową máligną iuż bliski śmierći był, od Bábki ſwoiey Kátárzyny Iordánowey B. Kunegundźie ſtáwić obiecány, záraz wzmagáć począł y prędko ozdrowiał.

Szláchetna Elżbietá Flokińska ćięſzkie pároxyzmy podobney máligny dni czternaśćie przetrwawſzy, gdy zwątlona więcey wytrzymáć nie mogłá, ále bliska śmierći będąc, dla oſtátniego ná śmierć przygotowánia, Káplána iednego pobożnego *Societatis IESV* przyzwáłá, ktory iey o wielkich łáskách y cudách B. Kunegundy oznaymił, upominaiąc ią áby ſię do iey świętey udáłá przyczyny: ná dowod záś przyniosł z ſobą Relikwią ſukienki iey. Zátym z porády iego uczyniła ślub náwiedźić grob iey, y záraz zá łáską Páńską goraczká poczęłá uſtawáć, y przyſzłá do zdrowia.

ROZDZIAŁ V.

O chorobách ná rożnych członkách, to ieſt ſercu, głowie, zębách, gárdle, nogách, wnątrzu y innych.

§ 1. Ná ſerce.

SZláchetna Pani Zofia Wiclogłowska boleść ſercá ćierpiąc, gdy inne nie pomagáły ſpoſoby do uleczenia, ſamśiádá y krewna iey Ládwigá Wierzbięćina poſłáłá iey wody z ſtudźienki B. Kunegundy pod Klaſztorem będącey, ktorey iák prętko zážyłá, záraz oná boleść ſerdeczna uſtáłá.

Szláchetna tákże Elżbietá Lutoſłáwska podobnym pároxyzmem przyćiśniona, iák prędko ślub do grobu B. Kunegundy uczyniłá, bez odwłoki záraz ozdrowiáłá, y ná pokazánie wdźięczności zá otrzymáne dobrodźieyſtwo, ſerce ſrebrne przy grobie ſługi Bożey záwieśiłá.

§ 2. Na głowę.

WOyćiech Przegolewski, Rodu Szláchetnego, leżąc w ćięſzkiey chorobie ſrogim boleniu głowy kilkácząſow, ták, że iuż zápominał o ſobie, gdy rády ná onę

boleść

boleść nie znáydował, z iákiegoś nátchnienia Boskiego posłał sobie po wodę B. Xięni pod Kościołek S. Ianá w Stárym Mieście, iák się iey nápił, y omył głowę swoię, záraz ozdrowiał.

Tey łáski tenże Szláchetny Pan doznał ná Corce swoiey Dorośle, ktora podobna boleśćią przyćiśniona, gdy iey Oćiec z doświadczenia sam ná sobie przyniosł oney wody, nápiłá się iey, y głowę nią omyłá, záraz wszytkiey pozbyłá boleśći.

Woyćiech Byśiowic Młynarz w Łázowsku, wpadł był wćięszkie bolenie głowy, że rozumiał iákoby mu się rozpádłá, y wzrok ná iednym oku cále utrácił, że ná nie nic nie widźiał; zażywał z porády Páństwá swoiego plastrow y wodek rożnych, ále to nie umnieyszáło, lecz więcey przyczyniáło boleśći, w ktorey cáłe ośm niedźiel zostawał, iednego dniá wspomniał sobie ná B. Kunegundę, że u grobu iey ludźi niezliczona rzecz pośiechy doznáią, on też obiecał u grobu iey Mszy S. wysłuchać, gdyby go Pan Bog przez iey zasługi rátował, y záraz posłał sobie po wodę do studźienki pod Klasztorem u S. Ianá zostáiacey, ktora gdy twarz, oczy y głowę omył, záraz y boleść głowy ustáłá, y ná oko zupełnie przeyźrzał, co przypisał przyczynie B. Kunegundy, y poki żyw był, káżdego Roku náwiedzał mieysce święte, ná káżdy dźień Paćierz, Zdrowáś Márya, y Wierzę w Bogá, ku chwale iey odmawiał.

§ 3. Ná zęby.

VCzćiwa Pánienká Reyná, Corká Páwłá Pánká Mieszczániná Bieckiego, ćięszka boleśćia zębow przyćiśniona, gdy sposobu ná uleczenie ich ználeść nie mogłá, umyśliłá náwiedzić grob B. Kunegundy, y ná to ślub zá wiádomością y pochwałą Kápłánow Bieckich uczyniłá, po ktorego uczynieniu nátychmiast wszytká boleść ustáłá.

Podobna boleśćia złożona Páni Szymáńcowska białogłowá Szláchetna, gdy zá ráda Corki swoiey Zofiey Rupniowskiey woda przy studźience B. Kunegundy ustá y zęby zákropiłá, záraz oney mierźioney boleśći pozbyłá.

§ 4. Ná gárdło.

MArćin Stypułá Obywátel z Stárego Sadczá, będąc pod czás goracego żniwá przy żeńcách dla dozoru gospodárstwá swoiego, ná ćięszkim upale przeprágnawszy, gdźie krople wody nigdźie dostáć nie można było, gdy dáley prágnienia wytrzymáć nie mogł, wpadł nagle w táką áffekcya, że od zbytniego goracá, y wiátru południowego záchło

záſchło mu gárdło, ták, że krople napoiu nie mogł przez uſtá przepuśćic, dla gwałtownego tchow zátkánia y duſznośći, á gdy iuż śiły w nim uſtawáły, gromnicę iáko umieráiacemu záświecono, on podnioſſy ſię iáko mogł y ręce złożywſſy, rzekłte słowá: nie frásuyćie ſię dźieći, mam ia mocna w Pánu Bogu y przyczynie Nayświętſſey Pánny y świętych Bożych, á mánowićie też w tey B. Pánny, ktorey tu w Klaſztorze mamy Relikwie nádźieię, że zá wpuſzczeniem wody z ſtudnie przy Kośćiele S. Ianá będacey, zá żywotá y zroskazánia iey wykopáney ozdrowićie, ktorey gdy prędko dźieći Oycá kocháiace przyniosły, kilká kropel w uſtá iego wpuśćiły, połknał ia, y nátychmiaſt ozdrowiał.

Woyćiech tákże Złotowski Kántor Podegrodzkiego Kośćiołá, gdy ſię mu w gárdle wielkie y niebeſpieczne wrzody (ktore bolaczkámi zowia) porobiły, ták że od świętá Trzech Krolow przełykáć nic, áni ieść nie mogł; Zoná widzac go bliżſzego śmierći niż żywotá, gdy iuż y mowić nie mogł, myśliłá mu o śmiertelney koſzuli: o czym dowiedźiawſzy ſię Xiadz Wikáryi tegoż Kośćiołá, náwiedźił go w Kwietna Niedźielę, y widzac bárdzo iuż ná zdrowiu niebeſpiecznego, poklęknawſzy ofiárował go do grobu B. Kunegundy. Co uſłyſzawſzy chory, ſam iáko mogł wymowić, więcey iakáiac, obiecał ſię do grobu tey świętey ze Mſza S. wtym gdy záſnał, we ſnie popukły ſię one wrzody y bolaczki, ywſtał zdrow, á názáiutrz záraz wypráwił onego Kápłáná, áby u grobu ſługi Bożey Mſza S. odpráwił, á ſam trzećiego dniá zá nim poſpieſzywſzy, z wielkim nabożeńſtwem wypełnił obietnicę ſwoię.

§. 5. Ná członki.

IAkub Witold ná uſłudze Kośćiołá Fárnego w Stárym Sadczu zoſtáiacy, złożony ćięſzka choroba ná wſzytkich członkách, od nog áż do páſá, przez zupełne trzy látá, áni chodźić, wſtáć, y poſtapić nie mogac, iák drewno iákie nie czuł namniey władze w nich, ták; że choćby go był kto bił, namniey by był nie poczuł; á gdy go podnieśiono, tedy y w połowie drugiey od páſá áż do głowy; w członkách ktore zdrowe były, ćierpiał wielkie trzęśienie, dla tego uſtáwicznie leżeć muśiał. Gdy záś przez ták długi czás Rodźicy iego nie mogli żadnego wynáleść lekárſtwá, ćięſzko ſię o niego frásowáli: zá namowa tedy ludźi pobożnych duchownych y świeckich, uczynił ślub do grobu B. Kunegundy, y prośił iednego Kápłáná od

Fáry

Fáry, áby przy Ołtarzu y Relikwiách sługi Bożey ná iego intencyą Mszą S. odpráwił, gdźie gdy go ná kulách záledwie z wielką ćięſzkośćią záprowádzono, záraz w wielkim pálcu práwey nogi uczuł iákoby ożywienie z obumárłośći, á gdy ſię kończyłá Mſza S. ſtánął o ſwey mocy ná nogách, czuyność w nich máiąc, ktorey nie miał przez lat trzy, y w ten czás gdy go do Kośćiołá przyprowádzono; potym zá kilká dni wſzytkie żyły y árteryе rozwiodły mu ſię, ták, że zupełnie do zdrowia przyſzedł.

Zoſia także Bártuſowa Mieſzczká z Stárego Sadcza wćięſzkiey chorobie w ktorey po wſzytkich członkách chániebnie ſię trzęſłá, y od rozumu odchodźiłá, gdy z ufnośćia y nádźieią wielką do grobu B. Kunegundy ſię udáłá, y tám náiętey Mſzy S. wyſłuchałá, zdrowa do domu odeſzłá.

§. 6. *Ná morzysko.*

IAn Czecháczek z Ianowic Powiátu Cćhowskiego Páry Zakliczyńſkiey, od młodości ſwoiey przez lat przeſzło ſześćdźieſiąt ćierpiał ćięſzkie morzysko káżdego Mieſiącá po kilká dni, ták, że od wielkiey boleśći od pámięći odchodźił áż w Roku 1628. dowiedźiawſzy ſię od ludźi, iáko wiele łask ludźie w Klaſztorze Stárośadeckim u grobu B. Kunegundy zá iey przyczyną od Páná Bogá doznáwáią w potrzebách ſwoich y rozmáitych utrapieniách, wybrał ſię y on z nádźieią zupełną otrzymánia zdrowia y pośiechy w chorobie ſwoiey, z nabożeńſtwem wielkim náwiedźić mieyſce święte, á widząc że ludźie wody z ſtudźienki iey przy świętym łanie będącey ná rozmáite choroby záżywáią, nápił ſię oney wody, Páná Bogá y B. Kunegundy proſząc, áby zá napośiem onym, wolnym od choroby mogł zoſtáć, iákoż skoro ſię nápił, nátychmiaſt zupełne zdrowie otrzymał.

Większey záś łáski, bo w większych pároxyzmách zoſtáiący, doznał Wielebny Xiądz Woyćiech Pierzycki Kánonik Wſzytkich Swiętych w Krákowie, Pleban w Rudáwie, ten ćierpiąc przez nie máły czás naprzod kwártánnę, potym codźienną gorączkę, y wiele innych chorob, á náoſtátek nieznośne torſye y morzysko wnętrzne, w ktorym pároxyzmie iuż Doktorowie odſtąpili go byli. W oneychorobie leżąc, uproſił ſobie z skárbu Kośćiołá Kátheđrálnego Krákowskiego Xięgę Długoſzá Hiſtoryká Polskiego, w ktorey opiſał Zywot y przedźiwne cudá B. Kunegundy, y upátruiąc w nim wielką sługi Bożey świątobliwość y łáski, ktore Pan Bog zá iey przyczyną wiernym

pokázował, wzbudźił w ſobie nabożeńſtwo do tey świętey Pánny, y weſtchnął doniey, ślubuiąc náwiedźić ieyświęte Relikwie, ieśliby go Pan Bog zá iey przyczyna pocieſzyć raczył. W tym gdy Doktorowie czekáli ná śmierć iego, on ſię o ſwoiey mocy z łoſzká porwał, y do zupełnego zdrowia przyſzedł.

§. 7. Ná nogi.

PIſarz z Korzenny mil dwie od Sądczá, będąc chromy ná nogi, ták, że o ſwey mocy chodźić nie mogł, áże go nośić muśiáno, przez długi czás ſtęſknioſzy ſobie ná ſedentáryey uſtáwiczney, obiecał náwiedźić grob ſługi Bożey, kędy gdy ſię záneść kazał, przed Kośćiołem poſtáwiony wſtał bez pomocy, y wſzedł ná nogách do Kośćiołá dobrze zdrow, y wrośił ſię do domu pieſzo chwaląc Bogá.

Szláchetna Anná Pompeiuſzá Deláporry Corká w Pánieńſkim ſtanie będąca, obráźiłá nogę niebeſpiecznie, ná ktorą dla ćięſzkiego bolu poſtąpić nie mogłá. A máiąc drogę przed ſobą náwiedźić Obraz cudowny Pánny Nayświętſzey w Częſtochowie wielkiemi ná wſzytek świát wſławiony cudámi, wielce ſię frąſowáłá że dla tey przeſzkody nie mogłá obietnicy ſwoiey zádoſyć uczynić. Vdáłá ſię tedy ná modlitwę do B. Kunegundy, proſząc áby Pan Bog onę boleść od niey oddalić raczył. Nie wſtáłá ieſzcze z modlitwy, á boleść zupełnie uſtáłá, ráná znácznie goić ſię poczęłá, y ták onę drogę zdrowo odpráwiłá.

ROZDZIAŁ VI.

W boleśćiách oczu pocieſzeni.

SZláchetna Elżbietá Przyborowſka będąc przez kilká niedźiel bárdzo chorá ná oczy, skoro uczyniłá ślub náwiedźić grob ſługi Bożey, záraz tegoż dniá zoſtáłá wolna od ich boleśći.

Szymon Czapnik Mieſzczánin Stároſądecki w dźień chwaleby Wniebowźięćia Nayświetſzey Pánny z potrzeby idąc z Barćic, ták go był Pan Bog w polu náwiedźił ná oczy, że zgołá oćiemniał, y nie wiedząc gdźie iść miał, zſzedł z drogi błąkáiąc ſię y błukąc po polu, áż go ludźie tuláiącego ſię náſzedſzy, do domu odprowádźili. Zoná frąſuiąc ſię o niego poſłáłá do ſtudźienki ſługi Bożey y przyniosłá mu wody z niey, ktora uwywſzy ſię záraz przeyźrzał, teyże łáski potym podwákroć w podobny západáiąc pároxyzm, doznawał.

Floryan Benedyktowic Ráycá y Woyt z Nowego Sądczá

Má-

Málarz, záchorzawſzy ćięſzko ná oczy, gdy mu żadne lekárſtwá nie pomagáły, uciekł ſię do używánia wody z ſtudźianki B. Kunegundy, y przy wielkim gminie, ktorzy ſię do teyże wody byli zeſli, umył ſię nią, támże záraz pocieſzył go Bog, że do zupełnego widzenia przyſzedł, y podźiękował Pánu Bogu y świętey iego Oblubienicy.

Lorenc nieiáki, kondyciey Mieyskiey od Sánoká podobnym defektem od Páná Bogá náwiedzony; nie máiąc ſpoſobu rátunku w ludzkiey pomocy, y nádźieie, uſłyſzawſzy o wielkich łáskách ktorych ludźie rożni zá przyczyną B. Kunegundy doznawáli, wybrał ſię y on chcąc náwiedźić iey świętę Relikwie z nádźieią doſtąpienia pociechy, y otrzymánia pierwſzego wzroku. Sporządziwſzy ſobie człowieká ktoryby go zá prowádźił ná mieyſce święte; tám przyſzedſzy modląc ſię nabożnie przez trzy dni, otrzymał czego prágnął, bo modlącemu ſię wzrok przywrocony ieſt, á on zábáwiwſzy potym ná podźiękowánie Pánu Bogu przez dni pięć, y przewodniká ſwoiego odpráwiwſzy, chwaląc Bogá weſoło do domu ſwoiego powrocił.

Iákub Mikulec obywátel Stárożadecki, podobnie ná wzroku ták osłábiał, że nie tylko przeczytáć nic nie mogł ná Kśiążkách, ále áni wyniść kędy bez przewodniká, á to ćierpiał od ſiodmego dniá Máiá, áż do S. Bártłomieiá z wielkim wſtydem. Obawiáiąc ſię záś lekárſtw, áby przez nie w co gorſzego nie západł, y koſztu dármo nie łożył; uczynił ſłub táki, że po trzykroć Kośćiołek S. Ianá pod Klaſztorem záłożony náwiedźić miał, mowiąc zá káżdym rázem ſiedm Pſałmow pokutnych. Gdy tedy przez trzy piątki to czynił przemywáiąc oczy woda z ſtudźianki tám będącey, w trzeći piątek to wypełniwſzy, y woda ona oczy przemywſzy, z przywroconego wzroku zupełnie ſię ucieſzył.

Brát tegoż Ian Mikulec támeczny obywátel ćierpiąc wielka boleść w oczách, że ná świátło pátrzyć nie mogł, udał ſię do przyczyny B Kunegundy, y gdy ſię woda z iey umył ſtudźianki, pięknie wolny zoſtał od oney boleśći.

Páwet Łękáwá Ráycá támeczny, Rok cáły w podobnym będąc defekćie, ſkoro ſię o przyczynę ſługi Bożey ucieki do Páná Bogá, y woda z iey ſtudźianki oczy przemył, záraz był uzdrowiony.

Młodźieniaſzek tákże ieden támeczny w dźieśiąći lat, ná oczy ták bárdzo był upadł, że przez niedźiel kilká nic nie wi-

dząc, sam przez się bez prowadzce z mieyscá ruszyć nie mogł. Mátká iego frásobliwa nie wiedząc zkąd zásiągnąć pomocy, udáłá się do Páná Bogá iáko do prawdźiwego lekárzá, y przyczyny B. Kunegundy z nabożeńſtwem, przyprowádźiwſzy go do grobu sługi Bożey, y náiawſzy Mſze święte prosiłá goraco, áby ią Pan Bog za iey przyczyna pocieszył; ná tym tedy nabożeńſtwie, gdy mu oczy woda z ſtudźianki Oblubienice Boskiey przyniesiona przemyto, doskonále przeyźrzał.

Woyćiech tákże Másłek samsiad ich w podobney będąc dolegliwośći, gdy się ućiekł o rátunek do sługi Bożey, y woda z teyże ſtudźianki przemył oczy, wysłuchányzostał. Podobnie od Páná Bogá pocieszony iest Woyćiech Zychowic z tegoż Miáſtá, gdy w podobney ćiemnoćie, kilká rázy woda wspomniona oczy przemył, mowiąc nabożnie Hymn *Ave Maris Stella*, y polecáiąc się słudze Páńskiey, wzrok dostáteczny otrzymał.

Mátyaſz záś Kopeć w tákim ućisku kazał się záprowádźić do grobu Oblubienice Páńskiey á Páni swoiey, uprosiwſzy Káplána, áby ná iego intencyą odpráwił Mſzą S. gdy się nabożnie modlił, táż woda oczy przepłokawſzy, przeyźrzał.

W Sámborze mil pięćdźieśiąt od Stárego Sadczá był człowiek ieden Smierć názwány, ktory náwiedzony ślepotą odPáná Bogá, słyszącо cudách ktore się dźiały przy grobie sługi Bożey, y on wźiął przed się ufność wielką łáski Bożey wprzyczynie iey y przywrocenia wzroku. Wybrał się tedy umyślnie do iey grobu świętego w drogę ták dáleką, náiawſzy sobie człowieká do posługi, y uprosiwſzy Káplánow o Mſze S. przez kilká dni przemywáiąc oczy, káżdego dniá woda u ſtudźianki pod Kościołem S. Ianá, prywroconym ućieszył się wzrokiem. Strawiwſzy potym kilká dni ná podźiękowániu Pánu Bogu y Oblubienicy iego, wźiąwſzy z soba cztery fláſze oney wody, odiáchał do domu, ktorey potym udźielał ná rozmáite choroby w Oyczyznie swoiey, iáko to ná oczy, goraczki, morzyská, ktora wielu rárował ludźi, iáko ludźie godni ná tey Kommiſſyi zeználi.

Zofia Bártoſowa, z Stárego Sadczá podobnym sposobem, gdy táż woda z wielką ufnośćią y nabożeńſtwem oczy przemyłá, klárowny wzrok otrzymáłá.

Szláchetny Ędrzey Koźiarowski z Kowali mil trzydźieśći od Klaſztorá bárdzo zeſły ná oczách, do Brátá swoiego do

Stáro-

Stárego Sadczá przyiáchawſzy, zá ráda iego ućiekł ſię do przyczyny ſługi Bożey, y náiawſzy Mſza świętá przy niey pocieſzony zoſtał.

Stánisław Leguito z Stárego Sądczá, od ſtárośći ſwoiey, bo miał puttoráſtá lat oćiemniał, y ták cztery látá zupełnie káliczał. Poſzedł potym do grobu ſługi Bożey modlac ſię nabożnie, przemył oczy u ſtudźianki z mocną wiárą y pewną nádźieią, przeyźrzał.

Błážey Włodarz z Goſtwice západſy ná oczy nie mogł pátrzáć ná iáſność dźienną przez niedźiel dźieśięć, gdy ſię ſąſiedźi zokoliczy wybieráli ná Odpuſt do grobu B. Kunegundy, iedná białogłowá też iemu rádźiłá, áby y on poſzedł zdrugiémi, pewien że go tám Bog pocieſzy: wybrał ſię y náiawſzy Mſza S. y kommunia odpráwiwſzy, przemył oczy u ſtudźianki dwákroć, y záraz znáczną popráwę uczuł, á wkilká dni doskonálé ćiemnoty pozbył.

Anná Zielonkowicowná w młodości záchorzawſzy ná oczy, ták, że nic widźieć nánie nie mogłá, skoro ia zánieśiono do grobu ſługi Bożey, y Mſza S. odpráwiono ná tę intencyą, áby ia Pan Iezus do zdrowia przyprowádźił, po Mſzy skończoney ná oczy one ozdrowiáłá.

Piotr Kliś z Kadce cztery niedźiele ná oczy choruiąc, że mu ſię z nich krew ſączyłá, gdy go Mátká do ſtudźianki pod Klaſtor záprowádźiłá, przemył oczy, y przyſzedł do zdrowia.

Grzegorz Morawá Kuśnierczyk z Dukle z przypadku oćiemniawſzy, przyprowádzony do grobu ſługi Bożey, gdy uczynił modlitwę, prośił áby go záprowádzono do ſtudźianki, gdźie ledwie oczy przemył, ozdrowiał.

Wielebny Oćiec Woyćiech Cebrzykowicz Zakonu Fráncíſzká S. *Conventualium* Prezydent Konwentu Krákowskiego, záchorzawſzy ćięſzko ná oko, uczynił ślub náwiedźić grob S. Oblubienice Boskiey, y záraz przeyźrzał.

Anná Pompeiuſzá Delá Porty Corká w ſtanie Páńieńskim w podobney potrzebie, gdy ſię ofiárowáłá do grobu B. Pánny, pocieſzona iest.

Iędrzey Rozdowski Ráycá z Nowego Sadczá boleiąc ćięſko ná oczy, kazał ſobie przynieść wody z ſtudźianki ſługi Bożey, ktore záledwie przemył, záraz bol uſtąpił.

Roku 1604. Kupiec ieden ná Morawie w Mieśćie Naymnie názwánym máiętny, olśnawſzy ná oczy, nie mogł ná nic ználeść lekárſtwá, y lubo w doſtátkách, opłákiwał

nieszczęśliwość swoię; trafiło się że do tego Miásta przyiáchał ná wizytę do Klasztorá Kánonikow Premonstráteńskich, z Opátem Łuckim tegoż Zakonu, Káplán, Profess Nowosadecki, ktory ulitowawszy się nád onym Kupcem rádził mu, áby w oney ślepoćie udał się do Páná Bogá y sługi iego błogosławioney, obiecuiąc mu pewna zá iey przyczyna poćiechę. Czego on chętnie usłuchawszy, tákie uczynił *votum*, że ieśliby go Bog poćieszył zá przyczyna B. Kunegundy, y wzrok mu przywrocił, porzućiwszy błędy Heretyckie (bo był Sáskiey wiáry) miał zostáć Kátholikiem. A nie mogąc dla rożnych przeszkod sam náwiedźić grobu y mieyscá świętego, użył samsiádá swoiego, ktory do Węgier iádąc, iako Kupiec miał po drodze wstąpić do Stárego Sadczá, y náwiedźić święte Relikwie sługi Bożey, áby wźiął chustkę od niego, y zmaczał ią w wodźie studźianki B. Kunegundy, o ktorey od onego Zakonniká wiele słyszał. Podiął się chętnie on Kupiec y wźiął chustkę od niego: á náwiedzáiąc po drodze grob sługi Bożey, opowiedźiał Káplánom mieyscá onego prośbę samsiádá swego, obiecuiąc ná powrocie swoim z Węgier wstąpić znowu, áby onę chustkę w wodźie umoczył, y dogodźił prágnieniu przyiaćielá swoiego. Powracáiąc záś z Węgier, zápomniał obietnice swoiey, y minął mieysce święte, áż ná gránicách Morawskich wspomniawszy sobie wielce się zrurbował, y myśląc się wrocić, áby zyścił obietnicę samsiádowi, gdy chustki dobył ze skrzynki, ználazł ią dobrze zmoczana, y przypisawszy cudowne dźieło spráwie Boskiey, y przyczynie B. Kunegundy, kończył weselo drogę swoię; á przyiachawszy do Miástá oddał ślepemu chustkę, ktorą on záraz gdy oczy omył, przeyźrzał: y nie mięszkáiąc odrzekszy się błędow Hereryckich Kátolikiem został, y ták wielką łaskę Boską przyczynie B. Kunegundy przyznáiąc, miedzy Hererykámi głosił.

Wielebny Oćiec Chryzostom Drozdowic Káplán Zakonu Premonstráteńskiego z Nowego Sadczá, z Konwentu S. Duchá. Roku 1611. ná oczách ćięszki czuiąc bol, á nie máiąc nádźieie w żadnych lekárstwách, udał się do przyczyny B. Kunegundy, y uprosiwszy Przełożonego że go záwieść kazał do grobu iey, tám modlitwę uczyniwszy, gdy go záprowádzono do studźianki, dośiągnawszy wody z niey, gdy przemył oczy záraz przeyźrzał, y holu pozbył, y wrociwszy się do grobu, Bogu w świętey Oblubienicy swoiey chwalebnemu y słudze Boskiey podźiękował.

Dru-

Drugi Oćiec Demetryus Cebrzykowic Prezydent Kowentu S. Francißká w Krákowie *Conventualium* Roku 1613. mießkáiąc z posłuszeńſtwá świętego w Konwencie Obornickim *pro familia*, dobrowolnie utráćił wzrok lewego oká, á wiedząc o zasługách Oblubienice Boskiey B. Kunegundy, bo ſię w Stárym Sadczu rodźił, iey ſię polećił, y ledwie co *votum* uczynił, poćieſzony zoſtał.

ROZDZIAŁ VII.

chorobách.

ROku 1609. Wołkowſki Ráycá z Nowego Sadczá ćięßką choroba złożony, záledwie ſię polećił B. Kunegundźie záraz zdrow zoſtał.

Tomaſz Rokoc z Stárego Sadczá gdy mu dźiećię Kázimierz ćięſzko záchorzáło, ták; że go zá martwe miáno; zániosł go do grobu ſługi Bożey, y Mſza S. náiał, proſząc Páná Bogá o zdrowie dźiećiny oney, á gdy Kápłán Mſa S. kończył, dźiećię do ſiebie przyſzło y zupełnie zdrowo do domu odnieśiono.

Roku 1626. Szláchetny człowiek názwiskiem Niemoiowski zeznał to przed przyśięgą, że go Pan Bog cudownie zá przyczyną B. Kunegundy ná zdrowiu poćieſzył.

Xiądz Bernárd Máćieiowſki Biskup Krákowski, y S. Kośćiołá Rzymskiego Kárdynał, á potym y Arcybiskup Gnieźnieński w Podgorzu w Kłuczu Swiniárskim pod Sadczem, gdy był ták ćięſzko záchorzał, że o zdrowiu iego nie tylko Práłáći y Dworzánie, ále też y Doktorowie zwątpieli, ſám uſtámi ſwemi ná łożku leżący ofiárował ſię do grobu B. Kunegundy, y záraz cudownie uzdrowiony zoſtał: záchawſzy do Klaſztorá Stárosadeckiego Mſza Swięta ná podźiękowánie u grobu Błogosławioney Krolowey odpráwił, á potym y Relikwiarz ſrebrny ná kſztałt trunienki ślicznā robotą ná znák wdźięczności ſłudze Boskiey zá otrzymáne zdrowie ná Relikwie iey z tákim napiſem (*Deo Optimo Maximo & Sacris Beatæ Cunegundis oſſibus, Bernardus Maciejowſki Epiſcopus Cracovienſis, ex voto D. D. Anno Domini* 1603.) ofiárował; y onę do tey trunienki z wielką uczćiwośćią przełożyć rozkázał. Coná on czás wielce godny Práłat Mikołay Dobroćieski Kánonik Krákowski Wizytator y Kommiſſarz Konwentu pomienionego, ná Elekcyą nowey Xięni z Xiędzem Sebáſtyánem Nucerynem S. Theologiey Doktorem, Kánonikiem Szkálmierskim, Káznodźieią Kośćio-

ściołá Káthedrálnego Krákowskiego, z wielką uroczystością przy całym zgromádzeniu y obecności wielu Kápłanow y ludu pospolitego uczynił.

Anná z Ruszcze Bránicka, Káſztelanká Woynicka, w rożnych chorobách od B. Kunegundy pocieſzona, lámpę ſrebrną do grobu iey ofiárowáłá.

Ian Zebrzydowski, Miecznik Koronny, rożnych pociech przez zasługi y przyczynę B. Kunegundy doznawſzy, dał pięć lichtarzy ſrebrnych do Ołtarzá iey.

Ián Kowal z Rudáwy zá Krákowem ták ćięſzko záchorzał, że ná kilká dni mowę był zámknął, w Niedźielę przeſzłą Stározapuſtną dniá 18 Lutego, gdy widźiáłá Zoná iuż konáiącego, posłáłá po Xiędzá Wikáryego, áby duſzę iego zálećił w tę oſtátnią godźinę Pánu Bogu, był ná ten czás ná obiedźie on Kápłán u Xiędzá Plebaná ſwoiego, Woyćiechá Pierzyckiego Kánonikà Wſzytkich Swiętych w Krákowie, Plebaná w Rudáwie, kiedy przyſli po niego, uſłyſzawſzy o tym rzekł z politowánia nád nim. Ia go teraz oddáię B. Kunegundźie, ktorey ia wielkiey pomocy ná zdrowiu ſwoim doznawał, y posłał Xiędzá Wikáryego do niego, ktory prędko potym do ſiebie przyſzedł y ozdrowiał.

Y to ſię w tym Rozdźiale nánotować należy, że gdy wſpomniony cud w przywroceniu zdrowia Bernárdowi Máćiciowskiemu Biskupowi Krakowskiemu rozgłoſzony był, wiele bárdzo Pánow y Senatorow Polskich prośili tegoż Xiędzá Biskupá, áby Relikwie B. Kunegundy winem omyć, y onego rożnym ná pociechę duchowna y porátowánie zdrowia ludzkiego udźielić pozwolił, co on chętnie uczynił, y posyłáiąc do Klaſztorá Stároſadeckiego wedle zwyczáiu chwalebnego dla rekollekcyey Wielebnego Oycá Stánisłáwá Rádźińskiego Zakonu *Societatis IESV* Theologá, iemu ná to konſens dał, ktory zá licencya iego, święte Oblubienice Boskiey Relikwie z trumienki dobywſzy, przyáſſyſtencyey wielu Kápłánow y godnych innych ludźi, y Zgromádzenia Sioſtr, omył winem święte Relikwie, y część onego pomienionemu Xiędzu Biskupowi oddał, część ná rożne mieyſcá porozdawał, ktorego część nie máła u S. Piotrá *Societatis IESV* w Krákowie chowáno. Część w Klaſztorze Stároſadeckim zoſtáwił, tego gdy ná rożne záżywáno pároxyzmy, wielkich łask Boskich rożni doznawáli: między ktoremi: Dorotá Bárzyna Káſztelanká Krákowska máiąc wnuczkę ſwoię corkę Woiewody Łęczyckiego, kaduk ćierpiącą

płáca, gdy od tegoż Xiędzá Biskupá, winá tego uprosiłá y chorey zádałá, z zupełnego iey otrzymánego zdrowia pocieszona zostáłá, iáko iuż wyżey opisáno iest.

ROZDZIAŁ VIII.

O Schismátyku z więźienia cudownie y z ogniá wyprowádzonym.

Kiedy ten Proces we frzodku właśnie wywodzono Roku 1620. dniá trzećiego Września, Szláchetny Mikołay Ostrowski z Ostrowá Dyecezyi Łuckiey, przyszedł do grobu B. Kunegundy dla oddánia ślubu, ktory był uczynił w więźieniu będąc w Turczech, ktorego wszytkiego postępku swego w więźieniu y ślubu relácya táka przed Kápłánámi niżey specyfikowánymi uczynił, y ná piśmie zostáwił w te słowá: Poimány wespoł z Zoną y dźiatkámi od Tátárow w Premiłowie, miá od Ołyki Roku 1625. będąc w Cápśie Mieśćie Tureckim przez lat cztery w więźieniu, y okowách, zá pobożną namową Zony moiey Bárbáry z domu Zbigniowskiey, (ktora przez kilká lat mieszkáłá w Klásztorze Stároświadeckim co y teraz iest u Pánien Zakonnych tegoż Klásztoru świerzey pámięći) áczkolwiek ná to nie záráz przystałem, będąc Greckiey Religiey, y nie pod Vnią Kościołá Rzymskiego, iednák ufáiąc dobroći Boskiey, niewolą przyćiśniony, zá częstemi namowámi obiecáłem zostáć Kátolikiem, gdyby mnie Pan Bog pocieszył, y stáwić się z Zoną swoią do grobu B. Kunegundy, iákby mnie Pan Bog zá przyczyną teyże B. Kunegundy z zwięźienia wyzwolił. Zátym Roku teráźnieyszego to iest 1629. w przeszłe Mięsopusty, w dzień sam Swiętá Pánny Máryey Gromniczney, według stárego Kálendarzá w dzień Wtorkowy, udawszy się ná modlitwę, polecałem się przyczynie B. Kunegundy, ágdym serdecznie płákał, pokazáłá mi się ná iáwie w wieczor B. Kunegundá w białym iásnym odźieniu, trzymáiąc w ręku trzy korony y mowiąc: nie frásuy się człowiecze, wynidźieśz iutro; iam iest Kunegundá ktorey się ty polecasz y żoná twoiá, y Corká twoiá ćiebie poleca: co też y drugi towárzysz moy społem ze mną w więźieniu będący, Woyćiech Chybiński Polak widźiał y słyszał, y drugim to ięzykiem Tureckim powiedźiał. Potym názáiutrz w południe sámo, znowu mi się widomie ukazáłá, tákże iáko y przedtym, mowiąc te słowá: teraz podź, iuż czás iest, odprowádzęćię áż do morzá sámego do Kozakow. á wymowiwszy to zniknęłá, w tym okowy z nog moich

ſpadſzy, puścił ſię w drogę nikogo nie widźiawſzy, z nikim ſię nie podkawſzy, y wyſzedſzy zá Miáſto zdáło mi ſię iákoby mnie kto prowádźił, ták idąc ſam od południá áże do świtánia, záſzedłem do morzá do Kozakow Polskich, z ktoremi záiáchałem áż do Pereásławiá Miáſta krolewskiego w Vkráinie. Do tychże Kozakow w tydźień zá mną przyſzłá Zoná z tegoż więźienia y z Synem, cudownie tákże iáko y ia zá przyczyną B. Kunegundy wybáwiona, ktora u inſzego Turczyná wedle mnie w wolnieyſzym więźieniu byłá. Z Pereásławiá przyſzedſzy do Oſtrowá do domu, gdym przyiaćielom moim to wſzytko przełożył, zá długa namowa ich poſzedłem w drogę z Zoną, z Synem, tákże y z Corką, ktora od lat czterech nic nie widźiáłá, y będąc w drodze ſtęskniłem ſobie, chćiałem ſię wrocić názad do domu. Gdym to ſobie myślił wdźień Zwiáſtowánia Pánny Máryey, wedle ſtárego Kálendarzá, będąc w Mieśćie Rubieſzowie u Dominikánow w Kośćiele, gdym corkę chorą przyczynie B. Kunegundy polecał, przeyźrzáłá. Zátymzá námoway obowiązániem (pod duſznym zátráceniem) Wielebnego Oycá Gábryelá Godźimierskiego Przeorá Klaſztoru támecznego, wźiawſzy od niego dobrodźieyſtwá tego przez przyczynę B. Kunegundy otrzymánego átteſtácya, puścił ſię w tę drogę dálſza, do grobu reyże Błogoſławioney z Zoną y dźiatkámi, w ktorey drodze umárłá mi Zoná, y pochowána ieſt w Iárosławiu u Fáry. Żalem zdięty y z turbowány wrocił ſię záś do domu, niedokończywſzytey drogi. O czym gdy ſię tenże Przeor Rubieſzowski, wyżey pomieniony dowiedźiał, przyiáchał do mnie do Oſtrowá, y gánił mi to, nárzekáiąc żem ſię wrocił, widząc mnie do tego koniecznie, ábym ten ślub wykonał, y znowu puścił ſię do grobu B. Kunegundy. Iam ſię tego zbrániał, y ſzedłem ná rádę do Popá ſwoiey Religiey, ktory mnie od tego odwodźił, ábym nie chodźił do grobu B. Kunegundy, ále mi kazał iść do Kijowskiego Mánáſterá do Przeczyſtey. Ia przeſtáiąc ná iego perſwázyey wrocił ſię do domu, y ſiadſzy do ſtołu ledwie ściągnąłem rękę do miſy, w tym piorun w miſę uderzył, y dom zápalił ze wſzytkim, ja w tym upadł ná źiemię, polećiwſzy ſię przyczynie B. Kunegundy, obiecuiąc drogę do grobu iey odpráwić nieodwłocznie, y do śmierći iey służyć. W tym dáłá mi ſię widźieć w tey izbie w ktorey byłem w tákiey poſtáći, iáko y przedtym dwákroć; potym gdym wyſzedł oknem y z dźiećmi, gdźie ludźi śiłá ſię zbiegło ná ten ogień, á między niemi był tenże

prze-

przerzeczony Przeor, tám wszyscy w głos wyznawáli, iż gwiazdę zstępuiaca z wiela widźieli, pod ten czás, gdy mi się dáłá widźieć B. Kunegundá, ktora gwiazdá potym zniknęłá, á osobę B. Kunegundy obaczyli nád tymże domem, záczym gdy wszytko pogorzało, sámá tá izbá zostáłá w cále, nád ktorą widźiána byłá od wszytkich B. Kunegundá. Z ktorego ią ogniá cudownie wyszedszy z dźiatkámi, tegoż dniá puśćiłem się znowu w drogę do B. Kunegundy, gdźie przyszedszy y spowiedź przed Xiędzem Máryánem *Societatis IESV* trzećiego dniá Wrześniá uczyniwszy, unią przyiąłem z Kośćiołem Rzymskim w tymże Kośćiele Náyświętszy Sákráment przy Mszy świętey przyiawszy; zá co niech będźie Pánu Bogu część y chwała, y wszytko to iáko się zemną dźiało pod przysięgą zeznawam; przy obecnośći Wielebnego Oycá Andrzeiá Máryaná Zakonu *Societatis IESV*, Ioachymá Kosmerowskiego Spowiedniká Konwentu Stárosadeckiego, Wácłáwá Iurkowieckiego Woyćiechá Słowickiego, Piotrá Gáyczewskiego Kápelánow tegoż Konwentu; przy ktorych iáko to zeznał, ták y przyśięgę uczynił.

Te wszytkie w tey Częśći opisáne cudá w Processie Rzymskim powagą S. Stolice Apostolskiey, ná on czás Vrbáná ośmego Papieżá, przez Kommissarzow od teyże S. Stolice Apostolskiey miánowánych, y náznáczonych, to iest Przewielebnych XX. Marćiná Kłoćińskiego Proronoráryuszá S. Stolice Apostolskiey, Proboszczá Bożego Ciáłá ná Kaźimierzu przy Krákowie, Ianá Kwáśnickiego Archidyákoná Sadeckiego, Práwá oboygá Doktorow, Bártłomieiá Fuzoryuszá Kustoszá y Officiałá, Mikołáiá Kownáckiego Kánoniká, Sadeckich, Roku Páńskiego 1629. w piatek, dniá ośmego Czerwcá w Klasztorze Stárosadeckim záczętym, á w Roku 1630. dniá ośmnastego Kwietniá skończonym, podpisánym, zápieczętowánym, do S. Stolice Apostolskiey, przez Wielebnego X. Ianá Ludwiká Skrobkowicá Kátorá Kollegiaty Wiślickiey odesłánym, konnotowáne y wiernie opisáne są.

CZĘSCSZOSTA.

O cudách po wysłánym Processie powtornym, áż do ostátniego Processu.

SZczęśliwie skończony Process powtorny w Roku 1630 gdy w dáleka do S. Stolice Apostolskiey wypráwiony peregrynácya niosł w odległe kráie Zywot święty, y cudá Oblubienice Páná Iezusowey, y ná lichtarzu Kośćiołá S. wo-

juiacego światobliwe iey zasługi prezentował, pobożny wyżey opiſány Káplán, Sługá Boża przed Boskim nie prożnowáłá Máieſtatem; ále gdy tám Zywotá iey świętego, iáśnieyſze nád słońce prezentowáno y roztrząſáno dowody, y o honor świętym Páńskim należyty czułe było ſtáránie, oná w niebie u Oblubieńcá niebieskiego ućiekáiacych ſię w potrzebách ſwoich, do rátunku ſwoiego, przyczyna wielomożna nabożnych ſobie promowowáłá prágnienia, y nieuſtánnemi grob y święte ſwoie Relikwie zdobiłá cudámi, ktore z Konwentckich Aktow wyięte tu ſię opiſuią.

Práłat godny, Adam Mikłáſowski Kuſtoſ Pilecki, Pleban w Szczućinie, Roku 1625. pod czás powietrza ta plaga náwiedzony, gdy rády ludzkiey ánipomocy wynáleść nie mogł, w przod ſpuśćił ſię nabożnie ná wola Boża, ápotym B. Kunegundźie polećił, obiecuiac grob iey święty náwiedźić, gdy bygo dobroć Boska z ták wielkiego niebeſpieczeńſtwá śmierci wyzwolić raczyłá, iákoż nie záwiodł ſię ná gruntowney nádźiei ſwoiey y opiece B. Oblubienice Boskiey, bo uwolniony od zarázy tey, naprzod w Kośćiele ſwoim podźiękował Pánu Bogu, á ſługi iego wielkie ſławił zasługi; potym w kilká lat upátrzywſzy ſpoſobny czás, ziáchał ſám do Stárego Sadczá, y obecnie oddał ſluby ſwoie.

Tomaſ Pytlikowic Rádzcá Nowoſadecki, ćięſka złożony choroba, że iuż práwie śił był pozbył, y oſtátniego wygladał tchu, gdy záś polećił zdrowie ſwoie B. Pátronce ſwoiey, powſtał zdrow, y nieodwłocznie ſtáwił ſię do grobu iey, á przy Mſzy S. podźiękował zá przywrocone zdrowie.

Tegoż czáſu Zuzánná Turowska Mieſczká z tegoż Sadczá, ſćiśniona przy rodzeniu wielkiemi boleśćiámi, á nie mogąc pozbyć płodu przez kilká dni, widząc oſtátnie żyćia niebeſpieczeńſtwo, ktoremu rády żadney przytomne nie mogły wynáleść białogłowy, obiecáłá náwiedźić grob B. Krolowy, y ledwie ten ślub uczyniłá, bez boleśći ſzczęśliwie płod ná świát wydáłá, á potym z dźiećiątkiem náwiedźiłá mieyſce, ślub uczyniony zyśćiłá.

Tegoż czáſu Mikołay Gozdowski Mieſczánin Biecki, nierozmyślnie z iádu gniewliwego y kordyáki Zonę ták ćięſko pobił y potłukł, że ná zdrowiu ćięſko zwatlona zoſtáłá, á gdy z tey okázyey w więkſze co raz pároxyzmy wpadáłá, udał ſię do lekarſtw, rożnych ná to zážywáiąc Doktorow, ktorzy gdy ná wielkie áffekcye owe ſpoſobu uleczenia wynáleść

nie

nie mogli, y iuż iey odſtępowáli, zdeſperowawſzy o ludzkim rátunku, uciekł ſię do pomocy Boskiey, ślubuiąc náwiedźić Relikwie B. Kunegundy z chorą Zoną ſwoią, ieśliby ią zá iey świętą przyczyną dobroć Boska do pierwſzego przywroćiłá zdrowia. Poćieſony w ſwoiey prośbie, z Zoną ſtánął u grobu ſługi Bożey, y obietnicę ſwoię wypełnił: zeznał cud ten przed Zwierzchnośćią Duchowną.

Zeznał y to wſpomniony Mieſzczánin, że gdy Coreczká iego imieniem Konſtáncya w młodym wieku ná gárdło zápádła, iż ią wrzod ták dusił, że duſzę práwie wyćiskał, z nádźieią wielką y ufnośćią znowu uciekł ſię do ſługi Bożey, y nieodwłocznie poćiechy doznał.

Ian Rybitnek Kowálczyk, rodem z Iáſłá, wędruiąc iáko Rzemieślnik dla pożywienia, lat máiąc dwádźieśćiá ſiedm, záſiedł do Oſtrowską ná gránice Podolskie trzy mile od Chmielniká, kędy západły ná oczy, od wielkiey boleśći olśnał, y ták przez cztery látá onę nędzę ćierpiał. Wſpomniał ſobie ná B. Kunegundę, o ktorey w láśle Oyczyznie ſwoiey wiele w młodośći ſłyſzał, y náiawſzy ſobie człowieká, ktoryby go był prowádźił, wybrał ſię w ták dáleką drogę, máiąc gruntowną nádźieię, że u grobu B. Kunegundy miał mu Bog wzrok przywroćić, á gdy ſtánął u grobu ſługi Bożey, przemył raz oczy woda u ſtudźianki, ludźi záraz rozeznawáć począł, gdy drugi y trzeći raz toż uczynił, doſkonáłym wzrokiem ućieſzony, ślub wypełnił, y odpráwiwſzy przewodnika, z rádośćią wielką wrocił ſię do Oyczyzny, głoſząc wſzędźie łáskę Bożą przez zaſługi ſługi Bożey otrzymáną.

Ian Kotczy z Małżonką ſwoią, Mieſzczáninem Lubelski, przybył do Stárego Sadczá, ofiáruiąc ſynaczká ſwoiego Szymoná imieniem B. Kunegundźie, y oddáiąc ślub ſwoy, ktory uczynili zá niego, gdy w pięć niedźiel po urodzeniu z nieoſtrożnośći ſpadł był ná źiemie zeſtołu y rozbił ſię, Rodźice ulęknieni krzyknęli záraz ofiáruiąc go B. Kunegundźie, y gdy od niey wyſłuchání byli, wdźięczni tey dobroczynności Boskiey ſtáwili dźiećinę do grobu iey, y ná wdźięczną dobrodźieyſtwá tego pámiątkę, Tabliczkę ſrebrną, Krzyżyk máły ſrebrny złoćiſty ná Ołtarzu záwieſili.

Szláchetna Anná Gáwroniská Małżonká Szláchetnego Stánisłáwá Czernego, ná ten czás Dźierżáwce Swiniárskiego, wpadły przy rodzeniu w wielkie żyćia ſwego y dźiećięćiá niebeſpieczeńſtwo, obiecáłá náwiedźić grob Oblubienice Páńskiey,

w czym pocieſzona, ſtáwiłá ſię z potomſtwem, y Małżonkiem ſwoim, á przy Mſy świętey odpráwiwſzy nabożeńſtwo ſwoie przez Spowiedź y Kommunią świętą, tabliczkę ſrebrną náznák łáski Boskiey otrzymáney záwieśili.

Táż Szláchetna Páni w tenże dźień oddáłá *votum* ſrebrne zá ſynaczká ſwoiego we dwu lat będącego, ktorego w chorobie nierowney niemocy obiecáłá była przed rokiem, ieśliby ią Bog pocieszył, w oddaleniu tey niemocy oney dźiećiny zá przyczyną B. Kunegundy, co gdy záraz po oney obietnicy prędkim doznáłá skutkiem, onegoż do grobu S. ſtáwiłá.

Agnieſká Abrámká Wdowá z Nowego Sadczá, dźiećię w ſześćiu lat ćięſzką goraczkę przez poſt ćierpiące, ofiárowáłá B. Kunegundźie, zá ktorym ofiárowániem uwolnione od goraczki zoſtáło, á gdy ode dniá do dniá ślub ſwoy odkładáłá znowu ſię wroćiłá goraczká, co uznáłá iż to z niedbálſtwá iey pochodźiło, poleciłá ſię tedy powtorniesłudze Boſkiey, á ućieſzywſzy ſię z przywroconego zupełnie zdrowia dźiećięćiu, názáiutrz ſtánęłá z nim u grobu B. Kunegundy, obiecána zá niego oddáiąc ofiárę.

Rcyná Bocheńska Mieſczká z Woyniczá, przez ſześć lat káliczeiącą nogę, w nieznośnych boleśćiach, z przypadku tráfiwſzy ná Zywot B. Kunegundy, czytáiąc cudá iey iáko wielom ućiekáiącym ſię do przyczyny ſwoiey w potrzebách y chorobách pomoc y rátunek dawáłá, wzbudźiwſzy w ſobie ufność pomocy iey, nabożnie ſię polecáłá obiecuiąc ze Mſzą S. y Kommunią náwiedźić iey święte Relikwie, zá uczynieniem ślubu onego, prędko bárdzo pozbywſzy, wſelkiey boleśći, z rádośćią ſię do grobu świętego ſtáwiłá.

Syn tákże iey imieniem Márćin w czternaſtu lat Młodźieniaſek, západſzy ćięſko ná oczy, iák prędko ſię polećił B. Kunegundźie, záraz pocieſony zoſtáł.

Wielkiey pobożności Zakonnik Oćiec Gielázy Zakonu Kánonikow Premonſtráteńskich, w Klaſtorze Nowoſadeckim Profeſs, w ćięſka wpadſzy chorobę y w niey z lekarſtw zadnego nie uznáiąc skutku, gdy od ludźi porátowánia nie miał, udał ſię do rátunku Boskiego, y zasług B. Kunegundy; ledwo ślub uczynił, że zá licencya Przełożonego ſwego miał náwiedźić grob ſługi Bożey ze Mſą S. zdrow powſtał, y ná wieczna dorodźieyſtwá tego pámiątkę, tablicę málowána z wyświadczeniem tey łáski Boskiey przy grobie iey záwieśił. Roku 1631.

Szláchetny Krzyſztof Buczkowski w podobny západſzy pároxyzm gdy o iego deſperowáno zdrowiu, on tylko nie trácił

nádźieie

nádźieie, ále przypomniawſzy ſobie, że przed kilka łat gdy mu chorobá ćięſka wielkimi boleśćiámi nogi y ręce odięłá, zá przyczyna B. Kunegundy pocieſony był przywroceniem pierwſzey czerſtwośći, y w tey chorobie do doświadczonego raz umyślił ſię udáć lekárſtwá, iákoż záledwie weſtchnał, polecáiac ſię ſłudze Boskiey, powſtał; y *votum* ślubu ſwoiego u grobu świętego záwieśił. Roku 1633. 5. Kwietniá.

Wielebny Oćiec Fábrycyuſz *Societatis IESV*, zá wola Przełożonych z poſłuſzeńſtwá świętego do Wolbramá z Krákową wyiáchawſzy z drugim Brátem Zakonnym Łukaſzem Klieninem, w Wigilia Nowego Látá pod ſam wieczor zá Skálę záiáchawſzy, od ſále ćięſkiey y burze nagłym y wielkim śniegiem tákby był záſkoczony, że biedzac ſię ze śniegiem, ktorego co raz więcey przybywáło, gdy konie przemagáć nie mogac cále uſtáły, y poſtapić dáley nie mogły, do tego ćięmna noc przy drogách záwianych, śládu nie máiacych wſzytko im podobieńſtwo nie tylko do dálſzey iázdy, ále y do poſtapienia odięłá. Nie máiac tedy ſpoſobu inſzego, wyſłał woźnicę, áby wyſzukawſzy Wieś iáka, ludźi z końmi náial y przyprowádźił, ktorzyby ich z ták złey wyrátowáli toni, á ten gdy ſię nie wrocił zmyliwſzy ſnac drogę, cáła noc ná oney pluskoćie ſtrawić im przyſło: gdy tedy od źimna, wiátru y pluskoty skołátáni, práwie ledwie iuż nie umárli, wſpomniał ſobie Oćiec pobożny ná B. Kunegundę Pátronkę ſwoię, ktorey opieki przedtym w wielu ſwoich doznawał potrzebách, do niey udał ſię o rátunek, y záraz zdáło mu ſię, iákoby drzewo iákie w bliskośći, ná ktory znák rozumieiac że byłá bliska Wieś, (lubo tám práwie o kilkoro ſtáian nie było nic.) poſedł biedzac ſię po párowách y śniegu po pás y więcey nurzáiac, ználazł málińka ubogiego wieśniaczká chátke, gdźie ſię uchyliwſzy od niepogody, y źimná cożkolwiek rozgrzał. Wyznał potym to dobrodźieyſtwo, gdy w Roku 1634. dniá 1. Czerwcá ſtáwiwſzy ſię do grobu Błogoſłáwioney Kunegundy przy Mſzy świętey Pánu Bogu podźięko wał, y cud ten ſwoia ręka opiſány ná wieczna pámiatkę w Klaſztorze zoſtáwił.

Tegoż Roku dniá oſmego Pázdźierniká Stánisław Szemberg Mieſzczánin Krákowski, náwiedźił grob ſługi Bozey przy ołtárze Mſzy świętey Pánu Bogu podźięko wał zá przywrocone zdrowie z niebeſpieczney y zdeſperowáney choroby, y *votum* ná Ołtarzu ſrebrne záwieśił.

Tegoż Roku Sámuel Moręski oddał ſrebrne *votum* B.

Mát-

Mátce dźiękuiac, że w ćięſzkiey boleśći nogi, ktora kilká czáſow ruſzyć nie mogł, zá uczynionym *votum* poćieſzony zoſtał dniá 24. Pázdźierniká.

Adam Mydłá ćierpiac od ſzátáná wielkie napáśći, ták, że wnętrznego nie mogł mieć uſpokoienia, dla ſrogich náćieráiacych pokus, gdy go żadne ludźi duchownych uſpokoić nie mogły rády y náuki, ćięſzkośći ſwoie oddał z wielka ufnośćia Błogosłáwioney Kunegundźie, uwolniony náwiedźił mieyſce święte, y ná podźiękowánie dniá 20. Wrześniá Roku 1636. oddał *votum* ſwoie.

Szláchetny Stánisław Burkat z Brzeźin Dźiedźic ná Málinowicách w Xięſtwie Siewierskim, západſzy ćięſzko ná dyſenterya ták niebeſpiecznie, że krew nieuſtánnie z niego ſzłá, y zbywſzy śił, iuż práwie śmierći był bliski, widzac że go żadne nie mogły rátowáć lekárſtwá, wſpomniał ſobie ná B. Kunegundę, y wielkie cudá iey: zwoławſzy do ſiebie wſzytkich domowych, przy nich obiecał ſię ſtáwić do grobu sługi Bożey, ieśliby go poćieſzył Bog ná zdrowiu, co áby przy nim y zá niego wſzyſcy domowi uczynili uprośił. Poklęknawſzy tedy wſzyſcy obecni, ofiárowáli go do B. Kunegundy, y ledwie to uczynili, uſtáłá krew, á w tey minućie zdrowy, czerſtwy powſtał. Prętko tedy z corka y wiela domowych ſtáwił ſię do Klaſztorá Stároſadeckiego y oddał śluby ſwoie. Roku 1636. dniá 16 Liſtopádá.

Páweł Gázdá Mieſzczánin Bocheński, gdy ſię w Bochni ogień pokazał, y ſamśiedzkie domy tym pożarem poſzły w perzynę, on niewidzac ſpoſobu do obrony domu ſwoiego, poklęknawſzy, nabożnie wzywał B. Kunegundy; áby go od onego pożaru z domem zachowáłá, y nie záwiodł ſię, bo ogień winna obroćiwſzy ſię ſtronę, minał dom iego; nie długo potym gdy powietrze w Bochni ſię pokazáło, śiłá ſamśiádow, y ludu poſpolitego od gniewu Boskiego z świátá zchodźiło, on znowu polećił śiebie z ſwoiemi słudze Boskiey y zdrowo záchowány, ſtáwiwſzy ſię do Klaſztorá Stároſadeckiego, zeznał oboie dobrodźieyſtwo, y ślubowána śrebrna tabliczkę świádkiem łáski Boskiey zoſtáwił.

Anná Xiężná Oſtrowska przez przyczynę B. Kunegundy w rożnych potrzebách doznawſzy rátunku, ziácháłá umyślnie do grobu iey, y ſolenna náiawſzy Wotywę oddáłá *votum* śrebrne z tákim napiſem: *D. O. M. & Electæ ſuæ Viduæ Virgini Beatæ Cunegundi, Marcella Anna Duciſſa in Korec & Oſtrow Raroſka Palatina Vitebſcenſis, Mśćirovienſis, Iałovienſis Capitanea &c.*

ſuam

ſuam ægram valetudinem commendant hanc minimam tabulam, ſed magno corde & voto offert. Anno 1638.

Roku od Narodzenia Páná Zbáwićielá nášego 1644. dniá 16. Grudniá Zuppy Wielickie ná dole, wielkim y gwałtownym záięły ſię pożarem, z wielkiey tych nieoſtrożnośći, ktorzy tám codźiennie ná dobywánie ſoli ſię ſpuſzczaią. Záſmućiłá tá nowiná nie tylko tych co nád Zuppámi dozor, y ſuperintendencyą trzymáia, ále też y Naiáśnieyſzego ná on czás ſzczęśliwie pánuiącego Władysłáwáczwartego, Krola Polskiego, y całą Rzeczpoſpolitą, ktorey niepoſpolity dochod doroczniego prowentu z Zupp tych ſolnych, iáko y innych skarb Krolewski y Rzeczypoſpolitey bogáći; ále y obywátele támeczni z okolicznemi w bliskośći ſąśiádámi w niezmiernym ſtráchu y boiáźni zoſtawáli, áby ſzerzący ſię wielkim bez odporu pożarem ogień, w niebeſpieczeńſtwo zápádnienia ludnego y oſiádłego Miáſtá z Kośćiołámi y okolicą nie wprawił. Nie ſchodźiło nie tylko z woli y rozkazu Krolewskiego, ále też pilnego dozoru Adminiſtratorow y Zupnikow ná wynáydowániu rożnych ná zágáſzenie onego ogniá y oddalenie náſtępuiącego niebeſpieczeńſtwá ſpoſobách, ále więkſzy był dopuſt Boski, niż wytworne ludzkich wynálaskow inwencye, lubo ſię znáydowáli ludźie ſprawni, biegłośći y śmiáłośći wielkiey, ktorzy w one lochy, iámy, y iáskinie podźiemne ſpuſzczáiąc ſię gáśić chćieli one pożary, żaden iednák z tych ktorzy ſię tám ſpuſzczáli nie wyſzedł, wſzyſcy bowiem od ogniá, dymu y ſmrodu záduſzeni tám zoſtawáli. Widzac tedy do ktorych to ſtáránie należáło, że ſię im ludzkie nie nádawáły rády, y że przećiwko woli Boskiey nie máſz rády, madrośći, y umieiętnośći ná świećie; do Boskiego udáią ſię rátunku, á to przez przyczynę B: Kunegundy. Głodna Polskę w ſol tá święta Pánná, Páni y Krolowa wieku ſwoiego tym ubogáćiłá skárbem, z dárowánego zá prozbą ſwoią od Oycá Krolá Węgierskiego w Mármárusie Szybu, zasługámi y modlitwą ſwoią podźiemnemi meatámi, pierśćieniem wrzuconym cudownie z Węgier do Polski przeprowádźiwſzy, dotąd nieuſtánnie Krolеſtwo tym doſtátnim bogácąc skárbem, y modlitwámi go ſwoiemi przyſporzáiąc. Wſzytkę tedy oſwobodzenia z tego niebeſpieczeńſtwá y zátrzymánia skárbu tego w przyczynie tey świętey Krolowy zákłádáią nádźieie, tym z gruntownieyſzą świętey iey pomocy ufnośćia, że w podobnym niebeſpieczeńſtwie Bocheńskie Zuppy y Miáſto ſálwowáłá; uroczyſtą tedy umawiáią Proceſſyą w Kompániey iáko Vrzędnicy

Zupni, ták y gornicy, á ledwie y nie cáłe Miáſto ślicznym porządkiem pieſzo do Stárego Sadczá do grobu B. Kunegundy przychodzą Roku 1645. dniá 22. Czerwcá przed Wigilią B. Kunegundy, gdźie przy ſolenney Proceſſyey przez Páſterzá támecznego w żárliwym Kazániu przyczynie ſługi Bożey Zuppy pomienione Miáſto y obywátelow iego y wſzytkę okolicza polecáiącego *votum* ſrebrne z wymálowánym kunſtownie Zupp pożarem y Gornikámi rátunku Boskiego klęcząc zebrzącemi, y nád onemi Zuppámi w obłokách Mátki Boskiey Klemenſá S. y B. Kunegundy iáśnieiącemi ſupplikuiącemi Obrázámi, S. Oblubienicy Boskiey oddáią: á potym ná nabożeńſtwie w Wilią y ſámo Swięto B. Krolowy ſtráwiwſzy, gdy ſię názad wybierać máią, tey ſię pożądáney doczekáli nowiny przez umyślnego Kuryerá wypráwionego, że on pożar w tym cząśie przez zasługi ſługi Bożey uśmierzony zoſtał. Rádoſne zátym Bogu zaſtępow wołą ſług ſwoich czyniącemu oddawſzy dzięki, názad do ſwoich w tymże poczćie chwaląc Bogá powracáią. Napis táki ná ſrebrney tablicy zoſtáwiwſzy.

Votum

Illuſtriſſimi Domini Adami in Kazanow Kazanowſki, in Czaſniki & Czepielow Hæredis, Mareſchalci Curiæ Regni Bielſcen. Vareceń. Boriſovien. Soleceń. Noviforien. Koźieniceń. Capitanei, per Gnoſos Alexandrum à Raciborſko Morztyn Magiſtrum montium, & Vice Zupparium Vielicenſem S. R. M. Secretarium... & Adamum Włotkowſki Notarium Zupparum earundem, Beatæ Cunegundi, ut illius pia interceſſione Deus Clementiſſimus calamitatem per incendium 16 Decembris A. D. 1644. illatam mitigare, in fectionemq; in fodinis Vielicenſibus adhuc durantem avertere dignetur, Oblatum in Antiqua Sadecz die 22 Iulij 1645.

Ale że skryte y niewybádáne ſą ſądy Boskie, y oſtrowidze Boskie oczy nie náłudzkie poſtáwy, ále ná ſierce patrzą, záſtánowił tylko pożar ná on czás, ále nie uśmierzył, álbowiem gdy tákiey iáko należáło nie przyłożono pilności, znowu on pożar z wielką záiął ſię ſkodą y niebeſpiecżeńſtwem, dopiero większego obywátelow támecznych nábáwił ſtráchu, á Rzeczypoſpolitey iáko żalu, ták y nieznośney ſtráty, gdy nie tylko prowent zwyczáyny zátámował, ále podpory wſzytkie, ruſtowánia, y dębowe ſilary, ſtępie w onych káwernách, áby ſię nie wáliły wielkim ſtáwione kośtem w popioł y perzynę obrocił. Zkąd upátruiąc obywátele támeczni bliską Miáſtá ruinę, iuż ſię z Miáſtá wynośić y wyprowadzáć poczęli: ći zás

do

do ktorych to należáło, znowu wſzytkich ile rozum ludzki mogł wynáleść záżywſzy ſpoſobow, wiele ludźi ná ugáſzenie ono odważáiacych ſię ztráćiwſzy, iuż deſperować, y ręce opuſzczáć poczęli, z niebá tylko wygladáiąc rátunku, ktorego rozum ludzki wynáleść y wymyślić nie mogł, ſluby rożne czynili, nie uſtáiac w záwźiętym do B. Kunegundy nabożeńſtwie. Dźień Swiętá iey w Wilią S. Iákubá dniá 24. Lipcá przypadáiacy, oſobliwym nabożeńſtwem czćić obiecáli. Iuż pułtrzećiá Roku dochodźiło, iáko ten pożar nieſzczęśliwy podźiemne one lochy puſtoſzac, skarb Koronny zubożył, y utrátá iego przez bliskie zápádnienie ſię grożił: kiedy B. Kunegundá wſpomniáłá ná dźieło ſwoie, y skárbowi ſwemu oſobliwa ná on czas dobrá poſpolitego miłośćią, y zasługami ſwoiemi Oyczyznie ſpoſobionemu ginąć y wniwecz obracáć ſię nie dopuśćiłá; ále Szláchetnemu Alexándrowi Morztynowi Podzupkowi ná on czás Wielickiemu náiáwie práwie pokazawſzy ſię, do ugáſzenia pożaru onego pobudźiłá: ſpoſob do weyśćia w one lochy, y káwerny podźiemne pokazáłá, drogę do tego ſpoſobna przez gorę názwána Bednarkę oznaymiłá, *inſtrumenta* y *remedia* ná zágáſzenie ogniá onego opowiedźiáłá y w skutku ſzczęśliwym ugáſzenia pożaru onego upewniłá. Vſłuchał pobożny Pan głosu y nápomnienia niebieskiego, y opowiedźiawſzy Vrzędnikom y robotnikom łáskę Boską, y świętey ſługi iego upewnienie, z wielką wiárą y ufnośćią ſybem náznáczonym ſpuśćiwſzy ſię ludźi záprowádźił, y temi iáko był náuczony od ſługi Bożey ſpoſobámi poſtępuiąc, pożar on gáśił, y ſzczęśliwie uśmierzył. A pomniąc ná ſluby ſwoie ſolenne, dźięk czynienie u grobu ták wielkiey B. Pátronki uczyniwſzy, ná pámiątkę ták wielkiego dobrodźieyſtwá w Kośćiele Fárnym Wielickim doroczne nabożeńſtwo ná dźień B. Kunegundy poſtánowił.

Godny wieczney pámięći, wielkiey pobożnośći, wielu Kośćiołow Fundator, wolności Polskiey obrońcá, pogramićiel potęgi Biſurmáńskiey, Senatu Polskiego ozdobá, wielki sławą y imieniem Stánisław Lubomirski Woiewodá y Stároſtá Krákowski, Generał Máłopolski, ſukáiąc ſoli w bliskich Wieliczki mieyſcách ná gruntách Swiercza názwánych, dźiedźictwá ſwoiego, uczynił *votum* do B. Kunegundy, że ieśliby mu ſwoią przyczyną ſol ná gruntách tych uprośiłá, miał iey sławę w Polſzcze rożſzerzyć, y nabożeńſtwo do niey oſobliwe poſtánowić. Iákoż gdy to otrzymał, naprzod ſzyb pierwſzy od imienia iey Kunegunda názwał, á potym Gornikom ſybu tego był okázyą,

że w Kośćiele Wielickim u OO. Reformatow wyſtáwili Oltarz B. Kunegundy, y naypierwſi w Wieliczce święto iey, dniá 24 Lipcá święćic y nabożeńſtwo ſwoie corocznie z ſpowiedźia y Kommunia S. odpráwiáć poczęli, iey przyczynie prace ſwoie polecáiąc, w czym do dźiśieyſzego dniá nie uſtáia.

Andrzey Woyćiechowski w wielkim niebeſpieczeńſtwie wzywáiąc rátunku B. Kunegundy, gdy uſzedł onego niebeſpieczeńſtwá, boiąc ſię áby niewdźięcznośćia nie uczynił ſię niegodnym łáski Boskiey, ſtáwił ſię oſoba ſwoia, y zeznawſzy to dobrodźieyſtwo, oddał *votum* Roku 1648.

Andrzey Stáno Podkomorzy Sánocki, Rotmiſtrz I.K.M. Ierzego Staná, Stároſty y Surrogatá Sadeckiego Syn, w młodośći ſwoiey czuiąc żołądká nieſpoſobność, kazał ſobie lekkie ſpoſobić lekárſtwo, ktore Aptekarz ſporządźiwſzy, oddał chłopcu áby wydał gdy z Grodu po nie przyśla, á ſam do Kośćiołá odſzedł ná nabożeńſtwo, chłopiec záś ſwawolny, odbiegſzy Apteki, do innych rowiennikow wybiegł ná ſwawolą. W tym pokoiowy po lekárſtwo przyſzedſzy, gdy nikogo w otwártey Aptece nie záſtáie, ná ſtole zgotowáne lekárſtwo, rozumieiąc że dla iego Páná nágotowáne, (ktore komu innemu ná cztery rázy ordynowáne było) bierze y Pánu podáie; wzruſzyło to lekárſtwo bárdzo Páná, ták że w iedney godźinie około ſtu operácyi ſprawiło, zwątpieli y Medycy o zdrowiu iego, á on widząc ſię zdeſperowánym, opátrzywſzy ſię Sákrámentámi świętymi ná drogę wieczności, oſtátniey, z niezmiernym Rodzicow obecnych żalem wyglądá godźiny. W tym gdy czeladź chorego pilnuiąca záſypia, obaczy chory trzy Zakonnice w hábićie S. Klary do pokoiu wchodzące, z ktorych iedná, (drugie przy drzwiách zoſtáwiwſzy), przyſtąpiwſzy do chorego pyta ſię o zdrowie, on od wielkiey ſłábości mowić nie mogąc, ile może ćicho odpowie: A to umieram: á w tym oná nie tráſuy ſię nie będźieć nic, tylko moy grob w Stárym Sadczu pieſzo náwiedź, y odpráw poſt do świętá moiego, ktore w bliſka Wilia Iákubá S. Apoſtołá przypada; á potym rzecze: wieſz że ktom ia ieſt, ktory odpowiedźiał że nie wie, oná znowu: iam ieſt Kunegundá niegdy Xieni Klaſtoru Stároſadeckiego; to wyrzekſzy á krzyżem S. chorego przeżegnawſzy, z wielkim trzaskiem y grzmotem z drugiemi zniknęłá. Ná ktory łoskot czeladź ſię porwawſzy, do Páná zbiegáia y zdrowego widząc, z nim oraz cudowney ſprawie Boskiey to przypiſawſzy, Rodźicom o zdrowiu iego weſołą donoſa nowinę, y

zni-

ż nimi rowno wielbią Bogá w ſłudze ſwoiey cudownego. Potym w krotce z nim, w wielkiey ludu z Miáſtá y z okoliczy zebránego komitywie, roskaz ſługi Bożey pełniąc, pieſo grob náwiedzáią, ſolenna Wotywę odpráwiwſy, *votum* ná Ołtarzu wießáią, y z Ambony ná większą chwałę Boską publikuią.

Roku 1643. Gniew Boski przez plagę morowego powietrza Stároſtwo Spiskie plandrował, od ktorych Miaſt ſiłá zárázonych, innym nie uchronna groźiło śmiercią. Był wkompućie bliskiego tego niebeſpieczeńſtwá Lubowielski Zamek, forteca pográniczna Polskę od Węgier zásłániáiąca; był ná ten czás Gubernatorem ná tym Zamku Szláchetny Máż Stefan Lubowiecki Chorąży Krákowski, ktory ſobie y prezydyum ná Zamku zoſtáiącemu ſłußny wárunek obmyśliwßy, o Boskim rátunku przemyśliwał, pámiętáiąc że ieśli Bog Miaſtá nie uſtrzeże, dáremnie ſtraż ludzka koczuie, kiedy záś o tym przemyśla, czáſu pewnego we śnie Zonie iego Dorośie z Wielogłow Mátronie pobożney Máż iákiś poważny śiwy pokazał ſię, mowiąc: ieśli chceß wolną bydź od plagi tey gniewu Bożego y z ſwoiemi, náwiedź grob y Relikwie B. Kunegundy, iey świętey obronie poleć ſtraż nád ſoba y Forteca ta. Powſtawßy ze ſnu widzenie to y nápomnienie Mężowi opowiádá, ktory nie mięßkáiąc śpießy z domowemi do Klaſtoru Stároſadeckiego, y tám nabożnie poleciwßy nád Forteca onę ſtraż ſłudze Boskiey, beſpiecznie bez zarázy, czás gniewu Bożego przemięßkał.

Snycerz ieden z Wiśniczá, ná oczy zbytnie západßy oćiemniał, bywał ſnadź u grobu B. Kunegundy, y dla tego ućiekł ſię do niey o rátunek, nátychmiaſt cożkolwiek lubo nie doſkonále przeyźrzał, á odkłádáiąc ode dniá do dniá ślub ſwoy y náwiedzenie mieyſcá świętego, nie odbierał też zupełnego wzroku, áż gdy ſtáwił ſię do grobu iey, y wypełnił ſłuby ſwoie, dopiero zupełnie odebrał poćiechę, y weſoło do domu powroćił.

Wielebny Oćiec Máćiey Pyßkowsk Kápłán y godny Theolog *Societatis IESV*, ćięßka á práwie śmiertelna choroba od Páná Bogá náwiedzony, gdy w ludzkiey pomocy ſłußnego nie mogł ználeść *remedium*, y lekárſtwá chorobie ſwoiey, do Boskiey ſię ućiekł wßechmocnośći, przez zaſługi B. Kunegundy otrzymał, czego żadał. Stáwił ſię potym z woli Przełożonych ſwoich do Klaſtorá Stároſádeckiego, y Kazánie godne ná wyſławienie świątobliwego Żywotá iey uczyniwßy, tę łáskę ſobie uczyniona oznaymił.

W ten właśnie czás pokazał Bog, iáko ſię uymuie o po-

gárdę y krzywdę sług y świętych swoich ná iednym Schiſmátyku Ruskiego odſzczepieńſtwá. Stałá w Stárym Sadczu Chorągiew Vſárska ná ſtánowisku zimowym, z ktorey kompániey niektorzy pobożnieyśi, iáko grob sługi Boskiey náwiedzáli z nabożeńſtwá, ták też do ſtudźianki pod Kościołkiem S. Ianá wynikáiacey uczęſzczáli, y támtą woda oczy ſobie przemywáli, wiedząc bydź wielce skuteczna ná boleiące oczy. Przyſzedł raz y Ruśin ten z drugiemi; y widząc ſię umywáiacych z nabożeńſtwem, począł z nich y świętey ſzydźić, y nátrząſáć ſię mowiąc: obaczę ieśli wam co wáſzá Kunegundá pomoże. Nátychmiaſt záraż uznał rękę Boską nád ſobą, álbowiem iáko niegdy Egypt ſzárańca y pluskwámi, ták iego Bog pokárał wſzámi, ktore ſię z ćiáłá iego tákim puśćiły gminem, że iáko wodá z źrzodłá, álbo mrowki z gniazdá ſię ſypáły, że ſię im żadną miárą opędźić nie mogł, y lubo brał inſze ſzáty, y záledwie nie co godźiná odmieniał ubior ſwoy, więcey iednák tego przybywáło, że ich zmiátáć skrzydłámi było potrzebá. Vznał bluźniercá rękę Boską nád ſobą, y karánie ſprawiło grzechu poznánie, z ktorey przedtym ſzydźił, do tey ſtudźianki z kompánią oraz poſzedł ſzukáć lekárſtwá, gdy mu ná ukaránie rożni rożne ktorych, z dopuſzczenia Boskiego myſzy, wſzy, y inne robáctwá ziádły, powiádáli przykłády, ulakſzy ſię kaźni od Bogá, do oney prośił áby go záprowádzono ſtudźianki, kędy omyty wſzytkiego z brudem pozbył nieſtátku. Co potym uważaiąc, y zá cud wielki to uznawſzy, odſtąpił káczerſtwá y Ruskich błędow, á do Kościołá práwowiernego Kátolickiego Rzymskiego przyłączony, dźiękował Pánu Bogu, y wielkim od rad ſtał ſię B. Kunegundy chwalcą.

Roku 1654. Szymon Gáwęcki Radzcá Wieliczki ſtárſzy nád gornikámi, ktorzy około ſoli robią, pod czás powietrza, gdy w okoliczy gniew Boski y w Wieliczce pánował, wiele ludźi ſąſiádow znośił, ućiekł ſię do obrony Boskiey y polećił ſiebie, domowych ſwoich opiece B. Kunegundy ták ſzczęśliwie, że áni iego, áni żadnego z domowych przez cáły gniewu Boskiego czás, głową nie záboláłá; wdźięczen ták wielkiey łáski Boskiey, náwiedźił z Zoną y dwoygiem dźiarek mieyſce święte, w kompániey z ſobą Zakonnikow Fráncíſzká S. Reformatow záprośiwſzy, podźiękował Pánu Bogu y ſłudze iegoná dźień uroczyſtośći iey.

Tegoż dniá z teyże Wieliczki Anná Peczyńska corká po-

bożnie

bożnie zmárłego Andrzeiá Gorskiego Radzce támécznego, umyślnie do grobu sługi Bożey przyſzedſzy oddáłá *votum* zá tegoż Rodzicá ſwoiego, ktore był ślubował B. Kunegundźie w niebeſpiecznym ſzwánku z ránioney ręki, y rány z zápſowánia bliskiey ogniá piekielnego, w ktorey nieznośney boleśći, gdy wezwał ná rátunek Oblubienice Boskiey, w oká mgnieniu bol uſtał y niebeſpieczeńſtwo uſtąpiło, ręká uzdrowiona zoſtáłá, że záś w prędkim czáśie zápowietrzywſzy ſię nagle z świátá zſzedł, ślub przez niego uczyniony oná wykonáłá.

W podobnym nieſzczęściu y w potrzebie Báltházár Porębá Dźierżáwcá Gnoinu, poleciwſzy ſię y dom ſwoy Błogoſłáwioney Kunegundźie, poćieſzony y záchowány z domowemi od gniewu Boskiego tegoż Roku dniá 4. Września przyſzedſzy, oddał ślub ſwoy u grobu świętey.

Iego Wnuczká przez czás nie máły ná káduk często západáiąc, gdy ią ofiárowáno Oblubienicy Boskiey pozbyłá tey choroby, y odtąd zdrową zoſtáłá; á ná znák wdźięczności záwieśiłá u grobu sługi Bożey śrebrna tabliczkę.

Szláchetna Kátárzyná Woiakowska Roku 1655. niezdżáiąc przed Szwedámi do Węgier, záchorzáłá ćięſzko, ták, że ią iuż Doktorowie odſtąpili, leżąc tedy y myśląc o dźiatkách, ktore ná ten czás máłe ieſzcze były, weſtchnęłá do B. Kunegundy, żeby iey przynamniey dotąd zdrowie uprośiłá, poki onych dźieći nie roſporządzi, w tym obaczyłá białogłowę w wielkiey iáſności, ktora wźiawſzy ią zá rękę rzekłá: nie boy ſię, nie umrzeſz, á potym zniknęłá: záraz chora przyſzłá do ſiebie y prędko ozdrowiáłá.

Roku 1658. dniá 25 Stycznią w dźień Czwartkowy, wyroſłek Zołnierzá z pod Chorągwie Vſárskiey Hetmáná Wielkiego Koronnego ná źimowey konſyſtencyey w Stárym Sadczu ná ten czás zoſtáiący, Szláchetnego Márćiná Reklowskiego rodu Szláchetnego, śiedm mil od Lwowá, Káźimierz Wielski názwány, w goſpodźie Páná ſwoiego, w tymże Mieśćie u Ianá Swiklińskiego Mieſzczániná wyſzedſzy z roskazu Páńskiego do koni, nagle od wichru porwány nád ſtáynie naprzod y budynki, á potym ná powietrze wynieśiony po gorách, láſach, párowách, przez cáła noc uwłoczony, ubity, po potokách unarzány, utłuczony, po wierzchołkách leśnych uſzámotány, nád świtániem gdy iuż rozeznáć człowieká mogł, do ſtárego Zamczyská Ryter názwánego, kędy przedtym forteca mocna byłá zániešiony, y ná kámieniu porzucony y roz-

bity

bity ná krotki odpoczynek, gdy ſię temu co go cáła noc ták nie miłośiernie utłukł przypatruie, obaczył poczwárę w poſtáći ludzkiey czarną ſproſną z niemiecká krotko ubrána, twarz czarną ogniſta uſmolona, oczy z ſiebie iskry ogniſte wypuſzczáiące máiąca, ktora go znowu porwawſzy po skálu tám będącym uwłoczyłá, utłoczyłá, kolánámi utłukłá. Ośmieliwſzy ſię záwołał dla Bogá com ći winien, nic złegom ći nie wyrządźił, o co mię ták ćięſzko y okrutnie morduieſz, porzućiwſzy go znowu odpowiedźiáłá mu ową poczwárá. Nie ná ćiebie iá tu zesłány ieſtem, ále ná Páná twego ktoregom miał porwáć, ále żeś ſię ty przed ſtáynia nátráfił, gdźiem ia czuwał ná Páná twoiego, ćierpże zá niego, ále oraz przeſtrzeſz Páná ſwego, áby Oycá przeprośił, bo ináczey nie uydźie tego co ty ćierpiſz y ieſzcze ćierpieć będźieſz, y owſzem coś gorſzego ieſzcze iego czeka y pewnie tego nie uydźie, á potym znowu od oney poczwáry y wichru porwány przez on cáły dźień po gorách, láſách, párowách, uſzámotány, ukołátány, áż do Kokoszki (Wieś ſię ták zowie blisko Piwniczny) zániesiony był, wſpomniał ſobie ná Páná Bogá, y iuż od wielkich rázow y źimná ledwo co tchnąć ſercem więcey niż uſtámi záwołał, Pánie Iezuśie zmiłuy ſię zmiłuy ſię nádemną, MátkoBoża rátuy mię, w tym on wicher wyniosł go ná powietrze, y ták go tám długo trzymał, áż wſpomniał ſobie że w StárymSadczu ćiáło B. Kunegundy odpoczywa, ktorey Zywot w goſpodźie Páná iego, gdy ſię Towárzyſtwo zeſzło do Chorągwie częſtokroć czytáno, przysłuchywał ſię uważáiąc ſobie iáko wiele cudow, y zá żywotá y po śmierći ná iey świętą przyczynęBog przy grobie iey z miłośierdźia ſwoiego ſpráwował, dopiero ośmieliwſzy ſię iáko mogł, záwołał B. Kunegundo Pátronko tego Miáſtá modl ſię zá mną, dopiero oná poczwárá z powietrza go ſpuśćiłá, y przed cháłupa Błážeiá Páiaká w tey Wśi Kokoſzcze porzućiłá, ná zmárzłey źiemi y gnoiu widomie go opuśćiłá, y ták skołátánego odeſzłá koło zachodu słońcá, goſpodyni z oney cháłupy wyſzedſzy, obaczy człowieká ledwo co żywego zmárzłego, zbitego, máło co poſtáći ná nim ludzkiey widzac, práwie ledwo nie umieráiącego, zlitowawſzy ſię nád nim gdy ſię słowá z niego dopytáć nie mogłá, zwoławſzy czeládźi, wziąć go do ćiepłá kázáłá, y wedle możnośći opátrzyłá y wſpomogłá. Tym czáſem dobrze w noc goſpodarz z kośiáru od owiec przyſzedſzy, wypytałgo ktoby był, y coby mu ſię przydáło: przyſzedł też iuż cokolwiek był do

ſiebie

siebie on miz erak, rozgrzawszy się prosił gospodarzá, áby poszedł po Kápłaná do Miástá, żeby się Pánu Bogu przez spowiedź święta usprawiedliwić mogł: któremu gospodarz odpowiedział, że to nie mogło bydź, bo iuż blisko północy, o podał do Miásteczká w noc ciemna przez wodę, drogę złą, po śniegách, parowách przez lás niepodobna dziś sprowadźić Kápłaná, dopiero się gospodarzowi spowiedział, że był z pod Lwowá rodzáiu Szlácheckiego, swawolnie od Rodźicow uciekł, y do Zołnierzow przystawszy swawolnie się ludźiom uprzykrzał, y od Páná swoiego częstokroć wielkie plagi ponosił. Wypowiedźiał przytym, co się z nim przez noc przeszła, y cały dźień dźiało, prosząc áby poszedł do Stárego Miástá, y oznaymił to Pánu iego, áby poń powoz posłał; bo sam żadna miára zayść nie mogł. Przywieźiony tedy do Miástá w Niedźielę, záraz spowiedź S. uczyniwszy, przy obecności Przenayświętszego Sákrámentu przed Kápłánem przy Pánu swoim y wielu ludźi obecnych to wszytko pod przysięga zeznał, głosząc B. Kunegundy zasługi, á potym z owych rázow y utłuczenia ciężkiego wyzdrowiawszy, podźiękował Pánu Bogu y Błogosłáwioney iego Obłubienicy.

Czćigodny Prálat X. Adam Bydłoniowicz Proboszcz Szpitálny Stárosadecki, Pleban Biegáński, potym Kusztosz Kollegiaty Sadeckiey, w ciężka západszy chorobę, gdy iáko mogąc Mszá S. odprawił przy Ołtarzu B. Kunegundy, zdrow dobrze o swey mocy wrocił się ná Probostwo. Co potym pospolitemu ogłosił ludowi, y *votum* do grobu iey ná pámiątkę uznánego dobrodźieystwá ofiárował. Roku 1658.

Tegoż Roku w dźień Podwyższenia Krzyżá świętego odprawowáły się supplikácye w Podolińcu ná Spiszu w Kościele OO. *Piarum Scholarum* ubogich Mátki Bożey, z ordynácyey I. O. X. i. Andrzeiá Trzebickiego Biskupá Krákowskiego, w gwałtownych ná on czás Korony Polskiey niebespieczeństwách, ktora od Szwedá, Moskwićiná, Węgrow y Kozakow srodze ućiśniona zostawáłá, kiedy pod czás tych supplikácyi Przełożony Klasztoru tego intonuiąc Litánia o Wszytkich SS. przyszedł do onych slow, *Omnes Sancti & Sanctæ Regni Poloniæ Tutelares Orate pro nobis.* Ieden z Bráći tegoż Zakonu nabożny, klęczac we drzwiách przy Zákrystyey, uczuł iákiś szelest, y podnioszszy oczy ku niebu w podniesioney do Bogá myśli, widźiał Swiętych Pátronow Polskich przed wielki Ołtarz pod tytułem S. STANISŁAWA Pátroná założony, zstępuiących, y

przed Nayświętszym Sákrámentem upadáiacych y modlacych ſię, między ktoremi widźiał B. Kunegundę, goraco ſię zá Krolestwo ſwoie niegdy Polskie interponuiacą, iákoż prędko potym dał Bog uſpokoienie w Koronie. Co on Zakonnik w prostoćie ſwoiey pod świętym posłuſzeńſtwem, ſwoim oznaymił Przełożonym, á potym między łáski y cudá inne opowiedźiał.

Oten czás Wielebny X. Ian Dominik *à Sancta Cruce* tegoż Zakonu y Konwentu *Miniſter*, á potym Polski y Niemiecki Prowincyał z posłuſzeńſtwá świętego w potrzebách Klaſztornych przebieráiąc ſię do Wárſzáwy woda ná drzewie płynąc z dwiemá Bráty, to ieſt z Páwłem *à Nativitate B. V.* y Alexyuſzem *à S. Onuphrio* pod Miáſteczkiem Piwniczna w niebeſpieczeńſtwo rozbićia ſię y zátopienia wpadł. Nie máiąc z nikąd w onym niebeſpieczeńſtwie rátunku, wſzyſcy do niebá przez przyczynę S. Filippá Nereuſzá, y B. Kunegundy ućiekli ſię; y nátychmiaſt oboie Swięći pokazawſzy ſię iednemu z nich, pomoc obiecáli, bo w tym lud z Miáſtá wybiegſzy z onego ich niebeſpieczeńſtwá ſálwował. Ten cud wſpomniony Oćiec ná tablicy w Káplicy S. Nereuſzá wymálowány záwieśił, y uſtánowił, áby gdy ſię tráfi ktoremu iść przez wodę, káżdy zmowił Páćierz z pozdrowieniem Anielskim do B. Kunegundy zá duſze zmárłych: co dotąd záchowuia.

Tegoż Zakonu Oćiec Gliceryus *ab Omnibus Sanctis*, z Oycem Stánisłáwem *à IESV MARIA*, iádąc z Podoleńcá do Nowego Sadczá ná pogrzeb Pánny iedney Szláchetney, dwiemá dniámi przed uroczyſtośćia B. Kunegundy, śćiągáli ná noc do Podegrodźia, Wśi Klaſztoru Staroſadeckiego, ćwierć mile od Miáſtá Starego; zebrał był ná ten czas Dunáiec nád zwyczay, iż probuiąc wody konno, rzecz byłá niepodobna go przeiachać, do Miáſtá zás dla naſtępuiącey nocy trudno ſię wracáć, w polu też nocować przykro było. Oćiec tedy Stánisław wſpomniawſzy ſobie, że przed czterema lat w podobnym zebraniu wody, tę byſtrą rzekę pod opieką B. Kunegundy przebył był, z dobrą wiárą záwoławſzy nabożnie z wielką ufnośćią, Mátkoy Páni moia Błogosławiona Kunegundo bądź nam pomocna; w wodę wiachać kazał, y ták dźiwnym ſpoſobem, lubo ſię wodą przez wierzch wozu lałá, beſpiecznie cudownym ſpoſobem ná drugą ſtronę przeiachał. Roku 1658.

Iáchało kilka Oycow tegoż Zakonu z posłuſzeńſtwá świętego do Wárſzáwy z Podoleńcá, z ktorych dwa, *Venceslaus à Sanctiſſimo Sacramento*, z Oycem Alexyuſzem *à S. Onuphrio* w Sta-

rym

ſym Sadczu ſię pozoſtaſwszy, dwu Bráći, Stanisławá *á Ieſu Maria* z Iozefem *a S. Catharina* z Podegrodzią posłali, ktorzy pod ſtráchem wielkim odnogą Dunaycá przebywſzy, przez Dunaiec ſam Koláſse ná łodźi przewiezli, á konie w pław iednego z nich pokrewnymi puſzczono. Zniosłá go wodá byſtra prętko ná dol y z końmi, ták ; że ledwie co głowy mu widáć było, y gdy iuż inſi o nim zdeſperowáli: Brat Stánisław udał ſię do B. Kunegundy, ná część iey nabożnie záczawſzy Koronkę, ktora gdy skończył, támten z końmi cudownie do brzegu ſię przepławił.

Tenże wyżey wſpomniony Oćiec *Glicerius*, Roku záraz naſtępuiacego 1659. z posłu'zeńſtwa Przełożonym w Podolencu uczyniony, ćięſzka choroba złożony, w Wilia Nayświętſzey Pánny MARYEY Oczyſzczenia bez nadźieie żadney zdrowia, będąc Sákrámentámi świętemi ná drogę wieczności opatrzony, iuż prawie konáć począł, y ták od wſchodu Słońcá, áż do zachodu bez zmysłow iák w záchwyceniu leżał, żadnego znáku żywotá ná ſobie nie pokazuiąc. Wielce żałoſny był cáły Konwent z utráty tak godnego, y nie tylko Prowincyi, ále całemu świętemu Zakonowi wielce potrzebnego Oycá, y z woli Zwierzchności ſwoiey wſzyſcy przy Kommunij Przenayświętſzey goráco o zdrowie iego, dobroći Boskiey ſupplikowáli, on też ſam przed dwiema dniámi ieſzcze przy dobrey reflexyi y ſiłách będąc, prosił áby go B. Kunegundźie ofiárowáno: w wieczor tedy Kápłan ieden, ktoremu należał ná ten czás ná mieyſcu ſtárſzego dozor Przełożenski, po Nieſporze náwiedzáiąc go, gdy w puł prawie umárłego záſtáiąc, bez mowy y zmysłow, tylko drżącego, żáłáwſzy ſię łzámi, wraca ſię do Zákryſtyey, y ku Obrázowi B. Kunegundy tám záwieſzonemu przyſtąpiwſzy, temi modlić ſię począł z żalem z ufnośćia zmieſzánym ſłowámi, Páni moią y Dobrodźiko, Błogoſłáwiona Kunegundo, ilekroć o cokolwiek żądałem ćię, zawſze odnoſiłem, teraz prosiłem á goráco o przywrocenie zdrowia Oycu náſzemu, ták nam potrzebnemu, á iáko widzę ku wieczności ſię bierze, z świátem y z námi pożegnáć ſię chcę, máłą nam dłużſzego żywotá nadźieię pokazuiąc. To wyrzekſzy żalem oraz z rádośćia napełnionym, do chorego názad poſpieſzył, y ku łożku przyſtąpiwſzy; Wielebność wáſzá rzekł: do nas przez cáły dźień gadáć niechceſz, wielkim wſzytkich ſmutkiem obćiążywſzy, przynamniey teraz co mowić do mnie. W tym chory poyzrzawſzy, ćichym głoſem, y ledwo dla flegmy wielkiey zrozumiánym pić prosi, gdy mu tedy julepku iákiegoś w uſta on Kapłan wpuśćił, záraz ulżenie w pierśiách otrzymał, y

lepiey mowić począł y flegmę odrzucáć ; á potym prętko do pierwſzego zdrowia przyſzedſzy, u grobu Błogoſławioney Sługi Boskiey za otrzymáne zdrowie, z tymże Kápłanem podźiękował.

Roku 1659. w Mieśiącu Czerwcu. Szlachetny Andrzey Szeliga Czwierleyk *Notarius Publicus*, Piſarz Mieyski Nowoſadecki, z Anną Zoną ſwoią západł ćieſzko ná oczy, y ták przez Niedźiel dwie w ćiemnym mieſzkániu okná pozámykawſzy leżał, gdy ſię ofiárował do grobu Sługi Bożey folgę uznał, y náwiedźiwſzy grob Błogoſławioney z para świec, dobrze zdrowi powroćili.

Tegoż Roku, Reina z Szczepanowá Polká, żoná niektorego drágána Podolinieckiego, nagle á ćieſzko záchorowawſzy, y o zdrowiu, żyćiu ſwoim zwątpiwſzy, o Spowiedniká w Klaſztorze tymże Podolinieckim proſiłá, posłano Oycá Bernarda *à Ieſu Maria* Poláká z Socyuſzem. Po odpráwioney ſpowiedźi, Socyuſz wſpomnionego Oycá, przyſtąpiwſzy do chorey, ſpytał iey, ieśliby chćiáłá bydź ofiárowaná do B. Kunegundy dla otrzymánia zdrowiá, obiecuiąc ſam zá nie grob tey Błogoſławioney Krolowey náwiedźić ; czego oná z wielką chęćią od niego żądałá y proſiłá. Ten Kapłan powroćiwſzy do Klaſztorá przed Obraz B. Kunegundy poſzedſzy, onę chorą ofiárował, y z łáski Bożey zá interceſsyą tey cudowney Xiężny y Xieni do pierwſzego zdrowia ieſt przywrocona.

Tegoż Roku, Grzegorz z Czárnego Potoká, Kucharz Klaſztoru Podolinieckiego, w wielką goraczkę wpadł, y iuż Przenaświętſzym Sákrámentem uzbroiony, śmierći co punkt wygląda. O czym dowiedźiáwſzy ſię Oćiec Stánisław *à Ieſu Maria*, pełen ufnośći, áſsekurował wſzytkich, że mu nic być nie miáło: potym w kilka godźin náwiedźiwſzy chorego, rádźił mu, áby ſię do grobu B. Kunegundy obiecał, deklaruiąc mu że go tám ſam ofiárować miał ; ná co gdy chory pozwolił, záraz polepſzenie zdrowia odebrał, y w krotce potym zupełnie ozdrowiał.

Elżbietá Szálewicowa Mieſzczka Krákowska, ná początku Roku 1660. w Styczniu, rázem we trzy defekty západſzy, to ieſt ná máligne, zęby, y boleść oczu, táki że práwie widźieć nic nie mogłá, gdy ſię do B. Kunegundy udáłá, obiecuiąc náwiedźić grob iey, záraz w tym momencie wſzytkich pozbyłá boleści. Wdźięczna ták wielkiey łáski Boskiey, ktorą zasługom Swiętey Krolowy przypisáłá, nie odwłacząiąc ślubu ſwoiego, ſtáwiłá ſię ze dwiemá Synámi, y Coreczką do grobu ſługi Bożey, oddáłá ślub ſwoy, ztwierdzáiąc przyśięgą zeznánie ſwoię dniá 19. Lutego.

Szlache-

Szlácbetny Ian Proſkowski Sędźia y Podſtárości Grodzki Sadecki, Rządzcá Klaſtoru Stároſadeckiego Fundácyi B. Kunegundy doznawſzy w rożnych ſwoich intereſſách łáskiBoskiey przez przyczynę iey, záwieśił ſrebrne *votum* ná Ołtarzu, ná znák wdźięczności tegoż Roku w Kwietniu.

Tegoż Roku 1660. w Sobotę między Oktawa Bożego Ciáłá y Troyce Przenayświętſzey, kiedy lud nabożny naywięcey ściąga ſię ná oddánie ślubow ſwoich B. Kunegundźie, z Węgier, Oráwy, Ruśi, y z okolicza kompánie ſię ſchodzą, práwie do kilku tyśięcy ludu; przyśedł też w kompániey między innemi z Strzyżową Miáſteczká, Ian Krośćieński Mieſczánin támeczny z Małgorzáta Zoną ſwoią, ktorzy nabożeńſtwo ſwoie przez ſpowiedź świętą, y przyięćie Przenayświętſzego Sákrámentu przy náiętey Mśy Swiętey przed Ołtarzem B. Kunegundy odpráwiwſzy, śluby ſwoie oddáiąc Pánu Bogu podźiękowáli zá otrzymáne dobrodźieyſtwá. Ten Ian Krośćieńskichorował ćięſzko ná głowę nie uſtánnie przez puſroká, ták; iż mu zdrowia nie tuśono. Zoná iego gdy wedle możności ſwoiey ſtáráiąc ſię o zdrowie iego nie znáydowáłá ſpoſobu, áni rátunku ná oddalenie oney boleśći, námowiłá go, áby ſię ućiekł do przyczyny B. Kunegundy, iákoż iák prędko ślub uczynił náwiedźić grob iey proſząc o zdrowie, ták záraz poćiechę otrzymał, á gdy zániedbał y zápomniał onego ślubu ſwoiego, znowu ſię oná boleść wroćiłá, ktora go przez kilká niedźiel trzymáłá, w ktorey gdy mu Zoná ślub iego y niewdźięczność przypomniáłá, odnowiwśy śluby ſwoie prędkoozdrowiał, y nie odwłaczáiąc, mieyſce święte náwiedźił.

Z tegoż Miáſtá Woyćiech Włodek Mieſczánin, w tey kompániey tegoż dniá oddáł ślub ſwoy u grobu B. Krolowy, z tákiey okázyey uczyniony. Płynął krwią przez zupełne puł trzećiá látá z wyniśczeniem śił w słábym ćiele ſwoim, czáſu iednego przyſzedśy w dom ſamśiádá ſwoiegoKrośćieńskiego, záſtał Zonę ſwoię Małgorzátę czytáiąca Zywot B. Kunegundy, ktorego słuchąiąc iák wielkie cudá działy ſię u grobu iey, gdy Bog rożnych do iey rátunku ſię uciekáiących w chorobách y dolegliwośćiách ſwoich ćieſzył, y oná mowiłá mu, áby ſię w ſwoiey dolegliwośći do iey udał rátunku, y oney o zdrowie proſił. Dał ſię námowić y záraz ślub uczynił, że miał náwiedźić grob iey święty, gdyby go Bog ná zdrowiu poćieśył, iákoż záraz poćiechę odniosł, bo ono płynienie krwie uſtáło. A gdy ſobie lekce ważył onę łáskę Boża, nie wypełniáiąc ślubu ſwo-

iego wpadł znowu w większą recydywę z większym zdrowia niebeſpieczeńſtwem, w ktorey gdy iuż práwie zdeſperowány był, ukazáłá mu ſię we śnie B. Kunegundá, gromiąc go że zániedbał ślubu ſwoiego y upominaiąc, áby niemięſkánie poſzedł do grobu iey, obiecuiąc mu dobre ná drogę śiły, á tám u grobu ſwoiego zdrowie; iákoż gdy oddał ślub ſwoy y uſpráwiedliwił ſię Pánu Iezuſowi przez Sákrámentá święte, zupełnie ozdrowiał, y chwaląc Bogá z wielką rádością zdrow z ſąmśiádámi do domu powrocił.

Wielebna Pánná Bogucka, Zakonnicá Swiętey Klary z Kláſztoru Krákowskiego S. ANDRZEIA, w potrzebách ſwoich ratunku Oblubienice Boskiey doznawſzy, wdzięczna łásk Boskich, zá licencyą Przełożonych, z pracę rąk ſwoich obiecáne *votum* ná ozdobę Ołtarzá ſługi Bożey odesłáłá, Roku 1665.

Oćiec Ignácy Zakonnik Oycá S. Fráncińká *Conventualium* w Klaſztorze Nowoſadeckim Zákryſtyan, w chorobie zdrowiem pożądánym poćieſony, przez ſługi Bożey przyczynę, oddał śluby ſwoie u grobu świętego, święta ofiárę odpráwiwſzy Roku 1665.

Roku 1665. Podczás ćięſzkiego w Podgorzu powietrza, ktore w Nowym Sadczu wiele ludźi bárdzo gniewem Boskim zniesło, y ſtáre Miáſto wielkiego nie uſzło niebeſpieczeńſtwá, y w okoliczy rzadka ktora Wieś beſpieczna byłá. Gromádá Swiniárska Xiążęcia Imći Biſkupá Krákowskiego poddáńſtwo, w koło niebeſpieczeńſtwem opáſána, do B. Kunegundy udáłá ſię rátunku, y doznawſzy obrony, w Roku náſtępuiącym 1666. dniá dźieśiątego Kwietniá, zgromádźiwſzy ſię do grobu ſługi Bożey, podźiękowáłá Pánu Bogu y świętey Oblubienicy iego zá obronę, y *votum* ſrebrne do grobu iey ofiárowáłá.

W tymże Roku po uśmierzonym powietrzu wiele bárdzo ták Szláchetnego iáko Mieyskiego y Wieyskiego ſtanu ludźi, iedni zá wybáwienie z niebeſpieczeńſtwá, inni zá obronę od gniewu Boskiego y záchowánie, gromádámi do grobu ſługi Bożey ſpieſząc, śluby ſwoie y obiecáne oddawáli *vota*.

Podobney łáski doznał Wielebny Oćiec Alexánder Niewiárowski, Zakonu Dominiká S. Konwentu Krákowskiego, ná początku Roku 1666. y z winna pośpieſzył wdzięcznośćią.

Szláchetny Leſzczyński Zołnierz, tegoż Roku dnia 10 Máiá w Klaſztorze Stároſadeckim ſtánawſzy, zyśćił obietnicę ſwoię w potrzebie uczyniona. Toż uczynił kollegá iego przezwiſkiem Siutecki, o tenże czás mieyſce święte náwiedźiwſzy.

Szlá-

Szláchetna Zofia Pruſkowska Rzadczyna Stároſadecka w boleści nog od B. Kunegundy poćieſzona, dniá oſmego Liſtopádá wyznáłá otrzymáne dobrodźieyſtwo.

Roku 1667. z kráiu Rádomskiego, Szláchetny Gábryel Milewski ſtáwił ſię do grobu B. Kunegundy dla podźiękowánia zá dobrodźieyſtwo otrzymane od Páná Bogá zá iey świętą przyczyną, ktorená większą chwałę Boska, ſam ſwoią ręką opiſał, y opiſáne zoſtáwił w Klaſztorze Stároſadeckim temi właśnie ſłowámi, ná wieczny łáski Boskiey memoryał. Oświadczenie dobrodźieyſtwá doznánego B. Kunegundy, Pánny y Krolowy Polskiey Zakonu S. Klary: doſtáło ſię mi iż Zywot Błogoſłáwioney Kunegundy ználazłem w domu moim po odiezdźie Rodźićielki moiey, ktora u mnie mięſkáłá uſzedſzy z Vkráiny przed Tátárskiemi zabiegámi, á ten był *in quarto*, gdźie cudá wſzytkie, ktore zá żywotá y po śmierći tá Błogoſłáwiona czyniłá, przeczytawſzy áż do końcá, pámiętałem. W kilká lat przypádłá ná mnie táka chorobá, że żaden człowiek co mnie znał, nie tulzył mi więcey żyć, bom leżał bez żadney pámięći, tylko chćiałem z Kámienice u Doktorá bywſzy ućiekáć, y raz tráfiłem w okno bárdzo wyſokie, chcąc skoczyć ná doł, by mnie było poſtrzegſzy nie uchwycono; widywałem przytym nieſłyháne poczwáry, y cudowiſká ſtráſzne, było tego lat dwie y niedźiel czternaśćie, iáko ludźie ráchowáli; w tym iákoś przećię zá łáską Páná Bogá w Troycy świętey iedynego przyſzedłem cokolwiek ku pámięći, gdźie mi przyſzedł ná pámięć żywot B. Kunegundy, zwątpiwſzy bárdzo ſobą widźiałem ſwoie wielkie niebeſpieczeńſtwo, do tego bywſzy z urodzenią zdrowia niepewny, powiedźiáno mi że w tym pároxyzmie tego á tego cząſu ſiedm rázy káduk mi przypadał, raz zá rázem, ták, że żádnego podobieńſtwá zdrowia nie było: w tym mi ſtánęłá w oczách y myśli niegodnemu grześnikowi B. Kunegundá, ták ábym ſię ofiárował do grobu iey, że mi nie będźie w ták okrutney chorobie nic wádźiło. Vczyniłem ták, ofiárowałem ſię tu do Stárego Sadczá do grobu iey, y záraz regoż dniá przyſzedłem do ſiebie y chodźiłem, poprawę uczuwſzy ná wſzytkim. Zá co cześć y chwałá nieskończonemu Bogu w Troycy świętey iedynemu, Pánnie Przenayświętſzey, B. Kunegundźie Pátronce moiey, zá pomocą przyczyna iey nigdy iey nie przepomnię. To ia do wiádomości podáię ná większe rozſławienie B. tey Pánny, ktorey wielkiey łáski doznałem, y ná to ſię ręką własną podpiſuię W Stárym Sadczu, w dźień B. Kunegundy, Roku 1667. Gábryel Milewski z Rádomskiego Powiátu *mpp.* Ro-

Roku 1668. Szláchetna Lubowiecka Sędźina Krákowska, przez długi czás ćierpiąc ſerdeczne boleśći, gdy ſię ofiárowáłá ſłudze Bożey, onych pozbyłá.

Ná podobną áffekcyą Szláchetna tákże Łápczyna ználázłá w przyczyńie ſługi Bożey rátunek.

Szláchetny Ian Skrzetuski Podſtárośći Sądecki, w ſłábośći zdrowia ſwoiego pocieſzony zoſtał, gdy ſię do grobu ſługi Bożey ze Mſą Swięta y z *votum* obiecał w Roku 1669.

Dway Szláchetni Zołnierze z pod Vłárskiey Krolewskiey Chorągwie, Kłobuchowski y Morzſtyn, wyiezdżáiąc z Stánowiská do Obozu, progreſſy ſwoie woienne y zdrowie polecili B. Kunegundźie, po skończoney kampániey umyślnie náwiedźiwſzy mieyſce święte ná znák wdźięczności, u grobu ſługi Bożey ſrebrne zoſtáwili *vota*.

O Dekrecie Swietey Kongregácyi Rituum, *álbo Obrzędow w Swiętey Stolicy Apoſtolskiey, ná reáſſumpcyą ſpráwy Błogoſławionej Kunegundy.*

ROk ten 1669. wielkim Corkom B. Kunegundy záiáśniał ſzczęśćiem y pociechą, podobnie iáko po długiey y okropney nocy wſchodząca w pośrod ćiemna iutrzenká ná niebieskie *Hemiſperium* tęskniące do świátá ſłonecznego rozweſela zwierzętá, y o prędkim ſłońcá opowiáda wſchodźie, ták utrapionym Corkom przez uczyniony w świętey Kongregácyey reáſſumpcyey w Swiętey Stolicy Apoſtolskiey ſpráwy B. Kunegundy Dekret, prędko przyſłey Kánonizácyey álbo Beatifikácyey záiáśniáłá nádźieią. Przez trzydzieśći śiedm lat od oddánego y prezentowánego w świętey Kongregácyey Obrzędow Proceſſu nie uſtawáły kochaiące Corki w Przełożonych ſwoich przez rożne Naiáśnieyſzych Krolow Zygmuntá III. y Władysłáwá czwartego, á potym y láná Kázimierzá inſtáncye y poſelſtwá ſuplikowáć S. Stolicy Apoſtolskiey, nie tylko o Beatifikácyą, ále też o Mſą S. *Officium* o B. Mátce ſwoiey; ſam wielki on Polski Orator Kánclerz Koronny, ſławny mową y rádą, ozdobá Polskiego Senatu, ſławny Legácyámi po rożnych Kroleſtwách Jerzy Oſsoliński, Posłem od Władysłáwá IV. niezwyćiężonego Krolá Polskiego, do Vrbáná Czwartego, Roku 1644, będąc z oddániem posłuſzeńſtwá S. Stolicy Apoſtolskiey, iáko gorąco tę ſpráwę promowował, świadczą oczywiſte tey promocyey dowody. W tym iednák dopiero Roku, tęskliwe zgromádzenia prągnienia ochłodźił Bog, otrzymánym w świętey Kongre-

gregácyi Dekretem, ná formowánie nowego ná wspomniona Beatyfikácya Processu. Skłádáiac Naiáśnieyszy Ian Káźmierz Krol Polski przez ábdykácya koronę z głowy, y Polskie ztęskniwszy sobie Thron porzucáiąc Krolestwo, nie zápomniał B. Kunegundy, ále przy innych interessách, spráwę tę święta Klemensowi ná on czás dźiewiatemu zálećił, ná ktorego instáncya, za stárániem godney ná on czás Przełożoney Zofiey Stanowny, stánał Dekret w Swiętey Obrzędow Kongregácyey nowego Processu ná Kánonizácya sługi Bożey, ktory tu słowo w słowo opisuiemy.

Canonisationis Beatæ CUNEGUNDÆ Reginæ Poloniæ.

COngregatio Rituum in causa Canonisationis dictæ Beatæ Cunegundæ confecto Processu Particulari coram delegatis ab Eminentissimo Vrbis Vicario Anno 1632. per Acta Valentini eiusdem Tribunalis Notarij, absq; tamen prolatione sententiæ Definitivæ super paritione Decretis felicis recordationis Vrbani Octavi, censuit concedi posse facultatem eidem Eminentissimo Vicario, qui per se seu per Episcopum ab Eminentia sua delegandum ad prolationem dictæ sententiæ, & absolutionem dicti Processus deveniat; addita facultate si opus foret novum Processum super dicto cultu immemorabili & casu excepto à prædictis Decretis conficiendi cum omnibus & singulis facultatibus, de super necessarijs & opportunis, & termino sex mensium, si SSmo visum fuerit. Hac die 23. Martij 1669.

Et facta de prædictis Sanctissimo relatione per me Secretarium, Sanctitas sua annuit. Die prima Aprilis 1669.

M. Episcopus Portuensis Cardinalis Ginettus.

Bernardus Casaltus S. Congregationis Secretarius.

Locus ✠ Sigilli.

SKutek iednák Dekretu tego zátámowány został prętka Oycá Swiętego Klemensá śmierćia, ktory tegoż Roku dni żywotá swoiego y urzędu Kośćiołá świętego zákończył, dálszey iednák tey spráwy świętey szczęsliwośći wielka podał okázya y pewna ugruntował nádźieię.

Roku 1670. dniá piatego Czerwcá z Miásteczká Strzyżowá wyżey wspomnionego, przyszło w kompánij ludźi stanu Mieyskiego kilkánaśćie, náwiedzác grob y Relikwie B. Krolowey, z ktorych uczćiwy Woyćiech Máiek Leśny, Obywátel tá-

mec zny zeznał to dobrodźieyſtwo, ktore otrzymał przez zásługi B. Kunegundy. W Roku álbowiem 1665. idac raz z domu w pole ná ścieſzcze rowney upadł ná lewy bok, ná ktorym w kieſzęni miał goły noż, ktory zá onym upádnieniem wpadł mu miedzy źiobrá ták głęboko, iż cyrulik opátruiąc go, gdy ſię on człowiek zápomniał, ledwo co trzonká iego doyźrzał, á chcąc go z miedzy źiober śrobſtákiem dobyć, trzonek od niego wyrwał, á żelázo ſię w wnętrznośćiách zoſtáło: áż potym nie rychło w kilká dni go wyćiągnął z wielkim morderſtwem y boleśćią chorego, zá ktorym, gdy krwie máło co wyſzło, ále ſię wſzytká do wnętrznośći obrociłá, Cyrulicy rádźić nie mogący nie umieiąc odſtąpili go, y gdy ták zdeſperowány myślić iuż o wieczności począł, Bábká iedná Mieſzczká ſtára, Agnieſzká Swiebodźina żáłuiąc go ofiárowáłá B. Kunegundźie, że miał grob iey náwiedźić ozdrowiawſzy, iákoż zá onym ofiárowániem dniá trzećiego, bez żadney pomocy, y opátrowánia zupełnie ozdrowiał, á gdy ſobie lekce ważąc o wykonániu ślubu, zá ſię uczynionego nie myślił, y owſzem cále zaniedbał, znowu prędko ſrodze zachorował, dopiero uważáiąc że oná chorobá z okázyey iego niewdźięczności lekce poważoney łáſki Boskiey nań przyſzłá, iuż ſam z wielkim nabożeńſtwem powtorzył on ślub zá ſię uczyniony y odnowił, obiecuiąc przy pierwſzey czáſu ſpoſobności ſam oſoba ſwoią náwiedźić mieyſce święte, y śluby ſwoie oddáć, iákoż to uczynił.

Anná laykowa Ludwikowá, z teyże kompániey Mieſzczká Strzyżowska, Roku 1664. zápádłá ná uſtáwiczną mdłość, y nieuſtánnieprzez godźin 20. mdláłá: á potym w ćiężſzey chorobie przez niedźiel dwie zoſtawáłá, gdy záś ſamśiády iey wſpomniały o B. Kunegundźie, obiecáłá náwiedźić grob iey, gdyby iey zdrowie u Páná Iezuſá uprośiłá, y záraz tey minuty oná chorobá uſtąpiłá. A gdy zdrowa będąc zápomniáłá o Dobrodźieyce ſwoiey, y przez kilká lat zániedbáłá zyśćić obietnice ſwoiey, znowu w Roku 1669. wpodobnyż pároxyzm zápádłá, y dopiero przypomniawſzy ſobie niedbáłſtwo ſwoie, znowu ſię do Dobrodźieyki ſwoiey ućiekłá, obiecuiąc nie odmiennie żá pierwſzą okázyą zyśćić ślub ſwoy; iákoż znowu ozdrowiáłá, gdy śluby ſwoie Pánu Bogu y S. Krolowey oddáłá.

Z teyże roty Zofia Gryglowná zeznáłá, że w chorobie niebeſpieczney iuż Sákrámentámi świętymi opátrzona, gdy práwie konáłá, y gromnicę iey zápalono, koſzulę śmiertelną ſzyto. Samśiády iey ofiároważy ią B. Kunegundźie, obiecuiąc nieodmien-

miennie zá pierwſza okázya, że ſámá oſoba ſwoia ſtáwić ſię miáłá y náwiedźić grob iey, y nie dáremne były ich modlitwy, bo zaraz w tym chora porwawſzy ſię iák ze ſnu, powſtáłá zdrowa.

Zofia Krośćieńska Mieſzczká támeczna, w ćięſzkiey chorobie od Mátki ſwoiey Reiny Suchozepiny ofiárowána ná to mieyſce, záraz ozdrowiáłá, á że ſámá nie mogłá dla ſwoich przyczyn ſtáwić ſię, Mátká zá nię tę drogę podięłá, y oddawſzy zá nie obiecáne śluby, to zeznáłá, co wſzytko, z niemi będący ludźie w kompániey żeználi y przyſięgą potwierdźili.

Roku 1670. Wielmożny Stánisław Skárßewski Káſtelan Woynicki, intereſſá ſwoie opiece B. Kunegundy polecáiąc, oddał *votum* doſyć ozdobne z tákim napiſem. *Aatuva nos Deus ſalutaris noſter per merita Beatæ CVNEGVNDIS. Stanislaus Skarßenſki* 1670. á potym w pożądánym poćießony skutku ziachawßy oſoba ſwoia, z winną Oblubienicy Boskiey ſtąwił ſię wdźięcznośćia.

Szláchetny Bobowski Żołnierz z pod Vſárskiego Krolewskiego znáku podobny wyznał, y *votum* oddánym oświadczył otrzymány rátunek.

Z podobna wdźięcznośćia oświadczył ſię Szláchetny Tomicki, zeznawſzy otrzymána od Páná Bogá zá przyczyna ſługi Bożey łáskę.

Szláchetna Bárbárá Tworzyáńska, w chorobie ćięßkiey ná Zamku Lubowielskim ofiárowána, do zdrowia przyßedßy, obiecáne z ogłoßeniem otrzymánego dobrodźieyſtwá oddáłá *votum*.

Sławetny Wálenty Gliński Mießczánin Krákowski w chorobie uzdrowiony przez zasługi Bożey ſługi, nie zániedbał z obiecána ofiára y *votum*, náwiedźić grobu Swiętego y oznaymić otrzymáney poćiechy.

Z podobna wdźięcznośćia oświadczył ſię Pan Woyćiech Smołkowic z Krákowá, wyznawßy otrzymána łáskę przy oddániu ślubu ſwoiego.

Iáśnie Wielmożna Im. P. Lubomirska Woiewodźina Krákowska, poćießona w długim prágnieniu Synà, y z nim grob ſługi Bożey náwiedźiła, y lámpę ſrebrna áby záwſze w Káplicy przed Relikwiámi świętemi wiſiáłá, ofiárowáłá.

Szláchetna Páni Lipska, Rzadzczyna Stároſadecka, w ſłábośći uſtáwiczney zdrowia nie mogąc mieć z Dokrorskiey preskrypcyey polepßenia, to zá przyczyna B. Kunegundy otrzymáłá.

Wielkomożna Pálátynußowa Węgierska ziáchawſzy umyślnie do Stárego Sadczá, wdźięczna wielu łask od B. Kunegundy otrzymánych one opowiedźiáłá, y obiecáne oddáłá śluby.

Wielmożny Czárnecki, Stároſtá Kániowski, Pułkownik Choragwie Krolewskiey Vſárskiey progreſſá woienne ſwoie ſzczęśliwe obronie ſługi Bożey polcćiwſy, nie zániedbał po kampániey powinney wdźięczności.

Szláchetny Prázmowski Gubernator Wiśnicki, w ćięſkiey chorobie Roku 1674, zdeſperowány y od Doktorow o bliskiey śmierći uwiádomiony, nád mniemánie y podobieńſtwo ludzkie, gdy wezwał B. Kunegundy ná pomoc, ozdrowiał; y nie tylko ná ten czás wdźięczen łáski Boskiey oddał obecznie śluby ſwoie, ále poki żył corocznie ofiárę do grobu iey poſyłał.

Palatinus Węgierski Weſelini, lat kilká dla wielkich wnogách boleśći nie chodzac, gdy ſię B. Kunegundźie w ćięſkich onych polećił boleśćiách, w dolnych ieſcze mięſkáiąc Węgrách, tey doznał poćiechy, że y boleśći uſtáły, y przez lat kilká potym ná nogi dobrze zdrow, ziáchawſzy do Polski w Stároſadeckim Klaſtorze grob ſługi Bożey náwiedźiwſy, zá otrzymáne zdrowie Pánu Bogu podźiękował y śluby ſwoie oddał.

Z tychże Węgier Szláchetnego Hoło Zygmuntá Kommiſarzá Ceſárskiego Zoná, z domu Oſsolińskich w Polſcze rodowitego, w ćięſkiey chorobie rátunku od Doktorow mieć nie mogąc, ofiarowána do grobu ſługi Bożey, pierwſe otrzymáłá zdrowie.

Szláchetna Páni Konárska, częſtokroć ná boleśći ſerdeczne západáiąc, gdy ſię uciekłá do B. Kunegundy, od tych uprzykrzonych boleśći wolna zoſtáłá.

Roku 1674. Szláchetna Páni Gryzeldá Tęgoborska, Podczáſzyna Sendomirska, ziáchawſzy do Stárego Sadczá, przy Mſzy świętey oddáłá śluby ſwoie, y dálſze potrzeby opiece ſługi Bożey polećiłá.

Szláchetny Tomaſz Tomicki nogę záplſowawſzy, w pewnym dożywotniego kálectwá niebeſpieczeńſtwiegdy ſię udał do B. Kunegundy, dobrze zdrow ziáchawſzy ſam obecnie przy Relikwiách Swiętych Pánu Bogu podźiękował, y znák kálectwá ſwoiego, noſkę ſrebrna záwieśił ná Ołtarzu.

Szláchetna Páni Tereſá Kráſowska, w áffekcyey boleśći ſercá poćieſona, przy oddániu ślubu ſwoiego że Mſza święta ſerce ſrebrne oddáłá.

Szláchetny Pan Koźicki, Porucznik Zamku Krákowskiego,

w cho-

w chorobie ćięſkiey od B. Kunegundy rátowány, ná znák wdzięczności przysłał *votum*.

Szlachetny Pan Szymon Kurdwánowski, nie zániedbał oświadczyć łáski Boskiey ſobie przez przyczynę sługi Bożey w chorobie uczynioney, przez oddáne *votum* przy Ofierze świętey.

Szláchetny Pan Stefan Stroński, w podobney potrzebie poćieſony, poſpiesył z ślubem ſwoim nie odwłocznie.

Zołnierz ieden łykow Tátarskich uſedły zá przyczyna sługi Bożey, mieyſce święte náwiedźił, y ná okup ſwoy ſrebrna tabliczkę ofiárował.

Wielebny Káplán Xiadz Ian Mikláyski Pleban Lubowelski z Spiskiego Dekánatu, z okázyey kotraná ćięſko záchorzawſy, gdy áffekcya żadnego członká bez boleści nie opuśćiła, y z lekarſtw Doktorskich, y ſtárania ludzkiego nie widźiał pomocy, porzućiwſzy lekárſtwá y ludzkie rády, gdy ſię cále B. Kunegundźie poleći, nád nádźiemię ludzka ozdrowiał, y obecnie wypełnił ślub ſwoy, y *votum* oddał.

Szláchetna Páni Elzbietá Piſárská ná boleść ſerdeczna długo západá ac, gdy ſię obiecáłá náwiedźić grob sługi Bożey poćieſona; ſerce ſrebrne oddáłá.

Ieden z Nowego Sadczá ná oczy ćięmny, gdy ſię ofiárował słudze Bożey, przeyźrzał, y znák ślepoty ſwoiey, oczy ſrebrne záwieśił.

Roku 1674. Práłat wielkiey godności Regent Koronny, Jm X. Krzyſtof Táránowski Kánonik Wárſáwski, ná oczy ćięſko záchorzawſy, gdy zá przyczyna B. Kunegundy pozbył bolu wſzelákiego, oddał ślub ſwoy.

Roku 1680. Marćin Iurkowski ná urzędách w dobrách Konwenckich zoſtáiacy w ćięſzkim Pároxyzmie, gdy ſię udał do przyczyny B. Oblubienice Páná Iezuſowey, uznał pomoc, dobrze zdrow; u grobu S. przy Mſy świętey oddał śluby ſwoie.

Szláchetna Iádwigá Strásycka ná obie nogi ćięſko záchorowawſy, dni y nocy przykre przez długi czás ná łożku trawiłá, z porády ludzkiey wezwawſy B. Kunegundy, do zdrowia zupełnie przyſłá.

Szláchetna Páni Iádwigá Łuczycka, w chorobie gdy záwieść ſię kazáłá do grobu sługi Bożey, zdrowa powroćiłá.

Roku 1683 Helená Kálmánczáiá z Koſyc Páńſtwá Węgierskiego, dla náiázdow Tureckich z Węgier uſedły, czás nieiáki w Polſcze y Stárym Sadczu trawiąc, ná ſerdeczna zápádłá

áffekcya, w ktorey długo z niebeſpieczeńſtwem trwáiąc, gdy rátowána ludzkiemi ſiłámi być nie mogłá, u grobu B. Kunegundy, gdy ſię uciekłá, do niey; lekárſtwo doskonáłego zdrowia ználazłá, y wdzięczna łáski Boskiey ſerce ſrebrne ofiárowáłá.

Potwierdza te wſzytkie dobrodźieyſtwá Boskie, ták wiele lat przez przyczynę ſługi Boskiey B. Kunegundy otrzymáne, wiádoma świátu wſzytkiemu Wiedeńska Naiáśnieyſzego Jáná Trzećiego Krolá Polskiego expedycya przećiw Tureckiey, zewſzytkiey práwie Azyey, Afryki zgromádzoney ná ruinę całegoChrześćiáńſtwá potencyey, Roku pomienionego odpráwiona. Wybieráiąc ſię ten waleczny Pan ná tę woynę, Bogá naprzod zaſtępow, w ktorego ręku Páńſtwá y Kroleſtwá y wſzelákie zoſtáią zwyćięſtwá, Mátkę Boską iáko naywyżſzą niebá y źiemie Krolowa, y Swiętych Polskich ná pomoc wezwawſzy Pátronow, y świętym ich Relikwiom w Kościołách Krákowskich, káżde z osobná náwiedzáiąc z wielkim nabożeńſtwem przy áſſyſtencyi Naiáśnieyſzego Domu, Rycerſtwá, y Senatu winna część oddáwał, ná pomoc wezwáwſzy pod Wiedeń ná ten czás w obleżeniu będący z Polskim Rycerſtwem poſzedł, y tám złączywſzy ſię z woyskiem Ceſárſkim, w dźień niedźielny między oktawą Národzenia Bogárodźice Pánny, dniá 12 Września tegoż Roku, dawſzy pole nieprzyiaćielowi, z polá Turkow zpędźił, Wiedeń z obleżenia iuż iuż zdeſperowány uwolnił, y zwyćięſtwo ná cáły świát ſławne otrzymawſzy, wſzytko Chrześćiáńſtwo oſwobodźił; ktore naprzod Bogu zaſtępow, potym Bogárodźicy Pánny y Swiętych Pátronow Polskich, y B. Kunegundy przyczynie przypiſał. Co potym ſtánawſzy ná gránicách Polskich w Stárym Sadczu przy grobie y Relikwiách iey świętych uroczyśćie zá otrzymáne zwyćięſtwo y ſzczęśliwy z Naiáśnieyſzym Krolewicem Iákubem y woyskiem Koronnym z kampániey powrot dźiękuiąc, wyznał przy obecznośći Naiáśnieyſzey Krolowy Ieymći, y Naiáśnieyſzego Domu, y wielu ná on czás Dygnitarzow Duchownych y Swieckich: ále też dáiąc znáć z pod Wiedniá Swiętey Stolicy Apoſtolskiey, Błogoſłáwionemu ná on czás Inocencyuſzowi XI. o ták znácznym zwyćięſtwie, chorągiew błogoſłáwieńſtwa, álbo raczy báſámuctwá Máchometáńſkiego ná wieczna do grobu Swiętych Apoſtołow Piotrá y Páwłá poſyłáiąc pámiątkę, przez gońcá tego w liśćie ſwoim B. Kunegundy nie zápomniał; ále onę pámięći Oycá S. zálećił y w odpisie o prędkiey ſpráwie iey expedycyi z Rzymu obietnice odebrał; y tę weſołą nowinę, wizytuiąc Relikwie B. Kunegundy w czwartą niedźielę Adwentu, Zgromádzeniu całemu powiedźiał.

Potwierdźieli tę łáskę Boską ták wiele innych iáko Regimentarzow Woysk Polskich, ták y Koronnego Rycerstwá, ktorzy ták przodem, iáko y pozad Krolá Iemći powracáiac z tey kampániey, iedni umyślnie wstępuiac do grobu B. Kunegundy, drudzy innemi drogámi pomiiáiac posyłáli, oddáiac *vota* y śluby swoie, dźiękowáli Pánu Bogu że zdrowo z pod párkánow wyszedszy, szczęśliwie do Oyczyzny zá przyczyną sługi Bożey powracáli.

CZĘSCSIODMA.

O ostátnim Processie Beatyfikácyey Błogosłáwioney KUNEGUNDY.

ROZDZIAŁ I.

O odpieczętowánym Reskrypćie Rzymskim w sądách Jáśnie Oświeconego Imći X. Biskupá Krákowskiego, y odesłánym do Jáśnie Wielmożnego Imći X. Suffrágáná Krakowskiego.

Nie trzymał długo Naiáśnieyszy Pan, Ian Trzeći Krol Polski pożadáney poćiechy Zgromádzeniu Stárosadeckiemu, ále po Swiętách záraz przez umyślnego kuryerá w odesłániu Rzymskiego reskryptu Páńską żyśćił obietnicę, ktory w dźień S. Tomaszá Kántuáryiskiego oddány, przy kończacym się Roku, iáko stáre prágnienia zákonczył w Zgromádzeniu, ták ná nowy Rok nowe wzniećił do nowego Processu záczęćia dyspozycyey y promocyi stáránia. Roku tedy 1684. Dniá 14. Styczniá, w Piatek názaiutrz po Oktawie Swiętych Trzech Krolow, ná ktory dźień w Zakonie Fránćiszká S. przypada uroczystość Naysłodszego Imienia IEZVS, reskrypt pomieniony Rzymski prezentowány iest Xiażęćiu Imći Biskupowi Krákowskiemu, náten czás Iánowi Máłáchowskiemu, ktory dla poważnych Kośćiołá Bożego, cáłey Dyecezyey y Koronnych iáko Senator wielu trudnośći, oddał go ná ręce niezwatlonego ná on czás wielce práćowitego swoiego Suffrágáná, wielkich w Kośćiele Bożym zasług, Iáśnie Wielmożnego Mikołáiá Oborskiego Biskupá Láodyckiego, *& cum toto effectu* odesłał, y czułemu iego stárániu zálećił.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Proceſſ Błogoſławioney KUNEGUNDY w Polſce agitowány opiſuie.

PRzyiął odeſłány ná ręce ſwoie reſkrypt y Kommiſſya ſławny świątobliwośćią, praca w Kośćiele Bożym, iuż przedtym w podobnych ſpráwách Kánonizácyey Błogoſławionych Szymoná z Lipnice, Zakonu Fráncińká S. Obſerwántow, Stánisłáwá Koſtki *Societatis IESV*, Sálomei Krolowy Hálickiey, Zákonu S. Klary, Ianá Kántego Akádemiey Krákowskiey Doktorá, Wincentego Kádłubká wprzod Biskupá Krákowskiego, potym Zakonu Cyſtercyeńskiego w lędrzeiowie Profeſſá S. Stolicy Apoſtolskiey żálęcony y znáiomy. Ochotnie záraz tegoż Mieśiacá we Srzodę po wtorey po trzech Krolách Niedźieli, y czás záczęćia Kommiſſyey dźień 21. Lutego, ktory przypadał ná poniedźiałek po pierwſzey poſtu S. Niedźieli náznáczył, y w tenże záraz dźień w Kośćiele S. Andrzeiá Pánien Reguły S. Klary w Krákowie przy obecności Kroleſtwá Ichmćiow Mſza S. o Duchu Przenayświętſzym odpráwiwſzy, ſzczęśliwie w Imię Páńskie záczął, y odpráwiwſzy w Stároſadeckim Klaſtorze, w Krákowie, w Nowym Korczynie, Bochni, Wieliczce ſam przez ſię, á w Poznániu przez Jáśnie Wielebnego Hieronymá Wierzbowkiego Biskupá Pelſeńskiego, Suffrágáná, Proboſczá, Officyałá Poznáńskiego rewizye, inkwizycye, ná oſobliwych dwudźieſtu trzech ſeſſyách y terminách, dokumentá y piſmá Authorow wiáry godnych, świątobliwość żywotá, godne poſtępki, cnoty znamienite, uczynki miłośierne, cudá y łáski opiſuiacych, y inne dowody, y należytośći authentyczne pilnie roſtrząſnawſzy Roku 1685. dniá 23. Márcá w piątek po drugiey niedźieli Poſtu S. Dekretem ſwoim, należytą Swiętym Páńskim część, y honor, w świętym Kośćiele woiuiącym, ſłudze Bożey B. Kunegundźie przyſądźił y utwierdźił. A potym znowu Proceſs ſam, Piſmá, dokumentá, rewizye, inkwizycye, y wſzytkie inne dowody przeczytawſzy, y zá autentyczne przyznáwſzy, ná kilku ſeſſyách dniá 13. Styczniá, w dźień Oktawy Trzech Krolow skończył, y z temi ktorzy do tego należeli, podpiſał ręka ſwoią, y pieczęćią utwierdźił, á náoſtátek we śrzodę po Oktawie Trzech Krolow dniá 15. Styczniá, názáiutrz po święćie Imienia Przenayſłodſzego IEZVS, od záczęćia iego do zákończenia y zápieczętowánia w lat trzy, y dźień ieden, przez Wielebnego Oycá Woy-

ćiechá Kárwáckiego Zakonu Fráncíſzká S. *Conventualium*, Oycu S. ná on czás Innocencyuſowi XI. y świętey Obrzędow Kongregácyey odesłał, y zá ſzczęśliwe dokonczenie w druga Niedźielę po Trzech Krolách, Solenna Wotywę ná podźiękowánie Pánu Bogu w tymże S. Andrzeiá Kośćiele Pánien Zakonnych odpráwił.

ROZDZIAŁ III.

O odesłánym Proceſſie do S. Stolice Apoſtolskiey.

NIe leniwym krokiem ſpieſzył do Rzymu zświętą ſpráwą ſługi Bożey z odebránym Procellem, wſpomniony Oćiec Kárwácki zá licencyą Zwierzchnośći Zákonney. Dodawáły mu ochoty w drodze dálekiey, nie tylko honor Zakonu Swiętego w Swiętey Oblubienicy Boskiey pod Regułą Oycá S. y Mátki S. Klary, ále też tęskliwe prágnienia y uśilne prośby Zgromádzenia Corek kochánych, y wielkiego ná on czás honoru ſługi Boskiey y ſpráwy iey w Polſzcze Promotorá y Zelántá, Oycá Wáleryaná Gutowskiego, Prowincyi Polskiey nayſtárſzego Oycá, ktorego czułym ſtárániem tá święta ſpráwá, tu w Polſzcze ugruntowána y skończona, fortunnym skutkiem święte Konwentu Stároſadeckiego Zgromádzenie ućieſzyłá. Spieſzył ten w niebeſpieczne dla woyny y rozboiow w támtych kráiách czáſy, zá Boską dyrekcyą y B. Mátki opieką y przyczyną ſzczęśliwie ná mieyſcu ſtánawſzy; Proceſs S. Stolicy Apoſtolskiey prezentował, y w świętey Kongregácyey Obrzędow oddał, liſty inſtáncyálne Naiáśnieyſzego Ianá Trzećiego Krolá Polskiego, y Senatu Polskiego, ták Duchownych, iáko y Swieckich Oycu S. Innocencyuſowi XI. y Swiętey Kongregácyi Rzymskiey prezentował; y ſam przez nieiáki czás w promocyey tey ſpráwy ſolicytuiąc prácował, y w dobrey progreſſu ſzczęśliwego nádźiei pod opieką ná on czás Iáśnie Oświeconych Xiążąt, Kárdynáłá Protektorá Korony Polskiey Laurencyuſzá *de Laurea*, y Kázimierzá Denhoffá Biskupá Cezenátskiego, S. Rzymskiego Kośćiołá Kárdynałow, y Zakonu S. Oycá Generałá, oſobliwie Prokuratorá tey ſpráwy, Oycá Báltázárá *de Naro*, Regentá Rzymskiego *Studium*, y całego Zakonu S. *Conventualium* Generálnego Prokuratorá ſtárániem y promocyą zoſtáwił.

ROZDZIAŁ IV.

O Cudách ktore ſie dźiały pod czas Kommiſſyey, y dáley áż do Beatifikácyey.

Nie prożnowáłá przed Boskim Máieſtatem Oblubienicá Boska y ná ten czás, gdy o świątobliwośći iey z woli Oycá S. y Kongregácyey S. byłá inkwizycya, álе gdy o honor iey w Kośćiele Swiętym woiuiacym czułe było ſtáránie, y oná w niebie u Oblubienicá niebieskiego ućiekáiacych ſię w potrzebách do rátunku ſwoiego przyczyna ſwoia ludzkie promowowáłá potrzeby. Chćiáłá dobroć Boska Proceſſ ten w własney będacy porze, y iuż ku końcu zmierzáiacy nowym weſprzeć cudem. Wielmożna Krzyſtyná Dambska w ręce pároxyzm máiac, bliska uſchnienia iey zoſtawáłá, boł y ſtrách dodał rády, gdy Doktorowie ſwoiemi nie mogli wskoráć rádámi y lekárſtwy, skoro ſię do B. Kunegundy udáłá, bez ludzkiey pomocy uleczona, tabliczkę ſrebrna, wizerunk ręki u grobu záwieśiłá, dniá 16 Styczniá Roku 1685.

Tegoż Roku po otrzymánym Dekrećie skończonego Proceſſu B. Kunegundá zasługi ſwoie Miáſtu Stołecznemu Krákowowi obiáwiłá: álbowiem Anná Zaleyska Rádczyna Krákowska przez pułtorá látá ćięſka choroba złożona, ktorcy Doktorowie uleczenia ználeść ſpoſobu nie mogli, pozbywſzy śił, oſtátniego czekáłá punktu. Ofiárowáná B. Kunegundźie, zmogłá y zdrowiem ſwoim żáłoſnych Małżonká y Syná ućieszyłá, ktorzy wdźięczni łáski Boskiey, do grobu iey tablicę ſrebrna dołyć y ważna y ozdobna ofiárowáli z tákim napiſem.

DEO miſerationum & miraculorum ſempiterno fonti, qui per interceſſionem B. Cunegundis olim Reginæ Poloniæ, nunc in Regno cæleſti afflictorum Patronæ, Spectabilem Annam Ceciliam Zaleyſka morbo integro Anno & medio vires corporis atterente, & omnem remediorum humanorum curam ſuperante liberavit; Nobilis & Spectabilis Ioannes Zaleyſki Proconſul Cracovienſis pro digniſſima Conjuge, & Nobilis Sigiſmundus Ioannes Filius pro amantiſſima Matre, ipſaq; reſanata Matrona pro ſe, immortales gratias, quas in utroq; ſæculo dant, hác exili & humili theſſera ſupplices appendunt. Anno ſalutis 1685. Die 20 Maij.

Tegoż Roku, Szláchetna Pánná Anná Dorotá Moſczyńska Gubernatorá Zámku Lubowelskiego y Spiskiego Corká, poćieſona zá przyczyna ſługi Bożey, tabliczkę ſrebrna do grobu oddáłá.

Tegoż Roku Szláchćic Węgierski Korytniái álbo Korytćiński oddáiac obiecány ślub B. Kunegundźie, tabliczkę ſrebrna ná Ołtarzu ná pámiątkę zoſtáwił.

Szláchetnie urodzony Andrzey Rozdwádowski, ná wie-

czna

czna pámiątkę otrzymánego dobrodźieyſtwá, zá przyczyna ſługi Bożey, kielich z pátyna pſtro złoćiſty ofiárował, Roku 1686.

Pánná Zakonná z Klaſtoru Dominiká S. z Grodku w Krákowie, doznawſzy pomocy od B. Kunegundy, tegoż Roku zá licencya Przełożonych tabliczkę ſrebrna przysłáłá.

Tegoż Roku Szláchetna Páni Skurska ná znák wdźięczności B. Kunegundźie tabliczkę ſrebrna ofiárowáłá.

Páni Miśiowicowa Mieſzczká Krákowska, ná oczy zá przyczyna B. Krolowey poćieſona, tabliczkę ſrebrna do grobu ná ktorey oczy wyryſowáne z ofiára przysłáłá. tegoż Roku, dniá 13. Czerwcá.

Szláchetnie urodzona Máryánná Leſczyńska w wieku podeſtym ná oczy západſy, gdy ſię do B. Kunegundy udáłá, wzrok przywrocony odebráłá, y ná pámiątkę z oczymá tabliczkę ſrebrna zoſtáwiłá, Roku 1687.

Mieſzczánin ieden ná nogi poćieſzony, noſzkę ſrebrna oddał do grobu Błogoſłáwioncy

Tegoż Roku ná podobna áffekcya Páni Cyruſowa západſy, gdy bol uſtąpił zá przyczyna ſługi Bożey, noſzkę ſrebrna oddawſzy ślub ſwoy obecnie zoſtáwiłá.

Szláchetnie vrodzona Helená. Poniatowska w rożnych utrapieniách y potrzebách ſwoich Oblubienice Páná Iezuſowey rátunku y pomocy doznawſzy, *votum* podobne záwieśiłá.

Tegoż Roku Zofia Rzárzowska Rządczyna ná ten czás Dobr Konwentu Stároſadeckiego, ná ſerdeczna západſzy áffekcya, po odpráwioney Mſy S. przy Relikwiách Błogoſłáwioney Mátki y Fundatorki, gdy boleść przepádłá, ſerce ſrebrne oddáłá.

Tegoż dniá Xiądz Stánisław Iuraſzewski Pátrycyuſz Stároſadecki, á potym y Kápellan Klaſztoru Stároſadeckiego, w ćięſzkicy boleśći nog Mſa S. odpráwiwſzy, gdy bolu pozbył, noſzkę ſrebrna zoſtáwił.

Tegoż Roku dniá 10. Czerwcá, Orgániſtá z Słopnic náwiedźił grob B. Kunegundy, śluby ſwoie oddáiac, tabliczkę ſrebrna ofiárował.

Wielebna Pánná Sálomea Łacka Zakonnicá S. Klary w Konwencie Krákowskim S. Andrzeiá, ziáchawſzy do wod Drużbackich ná Spiſzu, zá licencya Przełożonych dla porátowánia zdrowia, w powrocie do Stárego Sadcza wſtąpiwſzy, rám ćięſzko zápádłá, przez Niedźiel trzy w ćięſzkich zoſtáiac boleśćiách, ná ktore gdy lekárſtwá od ludźi ználeść nie mogłá, gdy ſię B. Kunegundźie poleciłá, zdrowaná podźiękowánie do grobu iey świętego záſzłá.

Pánná Káſztelanká Czerniechowska Konſtáncya Fredrowna iáko ná ćwiczeniu ieſzcze w Klaſztorze Stároſadeckim świecka zoſtáiac, ná deſekt ſwoy przyrodzony długi czás káleczáłá, któremu gdy Doktorowie y lekárſtwá rádźić nie mogli, B. Kunegundá przyczyna ſwoia zdrowie uprośiłá.

Szláchetna Páni Młocka z Kruźłowy, w niebeſpieczney chorobie do B. Kunegundy z ofiára ná Mſa S. posławſzy, nim ſię posłániec wrocił, do zdrowia przyſzłá, y ſámá potym ponowiłá u grobu ſługi Boskiey ofiárę ſwoię.

Vrodzony Andrzey Lipski Podczáſy Chełmski, po ſpuſzczonych rzadách dobr Konwentu Stároſadeckiego w słábośći y wieku podeſzłym wielekroć poćieſzony, ſługi Boskiey przyczynie nádwątlone zdrowie polećił, y przy grobie iey wdźięczny łask Boskich śluby ſwe oddał.

Szláchetna Agnieſzká Tomicka w rożnych pároxyzmách ućiekáiac ſię do przyczyny ſługi Bożey iáko do pewnego lekárſtwá, pomocy doznawſzy przy Mſy S. ná znák wdźięczności *votum* ſwoie ofiárowáłá.

Szláchetny Pogorzelski w ćięſzkiey chorobie gdy obiecał ſię ze Mſza S. do grobu ſługi Bożey zdrow powſtał, y ślub ſwoy obecnie oddał B. Kunegundźie.

Sławetny Ian Száblikowic Woyt Stároſadecki w codźienney żyiąc słábości, y wielkich Pároxyzmách, zá przyczyna ſługi Bożey do zdrowia przyſzedſzy, przy Relikwiách Swiętych oddał śluby ſwoie.

ROZDZIAŁ V.

O Beatifikacyey Błogoſławioney Kunegundy.

GOśćił ſzczęśliwie w Rzymie Proceſs B. Kunegundy, gdy go przed wieki determinowána nádchodzaca do kreſu ſzczęśliwego zá dyrekcya Duchá Przenayświętſzego kierowáłá godźiná. Niezwruſzony bram piekielnych z przyśięgłemi ná ruinę niewierności pogáńskiey zákámiáłości y záślepienia Zydowskiego złości Heretyckiey, przewrotności i Schizmátyckiey, y złych Kátolikow wynálazkow y naiázdow zaſtępámi S. woiuiacy Kośćioł, ná gruntowney ufundowány opoce, gdy błędu żadnego nie przypuſzcza w ſpráwie ták znamienitey y świętey, tákich potrzebuie dowodow, ktoreby iáśniey nád słońce świátobliwy żywot Theologiczne y Kárdynálne cnoty Zakonney doſkonáłości ozdobę, y roźliczne pobożności Chrześćiáń-

ścіáńskiey znáki, Cudá znamienite nád przyrodzony ſpoſob, ſáma łáska Boska, y przyczyna ſług iego, iſtotna pokazáły rzetelnośćia, y rzetelna wyświadczyły dźielnośćia. Wźięłá to wſzytko w ſłuſzna święta Kongregácya trutynę, y tym ktorym to z dyſpozycyey urzędow ſwoich należáło ziećiwſzy, do ſłuſzney podáłá animádwerſyey. Pozbierał Promotor Wiáry świętey wſzytkie ktore mogły támować ſpráwę, y wedle ludzkiego poięćia trudne watpliwośći. : ná ktore gdy Prokuratorowie z ſtrony Konwentu ták z poważnych Autorow, y piſm, iáko y Kánonow świętych odpowiedźieli, y iſtotę ſámę oczywiſta rzetelnośćia obiáśnili, záłożone watpliwośći y zarzuty znieśli. Dobroc Boska z ſwoim przybyłá błogosłáwieńſtwem, y tęskliwe zgromádzenia Corek y Sioſtr kocháiacych prágnienia, długie Kroleſtwá Polskiego oczekiwánia y ſerdeczne ludu poſpolitego wzdychánia, przez ták wiele wiekow pożadánym ukoronowáłá skutkiem, gdy zá wielkiemi Naiáśnieyſzego y niezwyćiężonego Ianá Trzećiego Krolá Polskiego, y Naiáśnieyſzey Krolowey Máryi Káźimiry, y powtornemi Senatu Duchownego y Swieckiego, Kołá Rycerskiego inſtáncyámi, y cáłey Rzeczypoſpolitey, Swięta Kongregácya do Approbácyey Proceſſu przyſtąpiłá. Po oddánym Proceſsie trzeći iuż miiał Rok gdy zá nieuſtánna Wielebnego X. Adryáná Skrzetuskiego, ná ten czás w Kollegium S. Bonáwentury w Rzymie zoſtáiącego, potym Prowincyałá Polskiego Zakonu Fráncíſzká S. *Conventualium* teraz Nominátá ná Biskupſtwo Báchowskie, Solicytatorá tey ſpráwy, praca: czułym Oycá Regentá Rzymskiego tegoż Zakonu Báltházárá Milákcego ſtárániem, poważna łáśnie Oświeconych Xiążąt Kárdynałá Protektorá Kroleſtwá Polskiego, y Zakonu Oycá S. Fráncíſzká, tudźież Ianá Káźimierzá Denhoffá, y Laurencyuſzá Bránkátego *de Laurea*, świętego Rzymskiego Kośćiołá Kárdynałow promocya, święta Kongregácya Dekret przez łáśnie Wielebnego niegdy Xiędzá Mikołáiá Oborskiego Kommiſſarzá z władzy S. Stolice Apoſtolskiey w ſpráwie Beatyfikácyey álbo Kánonizácyey ſługi Bożey B. Kunegundy uczyniony. Roku 1690. dniá dźieśiątego Czerwcá, ſwoią ápprobowáłá Sentencya, y honor świętym Páńskim w Kośćiele woiuiącym należyty, Oblubienicy Páná Iezuſowey przyznáłá. Názáiutrz záraz Oycu S. Innocencyuſzowi XI. o tym Dekrećie oznaymiłá. Nie zátrzymał w długa poćiechy tey zgromádzeniu y Kroleſtwu Polskiemu y Zakonowi cáłemu Oycá S. Fráncíſzká y Corek Klary S. Błogosłáwiony Innocencyuſz XI. Naywyżſzy Biskup,

ále tegoż dniá iedenaſtego Czerwcá, záraz wſpomniona S. Kongregácyey Sentencya, powaga Kościołá S. woiuiącego, y S. Stolice Apoſtolskiey utwierdźił, y publikować dozwolił; y ták wielka powaga ſwoia zákończywſzy ſpráwę, ſam prędko bárdzo urząd Kościołá S. skończył, y po zapłátę wieczna między Swięte poſpieſzył; ſławę nieśmiertelna przez żywot świątobliwy y cudá zá żywotá y po śmierći znamienite, w świętym Kościele zoſtáwiwſzy.

ROZDZIAŁ VI.

O *otrzymánym* Officium *y Mſſy o Błogoſławioney Kunegundźie, ſub ritu ſemiduplici.*

SZczęśliwy był ten Rok 1690. Spráwie B. Kunegundy u S. Stolice Apoſtolskiey y w świętey Kongregácyey; álbowiem zá oſobliwa łáski Boskiey dyrekcya Błogoſławiony Innocencyuſz XI. ná zgonie iuż żywotá ſwoiego z ćieniá niepámięći wyprowádźiwſzy; ná Ołtarzu Kościołá świętego wyſtáwić raczył, y honorem, Swiętym Páńskim należytym, w świętym woiuiącym Kościele ſługę Boska ozdobił. Naſtępcá záś iego Alexánder VIII. tegoż Roku konſens S. Kongregácyey ná *Officium de Communi Virginum ſub ritu ſemiduplici* ná Zakon Bráći Fránciſzká S. *Conventualium*, y ná Krolestwo Polskie dniá 16. Grudniá dány, zá powtorzonemi inſtáncyámi Naiáśnieyſzego Janá III. y Senatu Koronnego, zá promocya láśnie Oświeconego Kárdynałá Káſſánáte, á uśilnym ſtárániem Báltházárá Miátiuſá *de Naro* Regentá Rzymskiego y Prokuratorá cáłego Zakonu Oycá S. Fránciſzká *Conventualium* y Klaſztorá Stároſadeckiego Zakonnic S. Klary Fundácyey B. Kunegundy; názáiutrz záraz dniá 17 Grudniá ná początku Pápieſtwá ſwoiego, nie tylko potwierdził, ále też ná cáły Zakon Oycá S. Fránciſzká pod S. iego Regułą zoſtáiących pozwolił, y S. Oblubienicy Boskiey większy iuż honor, w świętym Kościele woiuiącym náznáczył. Dekret ten S. Kongregácyey dla wieczney pámięći, tu ſię ſłowo do słowá opiſuie.

Cracovienſis.

CUm per Sacrorum Rituum Congregationem declaratum fuerit ſub die X. Iulij proxima Anno 1690. *annuente etiam Sanctiſſimo. ſub die undecima eiuſdem Menſis & Anni ſententiam latam ab Epiſcopo Cracovienſi eſſe confirmandam ſuper*

cultu

cultu ab immemorabili tempore præſtito Beatæ Cunegundæ Reginæ Poloniæ Ordinis Sanctæ Claræ, inſtante Patre Magiſtro, Fratre Balthaſaro Milatio de Naro Poſtulatore huiusmodi Cauſæ, Regente Collegij S. Bonaventuræ in Conventu Sanctorum Apoſtolorum de Vrbe ac Procuratore Monialium Sanctæ Clarę, totiusq́ Provinciæ Poloniæ ſuæ Religionis Minorum Conventualium, ac modo iterum Supplicante eodem Poſtulatore, ut Sacra Congregatio præfata dignaretur concedere Officium & Miſſam in honorem dictæ Beatæ Cunegundæ celebrandam & reſpectivè recitandam in toto Ordine Conventualium & Regno Poloniæ. Eadem Sacra Congregatio ad relationem Eminentiſſimi & Reverendiſſimi Domini Cardinalis Caſſanatæ ponentis, audito pariter Fidei Promotore in voce & in ſcriptis ex deductis & Immemorabili iam probata, & in ſpecie quoad cultum cum Miſſa & Officio ad tenorem decreti emanati ſubdie 20. 9bris 1628. & à Sanctæ memoriæ Vrbano VIII. approbati, prædictum Officium & Miſſam ab omnibus Religioſis & Monialibus dicti Ordinis Conventualium, ac à toto Clero Regni Poloniæ, tam ſeculari, quàm Regulari utriusq́ ſexus, qui ad horas Canonicas tenentur, ſub ritu ſemiduplici in die eiuſdem Beatæ Feſto ſingulis Annis, reſpectivè recitari & celebrari poſſe cenſuit. Si Sanctiſſimo Domino Noſtro placuerit die 16. Decembris 1690. Et facto de prædictis verbo cum Sanctiſſimo Domino Noſtro, Domino Alexandro Papa VIII. per me Secretarium Sanctitas ſua benignè annuens, nedum ſenſum Sacræ Congregationis approbavit, verùm etiam gratiam ampliavit & extendit per univerſum Ordinem Seraphicum utriusq́ ſexus, & decretum edi & expediri mandavit. Die 17 eiuſdem Menſis Xbris & Anni 1690. A. Epiſcopus Oſtienſis Cardinalis Cybo.

Locus ✠ Sigilli.

Ioſephus Valleviarius Sacr: Ritt: Congregationis Secretarius.

ROZDZIAŁ VII.

O Pierwſzey B. Kunegundy Vroczyſtości, y powtornym Tryumfie.

CO o Swiętym Stánisłáwie Biſkupie Krákowſkim, y Męczenniku Pátronie Korony Polskiey w lekcyách świętá Oktawy iego nápiſáno ieſt, że *benedixit Dominus noviſſimis, Stanislat magis quàm principio eius*, to ſię B. Oblubienicy Boskiey Kunegundźie podobnym bárdzo ſpoſobem przyſtoſować może. Wiele bárdzo minęło lat 398. od ſzczęśliwey ſługi Boskiey śmierći, áż do otrzymáney Beatyfikácyey, gdy

ta

tá ſpráwá zániedbána naprzod, á potym leniwą promocya, długiemi tęskliwe prágnienia przedłużálá láty. Ale tę opieſzáłość obfitym ná końcu dobroć Boska pobłogosłáwiłá skutkiem, gdy iednegoż roku, y Dekret Approbácyey *Cultu Immemorabilis* Honoru świętych Páńskich, y *Officium* ze Mſza *de Communi Virginum*, święta Stolicá Apoſtolska pozwoliłá, y ta poćiecha nie tylko uprágnione Corek kocháiacych ſercá, y cáły Zakon Oycá S. Fráncíſzká *Conventualium*, ále też y Kroleſtwo Polskie uweſeliłá y ubłogosłáwiłá. Pierwſzy tedy tryumf nápoczątku Roku, ná podźiękowánie Boskiemu Máieſtátowi, że Dekretem Swiętey Stolice Apoſtolskiey świątobliwość y zásługi Oblubienice ſwoiey, nie tylko utwierdźił, ále z honorem Swiętych ſług ſwoich porownawſzy, Swięte ley Relikwie ná Ołtárzu Kośćiołá ſwoiego woiuiącego wyſtawił. Gdy záś powtorny Dekret, y pozwolenie Obrzędu własnego y Páćierzy Kápłáńskich, y Mſzy S. o Słudze ſwoiey, y Vroczyſtośći Swiętym Páńskim przyzwoitey, ná dźień ſzczęśliwego zeyśćiá ley, zá pozwoleniem Zwierzchnośći Duchowney po całym Kroleſtwie ogłoſzony, y po wſzytkich Dieceſyách publikowány był; dźień Vroczyſtośći ley ná Wigilią S. Iákubá Apoſtołá, dnia 24. Lipcá przypadáiący náznaczony, y promulgowány był. Sypáłyſię zewſząd gromádne ludźi z Miáſt, Miáſteczek, Wśiow, nie tylko pobliżſzych, álc odległych y dálekich, nabożnych roie y orſzáki, przy ktorych niezliczoney áſyſtencyi, święte Sługi Bożey Relikwie y z Obrazem, prywátnie do Fárnego Kośćiołá zánieśione: Ná woźie Tryumfálnym, iáko bogáto, ták z wielką inwencyą ozdobionym, z tegoż Kośćiołá z wielką Vroczyſtośćią, ſplendorem, między ludem ármátnym obudwu Miáſt, Nowego y Stárego Sadczá okrzykuiącym, przy rozmáitey muzyce, śpiewániu, y nabożnego ludu okrzykiem, y weſołym nabożeńſtwie przeprowádzone ſą. Szły pod Niebo weſołe okrzyki, nabożne pienia y wzdychánia, rádośne głoſy gminu zgromádzonego: Rozlegáło po bliskich gorách y págorkách Echo weſołe ludu śpiewáiącego, rożnego ſtanu kondycyi, godnośći, honorow áſyſtencyi: Grzmiáło powietrze od ármáty, po bliskich rozłożoney gorách, w około hukiem niezmiernym wypuſzczoney. Noc ćiemna zewſząd po págorkách iáſnoświętnemi ná kſztałt gwiazd iáśniáłá ogniámi: Dźień záś dość iáſny y weſoły od niezliczoney liczby świátłá iáśnieyſze zdobił powietrze. Aſyſtowáło do tego tryumfu, wielkie ſług Boskich z wielu Officyáłſtw, iáko generálnego Krákowskiego, Sadeckiego, Bieckiego, Pilźnienskiego, Tárnowskiego, Spiskiego, z Węgier, z Ruśi,

Oráwy

Oráwy Prálátow, Kápłanow, y rożnych Zakonow, á osobliwie Bráci Zakonnych Oycá S. FRANCISZKA, z całey práwie Polskiey, ále y Ruskiey Prowincyi grono, ktorych nabożne śpiewánie y Seráficzne wzdychánie, niezliczone mnoſtwo ludźi do nabożeńſtwá pobudzało. Stan záś Rycerski wprzod w około y pozad Krolowey Páni y Pátronki ſwoiey, y wielkiey Kroleſtwá Polskiego Dobrodźiki otoczywſzy świętę Relikwie, uniżona czynił rewerencya; gmin záś poſpolity, niezliczoney wielkośći zábiegáiąc dźiękował Bogu, że wieku ſwoiego tey doczekał ſzczęśliwośći, iż S. Pátronki, y práwie Mátki ſwoiey honor z Swiętymi Páńskiemi porownány głośił, y Bogá iáko w Swiętych ſwoich, ták y w Oblubienicy ſwoiey chwalebnego cudotworna ádoruiąc rękę, Wſzechmocnośći Iego głośno wychwalát. *magnalia*. Swięte záś Zgromádzenie kochaiacych Corek y Sioſtr, powrácáiąca do gábinetu Oblubieńcá Niebieskiego pierwſza z mądrych Páńien Mátkę y Dobrodźikę, Pánia y Fundátorkę ſwoię, z ták wielkim tryumfem, chwałą, y Naywyżſym Kośćiołá S. honorem, weſoło y z nabożnemi łzámi, ſerdeczna w duchu rozrzewnionym witáły rádośćią, y całego tegodnia weſołą y nabożną urácżyły Vroczyſtośćią. Nie skończył ſię ten Tryumf iednego cyrkułem dnia, ále przez Oktáwę cáłą kontynuowána z wyſtáwieniem Przenayświętſzego SAKRAMENTV Vroczyſtość, lud nabożny codźiennie ná chwałę Boską, y oddánie ślubow ſpieſzący, wielkiemi gromádźiłá kupámi, ktory przy nabożnym wzdychániu Sługi Boskiey wysławiáiąc zasługi, wieſzał przy ley Grobie y Relikwiách ślubowane, tak śrebrne iák osobliwie woskowe práwie bez liczby *anathemata*: utrápienia, chorobý, potrzeby ſwoie duchowney powierzchowne, Oblubienicy Boskiey pokornie y nabożnie zálecáiąc y oddáiąc protekcyey y zasłonie.

ROZDZIAŁ VIII.

O Cudach przy tym Tryumfie, y potym dáley.

OZdobiłá Tryumf ten ſwoy, y pierwſza Vroczyſtość Swięta Mátká rozmáitemi łáskámi, ktorych wierni Páńſcy przy tey doznawáli Vroczyſtośći. A naypierwey w własnych ſwoich Zgromádzenia ukochánych Corkách y Sioſtrách. Blisko náſtępuiącego Vroczyſtośći tey czáſu, czy z fátalnego przypadku, czy ták dyſponuiącey woli Boskiey, ná pokazánie wſzytko władney Wſzechmocnośći y Oblubienice Swiętey ſwoiey zasługi, połowę práwie Zgromádzenia, ták ná rożne pozápadáło áffekcye, że dla rożnych defektow, rzádka ktora ſię

ruſzáć, y w Chorze służbę y obrzadek Boski odpráwowáć mogłá. Bliski náſtępuiacego Swiętá Mátki Swiętey czás, y Kánikułá ná ten czás, iáko Doktorá, ták y inne támowáłá lekárſtwo, á Przełożona ćięſzkim trápiłá frásunkiem; że ták święta, y przez tyle wiekow oczekiwana z prágnieniem Vroczyſtośćnależytey w Chorze, Kośćiele, y pracy, nie miáłá mieć ozdoby, z tych ktore ná ten czás z łożek o ſwoiey ruſzáć ſię nie mogły mocy, y gdy ludzka pomoc, rożne (ile ścisły czás dopuſzczał ná to) ſpoſobione lekárſtwá żadney nie przynoſiły poćiechy nádźieie; zdeſperowawſzy o ludzkim rátunku; Mátki ſwoiey Swiętey, y Boskiey to oddáłá dyſpozycyey, przed Obrázem iey Swiętym ná tę intencya poſpolita uczyniwſzy modlitwę; iákoż tá pobożna, ták ſię iey ſzczęśliwie nádałá intencya; że one wſzytkie Sioſtry, rożnemi złożone áffekcyámi, ná wyprowadzenie prywatne Obrázu y Relikwiy Swiętych do Fáry ná Vroczyſty Tryumf, wſzytkie oraz bez ludzkiey powſtáły pomocy, y Swięta Mátkę, ná Tryumf ták zacny iey prowádźiły zdrowo y weſoło; y iáko w ſámę Vroczyſtość y przez cáłą oktáwę Chory powinności ſwoie ozdobiły; ták potym długo chwaląc Boską dobroć, recydywy żadney nie uznawáły.

Przyczyniłá do tego Aktu ozdoby dźiwna y niewybadána skrytá w ſadách ſwoich Boska prowidencya, ordynowáwſzy do tego Aktu láśnie Wielebnego ná on czás I. M. Xiędza Stánisławá Szembeká, Biskupá Dyonizenskiego, Suffrágana, Kanoniká y Officyałá Generálnego Krákowskiego, teraz záś I. O. Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, Prymáſa y pierwſzego Xiążęćiá Senátu y Kroleſtwá Polskiego. Ziáchał godny ten, y zacny świątobliwośćia Práłat, Duchowieńſtwá wielka ozdoba y wizerunk, z powinności ſwoiey do Stárego Sadczá ná on czás, kiedy Oycowie Miſsyonárze, nieſprácowani około owieczek Chryſtuſowych Robotnicy, do tego Miáſteczká ziáchawſzy, ſwoie odpráwiáli Miſsye, y zá nimi rowna w pracy duchowney ochota dla adminiſtrácyey Sákrámentu Bierzmowánia świętego, y innych ſpráw przybył. Náwiedźił też oraz Konwent Stároſadecki, Swiętey Krolowey honor y część oddáiąc: przyięty z náležytym od Zgromádzenia honorem, y ná przyſzła uproſzony Vroczyſtość, dla większey Aktu tego ſolennego powagi y ozdoby; ſłuſznemi y gruntownemi wymowił ſię przyczynámi, z powagi urzędu ſwego ná podobną ſpieſząc ſię w inne mieyſcá nieodwłocznie funkcya. Przyięłá Przełożona z umártwieniem ſercá ná początku Przełożeńſtwá ſwoiego zá ſłuſzna y náležyta exkuſę; ále S. Mátká ináczey ſobie u Oblu-

u Oblubieńcá swoiego uprosiłá, ktory ieżeli kiedy, tedy w tym punkćie wola swoiey uczynił Oblubienice. Tegoż prawie momentu tákie wnętrzności, ná godnego sługę swego dopuściwszy boleści, ktore mu siły odiawszy, y ná łożku ułożywszy, wszytkie práwie odięło żywotá nadźieię. Wyprawiono co prędzey do Krákowa po Doktorá, á tym czásem pobożny Práłát sam z sobą się rozsadźiwszy, do grobu B. KVNEGVNDY o Mszą świętą, y modlitwę Zgromádzenia całego posyłá, ná Boska, y S. sługi Boskiey resolucya, swoie pozostánia się ná ten Akt spuszczáiąc wolą. Przyięłá B. Mátká przymuszona ochotę, y po uczynionym ślubie, y odpráwioney przy Relikwiách Swięrych Ofierze Páńskiey, całego Zgromádzenia modlitwie, to u Niebieskiego spráwiłá Oblubiencá, że bez żadney kurácyi powstawszy zdrow, pilno spieszącego wesoło z Krákowá powitał Doktorá, y do grobu sługi Bożey pospieszywszy, przy Mszy Swiętey oddał Bogu dźięki, y ná ten pozostał się Akt. Wdźięczen záś czuley nad sobą Oblubienice Boskiey łáskawą rękę, wkrotce *votum* śrebrne złoćiste, y *velum* podzłotogłowowe, pod święte ley ofiárował Relikwie, z tákim ná śrebrno złoćistey táblicy napisem:

Illustrissimus & Reverendissimus Dominus Stanislaus à Stupow Szembek, DEI & Apostolicæ Sedis gratiá Episcopus Dyonisiæ, Suffraganeus & Officialis Generalis Cracovienſis, tabulam hanc votivam B. CVNEGVNDI Virgini, in gratiarũ actionem pro recuperata ejus precibus valetudine appendit. Anno 1691. die 20. 8bris.

Ośmioletna Pánienká imieniem Sálomea, Coreczká iedyna Szláchetney Anny Nowoszyckiey z Krościenká, záchorzáłá ná ſębre, ktora przez Niedźil trzy ćierpiáłá, á potym od ćięſzkiey goraczki wysuszona przez Niedźil kilká, záledwie tylko duchá w sobie zátrzymowáłá, gdy iużnie znáć było, tylko kostki żyłámi powleczone, tráfili się w ten czás właśnie tam Oycowie Iezuići, ktorzy Pánienkę onę ná drogę wieczności przygotowáli. Mátká żałosna, iedyna te tylko Corkę máiąc, gdy sposobu ludzkiey pomocy wynaleść nie mogłá, z wielką ufnością ią posłáłá do Stárego Sadczá ná Mszą Swięta, áby przy Relikwiách B. Kunegundy odpráwiona byłá. Rzecz dźiwna, w tę godźinę gdy Msza Swięta odpráwowáno, Pánienka pozbywszy wszytkiey áffekcyey y słábości, przyszłá do siebie, y prętko ozdrowiáła; wielkie nabożeństwo do sługi Boskiey, násládowánia iey zakonnego żywotá záwźiawszy.

Szláchetnie Vrodzona Teresa Koczánská w bliskości Krościenká pod Tylmánową rezyduiąc, łamánie ćięſzkie y łupánie

w práwey ćierpiáłá ręce, przez długi czás nie wstawáłá, y w onych niezmiernych przykszac sobie boleśćiách, práwie w desperácya wpadáłá. Przyiaćiele náwiedzáiacy ią dla poćiechy, wspomnieli iey o B. Kunegundźie, co ona ná ten czás uczyniłá, gdy westchnawszy serdecznie Iey się opiece polećiłá. Dźiwna rzecz, w iednym momencie ustáło łamánie y boleści, y z oney ćięszkiey słabości powoli przyszedszy do siebie, náwiedźiłá mieysce święte, y rękę śrebrna ná znák wdźięczności y pámiątki, u Grobu Iey záwieśiłá.

Szláchetny P. Moyski, ná nogę západszy, od cyrulikow miáło uleczenia w niebespieczeństwo piekielnego ogniá wprawiony bliski śmierći, gdy się do B. Kunegundy ofiárował, obiecuiac stáwić się do grobu Iey z noga śrebrna, bez ludzkiey pomocy uzdrowiony, z rádośćią pieszo święte Iey náwiedźił Relikwie, y oddał obiecáne *votum*.

Pan Stánisław Ian Iáśienski Radzcá y Mieszczánin Nowosadecki, w wielkich ćięszkośćiách y utrápieniách swoich, gdy zupełna nádźieię swoię złożył ná opiekę Sługi Boskiey, poćieszony w nieszczęściu swoim, błogosławieństwo ktore od Boskiey otrzymał dobroći, y poćiechę, záwdźięczáiac z domowemi swemi mieysce święte náwiedźiwszy, oddał ślubowáne *votum* z tákim nápisem: Stánisław Ian Iáśienski Rádzcá Nowosadecki *votum* ofiáruie B. Kunegundźie.

Iedna Szláchetna Osobá niewymieniáiacimienia y przezwiska swoiego, stanawszy u Grobu Sługi Bożey, zeznáłá to, ze zpewney áffekcyey twarz wszytkę zkáncerowána máiac, zá rádá ludzka bárdźiey zepsowána práwie w nie ludzka odmieniáiaca się postáć, gdy się pokornie B. Kunegundźie ofiárowáłá, wzgárdźiwszy ludzka rádá y pomoca, cudownie pierwsza twarzy otrzymáłá postáć, co łásce Boskiey, y Sługi iego B. przyznáiac przyczynie, twarz śrebrna ná wieczna pámiątkę otrzymánego zostawiłá u grobu dobrodźieystwá.

Biáłogłowá z Bieczá, w boleści zębow práwie od siebie odchodzac, y śáleństwá bliska; przez długi czás ludzka chcac się sálwować pomoca, im więcey lekárstw záżywáłá, tym się iey więcey nie wytrzymánych przyczyniáło boleści; z nátchnienia práwie sámego Páná Bogá, gdy się do B. Kunegundy udáłá, y Relikwie Iey święte obeenie náwiedźić obiecáłá, tey minuty mierźioney y niewytrzymáney pozbyłá boleści: wdźięczna łáski Boskiey, do grobu Sługi B. záwedszy, śrebrneofiárowałá zęby.

Kázimierz Podwysocki, Mieszczanin y Radzcá Stárosadecki,

cki, w Niedźielę między Oktáwa Bożego Ciáłá Roku 1695. ná Solenny Przenayświętßego Ciáłá Páńskiego Proceſſyi, z pobożnego Polskich Miáſt zwyczáiu, pod Chorągwią z kárábinem z ſamſiádámi ſwoiemi ſolenney áſſyſtuiąc V roczyſtości, z nie oſtrożności ſtrzeláiąc, w ręce ták niebeſpieczny otrzymał ſzwánk, że gdy ludzkiey cyrulikow zážywał kurácyey, zá zepſowániem bliskiey ućięćiá ręki zoſtáwał, boleść dodáłá rády y bliskie śmierći niebeſpieczeńſtwo, że ſię do Páni ſwoiey Swiętey udał opieki, y wedle ſadu y poięćiá ludzkiego zá łey święta przyczyna oſtátniego pozbył niebeſpieczeńſtwá.

ROZDZIAŁ. IX.

O otrzymánym u Swietey Stolice Apoſtolskiey Duplex Officium *o B. Kunegundźie.*

IŚći BOG, obiecáną Sługom ſwoim zápłatę, że nie tylko iáko z ręki iego choyney dwoiáka odbieráią ſługi ſwoiey ná drodze wieczności nadgrodę, ále też ſtokrotna, y owßem miára dobrą, ſowita, nagrodzona rekompenſuię, y ieśli iákim zátrzyma z ſadow ſwoich nie doścígłych czáſem, wieloráka to nadgrodźi poćiecha. Co Błogoſławioney ſwoiey zyśćił Kunegundźie: czteroma blisko ſto lát Oblubienice tey ſwoiey honor Swiętym Páńskim należyty w Swiętym woiuiącym zátrzymał Kośćiele, y długim wiekow przećiągiem, Corek upłákuiących tęskliwie przedłużał prágnienie, y całego Kroleſtwá wieloráke zátrzymywał ſtáránia. Poſpieſzył záś łáską ſwoią Przenaświętßa, y prętko z innych Swiętych Pátronow Polskich porownał chwałą. Vbłogoſławił oſobliwietym ßczęśliwe Naiáśnieyßego Iana Trzećiego, niezwyćiężonego Monárchy, wieſkiego Ottomáńskiey potencyey pogromićielá pánowánie; że nie tylko wolne y ozdobne Senátu, Rycerſtwá Polskiego y cáłey Rzeczypoſpolitey głoſy ná wolną ſwoie ná Kroleſtwo Polskie umiał ſpoſobić y záchęćić ſercá Elekcya, ále też y Swiętey Stolice Apoſtolskiey, w Kośćiele Swiętym woiuiącym ſámego Páná Chryſtuſá Naywyżſzych Namieſtnikow Wikaryow, Piotrá S. naſtępcow, Innocencyußá XI. Alexandra VIII. Innocencyußá XII. pozyskáć miłość y reſpektá, że iáko Swięta Kongregácya, rák oſobliwie ſámi Namieſtnicy Chryſtuſowi rzádka co iego poważney odmowili inſtancyey. Co lubo w inßych Swiętych náßych iáśnie Polskich wydáie ſię Pátronách, ále oſobliwie w Swiętey naßey Kunegundy Proceſſu ſławy Honoru iſtotnie iáśnieie promo-

cyey. Temu Walecznemu Pánu náznáczył Bog, áby ták wielkie Tey Błogosławioney Pánny, Krolowey y Monarchini, ktore zá żywotá swoiego świádczyłá Koronie Polskiey dobrodźieyſtwá, ley honoru sławy w policzeniu między Swięte Pátrony Polskie y Kátálog Swiętych wpiſáne záwdźięczył promocya. Co Swięta Apoſtolska Stolicá, y Namieſtnicy Chryſtuſowi Innocencyuſ, Alexander, y Innocencyuſ XII. rzetelnemi wyświádczyli dokumentámi. Wyprowádzony Proceſſ, otrzymáná Beatifikácya, y *Officium ſemiduplex* iego przyznawſzy inſtáncyi, á práwie dárowawſzy. Nie ſtanęłá ná tym miłość Pána tego y pobożność przeciwko B. Kunegundźie, ále ieſzcze ná daléj pobudźiłá go o honor Sługi Boskiey ſtáránie: krotki pánowánia w Kośćiele Bożym czás Alexandrá VIII. zátámował prágnienie iego w dalſzey honoru Błogosławioney Krolowey promocyey: Co mu záś nágrodźiłá prętko Innocencyuſá XII. elekcya, ktoremu przypowinſowániu Naywyżſzey w Kośćiele woiuiącym ſukceſſyey, ſámego Chryſtuſá godności, nie zániedbał B. Kunegundy záleći ſpráwy, y gdy ná Elekcyą Generálną z Prowincyey Polskiey, Zakonu Oycá S. Fráncíſzká *Conventualium*, godny wielkich zasług w Zakonie Oćiec *Magiſter Gherardus Witoff Regens Studium* Theologicznego Krákowskiego Konwentu od Prowincyey cáłey náznaczony wysłány był, nie opuścił Pan ten waleczny okázyey, ále przez niego dawne powtorzywſzy inſtáncye Oycá rego czułe w promocyi honoru sługi Boskiey ſtáránia, práce y fátygi ták wſpomogł, że zá krotki bárzo ná on czás rezydencyi ſwoicy w Rzymie, nowa wymogł Corkom y kochaiącym Sioſtrom pocieche; cáłemu Zakonowi Oycá Fráncíſzka Swięrego, tákże y Kroleſtwu Polskiemu ozdobę; gdy S. Kongregacya *Officium Duplex*, ná Kroleſtwo Polskie, y Wielkie Xięſtwo Litewskie pozwoliłá, y nowym w Kośćiele Swiętym honorem Oblubienice Boska, zá konſenſem Innocencyuſa XII. Papieża wywyżſyłá, y z inſemi Swiętymi porownałá. Opiſuie ſię dla wieczney pámięći Dekret ten w te słowá.

Cracovienſis.

Beatificationis ſeu Canonizationis B. CUNEGUNDÆ Reginæ Poloniæ, Ordinis S. CLARÆ.

CVm ſub die x. Iunij, 1690. annuente Sanctiſſimo XI. ejuſdem Menſis & Anni Sacrorum Rituum Congregat. Sententiam latam per Reverendiſſimum Epiſcopum Laodicenſem, Suffraganeum Reverendiſſimi Epiſcopi Cracovien. ſuper cultu immemorabili præ-

dicta

dictæ Beatæ Cunegundæ exhibito, confirmandam esse censuerit. Et successivè sub die decimasexta Decembris, 1690. annuente pariter Sanctissimo die xvij. eiusdem Mensis & anni concessa fuerit recitatio Officii omnibus Religiosis utriusq; sexûs Minorum Conventualiũ & Clero Regni Poloniæ sub ritu semiduplici in die festo prædictæ Beatæ. Cumq; Serenissimi Rex & Regina Poloniæ, per peculiares nuper Epistolas & preces à Patre Magistro Gherardo Witoff Ordinis Minorum Conventualium Regente Cracov. Sanctissimo Dño Nostro Innocentio XII. porrectas, enixè Sanctitati Suæ supplicaverint, ut electionem ejusdem Beatæ in Principalem Regni Poloniæ, ac Magni Ducatûs Lithvaniæ Tutelarem & Patronam approbaret, Officiumque eiusdem sub ritu duplici primæ Classis cum Octava, & propriis secundi Nocturni Lectiones, & Orationem pro eodem Regno & Provincijs annexis concedere dignaretur. remissis ad hanc Sacrorum Rituum Congregationem Regis & Reginæ præfatis Epistolis: eadem Sacra Congregatio ad relationem Eminentissimi & Reverendissimi Domini Cardinalis Albani Ponentis audito tàm in scriptis, quàm in voce Reverendissimo Archiepiscopo Myrensi fidei Promotore, Officium Duplex per annum de prædicta Beata pro Regno Poloniæ, ac Magno Ducatu Lithvaniæ pronunc concedi posse censuit. Si Sanctissimo Domino nostro placuerit. Die 18. Iunij 1695.

Factâ igitur deinde per me Secretarium de prædictis Sanctissimo Domino Nostro relatione, Sanctitas Sua benignè annuit. Die vigesima secunda eiusdem Mensis Iunij, 1695.

Locus ✠ Sigilli. Cardinalis Cybo.

ROZDZIAŁ X.

O Cudách Dálszych.

NIe skurczona y wieku nászego áż dotąd iest ręká Boska, w promocyey chwały Sługi swoiey dotąd w swoich potrzebách ućiekáiącym się potrzebnego wzywáiąc rátunku. Xiądz Máteusz Woytowic, Wikáryi Kościoła Fárnego Stárosądeckiego, y Pátrycyusz támeczny, w młodości swoiey ná oczy západszy, że mu nie sadzono, áby w dálszym wieku widźieć miał, uczynił był *votum*, że w dálszych látách miał dáć tabliczkę do Grobu B. Krolowey, do Slanu swoiego przyszedszy, gdyby go BOG zá iey Swięta przyczyną ná wzroku pocieszył. Lat kilká Kápłánem będąc nie wspomniał ná odebráne wzroku dobrego dobrodźieystwá, áż w Roku 1696.

koło

koło świąt Wielkánocnych, gdy mu oczy ćięſzki opánował bol, wſpomniał ná pierwſze dobrodźieyſtwo, y winnym ſię oſadźiwſzy niewdźięczności; *votum* robić kazał, ktore nim zrobiono bol przeſtał, á on ſtáwiwſzy ſię do Grobu Sługi Bożey przy Mſzy świętey, podźiękował Pánu BOGV y Oblubienicy iego, *votum* oddał, y ſam ſwoią ręką wźięte opiſał Dobrodźieyſtwo.

Tegoż Roku Mieſzczánin ieden ubogi w Krákowie przyſzedſzy ná Vroczyſtość B. Kunegundy do Klaſztoru Stároſadeckiego, zeznał zpokorą, że gdy ná niego był dopuśćił BOG ćiemnotę, w niey zupełny zoſtawał Rok, á gdy zporády Saśiádow ofiárował ſię náwiedźić Grob B. Kunegundy, záraz poćieſzony zoſtał, y weſoło w obiecáną wybráwſzy ſię drogę, ślub uczyniony zyśćił.

Elżbietá Gołkowska, będąc dźiwną chorobą złożona, ktorey nikt zrozumieć nie mogł, bo ią iedni zczárowána, drudzy opętána, inśi kołtonem zárážona rozumieli, á rátunku nikt wynáleść nie mogł, w ćięſzkim leżáłá frąſunku y boleśćiách. Weśnie cząſu iednego pokazáłá ſię iey B. Kunegundá, upominaiąc ią, áby ſię do iey udáłá rátunku, obiecuiąc iey zdrowie y poćiechę: co gdy uczyniłá, bez żadnych lekarſtw uzdrowiona, zdrowo ſię do Swiętego iey ſtáwiłá Grobu, Roku 1688.

Tegoż Roku Iádwigá Wolska, Burmiſtrzowa Krośćieńska, wpadſzy w przykrą chorobę, ktorey białogłowy zrozumieć, áni rádźić nie mogły, w niebeſpieczeńſtwie żywotá y ſwego y dźieśięćia (bo brzemienną byłá,) zoſtawáłá; rozumne białogłowy rádźiły iey, áby płodu pozby wſzy, ſamá ſwoie ſálwowáłá zdrowie: oná záś duſzę dźieśięćiá ſtráćić ſię obawiáiąc, ſamá ráczcy śmierć ſobie obieráłá, y w tak ćięſzkich boleśćiách zoſtáiąc cząs nie máły, że áni leżeć, áni śiedźieć, áni ſtać nie mogłá, w łonie y krzyżách niezmierne ćierpiąc boleśći; uśiekłá ſię o przyczynę do B. Kunegundy, y nátychmiaſt zá uſtániem wſzyſtkich boleśći poćieſzona, wkrotce zdrowego Synaczká porodźiłá.

Szláchetna Anná Pniowska, Miecznikowa Zakroczymska, w boleśći ćięſzkiey oczu do B. Kunegundy ſię udawſzy, bez odwłoki poćieſzona zoſtáłá, Roku 1700.

Tegoż Roku, ná podobnąż áffekcyą Szláchetna Páni Helená Paniátowska, Cześnikowa Wyſogrodzka západſzy, ziáchałá do Grobu Sługi Bożey, y tám przy Mſzy świętey poćiechy doznáłá, dniá 16. Máją.

Tegoż Roku, Szláchetna Páni Wiernkowa, Dniá 4. Pázdźiernikà,

niká w dźień S. FRANCISZKA, ziáchawszy do Grobu Sługi Bożey, dźiećiatko w powićiu prezentuiac, ktore w nierowney niemocy B. Kunegundźiegdy ofiárowáłá, zdrowe y czerstwe ná oddánie ślubu do Grobu iey stáwiłá.

W dokończeniu łask tych od S. Stolice Apostolskiey gdy Polskiemu świátu, Węgrom y Ruśi, honor w Kośćiele Boskim sobie dány obiáwiłá, y do Xięstwá Litewskiego sławę swoię rozszerzyć chćiáłá, w láśnie Wielmożnym Kásztellánie Wileńskim, ktoremu gdy w zdrowiu y inszych potrzebách dobroczynna wezwána ná rátunek stáłá się Pátronka, że go do Grobu swoiego z odezwániem się wdźięczności pobudźiłá, ná oświádczenie otrzymáney pomocy, ktora przesłánym *votum* śrebrnym wyświádczył, dálszey się Oblubienice Boskiey przed Boskim Májestatem zálecáiac protekcyey.

Kiedy ták świátu Polskiemu, rożnym kráiom w potrzebách ludzkich dobroczynna nie przestawáłá Mátká B. stawáć się Pátronka, Opiekunka y Dobrodźieyka, Corek swoich y tey ktora ná chwałę Boska Niebieskiemu Oblubieńcowi z dobr swoich doczesnych ofiárowáłá, y hoynie opátrzyłá fundácyi opuśćić nie mogłá. Podobáło się Boskiey spráwiedliwośći Krolestwo Polskie w tym właśnie czáśie pod surowey spráwiedliwośći swoiey poddáć karánie, y ćięszkiemi zá grzechy karáć plagámi, woyná naprzod wszytkę stáropolska odięłá sławę, y sławne kiedyś ná cáły świát nieźliczonemi tryumfámi Krolestwo ná podeptánie rożnym podáłá Narodom, pod ktoremi kiedy cáła schylona ięczáłá Oyczyzná, y świętey dostáć się muśiáło fundácyey, y B. Mátki dźiedźictwu. Przyszedł czás ná Konwent ták nieszczęśliwy, w ktory honor sług Boskich Corek iey Oblubienic Páná IEZVSOWYCH w ostátniey konfuzyi niesławy y pogárdy stánał niebespieczeństwie: nie było nizkad rátunku; świát gdy się z potencya ná ostátnia Sług Boskich, y klauzury násadził ruinę, ze wszystkiemi co może koncept ludzki, groźby, postráchow, ostrośći, perswázyi, pochlebstwá, obietnic wymyślić.

Nie było w tey ćięszkośći rády, áni w ludźiách ich rátunku nádźiei. Nie opuśćił BOG, pokazáłá Mátká B. nád Oblubienicámi Páná IEZVSOWEMI Corkámi swoiemi czułe przed Tronem Troyce Przenayświętszey protekcyi oko, nieustánne stáránie. Gdy Przełożona ná odpor się zdobyć przyczyny, z przećiwienia się większego wymyślić nie mogłá, z cáłym zgromádzeniem przed B. Mátka upádłá, y iey iáko Mátce y pier-

wſzey po BOGV Przełożoney, Corki iey Oblubienice Boskie, Sioſtry ſwoie y B. fundácyą Obronie poleciłá. Iákoż B. Mátká przyczyna ſwoią tę ták ćięſzką burzą, ták ſzczęśliwie oddaliłá, że od wſzelkiey ſuſpicyey, konfuzyi, niesławy y pogárdy honor Sług Boskich, á Fundácyą od pewney ruiny y zámieſzánia záchowáłá.

Nie mnieyſzą y tu Mátká B. pokazáłá nád Dźiedźictwem Pánu IEZVSOWI oddánym w opiekę, kiedy od tych, ktorzy z wdźięczności y obligácyi bronić iey byli powinni, przyćiśniona y oſtátniemu poddáná zniſzczęniu y ruinie w upale oſtátnim rátowáłá.

Ale naywięcey pokazáłá ſię Mátki B. obroná woſtátnim niebeſpieczeńſtwie ogniá y mieczá, od ręki Schiſmátyckiey, ktorych cudownie ułágodźiwſzy Sługi ſwoie od widomey zguby obroniłá.

Náoſtátku niech ten będźie cudow B. Kunegundy komplement, ktory w pladze morowego powietrza nád Konwentem ſwoim, Roku 1710. uczyniłá. Záięło ſię wſpomnionego Roku, w Stárym Sadczu, ktore potym do Nowego Sadczá ſię przeniosło około świętá Máłgorzáty Swiętey, morowe powietrze, ktore wielkiemi przez kilká lat, woysk Cudzoźiemskich, Koronnych y rożnych dywizyi nádruinowána zdźierſtwámi Fundácyą, á potym y ogniem, ledwie nie do oſtátniego przywiodło zniſzczenia. Zniosłá tá plagá Boska od Duchownych poczawſzy, ták świeckich, iáko y Zakonnych Vrzędu, y ludźi w Mieśćie przyſtoynych poſpolitego ludu mnoſtwo, uwiedłá Przełożona ná ten czás zá konſenſem zwierzchnośći Kośćielney, Zgromádzenia część z ſoba, z ſtárſzemi Sioſtrámi w dobrách Konwenckich oſadźiwſzy, część w Klaſztorze ábychwałá Boska nie uſtawáłá zoſtáwiwſzy. W czym ſię wielka B. Mátki pokazáłá obroná, że Konwent naprzod w teyże zarázy wpadł niebeſpieczeńſtwo przez czeladź ná uſługę ich zoſtáwiona, z ktorych gdy tá zarázá dwá umárło, Zakonnice pozoſtáłe wtoż wpráwili niebeſpieczeńſtwo, ktorych kilká znácznie choruiących, ták B. Mátká utrzymáłá, że wſzyſtkim zdrowie uproſiwſzy, w Klaſztorze będących, nie tylko od zarázy y śmierći, ále y od ſuſpicyi powietrza zarázy obroniłá, á Przełożona z całym Zgromádzeniem od wielkiey boiáźni uwolniłá. Znáczny to był cud łáski Boskiey, bo ći zárázeni poſługuiąc u kraty, iuż byli y Zakonnice wtoż niebeſpieczeńſtwo wpráwili, y drugich z ſoba zoſtáiących w tęż zarázę wdáli, ktorych cudownie B. Mátká od zarázy śmierći zásłoniłá.

Nie

Nie ſpuśćiłá iednák dobrotliwa Mátká czułego oká z Corek ſwoich niebeſpieczeńſtwá dawnego uchodzacych ná świát, do krewnych wyieżdżáiacych; ále y tám pokazáłá co może u Oblubieńcá Niebieskiego, ſług iego przyczyná. Szláchetny Antoni Kámocki, máiąc Rodzona Sioſtrę u Zakonnic, dowiedźiawſzy ſię że przed widomym niebeſpieczeńſtwem Zgromádzenie ná beſpieczne zwierzchność Zakonna z ogniá śmiertelnośći wyprowadza mieyſcá, wźiął Rodzona ſwoię Wielebna Pánne Anne Kámocka, do Máiętnośći ſwoiey Wronowic, ktora przybrawſzy z ſobą inne dwie Zakonnice, w więkſze dáleko niebeſpieczeńſtwo śiebie, y innych wprowádźiłá: bo Rodzony iey máiąc inna dźierżáwę w Bochni, tám ſię zápowietrzył, y ziáchawſzy do onych Zakonnic, trzećiego dniá záraz ſię roſchorował, y trzećiego znowu umiera, znáki powietrzne ná ćiele pokazáwſzy. Zálterowáły ſię obecne inne Pánny, ktore wiednym budynku będąc z nim, dwá dni konwerſowáły, w chorobie ſię nie ſtrzegły, y przy śmierći áſyſtowáły, nie ſupponuiąc zarázy, ále nagły iáki przypadek. Dopiero gdy znákow powietrznych poſtrzegły, widząc ſię oczywiśćie zápowietrzonemi, B. Kunegundźie ſię polećiwſzy pieſzo do wśi Klaſztorney Strzeſzyc wſzyſtko tám zoſtáwiwſzy uchodzą, gdźie iuż kilkánaśćie Sioſtr Zakonnych mieſzkáło, ktore ich z wielką miłośćią przyięły, y nie rychło dowiedźiawſzy ſię o ich niebeſpieczeńſtwie, od śiebie odłączyły; iákoż prętko bárdzo ná pomienioną Pánne Kámocka wydáły ſię znáki powietrzne, ktore oná z znáczną zdrowia álterácyą poſtrzegſzy, nie widząc innego ſpoſobu rátunku, padſzy ná twarz krzyżem ná źiemie, o rátunek ná B. Mátkę záwołáłá, z ſerdecznym płáczem *votum* pewne B. Mátce ślubuiąc, áby ią w tym widomym śmierći niebeſpieczeńſtwie przyczyna ſwoią ſalwowáłá; y nie záwiodłá ſię, bo wſtawſzy z źiemie, śilnieyſza ſię uczułá, y one znáki powietrzne prętko zginęły, inne zdrowe zoſtáły, BOGA w Błogoſławioney Słudze ſwoiey cudownego chwaląc, Łáski tey ſą świádkami, nie tylko Zakonnice tám ná ten czás obecne zinnemi konwerſuiąc, namniey ſię nie záráźiły, ále wiele ludu poſpolitego, ktorzy widźieli ich niebeſpieczeńſtwo; lecz y cáła Wieś Wronowice, bo wonym Dworze, ile było ludźi, wſzyſcy w kilká dni wymárli, tylko dwoie dźiatek málińkich zoſtáło.

Drugi cud pokazáłá Mátká dobrotliwa nád Corkámi BOGV zrodzonemi. Szláchetny Zygmunt Siemieński, mil cztery

od Konwentu mieszkáiacy, máiac Corkę swoię w Zakonie ieszcze w Nowicyacie, Kátárzynę y Rodzona swoię Ciotkę iey Mistrzynią, ná ten czás podobnym sposobem z miłości przeciw krwi swoicy obawiáiac się, áby podczás gniewu Bożego w pospolitości wiákie niebespieczeństwo zdrowia nie wpadły, zá konsensem Przełożoney, posłał po nię Podstárościego swoiego, ktory iuż był zárwał powietrza. Poiácháły tę trzecią do siebie przybrawszy, tám ledwie záiácháły, áz w kilká dni pokazáło się od onego Podstárościego powietrze, y gdy lud padał iáko snopie, á inkwizycya czyniono, zkąd się wźięłá zarázá: śmiał chcąc pokryć siebie, złożyć ná Zakonnice że zsoba powietrze przywiozły. Rozgłosiłá się tá wieść y suspicya: Páństwo ono chcąc się salwować ná Zakonnicę nástąpiwszy, odiácháli ich bez wszelkiey wygody, ktore wiele y od ludźi, y od swoich ucierpiawszy, widząc się z iedney strony w niebespieczeństwie zdrowia, z drugiey strony w wielkiey u swoich y obcych nienawiści y wostátnim niedostátku serdecznie y nabożnie do B. Mátki Kunegundy o rátunek wzdycháły, iey żebráły pomocy: y nie záwiodły się ná iey Máćierzyńskiey opiece, bo naprzod same w upale powietrznym zostáiąc, żadnego ná zdrowiu szwánku nie poniosły, potym ow Podstárości bliski skonánia, przyznał się, że niesłuszna ná Sługi Boskie włożył kálumnią, bo sam siebie, y Wieś od Kupcow zápowietrzonych kupiwszy towar záráził, á ostátek Mátká B. y wygodę im obmyślitá, y niewinność, ále y pobożność ich wyświádczyłá, że pewnych czásow, gdy się modlitwa báwiły nád złożeniem ich świątłość wielka widywáły, co osob kilká wiáry godnych wyswiádczyło.

Tegoż czásu gdy się plagá tá Boska naprzod w Stárym Sadczu, potym w Nowym, y w okolicznych Wśiách, iáko w Podegrodźiu, Stroniu, Przysłowy, Mokry wśi, y innych pobliskich, więcey się szerzyłá, á ludźie z tych y innych wśi ná Nabożeństwo w Łukowicy bywáli, zewszad się mieszáli, bo żadney ostrożności nie było. Páster Kościołá tegoż, Xiądz Michał Bocheński, Kánonik Sądecki, Proboszcz Szpitalá S. Krzyżá w Stárym Sadczu, czuły około Owieczek swoich, prágnąc áby BOG oddalił tę plagę od nich, upomniał Párafiánow, áby się ućiekáli do BOGARODZICE PANNY, y do Błogosł: Kunegundy, czyniąc imieniem wszystkich ná Ambonie w Niedźielę ślub publiczney Processyi, y náwiedzenia Grobu y Relikwiy B. Kunegundy, ieśliby ich zá świętą iey przyczyną tá

plagá

plagá ſurowey ſpráwiedliwośći Boskiey minęłá. Iákoż nie záwiedli ſię ná ſwoiey intencyi: bo cudowna ſpráwa Boska przez cáłe ſześć Mieśięcy poki powietrze trwáło, chorego w farze ſwoiey nie miał; co zasługom y przyczynie B. Kunegundy przypiſuiac, wdźięczen ták wielkiey łáski Boskiey z Proceſsyą ſolenna Párafiánow ſwoich gromádna, rożnego ſtanu ludźi, mieyſce święte náwiedźił, ślúby ſwoie oddał, y *votum* w roku náſtępuiacym w Niedźielę pierwſza po S. Małgorzęćie.

Fárá Chomránicka, pod ten ták że czás będac wokoło otoczona powietrzem, wźięłá zá Pátronkę w tákim niebeſpieczeńſtwie B. Kunegundę, obowięzuiac ſię ślubem, ieżeli wolna będźie od tey zarázy morowego powietrza, nie komu inſzemu po BOGV y Nayświętſzey Pánnie tę łáskę przypiſać, tylko zasługom B. Kunegundy, y ſolennie ná mieyſcu świętym podźiękować. Czego gdy doznáłá, z Proceſsyą ſolenna w liczney kompániey ſtáwiwſzy do Grobu B. Mátki y Krolowey Polskiey podźiękowáłá, y *votum* śrebrne ofiárowáłá.

Tę wdźięczność opiece Pánny B. uczynił Wielebny X. Kázimierz Mrożkowić, Pleban Kámieński, do Kuſtodyi Sadeckiey należacey zá podobna pod czás powietrza obronę z gromatką Owieczek ſwoich ſtáwiwſzy ſię do Grobu B. Sługi, ślúby ſwoie oddały Pánu BOGV przy Relikwiách Swiętych podźiękował.

W toż powietrze Sławetny Ian Száblikowic, Woyt Stárosadecki z Małżonką ſwoią w ćięſzkim będacy niebeſpieczeńſtwie ofiárowáli ſię do B. Kunegundy, dekláruiac *votum* oddáć, ieźliby ich BOG zá przyczyna B. Mátki zdrowo záchował. Co gdy otrzymáli, wypełnili ślúby ſwoie y śrebrne *votum* oddáli.

W tenże czás západł był ná nogi, ledwie ſię tylko B. Kunegundźie ofiárował, záraz bol uſtąpił, á on zdrowzoſtał, y przy Mſzy Swiętey BOGV y B. Słudze Boskiey podźiękował.

Roku 1714. Dniá ſzeſnaſtego Máją, Szláchetna Zofia Gábońska, z Nieprześnie z pod Wiśniczá, z Fáry Sobolowskiey, ſtánawſzy w Stárym Sadczu, zeznáłá że przed iedenaſta lat, mniey ábo więcey, záchorzáłá ná oczy, że máło co widźieć mogłá, y przez lat ſześć w tey áffekcyi trwáiac, zażywáłá rożnych lekarſtw, ná ktore wiele łożyłá, á ſolgi żadney z nich, áni ulżenia boleśći nie miáłá. Po długim czáśie przypomniáłá ſobie, że miáłá krewna ſwoią w Klaſztorze Stárosadeckim Zakonnicę, dáłá iey znáć o ták długiey chorobie ſwoiey, od ktorey słyſząc wiele o cudách B. Kunegundy, ofiárowáłá ſię do Grobu iey, y záraz poćieſzył ia BOG zá ieyprzyczyna, bo odtąd bol uſtał bez żadnego lekárſtwá.

Táſz

Táſz Páni zeznáłá że iey dźiećię w Roku opuchło bárdzo, o ktora puchlinę gdy ſię Doktorá rádźiłá, powiedźiał bydź nie uleczona, ulakſzy ſię powieśći iego, wſpomniáłá ſobie ná pierwſze Dobrodźieyſtwo B. Kunegundy ktore ná ſobie doznáłá, ofiárowáłá go do Grobu iey, obiecawſzy ie ſtáwić ná podźiękowánie Pánu BOGV y Słudze iego, gdyby ozdrowiáło, ktore prętko bárdzo przyſzło do ſiebie, gdy puchliná cudownie uſtapiłá. Wybieráiąc ſię záś wypełnić ślub ſwoy, nie potrzebna uięłá ia boiaźń, áby ſię iey dźiećięćiu co nie ſtáło w drodze, umyśliłá dźiećię zoſtáwic w domu, á ſamá iáchác; gdy to u ſiebie poſtánowiłá, záraz dźiećię ſię rozchorowáło, że práwie umieráło; poſtrzegſzy tego, dopiero udáłá ſię znowudo B. Kunegundy proſząc áby ia pocieſzyłá, mowiąc: choćby mi miáło umrzeć wdrodze wezme go z ſoba, y u Grobu ofiárować będę; záraz dźiećię ozdrowiáło, y zdrowe B. Kunegundźie ofiárowáłá, śluby ſwoie oddawſzy, proſiłá áby te łaski Boskie zá przyczyna B. Kunegundy otrzymáne ná wieczna pámiątkę zápiſane były.

Nie godźi ſię y mnie náoſtátek zámilczeć wielkich dárow Boskich y łask, ktore mi B. Kunegundá u Boskiego Máieſtatu ná uſłudze ſwoiey uproſiłá, uczyniwſzy mnie zdolnym do uſługi przy wyprowádzeniu Proceſſu oſtátniego ná Beátyfikácya ſwoię, uproſiwſzy wſzeláka ſpoſobność, śiły, zdrowie, y co było potrzebnego do ták poważney ſpráwy promocyi, y świętey Fundácyi ſwoiey przyſługi. Iey Swiętey protekcyi przyznáię zdrowie, honor, ſubſtáncya, obronę, náoſtátek żywot. Bo gdy powietrze w obu Miáſtách Sadeckich z woli Boskiey rozſzerzyło ſię, y okoliczne mieyſcá w toſz niebeſpieczeńſtwo wpádły; mnie B. Kunegundy przyczyną ktorey ná początku tey zarázy uchodząc y z domowemi oſobliwiem ſię polecił, nie tylko od zarázy wktora przez nieoſtrożność y zdrádę czeládźi mogłem wpáść, ále y od ſuſpicyi wſzelákiey zásłoniłá, y zdrowego ze wſzyſtkiemi domowemi y poddánemi záchowáłá.

Większe dáleko dobrodźieyſtwo zá Swięta iey przyczyna otrzymałem, kiedy Roku 1712. w páráliżowey áffekcyi, ktora mi mowe naprzod, á potym práwa rękę odięłá; leżałem kilká dni w tey áffekcyi, lubo przy czułym ſtárániu Páná Doktorá bez nádźieie iednák zdrowia, y władzy w ręku. Záledwieżáś Zgromádzenie Konwentu Stároſadeckiego modlitwę zámnado B. Kunegundy przy Mſzy Swiętey uczyniło: y iam obiecał náwiedźić ze Mſza S. Relikwie iey, cudownie mową przywro-

cona

cona mi byłá, y władáć ręką począłem, potym prętko piſać y powinnośći moiey w Kośćiele Bożym w opowiedaniu ſłowá Bozego y śpiewániu doſyć czynić mogłem.

W Rok znowu tegoż właśnie dniá w dźień Swiętych Apoſtołow FILIPA y IAKVBA, ná Dunáycu, zá uchybieniem brodu ſalwowáłá.

Przed kilkanaſta także lat, gdy z prześilenia wielkiego przy świecy piſząc kilká nocy wzrok mi ſię nádwereżył, gdym ſię udał do B. Kunegundy, boleść uśmierzywſzy, y ná wzroku mnie poćieſzyłá.

Roku także 1704. ná biegunkę czerwoną západſzy, ktorey żadne lekárſtwá uśmierzyć nie mogły, Niedźiel kilká osłábiony, bez nádźiei żywotá będąc, gdy ná intencyą moię przy Relikwiách iey B. odpráwiono Mſza S. do, pierwſzego przyſzedłem zdrowia. Owo zgołá z Tobiaſzem mowić mogę, że mnie Sługi Bożey przyczyną we wſzyſtkich potrzebách, trudnośćiách, y przećiwnośćiách ták wſpomagáłá, że *omnibus bonis per eam repletus ſum*.

Opiſánie Káplice, álbo Kośćiołká Stárego pod Korczynem nowym, teráz Nowym Miáſtem názwanym; zbudowánego pod Tytułemy imieniem S. MIKOŁAIA *Biſkupáy Wyznawce: o ktorym ieſt wzmiánka w Żywocie Tey Błogoſłáwioney* KVNEGVNDY *w pierwſzey Części Kśięgi Pierwſzey Rozdźiále trzynáſtym. Tudźież Studźienki imieniem B.* KVNEGVNDY *názwáney, nie dáleko tey Káplice leżącey; przy ktorey ludźie do przyczyny B.* KVNEGVNDY *w chorobách ſwoich ſię ućiekáiący, wielkichtáſk y poćiech doznáią.*

Długoſz Kronikarz Polski, Kánonik Kátedrálny Krákowski, y Nominat ná Arcybiskupſtwo Lwowskie, w Żywocie Błogoſławioney Kunegundy, o ktorym wzmiánká wyżey kilkakroć námieniona ieſt; Kośćiołek ten wielkiego Wyznawce Chryſtuſowego S. MIKOŁAIA Biskupá Mirenskiego ták opiſuie: coſmy y my w pierwſzey Części Żywotá Tey Sługi Bożey, w Rozdźiále trzećim wſpomnionym pod Tytułem; iáko w pierwſzym Roku uproſzoney Czyſtośći B. Kunegundá w Nabożeńſtwie, y w dźiełách pobożnych poſtępowałá, opiſáli; y tu znowu iáko ná własnym mieyſcu ponawiámy.

Ieſt

Iest przy tym Korczynie dawny Kośćioł pod tytułem S. MIKOŁAIA, nie dáleko rzeki Nidy, gdźie powiádaią Stáre Miáłto Korczyn bywał: do niego Błogosławiona Oblubienica Chryſtuſowá bárdzo rádá uczęszczáłá, że w nim iáko ná puſtyni, ná uſtroniu od ludźi z dźiwnym ſmákiem, y upodobániem nabożeńſtwá záżywałá: częśćia ſtrumienie łez z oczu ſwoich wyleważiac, częśćia bogomyślnośćia y wnętrznym nabożeńſtwem ſerce ſwoie ku Pánu Bogu zápaláiac y wynoſac, ták; że ona zbytnia niebieską słodkośćia będac upoiona, częſtokroć ſámá ſiebie y źiemskich zábaw zápominałá.

W tym Kośćiołku niezwykłych łask Boskich nabyłá, tám Duchem bogomyślności udárowana, częſtokroć od zmyſłowodſzedłſzy, w záchwyceniu bywałá, tám przed Kośćiołem ná Modlitwie ná twárz upadſzy zoſtáiac, Anielska posługa drzwi otwárte miewałá, tám wielekroć w Niebieskiey zoſtáiac konwersácyi słodkośći rzeczy Boskich, y niezwykłych poćiech Niebieskich záżywałá; ztámtąd powracáiąca obłok iáſny od oczu ludzkich niewidźiána zásłaniał, tám ſobie dár wieczney czyſtośći uprośiłá, y wiele innych dobrodźieyſtw odbieráłá. Przy tym Kośćiołku, nie dáleko ná troie ſtáian, ieſt w polu Studźienká przyſłoynie ocębrowána tárćicámi pod tytułem B. Kunegundy, od dawnych łát y czáſow niepamiętnych, w wielkim u ludźi poſánowaniu y uczćiwośći. Do tey Studźienki, nie tylko z pobliższych Korczyna włośći, ále y z dalekich y odległych gromádno ludźiáh, rożnego ſtanu y kondycyi, w rożnych potrzebách ſwoich y chorobách uczęszczáia y ſchodzą ſię; tey wody ná rożne choroby, iáko doświadczonego lekárſtwá záżywaią, y onę w ſtrony y kráie odległe wywożą: wprzodem w Kośćiołku pomienionym Swiętego MIKOŁAIA nabożeńſtwá ſwoie przez ſpowiedź y Kommunia świętą naymuiąc Mſą S. odprawiwſzy, y wielkich łásk Boskich przez przyczynę B. Kunegundy doznáia, iáko y od dawnych y niepamiętnych łát doznawáli; co ſię to dowodnie pod czás Proceſſu Kánonizacyi pokazáło y ſeroko ieſt opiſáno. Co ſáme wotá woskowe, ktorych każdego Roku, wiele ná potrzebę Kośćielna obracáia: ále y śrebrne, ktorych znaczna liczbę złość ludzka dobywſzy ſię do Kośćioła uſkodźiłá, wyświádczáły: y niektore dotąd pozoſtáłe wyświádczáia. Przed łát ſtem pobożność Chrześćiáńską, Studźienkę te ozdobiłá byłá z ćioſánego kámienia sklepieniem ná czterech ſłupách, ná wierzchu wyobráżenie Męki Páńskiey, iákoby náOłtárzu, á nád tym Obraz Bogá Oycá z roſćiągnionemi rękámá, á po bokách Státuy, iedna Przeczyſtey

Bogá-

Bogárodźice PANNY, á druga B. KVNEGVNDY, z ćioſánego kámienia, ná kſztałt alábáſtru białego wyryte, ále to piękne pobożności Chrześćiáńſkiey dźieło, iáko nic ná świecie trwáłego nie máß, zá czáſem zruinowáne zoſtáło. Czáſy záś teráźnieyſze opłakáne, támuia pobożne intencye w odnawiániu Chrześćiáńſkiey wdźięczności. Ma ießcze tę własność tá Studźienká, że wodá w niey w nayćięższe mrozy nie zámarża, ále lubo tylko ná łokći dwá głęboka ieſt, záwße iák źimie, tak lećie w zupełności ſwoiey, służyć potrzebom ludzkim nie przeſtáie.

Te iednák łáski Boskie, ktore dobrotliwy BOG zá zasługámi y przyczyną B. KVNEGVNDY, rożnego ſtanu y kondycyi ludźiom konferował, żeby zwyczáyną proſtoty ſtáropolskiey nieoſtrożnośćia dawny, y pożnieyſzy nie zámilczał wiek, dopiero godny Práłat Xiądz Bártłomiey Stánisław PODŁOWSKI, Swiętey Theologij y Práwá oboygá Doktor, Dźiekan Lubelski, Proboßcz Nowomieyski, Pleban Czárnocyński ſpiſał ſwoią własną ręką niżey wyrażoną, przy ktorych zeznániu y z Káplánámi ſwoiemi był, z oczywiſtemi dowodámi y świádectwy pod czás Proceſſu Promotorowi Káncnizácyi Błogoſłáwioney KVNEGVNDY ná wieczną pámiątkę odesłał, ták opiſáne: A naprzod w tym Kośćiołku álbo Káplicy Swiętego MIKOŁAIA, ieſt ná tablicy ná ścianie opiſánie tákie: Roku Páńskiego Tyśiącznego Sześćſetnego Siedmdźieśiątego Wtorego, dniá 23. Czerwcá. Nieiáki uczćiwy Błażey Celer z Rádgoßczy rodem, będąc ná oczy ślepy iáko ſam powiádał, że nie widźiał áni uznawał kiedy był dźień, á kiedy noc; ten rzędy człowiek przyßedłßy do Kośćiołá Fárnego Nowomieyskiego, prośił żeby go wysłuchać Spowiedźi; á potym w teyże Káplicy odpráwiwſzy Nabożeńſtwo ſwoie z Kommunią Swięta poßedł do Studźienki Błogoſłáwioney KVNEGVNDY, y tám obmywſzy oczy, zá przyczyną tey wzrok otrzymał. Co iáwnie zeznał w Kośćiele Fárnym Nowomieyskim przed Káplánámi támecznemi, ktorzy to zeznánie iego ná większą chwałę Boską, y wyſławienie Błogoſłáwioney KVNEGVNDY opiſáli, zá wielu ludźi godnych świádectwem.

Agneßká Wdowá pozoſtáłá po Stánisłáwie Waglu Mießczáninie Nowomieyskim, miáłá Synaczká, ktory w ćiężkiey chorobie wzrok ſtráćił, y ták w ślepoćie przez trzy mieśiące káliczał, z porády Przełożonego Kośćiołá Nowomieyskiego, zániosła go do Studźienki Błogoſłáwioney KV-

NEGVNDY, ktory go w oney wodźie ſwoiemi rękámi obmył, y Mátce oddał, a oná názáiutrz przyniosłá ono dźiećie dobrze widzące do niego, y podźiękowawſzy Pánu BOGV y Błogosłáwioney, prosiłá áby ten cud zápiſány był.

Służebnicá Szláchetney Heleny Mákowskiey Wdowy Dewotki, w málignie ćięſkiey zoſtáiąc, ſtráćiwſzy zmysły, przez ſiedm dni iáko martwy trup leżáłá bez pośiłku żadnego; áż ośmego dniá porwawſzy ſię iák ze ſnu, prosiłá o wodę z Studźienki Błogosłáwioney KVNEGVNDY, czego iey żadna miára Páni pozwolić niechćiáłá, obawiáiąc ſię, áby w większą málignę nie wpáłá. A gdy uśilnie o onę wodę prośiłá, mieniącże z niey wielka pomoc do zdrowia mieć miáłá, dáłá ſię iey nápić oney wody, ktorey záżywſzy, wźięły ią niezmierne poty, z wielką boiáźnią Páni iey, ktora rozumiáłá że w onych potách duchá wypuśćić miáłá, á gdy w onych potách uſnęłá, ocknawſzy ſię záraz tego momentu zdrowa bez żadnego lekárſtwá powſtáłá.

Táż ſámá Szláchetna Helená Mákowska, ná kolenie miáłá wrzod ſproſny, od ktoregożyły pognięłe Cyrulicy odſtrzygáli, wielkiey iey tym dodáiąc męki y boleśći, ſtrawiłá niemáły czás w Krákowie u Cyrulikow, bez pomocy, ktorzy żadna miára uleczyć iey nie mogli. Widząc ſię od wſzyſtkich opuſzczona, udáłá ſię o pomoc do Błogosłáwioney KVNEGVNDY, y przećiwko woli y rádźie wſzyſtkich, ktorzy iey bronili maczáć woda chorey nogi, z Studźienki tey woda umyłá nogę, y prędko nogá oná ze wſzyſtkim ſię zgoiłá.

Táż Mákowska ná boleść oczu bárdzo zápáłá, ták: że gdy iey krwią pozáchodźiły, widźieć nic nie mogłá. Náwiedźił ią ieden pobożny Kápłan, y rádźił iey, áby ta woda oczy obmyłá, y zá omyćiem záraz przeyzrzáłá pozbywſzy wielákiey boleśći.

W iednym domu y mieſkániu mieſkáło rázem pięć białogłow Dewotek, Pánu BOGV służących przy Nowomieyskim Kośćiele. Czáſu iednego z zágorzeliny wielkiey wſzyſtkie zápádły ná ápoplexya, á gdy iuż máloco żywe były: táż ſámá Mákowska trochę ſię obaczywſzy, kazáłá po wodę do Studźienki Błogosłáwioney KVNEGVNDY, y ona ie polałá. One záś Błogosłáwioney KVNEGVNDZIE ſię polecáły, y názáiutrz zdrowe Káplicę Swiętego MIKOŁAIA náwiedźiwſzy, Pánu BOGV podźiękowáły. Wyznáwáłá tozáſtá Mákowska, że gdy ie ona woda polewáłá, z głow ich iákiś dym czarny y ſmrodliwy wybuchnął.

Szlá-

Szláchetná Stradomska Wdowá, ze wſi Stáwiſzyc, ták ſtodze byłá oczárowána, że wyſchłá iák ſzczepá, skora á kośći tylko byłá, y ták przez wiele lat bez pomocy leżáłá, ktorey wielekroć Exorcyzmy czynione, żadney pomocy nie dodawáły. Przydáłá biedy y ćięſkośći boleść niezmierna oczu, z porády ludzkiey, uczyniwſzy ſobie wánnę z wody B. KVNEGVNDY, zupełnie ná ćiele ozdrowiáłá, y boleśći w oczách pozbyłá.

Wielkiey godnośći, Náuki, Pobożnośći Práłat, Xiadz Páwel Smolicki, Świętey Theologiey Doktor, Scholáſtyk Skármierski, Profeſſor Nowomieyski, podeſły wlećiech, nád lat máiąc oſmdźieśiąt, częſtokroć tę ſtudźienkę náwiedzał, ſam przy Proceſſyách Exhorty do ludźi miewał, z wielką żárliwośćia, zálecáiąc im onę wodę, y Nabożeńſtwo do Błogosłáwioney KVNEGVNDY, o ſobie to w klar opowiádáiąc, że w wielu potrzebách ſwoich doznał od tey Błogosłáwioney rátunku y pomocy.

Szláchetna Helená Mákowska opętána od Duchá złego, gdy raz z Nabożeńſtwá náwiedzáłá z drugą białogłową tę Studźienkę, y támſię nabożeńſtwem zábawiáłá. Dufzny nieprzyiaćiel ſtrodze ią trapić począł, ták dálece; że miżerną w zgorę wyniożſzy rzućił ná kámienie, y w głowę ránił, áż zemdláłá, iák nie żywa upadłzy: tá Białogłowá co z nią byłá, woda ią polałá, y przyſzłá do ſiebie; zdrowa do domu ſię wroćiłá, z wielkim duchá nieczyſtego nárzekániem.

Stánisław Kraská Mieſczánin Nowomieyski, człowiek ſtáry w oſmdźieśiąt lat, zeznał to o ſłużebnicy ſwoiey, iż Roku ſiedmdźieśiątego drugiego, ták ćiężka byłá zdięta oczu boleśćia, że bez pomocy nigdźie poſtąpić nie mogłá. Prośiłá áby ią záprowádzono do Studźienki Błogosłáwioney KVNEGVNDY, gdźie oczy obmywſzy, boleśći oney pozbyłá, y zdrową do domu powroćiłá.

Tenże Stáruſzek zeznał, że czáſu iednego z nabożeńſtwá náwiedzáiąc onę Studźienkę, záſtał tám Białogłowę iednę, ze wſi Boniſowic z Synaczkiem w dźieśiąćiu lat, ktora z rádośći rzewnie płákáłá wielbiąc BOGA, że tám Syná onego bárdzo chorego przyprowádźiwſzy gdy omyłá, záraz zdrowego ogladáłá, powtarzáiąc coraz: Niech BOG łáską ſwoią, y wielkim nádgrodźi błogosłáwieńſtwem tym ludźiom; ktorzy mnie ná to Mieyſce Swięte námowili.

Tenże to zeznał, że wielu ta woda ták w domu ſwoim,

iáko ná rożnych mieyſcách ná rożne choroby y pároxyzmy zápádłych uleczył.

Tenże to ieſcze przydał, że czáſu pewnego náwiedzáiąc onę ſtudźienkę, záſtał tám Sługę Wielmożnego Karckiego, Podſtolego Sánockiego, ktory tęwodę z Studźienki wfláſę nálewał, udáiąc to, że dla tego brał tęwodę, iż w kráiu Sanockim człowiek ieden przeyzrzał ślepym będąc, gdy oczy przemył tą wodą.

Wielmożna Kátárzyná Donhofowa Podkomorzyna Koronna, Stárośćina Wiślicka, dobrze wiádoma tych łask, ktorych Wierni nieuſtánnie doznáią zá przyczyną Błogoſławioney KVNEGVNDY, przez tę wodę, ilekroć ſię do Wiślice z Małżonkiem ſwoim zbliżyłá, záwſze tey wody zá lekárſtwo, we wſzyſtkich chorobách y pároxyzmách ſwoich záżywáłá, á odieżdżáiąc z tych kráiow, beczkámi wielkiemi, zá ſobą wożić ią kazáłá do Wárſáwy, y w inſze kráie, ſczycąc ſię tym.

Mieſzczánin pewny Nowomieyski názwány Ioáchim náoczy oćiemniáły, gdy ſię ofiárował Błogoſławioney KVNEGVNDZIE, wzrok pożądány odebrał, á gdy zániedbał ślubu ſwoiego wypełnić, znowu ná oczy západł, y dopiero to wſzytkim ſąmſiádom obiáwił, że dla niewdźięczności ſwoiey, ſłuſznie powtorną ślepotą skarány był od Páná BOGA, y ták przy pokućie zá ſwoie niedbálſtwo wypełniwſzy ślub ſwoy, wzrok przywrocony odebrał. Co práwie cáłe Miáſto wyświadczyło.

Vczćiwy Srániſław Muſiewicz Cieſlá Káplice w Zamku Nowomieyskim, ktora Błogoſławiona KVNEGVNDA żyiąc záłożyłá byłá, y funduſzem ábo dochodámi ſłuſznemi opátrzyłá, reſtauruiąc, śmiertelnie záchorował, ták, że iuż o zdrowiu iego wſzyſcy zwątpili. Tráfiło ſię wdźień Niedźielny, gdy wſzyſcy domowi odeſzli do Kośćiołá ná Nabożeńſtwo, záſnął chory ſłuſznie, áż mu ſię zdáło że nád nim ſtáięłá Błogoſławiona KVNEGVNDA, y lazeczka biała dotchnawſzy ſię go, obudźiłá y głośno nań záwołáłá, áby wſtał y dokończył reſtaurácyi záczętey Káplice. Porwał ſię choryze ſnu, y ze ſnem záraz pozbył oney choroby, ták, że názáiutrz záraz naypierwſzy do rozpoczętey ſtánął roboty, wielkiey czerſtwośći, iákoby nigdy nie chorował. Ná co wſzyſcy w Zamku, ná ten czás mieſzkáiący z Szláchetnym Stánisłáwem Stáśimońskim Burgrabią támecznym wydáli świádectwo. Ktory cud rák ſię rozgłoſił, że gdy w kilká dni Nayiáśnieyſza Eleonorá Auſtryacka, Nayjáśnieyſzego Micháłá Pierwſzego Krolá Polskiego Żoná w kilká dni do Nowego Miáſtá przyiechálá, gdy to do niey ſię do-

nio-

niosło, prawdy chcąc doyść, słuſzne ná tootrzymáłá dowody.

Wielmożny Alexánder Hrábiá ná Tárnowie, Káſtellan Sendomirski, Stároſtá Nowomieyski, gdy mu donieśiono iáko ten Cieślá cudownie zdrowie otrzymał, w rożnych ſwoich Małżonki ſwoiey y iedynego Synaczká chorobách, potrzebách, y trudnościách, wielkiey przez długi czás doznawał pomocy y rátunku, y wdzięczen tey łáski Boskiey, głośił záwſze świątobliwość Błogosłáwioney KVNEGVNDY, y oddawał śluby ſwoie, á potym puśćiwſzy Stároſtwo, nie zápomniał dobrodźieyſtwá, náwiedzáiąc często Káplicę iey.

Vczćiwa Máryná Kárwatowa Wdowá Mieſzczká Nowomieyska máiąc od wrzodow ſproſnych zápſowána nogę, w wielkich przez długi czás ięczáłá boleściách; w ktorych iuż práwie umieráć przychodźiło, gdy żadnymi plaſtrámi, żadnymi lekámi, ſálwować ſię nie mogłá, áż gdy ſię udáłá do przyczyny Błogosłáwioney KVNEGVNDY, y woda z Studźienki nogę obmyłá, boleści wſzyſtkiey y wrzodow pozbyłá.

Corká tákże tey Reiná, w rożnych chorobách ta woda uleczona zoſtáłá.

Mikołay Brudzowic Rádzcá Nowomieyski zeznał to pod przyśięgą, że gdy w Kroſnie w młodości zá Czeládniká u Mieczniká robił rzemieſło, widźiał to, że forman ieden znáczny náz wiskiem Nowy świát z Kroſná, umyślnie słał po tę wodę do Nowego Miáſtá, y wiozac inne towáry do Litwy, do Wilná, Stołecznego Miáſtá Xięſtwá Litewskiego, ſto mil ztámtąd, záwioſł ia iednemu Mieſczáninowi Litewskiemu ślepemu, y powiáłał potym, że on ślepy, iák tylko tą woda oczy przemył, záraz przeyzrzał, z wielkim ludźi onego Miáſtá podźiwieniem.

Sam záś te łáski, ktore ná ſobie doznał od Páná BOGA zá przyczyną Błogosłáwioney KVNEGVNDY, ták opiſał:

Pierwſza, ze Roku 1656. Gdy Guſtaw Krol Szwedzki Polskę pladrował, zoſtáiącſam ieden w Zamku Nowomieyskim, ná ten czás kiedy Duchowni, y Stan Szláchecki w naywiękſym iáko od Heretykow byli prześládowániu, dźiwnym ſpoſobem od Błogosłáwioney KVNEGVNDY, ktorey ſię codźiennie w Kápelli Zamkowey polecał, od nápáśći ich náiázdow, poſtrách ow prześladowánia záchowány był, y owſem potym ſánowáli go, y gdy mieli ſpalić on Zamek, przeſtrzegli go wczás, y dozwolili, áby ſwoie rzeczy z támtąd ná mieyſce beſpieczne wyprowádźił.

Druga. Gdy ná oczy ćiężko záchorzał, żadnego innego

lekárſtwá ná nie nie zażywał, tylko co woda z Studźienki onę przemył, boleść wſzyſtká uſtąpiłá.

Trzećia. Ná goraczkę ćiężko západſzy, kilká dni chorował, ták, że w dźień Swiętey MARYEY MAGDALENY, Mſy S. mieć nie mogł, gdy odwieczor kazał ſobie przynieść wody z Studźienki, y nią ſię obmył, názáiutrz ráno, czerſtwym y zdrowym powſtał.

Gdy przy Kośćiele Nowomicyskim zoſtawał, á chorych z powinności Páſterskiey náwiedzał, wielom perſwádował nabożeńſtwo do Swiętey KVNEGVNDY, y wiele bárdzo ludźi z iego nápomnienia w chorobách ćiężkich zażywáiąc tey wody do zdrowia przychodźili. Między ktoremi znáczny ieden Skrzypek, długi czás choruiąc, iuż práwie od choroby y goraczki wyſuſzony, że ledwie skorá á kośći ná nim ſię zoſtáły, gdy ſię Błogosłáwioney KVNEGVNDZIE ofiárował, y wody tey nápił, bez innego zadnego lekárſtwá, zdrow zoſtał, y ćiáłá nábrał.

Mikołay Brudzowic Rádzcá Nowomieyski, západłſzy ná oczy, Niedźieldwie nie widźiał, tylko ſię obmył woda z Studźienki z ufnośćia wielka, nie zażywáiąc żadnych innych lekarſtw, przeyzrzał.

Stánisław Kábálá Mieſczánin Nowomieyski, zwielkiey boleśći oczu oćiemniał był, á gdy ſię kazał zaprowádźić do Studźienki, y z wielka ufnośćia trzy rázy przemył oczy, lepſzy ieſcze wzrok, niż pierwey otrzymał, że potym czterdźieśći y kilká lat żyiąc, áż do oſtátniey ſtárośći, bo przeżył więcey niż ſto dwádźieśćiá lat wieku ſwoiego w wielkiey czerſtwośći, nigdy ná wzroku áż do śmierći nie ſzwánkował.

TE ſą łáski y dáry, ktore Oblubieniec Niebieski Pan IEZVS, Oblubienicy ſwoiey KVNEGVNDZIE, przy záręczynách dárował, te ſą kleynoty nieoſzacowáne, ktorymi nie tylko Swięta iey Duſę ozdobił, y w oczách Niebá y świátá uſtroił; te ſą oczywiſte lego Przenayświętſzey miłości znáki y dowody, krore nie tylko żyiącey, w tym śmiertelnym Ciele, ále też z ſobą w chwale wieczney kroluiącey wyświadcza. Tá ieſt Anyelskiey Páńieńskiey ślicznośći, Czyſtośći, ozdobá, honor, godność, ſławá, y nádgrodá; ktora nie skąpy w zapłáćie, KROL nád Krolmi, iáko w zámiánę ziemskiego Krolеſtwá, ták w nadgrodę skáźirelnego Máćierzyńſtwá, przeznáczył, y dárował. Nie zrodźiłá Polſzcze y świátu Potomká,

ká, zrodźiłá BOGV y Niebieskiemu Oblubieńcowi, rodźi y rodźić do ſadnego dniá, wedle obietnice ſobie od BOGA dáney, godne, Swięte, BOGV y Niebu ulubione, do łożnice Niebieskiey Pánu IESVSOWI będźie Potomſtwo; ktore Niebo y Chory Anyelskie wielkiemi zdobiąc zasługámi, Swiętym Oblubieniec Boskich nápełniáia y będą nápełniáć gminem. Złożył BOG ná nię, iák ná Moyżeßá zá żywotá dwie Korony, Polska, y Węgierska, áby nie tylko ich byłá ozdoba, ále y obrona Noſiłá ie, y Węgry od domowych roſterkow, Polskę od przekleſtwá zá zaboyſtwo Swiętego STANISŁAWA Biskupá y Męczennikà, y od napáśći náſtępuiacych ná Kroleſtwo nieprzyiaćioł uwolniłá; y rozmáitemi łask Boskich doczeſnych y wiecznych skárbámi ubogáćiłá. Noſi y dźwiga dotąd, gdy od zguby, y oſtátniey ruiny ſwoia przed Boskim Máieſtatem zátrzymuie przyczyna y modlitwa; Tátáry, Iáczwingi, Litwę, Ruś, y zprzyſięgłe z nimi Pogáńſtwo, żyiąc ná świećie y mocne ich záſtępy támowáłá, y teraz przez lat czterylłá dwádźieśćiá do tąd Krololestwu Polskiemu w rożnych niebeſpieczeńſtwách y nieprzyiacielskich náházdach ſwoiego przed BOGIEM nie ubliża rátunku y pomocy; w Niebie krolwiąc gromádne dufznych nieprzyiaćioł záſtępy, od Corek ſwoich BOGV zrodzonych odwraca.

Noſże y dźwigay miłośćiwa Mátko, Krolowa, Monárchini, Páni y Pánno, Dobrodźieyko y Pátronko, iákoOyczyznę twoię, y do tey ią prowadź Wiáry Swiętey prawdźiwey, wykorzeniwſzy iádowite Heretyckie zárázy, doskonáłośći; w ktorey żyiąc ná świećie przez Swiętych Przodkow ſwoich Steſáná, Bele, Władyſłáwá, tám Wiárę Swięta záßczepiwſzy, zá twoiego kwitnąca záſtáłáś żywotá; ták y tę Koronę ktoraś y ſámá ná twoiey Swiętey noſiłá Głowie, y iey Pania y Monárchinia żyiąc z ſwoim Swiątobliwym Oblubieńcem zoſtawáłá Krolowa, do dawney prowadź ſławy, doſtoyności y u całego Swiátá ſtymy. Zápomogłáś żyiąc hoynie poſágiem, y Krolewskiemi skárbámi po zniſczeniu Tátárskim Kroleſtwo, wſpomoż teraz zniſczone w krwáwych łzách ſwoich nurzáiące ſię uboſtwo; zbogáćiłáś Polskę z skárbu nieuſtáiącego dochodem; uproś teraz u Paná Záſtępow, drożſzey nád wßyſtkie minery zgody, iedności nieprzepłácony skarb, y doczeſnym rácz Polskę obdárzyć pokoiem, á skutkiem ſámym dána obietnicę wypełniy: kiedyś ofiárowánym ſobie po śmierći Oblubieńcá Twoiego Ziemskiego pogárdźiłá Tronem; żeś

go n:-

go nigdy przed BOGIEM zápomnieć nie miáłá. Teraz nas wOczách TROYCE Przenayświętſzey wſpomniy, w tey oſtátniey Kroleſtwá Twoiego zgubie, *loquaris pro nobis bona, & ut avertas indignationem ejus à nobis.*

Corkom záś twoim, ktoreś w BOGV Oblubieńcowi Twoiemu Pánu IEZVSOWI zrodźiłá, bądź dobrotliwa Mátka, Pánia y Pátronka, iákoś ie w Teſtámencie Twoim áſſekurowáłá, Oczu Twoich z Corek Twoich nie ſpuſczay, ále Máćierzyńskim áffektem y miłośćia ich doczeſne y wieczne opátruy potrzeby. Miáłáś Spektátorow Swiatobliwośći Twoiey, záta święta żyiąc Klauzura, Niebo, y Swiętych Pátronow Twoich; uczyń teraz ten dowod opieki Twoiey, áby Corki Twoie, ná Swięte Twoie wyſokiey doskonáłośći zápátrowáły ſię ślády, *quam pulchri ſunt greſſus Tui in calceamentis tuis Filia Principis;* áby potym przechodząc ſię w Wirydarzu Oblubieńca Niebieskiego, od Ciebie záłożonego, w páwimencie ſtop twoich, świątobliwe w przytrząśnionych prochách upátrowáły ślády, y Twoiey dźiedźiczkámi ſtáráły ſię bydź świątobliwośći.

Poćiągniy ſercá Sług Twoich Tobie nabożnych, do miłośći Boskiey, y prawdźiwey pokuty, *trahe nos poſt te*, áby wſzyſcy twoia święta wſpárći przyczyna, dobrotliwey trzymáiąc ſię Mátki y ślądu iey nieodrodne dźiątki, *curramus in odorem unguentorum tuorum*.

Amen.

RE-

REGESTR ROZDZIAŁOW KSIĘGI PIERWSZEY.

Rozdźiał I.

O Zacnośći Rodźicow B. Kunegundy, y wyſokiey ich świątobliwośći. fol. 1.

Rozdźiał II.

O Przedźiwnym Narodzeniu B. Kunegundy. fol. 5.

Rozdźiał III.

O Dźiećinnym wieku B. Kunegundy. fol. 8.

Rozdźiał IV.

O Dálſzym iey wychowániu. fol. 9.

Rozdźiał V.

O Táiemnym przeſtániu B. Kunegundy do Polſki przez B. Sálomea fol. 10.

Rozdźiał VI.

O Cudownym uśmierzeniu gniewu Máryey Krolowey Węgierſkiey, y o powroćie do Węgier B. Kunegundy. fol: 15.

Rozdźiał VII.

Iáko B. Kunegundá w pobożnośći ſię ćwiczyłá. fol: 17.

Rozdźiał VIII.

Z iákim prágnieniem B. Kunegundá, wieczna czyſtość Pánu IEZVSOWI táiemnie ślubowáłá. fol: 18.

Rozdźiał IX.

O Poſtánowieniu Sioſtr B. Kunegundy, y ich świątobliwośći. fol: 21.

Rozdźiał X.

Co zacz był Ecleſtaw Xiąże Polſkie, przyſły Oblubieniec B. Kunegundy, y ktorego cźáſu pánował. fol: 23.

Rozdźiał XI.

Iáko B. Kunegundá Boleſtáwowi byłá poſłubiona. fol: 25.

Rozdźiał XII.

O Przyprowádźeniu do Polſki B. Kunegundy, Weſelu, y o poſtánowieniu czyſtośći Pánieńſkiey z Boleſtáwem. fol. 26.

Rozdźiał XIII.

Iáko w pierwſzym Roku uproſzoney czyſtośći B. Kunegundá w nabożeńſtwie, w dźiełach pobożnych poſtępowáłá. fol: 30.

Rozdźiał XIV.

Iákoomie ſkawſzy ſię ná modlitwie, obłokiem záſłoniona, y táſka Niebieſka dźiwnie od kłopotu Swiekry ſwoiey ochroniona byłá. fol: 32.

Rozdźiał XV.

Iáko Błogosłáwiona Kunegundá drugi rok czystośći u Bolesławá uprosiłá, y w iákim go ćwiczeniu dobrych uczynkow strawiłá. fol: 33.

Rozdźiał XVI.

Iáko ßátáńskie pokusy ná przeßkodę miłośiernych uczynkow, ktorzy ia w kupách pjow, wieprzow, ludźi zbroynych odstráßyć chćieli; zwyćięzyłá. fol: 36.

Rozdźiał XVII.

Iáko Przecłáwę sługę swoię, cudownie ná twarzy uzdrowiłá fol: 39.

Rozdźiał XVIII.

Z iáka miłośćia, pokorą, ochotą B. Kunegundá ubogim y chorym usługowáłá. fol: 40.

Rozdźiał XIX.

O Prostym ubiorze y rozmáitym umartwieniu B. Kunegundy f. 41.

Rozdźiał XX.

Iáko B. Kunegundá, o trzeći rok czystośći Pánieńskiey Bolesłáwá Oblubieńcá swoiego prosiłá, y o obrußeniu iego fol: 43.

Rozdźiał XXI.

O Posełstwie Spowiedniká od Bolesłáwá, y odpowiedźi iemu dáney. fol: 45.

Rozdźiał XXII.

O dálszych w tey okázyey przećiwnośćiach. fol: 49.

KSIĘGI WTOREY.

Rozdźiał I.

O pośießnym widzeniu S. IANA CHRZCICIELA. fol: 52.

Rozdźiał II.

O łaskáwym Xiążęćiá Bolesłáwá z B. Kunegundą powitániu y przeiednániu. fol: 53.

Rozdźiał III.

Iáko B. Kunegundá P. BOGV zá otrzymáne dobrodźieystwo wieczney czystośći dźiękowáłá y IANOWI Swiętemu. fol: 55.

Rozdźiał IV.

Iáko B. Kunegundá corocznie osobliwe sobie nabożeństwo ná podźiękowánie zá dar wieczney czystośći postánowiłá. fol: 56.

Rozdźiał V.

Iáko B. Kunegundá po otrzymáney łásce wieczney czystośći, nowa nád sobą strażą ná dochowánie iey postánowiłá. fol: 58.

Rozdźiał VI.

O rozmyślániu Męki Páńskiey, y umartwieniu Ciełá. fol: 59.

REGESTR.

Rozdźiał VII.

O Cnotách wyſokich, y dobrych uczynkách B. Kunegundy. fol: 61.

Rozdźiał VIII.

O Pokorze B. Kunegundy, y wzgárdźie ſámey ſiebie. fol: 62.

Rozdźiał IX.

O Szczodrobliwośći B. Kunegundy ku Oſobom Zakonnym. fol: 64.

Rozdźiał X.

O Duchu Prorockim, B. Kunegundy. fol: 67.

Rozdźiał XI.

O Nabożeńſtwie B. Kunegundy oſobliwie przy Mſzy Swiętey fol: 69.

Rozdźiał XII.

Ktore Swięta oſobliwſzym nabożeńſtwem obchodźiłá B. Kunegundá. fol: 70.

Rozdźiał. XIII.

O Nawiedzániu Kośćiołow w drodze od B. Kunegundy. fol: 72.

Rozdźiał XIV.

O uſpokoieniu Kroleſtwá Polſkiego zá modlitwámi. fol: 73.

Rozdźiał XV.

O ukazániu ſię SS. Męczennikow Gerwázego y Protázego B. Kunegundźie, y o cudownym z Odſzczepieńcow zwyćięſtwie. fol: 74.

Rozdźiał XVI.

Iáko B. Kunegundá ſátaná w oſobie baby, Swiętym Krzyżem odegnałá. fol: 77.

Rozdźiał XVII.

Iáko B. Kunegundá iáwnym grzechom zábiegáłá. fol: 78.

Rozdźiał XVIII.

O Małżonkách wyſtępnych od B. Kunegundy náprawionych. fol: 80.

Rozdźiał XIX.

Iáko B. Kunegundá ludźie ubogie, y potrzebne rátowáłá. fol: cod.

Rozdźiał XX.

O Nawiedzániu Błogoſławioney Kunegundy Rodźicow ſwoich w Węgrzech. fol: 81.

Rozdźiał XXI.

O Soli z Węgier przez B. Kunegundę do Polſki przeprowádzoney. fol: 84.

Rozdźiał XXII.

O Powroćie B. Kunegundy z Węgier, y o oſtrym żywoćie iey. fol. 85.

Rozdźiał XXIII.

Iáko BOG ſmák ryby, w mięśnyi ſmák wody, winny ſmák odmienił dla Błogoſławioney Kunegundy. fol: 87.

REGESTR.

KSIĘGI TRZECIEY.

Rozdźiał I.

Iáko Kánonizácya S. Stánisłáwá zá ſtárániem B. Kunegundy ſtánęłá. fol. 89.

Rozdźiał II.

Iáko B. Kunegundá Poſąg ſwoy ná zápomożenie Kroleſtwá Polſkiego po Tátárſkim zniſzczeniu boyne Rzeczypoſpolitey użyczyłá. fol: 92.

Rozdźiał III.

Iáko z przykłádu B. Kunegundy Polſká w pobożnośći, y w uczynkách miłośiernych poſtąpiłá. fol: 97.

Rozdźiał IV.

O Pobożnośći Błogoſłáwioney Grzymiſłáwy Mátki Boleſłáwá Pudyká.. fol: 98.

Rozdźiał V.

O wychowániu B. Iulenty Rodzoney Sioſtry B. Kunegundy, y wydániu iey zá Máż. fol: 100.

Rozdźiał VI.

Iáko B. Kunegundá Boleſłáwá Oblubieńcá ſwoiego do wielkiey Swiątobliwośći prowádźiłá. fol: 102.

Rozdźiał VII.

O Założeniu Klaſztorá Zdwichoſkiego dla B. Sálomei Rodzoney Sioſtry ſwoiey. fol: 103.

Rozdźiał VIII.

Iáko Boleſław z námowy B. Kunegundy Klaſztor Sádroſadecki założył. fol: 105.

Rozdźiał IX.

Iáko B Kunegundá Boleſłáwá, ná uczynienie ślubu wieczney Czyſtośći námowiłá, y ſámá Zakon trzeciey Reguły FRANCISZKA Swiętego pokutuiących przyięłá. fol: 109.

Rozdźiał X.

O Zakonnośći B. Kunegundy y wzgárdźie świátá ieſzcze zá żywotá Boleſłáwá. fol: 111.

Rozdźiał XI.

O Poſłách B. Kunegundy, y cudownym w nich utwierdzeniu. f: 112.

Rozdźiał XII.

Iáko ſię B. Kunegundá boſſym chodzeniem mártwiłá. fol: 115.

Rozdźiał XIII.

Iáko ſię B. Kunegundá ná uchronienie próżnowánia, ręczna robotá báwiłá. fol: 117.

Ro-

Rozdźiał XIV.

O Smierći Boleſławá Oblubieńcá iey. fol: 118.

Rozdźiał XV.

Z iáko ſercá gotowośćia żałobę przyiętá. fol: 120.

Rozdźiał XVI.

Iáko B. Kunegundá Krolewſka godnośćia od Senatu ſobie ofiárowána pogárdźiłá. fol: 121.

Rozdźiał XVII.

O Pogrzebie Xiążęćiá Boleſławá. fol: 123.

CZĘSC WTORA ZYWOTA B. KVNEGVNDY.

KSIĘGA PIERWSZA

Rozdźiałow ma w ſobie 23.

Rozdźiał I.

Iáko B. Kunegundá wzgárdźiwſzy Kroleſtwem Polſkim, y ſwiátem, Zakon S. Klary przyięłá. fol: 126.

Rozdźiał II.

Iáko ſię B Kunegunda do Klaßtora Stároſadeckiego przeniosła. fol: 128.

Rozdźiał III.

Iáko B. Kunegundá Zakonnikow S. Fránćiſzká, do Stárego Sadcza wprowádźiłá, y onym Klaſtor z Kośćiołem wyſtáwiłá. fol: 129.

Rozdźiał IV.

Iako B. Kunegundá Klaſtor Pánien Stároſadeckich ſtußnemi dochodámi opátrzyłá. fol: 130.

Rozdźiał V.

O początku żywotá Zakonnego B. Kunegundy. fol: 133.

Rozdźiał VI.

Iáko Obraz Męki Páńſkiey do B. Kunegundy, utwierdzáiąc ią w ćierpliwośći, przemowił. fol: 135.

Rozdźiał VII.

O ſkromnośći B. Kunegundy w iedzeniu y napoiu, fol: 136.

Rozdźiał VIII.

Iáko B. Kunegundá Ciáło ſwoie źimnem trapiłá. fol: 137.

Rozdźiał IX.

O Modlitwie Błogoſławioney Kunegundy. fol: 138.

Rozdźiał X.

Iáko się B. Kunegundá w Chorze y nabożeństwie spráwowáłá. fol: 140.

Rozdźiał XI.

Iákodusny nieprzyiaćiel chćiał zátrudnić B. Kunegundę. fol: 143.

Rozdźiał XII.

Iáko dobroć Boska w tych trudnośćiách nie opuśćiłá B. Kunegundy. fol: 145.

Rozdźiał XIII.

Iáko Leszko Czarny, pohámował się od krzywd, ktore czynił Konwentowi. fol: 147.

Rozdźiał XIV.

O szczodrobliwośći B. Kunegundy w Zakonie Swiętym. fol: 149.

Rozdźiał XV.

O Cierpliwośći B Kunegundy od Bráći Zakonu swego. fol: 150.

Rozdźiał XVI.

O większych przećiwnośćiách, ktore od Bráći Zakonney ćierpiáłá. fol: 151.

Rozdźiał XVII.

O osławieniu B. Kunegundy strony iey Spowiedniká. fol: 153.

Rozdźiał XVIII.

Iáko B. Kunegundd od náiázdow Tatárskich nd Pieninách. Siostry obroniłá. fol: 157.

Rozdźiał XIX.

Iáko Modlitwa swoia Klasztor Stárosadecki od spustoszenia záśłoniła. fol: 160.

Rozdźiał XX.

Iáko cudownie BOG w potrzebie opatrzył winem B. Kunegundę. fol: 162.

Rozdźiał XXI.

Iáko po spustoszeniu Tatárskim wychowanie Siostrom u Páná BOGA uprośiłá, fol: 163.

Rozdźiał XXII.

Iáko B. Kunegundá nád Zołuierzem ktory ia zábić chćiał, miłośierdźie pokazáłá. fol: 164.

Rozdźiał XXIII.

Iáko B. Kunegundá modlitwa swoia od Klasztorá nieprzyiaćioły odpędźiłá. fol: 166.

KSIĘGA WTORA.

O Cudách, ktore dobroć Boska ná pokazánie świątobliwośći B. KVNEGVNDY

przez

REGESTR.

przez nie czyniłá zá żywotá.

Rozdziáłow ma 30.

Rozdźiał I.

Iáko B. Kunegundźie Krucyfix niewinność Sioſtry Kláry podeyzrzáney o trućiznę, opowiedźiał. fol: 167.

Rozdźiał II.

Iáko B. Kunegundá rzekę do Kláſztorá przyprowádźiłá. fol: 168.

Rozdźiał III.

Iáko Zakonnicę niektorą od pokuſy ćieleſney wybáwiłá. fol: 170.

Rozdźiał IV.

Iáko pocáłowániem Zakonnicę chorą uzdrowiłá. fol: 171.

Rozdźiał V.

Iáko Páwel Biſkup Krákowſki, Modlitwą B. Kunegundy z więźienia wybáwiony. fol: eodem.

Rozdźiał VI.

O Cudownym tegoż Biſkupá uzdrowieniu. fol: 173.

Rozdźiał VII.

Iáko B. Kunegundá białogłowę ſmawolną, żyćia roſpuſtnego do pokuty, y do Zakonu świętego przywiodłá. fol: 173.

Rozdźiał VIII.

Ioko Spowiednikowi ſwoiemu konáiącemu, żywość y zdrowie uprośiłá. fol: 174.

Rozdźiał IX.

Iákorozmawiáłá B. Kunegundá z Obrázem Mátki Boſkiey. fol: 175.

Rozdźiał X.

Iako B. Kunegundá ná modlitwie, práwie od zmyſłow odchodźiłá, y nie czułá co ſię z nią dźiało. fol: 176.

Rozdźiał XI.

Iáko czártá z opętánego wygnałá. fol: eodem.

Rozdźiał XII.

Iáko ſię ſtał podobny drugi cud. fol: 177.

Rozdźiał XIII.

Trzeći cud podobny, fol: eodem

Rozdźiał XIV.

Iáko Zakonnicę iednę od widomey napaśći ßdtáńſkiey obroniłá. f. 178.

Rozdźiał XV.

O ziáchániu do Polſki Iędrzeiá Krolewicza Węgierſkiego, y zábićiu iego. fol 179.

Rozdźiał XVI.

Dla

Dla czego B. Kunegundá, ożywionemu Iędrzeiowi Brátunkowi, znowu umrzeć kazáłá. fol: 182.

Rozdźiał XVII.

Iáko B. Kunegundá umárła Pánienkę wſkrześiłá. fol: 184.

Rozdźiał XVIII.

Iáko táż Pánienká ná roſkaz B. Kunegundy nie uczywſzy ſię czytáć, czytáła. fol: eodem.

Rozdźiał XIX.

Iáko Zakonnicy oko wypalone uzdrowiłá. fol: 185.

Rozdźiał XX.

Iáko B. Kunegundá ślepemu Młodźianowi wzrok przywroćiłá f. 186

Rozdźiał XXI.

Iáko B. Kunegundźie ogień nie ſzkodźił, gdy go wgołych rękách nośiłá. fol: eodem.

Rozdźiał XXII.

O cudownym przynieśieniu winá B. Kunegundźie. fol: 187.

Rozdźiał XXIII.

Iáko B. Kunegundá cudow, ktore czynił przez nię BOG głośić zákázywáłá. fol: 188.

Rozdźiał XXIV.

Iáko oſobliwym cudem dochowáłá Pánieńſtwá B. Kunegundá w Małżeńſkim ſtanie. f. eode

Rozdźiał XXV.

Iáko B. Kunegundá ſwoię czyſtość Pánieńſką w táiemnicy mieć chćiáła. fol: 190.

Rozdźiał XXVI.

Brát Bogufał. Spowiednik B. Kunegundy umieráiąc, obywátelom Sandeckim Czyſtość Swiętey Pánny obiáwia, y dla ich niedowiárſtwá, uboſtwo y ſpuſtoſzęnie Miáſtu opowiáda. fol: 191.

Rozdźiał XXVII.

Władyſłáwá Łokietká Krolá Polſkiego, Czyſtośći B. Kunegundy wyświadczenie. fol: 192.

Rozdźiał XXVIII.

O innych Czyſtośći B. Kunegundy świádectwách. fol: 193.

Rozdźiał XXIX.

O Gorách Pienieńſkich przez B. Kunegundę kwiátámi rożnemi ozdobionych. eod: fol.

Rozdźiał XXX.

O záłożeniu Miáſtá Podolinieckiego. fol: 194.

KSIĘ-

REGESTR.

KSIĘGA TRZECIA.

O Swątobliwym dokonániu żywotá Błogosłáwioney KVNEGVNDY, álbo szczęśliwey śmierći.

Rozdźiáłow ma 22.

Rozdźiał I.

Krotkie przypomnienie świątobliwych y miłośiernych uczynków Błogosłáwioney Kunegundy. fol: 195.

Rozdźiał II.

Iáko B. Kunegundá, śmierć swoię Siostrom opowiedźiáłá. fol: 196.

Rozdźiał III.

Z iáki przyczyny B. Kunegundá opowiedźiáłá, że Klasztor bez chorych nie będźie. fol: 197.

Rozdźiał IV.

O záchorowániu Błogosłáwioney Kunegundy. fol: 198.

Rozdźiał V.

Iáko iey Błogosłáwiona Salomea pokazáłá. fol: 199.

Rozdźiał VI.

O przedłużeniu żywotá Błogosłáwioney Kunegundy. fol: eod.

Rozdźiał VII.

Testámnt Błogosłáwioney Kunegundy. fol: 201.

Rozdźiał VIII.

O niutulonym smutku cáłego Zgromádzenia z żáł swey o śmierći Mátki swoiey B. nowiny. fol: 203.

Rozdźiał IX.

Iako się B. Kunegundá do ostátniey godźiny gotowáłá. fol: 204.

Rozdźiał X.

Iáko B. Kunegundá Siostry z błogosłáwieństwem pożegnáłá. fol: 206.

Rozdźiał XI.

O szczęśliwey śmierći y zeyśćiu B. Kunegundy. fol: eodem.

Rozdźiał XII.

Iáko Ciáło Błogosłáwioney Kunegundy po śmierći uwielbione się pokazáło. fol: 207.

Rozdźiał XIII.

Z iáka chwáła Duszá B. Kunegundy do Niebá wprowádzona. fol: 208.

Rozdźiał XIV.

Pobożny Pawlik, widział B. Kunegundy świętą Duszę, w okragu słonecznym do niebá wstępuiacą. fol: 210.

Rozdział XV.

Kánonik Wiślicki miał obiáwiona śmierć, y chwałę Błogosłáwioney Kunegundy w odległości. fol: eodem.

Rozdział XVI.

O cudownym posłuszeństwie po śmierći B. Kunegundy. fol: 212.

Rozdział XVII.

Iáko pospolitemu ludowi obiáwione było szczęśliwe zeyście B. Kunegundy. fol: 213.

Rozdział XVIII.

Pogrzeb Błogosłáwioney Kunegundy opisuie. fol: 214.

Rozdział XIX.

O Cudách przy Grobie Błogosłáwioney Kunegundy. fol: 215.

Rozdział XX.

Iáko się prętko zyścito Proroctwo Sługi Bożego Bogufáłá, o zniszczeniu Miástá Stárego Sadczá. fol: 216.

Rozdział XXI.

O Założeniu Klásztoru w Nowym Sadczu, y wprowádzeniu do niego Zakonnikow. fol: 218.

Rozdział XXII.

O Podnieśieniu Relikwij Błogosłáwioney Kunegundy. fol: 220.

CZĘSC TRZECIA ZYWOTA B. KVNEGVNDY.

O Cudách Teyże Błogosłáwioney, ktore przy Grobie dźiały się.

CZĘSC PIERWSZA.

O Cudách przez W. Stánisłáwá Fráncisźkáná opisánych. *fol: 225.*

Rozdział I.

O Wskrześeniu umárłych. fol: 226.

Rozdział II.

O Chorych zá przyczyną B. Kunegundy uzdrowionych. fol: 230.

Rozdział III.

Iáko Błogosłáwiona Kunegundá w rożnych przypadkách wiernych rátowáłá. fol: 233.

Rozdział IV.

Iáko

Iáko Błogosławiona Kunegundá ućiekáiacych ſię do ſiebie, od napáśći ßátdńſkiey uwalniáłá. fol: 239.

CZĘSC DRUGA.

O Cudách, ktore Ian Długoſz Kánonik Krákowski w Zywoćie B. KVNEGVNDY opiſał.

Rozdźiał I.

Iáko B. Kunegundá pokázuiąc ſię chorym, w ich niemocách obiecowáłá rátunek przy Grobie ſwoim, gdyby ſię do iey przyczyny ućiekáli. fol: 246.

Rozdźiał II.

Iáko Pan BOG przez nięzwyczáyne nápominánia prowádźił ludźi áby w ſwoich do Grobu Błogosławioney Kunegundy ofiárowáli ſię chorobách. fol: 250.

Rozdźiał III.

Iáko w rożnych chorobách ućiekáiący ſię do B. Kunegundy, poćiechy doznawáli zá uczynieniem tylko ſłubu nawiedzenia Grobu iey, bez lekárſtw y ludzkiey pomocy. fol: 251.

Rozdźiał IV.

O podobnych łáſkách przez zaſługi B. Kunegundy otrzymánych. fol: 254

Rozdźiał V.

O Vmárłych przez przyczynę Błogosławioney Kunegundy do żywotá przywroconych. fol: 257.

Rozdźiał VI.

O Tonących z niebeſpieczeńſtwá śmierći wybáwionych. fol: 259.

Rozdźiał VII.

O rożnych w wielkiey chorobie, álbo kádukú niemocy poćieſzonych. fol: 260.

Rozdźiał VIII.

W rożnych przypadkách ućiekáiący ſię do przyczyny Błogosławioney Kunegundy wſpomożeni. fol: 261.

Rozdźiał IX.

W podobnych przypadkách poćieſzeni. fol: 266.

Rozdźiał X.

Iáko Błogosławiona Kunegundá w ogniu popalonych rátowáłá, y Zupy zápalone bez ſzkody záchowáłá. fol: 267.

Rozdźiał XI.

Iáko B. Kunegundá w połogu prácuiące rátowáłá. fol: 270.

Rozdźiał XII.

Iáko Błogosłáwiona Kunegundá wzrok ślepym przywracáłá. f. 271.

Rozdźiał XIII.

Iáko B. Kunegundá podágrę ćierpiących y chromych wſpomagáłá. fol: 272.

Rozdźiał XIV.

Iáko Błogosłáwiona Kunegundá záſtarzáłe choroby leczyłá. f. 275.

Rozdźiał XV.

O dokończeniu żywotá Błogosłáwioney Kunegundy przez Autorá y Tłumáczá Długoßá. fol: 277.

CZESC TRZECIA.

O Cudách ktore BOG pokázował ná prośbę Sługi ſwoiey, od Roku 1522. áż do pierwſzego Proceſſu. *fol.* 280.

Rozdźiał I.

Iáko poimáni y ná śmierć oſądzeni, zá przyczyną Błogosłáwioney Kunegundy z więźienia, y od śmierći byli wybáwieni. fol: 281.

Rozdźiał II.

O Vmárłych y kondiacych do żywotá y zdrowia przywroconych f. 283.

Rozdźiał III.

W Połogu Białogłowy rodzące rátuie przyczyną ſwoią Błogosłáwiona Kunegundá. fol: 286.

Rozdźiał IV.

Opuchłych, wrzodowátych rátuie Błogosłáwiona Kunegundá. f. 289.

Rozdźiał V.

W głowie ſtrzykánia y inne boleśći odpędza B. Kunegundá. fol: 292.

Rozdźiał VI.

Slepotá, ćiemnotá, boleśćia oczu złożonych wſpomaga Błogosłáwiona Kunegundá. fol: 295.

Rozdźiał VII.

Boleśći w rękách, nogách, y ná wßyſtkim ćiele uśmierzáłá. fol: 298.

Rozdźiał VIII.

Boleśći wnątrza, zębow, y morzyſko. fol: 301.

Rozdźiał IX.

Ná Febrę, źimnicę, y goraczkę. fol. 304.

Rozdźiał X.

O Chorobách. fol: 307.

Rozdźiał XI.

Nie-

Niemych, od rozumu odeſtych, nierowna niemoc cierpiacych, wſpomaga Błogoſławiona Kunegundá. fol: 314.

Rozdźiał XII.

Krwia płynacy, ná łożna chorobę choruiacy, drzenie członkow cierpiacy, poćieſzeni od B. Kunegundy. fol: 317.

Rozdźiał XIII.

W rozmáitych pároxyzmách odbieráia poćiechę y zdrowie ućiekáiacy ſię do przyczyny Błogoſławioney Kunegundy. f. 320.

Rozdźiał XIV.

Iáko Pan BOG przez rożne nátchnienia y obiáwienia upominał ludźi, áby ſię w potrzebách ſwoich do przyczyny Błogoſławioney Kunegundy ućiekali. fol: 322.

CZĘSC CZWARTA.

O Pierwſzym Proceſſie Beatyfikácyi Błogoſławioney KVNEGVNDY, y o Cudách w nim opiſánych.

Rozdźiał I.

O Vinárłych. fol: 328.

Rozdźiał II.

W Pladze Morowego powietrza rátuie B. Kunegundá. fol: 330.

Rozdźiał III.

Błogoſławiona Kunegunda ślepym, ćiemnym, chorym ná oczy wzrok przywraca. fol: 333.

Rozdźiał IV.

W Goraczkách, Málignie, y Zołtaczce. fol: 338.

Rozdźiał V.

W nierowney niemocy ućiekáiacy ſię, poćieſzeni zoſtáli. fol: 342.

Rozdźiał VI.

Błogoſławiona Kunegundá białogłowy rodzace rátuie. fol: 345.

Rozdźiał VII.

W Chorobách rożnych zdrowie odbieráia. fol: 346.

Rozdźiał VIII.

W Boleśćiách ſercá, głowy, ięzyká, nog, y rożnych, członkow f. 349.

Rozdźiał IX.

Dźieći máłe, w kroſtách y oſpie. fol: 352.

Rozdźiał X.

Smiertelne rożne paroxyzmy. fol: 354.

Rozdźiał XI.

W Niebespieczeństwách życia. fol: 356.

Rozdźiał XII.

Kardnie uwłoczacych Błogosławioney Kunegundźie. fol: 360.

Rozdźiał XIII.

Opiſánie Obrazu rytego Błogosławioney Kunegundy. fol: 361.

CZĘSC PIATA.

Opiſanie Cudow Drugiego Proceſſu.

Rozdźiał I.

O Vmárłych do żywotá przywroconych. fol: 363.

Rozdźiał II.

O uwolnionych od morowego Powietrza; od ogniá obronionych, y ćiężko ſtłuczonych. fol: 364.

Rozdźiał III.

W połogu, w nierowney niemocy, w biegunce, y żołtaczce porátowáni. fol: 367.

Rozdźiał IV.

W Goraczce. fol: 371.

Rozdźiał V.

O Chorobách ná ſercu, głowie, zębách, gárdle, nogách, wnątrzu, y innych. fol: 374.

Rozdźiał VI.

W Boleśćiách oczu pocieſżeni. fol: 378.

Rozdźiał VII.

O Chorobách. fol 383.

Rozdźiał VIII.

O Schyzmátyku z więźienia cudownie, y z ogniá wyprowádzonym. fol: 385.

CZĘSC SZOSTA.

O Cudách po wyſłánym Proceſſie powtornym, áż do oſtátniego Proceſſu.

fol: 387.

O Dekrećie S. Kongregácyi ná reaſſumpcyą ſpráwy B. Kunegundy.

fol: 408.

CZĘSC

REGESTR.

CZĘSC SIODMA.

O ostátnim Processie Beatyfikácyi B. Kunegundy.

Rozdźiał I.

O Odpieczętowánym reskrypćie Rzymskim. folio 415.

Rozdźiał II.

Proces B. Kunegundy w Polszcze agitowany opisuie. fol: 416.

Rozdźiał III.

O odesłanym Processie do Swiętey Stolice Apostolskiey. fol: 417.

Rozdźiał IV.

O Cudách ktore się dźiały pod czas Kommissyi, dż do Beatyfikácyi. fol: 418.

Rozdźiał V.

O Beatyfikácyi Błogosłáwioney Kunegundy. fol: 420.

Rozdźiał VI.

O otrzymánym Officium, *y Mszy o Błogosłáwioney Kunegundźie,* lub Ritu Semiduplici. fol: 422.

Rozdźiał VII.

O Pierwszey Błogosłáwioney Kunegundy Vroczystośći, y powtornym Processie. fol: 423.

Rozdźiał VIII.

O Cudách przy tym Tryumfie, y potym dáley. fol: 425.

Rozdźiał IX.

O otrzymániu u S. Stolice Apostolskiey Duplex Officium *o B. Kunegundźie.* fol: 429.

Rozdźiał X.

O Cudách dálszych. fol: 431.

Opisánie Káplice álbo Kościoła stárego pod Korczynem Nowym, teraz Nowym Miástem názwánym; także o Cudách przy Studźience támże otrzymánych. fol: 439.

Protestatio Authoris.

QVoniamcautum est Decreto S. D. N. Urbani VIII. 1631. Die 5ta Julij, ne admittantur Elogia Sanctorum, vel Beatorum absolutè, & ea quæ cadunt super personam, præter quàm ea, quæ cadunt super mores, & opinionem cum protestatione in principio, quòd eis nulla adsit Authoritas ab Ecclesia Romana, sed fides tantùm sit penes Authorem. Ego pariter ut Filius genuinus Sanctæ Matris Ecclesiæ, protestor ea omnia, quæ hic connotavi, velle me habere, non majoris certitudinis, præter quàm vult Sancta Mater Ecclesia Romana Catholica, cujus judicio, & authoritati me, meumq; præsens opus plenissimè & humillime subjcio.

Biblioteka Publiczna im. T. Czackiego w Nowym Sączu Centrala
ZBIORY SPECJALNE STARE DRUKI
2962

SAŁECKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
CENTRALA
Zbiory
023